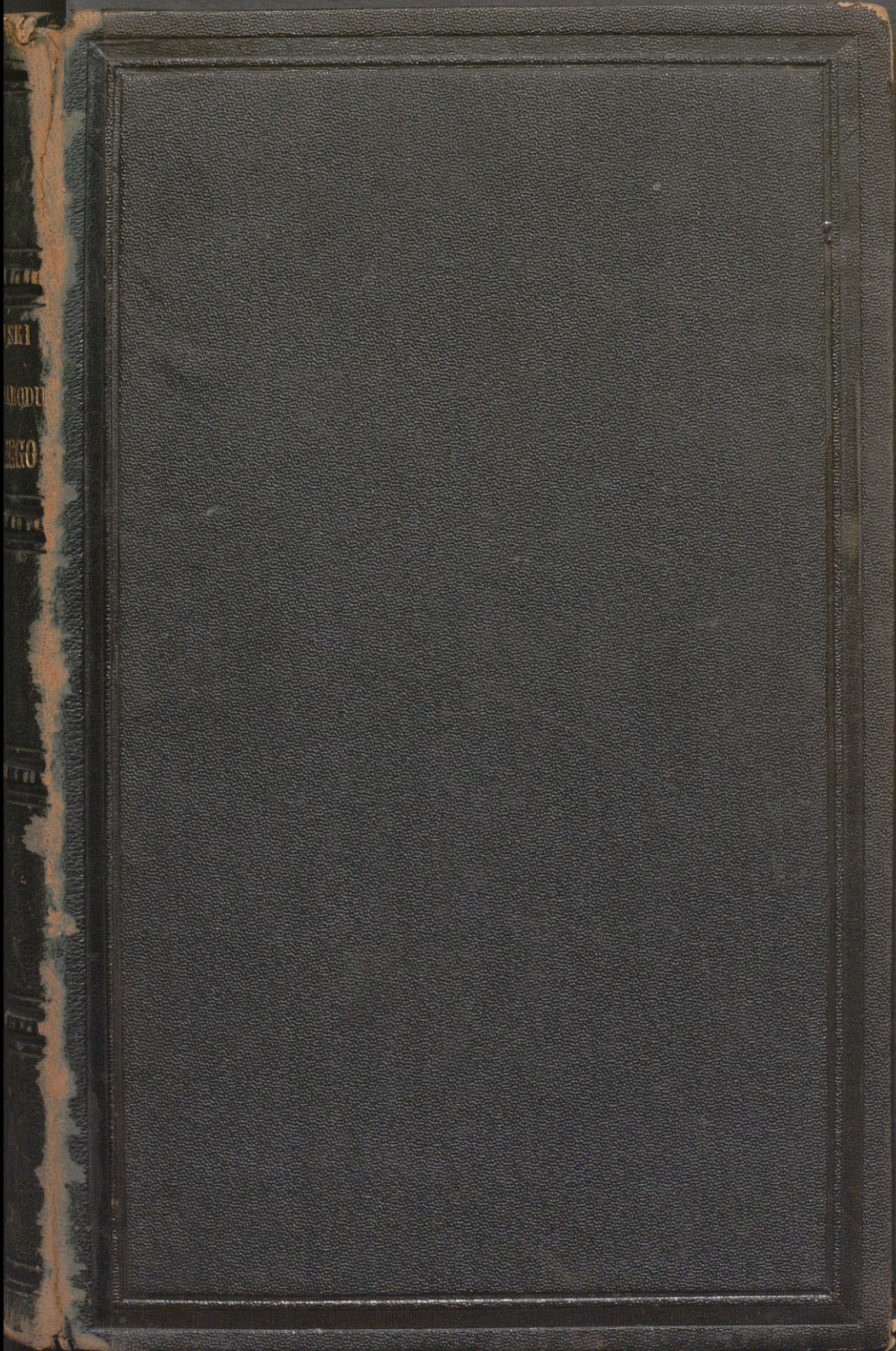
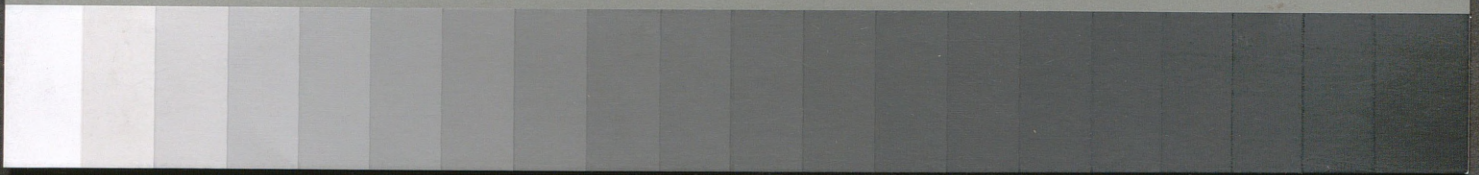




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



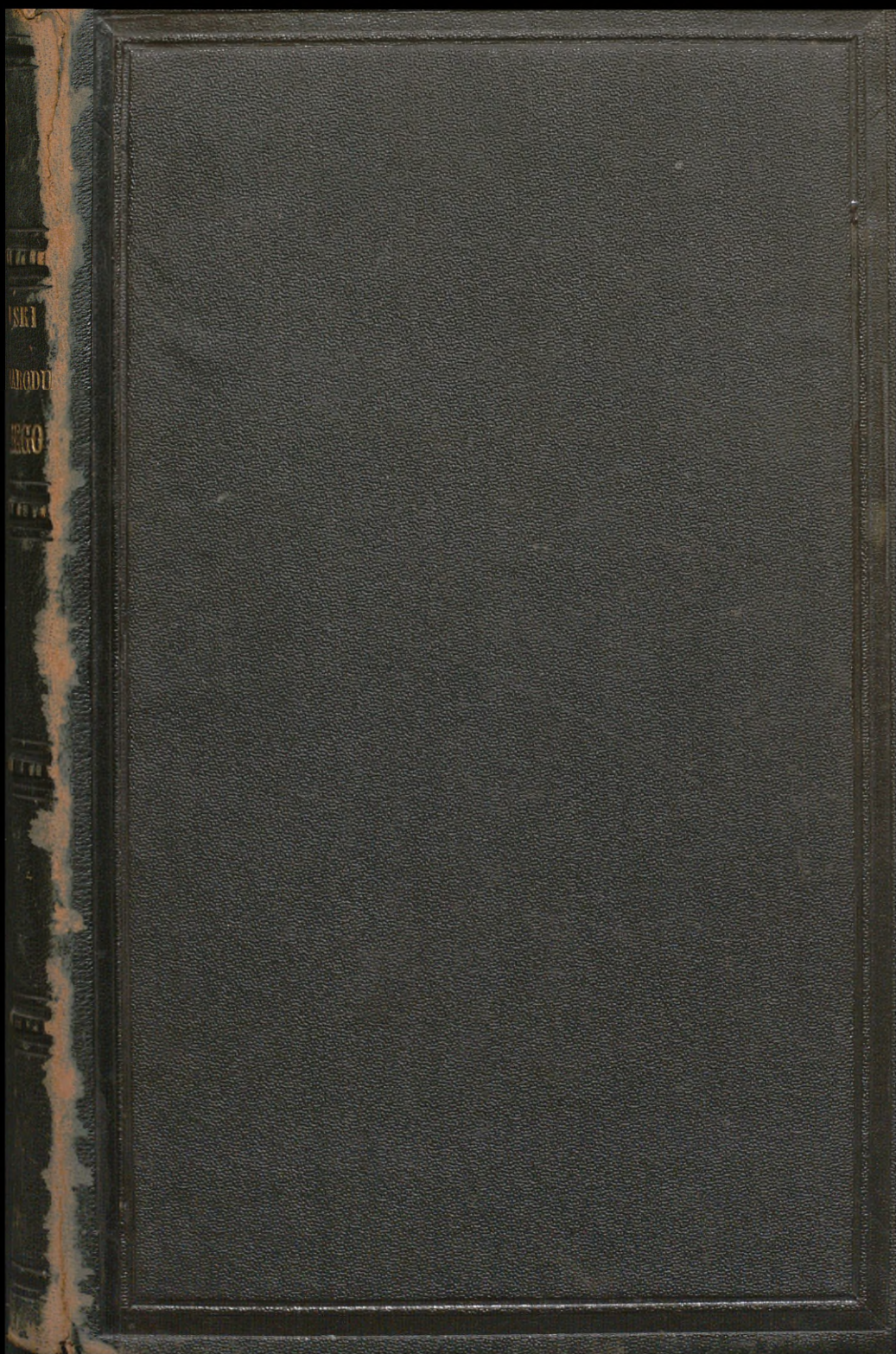
Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Centimetres

Inches





699

DZIEJE
NARODU POLSKIEGO.

Stanisław August.

570

566 699

~~54~~ III-4

DZIEJE

NARODU POLSKIEGO

W KRÓTKOŚCI ZEBRANE

PRZEZ

FEODORA MORAWSKIEGO.

TOM V.

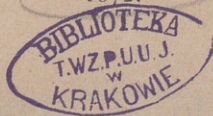
Stanisław August. s.

POZNAŃ.

Nakładem J. K. Żupańskiego.

Drukarnia J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

1872.



93/438



31913 / 2

BIBLIOTEKA
D 1949 nr 4554

KRÓLOWIE OBIERALNI.

(1764—1796.)

RZECZPOSPOLITA. UPADEK.

Okres VII. 1764—1796. Przewaga zupełna stanu rycerskiego. Gminowładztwo. Wpływ obcy. Upadek państwa.

KRÖNITZ OBERALM

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Stanisław August IV.* *Poniatowski.*

1764—1796.

Treść. Pogrzeb króleski. — Konwokacya. — Fakcye. — Sejm konwokacyjny. — Naprawa rpltej. — Stronnictwo saskie opuszczone. — Sejm elekcyjny. — Koronacya Stanisława Augusta. — Stanisław utwierdza się na tronie. — Kabaty sąsiadów. — Carowa bierze w opiekę dyssydentów. — Sejm. — Obalono wszystkie poprawy. — Moskwa kieruje rzeczy do gwarancyi nierządu. — Konfederacya radomska. — Sejm. — Gwarancya przyznana Moskwie. — Konfederacya barska. — Katarzyna wypuszcza hajdamaków. — Konfederacya przytłumiona. — Porta wypowiada wojnę Moskwie. — Odżyła konfederacya i upadła znowu. — Zjazd w Nisie. — Konfederacya znowu orzeźwiona. — Nowy zjazd w Morawii. — Fryderyk II. nasuwa myśl rozbioru Polski. — Zjazd Spiza. — Pruski kordon zdrowia. — Związek patriotyczny. — Konfederatom lepiej się powodzi. — Zabiegi Fryderyka. — Katarzyna skłania się do zamysłów jego. — Targi podziałowe. — Stan konfederacyi. — Traktat podziałowy. — Usprawiedliwienie. — Sejm. — Rejten. — Gwałty. — Delegacya. — Poprawy rządowe. — Traktat. —

* Imiona dwóch królów, którym ojciec służył. Urodzony we Wolczynie, nad Bugiem. 17. Stycznia 1732 r. miał Stanisław August siedmiu braci, którzy byli: Kazimierz podkomorzy kor., Jakób, Franciszek kanonik krakowski, Aleksander poległy we francuskim wojsku pod *Ypres* (1744), Michał Ludwik, Andrzej *Feldzeugmeister* wojak cesarskich wyniesiony do godności książęcej r. 1756, Michał Jerzy trymas (1784). — Z dwóch sióstr, jedna, Ludwika, poszła za Jana Jakóba Zamojskiego, wojewodę podolskiego; druga, Izabela, za hetmana Braunickiego. Poniatowscy wywodzą chętnie początek swój od domu włoskiego *Torelli Montechiarugolo*, co posiadał Gwastallę przed Gonzagami.

Zniesienie siczcy. — Rozgraniczenie. — Poprawa narodu. — Sejm wolny dochodzi. — Zakłady Tyzenhauza. — Kodeks Zamojskiego. — Stan zaborów. — Sejm zakłócony sprawą biskupa krakowskiego. — Pomnik Janowi III. — Sejm grodzieński. — Sejm warszawski. — Galicya. — Stan kraju. — Moskwa zamierza podbić Carogród. — Oświadcza się z przymierzem Polsce. — Kabały obce. — Sejm oświadcza się przeciwko moskiewskiemu przymierz, a bierze się do naprawy rpltej. — Deputacya do ustawy rządowej. — Przymierze z Prusakami. — Dalsze czynności sejm. — Sejm przedłuża trwanie swoje. — Połączenie starego z nowym sejmem. — Prawa o sejmikach, o miastach. — Ustawa rządowa. — Zadowolenie narodu. — Pokój w Jassach. — Kabały przeciwko Polsce. — Sejm ogląda się na środki obrony. — Rocznicą 3go Maja. — Rokosz targowicki. — Wojna. — Układy. — Targowiczanie odbierają rządu. — Zmowy sąsiadów. — Manifest rozbiorowy. — Sejm. — Stan kraju. — Spiski. — Powstanie. — Warszawa. — Wilno. — Bitwa pod Szekocinami. — Oblężenie Warszawy. — Powstanie wielkopolskie. — Bitwa pod Krupczycami. — Bitwa pod Maciejowicami. — Rzeź Pragi. — Opuszczona Warszawa. — Król przeniesiony do Grodna. — Traktat podziałowy.

Łubieński (Władysław) prymas, z marszałkiem w. koron. Pogrzeb króleski.
Bielińskim, przepisali zwyczajne w bezkrólewiu ostrożności.
Ogłoszono przy trąbach, w stolicy, aby domy publiczne
zamknięte były po czapstrzyku, a nikt bez latarni wycho-
dzić nie ważył się; zakazano rozmów politycznych. Za tak
niebezpieczny uważano czas bezkrólewia, a nie chciano po-
łożyć mu tamy! Inne środki ostrożności wiadome. Wielką
żałobę, do konwokacyi, mniejszą, do sejmu elekcyjnego,
przepisano. — Zebrali się Panowie Rad (7. List.). Odpra-
wiono uroczyste egzekwije królowi. Przez dziewięć dni były
po trzykroć wszystkie dzwony: nabożeństwo trwało dni trzy.
Do dworów obcych wyprawieni, z oznajmieniem o śmierci
króla: do Rzymu, Neapolu, Wenecyi, Łubieński Maciej
dziekan gnieźnieński; do Wiednia, Ossoliński starosta san-
domierski; do Petersburga, Kazimierz Łubieński starosta
Lwowski; do Paryża i Lunewilu, Bieliński starosta czerski;
do Hagi, Londynu, Lizbony, Madrytu i Turynu, Poniński
starosta ostrzeszowski; do Sztokholmu i Kopenhagi, Ostro-
róg podczaszy czerski; do Berlina Gadomski, podkomorzy
sochaczewski; do Drezna, Potocki starosta smotrzycki;
w Stambule dopełnił zlecenia bawiący przy Porcie pełno-
mocnik w. hetmana kor. pułkownik Stankiewicz. Każdy
z posłów otrzymał 2,000 czerw. złotych ze skarbu. W Ne-
apolu i Madrycie poseł rzpltej odnowić miał starania za
summami neapolitańskimi, u carowy za nagrodzeniem szkód

które leniwie obliczała komissya toruńska (1761 r.), aby mieć w ręce nadchodzące sejniki, oraz za wyprowadzeniem żołnierza, o którym powiedzieliśmy, że strzegł magazynów w Grudziążu, a z innych okolic zbyt wolno usuwał się. Wyprawiono, na zastąpienie tego żołnierza przy magazynach, 300 ludzi ze straży króleskiej; ale Moskwa osądziła tę siłę za niedostateczną. Sejmikom instrukcyjnym dzień 6 Lutego, konwokacyi naznaczony dzień 7. Maja.

Konwokacya

Samo prawo powoływało naród, w bezkrólewiu, do naprawy rzeczypospolitej i do konfederacyi. Otwierało się reformatorom tem wolniejsze pole do zamierzonych popraw. Przyjazny ich widokom, prymas zapowiedział w uniwersale (12. Listop.) „blizki upadek państwa.“ Powtarzając co już w. marszałek koronny, Bieliński, na Radzie Panów objawił — dziwi się każdy — mówił — jak może istnieć bezrządna machina, bez sejmu wolnego od lat trzydziestu siedmiu: „przez lat siedemdziesiąt i cztery, jeden tylko sejm zwyczajny (1726) odbył się! Tyle a tak otoczonych krajów, z téj przyczyny, bez Rady, rządu, sprawiedliwości, obrony, skarbu, przemysłu! Nie ma już między nami ani miłości, ani zaufania, ani uczciwości. Dopiero bracią, już jesteśmy nieprzyjaciołmi! Kościoły które, dla ożywienia miłości chrześcijańskiej, obrali przodkowie nasi do obrad, są jatkami bratobójczemi! Takie są owoce wolności naszój! Kto mocniejszy, ten pan. Zniszczyły miasta, wsie wystawione na gwałty. Albo pod jarzmo obce pójdziem; albo kraj nasz przemieni się w dziką puszcę!“ . . . Kończył się uniwersał zachęceniem: aby sejniki łatwe były w instrukcyach, a konwokacya utwierdzić mogła, najskuteczniejszymi środkami, bezpieczeństwo powszechnie.

Z przygotowań poczynionych przez dwa stronnictwa przed bezkrólewem, wnieść można, jakie wrażenie zrobiły słowa prymasa. XX. Czartoryscy odprawili naradę ze stronnikami swoimi (23. Grudnia); ich przeciwnicy zebrali się w Białymstoku u w. hetmana kor. (31. Grud.) i zgodzili

się: aby wyrzucić jak najsilniejszy wpływ na nauki sejmikowe; aby przysposobić jak największą siłę zbrojną do ich poparcia; aby wyprawić posłów po pomoc do Francji, do Wiednia i Krymu: mówiono także o poparciu w. hetmana do tronu. Obrachowawszy, że stawić potrafią 40,000 zbrojnego ludu, za czem szło że przynajmniej dwukroć sto tysięcy czerw. złotych będzie potrzeba na jego utrzymanie, postanowiono i to przełożyć przyjaznym dworom, mianowicie Francji, której, „od lat dwódziesiąt, w. hetman i powiernicy jego byli najwierniejszymi stronnikami.“* — Od Moskwy przybył już książę Mikołaj Repnin i oznajmił, że przywozi więcej nad dwa miliony rubli na nagrodzenie szkód przez komisyję t. ruńską obliczonych, a z których samemu prymasowi przypadało 12,000 czerw. złotych. — Po takich z obojęd strony przysposobieniach, nie dziw, że wiele sejmików było podwójnych. Na generale wielkopolskim, w Środzie, książę biskup poznański sejmikował w jednym rogu smętarza, w drugim wojewoda (Ant. Jabłonowski), niechęący tamtemu kierunkowi obrad ustąpić. Podobnie stało się w Kujawach, w Sieradzu, w Braclawiu: tu, wojewoda Jan Jabłonowski, przypchnięty do muru smętarza, rozbił sobie głowę. „Nie liczono wszakże w ogóle, jak czterech zabitych, a i dwónastu nie było rannych:“ tak pocieszał się w manifeście w. hetman kor. W Grudziążu (22. Marca) zerwał generał pruski otwarte wystąpienie żołnierza moskiewskiego, tego właśnie tak koniecznego do obrony magazynów. . . Był to sejmik wielkiej wagi: jak wiadomo, mocen był wysłać tylu posłów, ile chciał; wysyłał ich czasem aż siedemdziesiąt. Odznaczył się porządkiem sejmik warszawski, który jednomyślnie obrał posłem Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Nie najgorzej powiodło się reformatorom. Większość była po ich stronie:** jak się wyrażał w. hetman, we wielu

* Rezydent francuzki *Hennin*, 29. Lutego 1764.

** Kitowicz.

Fakcye.

miejscach otrzymali górę przyjaciele jego, w innych pozostali w mniejszości, a jak z żalem pisał rezydent saski: * częściej potężniejsza wyborów (co się lepiej jeszcze przy obradach okaże) wypadła „ślicznie“ na stronę reformatorów. Ale cóż znaczyła większość sejmowa przy prawach któremi rządziła się rplta? „Namiętna zazdrość poszarpała naród na drobne cząstki; zawiść wzajemna między pankami przechodziła wszelkie pojęcie.“** Obie strony szykowały się do wojny otwartej. W. hetman kor. miał w ręku wojsko komputowe koronne; pomnożył znacznie własne chorągwie janczarskie i węgierskie, a stały przy nim poczty nadworne Radziwiłła, Ant. Lubomirskiego, teraz wojewody lubelskiego, trzydziestu Potockich, Rzewuskich. Z przeciwnéj strony skonfederowała się Litwa (8. Kwietnia). Dokuczyły jéj hajdamaki*** Radziwiłłowskie przy instalacyi kapturów, jak pierw przy reassumpcyi trybunału. Mógł był Radziwiłł — jak sam mówił — łagodniej obejść się; ale „podochociwszy sobie z bracią szlachtą, może pokrzywdził nieco biskupa wileńskiego; wszakże posłał doń, nazajutrz, dwóch senatorów: czegoż chciano więcej?“ Nie przestając na tem, przeszło pięć tysięcy szlachty obrało marszałkiem Michała Brzostowskiego w. koniuszego i wzmogło siły Massalskich. XX. Czartoryscy stawili także cztery tysięcy swoich; odznaczała ich szyki barwa *familii* — czerwona, zielona, biała. — Siła zbrojna niewątpliwie, była liczniejszą ze strony hetmańskiej. Nie tak było z podporą obcych. Jak wiadomo (1762.), do rozporządzenia tronem polskim po śmierci Augusta, Katarzyna związała się z Fryderykiem; cesarstwo połączyło się z Francją (1757.). Ostatnie dwa mocarstwa przestraszać poczęła, nakoniec, potęga Moskwy. „Od Piotra Wielkiego — pisał (1760) pierwszy minister francuzki, książę *Choiseul*, do wyřęzciciela swego w Peters-

* Essen, 20. St. 1764. 8. Lut. — Kitowicz.

** Wroughton, 15. Paźdz, 1763.

*** Rulhière II. 53.

burgu — podwoiła Moskwa rozległość swoją, a, przy rządzie samowładnym, mając już wojsko ćwiczone, do wojny zaprawne, stawiała się tem niebezpieczniejszą że, w postępowaniu swoim, trzymała się trwałego, głębokiego układu, od którego nigdy nie odstępowała, tylko rozwija z wolna, w miarę wypadków i okoliczności, z chytryością właściwą jej narodowi, objawiającą się, zarówno, w słowach, pismach i postępkach.“* Król francuzki i cesarzowa byli za domem saskim; Fryderyk z Katarzyną, już to wiemy, woleli Piasta: odpychali tym sposobem jawnego sprzymierzeńca francuzkiego i cesarskiego. przerywali sukcesyę któraby do dziecizności doprowadzić mogła i pozbawiali rzeczpospolitę podpory jaką znalazła, w ostatnich czasach, dla całości swojej, w rodzinnych związkach panującego domu. Obie dwie strony, „hetmańska i familii,“ znalazły zatem gotowych sprzymierzeńców. Umarł był najstarszy z królewiczów polskich (17. Grudn. 1763) po dwómiesięcznem panowaniu w Saksonii; syn jego, nowy elektor, był w dzieciństwie: Opatrzność — mówiła Katarzyna — błogosławiła jej sprawom! Ale królewicz Karol pośpieszył z ogłoszeniem tajonych dotąd ślubów swoich (1760) z Franciszką Krasieńską, córką starosty nowomiejskiego,** która przybiegła do Warszawy; regent elektoratu oddał w. hetmanowi kor. trzy pułki hułanów (Bronikewskiego, Szybla, Bielaka), rozpuścił co było jeszcze w kraju żołnierza saskiego, aby pomnożyły się poczty hetmańskie, a przysłał*** pieniądze wsparcia 50,000 czerw. zlot. Wysłaniec hana przybył z ofiarą hetmanowi stu tysięcy Tatarów. Cesarzowa wystąpiła ze zaręczeniem (31. Stycz.) że nie ścierpi aby ktoś przeciwko wolności polskiej występował. Oczywiście, Moskwa nie opuściła też strony, którą za swoją uważała. Kiedy zaś dwór wiedeński, przestając na groźbach (16-go

* Nauka którą odebrał *Bretteuil*, minister francuzki w Petersburgu.

** Z niej idzie dom panujący sabaudzki, dziś włoski.

*** *Rullière* II. 211.

Marca), głaskał jednocześnie książąt Czartoryskich* którzy mieli przy nim reprezentanta w osobie jednego z Poniatowskich; kiedy Francya, od chwili urzędzenia swego tajnego gabinetu (1746.) trzech mając częstokroć agentów z przeciwnemi sobie naukami,** kabały tylko snuła, a rezydent jój miał naukę wyraźną, aby tak się sprawiał, iżby „zdawało się“ że była za wolnym wyborem, Katarzyna, przyzwana niby od Massalskich*** „przeciwko gwałtom Radziwiłła,“ pozorując jeszcze wdanie swoje przewagą wojsk hetmańskich, „aby zrównoważyć przeciwnie siły,“ obraca ku Warszawie 2,000 żołnierza od Grudziąza, gdzie jój teraz wystarczało już piętnastu ludzi do strzeżenia magazynów, i kieruje podobnie, od Mińska i Grodna, owe osiem tysięcy wojska, jakoby z Kurlandyi na Ukrainę przechodzącego (1763 r.). Fryderyk posuwa na granice Polski 40,000 wojska. Upomniął się o to prymas; przypomniął i hetmanom obowiązek pilnowania granic. Ci odpowiedzieli mu wzajemnem upomnieniem, aby wojsko obce oddalił z kraju. Katarzyna „wynurzyła zadziwienie (16. Kwietn. i 4. Maja) jak kto mniemać mógł, aby szcuple jój szyki miały coś przedsięwziąć przeciwko prawom tak wielkiego a wolnego narodu!“ Wprowadzony żołnierz — dodała — własnym kosztem żyć i strzedz będzie owszem praw, swobód i maksym narodowych. A że obiegała już pogłoska o zamiarze zaboru niektórych ziem polskich,† carowa i Brandeburczyk odpychając wszelkie od siebie podejrzenie, nazwali to ohydną potwarzą i kłamstwem: obadwa mocarstwa — mówiły ich odezwy (27. Grudn. i 24. Stycz.) — „mają na sercu, aby zachowane były w całości posiadłości rpltej i nie ścierpią aby kiedykolwiek ktoś ich dotknął się.“

* *State-paper-office (Austria)*. Vol. 195. 17. Sty. 1764.

** *Flassan* V. 365. — *Kulhière* II. 175.

*** *Kulhière* II. 69. 193.

† *State-paper-offi (Poland)*. Vol. 174. 15. Czerw. 19. Październ. 1763. (*Austria*). Vol. 194. 23. List. 1763.



Z pierwszymi dniami Maja, Warszawa stawiła widok wyraźnego obozu. Widziałeś dwieście i więcej różnej barwy mundurów, poprzebijane w murach strzelnice, panów przejeżdżających się konno, nie pojazdami. Nadzwyczajny poseł pruski, *Carolath-Beuthen*, przybył z poczem huźarów. Poseł moskiewski, *Keyserling*, wprowadził do miasta przeszło osiemset żołnierza i dział cztery; część zajęła ogrody pałacu poselskiego (Bryłowskiego), część otoczyła zamek, część przydaną została drugiemu posłowi, księciu Mikołajowi Repninowi, o którego przybyciu wyżej powiedzieliśmy. Znaczniejsze oddziały moskiewskie (cztery tysiące żołnierza) okopały się: jeden (Chomutowa) nad Nowym miastem, drugi (Daszkowa) nad Nowym światem, zkład działa wyszykowane było wprost na Krakowskie przedmieście; poczty rozstawionego kozactwa utrzymywały komunikacye. Jakkolwiek mizerne to były siły* w porównaniu do sił hetmańskich, przy których było 8,000 samego wojska komputowego, przewaga przechylała się oczywiście na stronę przy której stanęły. To widząc, stronnicy sascy, zgromadzeni u w. hetmana kor. na Podwalu (Sołtyk biskup krakowski, Krasiński biskup kamieniecki, Załuski biskup kijowski, hetman polny Rzewuski, Jabłonowscy, wojewodowie: poznański i nowogrodzki, Twardowski woj. kaliski, Dąbski woj. kujawski, Radziwiłł woj. wileński, Potocki woj. kijowski, Ossoliński woj. wołyński, Lubomirski woj. lubelski, Sołtykowie, Tomasz (Łęczycki) i Maciej (sandomierski) Bieliński, w. marszałek kor., Sanguszko marszałek nadworny litewski) postanawiają zerwać konwokacyę, a zawiązanie konfederacyi odłożyć, aż się doczekają wsparcia od sprzymierzeńców swoich, — od Francyi i Austryi które im takowe wyraźnie przyrzekały,** a prędzej jeszcze od Osmanów których wojska zbierały się w Mołdawii: widzieliśmy, był już Czauz od Przekopców. Podjął się użyć służącego każ-

Sejm konwokacyjny.

* *Letters concerning the present state of Poland.* I. 18.

** *Kulhière.* II. 197. 201.

demu prawa, znany już nam Jędrzej Mokronoski, poseł ziemi Bielskiej, słynny z odwagi i siły, z miłości swobód narodowych, a domowy przyjaciel Branickiego. Wedle ułożonego planu, poniósł więc Mokronoski do grodu warszawskiego manifest (7. Maja) podpisany przez dziewiętnastu senatorów a czterdziestu posłów. „Europa (powiedziano w nim) zapatrzywszy się na ucisk wolnego narodu a wzgardę praw i wolności, słusznie obruszona, nie będzie mogła zostawić rpltej bez pomocy.“ Udał się, potem, do izb sejmowych, za krajczym koronnym Adamem Małachowskim który, obrany marszałkiem sejmowym jeszcze roku 1758, był, jak nazywano, marszałkiem stariej laski i otwierał wszystkie następane sejmy, bo, jak wiadomo, nie przyszło na żadnym, od owego czasu, nawet do wyboru marszałka. Małachowski, sławny z korda, sławniejszy jeszcze z kielicha,* miał także wielkie do popularności zalety. Obudwom towarzyszyło sześciu młodych posłów: dwóch Potockich, Eustachy generał artylerji lit. i Józef starosta leżajski, dwóch Rzewuskich, synów hetmańskich (Stanisław i Seweryn), Józef Sapięha wojewodzie męcisławski i Mier starosta wilchowski. Zagał obrady prymas, przy tronie w kir przykrytym, a na którym krzesło króleskie tyłem obrócone stało: przypomniał co już powiedział w uniwersale: przypomniał, mianowicie, „obradę bez celu, sejmy bez skutku, prawa bez wykonania, wyroki sądowe bez mocy, uciśnioną wolność, krajową nędzę; wystawił przyczyny złęgo, sposoby naprawy — konieczność postanowinnia skarbu i wojska, a określenia prawem wolności.“ Skoro przeszli posłowie do swojej Izby, w celu obrania marszałka, ledwie Małachowski ze spuszczoną laską powitał braci, zaraz Mokronoski, ukazawszy wniesiony do grodu manifest, krzyknął całym głosem: „Nie pozwalam! niemasz zgody na sejm, póki Moskale na karku!“ — Niestety! nie było w tem nowości. Na ostatniej elekcji, jeden z opponentów obecnych, wojewoda

* Kitowicz.

lubelski, wówczas miecznik koronny, pierwszy podniósł głos przeciwko manifestowi wzbraniającemu przyzywania pomocy obcej; z nim kilku terażniejszych oponentów, sam w. hetman kor., wówczas generał artylerji, uciekło pod opiekę Moskwy! Powstała wielka wrzawa. Czapki białe które, dla rozpoznania się, przywdziało stronnictwo reformatorów, napępniały izbę i przysionki. Mogło przyjść do krwawego gwałtu. Zasłonił oponentów młody książę Adam Czartoryski generał ziem podolskich. Dozwolono im owszem przeczytać manifest. Odczytał go donośnym głosem Eustachy Potocki; poczem ustąpili bezpiecznie, unosząc nawet łaskę sejmową. Lecz, w bezkrólewiu, jak się wyraża akt sejmowy, sejm *sub vinculo confederationis pluralite votorum* odprawiany, takowym opozycjom nie podlegał — rządził się większością. Jakkolwiek i ten zwyczaj był już pogwałconym, można było przecie oprzeć się na nim. Widzieliśmy, nie zważano na tego rodzaju protestacye podczas ostatniej konwokacyi i elekcyi. Pozostawało w izbach pięćdziesiąt senatorów, posłów stu i trzydziestu — oczywista większość. Starosta sieradzki Kossowski, drugi po Małachowskim poseł sieradzki, zagaił więc posiedzenie poselskie. Obrano jednomyślnie marszałkiem księcia Adama Czartoryskiego. Izby połączyły się wedle obyczaju sejmów konwokacyjnych. *Sasi* którym, do protestacyi, przybędzie jeszcze (9. Maja) pięciu senatorów i dziesięciu posłów, po sutym obiedzie u Lubomirskiego wojewody lubelskiego, otoczeni czterma tysięcy żołnierza, porzucili Warszawę (8. Maja) aleją Ujazdowską; osądzili że zawiązanie konfederacyi, której hetman Rzewuski radby był dokonać zaraz w stolicy, łatwiej się powiedzie w oddaleniu. Sejmu, na wniosek Jana Chodkiewicza, wówczas posła żmujdzkiego, odebrał zaraz w. hetmanowi koronnemu dowództwo nad wojskiem i większością 158 głosów przeciwko 9 nazaczył rejmentarzem księcia wojewodę ruskiego.

Zagaił posiedzenie sejmowe młody marszałek gorącą przemową w której wystawił w najsmutniejszym obrazie

Naprawa rzeczy-
pospolitej.

stan kraju. „Rozumiemy — mówił — chlubimy się żeśmy wolni, a jęczymy pod jarzmem niewoli! Wszyscy to widzimy, a przecież lecimy w przepaść! Królestwo nasze jak dom przechodni, jak gmach wiatrami skołatany, jak machina zbutwiała i zawaliskiem grożąca!“ Przemówił w tymże duchu prymas i wniósł przedmioty do rozpraw. — Wzięto się czempredziej do zamierzonej naprawy rpltej. — Mieli czas reformatorowie przeświadczyć się, że przesadzone zrobili sobie wyobrażenie o wpływie swoim u Moskwy i w kraju. Wzięli się więc na sposoby. Gdy po tylu nieobrachowanych latach, dla zrywanych sejmów, podskarbowie zdali rachunki ryczałtem, „*per medium*, złe lata do breml nagradzając,“ a sejmujące stany dziwiły się, iż nie było rachunku *ex asse* (co do grosza), chwycono się tego pozoru i przeprowadzono ustanowienie, przy boku króleskim, komissyi skarbowej (*consilii oeconomici*) wybieranej przez sejm ze senatu i stanu rycerskiego. Ograniczała się uprzywilejowana wszechmoc podskarbowych, tworzył się rzeczywisty dozór skarbowy, upadało pieniąctwo radomskie. Na ten wzór, gdy nie był obecnym w hetman koronny, z łatwością przeprowadzono przydanie hetmanom koronnym komissyi wojskowej (*consilii bellici*): udało się wniwieć w obywatela, że odkąd król bez sejmów mianuje hetmanów, dobrawszy sobie takowych, łatwo mógłby absolutnie krajem rządzić.* Aby nie obudzić oporu w hetmana litewskiego, Masalskiego, nie spomniano o podobnej komissyi dla Litwy. Z kolei, książę w. kanclerz litewski, ku ograniczeniu władzy własnej, a opatrzeniu sprawiedliwości bezbieczniejszą rękojmą, wniósł sam, aby, w sądach kanclerskich, assessorowie mieli głos równy z kanclerzami. Powymierali właśnie wszyscy kanclerze; pozostawał sam jeden książę Michał Czartoryski; nie było więc sprzeciwienia. Prócz marszałkowskiej, której, przez wzgląd na powagę

* *Relacya* Imci pana Poniatowskiego (Stanisława Augusta) posta ziemi warszawskiej na sejmie *Convocationis*.

Bielińskiego, nietknięto, określono tak władzę wszystkich ministrów, a przydano, aby w komisjach, sam król zapewniał wakanse między sejmami: przysposabiała się tym sposobem gotowa a uległa królom władza, na przypadek gdyby zrywanie sejmów dłużej trwać miało: *liberum veto* obracało się na korzyść króleskiej władzy. Nie zaniedbano wszakże ubezpieczyć, ile było można, porządku sejmowania — sposobu dochodzenia obrad, *modum concludendorum consiliorum*. Wystąpić wręcz przeciwko „żrenicy wolności,” nie było sposobu; baczyli na to czujnie posłowie, moskiewski i pruski; więc, nieznacznie, zachwalono postępowanie „trybem sądowym“ w sprawach sądowych, ekonomicznych, wojskowych. Sądy stanowiły większością i tajnymi głosami: co do nich bowiem, że szło o dobro osobiste, domowe, obywatel umiał rozpoznawać prawdę. Nie postrzegła się domowa swawola, ani czujność obca, i przeszedł wniosek, aby wysłuchanie rachunków, *desideria* i projekta skarbowe uprzedzały wszystkie czynności (*ante vota senatoria*), a „determinowane było *figura judiciaria*.“ Pod wnioski skarbowe można było podciągnąć wszelkie dobro państwa: nie wątpiono przeto, że tym sposobem *liberum veto* przestanie być szkodliwym rpltej. Określając porządek sejmowania, zniesiono także przysięgę na nauki sejmikowe, przepisującą zwykle „promowowanie“ spraw miejscowych, prywatnych. Postanowiono, aby wybór marszałka sejmowego odbywał się, koniecznie, (*non obstantibus quibus vis contradictionibus*) pierwszego dnia obrad; aby, po wnioskach komisyj rządowych, następowały *desideria* województw, a dopiero *privata*. Postanowiono, dalej, aby zerwanie obrad nie obalało konstytucyj zapadłych; aby, przed załatwieniem jednej materyi, druga wytaczana nie była. Widzieliśmy: dotąd „ten mówił o sposobach przymnożenia skarbu, a tu drugi głos wpada o poprawie trybunału, trzeci o redukcji wojska, czwarty o interesie kurlandzkim, piąty już o naprawie Kamieńca, szósty że nawigacye zataraowane młynami, inszy o Żydostwie i o olkuskich minach, aż tu



jeden wypadnie: *ante omnia*, wedle instrukcyi mojej, pod upadkiem sejmu, trzeba rozsądzić tę lub ową krzywdę — i nikt już nie wie o co właściwie idzie.“* Zaradzano więc temu. Przywołano na usunięcie widzów w przypadkach ważniejszych. — Zajęto się i sejmikami. Wiadomo, odbywały się przy orężu i kieliszku. Panowie przybywali ze zapaśnemi kuchniami i piwnicami, z dworakami wprawnyimi do kielicha i do korda. Szlachcic uzbrajał się w skórzany kaftan, w dobrze wytkaną czapkę, osłaniał jak mógł „tylne melony“, przypasywał pałasz z kocią główką, pistolety miał u pasa i w butach, często zawieszał jeszcze na ramieniu muszkiet gwintowany; w zakrystyi przygotowane było *Sanctissimum* które, w chwilach zapamiętania, na pohamowanie zapaśników, wystawiał kapłan. Po każdym sejmiku widziałeś pijaną szlachtę, śpiącą gdzie który upadł: pod stołem, pod płotem, w rynsztoku; budziła się bez czapek, pasów, co nagradzał pryncypał jeśli przegłosowała; w przeciwnym razie przestać musiała na tem co z góry wziął który za narażenie ucha, szczęki, a czasem i życia. Zapobiegając temu, nie tylko, co dopiero powiedzieliśmy, ograniczono sejmikowe nauki, ale, nadto, aby panowie udawaną za szlachtę służbą mnożyć sobie głosów i kordów nie mogli, rozporządzono spisy obywatelskie, których dotychczas nie było w państwie gdzie jeden głos obywatelski wystarczał na zniszczenie skutku obrad narodowych! Obostrzono kary na kupujących i sprzedających kreski; zastrzeżono surowość na zrywających sejmiki, na gwałcicieli obrad i sądów. Ograniczono do trzydziestu ośmiu (po dwóch z powiatu, jak w innych województwach) liczbę posłów pruskich. Podwojono trybunał koronny tak, aby każda prowincya miała własny; prócz tego, lubelskiemu przydano kadencję lwowską; piotrkowskiemu, przez alternatywę, poznańską i bydgoską. Deputaci wykonywać mieli przysięgę na sejmikach, a nie przy otwarciu trybunału, gdzie, jak widzieliśmy,

* *O skutecznym rad sposobie.* II. 143.

stawiało się to okazać do zrywania sądów. Zapobieżono zamajdom, zakazując takowych pod karą dwóch tysięcy grzywien i więzy (*in fundo*), a zapewniając wykonanie wyroków za pomocą siły zbrojnej. Ubezpieczono całoroczną sprawiedliwość po ziemstwach. Skrócono, nareszcie, moc panów nad wieśniakami. Szlachcie oddawać miał odtąd głowę, za głowę chłopą: ten przynajmniej skutek przyniosły kazania Szyrmy, jezuitę, za Augusta II., Gelarowskiego (1737), Zrzelskiego (1739), Kurzewickiego (1752). Wprawdzie, miało to prawo wielkie niedostatki; ale samo wyrzeczenie zasady było już, niewątpliwie, wielkim postępem. Nie zapomniano i o ubezpieczeniu praw miejskich, mianowicie, wyzwolono miasta z pod władzy starościńskiej, jako też od przywłaszczeń szlachty; zniesiono *Ex officio* — obowiązek dawania mieszkań senatorom, posłom, deputatom i t. p. Określono rozdawnictwo starostw; rozporządzono staranniejszą onychże *lustracyę*, co do kwarty. Co do rzeczy skarbowych, upoważniono jeszcze zniesienie uciążliwych myt domowych, wewnętrznych. Wszechmocny u siebie szlachcie, nie przestawał, częstokroć, na *mostowem* w lecie, wyciskał jeszcze *lodowe* w zimie: * więc już dłużej tak być nie miało. Rozporządzono zaś odnowienie cła generalnego (od wszystkich bez różnicy mieszkańców) wchodowego, wychodowego, zbytowego. Żydom, którzy tak ukrywali swoją ludność, że ich nie liczono więcej nad 60,000, podwyższono pogłównę, do dwóch złotych. Uchwalono wiele przepisów policyjnych względem dróg, miar i t. p. Odnowione dawne uchwały względem rzek spławnych. Nie pominięto pogodzenia szlachty pruskiej z miastami. Obmyślono podniesienie opuszczonego od Sasów zamku warszawskiego, niemniej zachowanie mostu Iyżowego na Wiśle, który, od czasu jak lody zburzyły most Anny Jagiellonki (1603), tylko na czas elekeyi stawiano. Rozkazano spuścić na ten cel i na szopę elekeyjną dziesięć tysięcy sosien w lasach koziennickich.

* *Vol. leg.* VII. 35.



Wniosek, aby elekcya dopełniła się przez umocowanych, nie zaś przez głosy powszechne (*virilim*), przyjęły niektóre przynajmniej województwa, zastrzegając sobie, wszakże, przysłanie większej liczby posłów. Był i to postęp do żądanej poprawy. Skończono na naznaczeniu pełnomocników *ad pacta conventa* i na zwołaniu sejmików relacyjnych, na dzień 23. Lipca, elekcji na dzień 27. Sierpnia. — Akt sejmowy (24. Czerw.) ubezpieczył jeszcze prawa elekcji wedle konstytucji sejmowej r. 1733, przepisał wybór Piasta, jak chciały dwa dwory, a przyznał Katarzynie tytuł Carowy wszech Rossyj, Brandeburczykowi tytuł króla pruskiego; dotąd zwano go regentem. Daremnie było dłużej zapierać tytułów, przyznanych przez Europę całą: takie było zdanie Panów Rad, już na zgromadzeniu przed konwokacyjnem. Obadwa mocarstwa, nawzajem, zaręczyły (23. i 27. Maja) że te tytuły, ani prawom, ani posiadłościom rpltej w niczem szkodzić nie mają* — że przeto prawa rpltej do Prus króleskich, jako i do Rusi, są i pozostają nie naruszonemi.

Dokazał sejm wiele. Długoletnie zabiegi reformatorów, mozolny układ konstytucji aby przeprowadzić się dała, nie przeszły bez skutku. „Zniesienie wielkich dostojęstw, wpływu wielkich domów a razem przewagi sejmików, umiarkowanie władzy panów nad poddanymi — co królowie francuzcy — mówi mniej przychylny reformatorom pisarz** — osiągli zaledwo we cztery wieki, to stało się tu w przeciągu sześciu niedziel.“ Reformatorowie mieli jeszcze wiele innych popraw na myśli.*** Napomykano o podatku powszechnym na dobra ziemskie, o utworzeniu pięciudziesiąt tysięcy żołnierza.† Ale roztropność odłożyć to kazała do czasu. Zawiazaną była tylko (3. Czer.), na uskutecznienie

* *Martens* I. 234. 37.

** *Rulhière* II. 255.

*** *Letters concerning the present state of Poland*. I. 34.

† *Pyrrhus de Varrille: Lettres historiques.*

tych i innych popraw, konfederacja generalna w Koronie, jak ją pierw zawiązała Litwa; marszałkiem wykrzyknięty jednomyślnie ksiązę wojewoda ruski, lubo senator. Reformatorem rachowali na spodziewane widzenie się siostrzeńca z carową, które mieć miało miejsce w Rydze: nie wiedzieli, że Katarzyna, téj saméj prawie chwili (11. Kwiet.), wchodziła już w nowy spiszek z Fryderykiem II., na zapobieżenie „wszelkimi sposobami, a, w potrzebie, nawet siłą zbrojną“, aby Polacy nie byli „wyzuci“ z prawa „wolnej elekcyi“, — aby Polska nie stała się królestwem dziedzicznym, rządmem. . . *

Posłowie: saski, cesarski, francuzki, hiszpański (Don Onies) opuścili Warszawę (7. Czerwca) i na tem przestali. Dobrze reformatorem ocenili poparcie jakiego, z téj strony, rzeczpospolita spodziewać się mogła. Margrabia *de Paulmy* zniósł nawet cierpkość prymasa, który odpowiedział mu: że, kiedy nie uznawał rzpltéj w zebrany sejmie, on, nawzajem, nie uznaje go posłem. Sułtan, gorliwy także stronnik swobód polskich, ** obruszył się nieco, gdy mu wystawił (16. Maja) pułkownik Stankiewicz, poseł w. het. kor., że konwokacya dopuści się na raz elekcyi i koronacyi, że gwałt obali wszystkie narodowe swobody; ale ostygł i on, skoro, za natchnieniem Moskwy, dobrze wiedzącéj że sama na wiarę nie zasługuje, wytłumaczył mu poseł pruski, jakby to owszem źle było, gdyby, z trzecim już Sasem, przyjęła się w Polsce dziedziczność tronu, kiedy, przeciwnie, sama zawiść możnych, wystarczy na powściągnięcie rodaka od wszelkich zamachów na swobody rzpltéj.*** Na doniesienie poselstwa francuzkiego o wojskach moskiewskich w Polsce, odpowiedziała więc Porta, że to nie nowe zjawisko, i że nie widzi aby temu sprzeciwiała się „przyjaciółka jéj, rzeczpospolita“. — Przy téj oziębłości opiekunów którzy „pórkem

* *Martens*. I. 224.

** *Hammer*. XVI. 116. 19.

*** *State-pap.-of. (France)*. Vol. 132. Marzec 1764.

tylko wspierać nadzieje swoich deklarowali“, a po odjęciu dowództwa wojsk koronnych w. hetmanowi, namyślić się musiała strona saska nad tem co jęj do czynienia pozostawało. W Piasecznie, gdzie się na pierwszy nocleg udali, rozdzielili się byli Branicki z Radziwiłłem; ostatni obrócił się na Białę do Litwy (11. Maja), Branicki, na Kozienice, do Mościsk, nie bez nadziei że się układy ich łatwiej powiodą: temu bliżej granic cesarskich, tamtemu w Litwie. Ale obadwaj prędko uledz musieli przemocy. Był na stronie przeciwnęj, inny Branicki (Xawery, *Korczak*) który, niedawno, towarzyszył na wojnach niemieckich królewiczowi Karolowi, a później, udawszy się z tymże księciem (1758) do Petersburga, znalazł sposobność usłużenia miłostkom Katarzyny z Poniatowskim i zarobił sobie na łaski obojga.* Ten, wyniesiony na generalstwo (1762) gdy go upoważniła komisya wojny, przybrał sobie, do garści żołnierza nadwornego, siedemset piechoty moskiewskiej której przywoził generał Rouiker; i pognął w. hetmana kor. aż do Krosna nad granicę węgierską. Ostatni nie miał już przy sobie jak pułk gwardyi konnej koronnej. Opuszczony (20. Czerw.) zupełnie pod Brzozowem, nie zatrzymał się też, wraz z biskupem krakowskim, aż pod opieką cesarską, na Spiżu. Pomyślniej szło zrazu Radziwiłłowi: przystępował już do zawiązania rekonfederacyi litewskiej w Brześciu Lit. (18. Czerw.), stoczył nawet dość szczęśliwą bitwę z Moskwą, po! Słonimem (28. Czerw.). Ale i on, gdy zebrały się większe przeciwko niemu siły Moskwy i konfederatów litewskich, umknął (z końcem Lipca) do Wołoch, pomściwszy się tylko na Terespolu, majątku *familii*. Z Bardyowa (27. Czerw.) w. hetman kor. namawiał jeszcze swoich do konfederacyi; obiecywał „suplement piętężny z Francyi“; wskazywał „ostatni ratowania ojczyzny i samych siebie sposób w protekcyi i medycacyi sąsiedzkich potencyj, do konserwacyi rzpltej interesowanych“. Do Drezna i Berlina wyprawil tym końcem

Stronictwo saskie opuszczone.

* Pamiętniki Stanisława Augusta.

Mokronoskiego, który, tak dobrze odznaczywszy się w pruskiej jak francuzkiej służbie, miał łatwy przystęp do Fryderyka. Do ostatniego, jako do swego powinowatego, wyprawił i Radziwiłł Michała Paca, starostę ziołowskiego. Namawiali go oba posłannicy, aby nadstawił Polakom do tronu, brata swego, Henryka; wyjaśniali zaprowadzone poprawy; wystawiali czem groziła jemuż samemu samowładna monarchija w Polsce; błagali o obronę dla wolności polskiej. Fryderyk przyjął z uwagą dane mu objaśnienia, zaręczył „szlachetnie i szczerze“ że nie opuści wolności polskiej; ale radził złożyć opór przeciwko potędze carowej.* I w Dreźnie nic nie wskórał X. referendarz Podoski, nauczyciel i faworyt królewicza Karola. Gdy więc „upadła zupełnie nadzieja zagranicznych, prędkich i istotnych posiłków“, nie pozostało, dla braku „pewnych plecy“, jak zaniechać wszelkiego oporu.** Powstała nadto trwoga że „X. X. Czartoryscy, odsuną wszystkich panów od łask i urzędów, że w szczególności poprzysięgli upadek Radziwiłłów i Potockich, że nowy tron wzniesie się na ruinie przedniejszych rodzin a buław hetmańskich“. Tego obawiając się, aby przewidywane ciosy odwrócić, poczęli upamiętywać się wszyscy. Najzawziętszy, wojewoda kijowski pierwszy oświadczył carowej (9. Lip.), że „pragnie zawsze zasługiwać na jej łaski“. Było pięciu innych Potockich: Teodor, późniejszy woj. bełzki, Ignacy starosta kaniowski, Maryan, Piotr, Antoni — którzy usiłowali skonfederować szlachtę w Haliczu (23. Lip.); tych pochwycił książę Daszków i osadził w Łancucie. Pozostała stronictwu saskiemu pociecha: „że jeżeli wyborowi przeszkodzić nie mogło, łatwiej dokaże wybranego obalić króla.***

* *Ruthiere*. II. 267.

** Branicki do Wacława Rzewuskiego, 22. Czerw. 1764. z Kornornika. Radziwiłł do tegoż Rzewuskiego 3. Września tegoż roku z Zyngimes. — Joubert: *Hist. des révol. de Pologne*. I. 84.

*** *Ruthiere*. II. 271. 357.

Nie przyszło do zjazdu Katarzyny z Poniatowskim. — Powiadają że Orłów, nowy jój ulubieniec, pogroził zamordowaniem rywala; podobniejsze, że carowa wymyśliła wyjazd swój do Rygi, jedynie, ku odwróceniu podejrzenia, jakoby miała udział w dokonanem téj chwili (16. Lip.) morderstwie na biednym Iwanie Antonowiczu w Szluseburgu: umarł pod nożem drugi pan prawy jój korony, prawie od urodzenia dnia nie widziawszy. — Zbliżył się sejm elekcyjny. — Uprzedziły go sejmiki relacyjne. — Ile śród opisanych okoliczności, nie mogły odbyć się spokojnie. — W Haliczu, Rawie i Płocku, nie doszły wcale; w Raciążu legł poseł. — Przed samym sejmem carowa ogłosiła oświadczenie przeciwko domowi saskiemu (7. Sierp.) W cóżby się obróciła wolność elekcyi — mówił jój poseł — gdyby jeden po drugim, trzech panów z tegoż samego domu królowało? Kandydatem wymienił Stanisława Augusta Poniatowskiego. W poufalach listach oświadczała się carowa za wojewodą ruskim, którego, jak mówiła, najmiejby jój było widzieć na tronie, tylko sądziła że, przez wzgląd na wiek, pożyteczniej było aby zostawił berło młodszemu. Właściwie, obawiała się jego doświadczenia i charakteru — obawiała się zgody której prędzej niż inni mógł od narodu spodziewać się. Stanisław, „najmniej mając sposobów do osiągnięcia korony, obiecywał więcej wdzięczności“. Że carowa zgadzała się i na syna wojewody, ostatni zostawił wolny wybór obudwom, pewien że, przy jednym czy drugim (o co mu głównie chodziło) „nowe prawa zniszczą nierząd a ugruntują monarchiję groźną i potężną“. * Rozstrzygnęło zdanie siostry ks. Adama. Brat jój wymówił się zaraz współobywatelom na generale we Wiszni: gotów raczej kraj opuścić niżeli koronę przyjąć, ustępował chętnie krewnemu którego znał światłym, czynnym i gorliwym o dobro kraju, a nie wątpił że ma takowe, przy nieomylnój, jak mniemał, pomocy carowy, łatwiejsze będzie; mniemał nawet że tenże

* *Ruthiere.*

obiedwie korony, polską i moskiewską, posiędzie.* „Poparł uroczyście kandydata carowy, obowiązany do tego traktatami król pruski któremu, przedewszystkiem, chodziło o wyłączenie Sasa. Żaden inny kandydat nie zgłosił się. Przed ostatnimi wypadkami, usiłowali Potoccy z Mokronoskim obudzić ambicję w hetmanie Branickim któremu ze wsparciem oświadczała się Francya; usiłowali także obudzić taką w Stanisławie Lubomirskim, wówczas podstolim koronnym, w Jabłonowskim wojewodzie poznańskim; ale to, raczej, dla oderwania ich od przeciwnej strony.** Elekcyja Sejm elekcyjny. stała się czczą formalnością. Żadna też nie była mniej liczną. Wedle umowy konwokacyjnej, zjechało się nie więcej nad 16,000 szlachty. Dla zachowania pozorów wolności, wojsko moskiewskie oddaliło się od Warszawy. Posłowie, obeszedszy właściwe województwa, przynieśli, w kilka godzin, zgodne onychże głosy, na w. pisarza lit., Sosnowskiego, do marszałkostwa (27. Sierp.). Nazajutrz, z doniesieniem o tem, udało się do szopy po sześciu posłów z każdej prowincyi. Trzech senatorów (po jednym z prowincyi) zaprosiło posłów do szopy. Odczytano recessy takich co, „wczśnie akkomodując się panu stolnikowi litewskiemu“*** odstąpili już od protestacyi przeciw sejmowi konwokacyjnemu. Byli między nimi: woj. kaliski Twardowski, Franciszek i Eustachy Potoccy, Michał ks. Radziwiłł ordynat klecki, Antoni Lubomirski woj. lubelski. Z kolei ustanowiono kaptur, zakazano wystrzałów; zgodzono się na warunki panowania, spisane w czterdziestu artykułach. Pomijamy zwyczajne zastrzeżenia. Nowy układ przydawał przysłemu królowi mennicę,

* *Rulhiere*. II. 132. 4. — *State-pap.-of.* (Poland). Volum. 174. 2. Lut. 1763. (*Austria*). Vol. 194. 3 Grud. 1763.

** *State-pap.-off.* (Poland). Vol. 174. 16. List. 1763. Vol. 175. 10. Marca 1764. — List *P. de Henin* rezyd. franc. do Branickiego, 19. Grud. 1763.

*** Wacław Rzewuski do syna swego Seweryna, (1. Września 1764 roku).

pocztę, cztery najbogatsze starostwa; dozwalał mu przyku-
 pić dóbr dziedzicznych za 15 milionów, a, do czterech rej-
 mentów gwardyi — dwóch pieszych i dwóch konnych (ko-
 ronnych i litewskich) pozwalał przyrekrutować 1,200 ludzi:
 były to tem znaczniejsze poprawy, że cztery pułki odda-
 wane królowi miały natychmiast być zastąpione czterema
 nowymi w hetmańskim wojsku. — Dopiero dano posłucha-
 nie posłom cudzoziemskim. Nuncyusz zalecił, wedle zwy-
 czaju, katolika; posłowie carowy, poseł króla pruskiego od-
 nowili życzenia za Poniatowskim, polecając go jako potom-
 ka domu jagiellońskiego po kądzieli. Czwartego dnia przy-
 jęto posłów księcia kurlandzkiego. Naznaczono następnie
 sejmiki przedkoronacyjne na dzień 29. Października, koro-
 nację na święto patronki carowy (25. List.) i przystąpiono
 do zebrania głosów. Wcześniej, na tajnem posiedzeniu u pry-
 masa, zgodzili się wszyscy już panowie na Poniatowskiego.
 Głosy zebrane były we trzy godziny; podpisało się na Sta-
 niśława Augusta 5584 wyborców; inni przestali na okrzyku.
 Z miastami, głosowały tym razem, Lublin i Kamieniec-Po-
 dolski. Prymas, staruszek, w ozdobnej kolasce, objechał okóp,
 powtórzył trzykrotnie pytanie, i obranego jednozgodnie
 Stanisława Augusta okrzyknął (7. Września). Nie widziano
 nigdy podobnej elekcyi: „nikt krwią nie oblał się, ani wina
 nie chlęsnął, wody nawet od pragnienia na polu elekcyjnem
 nie było“.* Właściwie „spokojniejszej i porządniejszej elek-
 cyi nie było przykładu“.** Uważano i to, że trzech tylko
 panów zachowało strój starodawny: wszyscy, nie wyłączając
 obranego króla, przebrani byli po francuzku. Nie byłoby
 tak dawniej uszło. Duch nowy już we wszystkim widocznie
 przenikać poczynął. Uwiadomiony o wyborze, udał się Sta-
 niśław konno do kościoła św. Jana, a ztamtąd do zamku.
 Przemowa jego w kościele, po przysiędze, poruszyła do łez
 obecnych.

* Kitowicz.

** Konarski.

Stanisław zaprzysiął *pacta conventa* (13. Wrz.). Jednocześnie nastąpiło połączenie obudwóch konfederacyj (15. Wrześ.). Przybyło zaraz nowych recessów. Uznali „inspiracyę Ducha św.“ w. hetman Branicki, Mokronoski i marszałek starój laski, Małachowski. Sejmiki przedkoronacyjne odbyły się już jak najzgodniej. Nauka reformatorów opiewała, aby posłowie przybyli z poparciem opisu buławy litewskiej na wzór koronnych, ze wskazaniem funduszków na szkołę rycerską, na mennicę, z przyzwoleniem na nowe jeszcze poprawy. Tym razem koronacja odbyła się we Warszawie u św. Jana: bo zamek krakowski od wojen szwedzkich (1702) tak podupadł, że zamykał już tylko izby sejmowe i pokój Zygmunta Augusta, *kurzą stopą* zwany; zastrzeżono wszakże służące dawniej stolicy prawa! Magistraty, krakowski, warszawski, poznański, wileński, lwowski, były obecne obrzędowi, którego dokonał prymas. Wsławiający się nauką i wymową, młody kapłan, Ignacy Krasicki, zwiastował szczęśliwą narodowi przyszłość kazaniem z tekstu; *Wziął Samuel naczynie oleju i namaścił Dawida pośród Braci jego*. Winszować W. kr. Mci — tak skończył — wywyższenia, dostatków, mocy, powagi, nie byłoby to znać spaniały umysł i prawe serce twoje. Do monarchy, mędrca, do męża wedle słowa Bożego, imieniem kościoła i ojczyzny, z miejsca poświęconego gdy mówię, tegoć winszować powinienem: żeś się stał namiestnikiem Boskim; żeś się stał opiekunem poddanych; żeś się stał dłużnikiem ludu twojego i karą nieprawości; żeś się nakoniec stał wszystkim wszystkim, i rzeczą samą królować będziesz.

Na sejmie koronacyjnym, pod laską Jacka Małachowskiego syna kanclerskiego (3. Grud.), podniósł się „salwator ojczyzny“ Zagórski, z pytaniem: czy to sejm, czy jeszcze konfederacja? Chcieli korzystać z okazji przerażeni koekwacyą hetmani litewscy. Król odpowiedział „łaskawie, rozumnie, dobrotliwie“. Po dwóch przemowach jego, pomimo oporu Massalskich którzy, w gniewie, opuścili obrady,*

Koronacja Stanisława Augusta.

* *Rulhiere*. II. 312.

przydano i hetmanom litewskim komisję wojskową, jak koronnym. Po raz pierwszy wybrani zostali komisarze — rządowi — po szesnastu do każdej komisji. Niepraktykowanym przykładem, August i Fryderyk Moszyńscy (wnukowie Augusta II.), synowie zmarłego (1736) w. podskarbiego kor. który (jak to uczyniło wielu innych) nie złożył był rachunków, oczyścili ojca, wracając skarbowi należność wedle obrachunków komisji, na własne ich żądanie wysadzonej. Sejm upoważnił obradowanie przy świecy. Wzięto pod szczególną opiekę szkołę rzemieślniczą X. X. Pijarów w Opolu lubelskiem. A gdy książe w. kanclerz lit. odmówił płacy, przyznanej wszystkim ministrom w nagrodę straconych korzyści przez ustanowienie komisji rządowych, Litwa postanowiła wystawić mu pomnik za życia na rynku wileńskim, po śmierci w katedrze. Bracia królescy otrzymali tytuł książęcy. Najstarszy, ex-podkomorzy, wyposażony został starostwem spizkiem, po zmarłym *Brühl'u*, które czyniło 30,000 czerw. złotych. Przeszło czterysta rodzin podniesiono do szlachectwa — do swobód obywatelskich: od r. 1601, w którym poczęto porządnie podawać do grodów *nobilitacye*, czytamy tylko 366 nowych imion szlacheckich; od roku 1500 do 1600 zapisano ich tylko 100. Między rodzinami które ostatni sejm uszlachecił, było wiele nowochrzconców; naprawiono tak prawo konwokacyi znoszące ustawę statutu litewskiego, (art. 7. rozdz. XII.) co uznawała nowochrzconych za szlachtę. Powiedzieliśmy wyżej (str. IV. 94), pozostawione było od r. 1686, do dalszych układów, rozgraniczenie pobrzeża Dniepru od Stajek do Taśmina. Upomniała się o nie Moskwa, niemniej o swobody których pozbawieni byli dyssydenci; przydała wniosek o przymierze zaczepne i odporne. Sejm nazaczył pełnomocników do układu, oraz posłów do Rzymu, Petersburga, Berlina i Porty osmańskiej. Dnia ostatniego (22. Grud.) przedłużył trwającą konfederację. — Zaraz po sejmie (7. St.) wykona hołd uroczysty imieniem ojca (Jana Ernesta) i swojem, Piotr Biron (1770—1795).

Stanisław objął panowanie bez żadnego już znikąd oporu. Dziwnem przecuciem, podobno w skutku przepowiedni jakiegoś astrologa włoskiego, matka sposobiła go od kolebki do tronu. Spomnieliśmy o jej wysokim patriotyzmie. Wpajaniem upodobania do pracy, nauką dziejów, przykładami ze starożytnych i nowszych czasów, starała się wlać w duszę syna mężstwo, wytrwałość, spaniałość — cnoty króleskie; jakoby przenikając wady jego, przepisała mu unikanie kobiet; związki miłosne z Katarzyną, skoro o nich dowiedziała się, zganiła surowo, jako niegodne wyniesienia którego tylko wielkimi cnotami miał dostąpić, i z tej przyczyny opierała się missyi jego petersburskiej. Przeględni rodzice nie zapomnieli i o zaprawieniu go do oręża. Nie było do tego sposobności w szykach narodowych, za panowania Augusta III. Ledwo rok szesnasty liczącego, wyprawili go, jako ochotnika, z wojskiem moskiewskiem, na wojnę którą zakończył pokój akwizgrański. Na nieszczęście była to zbyt krótka próba. Za to odbyte podróże po Niemczech, Francyi i Anglii, nie mogły być dlań bez pożytku. We Francyi (1753) jaśniał wdziękiem i nauką* na pokojach królowy Maryi, u księżąt Orleanu, *Conti*, w salonach pani *Geoffrin*, które służyły schadzkom wszystkich znakomitości ówczesnych. W Anglii przyjmowany był w domach lordów *Temple*, *Chesterfield*, *Grandville*, *Oxford*. A taką wszędzie zjednał sobie wziętość, że już wtenczas przewidywano wyniesienie jego. Miał zresztą mądrych wujów którzy go wdrażali do spraw publicznych. Począł też Stanisław rządy, jak gdyby rzeczywiście do berła zrodzony. Przybrawszy sobie za kanclerza (koronnego) najzacniejszego** z polskich panów, Jędrzeja Zamojskiego woj. inowrocławskiego, za podkanclerza Młodziejowskiego, biskupa przemyskiego, którego zalecało zręczne przy prymasie sprawowanie obowiązków kanclerskich, zaprowadził większe rady co tydzień, poufal-

Stanisław u-
twierdza się na
tronie.

* Komarzewski. 113. Pamiętniki Stan. Augusta.

** *Essen*. 20. Stycz. 1764.

1765.

sze każdego dnia. Sam, własnoręcznie, spisywał rezolucyje. Dwór urządził spaniale, ale bez przesady. Wyobrażenia narodowe tak się już umiarkowały że, bez trudności, dla ujęcia sobie możniejszych panów, ustanowił (8. Maja) order św. Stanisława, z obrazem patrona i cyfrą swoją, na wstędze ponsowej z białemi brzegami, a z napisem: *praemiando incitat*: pierwszym kawalerem mianował ks. wojewodę ruckiego. Urósł z orderu dochód dla szpitalów. Wykonanie warunków elekcyjnych postępowało z pilnością, jakiej przykładu nie było. Najnaglejsze sprawy na względzie mając, aby zastąpić w kraju fałszywy pruski pieniądz, sprowadził Stanisław ze Saxonii (Czer.) mincarza *Gartenberga* i otworzył mennicę miedzianą w Krakowie, a złotą i srebrną w pałacu warszawskim ojca swojego. Zaraz z rokiem następnym poczęto bić (*ad ligam imperii*), z grzywny kolońskiej, 80 czterogroszówek których szło cztery na złoty, 32 na taler bity;* czerwone złote bić kazano wedle próby i wagi holenderskiej; miedzianych groszy za 4 złote z funta. Kosztem kilku milionów które na ten cel Stanisław wyłoży, zniknie „śmieć“ jaką kraj był zasypany. Z równą szybkością otworzoną została ludwisarnia w stolicy, szkoła artylerji w tejże stolicy i w Kamieńcu. Generalstwo tej broni, w Koronie, otrzymał Aloizy *Brühl*, syn zmarłego właśnie faworyta Augustowego: był to nowy zakład zgody z przeciwnikami. Jednocześnie powstawała szkoła paziów przy dworze, a w pałacu Kazimirzowskim, który Stanisław z własnej kieszeni zapłaci, obiecywana od tyłu królów szkoła rycerska — *korpus kadetów* dla 200 młodzieży szlacheckiej;** kierunek objął (Paźdź.) ks. Adam Czartoryski, jako porucznik i komendant; kapitanem był król. Podobnyż korpus powstać miał, wkrótce, dla Litwy we Wilnie. Sposobiła się obrona krajowa; sposobiła się młodzież do usług krajowych

* Wedle tej stopy przyłączona do niniejszego tomu tablica, objaśni właściwą wartość sumy w ciągu dziejów spominanych.

** Mundur granatowy, ponsowe wyłogi.

w każdym rodzaju. Stanisław przejednawszy, ile mógł, biskupa krakowskiego, zachęcił go do zajęcia się poprawą akademii krakowskiej której tenże był kanclerzem, rektorem Kazimierz Stemplowski. Do poprawy dóbr stołowych trafił Stanisław, w osobie Ant. Tyzenhauza, na wybornego rządzcę, a oświadczył się z ustąpieniem części dochodów na ulgę dla ludu; uprzywilejował i opatrzył, w sądach assessorskich i relacyjnych, rzeczników bezpłatnych do spraw ubogich, jak to istniało podobno za *Chrobrego*.

Z przyrodzenia łagodny, dobrotliwy, ujmował Stanisław przeciwników swoich przystępną, spaniałą, łzami które mu wyciskało każde spomnienie o dobru jakim spodziewał się obdarzyć naród.* Wujowie (ks. Czartoryscy) uszanowaniem dla siostrzeńca, dawali przykład narodowi. Przyszło prędko do tego że najzawziętsi nieprzyjaciele poprawy i *familii* zdawali się szczerze przejednanymi. Radziwiłła Karola wyjąwszy, którego konfederacja litewska, na rozkaz carowy, wyzuła z majątku i godności, ale mu zostawiła 40,000 złotych dochodu — którego sekwestr majątkowy i wygnanie przeciągało się właściwie tylko uporem jego (bo mu nie przeszkadzało żyć swobodnie z licznym dworem, za granicą, kredytem i ceną szczerozłotych apostołów których dwónastu, wysokości półtory stopy, odziedziczył po przodkach swoich, w kaplicy nieświeżkiej,** i który przeto mógł spokojnie czekać na przeproszenie króleskie), wszyscy panowie uznali Stanisława królem — niektórzy, ma się rozumieć, nie bez względu na osobiste widoki swoje: Potocki Franciszek rachował na buławę, Lubomirski na ordynację ostrogską. Co się nie zdarzyło jeszcze: bez sejmu pacyfikacyjnego ukoili się fakcye. Trybunał zebrał się i odbył jak najspokojniej. Wkrótce (Paźdz.) sam królewicz Xawery, regent elektoratu saskiego, wyrzekł się wszelkich uroszeń ze strony rodziny swojej.*** Porta pozbyła się grze-

* *Kulhiere*. II. 309.

** *Considérations sur les affaires du Nord*. 28.

*** *Martens*. I. 302.

cznie Stankiewicza, posła hetmańskiego, a przyjęła pułkownika Aleksandrowicza, posła króleskiego, któremu Stanisław przydał zręcznego agenta, ze sprawami miejscowemi dobrze obeznanego: był nim Holender, Boskamp, niejednemu już panu służący. Stanisław, chociaż to nie podobało się Katarzynie,* doniósł dworom, wiedeńskiemu, wersalskiemu, o wyborze swoim: tylko, aby mniej narazić się, zrobił to poufale, przez ludzi niższego znaczenia — przez księdza Wyrwicza i szambelana Feliksa Łojkę. Nie podobało się Ludwikowi XV. że „pan stolnik urzeczywistnił wszystko co zapowiadał o zmianie formy rządu: bodźcem to być powinno dla wszystkich mocarstw — pisał do swego ministra w Petersburgu — aby się opiekowały losem patriotów, obrońców wolności“; obrażony był także niegrzecznem pożegnaniem posła swego, przy ostatniem posłuchaniu u prymasa; ale poparł Łojkę król Leszczyński, a, na zgodę, Stanisław August podał do purpury hr. *de Broglie* (biskupa nyońskiego) brata ministra francuzkiego i nastąpiło pojednanie.** Wszystkie poważnione dwory wróciły, do przyjaznych ze rzplątą stosunków. Z Wiednia przybył (1. Grudnia) *Colloredo*; za tym przykładem poszły dwory, madrycki, neapolitański. Z Francyi przybędzie *d'Usson*. Łojko nawiedził Hiszpaniję, Sycyliję, Parmę. Poklasnęła wyborowi Stanisława Europa cała; uprawniły się gwałty konwokacyi i elekcyi. Pocieszając najszanowniejszego z przeciwników króleskich, w. hetmana Branickiego, którego „poświęcenie bez granic dla króla Jmci arcychrześcijańskiego nigdy nie doznało zmienności“, dwór wersalski wyjednał mu order Złotego runa.

„Rozumieć że (przy *wolnej* elekcyi) postronne potencye

* *State-pap.-off.* (Russia). Vol. 78. 18. Paźdz. 1765.

** Klótnie o pierwszeństwo między dygnitarzami, jakie sprowadzało za sobą kardynałstwo, a o których mieliśmy sposobność wspomnieć, sprawiły, że królowie polscy używali już stale prawa prezentacyi do tój dostojności, na korzyść cudzoziemców.

dadzą narodowi obierać panującego, bez najmniejszego wdania się, było rzeczą rozumowi i doświadczeniu przeciwną.* Więc, gdy rzeczy tak pomyślny obrót wzięły, mądrze, patriotypycznie, było zapomnieć już jaką drogą Stanisław korony dostał. Zdawało się że pojał to naród. Kraj rozweselił się spokojem, porządkiem, już mu prawie nieznanym. Ocućło się życie narodowe. Podkomorzy koronny Potocki (wnuk w. hetmana) spowinowacony z królem (którego pojał siostrzenicę) zakładał w Niemierowie, szkołę kadetów która wszakże niedługo trwała. Inny z powinowatych *famili*, Ogiński Michał, zięć księcia w. kanclerza lit. sprowadził Wenecyanina *Basseggio* do kopania siedmiomilowego kanału między Szczarą a Jasiołdą, łączącego Niemen i Baltyk, z Dnieprem i Czarnem morzem, a razem osuszającego błota pińskie: wykonywał myśl Władysława IV. Wojewoda ruski wznosił, przy *źródłach*, w stolicy, spaniałe koszary dla gwardyi pieszej, której przywoził. Stolica, pod czynnym Bielińskim, przybierać poczęła inną postać; oczyszczała się z budowli drewnianych i z błota; zdołała się w nowe i kształtne gmachy. Objawił się w kraju niezwykły ruch naukowy. Józef Aleksander Jabłonowski, woj. nowogrodzki, którego rodzinę podniósł niedawno (1743) do godności książęcej cesarz Karol VII., stanowił nagrodę coroczną dla piszących w przedmiotach historii narodowej i matematyki;* gotował materyały do karty geograficznej państw polskich, którą później (1772) wyda, w Paryżu, *Rizzi-Zannoni*. Poczęło wychodzić stałe pismo czasowe, *Monitor*, dążące, jak *Spektator* angielski, do naprawy obyczajów i błędnych mnie-

* Konarski.

** Myśl swcją objawił Jabłonowski już r. 1760. Pierwszą nagrodą rozporządziło *Towarzystwo gdańskie badaczów przyrodzenia* roku 1766. Roku 1768 opuszczając kraj podczas zaburzeń ówczesnych, przeniesie „dziwak“ fundusz do Lipska, gdzie umrze 1773 roku i gdzie, przy akademii, założył towarzystwo uczone (*Societas Jablonoviana*) potwierdzone 17. List. 1774.

mań, do wyszydzenia złych nałogów. Przykładali się doń mężowie, których nieraz napotkamy przy najważniejszych sprawach krajowych: wyniesiony, po Grabowskim, na biskupstwo warmińskie Krasicki, ks. Adam Czartoryski, Wyrwicz, Bohomolec, Nagurniczewski, Łojko, Chreptowicz, Minasowicz, Albertrandy. Dotąd próby tego rodzaju nie udawały się. Upadł prędko *Merkury polski* Aleksandra Górczyna (1661); upadły, ledwie ukazawszy się, pisma niemiecko-polskie: *Polnische Bibliothek* Lengnicha (1718), *Das gelehrte Preussen* Szulca (1722): to wychodziło w Toruniu, tamto w Gdańsku. *Za Gazetami polskimi*, wydawanemi przez Jana Naumańskiego, od r. 1729 do r. 1733, upadły (1754): Dziennik francuzki (*Journal littéraire*) *Friesego*, i Biblioteka Warszawska (*Warschauer Bibliothek*) którą, równie jak *Acta litteraria* i *Nowe wiadomości ekonomiczne i uczone* (1755—1761) wydawał *Mitzler de Kolof*, historyograf zeszłego króla; tenże los spotkał *Kuryera polskiego* (1759) który pojawił się był jeszcze za Augusta II. Monitor począł szereg dzienników który już przerwany być nie miał. Zręcznie, obok niego, rozrzucały pisma usprawiedliwiały poczynione i zamierzone poprawy. Ucierają się wyrazy, *królestwo, króleska władza*. Stanisław bił medal Kornańskiemu; napisem (*Sapere auso*) przypominał, jak niegdyś Erazm Rotterdamczyk słaawił mądrość narodu polskiego. Dotąd nie miał kraj także stałego teatru, ani aktorów ze rzemiosła. Po średniowiecznych igrzyskach i misteriach, szopkach, jasełkach, grach mięsopustnych, które między ludem przechowały się do ostatnich czasów, a w których, jak gdzieindziej, pokazywano niegdyś, mniej dla zabawy, jako raczej na zbudowanie, mękę Chrystusa, ścięcie św. Jana i św. Katarzyny i t. p., potem światowe widowiska, jak zwycięstwo nad Romanem kniazem ruskim pod Zawichostem, śmierć Ludgardy żony Przemysława, nastaly, w szesnastym wieku, dyalogi studenckie, po większej części z pisma św. Widowisk, jakich wzory zostawili starożytni Grecy i Rzymianie, zdarzały się tylko przypadkowe próby. Wobec

Zygmunta I., jak spomnieliśmy, młodzież Bursy Jerolimskiej grała, po łacinie, *Sąd Parysa*; później, po *Roztropności Ulissesa*, pojawiły się: Reja, *Żywot Józefa*, (1545), *Sofrona*, tragedia Sebastjana z Łęczycy (1550); na wesele Zamojskiego z Radziwiłłówną, napisał Jan Kochanowski *Odprawę posłów greckich*, wystawioną w Ujazdowie; na wesele Zygmunta III. z Anną, grano *Labirynt* Niemojowskiego; około roku 1609 pojawił się *Dziewoszęb* (komedia). Mówiliśmy o operze włoskiej i balecie za Władysława IV. — Roku 1661 wystawiono *Cyda*, tragedję francuską tłumaczenia Jędrzeja Morsztyna; spomnieliśmy (str. IV. 7) o innym widowisku za Jana Kazimirza. Na dworze Jana III. grywano komedye francuzkie i włoskie. Ze Sasami zjawiała się stała opera włoska u dworu, a studenci jezuitcy grywać poczęli komedye, które dla nich pisał ks. Fr. Bohomolec. Wacław Rzewuski, woj. podolski, napisał dwie tragedye narodowe: *Żółkiewskiego* i *Władysława pod Warną*, oraz kilka komedyj. Sułkowscy w Rydzynie, Lubomirscy w Dubnie, hetman Branicki w Białymstoku, Sapiehowie w Różance i Dereczynie, Ogińscy w Słonimie, mieli własne dla zaproszonych gości teatry. Publicznego, stałego, teatru nie było. Miłośnik sztuk pięknych, przyłożył się Stanisław do otworzenia takiego (19. Listop.). Otworzony został w gmachu Saskim, napisaną na zaproszenie jego, przez Józefa Bielawskiego, komedją: *Natrety*. Zasłynęli aktorowie: Świeżawski z Hempińskim i Owsieńskim; do tańca sprowadzeni zostali przez króla, z Paryża, *Vestris* i *Pie*.

Dwa lata nowych rządów, a to w okolicznościach najtrudniejszych, najniepomyślniejszych dla kraju,* zmieniały najczęściej postać onegoż. Przyznawali wszyscy że, od dwóch wieków, nie stało się tyle dla dobra rzpltej. Rozbierając co już sprawiła *familija*, i co jeszcze sprawić zamyślała, trudno było nie wzbudzić w sobie podziwienia dla

* *Rulkiera*. II. 293.

jój zręczności i talentów.* „Spętany olbrzym zrzucił kajdany“. ** Próba odrodzonej siły rządowej było w tym czasie, między innymi, przykładne skarcenie hajdamaków, którego dokonał książę woj. ruski. Przewodnik ich, Harko, pojmany i stracony został w Szamrajówce. Kozacy zadnieprscy wracać zaraz poczęli, tysiącami, pod panowanie polskie. Opowiedzieliśmy co ich spotkało pod Piotrem I. (str. IV. 225). Śród zamieszania po śmierci Katarzyny I., ustępując, jak zawsze, chwilowej potrzebie, dała im znowu Moskwa (1. Października 1727 r.) attamana, Daniela Apostoła, wzięwszy pierw syna jego w zakład. I wtenczas wszelako „laskawy“ tylko manifest zastąpił dawne potwierdzenie przywilejów. A ledwie umarł Daniel (17. St. 1734) carowa Anna „wzięła do namysłu przedmiot tak ważny jakim był wybór attamana“, i Kozacy nie mieli już takowego aż Elżbieta, zakochana w pastuszku kozackim, Alexym Razumowskim, dozwoliła (1750), aby brat jego, Cyryll „obranym“ był w Głuchowie. Nie miała tych powodów Katarzyna II.: więc rozkazała Razumowskiemu złożyć buńczuk, i, „na prośby starszyn“, zrównała ostatecznie Małorusz z innymi gubernijami; godność attamańską przydała do swoich tytułów; teraz (Sierp.) skargi Zaporozców z pogardą odepchnęła. *** Kozacy przeto wzdychali znowu do Polski, gotowi wzmocnić jój potęgę. Spodziewać się godziło, przy konfederacyi, że sejm następny dopełni naprawy rzpltej przez uporządkowanie prawodawstwa, przez określenie powagi marszałków, jak już określoną była hetmańska, kanclerska i podskarbiech, nakoniec, przy powiększeniu podatku i wojska. Układano się w Petersburgu o wyraźne zniesienie, jeżeli nie *liberi veto*, to przynajmniej *liberi rumpo*. Przyzwalał Panin, „aby Polska stała się użyteczniejszym dla Moskwy sprzymierzeńcem“. † Król, zawczasu, roz-

* Bushing: *Listy historyczne*, 64.

** *Rulhiere*, I. 72. II. 334.

*** Hermann: *Gesch. des rus. Staates*, V 568.

† Solms, rezydent pruski w Petersburgu 2. Paźdz. 9. Listopada 1764.

porządził spis ludności, a pomnażając wedle upoważnienia swoje gwardye, urządzał je tak, iżby wzorem były i zawiązkiem większego wojska. Aby zapewnić narodowi „korzyści wynalazków pruskiego gradywa“ zamawiał i sprowadzał officerów pruskich. Komissya wojskowa wzięła się do ścisłego wykonania tego, co sejm roku 1717 zamierzył: przy jakiegokolwiek zręczności łatwo było podnieść liczbę wojska o kilkanaście tysięcy. Ze swęj strony komissya skarbowa zaprowadziła komory celne których nie było. Reformatorowie, którzy dotąd ukrywali wszelkimi sposobami zamiary swoje i przyzwalali aby takowe przypisywano ich widokom osobistym, którzy sami osłaniali je częstokroć pozorami zawiści do przeciwników,* przestawali (może za wczesnie) tać się z nimi. Snadź z ich natchnienia, województwa: podolskie, braclawskie, kijowskie, wołyńskie, gdzie większym był wpływ ich osobisty, familijny, umawiały się już na utworzenie 30,000 milicyi; za tym przykładem poszłyby inne. Katarzyna, podczas sejmu koronacyjnego, przyzwalała Rzeczypospolitej na 50,000 żołnierza, ale pod warunkiem przymierza odpornego i zaczepnego. Książę kanclerz litewski (co także było może błędem) oświadczył głośno, że nie dopuści aby, „jak sprzymierzeńce starożytnego Rzymu“, Polska stała się prostem narzędziem potężnego mocarstwa; przyzwalał tylko na przymierze odporne: takie odebrał zlecenia jeden ze Rzewuskich, poseł króleski w Petersburgu.** Już też napierano się głośno o wyprowadzenie z kraju wojska moskiewskiego. Królowi pruskiemu zabroniono rekrutować żołnierza, a wyprowadzać koni z Polski. Stanisław, pomimo narzuconego mu przy elekcyi warunku, aby pojął małżonkę z krwi polskiej, co pomnożyłoby tylko niesnaski rodzinne, układał korzystniejsze dla narodu związki: we Francyi starał się o rękę ks. Elżbiety albo ks. Conti; we Wiedniu o rękę arcyksiężniczki Krystyny. — Katarzy-

* *Rulhiere*. II. 245. 310.

** *Rulhiere* II. 312. — Karpiński: *Pamiętniki*. 70.

nie, po wszystkich zabiegach i wyłożeniu dwóch milionów rubli,* zostawała jedynie uciecha iż narzuciła króla Polakom.

Kabaly sąsiadów.

Patrząc na to co się działo prawie z upoważnieniem carowy, pod bokiem wojska moskiewskiego, Fryderyk II., innych owoców z uknowanego spisku wyglądający, wpadał na myśl że był oszukany, że małżeństwo między Katarzyną a Stanisławem ułożone, że nastąpi połączenie dwóch koron.** Takie były marzenia samegoż Stanisława. Ale nie słusznie jeden posądzał a drugi wielbił spółnicę. Dała ona posłom swoim naukę wyraźną (6. List. 1763) aby nie pozwalali dotknąć się, ani wolności zrywania sejmów, ani prawa elekcyi, ani żadnej inniej istotnej poprawy rządowej; i owszem sprawić mieli, aby Moskwa, przymuszona zniżać się zdradliwie ze sąsiadami na utwierdzenie nierządu w Polsce, uznana była sama otwartą poręczycielką, gwarantką onegoż, jak to już osiągnęła w Szwecyi. Lecz reformatorowie którzy, jak widzieliśmy, umieli obchodzić trudności ze swoimi, znaleźli sposób i na obcych. Carowę uspakajali poufałemi listami Stanisława, w których odbierała zapewnienia o zupełnej dla siebie powolności. Na jej posłów dobyli środków z kieszeni. Starszy z nich, Keyzerling, sprzyjał im osobiście; do Stanisława Augusta przywiązywała go pamięć, że, w młodości, poświęcał naukom jego wolne godziny; był zaś zgrzybiałym, schorzałym, i nie wychodził z domu. Reformatorowie obsypali go najmiłszemi mu darami — kosztownemi wszelkiego rodzaju ruchomościami, obrazami, księgami, pysznemi końmi: przyjmował więc bez podejrzenia uchwały sejmowe przekładane mu w języku łacińskim, który niezupełnie znaczenie słów polskich oddawał. Sekretarz jego brał poprostu gotówkę. „Zuchwały niewolnik“ Repnin, przyjął od Stanisława 10,000 czer. złotych. płacy rocznej,** a że

* (*State-pap-off.*) (Russia). Vol. 76. 28. Września 1764.

** *Rulliere*. II. 303. — Fryderyk: *Oeuvres posthumes*.

*** Hermann: *Gesch. des russ. Staat.* V. 405. — *Rulliere*. II. 245.

„nie był Argusem“, łatwo pozwolił sobie wystawić wszystko co się działo jako dowód wszechmocy carowy. Repnin, siostrzeniec Panina, był, prócz tego, niedawno towarzyszem uciech Stanisława w Petersburgu. Na rezydenta zaś pruskiego nie zważano wcale. Fryderyk, który jedyne go wówczas miał sprzymierzeńca w Moskwie, nic przeciwko niżej nie śmiał; rezydent jego, potulny wygnaniec francuzki (*Benoit*) był też prostym posługaczem poselstwa moskiewskiego; całej płacy wystarczało mu tysiąc talerów. Powodziło się przeto reformatorom: „uśpili“ Moskwę, „wykradli“ jej co uchwalonem zostało. Lecz udawać się to długo nie mogło. Zaledwo Fryderyk zwrócił uwagę carowy, na skutki popraw uchwalonych,* a w szczególności na ograniczenie *liberi veto* i na zakłady wojenne; zaledwo jej wystawił jak Polska, „urządziwszy się na sposób angielski, stać się łatwo mogła państwem potężnem, groźnem dla swoich sąsiadów“, gdy ich, przeciwnie, ubezpieczały od wszystkiego „stare instytucye“; gdy, prócz tego, i na dworze swoim miała carowa ludzi baczących, co ją ostrzegali „że Stanisław stać się może jej niebezpiecznym“** sama zresztą przemądra, dała niebawem poselstwu swemu surowe napomnienie i pomnożyła fundusz na przekupstwo. — Nie trzeba było długo czekać na oddziaływanie.

Wiedziała Moskwa, narzucając narodowi króla — bo to był jeden z pospolitych środków jej „polityki“ — jakie ziarno niezgody rzucała w łono kraju. Nie brakowało panów którzy, pomimo recessów, kryli w sercu żal i zawiść przeciwko Stanisławowi. Korciło ich jego wyniesienie; korciły zaprowadzone z ujmą ich przywilejom poprawy. „Dochody skarbowe przestały wpływać w kieszeń podskarbiego; hetmani zażywać już nie mogli wojska, *antiqua praxi*, na reassumpcyę trybunałów i na zjazdach“. Nie mogły przeto

* *Oeuvres posthumes de Frédéric. II.* (1789). V. 24. — List jego do Katarzyny 30. Paźdz. 1764. — *Benoit* 1. Grud. 1764.

** *State-pap.-off.* (Russia). 22. Stycznia 1765.

tym i innym ministrom podobać się *komissye*, jak starostom nie przypadały *lustracye*; jedne i drugie nie podobały się i tym którzy do ministerstw i starostw wzdychali. W prostym obywatelu nie trudno też było obudzić żalu za *żreńnicą wolności*, „ciężko już nadwreżoną a której groziła zupełna *zatrata*“: trzy sejmy doszły, jeden po drugim!... Przykrzyła się ta konfederacya, „wieczysta dyktatura“. Postanowione prawa — mówiono — zapobiegały nierządowi; ale niszczyły wolność, wiodły do samowładztwa króleskiego. Już — dodawano — komissya wojskowa zobowiązała żołnierza do przysięgi sobie, nie narodowi, a z pocztą, cełł, mennicą, pomnażały się dochody króleskie, oręż niechybny do przytłumienia swobód obywatelskich! Swoboda od cła dotychczasowa, wygodniejsza także była od *kontrebandy*, której strzegły teraz komory i wojsko. Dotąd, nietylko cełł nie opłacała szlachta, jeszcze, pod pozorem że towar dla niej wieziony, handlowała bezsumiennie paszportami celnemi.* Jętrzyły wreszcie obywatela jawiące się pisma, co zalecały inne jeszcze poprawy. Mówiono w nich o uprawie roli rękoma wolnemi, o ustanowieniu sądów,** w którychby chłop, jak przed wiekami, dochodzić mógł krzywd swoich, „nawet przeciwko panu“! Jeszcze Ojciec Stanisława, wraz z ks. Czartoryskini, ułożył sposób usamowolnienia włościan: mówiono że, z ich pomocą, chcieli reformatorowie, tem silniej zapanować nad szlachtą i miastami. Król rozdzielał łaski ludziom nowym, ale zdolnym, których tak odrywał od rodzin wysokich a przywiązanych do dawnych nałogów. Nie podobało się i to uprzywilejowanym nałogowcom. Dodajmy łatwe do pojęcia zżymanie się dyssydentów. — Przy takiej obfitości materij palnych, rozżarzyć ogień nie było trudno Repninowi, co zmarłego Keizerlinga zastąpił. Łatwo zawždy ująć człowieka w imię dobra osobistego, w imię wrodzonego mu przywiązania do wolności; trudniej utrzymać go

* *Fol. leg.* III. 665. IV. 75.

** *Rulhiere*. II. 333. — *Lettres sur l'état de la Pologne*. 294.

przy obowiązkach, zawsze przykrych, chociaż na nich głównie spoczywają społeczeństwa, i, lubo nie masz prostszej prawdy nad tę: że dobro rzpltej jest dobrem każdego ze społobywateli, rzadko, wszelako, ta czysta rachuba powiedzie obywatela do zupełnego poświęcenia się ojczyźnie. — Wziął się gorąco do ochydnego rzemiosła Repnin. Do pomocy przybyło mu trzech Niemców: do rady, stary, ale zdolny Saldern, narzędzie Panina; na sbirów, młodzi a już wprawni do rzemiosła pułkownicy Karr i Igelstrom; za faktorów krajowych przybrał sobie dwóch gotowych najemników: jednym był Gurowski Władysław, poseł poznański, znany szalbierz, nie bez rozumu, ale bez czci i wiary, co błaznując przy Auguście III. i *Brühl'u*, potem przy carewiczu Pawle,* przyszedł do pewnego znaczenia i majątku: mówił o nim Saldern, że śmiało możesz uderzyć go w policzek, byleś drugą ręką nadstawił mu worek: drugim był referendarz koronny Podoski, niemniej nikczemny intrygant, który, jak już wiemy, był nauczycielem i faworytem królewicza saskiego, Karola. Gurowski sporządził spis przedajnych. W krótkim czasie rozległ się po kraju odgłos: Stanisław ma już w rękę skarb, wojsko, sądy — Stanisław obali wolność i wiarę! — Odżyła fakcya saska. „Patryoci, republikanie“ pogodzili się z Moskwą,** a, niedawno zawzięci jej nieprzyjaciele, gardłujący na „przywołanie“ moskiewskiej pomocy, poczęli udawać się ze skargami do Katarzyny „na grożące wolności niebezpieczeństwo“. — Katarzyna z Fryderykiem mieli w rękę narzędzie do obalenia na sejmie najbliższym, co poprzednie ku zbawieniu kraju uchwałyły — do „zgruchotania na głowie Stanisława tej korony“ którą go sami uwieńczyli.***

Dwa mocarstwa ułożyły prędko sposób postępowania. Spomnieliśmy, sejm koronacyjny naznaczył pełnomocników

Carowa bierze
w opiekę dys-
sidentów.

* *Rulhiere*. II. 148. — Essen. — Sołowijów.

** *Rulhiere*. II. 318.

*** *Rulhiere*. II. 344.

do załatwienia sporów granicznych między Moskwą a Polską. Jakoby do zajęcia spodziewanych posiadłości, zbliża się do granic 40,000 wojska moskiewskiego, a było go już w kraju około 20 tysięcy. Ze swój strony, król pruski (14. Stycz.) podnosi spór o ustanowione cła, o przyległe krawędziom swoim granice — „tu o łączkę, tam o mlynek, ów-dzie o lasek.“* Do ubarwienia zaś zamierzonych gwałtów, w obliczu świata, przysposobiono już sobie, jak wiemy, sprawę dyssydentów. Przychodził czas zebrania owoców rzuconego w r. 1724 ziarna. Właśnie śmierć Kalasa, co padł ofiarą fanatyzmu religijnego we Francyi (1762), napełniała zgrozą Europę; nową zgrozę gotowała sprawa kawalera *de la Barre*. Wiadomo, rzplta r. 1736 odsądziła dyssydentów ostatecznie od praw politycznych. Pod tym względem mogła być, poniekąd, usprawiedliwioną. Religiję *panującą* miał jeszcze kraj każdy; było to w obyczajach ówczesnych świata; państwa nawet protestanckie ściślej, prawie, nizeli katolickie, strzegły téj zasady. Holandya, Szwecya, protestanckie Niemcy, nie przypuszczały bynajmniej katolików-rzymskich do spólności praw politycznych; sam Fryderyk odsunął dopiero co, od tychże praw, katolików słażkich. Powoływany de parlamentu Anglik wyprzysięgać się (*tesi-act*) musiał katolicyzmu. Nie spominamy o Moskwie, gdzie „rozsądna tolerancya“** zasadzała się na tem, że nie pytano się o wyznanie ludzi którzy nie byli greckiej wiary, tylko nie było dla nich kościoła w całym kraju: pod innemi względami żyli, prawda, w równości z innymi mieszkańcami, ale ta równość polegała na tem, że, jak jedni tak drudzy, żadnych praw nie mieli. Zresztą, dyssydenci polscy, muszą to sami przyznać, zarobili sobie na wyłączenie własnemi postępkami — spółką z nieprzyjaciołmi kraju. Czego tylko zataić nie można, z ciemnotą wdzierał się w obyczaje narodu duch prześladownictwa religijnego. Wprawdzie, zostawiono prote-

* *Essen*, 12. Lut. 1766.

** Karamzyn IX. pod r. 1584.



stantom 200 zborów, a gdzie nie było zboru, mieli wolne po domach nabożeństwo; używali wszystkich praw cywilnych; dzierżyli ziemie, starostwa; przypuszczeni byli do stopni wojskowych; głosowali nawet na sejmikach; lecz w rozmowach potocznych przezywano ich wzgardliwie; prawo karało surowo „bluźnierstwa“; dawały powód do wyrządzanych im niesprawiedliwości małżeństwa mieszane: unieważniano niekiedy ich śluby, chrzty; biskupi przywłaszczali sobie nad nimi nieprawny dozór i nieraz nie dozwolili im, nietylko budować nowych, ale i naprawiać starych zborów; krótko mówiąc, naruszano niekiedy prawo. Nie działo się i pod tym względem inaczej gdzieindziej. Niedawno (1740) z państw cesarskich, z okolic Salcburga, wywędrowało przed uciskiem 30,000 ludu niekatolickiego, a zaraz Fryderyk pogroził Austrii podobnymże postępkim ze swymi poddanymi katolikami.* Skutkiem sporów religijnych — mówi *Schlosser*** — upadła akademia hejdelberska w palatynacie; w Hamburgu przesładowali lutrzy kalwinów, jak we Frakfurcie i Wittenbergu. W tej chwili, tolerancya polska była owszem najznowniejszą w Europie całej;*** nienawiści religijne były w kraju uspione, wszelkie skargi ustawały. Ale też dwom mocarstwom nie chodziło bynajmniej o rzecz, chodziło tylko o „pozór“. † Fryderyk i Katarzyna którzy w państwach swoich pewnoby żadnego wstawienia się za katolikami nie dopuścili, †† udają, jakoby im służyło prawo wdania się za dyssydentami w Polsce: Fryderykowi, niby upoważnionemu do tego pokojem welawskim (1657) i oliwskim (1660), Katarzynie, z mocy układów Grzymułtowskiego. objaśniliśmy na innem miejscu, jak bezzasadnie opierał się Brandebur-

* *Pfister*. IX. 412.

** *Schlosser*. I. 232.

*** *Rulhiere*. II. 407. — Essen, 5. Czerwca 1784.

† *Schoell*. XXXVIII. 110. — *Considérations sur les affaires du Nord*. 10. 15.

†† Fryd. Raumer: *Polens Untergang*. 32.

czyk na traktacie oliwskim; przydajmy jeszcze, prawo roku 1736 czyniło wyraźny wyjątek co do protestantów we województwach pruskich i w Kurlandyi, do których samych tylko zaręczenia oliwskie ściągały się: tam prote tanci, nie tylko skarżyć się nie mieli powodu, ale oni to owszem nie dopuszczali katolików do urzędów; nikt też o ich żalach nie słyszał. Zaręczenia zaś traktatu welawskiego stosowały się tylko do Prus książęcych, gdzie warowały tolerancję dla katolików. Co do Katarzyny, ta miała wprawdzie zaręczenie w układach Grzymułtowskiego, że Polska, równie jak Moskwa, przymuszać nie będą poddanych swoich do odmiany wiary; ale i tu sama tylko Polska narzekać miała prawo że Moskwa nie ścierpiała w zaborze swoim żadnego unijaty. Nie mało już było w Polsce wychodźców, co opuścili siedziby i majątki rodzinne, aby zachować wiarę przodków: sama Moskwa, w skargach o ich przyjmowanie, liczyła takich na trzykroć sto tysięcy.* Protestantami układ Grzymułtowskiego bynajmniej nie zajmował się. Moskwie tem mniej przystało wdawać się do nich, że, za jój to pośrednictwem i pod jój wpływem, zapadły konstytucye przeciw którym teraz protestowała. — Cóżkolwiekbyż zaraz po sejmie elekcyjnym (14. Wrz.) i na koronacyjnym sejmie (28. Listop.) wystąpiły w tój sprawie obadwa mocarstwa. Katarzyna domagała się nawet dla swego władcy mohilewskiego (Grzegorza Koniskiego) miejsca w senacie, którego nie mieli biskupi uniecy. Reformatorowie, lubo chętni do popraw i w tym względzie, aby wszelako innych, pilniejszych, nie narazić, dopuścili wtenczas, że sejm usunął niepopularny wniosek. Carowa i król pruski postanowili go ponowić.

1766.

Tak ścisłym stróżom prawa narodów, potrzeba było przyzwania ze „strony pokrzywdzonych“. Zdaje się też, że już Harko podusczonym był do wywołania buntu,** aby

* Manifest podziałowy r. 1772.

** Zdanie sprawy sejmowi (1790) ze śledztwa w sprawie buntu ukraińskiego.

usprawiedliwić wdanie się Moskwy. Gdy to nie udało się, przywołany do Petersburga Koniski (Styczn.) wynurza obcój pani, „wdzięczność pokoleń“ za obronę kościoła greckiego w Polsce, którego, mówił, tak broniła „jak, przed czternastu wiekami, Konstanty bronił chrześcijan w Persyi“. Od protestantów stawili się tamże, z Litwy, Krasiński kalwinista, z Korony Golcz luteranin, obadwaj z fakcyi saskiej. Odwoływali się dyssydenci do przywilejów Zygmunta Augusta, jakoby im, na sejmach litewskich, we Wilnie 6. Czer. 1563 i w Grodnie 1. Lipca 1568 nadanych, a których zaprzeczali im katolicy, dowodząc, że, chociażby istniały, nie miałyby mocy w Koronie. Rzeczywiście, były to sejmy czysto litewskie, przed uniją lubelską. Natychmiast (20. Kw.) wychodzi uroczyste oświadczenie Katarzyny, za porównaniem praw dyssydentów z prawami katolików. Nauczając pierwszych, co im do czynienia pozostawało, przydawała głośno: że „odmowa ich wymaganiom, uwolni onychże od obowiązków względem państwa, a żadne prawo ludzkie ani boskie, nie potępi ich, jeśli przeciwko prześladowaniu odwołają się do pomocy sąsiadów“. Carowa odzywała się w imieniu ludzkości i praw człowieka: „przyłożywszy się tyle do ogólnego szczęścia narodu, mogłaż zaniebować szczęście tak znacznej jego części, jaką stanowili w Polsce Grecy i dyssydenci?“ — W końcu oświadczenia, przepisywała poprostu, artykułami, co postanowionem mieć chciała, a zamknęła je groźbą, że do przeprowadzenia woli swojej „użyje wszelkich sposobów“. Koniski, przybywszy do Warszawy (Sierp.), zanosi do króla skargi na przywłaszczenia unitów, liczy sto pięćdziesiąt wydartych Grekom cerkwi; przy pomocy przydanych mu Kozaków, odkrywa ich dwa razy tyle. Repnin odwołuje się (10. Sierpnia) do poklasku filozofów paryzkich. Carowa, — słowa jego — ma tylko szczęście i wolność rodzaju ludzkiego na celu: równość jest jedyną zasadą wolności; carowa nie może lepiej użyć władzy, którą wzięła od Boga (po zamordowaniu swojego małżonka?) jak urzeczywistniając tę równość, której pragnienie on sam

w serce ludzkie wpoił. — Nie zostały pisma najezdników bez dobitnej odpowiedzi. O tolerancję — odrzekł poseł króleski w Petersburgu — chodzić nie mogło. Rzplta nie przeoczy takowej dyssydentom. Co zaś do praw obywatelskich, politycznych, nie znał ustawy któraby takowe zastrzegała dyssydentom, ani było państwa w Europie, któreby przyznawało zupełną równość różnowiercom i za przykład Polsce podane być mogło. — Każde miało wiarę panującą, a takowa tem konieczniejszą była w Polsce gdzie jeden głos wystarczał do zniweczenia skutku obrad narodowych. Wytknął, w końcu, co już objaśniliśmy, jak niewłaściwie dwa mocarstwa usiłują usprawiedliwić traktatami wdanie się za tymiż dyssydentami. Jedno tylko, mówił, wynikało z tych traktatów: — że Polska miałaby prawo upomnieć się za wiarę katolicko-rzymską, usuniętą zupełnie ze ziem polskich ustąpionych Moskwie. — Stanisław August, snadź nie mając bynajmniej w podejrzeniu chytrych widoków carowy, przydał w odpowiedzi swojej, że nic nie widzi słusniejszego nad przyznanie dyssydentom wszystkich praw, i byle mu czas dano, pewien był wyjednać dla nich u narodu przypuszczenie do starostw grodowych i poselstw;* żądał tylko aby mu dozwolono utwierdzić porządek sejmowy, „bez którego żadna naprawa nie będzie skuteczną“. Jednocześnie obrócił się do dyssydentów z namowami o cierpliwość i umiarkowanie. Mógł na takowe śmiało rachować, bo zamiary jego względem nich nie były im podejrzane.** Ale już wiemy, dwa mocarstwa nie to założyły sobie. Król zwołał Radę panów. Biskupi — w szczególności, krakowski (Sołtyk), kujawski (Ostrowski), płocki (Szeptycki), kamieniecki (Kraśniński) — poruszyli byli umysły żarliwemi listami pasterskimi, nawet kazaniami, przeciwko dyssydentom, a za powrotem złotej wolności. Stanisław, za radą wujów, przełożył im (2. Paźdz.): że jeżeli nie chcieli przypuś-

* *State-pap.-off. (Vussia)*. Vol. 79. 7. Grudnia 1766 (Poland) 24 Września 1766.

** *State-pap.-off. (Poland)* 27. Wrześ. 1766. — *Ruthiere*. II. 320.

cić dyssydentów do zupełnej spólności praw politycznych, jeżeli chcieli ażeby ciż, cóżkolwiek otrzymają, brali z łaski narodu, potrzeba, przedewszystkiem, podźwignąć siły państwa, aby wpływ obcych nie przeważał w kraju — potrzeba znieść *liberum veto* i pomnożyć wojsko, trwanie konfederacyi przedłużyć. Jest o czem myśleć — mówił Stanisław: słyszy się już dają *ultima extremitatis* oznajmywania: trzeba myśleć o wierze i o kraju, o terażniejszości i przyszłości naszej, co czynić, co przyzwolić, co odmówić mamy a zdołamy. — Nie sprzeciwili się panowie duchowni i świeccy. Ośmielony król wystawił powtórny listem Katarzynie (5. Paźdz.) warunki rządu republikańskiego: im wolniejsze państwo — mówił — tem większej potrzebuje zgody w rządzących; przytoczył przykład Anglii i Holandyi, które, z tej przyczyny, *niekonformistów* nie przypuszczały także do urzędów. Repninowi oświadczył głośno że, „jakkolwiek czuje niebezpieczeństwo położenia swojego, przynosząc wszakże obowiązek nad wszystkie inne względy, połączy się z narodem do obrony świętej wiary“; też powtórzył nuncyuszowi, odpychając jako potwarz przeciwe pogłoski.*

Otworzone zostały obrady sejmowe (6. Paźdz.); obrany marszałkiem zacny i roztropny Celestyn Czaplic, podkomorzy łucki, opponent na konwokacyi, ale już dla reformy ujęty. Wedle zwyczaju, odczytywano *pacta conventa*, a mianowicie artykuł utwierdzający w kraju panowanie wiary rzymskiej katolickiej, gdy niespodzianie podnosi się Sołtyk biskup krakowski. Znamy go członkiem *Trójcy Dworskiej* pod ostatniem panowaniem, zwolennikiem ówczesnego prymasa (Potockiego), nieprzyjacielem zatem *familii* i spraw przez nią przedsiębranych. Przy zgrzybiałości prymasa, sądził się on głową duchowieństwa; przed sejmem też jeszcze odwoływał się samowolnie do wszystkich mocarstw kato-

Sejm.

* *Rulhiere*. II. 369. *Letters concn. the present state of Poland*. II. 48. *Theiner*. IV. 124—8.

lickich, a do Katarzyny — takie panowały wyobrażenia o jej spaniałości! — wyprawił (5. Sierp.) wysłańca z objaśnieniem o istotnym stanie rzeczy.* Zagrzało go bardziej jeszcze *breve* (7. Wrześ.) Klemensa XIII., niemniej zaufanie w opiekę cesarzowy *apostolskiej* dla kościoła rzymskiego, a wreszcie i podstępne, w skrytości, zachęcenie Fryderyka.** Do ostatniego pisał właśnie sprawny jego rezydent (5. Mar.): tylko wojną religijną mogą nam usłużyć dyssydenci polscy; użyżona swoboda byłaby owszem szkodliwą dla Prus i Moskwy, mnożąc wędrowną ludźmi do Polski. . . . W gruncie — odpisywał mu, pod religijnym sekretem, Fryderyk (11. Wrz.) — lepiej i przyzwoiciej będzie gdy obrócisz zabiegi przeciwko wnioskowi, byle w najściślejszej tajemnicy aby Moskwa tego nie dostrzegła. . . . Mąż wielkich cnót, ale i wielkiej pychy i próżności, nie zawsze roztropny, a z charakteru gwałtowny,*** Sołtyk powstaje na zbrodnię którą popełnili dyssydenci odwołując się do pomocy obcej, i występuje z domaganiem: aby, przedewszystkiem, odepnięte były ich wymagania, a do tych którzyby w przyszłości przyzywali pomocy obcej aby zastosowane były statuta Jagiełły. Na głos jego wykrzyknęli zaraz wszyscy biskupi, za nimi ciżba: zgoda! zgoda! Król, zapytany nieprzystojnie: „czy jest za, lub przeciwko religii?“ z dziwną przytomnością i wymową† powściągnął uniesienie, oświadczając, że sam gotów dać życie za wiarę, radził tylko umiarkowanie, radził nie odstępować od porządku sejmuwego i wziął się do rozdania łask. Zaraz Zamojski w. kanclerz koronny wprowadził, jak sejm ostatni zastrzegł, *ante vota senatoria*, rzeczy skarbowe i podniósł w słowach

* *Rulhiere*. II. 358.

** *Letters concerning the present state of Poland*. II. 441. *Opinion sur le roi de Pologne*. — *Rulhiere*. II. 394. 514. Sołowijów. rozd. III Lord Stormond 1. Marca 1769.

*** *Rulhiere*. II. 50. 305. List Ojca św. 27. Paźdz. 1773. Visconti u Theinera. Essen.

† *State-pap.-of.* (Poland). Vol. 79. 15. Paźdz. 1766.

swoich zasługi króleskie. Okazało się że, dzięki zaprowadzonym poprawom, dochody państwa podrosły do piętnastu milionów, i że, po potrąceniu wydatków, miał skarb, co jeszcze nie zdarzyło się, przeszło trzy miliony gotowizny, chociaż król pruski zniweczył, po większej części, dochody celne, uparłszy się, na zasadzie przymierza welawskiego (1557), przy wolności handlowej jaka służyła pruskim ziemiom jego kiedy były w poddaństwie polskiem — jak gdyby zniesienie ciężarów poddaństwa i przymierza nie znosiło oraz i korzyści. Król oddawał Rzpltej korpus kadetów już uzupełniony, na który wyłożył już z własnej kieszeni 2,136,023 złotych; na dalsze jego utrzymanie przydawał dochodu swojego 200,000. Podwyższoną została znacznie zapłata wojsku; naznaczony fundusz na inwalidów. Okazało się jeszcze, że obmyślony był fundusz na stałe poselstwa zagraniczne, i dla rezydentów handlowych w Genuy i Hamburgu. W miejsce okrzyczanych ceł, wystawiał kanclerz potrzebę stałego podatku na wydatki konieczne, a między inne zbawienne wnioski, umieścił i ten: jak uchować kraj od przerwy rządowej w bezkrólewiu — *perpetuitatis regni in interregno*. — Przy przyjętym już do kreskowania „trybie sądowym“ nie było prawie wątpliwości że wnioski przejdą — że kraj mieć będzie, nareszcie, skarb i wojsko. Król, tem pewniejszy był swego, że, widząc zapał, z jakim na wpływ obcy w sprawie dyssydentów powstawano, sądzić miał prawo, iż, z równem oburzeniem, odepchnięty będzie tenże wpływ co do wnoszonej materji. Następuje dzień rozpraw. Już o siódmej zrana, ministrowie moskiewski i pruski naszli króla z oświadczeniem że wytoczone wnioski uważają za wydanie wojny. Łechcąc zaś, głaszcząc „patryotów“, rozesłali w nocy do główniejszych ostrzeżenie o „despotycznych zamysłach“ króleskich.* Sam Repuin rozpiisał więcej niż sześćdziesiąt

* *Stat.-pap.-off. (Poland)*. Vol. 79. 18. Paźdz. 1766. — *Letters concerning the present state of Poland*. II. 47. — *Essen*. List 18. Paźdz. 1766. (*Archiv. Dresd.*). — *Rulhiere*. II. 377. 8.

listów. Zabierają głosy (16. Paźdz.) biskupi: krakowski, kujawski i kamieniecki (Sołtyk, Ostrowski i Adam Krasiński) którzy już, w swoich listach pasterskich, nie zapomnieli ani o konfederacji, ani o zaprowadzonych w kraju naprawach *ne quid Respublica detrimenti capiat!* Sołtyk powstał przeciw konfederacji — téj dyktaturze, grożącej narodowi utratą wolności. Krasiński, spowinowacony z domem saskim przez synowicę, „nieubłagany“ z téj przyczyny króla nieprzyjaciel,* wziął w obronę *liberum veto*. Nie jestem tak podły — rzekł — abym swobód ojczystych i mojej własnej wyrzekł się wolności! — Stanisław, dopiero co cierpko, śmiało, bez trwogi odpowiadający obcym ministrom, z rozpaczy, zemdłał na tronie. Dni kilka trwała słabość jego. Przychodzi odpowiedź Katarzyny na przytoczoną wyżej odezwę jego. Był to groźny, grubijański list (17. Paźdz.). Przedsięwzięcie jég — mówiła — było stanowcze: „nie przyzwoli na żadne ustępstwo“.** Repnin widząc jak szło wszystko po myśli jego pani, wyprawia do króla (2. List.) z manifestem deputacyę dyssydentów: nie znalazło się na nim nad czterdzieści i dwa podpisy; ale pan wszechmocny rozkazuje postawić sobie, w izbie senatorskiej, krzesło wyżej prymasowskiego i, na uwiedzenie Europy, sam wytacza przed sejm ich sprawę (4. List.); tajemnie posyła Podoskiego do Sołtyka z warunkami zgody.*** Jak Repnin, z kolei wystąpił w Izbach za dyssydentami *Benoit* (10. List.). Nie podniosła tym razem głosu rzeczywista poręczycielka traktatu oliwskiego, Francya. Po zaspokojeniu filozofów, popierając zdanie „prawdziwych patryotów“, Repnin i *Benoit* podają (11. List.) oświadczenie dworów swoich przeciwko „stanowieniu podatków i aukcyi wojska *per pluralitatem*“; miały oraz Izby objaśnić konstytucyę ostatnich sejmów, uchylić z nich wszystkie wyrażenia dwóznaczne, i, we dwadzieścia i cztery

* Kitowicz.

** *State-pap.-off. (Russia)*. 7. Grudnia 1766.

*** *Rulliere*. II. 389.

godzin znieść konfederacyę pod którą sejm odbywał się w połączonych Izbach. — Zażądał posłuchania nuncyusz papieżki (*Visconti*) i mocniej jeszcze zapalił umysły do obrony wiary (12. List.). Król oświadcza się z gotowością stracenia korony i życia.* Zbliżyło się już pod Warszawę sześć tysięcy żołnierza moskiewskiego. Repnin wyprawia część do dóbr króleskich, na ich spustoszenie. Pomnaża się burzliwość obrad. Opozycya woła o obalenie uchwał sejmu konwokacyjnego, o zniesienie konfederacyi; na jęj uśmierzenie, wytaczał król sprawę dyssydentów, chociaż, w duchu, nie był przeciwny zdaniu biskupów**: podnosząc tę sprawę, spodziewał się tylko, że czas sejmowy zejdzie na sporach i rzeczy pozostaną, przynajmniej, jak były. Takci udawało się kiedy chodziło o uchowanie złego. Tym razem sejm nie dał się prosić o nadłożenie sobie czternastu dni. Jeden „z prawdziwych patryotów“, w. kuchmistrz Michał Wielhorski, zagrzany od Repnina, wytacza (18. List.) przeciwko pomnażaniu wojska i skarbu *trybem sądowym*, teorię narodową *de aequilibrio*. Sąsiadów — mówił — obawiać się nie potrzeba, raczj, owych komissyj rządowych, istnego decemviratu rzymskiego; powiększenie wojska, dodał, będzie próżnem zniszczeniem obywatela; zakończył słowy: jednomyślność jest strażą wolności przeciwko ukrytj i otwartj tyranii, i przedstawił wniosek *za ubezpieczeniem wolnego głosu*. Wielhorskiego poparł podczaszy koronny, Szczęsny Czacki. Zaiste — mówił — otoczeni jesteśmy niebezpieczeństwem; ale największem jest król zbyt możny: ostatnie konstytucye, pełne podstępów, kryją w głębi ciemności swojej ohydne samowładztwo. Jestem — przydał — i pozostanę przeciwnym *pluralitati* która niejednen naród o zgubę

* *Letters concerning the present state of Poland*. II. 55. — *Rulhiere* II. 388. — *Essen*, 15. Listop. 1766.

** *Pyrrhus de Varille: Lettres histor.* 313. — *State-pap.-off. (Poland)*. Volum. 79. 26. Listopada 1766. — *Considérations sur les affaires du Nord*, 15.

wolności przyprawiła: przy niej chłopstwo mogłoby być uwolnione od poddaństwa, i heretycy, pod pozorem podniesienia rękodzielni, mogliby być rozkrzewieni. Sołtyk podziękował „Opatrzności, że, dla uszczęśliwienia Polski, pozwala przywrócić nieoszacowany klejnot, *liberum veto*“ — klejnot, zaiste nieoszacowany dla sprzedawców *wolnego* głosu: rzadki sejm nie był inaczej zerwany jak za pieniądź.* Daremnie, na zawstydzenie opozycji, na jój pohamowanie, Zamojski odczytał notę ambassadorów też same zdania objawiającą. Sam jeden, Tyzenhauz, podskarbi i przyjaciel króleski, śmiało głośno wyrzec, że nie chce ten rządu, kto w Radach krajowych większości głosów nie chce. Gdyby Rzplta — rzekł — sama za sobą przemówić mogła, odezwałaby się nieomylnie słowy: „nie tak mię boli, że mię sąsiedzi martwią, jak to czego od własnych obywatelów doświadczam“. . . . Przyszło z kolei (21. List.) do odczytania i załatwienia ostatniego oświadczenia dworów. Przemawiał za dyssydentami Gurowski. Jak zwykle, posłowie byli po obiedzie, dobrze rozpojeni winem.** Śród zgiełku który powstał, a do którego wnięszali się i widze, gdy król chciał zawiesić obrady, krzyknięto z tłumu: Nie pozwalamy! zabij! zamorduj! Zachody Katarzyny i Fryderyka rozżarzyły umysły aż do takiego zapamiętania! Byli podobno nastawieni na życie króleskie zabójcy.*** wymieniano głośno Zakrzewskiego, Tressemberga (późniejszych marszałków konfederacyjnych). Przyjaciele króla opuszczają go ohydnie, a zarabiając sobie na łaski u przeciwników co wyraźnie przewagę brali, głośniej jeszcze powstają przeciwko niemu niżeli tamci.† Odnacza się Paweł Mostowski, lubo dopiero co wyniesiony przez Stanisława na województwo mazowieckie. Przybywa od amba-

* *O skutecznym rad sposobie*, I. 119.

** *State-pap.-off. (Poland)*, Vol. 79. 22. List. 1766.

*** *Rulhiere*. II. 396.

† *Letters concerning the present state of Poland*, II. 50. — *Rulhiere* II. 386.

sadora moskiewskiego jeden z zbirów jego po ostateczną odpowiedź: „kiedy — mówił — nie przemagają długie przełożenia, wystarczą dwa wiersze“. Minister pruski pogroził wkroczeniem dwónastu tysięcy wojska. Ministrowie przyjaznych dworów wystawiają Stanisławowi ostateczne następstwa, jakieby dla kraju złożenie przezeń korony pociągnęło.*

„Obawą zguby Ojczyzny przerażony“** ksiązę wojewoda ruski, jako marszałek konfederacyi, jako przewodnik obrad, musiał sam przelożyć Izbowi wniosek Wielhórskiego (22. List.). Zyskał, przynajmniej, wielkie dobrodziejstwo, że zachowane zostały komissye-rządowe, że sprawy ekonomiczne i sądowe pozostały wyjęte z pod *liberum veto*; że utrzymało się także, aby przynajmniej sejmiki stanowiły większość głosów. Zastrzeżono aby wnioski do praw były drukowane i na dwa dni przed ich wprowadzeniem *ad deliberandum* podawane. Na korpus kadetów przydał sejm 400,000; upoważnił oraz wydatek na szkołę do języków wschodnich, założoną w Stambule przez ostatniego posła, Aleksandrowicza. Zresztą, wróciły rzeczy do dawnego stanu; komory celne zniesiono; jak chciał Sołtyk, uchyloną została i konfederacya (28. Listop.). Za to Krasinścy, na pomieszczenie czterech komissyj rządowych, sprzedali korzystnie rpltej pałac swój w stolicy. A gdy Sołtyk, przy powolności Repnina, dowiódł łatwo, że żaden traktat nie upoważniał obcych mocarstw do wdawania się za dyssydentami, ci, przyjąć musieli co przyzwoliło wysadzone do tego *Collegium episcoporum*: Sierakowski arcybiskup lwowski, Sołtyk i Ostrowski. W dziewięciu artykułach, ubezpieczono im prawie to tylko, co zaprzeczanem nie było. Osiągnąwszy co sobie założyli, poświęcali bez trudności gwałciciele prawa narodów rzecz dyssydentów, których krzywdy posłużyły im za pozór do wdania się w sprawy rzeczypospolitej. Dogodnie było zachować gotowe do potrzeby narzędzie. Dwa mocar-

Obalone wszystkie poprawy.

* *State-pap.-off. (Poland)*. Vol. 83. 11. Maja 1768.

** *Rulhiere*.

stwa nie byłyby nawet wytoczyły téj materji gdyby nie były przekonane, że ją rozbudzona żarliwość religijna sejmu odrzuci.*

Moskwa kieruje
rzeczy do gwa-
rancyi nierządu.

Wszystko przewidzieli reformatorowie: tego jednego nie przewidzieli — czego przewidywać prawie nie godziło się — że nawet widok najoczywistszego, objawionego już w skutkach dobra, nie powściągnie, od zgubienia ojczyzny, zawołanych zelantów jéj swobody i zbawienia! — Przyjaciele naprawy podpisywali, „w smętnem milczeniu, twarz pokrywając,“ narzucone uchwały; niejeden dodawał: bogdajbym posłem nie był! *Utinam litteras non nossem!*** Król, w uchyleniu obalonych ustaw, widział ranę śmiertelną dla rpltéj; powtarzał ze łzami*** że i korona i życie nie miały już dla niego żadnego powabu. Przenikliwość obcych ludzi stanu przeglądała blizki rozbiór kraju; przeglądała że Austria nawet da się doń pociągnąć powabem Spiża, Oświęcima i Zatora.† — Między „prawdziwymi patryotami“ wrzała radość z obalenia „despotyzmu.“ Klęski jakie nastąpić miały, tak, wszelako, dla nich samych były widoczne, że wielu, w tem przewidzeniu, kraj opuszczało. W istocie, pozostawało jeszcze kilka popraw, których Moskwa ścierpieć nie mogła, a trzeba jéj było uroczystego prawa do opiekania się nierządem — do *gwarancyi* onegoż — aby odjąć narodowi wszelką nadzieję ulepszenia istniejącego stanu rzeczy. Na nalegania Stanisława (3. Grudn.) o wyprowadzenie wojska swojego z kraju, Katarzyna wynurzyła mu więc zimno (30. Grudn.) podziwienie, jak naprzykrzyć się mogło toż wojsko „przywołane po przyjacielsku, dopełniające ściśle przyjętego zobowiązania, z ukontentowaniem całego narodu?“ — Repnin podsuwa przeciwnikom Stanisława myśl detronizacyi — „oddalenia pierwiastkowej nieszczęść

1767.

* Komarzewski 141.

** Dyaryusz sejmu (Y. 2.).

*** Repnin w sprawozdaniu 30. Listop. 1766.

† Essen 1. Paźdz. 1766

narodu przyczyny;“* pokazuje listy carowy i jej ministrów, zachęcające do dzieła. Jak niegdyś *srogi* Iwan w Kazaniu — bo Moskwa nie sili się na nowe sposoby oszustwa — „działa po formie“ — Carowa, usprawiedliwiając wpływ swój na elekcję Stanisława, biła się w pierś, przyznawała słusność trwogi narodu o swobody „którym groził widocznie objawiający się, w królu i rodzinie jego, duch panowania i uciemżenia narodu.“ Panin (3. Lutego) w liście ogłoszonym w czterech językach, zaspokaja trwogi o religiję: carowa — mówił — daleka od szkodzenia, gotowa owszem jej bronić; ale prawa dyssydentów — przydawał — pożyteczniejsze są może, niżby się zdawało, samymże katolikom dla odżywienia zasad równości. Przypomina czego ostatni sejm nie osiągnął: objaśnia, mianowicie, jak to król, poniżeniem wielkich dostojęństw, dokazał „zniszczyć równowagę władz, która była podstawą wolności;“ jak, „pod pozorem ograniczenia władzy ministrów, zaprowadził *swoje* komissye;“ jak, nie mogąc przeprowadzić zupełnego zniszczenia *źrenicy wolności* w sejmie, postarał się zrecznie o zachowanie jej w tych komissyach i na sejmikach. I cóż — mówił — jeszcze zostaje czegoby na przyszłość od takiej ambicyi nie należałoby się obawiać? Carowa zresztą pragnęła tylko sejmu pacyfikacyjnego. . . . Fakeye, saska i nałogów narodowych, przypominają sobie co już podczas elekcyi roili — że łatwiej przyjdzie im obalić obranego króla. Stanisławowi wszakże to jedno chyba miały do wyrzucenia, że „zdarzało mu się często niszczyć gotowe dobro przez żądze cnotliwym sercom zwyczajną — dogodzenia wszystkim!“**

Na przyzwanie Wessla, w. podskarbiego kor., który „serdecznym afektem kochał skarb ojczyzny,“ biskupi: krakowski, kamieniecki, wojew. kijowski, marszałek Mniszech, Wielhorski kuchmistrz litew., strażnik litew. Pocięj, zjeżdżają się do Warszawy (10. Maja), aby ułożyć z Replinem

* Manifest 15. List. 1769. — *O niebezpieczeństwach równowagi.* 78.

** Konarski.

konfederacyę.* Dopiero co uważali ją za wyraźny gwałt wolności! Zapełniły się sienie ministra carowy; „z heroizmem obywatelskim“ opróżniono pokoje króleskie. Repnin, iżby dać, w obec Europy, jakkolwiek pozór niecnym kabałom, musiał tym razem zrobić warunek *sine qua non* ze sprawy dyssydentów. Obudziło to nieco wahania między zwołanymi. Lecz, „mogliż opuścić porę tak sposobną do zagładzenia razów wolności zadanych i takową niszczących? Mogliż nie zaufać uczuciom szlachetnym carowy?“** Takie było „obłąkanie i zaślepienie narodu,“*** że niektórzy gotowi byli poświęcić niepodległość ojczyzny, byle króla z tronu złożyć. † Wojewoda kijowski domagał się tylko jednego zaręczenia: że z pewnością wyrzucony będzie „robak co kraj toczył.“ Repnin, napomknął, że konfederacya toć władza wszechmocna. . . . Inni mówili sobie: — konfederacya z prawych obywateli złożona: Bóg, czas i wybór marszałka, wszystko pogodzić dokażą. — Po naradzie, Podoski, i inni „dystyngowani patryoci“ objeżdżają kraj. Wojewoda kijowski wziął na się Ruś i Podole; Mniszech rozdrażniony bardziej jeszcze, że na ostatnim sejmie minęła go wielka laska, którą król oddał St. Lubomirskiemu, wziął na siebie Wielką Polskę, której był generałem; Krasińscy podjęli się działać w Mazowszu; w krakowskiem Wessel; w sandomierskiem Ossoliński starosta miejscowy; Tarło w lubelskiem; na Wołyniu, krajeży kor. Potocki, wojewodzie poznański; Maryan Potocki starosta grabowiecki, w Haliczu; w hetman Branicki na Podlasiu. O Litwie, gdzie koekwacya władzy hetmańskiej zbliżyła Massalskich do stronników Radziwiłłowskich, wątpliwości być nie mogło.

* Manifest 15. List. 1769. — Manifest z Moszynki 22. Czerw. 1769. — Rulhière II. 358. 426. — Essen, List. 6. i 13. Maja 1767. (Arch. drezd.). — Kitowicz.

** Manifest 15. List. 1769.

*** *Visconti* 17. Czerw. 1767.

† Rulhière II. 426.

Wszyscy wysłańcy, z nimi owe zbiry niemieckie, „szanowni“ Karr i Igelstrom, uwodząc ciemną ciżbę, roznoszą przeciwko Stanisławowi niestworzone oszczerstwa: że, cokolwiek się działo, wszystko to, za koronę, przyrzekł sąsiadom, że obiecał im nawet „po sztuce kraju.“ Wiadomo (str. IV. 311), zarzut ten sięgał raczej ich kandydata. Wszystkie dokuczliwości doświadczane od żołnierza moskiewskiego, składają officerowie na rozkazy Stanisława.* Ku obudzeniu pogardy dla osoby jego, stwarza potwarz najohydniejszą przeciwko niemu z czasów młodości zmyślenia.** Nie zapomniano, oczywiście, o zabiegach konwokacji przeciwko „swobodę narodowem“, przeciwko „żrenicy wolności“, a za przymnożeniem podatków; nie zapomniano „jaki motłoch przypuścił Stanisław do klejnotu szlachectwa!“*** Podoski, Wessel, Mniszech, Pocij, Brzostowski Stanisław (brat Michała) zaświadcniają że detronizacya jest przez gabinet moskiewski ułożona, ale im samym tylko zwierzona.† Zbiry niemieckie potwierdzają głośno ich świadectwo.

Wnet Pocij i krąjący Potocki, wybiorą się w poselstwie do carowy.†† Nie czekał na takowe ów żołnierz przysposobiony do zajęcia przysądzić się mających onejże posiadłości. Wkroczywszy do kraju, „osadza się“ z wielką dokuczliwością po dobrach książąt Czartoryskich i innych stronników króleskich.††† Dwa tysiące poszło do Słucka, dwa do Torunia, gdzie były główne zbory dyssydentów. Natychmiast, przy tej pomocy, zwiążą się Kalwiniści litewscy i dyzunicy w Słucku (10. Marca) przy generale artylerji litew. Janie Grabowskim, w Toruniu kalwiniści koronni przy Karczewskim, luteranie (19. Marca) pod łaską

Konfederacya
radomska.

* Komarzewski 147.

** *Tenże* 115.

*** Kitowicz.

† *List biskupa kamienieckiego do generalności* 8. List. 1770.

†† Essen, 18. Maj. 1767. (Archiw. drezd.).

††† Essen, 25. Marca 1767. (Archiw. drezd.).

Jerzego Golcza, generała wojsk koronnych, którego, gdy umarł, zastąpił brat, Stanisław, starosta grudziązki. Oddać trzeba sprawiedliwość dyssydentom. Wielu pomiarkowało się, i, przeglądając niebezpieczeństwo ojczyzny, gotowych było czekać cierpliwie na sprawiedliwość, jaką im sama wymierzy; wielu przyznawało otwarcie, że, przed otrzymaniem nawet ostatniej poprawy, w żadnym państwie katolickim, co już powiedzieliśmy, wiara ich większego poszanowania nie doznawała. Ale byli tacy, którzy zbyt głęboko zabrnęli w obcych kabałach; między innymi spomnieni Golczowie i Grabowski zwerbowali zradą, w skrytości, całe pułki z protestantów. Cofnąć się trudno takim było. Wszakże zaledwo 573 zebrało się podpisów, chociaż podpisywano za dzieci przy piersiach matek i za nieobecnych, chociaż przyrzucono i podpisy osób obcych krajowi, tylko spokrewnionych z rodzinami pruskimi. Narachowano 29. Unrugów, 24. Żychlińskich, 21. Golczów. Miasta pruskie nie przystąpiły aż na wyraźne zagrożenie, że 10,000 Moskwy przynusi je do tego.* Wierny Gdańsk, chociaż ujęty osobliwymi obietnicami (24. Marca) i zaręczeniami, wymówił sobie głośno, że, w żadnym przypadku, nic nie przedsięwzięć przeciw królowi i rpltej. O cóż w istocie miastom pruskim chodzić mogło? Prawa ich były nienaruszone.** Mielśmy sposobność kilkakrotnie spomnieć, jaką pamięć, za poszanowanie dla prawa, zostawili po sobie królowie polscy, nawet w książęcych Prusiech; z praw zaś politycznych, o które konfederacya dla dyssydentów dopominała się, sama tylko szlachta korzystać mogła. Słuszniej włóścianie ziem pruskich, dowodząc że pochodzenie ich równe szlacheckiemu, chcieli, przy sposobności, dopomnieć się, pod hasłem nędzy, o zniesienie poddaństwa o zmniejszenie pańszczyzny do dni trzech i przypuszczenie siebie do

* Ess n. 11. Czerw. 1768.

** *Letters concerning the present state of Poland.* IV. 15.

praw obywatelskich, na wzór szwedzki:* spomnieliśmy dopiero jakie pod tym względem były życzenia Stanisława Augusta; ale Repnin podarł przygotowane plany. Co do dyzunitów, między którymi od dawna już nie było szlachty, ci, nie domyślali się nawet o co chodzi, ani wiedzieli prawie, że mieli tak spaniałych opiekunów!

Zawijające się konfederacje były zupełnie bezprawne — były rzeczywistym buntem. Prawo wiązania się w konfederację, było bowiem jednym z praw politycznych, a prawa te, w r. 1736 dyssydenci stracili. Nie obraziło to najzawziętszych ich przeciwników a gorących przestrzegaczy praw rpltej — „malkontentów.“ W ślad, owszem, za konfederacjami dyssydenckimi, wiążą się po całym kraju, jednegoż prawie dnia, konfederacje tych ostatnich. Przykład dała szlachta krakowska (25. Marca), wśród której przeważała wziętość biskupa. Każdy szczegółowy związek ogłasza manifest przeciwko „nieznośnemu uciemieniu, przeciwko jarzmu niewoli, przeciwko gwałtownemu zniesieniu i pogardzie wszystkich praw i przywilejów które tak szczęśliwie utrzymywały sprawiedliwą równowagę między władzami.“ We wszystkich prawie, jak chciał Repnin, przyzywano gwarancyi moskiewskiej, a zalecano przyjmowanie żołnierza moskiewskiego z otwartemi rękoma. Zaponniano, że dopiero zwało się to zbrodnią, na którą przywoływano karę śmierci. Nie przystępujących do związku ogłaszają manifesty nieprzyjaciołmi ojczyzny. Carowa oświadcza się (26. Marca) z opieką dla związkowych. Czują „sąsiadka i przyjaciółka patrzeć nie mogła bez wzruszenia na nieszczęścia kraju który tak ją mocno obchodził;“ wiedziona „samą przyjaźnią i ludzkością, tkliwa na cierpienia uciśnionych,“ brała więc konfederację w opiekę, zapraszając króla i rpltę do przystąpienia z tą samą co ona czystością zamiarów, „z tą samą bezinteresownością.“ Jeżeli powiększyła w kraju liczbę wojsk swoich, któżby — mówiła — śmiał

* Joubert: *Histoire des révolutions de Pologne*, I. 167.

podglądać jój widoki, podejrzywać o zamach „na niepodległość rpltej?” Jój celem było tylko, dopomódz „delikatnościom rządu republikańskiego; korzyści dadzą jój dosyć: „zadowolenie z dobrego uczynku, chwała że naród sąsiedzki obdarzy rzeczywistem szczęściem, poszanowanie Europy, zaufanie powszechnie w jój spaniałość. Od narodu polskiego nic domagać się nie będzie; nie podniesie doń żadnych uroszczeń, i owszem, gdyby z wsczętego zamieszania wyniknąć miała wojna domowa lub obca, zaręcza mu nienaruszoną całość, zaręcza, że nie podpisze pokoju, któryby nie miał tój podstawy.“ — Popierając carowę, tajną umową (23. Kwietn.), król pruski bierze na siebie „za stósowną nagrodą,“ powściągnięcie dworu wiedeńskiego, gdyby temu przyszła ochota wnieśzania się do sprawy.* — Stanisław, pod groźbą wojny, przymuszonym się widzi dać posłuchanie nowej deputacyi dyssydenckiej (28. Kwietn.). Nie przyjął deputatów jako konfederatów, tylko jako dyssydentów i obiecał sprawę ich przelożyć na następnym sejmie; konfederacya uważa się wszelako już za uznaną przez króla. Niebawnie związki wielkopolskie łączą się w Krotoszynie (27. Maja) pod Michałem Skórczewskim podkomorzym poznańskim. We Wilnie łączy się 24 konfederacyj litewskich. „Szczerzy dla ojczyzny obywatele“ (*malkontenci i dyssydenccy*) nie baczą, (jak to opowiadali później**) na brutalstwa, nienagiętego despoty (Repnina),“ na gwałty wojska moskiewskiego, i spisują (2. Czerw.) akt konfederacyi generalnej litewskiej pod Stanisławem Brzostowskim, bratem marszałka konfederacyi poprzedniej.

Z chytrością, jakiej przykładu u jednej Moskwy szukać trzeba, postanowiła Katarzyna odziać związek przez nią skojarzony, imieniem w kraju najpopularniejszym, imieniem „najgorętszego przyjaciela wolności, co sam jeden łaski

* Schoell: XXXVIII. 110. — XLV. 308. *Oeuvres de Frédéric*, VI. 16—17.

** Manifest 15. List. 1769.

króleskiej nie przyjął, p. stolnika litewskiego królem nie uznał,“ i przesiadywał w Dreźnie, nastrojając dwór miejscowy przeciwko Stanisławowi. Radziwiłł był człowiekiem nędznych obyczajów, bez nauki i wychowania: kłamstwo odziedziczył po ojcu, pijaństwo stało się mu nałogiem. Którzy ochraniać go nie potrzebowali, zwali go po prostu dzikim zwierzem.* Ale przypisywano mu powierzchownie najczystsze chęci. Co może duch fakcy? Ów mąż „najczystszych chęci, przyjmuje od Moskwy, czego przyjąć wzdragał się od Stanisława. Za powrót do majątku i dostojęństw z rąk wrogów — za sposobność upokorzenia przeciwników — przyrzeka być powolnym widokom carowy.** Oczywiście, wyrażało się to innemi słowy: wielki obywatel zyskiwał zrzeczność do prawnego i chwalebego poparcia uciśnionych, a odzyskania, przy zaszczytniej opiece carowy, praw niesprawiedliwie mu wydartych! — Zaraz, za przyczynieniem się Katarzyny, konfederacya litewska unieważnia wszystkie wyroki które przeciwko niemu zapadły. Radziwiłł wraca chlubny przyjęciem, które „pocieszyć go mogło po wszystkich stratach i nieszczęściach!“ Od samego Gdańska towarzyszył mu Karr, z pocztem kozaków, a we Wilnie, obok tłumów konfederackich, witały go moskiewskie wojska i moskiewskie działa (3. Czerw.)! Któż mógł wątpić o „spaniałych zamiarach“ carowy? Płakał z rozczulenia poczciwiec Braniccki któremu, w przewodnictwem komisyyi wojskowej, zajmował jeszcze miejsce książe wojewoda Czartoryski. Na głos w. hetmana, dwa tysiące szlachty podlaskiej, ogłasza Radziwiłła swoim marszałkiem. Wszyscy marszałkowie i ablegaci, litewscy i koronni, udają się do Radomia, na zawieranie konfederacyi generalnej obojga narodów.

Pomnożyła zjazd liczna rzesza ciekawych, chciwych

* Dumourier. Rulhière II. 61. 64. 262. III. 132. — *Pamiętniki Wybickiego.*

** Essen, 28. Styczn. 18. Kwiet. 1767.

nowości. Wojsko moskiewskie, zebrane nieznacznie w bliskości miasta, zajęło ulice, otoczyło ratusz. Uderzyło to konfederatów, ale ów przydany Radziwiłłowi towarzysz, usunął obawy uwagą: że przecież pokój którego doznawał kraj w tak nadzwyczajnych okolicznościach, był dziełem tegoż wojska. Przyjmuje bez troski łaskę głupi Radziwiłł (23. Czerwca). Występują na czoło najzawziętsi nieprzyjaciele *familii*: krajczy Potocki, gracz zawołany, Ossoliński, Tarło; oświadczają gotowość popierania „dobroczyńnych“ widoków carowy. — W tem Karr składa w ręce marszałka gotowy manifest. Jak przyzwolili „żarliwcy wiary,“ manifest prz jmował żądania dyssydentów i zgadzał się na przywrócenie onym, o co na ostatnim sejmie upraszali;“ jak było życzeniem powszechnem, wynurzał zgrozę przeciwko jarzmu które tyranija byłaby nieochybnie narzuciła rpltej, gdyby spaniała carowa, przenikająca mądrością swoją niegodziwe zamachy, nie czuwała nad jej szczęściem, oraz przeciwko tym co nie umieli cenić tej spaniałości, pozbawiali jej *innych*, a sami niegodnymi onejże byli. Przyzywał dalej manifest spaniałej gwarancyi „do zabezpieczenia na zawsze całości praw i dawnego kształtu rządowego, który tak szczęśliwie osłaniał dotąd pokój, obfitość i pomyślność rzeczypospolitęj;“ ogłaszał wreszcie nieprzyjaciołmi ojczyzny, winnymi zbrodni stanu tych, którzyby sprzeciwili się zamiarom konfederacyi. Ale przestając na tem — na upokorzeniu Stanisława i stronników jego — nie wypowiedał mu posłuszeństwa, nie obejmował „jedynego celu“ konfederacyi* — aktu detronizacyi, i owszem, oświadczał wyraźnie: że konfederacya nie wiąże się, bynajmniej, przeciw królowi, tylko *przy nim*. — Oslupieli wszyscy! Jedni do ucieczki, drudzy rwali się do broni.** Karr odwoływać się musiał do Repnina. Lecz obrócone do ratusza działa stały goto-

* List Krasieńskiego biskupa kamienieckiego do generalności barskiej, 8. List. 1770.

** *Considérations sur les affaires du Nord.* 43.

we; łąty były zapalone; straż „honorowa“ była u namiotu każdego z delegatów. Repnin, mając w ręku stu siedemdziesiąt i ośmiu marszałków i delegatów, a w kieszeni do osmiudziesiąt tysięcy podpisów na postrach dla Stanisława, więcej nie potrzebował. Moskwie nie chodziło o to aby mieć innego króla; dla niej wystarczyło znikczemnić go i władzę jego, powrócić stan rzeczy jaki był za Augusta III.: chodziło jęj o to, aby Stanisław, zachwiany na tronie, nie mógł nic bez jęj wsparcia; aby znikła wszelka nadzieja porozumienia między nim a narodem; aby, śród zobopólnego rozjątrzenia umysłów, dopięła, w danęj chwili, ostatecznych zamiarów swoich. Karr oświadcza, że garstka marszałków nie może wzruszać tylu tysięcy podpisów: któryby przeto wzbronił przyzwolenia, uważanym będzie za burzyciela pokoju, i jako taki ścigany. Jednocześnie rozpusza wieść, że detronizacya tylko odłożona, że carowa chce pierw sejmu, na którymby „skuteczniej dopełnić mogła uszczęśliwienie narodu.“* Przybiega na pomoc zbirowi referendarz Podoski który, jak zaraz dowiemy się, zastąpić miał zmarłego właśnie prymasa (23. Czerwca). Ten, przybierając zawczasu prawa spodziewanego dostojęństwa, przystępuje pierwszy do podpisu. Na ujęcie innych, Karr dozwała podpisów warunkowych. Sześciu tylko, „zaprzędanych Moskwie,“ odmówiło sobie podlęj pociechy: przybyło tym sposobem, sto piętnaście nowych oskarżeń przeciwko Stanisławowi. Jak rozkazał nieodstępny od krzesła marszałkowskiego Karr, uchwalono zwołanie sejmu do Warszawy (bo Repnin nie chciał się nużyć podróżą do Radomia); uchwalone oraz uroczyste poselstwa: do króla, z wyliczonymi skargami i zaproszeniem do konfederacyi, do carowy, z pokornym wyrazem „najwyższęj wdzięczności“ za spaniałe starania około ocalenia dawnych praw, wolności, prerogatyw i rządów rzeczypospolitęj,“ z pokorniejszą jeszcze prozbą „o

* List Krasińskiegi biskupa kam. do generalności barskiej. 8. Listop. 1770.

dalsze względy, o kontynuację łaskawych posiłków, o wielowładną gwarancję dla trwałości szczęścia i wolności narodu.“ Instrument téj gwarancyi zobowiązywała się konfederacya zachować w archiwach jako „święty i drogi depozyt, jako świadectwo wiekom jéj sławy i łaski.“ List do carowy zapewniał ją jeszcze, że „dość było wiedzieć, iż Grecy i dyssydenci zaszczytzeni są wysoką protekcyą w. imperatorowy, do pozyskania im szczerego zaręczenia konfederacyi, iż starać się będzie zjednać im należyte zadośćuczynienie. — Oczywiście obie nauki sam Karr podyktował, a jako sam nazaczył konsyliarzy do składu generalności, tak sam także mianował posłów: do króla, z Litwy, Gedrojcia posła wołkowyskiego, i Szymona Kossakowskiego posła kowieńskiego; z Korony Adama Ponińskiego* marszałka kaliskiego, Tarłę marszałka lubelskiego, Żórawskiego marszałka płockiego; do carowy, Wielhorskiego, Pocięja, krajczego Potockiego, Ossolińskiego — tych zgola co dopiero najgłośniej wrzeszczeli na „stojących na karku Moskali.“

„Inaczej myśleć nie można — dopełnił naród miary występków, kiedy, na ukaranie go, Bóg rozum mu odjął. . . . Zwiedzeni zostaliśmy jak ptaszęta na lep wzięte. Chcieliśmy wzmocnić wolność, a staliśmy się niewolnikami; ocalając wiarę, niszczymy ją; a taka w nas wszystkich podłość panuje, iż lubo widzimy nieomylną zgubę, obrzydliwym sposobem do niewoli przyzwyczajając się nie wstydzimy!“ — Takie wyznanie niektórym, przynajmniej, wycisnął z duszy grom straszego upokorzenia! — Najzagorzalsi nie przejeździeli jeszcze. Przewodnicy duchowieństwa, Sierakowski, Sołtyk, Krasiński, „webrnąwszy“ w nieszczęśliwe sidła, „gotowi wszelako dotrzymać słowa,“** zastrzegli sobie tylko (4-go Lipca) że wystąpią przeciwko żądaniom dyssydenckim, do których skłonić by się nie mogli bez ostatniego upodlenia

* Syn Macieja starosty wschowskiego.

** List Sołtyka do Podoskiego 10. Lipca 1767.

charakteru, bez zgorszenia całego chrześcijaństwa;“ za to głośno, „najuroczyściej, podali i złączyli ręce do podźwignienia praw i swobód narodowych, nieszczęśliwością czasów zniszczonych!...“ Dzień i noc piętnastu sekretarzy zatrudnił Sołtyk pisaniem w tym duchu listów, które rozsypał po całym kraju. Ze swój strony Poniński, na danem mu posłuchaniu (18. Lipca) wyluszczył Stanisławowi jak połączyły naród „szczerą dla wiary ochotę i pogębnioną wolność.“ Takie — mówił, tój konfederacyi ułożenie, aby świat wiedział gdzie cnota, gdzie obywatelstwo — ułożenie godne i tój krwi którą się chlubił naród, i zaszczytnęj protekcyi którą n. imperatorowa konfederacyę wspierać raczy.“ — Tak i w. hetman Branicki, „ze zupełną ufnością“ w oświadczeniach onejże, podpisał akces do konfederacyi, głównie zastrzegając sobie przywrócenie władzy hetmańskiej do dawnej mocy.

„Wielki obywatel,“ Radziwiłł, zalimitowawszy obrady radomskie (24. Lipca) pośpieszył (30. Lipca) wraz z generalnością do Warszawy, aby stawić się przed posłem carowy. Ten przyjął go pod baldachimem tronowym i zapewnił o jój „opiece.“ Powtórzyły się nalegania o złożenie Stanisława z tronu; ale Repnin nie potrzebował już zmyślać i wręcz oświadczył: że ma dla konfederatów, godności, starostwa, ordery, tylko bezkrólewia dopuścić nie może.— Miejsce konfederacyi Czartoryskich — *familii*, jak ją zwano — konfederacyi zawiązanęj do naprawy rpltej, zajęła więc konfederacya „patriotyczna“ Radziwiłłów i Potockich, konfederacya *Trójcy* — konfederacya na zachowanie zadawnionych nałogów, — na zgubę narodu! Ks. wojewoda ruski złożył przewodnictwo w komisji wojskowej. Wszystkie władze, komisye, pułki narodowego i obcego autoramentu, przeszły w ręce Radziwiłła — w ręce nieprzyjaciół Stanisława. „Widzisz królu — rzekł Repnin — jesteś w mojej mocy; panowanie twoje od uległości zawisło.“* — Postępowanie Stanisława,

* Rulhière II. 434.

śród największych trudności, było dotąd pełne roztropności, mężstwa i godności.* I tym razem jeszcze chciał się bronić: okazywał posłowi carowy, że bez jego wiedzy zawiązana konfederacya jest czystym buntem. Ale zastraszony groźbami, ujęty nadzieją** że odwróci od kraju większe klęski jakie zaraz spotkać mogły, poszedł za danym mu od „patriotów“ przykładem. Zapewne szczerze mówił niedawno, że korona nie miała już dla niego żadnych powabów; teraz nierad był ustąpić gwałtownemu naciskowi swoich nieprzyjaciół: takie są nędzoty słabości ludzkich! — Wyszły uniwersały na sejm pacyfikacyjny. Król wzywał sejmiki aby stały posłów którzyby „odwrócili groźące rpltej niebezpieczeństwo;“ Radziwiłł przypomniał im „szkodliwe prawa, swobodę już prawie straconą!“ Nauki sejmikowe, spis marszałków i posłów ułożył sam Repuin. Oczywiście, naznaczył ludzi bez moralności, łotrów, marnotrawców, do przedajności łatwych, jakich nigdzie nie brakuje; rozstawił zaś wojsko po miasteczkach sejmikowych; powieził obywateli których sądził niebezpiecznymi na obradach, a rozwarł trzos do przekupstwa. Chwalił się później drugi zbir jego, Igelstrom, że nie płacił na krakowskich sejmikach, jak po 10, 15, najwięcej 30 czerwonych złotych.*** Zgoda! albo, niemasz zgody! wołała spędzona na jego skinienie zgraja i nie dopuszczała czytania innych pism jak tylko dozwolone przez ambasadora. Każdy sejmik miał takich agentów do przekupstwa i dozoru, a gdzie nie skutkowało przekupstwo i potężniejszym okazał się żal z doświadczonego zawodu, tam otaczający obrady żołnierz niedopuscił żywności, nie oszczędził żadnego gwałtu. Pogwałcono tym sposobem, nie same już sejmiki, ale i generały w Chełmie, w Oświęcimie,

* *State-paper-off.* (Austria). Vol. 199. 18. Marca 1767.

** Rozmowa z Repuinem 3. Maja 1767. w protokołach królewskich.

*** Blum: *Ein russischer Staatsmann*, III. 233. Gazeta rządowa r. 1794. (52).

we Wiszni, w Proszowicach, w Kamieńcu Podolskim, w Środzie, mazowiecki, sandomierski, lubelski. Podczaszy koronny Czacki, uwięziony że ośmielił się objaśnić podpis swój na akcie konfederacyjnym, miał sposobność przeświadczyć się teraz z kąd właściwie „groziło krajowi niebezpieczeństwo,“ którego niedawno się lękał... Poseł kaliski, Kożuchowski, wywleczony z powozu, sromotnie został pokrzywdzonym i do domu wywiezionym. Mimo to wielka część województw godziła się raczej na manifesty przeciwko gwałtom. Ale Repnin powydzierać je kazał z aktów grodowych,* i zalimitowawszy posiedzenia generalności (20. Siepn.) miał sejm złożony z posłów, między którymi byli co podpisywali: że, nie tylko na tym, ale i „na przyszłych sejmach, dopóki żyć będą, sprawować się mieli jak Moskwa od nich pretendować będzie, nie ekscypując nawet interesu dyssydentów; że rewers ten uważać chcą jakoby świątobliwą stwierdzony przysięgą, a, na przypadek niedotrzymania onęj, submitują się wszelkiej niełasce i karze — nawet cielesnej!** Do przodkowania obradom pozostali: Radziwiłł, Brzostowski i sekretarz Marcin Matuszewicz. Ostrożny Repnin wstrzymał do czasu wydanie ostatecznego wyroku w sprawie Radziwiłła, a osadził Karra w pałacu jego.

Sejm.

Pan kraju, licząc w samej Warszawie 10,000 „posiłkowego żołnierza,“*** miał Repnin na wszystkie sposoby. Dla jednych były ruble, łaski, ordery, urzędy, którymi już sam rozporządzał; dla drugich groźby rabunku, ognia, więzów; najpodlejszych, jak widzieliśmy, postraszył poprostu cielesną karą; posłuszeństwa nakazom swoim strzegł sam z okienka nad Izbą senatorską.† — Oświadczywszy że,

* Rulhière, II. 473. 5.

** Wyznanie Maryana Potockiego marszałka halickiego (17. Maja 1768. Manifest konfederacji barskiej 15. Listop. 1769 roku. *Gazeta rządowa*, 1794.*** Malmesbury: *Diaries and Correspondance*. 10.† *Tumée*.

Dzieje Narodu Polskiego V.

w imię konfederacji, ile wszechmocnej, dosięgnie każdego „nieprzyjaciela ojczyzny“, każdego któryby odważył się przeciw dobru powszechnemu,“ podyktował, przedewszystkiem, naznaczenie pełnomocnej delegacji któraby zastąpiła sejm, a z którąby mu łatwiej było, niżeli z całym sejmem układać się. Wytoczył wniosek Radziwiłł (5. Paźdz.) powodowany „deklaracją n. monarchini, której szcera, bezinteresowna, dla rpltej przyjaźni i łaskawa przychylność dała mu poznać, z jak wielkim i jasnym spaniałości i sprawiedliwości jój dowodem przedsięwzięła utrzymać prawa, swobody i wolności narodowe, tak dalece, że przytomnym i potomnym wiekom wdzięczność i nieśmiertelne podała sławienie.“ Repnin, dla złudzenia Europy, zapowiedział, że przed innemi, przeprowadzić musi sprawę dyssydentów. A właśnie nowy nuncyusz (3. Paźdz.) Angelo Durini przywiózł *breve* ojca św. (12. Wrześ.) zachęcające do „podobnego jak na ostatnim sejmie wytrwania.“ Na zebraniu przedsejmowym, gdy składał akt Radziwiłłowi, zobowiązali się wszyscy biskupi do obrony wiary, do niedopuszczenia „djabelskiej delegacji.“ Chwytają więc za wniosek marszałka samą już nowością dziwny. Najpierwszy Sołtyk domaga się prawnego czasu (trzech dni) do roztrząśnienia; domaga się oraz aby sejmowi zachowane zostało ostateczne wyrzeczenie (*potestas decisiva*). Przerzywali mu głos najemnicy Repnina, Gurowski i Poniński; ale uciszyło ich oburzenie powszechne. Poparł biskupa rzetelny wielbiciel „starodawnych swobód“, hetman polny Rzewuski, który, chwalebny przykładem, nie przystąpił do konfederacji aż z królem, gdy już złe spełnione zostało — przystąpił, aby nie stracić udziału w sejmie, „aby głowę przy wierze i wolności położyć“. Król odroczył posiedzenie. Przemówił nazajutrz arcybiskup lwowski Sierakowski: przypomniał że prawa dyssydentów opisane były pod powagą „godną wielkiego monarchy, Piotra pierwszego.“ Po Turskim biskupie chełmskim, przemawiał jeszcze syn hetmana polnego Seweryn Rzewuski, poseł podolski. Ten, skazony ostatnimi spiskami

z Moskwą, odpychając od siebie i swoich odpowiedzialność za to co się działo, obracał wyrzuty do króla, jakoby sprawy niedoli powszechnej: przypominał, jak każdy rok ujął coś rzeczypospolitej z praw starych, jak pogwałcono głos wolny, nawet w materyach stanu! Król, na zawstydzenie napaści, rozkazał przeczytać ostatnie listy konfederacyi do carowy. Przeciągały się rozprawy. Załuski, biskup kijowski, dowodził słusznie: że w żadnym państwie protestanckiem katolicy nie używali tyle swobody, ile jój dyssydentom ubezpieczała Polska. Szanowny biskup upomniął się o uwolnienie Czackiego i Koźuchowskiego. Radziwiłł pobiegł z modłami do ks. Michała Czartoryskiego, aby okazał się ojcem ojczyzny — aby niepomnąc na doświadczone urazy, połączył się do „obrony wiary, praw i wolności narodowych.“ Starali się jeszcze Panowie Rad osobistymi zachodami umiarkować wymagania satrapy. Daremnemi były ich usiłowania. Sołtyk chciał porozumieć się wprost ze samymiż dyssydentami. Ci przyjęli rozmowę. Repnin ostrzega ich, że to spisek na ich otrucie, obwołuje nieprzyjaciółmi carowy tych, którzyby u biskupa stawili się.* Gdy i ta droga zamkniętą została; gdy nie wskórał na ostatniem posiedzeniu sejmowem szanowny biskup aby przynajmniej zaczekać z postanowieniem delegacyi, aż wyprawieni do Petersburga posłowie przywiozą kategoryczną odpowiedź, przedsięwziął na sessyi prowincjonalnej przysposobić zgodny opór. Przytoczyliśmy: zastrzegł on był sobie wyraźnie, iż na nowe urosczenia dyssydentów nie przyzwoli, a nie mógł także zapomnieć** jak się zaklinał na ostatnim sejmie, że raczej da się zdeptać, niżeliby dopuścił onymże wnijsia do Izb i trybunałów, że przyjmie pierw wygnanie, nędzę i śmierć.*** Widzieliśmy gdzie go zawiodły oszustwa Moskwy a nienawiść do króla. Zacie teraz napra-

* Rulhière. Theiner IV. 224.

** Kitowicz.

*** Dyaryusz sejmu r. 1766 (I. I.).

wiając wielkie winy, gotów poświęcić się za ojczyznę, do której „zguby“ dopiero tak skwapliwie przykładał się,* przysposobił się wcześniej do losu jaki go czekał:** urządził sprawy domowe, nazaczył officyala do zarządu dyeczyzi, przygotował uroczystą protestacyę. Niestety! poprzednie postęпки stawiały go w błędnem położeniu względem carowy. W zabranym głosie musiał i on wielbić „szcżytne cnoty spaniałej monarchini, wyższe nad majestat tronu.“... Przemowa jego była wszakże śmiałą a poważną protestacyą przeciwko gwałtom Moskwy, przeciwko narzucanej gwarancyi, przeciwko sposobowi sejmowania pod naciskiem posiłkowego wojska. Sołtyk przyzwał na nowe roztrząśnienie przywilejów dyssydenckich, ale nie przez delegatów, przy szczęku obcego oręża, tylko w obec samej „matki spólniej, rzeczypospolitej.“ Repnin, nieczekając na posiedzenie sejmowe, na którem dopiero spomniony głos miał być uroczyście, w obec całego ciała sejmowego, ponowiony;*** wcześniej upoważnionym będąc do gwałtu,† tego samego wieczora (13. Paźdz.) porwać kazał Sołtyka, goszczącego w domu Mniszcha marszałka nadwornego koronnego. Wykonał rozkaz Igelstrom. W nocy, z łózek, pojmani zostali ci, którzy najzwawiej popierali Sołtyka: Załuski i obadwaj Rzewuscy. Postąpiono z nimi jak ze zbrodniarzami ostatniego rządu; ani miano najmniejszego względu na wiek i zdrowie. Załuski, staruszek, w szlafroku, na pół nagi powleczony został do pojazdu.

Rozległa się rychło po mieście wiadomość o spełnionym gwałcie. Główniejsze ulice już były zajęte od Moskwy. Mieszkańcy Warszawy strawili noc bezsennie. Zrana napełniły się pokoje króleskie. Cóż mógł Stanisław? Przypominał wcześniejsze a darenne rady i zabiegi swoje. Te-

* Konarski.

** Essen. 19 Wrześn. 1767.

*** Manifest 15. List. 1769.

† Sołowijow. Rozd. III.

raz — mówił — już tylko jedną dróżką chodzić nam pozostaje. . . . Pobiegli od niego do Repnina: Twardowski wojewoda kaliski i Chodkiewicz Jan już starosta żmudzki. Porwani senatorowie ubliżyli carowej, posądzając, czerniąc czystość ich zamiarów — odpowiedział im Repnin. Mieli wszyscy ministrowie, senatorowie i posłowie poskładać urzędy; sam tylko Zamojski, w. kanclerz koronny, dopełnił przyrzeczenia. Lud warszawski odprowadził go do domu — „do progów świątyni cnoty.“ Nie polepszyło sprawy narodowej ustąpienie najcnotliwszego męża któremu, może samemu tylko, nie wypadało „śród burzy opuszczać rudla.“ Repnin osadził rogatki; mieszkańcom zabronił wjazdu i wyjazdu; najuporczywszym z obradujących zagroził rusztowaniem. Powstała obawa głodu. Minister angielski sposobił się do wyjazdu. Repnin, który na skarcenie i zastraszenie biskupa krakowskiego już wcześniej zagrabił wszystko w najątkach jego aż do zboża i bydła, w ekwipażach jego, jak tryumfator, przejeżdżał się po ulicach miasta. — Chcąc niechcąc, musiał marszałek konfederacji zebrać obrady (16. Paźdz.) do przyzwolenia na żadaną delegację — na podyktowany *akt limity* sejmowej. Wszelako trzy jeszcze odbyły się posiedzenia, nim przyszło do decyzji (19go Paźdz.). Za pierwszym zapytaniem odezwało się sześć głosów, za drugim dwa, za trzecim jeden tylko! Zdziwiał się ten opór w ciele utworzonym przez samegoż tyrana i działającym pod takimi groźbami, na nic nie przydał się. Milczenie nazwano przyzwoleniem* i przystąpiono do naznaczenia piętnastu senatorów (po pięciu z prowincyi), czterech ministrów i czterdziestu ośmiu posłów (po szesnastu z prowincyi). W danem delegacji pełnomocnictwie, raz jeszcze powtórzony wyraz wdzięczności dla „szczerój aliantki i przyjaciółki,“ za spaniałą, dobroczynną i bezinteresowną pomoc, raz jeszcze przydana prośba „o kontynuację posiłków, o rękojmię dla niewzruszonej, wiecznej, konserwacyi

* Manifest 15. Listop. 1769.

praw i swobód narodowych!“ Do uprawnienia układów naznaczony komplet czterech członków, prócz prymasa; stanowić zaś miał większością głosów. Wieg, do utrzymania, „na wieczne czasy“ *liberi veto*, co być miało najgłośniejszą ustawą delegacyi, wystarczało osiem głosów w sejmie złożonym z kilkuset członków! Zastrzeżono sejmowi tylko prawo potwierdzenia spraw delegacyi; odjęta wolność odrzucenia. Sejm zalimitował się *ad tempus bene visum*.

Porwani senatorowie wywiezieni zostali w głąb Moskwy, przez Smoleńsk, do Kaługi. Protestacyę natchnioną przez Sołtyka, mniej przeciwko carowej, jako raczej przeciwko postępkom jej pełnomocnika, „przeciwnym jej intencjom,“ złożył (24. Paźdz.) w grodzie grodzieńskim Karol Chreptowicz poseł miejscowy; ale, pierw, wyprzedać się musiał z całego majątku i zaraz wynieść się za granicę, z kąd rozesłał też protestacyę do wszystkich dworów i ministrów. Okropny, bezprzykładny, gwałt prawa narodów, nie obruszył Europy, nie oburzył „podłych czcicieli Katarzyny.“* Upoważniona milczeniem świata, poparła też gwałt bezczelnym manifestem (23. Listop.) w którym, odpowiadając na wstawienie się za wywiezionymi, podane jej w Moskwie (28. Paźdz.) przez rezydenta króleskiego, wskazała na „jednomysłność narodu objawioną przez konfederacyę,“ na „zgodność zaniesionych do siebie skarg przez uroczyste poselstwo z najznakomitszych osób,“ na swoją „spaniałość w dopomożeniu narodowi do przywrócenia praw pogwałconych i spokoju publicznego.“ Więząc burzycieli tego pokoju, mszcząc krzywdę pani swojej — przydała — poseł jej dopełnił powinności swojej i oddał rzetelną usługę królowi i rzeczypospolitój.

Delegacya przystąpiła do traktatów z Repninem. Podoski już był prymasem. Repnin podał był królowi dwóch kandydatów: Podoskiego i faworyta swojego, Gurowskiego: ten wcale księdzem nie był a zwykł był mawiać że co na-

* Schoell.

pisze carowa, tego nie zmaże N. Panna; tamten, zwolennik saski, zawzięty nieprzyjaciel Stanisława, był podobnymże posługaczem Moskwy; podczas ostatniego sejmu, spisywał dziennik dla carowej. Jakie zaś były obyczaje i pobożność jego, zdradzały to bliskie onegoż stosunki z bogatą luteranką. Ale „wielkość jego widoków“* skłaniała doń głośno fakcyi: najznacniejsi z panów wstawiali się za nim do Rzymu; wstawiał się sam Sołtyk, wstawiał nuncyusz *Visconti*, dopiero co obłąkanie i ślepotę wyrzucający narodowi. Królowi w imieniu konfederacyi polecał go Poniński, „aby tak wielkie cnoty wielką przyozdobiła powaga! . . . Musiał wbrew swęj woli,** przyzwolić na wyniesienie jego Stanisława. U niego więc, w pałacu saskim, który na przekór królowi zamieszkał, albo w pałacu poselstwa moskiewskiego (Brylowski), którego sienie i podwórza napełniły grenadyery carowy — u stóp jęj obrazu, wystawiającego onęż na tronie, zbierała się delegacya; sekretarzował jęj Poniński. Repnin pogroził, na przypadek oporu, że „kamień na kamieniu w Polsce nie pozostanie.“ Stać się musiało co sobie założyli Katarzyna z Fryderykiem. — Tym razem zajęto się w istocie, nasamprzód, sprawą dyssydentów. Najwyższe miejsca zasiedli: ambassador i prymas; po ich prawicy delegaci, po lewej stronie, ośmiu deputatów dyssydenckich, między którymi krzesło wywyższone zasiadł władyka mohilewski, nieuk i pijak; naprzeciw ambasadorowi i prymasowi usiedli ministrowie państw protestanckich, angielski, duński, szwedzki, hańbiąc posłannictwo swoje samą już obecnością na tego rodzaju obradach; nie spominamy o pruskim. — Wszyscy byli reprezentami państw w których nie inna była tolerancya, jak w Polsce, i każdy z nich dobrze wiedział, że brał udział „we wyraźnych gwałtach, podyktowanych przez samą tylko chciwość.“*** Bez najmniejszych też

* Rulhière II. 445.

** *State-paper-off.* 4. Lip. 1767.

*** *State-paper-off.* (Poland). Vol. 79, 5. i 23. Paźdz. 1766.

względów dla takiego grona, sam Repnin dyktował co mu się podobało. Ciszéj! milcz! i nieprzyzwoitszemi jeszcze słowy zamykał usta przeciwnikom. Moskal — mówi *Fletcher* — czołga się przed mocniejszym, liże proch z nóg jego, ale niemasz straszniejszego tyrana, gdy się poczuje na sile. — Otrzymała religija katolicko-rzymska, że pozostanie „na zawsze“ panującą w kraju; opuszczenie jéj karane być miało wygnaniem. Ale zniesiono prawomocność ustaw z lat 1424, 1439 i 1525. Innowiercy (dyssydenci i wyznawcy kościoła greckiego) zrównani we wszystkich prawach z katolikami, wyłączeni zostali od samego tylko berła; dano im nawet prawo którego nie posiadali katolicy — prawo zwoływania synodów bez upoważnienia rządowego. W państwie, gdzie panować miała wiara katolicka, ustanowwszy, do spraw religijnych, sądy mieszane z ośmiu katolików i ośmiu innowierców (czterech dyzunitów, czterech protestantów) zastrzeżono: że władyka mohylewski będzie z prawa siedemnastym a, w kadencyach swoich, przewodnikiem: na siedemnaście głosów zapewniono tak dziewięć niekatolikom, a pozwolono wznowić sprawy osądzone od roku 1717! Przy małżeństwach mieszanych zastrzeżona wiara ojca dla synów, dla córek wiara matki. Jedno tylko urosczenie opuściła Moskwa. Po ubezpieczeniu niepodległości władzyki dyzunickiego, wraz ze seminariami, od rządu krajowego, gdy tem samem, stawał się tenże tem zależniejszym od zewnętrznych wpływów — od petersburgskiego synodu — nie należał już Repnin na pomieszczenie go w senacie: to przywiązać by go mogło do kraju! . . .

Ukończono z dyssydentami, raczéj z ewangelikami, jak ich odtąd zwać miano (19. Listop.). Radziwiłł, okryty orderem św. Jędrzeja, uczcił balem dzień imienin „wielkiej monarchini!“ naderzwiami wystawił orła moskiewskiego, pod którego skrzydła opiekuńcze tulił się polski z rycerzem litewskim! Wychylono tysiąc butelek szampa. — Delegacya zajęła się utwierdzeniem praw *kardynalnych* (nie-wzruszonych). Mieli porę hersztowie radomscy rozwinąć

całą swą miłość „swobód narodowych.“ Rozeszła się była wiadomość, jakoby Repnin przyzwał na ustanowienie rady nieustającej: spomnieliśmy, było to w życzeniach stronnictwa republikańskiego (str. IV. 289). Wedle zamiarów tego stronnictwa, rada służyć miała ku powściągnięciu władzy króleskiej. Ale bystrzejszy Fryderyk przewidywał owszem i przełożył zaraz Katarzynie, jak taka rada „pomału“ fatalną staćby się mogła dla wolności, jak król, ujawszy ją sobie, mógłby powiększyć wojsko i dochody; stać się panem wszechwładnym.“ Intencye Stanisława — mówił — były widoczne, postęпки systematyczne. Fryderyk przypomniał przemowy jego na ostatnim sejmie, w których, zamiast upewniać naród że rządzić go będzie wedle praw zaprzysiężony h, obiecywał tylko starać się, aby był „wykształconym, szczęśliwym i poważanym. . .“ Nie przyszło więc tym razem do ustanowienia rzeczonej rady. Za to, pod innymi względami, nie doświadczyli miłośnicy swobód najmniejszego sprzeciwienia się. Wielhorski, opatrzonej tajemną nauką od generalności, sześćdziesiąt pięć aż punktów podał był „spaniałości carowej.“ Domysł łatwy w jakim skreślone były duchu. Przy końcu przecież wszyscy przegłądać zaczęli prawdę.* W szczególności otworzono już oczy na *gwarancję*. Dostrzeżono nareszcie, że wydawała w ręce obce prawodawstwo, rząd, losy kraju. Repnin odpowiedział na czynione mu przedstawienia: że nie carowa jej pragnie, tylko naród który ku temu skonfederował się; że, zresztą, obowiązku gwarancyi dopełniać będzie bez żadnej nagrody. Nie było sposobu do oporu. W dwódziestu i czterech artykułach ubezpieczyła delegacya moc prawodawczą trzem stanom, króleskiemu, senatorskiemu i rycerskiemu; religii katolickiej ubezpieczyła nazwę panującą; utwierdziła elekcyę królów, bezpieczeństwo osobiste dla obywatela, dożywotność urzędów, prawa i przywileje pro-

* List biskupa kamienieckiego do generalności barskiej, 8. Listop. 1770.

wincjonalne, nierozdzielność ziem składających rplę, bezpieczeństwo przywilejów dla ziem podległych, *liberum veto* w tak zwanych materyach stanu i prawo równości obywatelskiej; *posiadłość*, na którą dotąd uważano przy używaniu praw politycznych, przestawała być warunkiem niezbędnym; utwierdzono prawo wypowiedzenia posłuszeństwa królowi, jako i całość „praw“ pańskich nad poddanymi. Daremnie Gozdzki, wojewoda podlaski, Roch Jabłonowski, kasztelan wiślicki, przemawiali za zniesieniem poddaństwa, za prawem któreby „życie i majątki *wszystkich* bez ekscypcy wzięło pod bezpośrednią straż i tuicyę publiczną, a zniosło nieludzkie barbarzyństwo, takę głowy gdzieś tam w prawie zapisaną.“ Oparł się Repnin. Odjęto przynajmniej panom prawo życia i śmierci: był to jedyny szczegół który przecieź starania króleskie wyjednaly. Wreszcie, majątek po cudzoziemcach, bezdzietnie lub bez testamentu zmarłych, nie miał iść odtąd — *jure caduco* — pod szafunek króleski, tylko na zwyczajnych spadkobierców. — Po prawach kardynalnych, określono *materye stanu*, jednomyślności na sejmie wymagające. Policzone do nich: elekcyę królów, podatki, pomnożenie wojska, zawieranie traktatów, wypowiedanie wojny, indigenaty i nobilitacye, redukcye monet krajowych i zagranicznych, określanie mocy urzędów, porządek sejmowy i rad senackich, pospolite ruszenie, jazdy. Zrywający sejm nie miał, jak dotąd, usprawiedliwiać się manifestem; przynajmniej, zerwanie sejmu nie miało już unieważniać uchwał raz przyjętych: prawda że, inaczej, obecna nie byłaby pewna swego losu.

1768.

Przybliżyła się chwila potwierdzenia dzieł delegacyi. Na przywołanie Repnina, zebrał się sejm (27. Lut.). Spędzono gwałtem senatorów i posłów obecnych w stolicy; wielu umknęło z niej wczesnie; z Litwy brakło nieledwie wszystkich. Repnin obwieścił, że ktokolwiekby protestował, dozna losu czterech wygnańców. Grenadyery jego otoczyły Izbę; jazda zajęła poblizsze ulice. Nie skończyło się,

wszelako, jak sobie założyli najezdniczy. Gdy przystąpiono do odczytania spraw delegacyi, podnosi się z ławicy pruskiej wołanie: „proszę o głos książę marszałku!“ Zmieszali się wszyscy. Marszałek zamilkł. Zbiegają się ze wszech stron wysłańcy do pohamowania niespodziewanej śmiałości: odsuwają się od prawego męza najbliżsi koledzy. Ten, ze zimną krwią, korzysta z chwilowego milczenia i rzeczce poważnie: ponieważ, wbrew prawu, odmówiony mi głos; gdy prócz tego, uwiezionych senatorów nie widzę w senacie, więc oświadczam że nie widzę też wolnego sejmku, tylko gwałt i przemoc, przeciwko którym protestuję. — Posłem tym, posłem kościelny, był młody Józef Wybicki, sędzia mirachowski, który tak poczynił czynny i patriotyczny żywot. Zaledwo te kilka słów wyrzekł zacny mąż, chroniąc się przed nowym gwałtem, natychmiast usunąć się musiał z Izby i szukać ocalenia w ucieczce. — Po chwilowym zawieszeniu posiedzenia, rzeczy poszły swoim trybem. Sejm przyjął w milczeniu co uchwałała delegacya, a uchwalone ustawy objął traktat wieczystego pokoju ze samą już Moskwą (24. Lutego); nie przystąpił doń Fryderyk. Powiadają że *Antimachiavel* chciał mieć wolne ręce na wszelki przypadek.* Podyktowany traktat nadawał Moskwie „na domaganie rzeczypospolitej“, „prawo strzeżenia „konstytucyi, kształtu rządowego, swobód i praw narodowych“ (art. V.). Dla pokrycia zdrad swoich, Moskwa zaręczała najuroczyściej (*sacro sancte*) i na zawsze (art. II. i V.) całość rzeczypospolitej,** wszystkich jej posiadłości, ziem, prowincyj i granic. Wystarczało jej, tymczasowo, ustalenie, utwierdzenie nierządu, który dotąd opierał się na samych prawie zwyczajach, a teraz otrzymał uświęcenie wyraźnego, pisanego, a tak utwierdzonego prawa, że go ani konfederacye, ani jednomyślność narodu, wzruszyć nie miały. Przybywały mu nawet nowe żywioły. A, iżby od samejże myśli poprawy

Gwarancya przy-
znana Moskwie.

* *State-paper-off.* (Russia) Vol. 81. 4. Marca 1768.

** Martens: *Recueil de Traités.* I. 535.

każdego odstępować, dla przykładu, wydawała carowa książąt Czartoryskich na zemstę powszechną. Z tą pociechą wrócili od niej posłowie radomscy; obiecane były nagrody za jakąkolwiek poszlakę, chociażby słówko, pozór, na którychby potępienie książąt mogło być oparte. Radzono im też, przed sejmem jeszcze, aby wcześniej usunęli się raczej od wszystkiego; ale ze „szlachetną ufnością“ w sprawiedliwość narodu, woleli czekać na wyrok jego. W. kanclerz litewski, który, w końcu, złamany wiekiem i daremnymi trudami, powziął już był rzeczywiście myśl oddalenia się od spraw publicznych, oświadczył głośno, że groźba zmienia jego postanowienie; posłowi carowy odrzekł: „że nie od niej otrzymał urząd, a przeto musi mu wybaczyć, że nie złoży go na jej rozkazy; że, strawiwszy życie bez zmayı na usługach ojczyzny, nie skazi go czynem niegodnym.“ Sami książęta upomnieli się o sąd, aby wiedział świat „czy wiernie służyli ojczyźnie i królowi?“ Nie zawiodło ich zaufanie w narodziu. Nie znalazł się ani pozór, ani świadek, ani sędzia.*

Sejm zmniejszył znowu dochody koronne do 6,813,263 złotych, litewskie do 2,227,661, chociaż wydatki, które sam przewidywał, dochodziły 24 milionów; urządził zaś *Loterję*, podatek niemoralny, którego ustrzegła się była Polska do owiej chwili. Przywrócono władzę starościńską po miastach; przynajmniej, przydano jej komisye dobrego porządku (*boni ordinis*). Odnowione województwo gnieźnieńskie. Oddzielono tym końcem trzy powiaty od kaliskiego. Sejm ten ustanowił jeszcze kasztelaństwo mazowieckie, które zajęło pierwsze miejsce między mniejszemi; zniósł sądy kapturowe; wydzielił milion złotych na poselstwa zagraniczne; 36,000 czerw. zlot. na pałac dla posłów moskiewskich, a 400,000 złotych rocznie na akademiją lekarską w stolicy; dworowi saskiemu przyznał pałac Augustów we Warszawie i po

* *Rulhiere*. II. 454. 507. 42—4. *State-paper-off.* (Poland). Vol. 79. w Grud. 1766. — Malmesbury: *Diaries and Corresp.* 26.

12,000 czerw. złot. odprawy królewiczom Ksaweremu i Augustowi; Ogińskiego, za budowę kanału, który kosztował dwanaście milionów, nagroził posągiem w dziedzińcu zamku wileńskiego i dobrami (Mysłowce i Lahiszyn). Sapiehom przyznany tytuł książęcy, którym obdarzał cesarz Ferdynand już Jana Stanisława Sapiechę w. marszałka litewskiego za czasów Władysława IV. Zamierzano przekształcić kawalerję narodową na europejską jazdę; ale nie chciał o tem słyszyć Repnin. — Dopiero doczekał się Radziwiłł, jak mu zaręczyła carowa, powrotu do majątków i godności. Z wielką jego korzyścią, rplta przyznała mu 7,000,000 długu za doświadczone szkody; Ogiński oddać musiał województwo wileńskie które był po nim odzierzył (1764). Ostatniego nagrodzono wielkiem hetmaństwem litewskim, po zmarłym Massalskim; żeby zaś nie stracił miejsca w senacie, policzono hetmanów do rzędu ministrów: dotąd łączono zwykle hetmaństwo z krzesłami, ale buława sama przez się, nie dawała miejsca w senacie. Hetmanów wielkich posadzono po marszałkach wielkich; hetmanowie polni ostatnie miejsce między ministrami zajęli. Otrzymali i inni zasłużone nagrody. Chorążemu w. koron. Wielopolskiemu, marszałkowi konfederacyi krakowskiej i sejmiku „całkiem Moskwie oddanemu,“ przyznano margrabstwo pińczowskie po Myszkowskich, zgasłych r. 1727. Wessłowi pomnożono płacę do trzechkroć stu tysięcy złotych; prymasowi dostało się opactwo oliwskie* z orderem św. Jędrzeja; Gurowski otrzymał nadworne marszałkowsstwo litewskie. Przeznaczono sowitą nagrodę Goleczowi i Grabowskiemu, marszałkom co zawiązali konfederacyę, ale dość mieli serca, aby takowój odmówić; przyjęli ją inni; pieniądzem polskim nagradzano położone dla Moskwy zasługi, ani wiedząc nawet zkąd go wziąć przyjdzie. Zbiry Repnina pułkownikowie Karr i Igelstrom, generał Apraksyn, sekre-

* Krasieński biskup kamieniecki do generalności barskiej. 8. Listop. 1770.

tarz Bułhaków i wszyscy inni wykonawcy niecnych ukazów otrzymali indygenaty. Było takich około dwóstu. Moskwa mnożyła w kraju swoich poddanych — szlachtę greckiego wyznania, której już w Polsce nie było. Rozwierając jeszcze wrota napływowi onejże, zaręczono indygenat każdemu, któryby lat dziesięć w kraju zamieszkał. Król rozdać musiał „zasłużonym“ ordery. Z końcem obrad, dopuszczono kilku posłom przemówić za pozwanymi senatorami: prymas wynurzył nadzieję że carowa „przepuści im łaskawie winy“. Po czem, gdy już dochodziła do stolicy wieść o poruszeniach które nas niebawnie zajmą, rozwiązała się czempredziej niepotrzebna już wrogom konfederacya (5. Mar.). Radziwiłł pożegnał stany przemową z pochwałą i dziękami dla Katarzyny i jój posła za pomoc w tak pożytecznym dziele. Trzeźwy przez cały ciąg sejmu, jak przyrzekł Repninowi, zwolniony z obowiązku, upił się natychmiast na śmierć z nim i z Igelstromem. Repnin przedstawił go królowi, niemniej prymasa, Wessla, głowę Potockich woj. kijowskiego, Wielopolskiego, Brzostowskiego, „jako najszczerzych przyjaciół Moskwy, których, przed innymi, radzić się miał odtąd“.*

Konfederacya
barska.

Spomnieliśmy o zanesionych przeciwko spełnionym gwałtom protestacyach; protestował i nuncyusz (30. Stycz.) przeciwko artykułom dyssydenckim które z gruntu potępił, nazwał gwałtem, zuchwalstwem, bezbożnością. A miał jeszcze inne powody. Jest ślad że Repnin zmwiał się już (15. Stycznia) ze swoim prymasem na zniesienie nuncyatury, na utworzenie, bądź stałego synodu narodowego, bądź patriarchatu polskiego.** Stolica św. przypomniała narodowi że był „rycerzem chwały Chrystusowej“. Protestacya Wybickiego miała także cel wyraźny.*** Tym końcem protesta-

* *Essen*: Listy 5, 12. Marca 1768. (*Arch. Drezd.*).

** *Essen*: 16. Stycznia i 27. Lutego 1768. 24. List. 1779.

*** *Rulhiere* II. 517. — *Pamiętniki Wybickiego*.

cyę swoją powiózł on sam do grodu piotrkowskiego; tylko eliminował ją, *unanymi voto*, Bniński, marszałek trybunału. Wybicki spełniał życzenie biskupa kamienieckiego który, zajrawszy na parę godzin do Radomia, przeczuł wszystko, usunął się od sejmku aby uniknąć losu biskupa krakowskiego, i zajął się przysposobieniem, w największej tajemnicy, nowej konfederacyi. Zamiarem jego było, aby, przedewszystkiem, sprzysiężeni wykonali przysięgę na poświęcenie życia i majątków sprawie wiary i wolności, na posłuszeństwo wybranym wodzom; aby zobowiązali się że nie przystąpią do pokoju z nieprzyjacielem aż wyswobodzą ojczyznę; aby poddali się karze śmierci na przypadek pogwałcenia którego-kolwiek z warunków sprzysiężenia. Pójść miało za tem: że każdy opatrzyłby się wcześniej w broń, konie, dla siebie i dla swoich, że wiedziałby kogo miał słuchać, na czyje skinienie i kiedy powstać, że powstanie przysposobione po całym kraju nie nastąpiłoby dopóki nie udało się przygotować obcej pomocy, dopóki, przynajmniej, wojska moskiewskie nie opuściły kraju, co, wedle danego Osmanom zapewnienia, stać się miało we dwa miesiące po sejmie. — Skrzątny biskup, przebierając się, to za lekarza, to za huzara pruskiego, przedarł się był przez obozy moskiewskie, i pobiegł za granicę. Obok pomocy od domu saskiego, rachował na wsparcie dworów wiedeńskiego i wersalskiego, co temuż domowi, niedawno, okazywały taką przychylność. Za wpływem Francyi spodziewał się pozyskać pomoc Szwecyi i Osmanów. Ostatnim, umyślny wysłaniec, kanonik Ankiewicz, poniósł wiadomość o wszystkim co się działo w Polsce i o porozumieniach Moskwy z Grekami. Był to właśnie czas w którym, z poręki Katarzyny, znany w dziejach Peloponezu Papaz-Ogli przysposabiał Greków do powstania. Wedle widoków biskupa, nie zaraz przeto zamierzona konfederacya zawiązać się miała. Ale, wśród narodu nawykłego do samowolności, aż nadto było takich co żadnym wpływem pochamowanymi być nie mogli. Nieszczęśliwe instytucye dały mu nieszczęśliwe nałogi, na które nieraz jeszcze zapłacie. —

Umysły rozdrażnione były ostatnimi wypadkami nad wszelki wyraz; dokuczliwość żołnierza moskiewskiego, po załogach, pchała wszystkich do ostateczności. Dowódcy pozwalali sobie co chcieli: plądrowali dwory, ciemiężyli lud i mordowali, uprowadzali gwałtem, odmawiali i porywali rzemieślników których, z wielkim kosztem, do potrzeby swojej sprowadzali panowie z za granic. Jeden tylko z dowódców, szlachetny Infantezyk Nummers, odznaczał się łagodnym, uczciwym postępowaniem: porzuci też wkrótce służbę żeby nie być narzędziem łupieztwa, zdrady i morderstw. Koledzy jego, Kreczetników, „istny rozbójnik“, i Podhoroczany zgarnęli sobie, w krótkiej chwili, po 60,000 czerw. złotych;* tak czynili mniejsi. Powiedzmy jeszcze: pod zasłoną moskiewskiego żołnierza, popi buntowali lud ruski. A gdzie ten żołnierz zetknął się z polskim, nie obeszło się bez zajścia, bez bójki. Była zaś do przyspieszenia wybuchu i ta poważna przyczyna: że lękano się aby nie zebrał się sejm wolny do utwierdzenia sancytów, które, właściwie, mocy jeszcze prawnej nie miały. Najzapalczyszym przydawały śmiałości popolite umysłom uniesionym złudzenia. Mówiono że się zbierze w samej Koronie 200,000 szlachty, że całą Europę, oburzoną bezprzykładnym gwałtem, nieć będzie za sobą powstanie. Roznoszono wieści** o gotowem już poparciu ze strony Francyi, Tatarów i Józefa II., syna i następcy cesarza Franciszka I., dzielającego rządu z matką (Maryą Teresą); szeptano o przygotowanych składach broni, o zebranych już summach. Od Osmanów obiecywano sobie pożyczki 1,000,000 czerw. złotych. Zawsze podobne mrzonki i baśnie uprzedzają podobne przedsięwzięcia. Rachowano wiele na godła religii, wolności. — Najbezpieczniej było począć nad granicą osmańską, gdzie nie zbliżała się Moskwa, aby nie zdradzić spraw swoich w Polsce, a gdzie panowie, dla obrony przeciw hajdamakom, jak dawniej przeciwko Tatarom, naj-

* *Essen*: Listy 30. Kwietnia i 7. Maja 1768. (*Archiv. Drezd.*)

** Kitowicz.

liczniejsze mieli przy dworach poczty. Tam więc, a mianowicie, w Barze, na Podolu, zjeżdżają się konsyliarze konfederacyi radomskiej: Michał Krasiński, marszałek Ciecbanowski, starosta Różański (brat biskupa kamienieckiego), Pułaski (Józef), starosta Warecki, powiernik biskupów krakowskiego i kamienieckiego (wraz z trzema synami i synowcem) Wawrzyniec Potocki (Szeliga), Antoni Strzemęski, Antoni Dembowski. Zebrani w tej szupłej liczbie, wiążą nową konfederacyę (29. Lut.), nim jeszcze radomska koniec swój wzięła.

Zdawało się, że związkowi powołają, na czoło narodu, „Męża rozumnego, zacnego, cnotliwego, mogącego obiecywać sobie miłość i posłuszeństwo wszystkich“ — Jędrzeja Zamojskiego. Tak mniemano powszechnie; tak mniemał król.* Ale u tych co sami byli konsyliarzami konfederacyi radomskiej, Radziwiłł nie mógł stracić popularności. Opowiadano na jego pochwałę, z jakim urągowiskiem spotykał Stanisława na sejmie, jak raz, do przywitania, wtrącił dowcipnie i śmiało: że sprowadzony przez tę samą monarchinię co jego ukoronowała; jak nie pocałował nigdy ręki królewskiej; a jak otaczało go więcej ludzi „najsłuszniejszych“, niżeli króla! Mówiono, że śmiałość jego zdumiła samegoż króla, który przyznawał, że nie odważyłby się podobnie nawet do Repnina przemawiać. Jemu zatem zachowano łaskę, jako marszałkowi konfederacyi którą właściwie, przenoszono tylko w miejsce bezpieczniejsze, poprawiano, odnawiano.** Tymczasowo, dopóki tenże Radziwiłł zostawał w ręku nieprzyjaciela, powierzono marszałkowanie Krasińskiemu, jako spowinowaconemu ze Sasami; rejmentarzem ogłoszony Potocki Joachim, podczaszy litewski, szef pułku pieszego cudzoziemskiego *królowy Fawwigi* a marszałek szlachty bracklowskiej, co jedna z pierwszych do związku przystąpiła;

* Stanisław August do Andrzeja Zamojskiego 1769.

** *Manifesty*: 29. Lutego 1768 i 15. Listopada 1769. — *Rulhière* III. 12. 15.

był on, prócz tego, powinowatym i dziedzicem zgrzybiałego hetmana koronnego którego pojął siostrzenicę. Stary Pułaski został rezydentem wojska którego załogi, w Barze i okolicy, najpierwsze związały się (4. Marca); sekretarzem Hiacynt Rola Kochański. Uniwersał powołał do broni naród cały, *sub rigoribus exemplaribus et executione militari*: szlachtę, do pospolitego ruszenia, nieszlachtę, do przystawienia wybrańców; żydzi, luźni, cygani, menonici, mieli opłacić się; miastom nakazano podatek na artylleryę i broń. Wyprawiono Potockiego Ignacego starostę kaniowskiego, do Wiednia i Saxonii, Jakóba Makowieckiego do Osmanów i hana, listy do Rzymu. Że zaś sprawa dysydentów dała niejako pochop do wszystkiego, że najezdźnik stawiał się ich opiekunem, związkowi przypięli na piersiach czerwone krzyże i szkaplerze; okryli się obrazkami i relikwiami; za chorągiew wzięli obrazy Jezusa i Maryi; za pieczęć orła z mieczami w szponach, z Jezusem ukrzyżowanym na piersi, a z napisem w okóło: *aut vincere, aut mori; pro religione et libertate*. Pobłogosławił przedsięwzięciu pobożny Ojciec Marek (Jandolowicz?) sławny z prooectw Karmelita barski, który wziął się do opowiadania wojny krzyżowej w okolicy. Brali związkowi za godło, wiarę i wolność — niestety! pomnęli króla. Oczywiście chodziło, przedewszystkiem, o cele fakcyi. *Pejor medicina morbo!** Krasieński, osobnym listem, zapewnił owszem dom saski że głównie dlań pracowano,** zapewnił o przywiązaniu narodowem dla niego; zaprosił królewicza Karola do konfederacyi. Stanisława Augusta wystawiono jako spółnika carowy; podnoszono powstanie przeciwko wszystkiemu co uchwałyły sejmy od śmierci Augusta III., „przeciwko przyczynom złego“, przeciwko elekcyci.*** Wezwano naród do wojny domowej! — Nie tak postąpiła

* Konarski.

** Listy Pułaskiego do biskupa kamienieckiego 22. Stycznia 5. Lutego.

*** Manifest 25. List. 1769.

konfederacya tyszowiecka, na którą się powoływano, a która zbawiła naród.

Pułaski z Krasieńskim stanęli byli, w Barze, w 300 koni. Za barską i braclawską, przystąpiła (17. Mar.) do związku szlachta halicka, skonfederowana pod Maryanem Potockim. Panowie miejscowi nie odmówili pocztów nadwornych. W jednym Kamieńcu oparł się Witt, dowódzca twierdzy. Nie byłoby się tak stało, gdyby ruch wstrzymał się był do powrotu biskupa. Dzieduszycki, rejmentarz partyi ukraińskiej i podolskiej, nie chciał także przystąpić do powstania przed odebraniem zaręczenia, że celem konfederacyi będzie wypędzenie wojsk moskiewskich, a nie zrzucenie króla;* ale opuścił go żołnierz pod Husiatynem; sam usunął się do Węgier. W krótkiej chwili stanęło tak pod bronią około 8,000 zbrojnego narodu. — Skoro wiadomość o pierwszym poruszeniu nadeszła do Warszawy, Repnin wezwał króla aby, natychmiast, obrócił się do carowy z prośbą izby jej wojska nie opuszczały kraju. Król odmówił: moskiewskie jarzmo nie było mu znośniejsze niżeli narodowi. Wiem — rzekł doń Repnin — jak niechętnie z nami trzymasz, i czekasz tylko na sposobność do obrócenia się przeciwko nam.** „Zamiącemu dopiero co zawarte układy“, zagroził wojną, i przypomniał, „jak łatwo carowej uśmierzyć i przyciągnąć do siebie najgorliwszych *patryotów* i zelantów religijnych, skoro im błysnie jakimkolwiek podobieństwem zrzucenia onegoż z tronu“. Stanisław zebrał obecnych w stolicy senatorów (23. Marca). I ci zrazu oparli się wnioskowi prymasa, wytoczonemu wedle myśli Repnina. Ten spręsił do siebie wszystkich i zapowiedział zniszczenie ogniem majątków, wywiezienie na Syberyę, jeśli trwać będą w oporze przeciwko woli jego. Zgromadzili się znowu senatorowie. Przewidując jak najnieszcześniejsze następstwa podnoszącej się burzy, niewczesnego, źle przygotowanego przedsięwzięcia,

* Szcz. Morawski: *Materiały do konfederacyi barskiej*. I. 110.

** Rozmowa Stanisława 6. Maja 1768.

postanowiono, „w początkach ugasić ogień“ środkami łagodności; ale, jak chciał Repnin, pomimo protestacyi książąt Czartoryskich, Sanguszeki, Lubomirskiego, wypadło przyzwać pomocy wojsk moskiewskich (27. Marca). Poszły stósowne polecenia do pełnomocników króleskich w Petersburgu i Rzymie, którymi byli, tu margrabia *Antici* późniejszy kardynał, tam Psarski. Król wyjednał sobie, że mu pozwolono wysłać do Baru, Mokronoskiego, niedawno towarzysza sprzysiężonych, wielce od nich szacowanego, a który znał już Stanisława „królem dobrym, mądrym, niepamiętnym uraz swoich“ i wiedział że celem jedynym jego było „zabieżyć większemu na ojczyznę upadkowi, krwi spółbraci ochronić, dzieło barskie i jego twórców wyratować“.* Wedle tajnej nauki króleskiej, Mokronoski rozpoznac miał siły konfederacyi, i, wedle okoliczności, podać właściwą radę, tak związkowym, jak samemuż królowi. Udał się więc do Krystynopoli, w bełżkiem, stolicy Potockich, a ztamtąd bliżej Baru, do Gródka. Ale daremnie, przez sześć niedziel, przyzywał na rozmowę Krasieńskiego, Pułaskiego i innych, „jako dawny i poufały przyjaciel“; daremnie „zaklinał ich ze łzami i zaręczał, że im niesie zdrowie, nie truciznę“.** Nawrócony „pan Jędrzej“ był już dworakiem „pana stolnika lit.“, a odrażało jeszcze od zgody samo już przekonanie o podstępach moskiewskich. Moskale, mówił Pułaski, nie znają co honor; ich słownik pełny tylko wyrażen na kłamstwo i zdradę. — Krok króleski ośmielił raczej konfederacyę: uważała się za uznaną. Już zaś rozwijać się poczęła po innych częściach kraju. Była to chwila kanonizacyi św. Jana z Kęt, której obrządek podnosił pobożną żarliwość narodu. Duchowieństwo korzystało ze spowiedzi wielkanocnej do zapalenia umysłów: nie szędziło pieniężnego wsparcia. Powstała (16. Kwietnia) szlachta grodzieńska, pobudzona manifestem spomnianego Chreptowicza, chełmska pod Weresczyńskim, lubelska pod

* Listy Mokronoskiego (*Skarbice*).

** *Tamże*.

Rojewskim starostą urzędowskim (23. Kwiet.); w Gnieźnie, zjazd na erekcyę nowego województwa zmienił się, tegoż dnia, w związek konfederacyjny pod Ulejskim. Ruszał się obywatel i po okolicach innych; sejmiki posejmowe ułatwiały zjazd i porozumienie. Urosła więc nazbyt otucha w Barze, aby rad „rozumu i obowiązku“ usłuchać chciano. Mokronoski wróci (28. Maja) z daremnjéj podróży; „złoży u nóg króla głowę która nie okazała się w tym czasie pożyteczną.“

Korzyści z rokowań spadły na samą Moskwę. Repnin, który przyzwolił na wysłanie Mokronoskiego, bo w pierwszjéj chwili nie wiedział jak sobie postąpić, bo siły jego były rozrzucone — Kreczetnikow na Podolu, Nummers w Litwie, Sołtykow i Apraksyn we Wielkiej i Małej Polsce — doczekał się rozkazów z Petersburga. Odebrawszy takowe, otoczył nasamprzód mieszkanie swoje żołnierzem i działami, poczem ogłosił konfederatów nieprzyjaciołmi carowy, buntownikami przeciwko własnej ojczyźnie, i zagroził zniszczeniem całego kraju ogniem i mieczem, jeśliby wojsko rpltjéj nie wzięło udziału w stłumieniu powstania. Bronił się jeszcze król i odpychał groźby Repnina; ale gdy dowiedział się, że ten dał już rozkaz swoim, aby w pień wycinali konfederatów, a nie trudzili się daremnie strzeżeniem jeńców, zgryziony tą wiadomością, wyprawia łowczego Branickiego, już generała artyleryi, z upomnieniem, aby wyprzedził Moskali chociażby z największem niebezpieczeństwem, i, nie siłą, lecz przekonaniem a łagodnością, nawrócił od zguby, zasłonił stroskanych i ułudzonych.* Wojsko króleskie postępowało więc obronnie. Konfederaci, nabywszy tem większjéj śmiałości, stoczyli kilka pomyślnych podjazdów, pod Winnicą (16. Kwietn.) gdzie się odznaczył Wawrzyniec Potocki, pod Janowem, Chmielnikiem i Torczynem (2. Maja), wreszcie pod Starym Konstantynowem (6. Maja) i między Berdyczowem a Żytomie-

* Szc. Morawski. I. 137.

rzem. Branicki sam ledwo uciekł, czapkę straciwszy: jeden z pułkowników moskiewskich dostał się do niewoli. Zbliżyli się tymczasem Moskale we większej liczbie; po drodze zburzyli Lublin, miasto liczące niedawno 40,000 mieszkańców, zamykające spaniałe gmachy Tarłów, Parysów, Radziwiłłów, Lubomirskich, Sapiehów, Sanguszków, Potockich, Sobieskich, Czartoryskich, Jabłonowskich; spłonęło pięć pałaców, klasztor, przeszło sto spanialszych domów. W Terespolu podlaskim wycięli Dońcy schronione tamże żony i dziatwę szlachty skonfederowanej. Zgorzały, po kolei, Żytomierz, Stary Konstantynów, Toporów, Śniatyń. Wreszcie, korzystając z rozpoczętych rozmów, Kreczetnikow rozwija na Podolu siedem rejmentów piechoty i 5,000 kozaków; Branicki i generałowie moskiewscy, Apraksyn i Wejsman, postępują pod Bar (4. Czerwca). Jeszcze wszelako walna potyczka przyniosła konfederatom dział dziesięć; zdobyli w kasie wojskowej 50,000 czerw. zlot. Powiodło się im i pod Ulanowem; ale już Moskwa zajęła Podhajce, gdzie zginął synowiec Pułaskiego, Dominik. Apraksyn uderza powtórnie na Bar (26. Czerwca). W 1,500 koni oddalił się był starosta Warecki na pomoc Podhajcom, a Bar, nędzna, żydowska wieścina, obronna nieco okolicznemi bagnami, wzmocniona była płotem (który palisadami zwano), co za ledwo przeciwko hajdamakom wystarczało; porządku nie było tam więcej jak na szlacheckim sejmiku;* dowodził pułkownik Giżycki. Bar z łoboty został (30. Czerwca) wraz ze zwiezionemi bogactwami szlachty podolskiej, ukraińskiej i wołyńskiej. Zginęło wśród walki półtora set konfederatów; wymordowano cztery set po bitwie; 1,200 jeńców poguano okutych w głąb Moskwy. Ksiądz Marek dostał się w ręce zwycięzców. — Dzielniej, przez niedziel cztery, bronili się w Berdyczewie, właściwie w klasztorze miejscowym, Pułaski z Rojewskim: w braku ołowiu, żelaztmem i szkłem nabijali działa; ale mieli tylko 1,300 ludzi, a na

* Rulhière, III. 98.

brak żywności nie było dla obleżonych sposobu. Ustąpić więc musieli przed siłą 6,000 żołnierza, którą przywiódł Kreczetnikow z ogromną liczbą dział. Obadwaj przywódcy, Pułaski z Berdyczewa, Potocki z Podhajec, schronili się za Dniestr; ten zebrał i uprowadził 5,000, tamten około 2,000 ludzi. Z Berdyczewa, jak z Baru, wywiozła Moskwa tysiące skrzyń szlacheckich; przeora w kloace utopiła.

Nie skończyło się na tem. Wyśłańcy carowy* poruszają hajdamaków. Ostatni ich attaman, Semen Kozyra, Moskwa wypuszcza hajdamaków. poznawał zdrady Moskwy. Konfederaci rachowali na niego; ale umarł, a kabały i obietnice carowy dały im nowych — naprzód Filipa Federowa, po nim Piotra Kalniszewskiego. Cerkwie ukraińskie zapełnione były popami, których Koniski z głębi Moskwy posprowadzał; klasztorzki dyzunickie nachodziły się i pośród parafij unickich na Podolu i Wołyniu. Za tem pośrednictwem łatwe było porozumienie między ludem miejscowym, dyzunickim, a hajdamakami. Ułożył spisek, w monasterze motreneńskim, nad Niedźwiedówką, ihumen Melchisedech Jaworski, przełożony spomnianym klasztorzkom. Już od wielkiej nocy, przysiółki, futory, nawiedzane być poczęły od gości z za Dniepru, „którym źle z oczu patrzyło“ od nich, po karczmach, po odpustach i jarmarkach rozchodziły się wieści o bliskim powrocie kozaczój swobody. Podniosła się buta wśród ludu tęskniącego jeszcze za dawną swywołą. Objawił to otwarty bunt na jarmarku medwedowskim, tudzież pożar zamku kaniowskiego. Teraz, z ukazem carcy (10. Czerwea) w rękę, wtargają do kraju hajdamacy: Żeleźniak z Tymoszewa pułkownik zaporozki, Bondareńko, Tymeńko, Tkaczeńko, Szela.

* *Essen*, List 5. Lip. 1769. (Archiw. drezd.). Niechętnie przyznają to dziejopisarze moskiewscy. Sołowijow mieni ukaz sfalszowanym: zapomina tylko o przytoczonej przez siebie samej nauce, daniej już w roku 1763 Kejzerlingowi, w której Katarzyna otwarcie grozi Polsce tem, co w roku 1768 przywiodła do skutku. (*Geschichte des Falles von Polen*, 1483.).

powołują spółwyznawców, jakoby do obrony wiary. Łączy się z nimi Kwaśniewski, pułkownik kozaków w Smiłańszczyźnie, majątku Lubomirskich. Podają do grodu winnickiego niby akt konfederacyi ludowej podpisany przez setnika Andrzeja Niemirowskiego i dziewiętnastu innych. „Na pohybel Lachom i Żydom!” — pod tym hasłem zebrało się 30,000 zbuntowanego ludu; Zaporozce dostarczyli mu oręża; poświęcali go popi i szli na czele zbójców; niechętny nawet łączyć się musiał z nimi. Zamiast do obrony, nie zbyt trudnej przeciwko takiej tłuszczy, od której uchylila się znaczniejsza część ludu, strwożona szlachta bierze się do nikczemnej ucieczki. Z przełękłymi, bezbronnymi łatwą mieli sprawę rozbójnicy. Zanurzyło się we krwi całe Pobereże, między Dnieprem a Bohem. Nie oszczędzano starców, dzieci ani niewiast. Odnowiły się okrucieństwa z czasu poprzednich wojen kozackich. Widziano powieszoną matkę z czworgiem dzieci na jednym drzewie; widziano kobiety ze zaszytymi we wnętrznościach kotami; widziano nieszczęśliwe ofiary, jedne odarte ze skóry, inne gwoździami przybijane do belek; dziatwę, jak głównie, rzucano na węgle. Dla igraszki, wieszano, na jednym drzewie, szlalcica, mnicha, żyda i psa. Rozbójnicy wiedli za sobą młode dzieci swoje, aby je do morderstwa zaprawić. Kto mógł, chronił się do obronnego Humania. Usunął się natychmiast dowódzca okolicznej komendy moskiewskiej.* Miasto należało do wojewody kijowskiego; setnik nadwornego kozactwa Gonta wydał je hultajom (19. Czerwca). Padło pod nożem 18,000 ofiar, 400 młodzi szkolnej; samemi niemowlętami napełnili trzy studnie; szesnaście tylko osób uniosło życie. W Chwastowie, na jarmarku, płacono siedem złotych za głowę szlalcica, połowę za żyda. Śledztwo podejrzanę obrachowało 50 tysięcy ofiar zarżniętych; są świadectwa podające sto, nawet 200,000.** Dość powiedzieć: na przestrzeni

* Rulhière, III. 95.

** Manifest 15. List. 1769,

60 mil wzdłuż a 40 w szerz, nie przepuszczono żadnemu prawie mieszkańcowi, który ucieczką nie uratował się: bo nie oszczędzano i chłopów którzy coś mieli: tych rżnięto, jako „lackie dusze.“ Spłonęły: Żabotyń, Tetyjów, Lisianka, Sawrań, pięćdziesiąt włości, tysiące rozrzuconych po stepach domostw; kapitulacye były daremne. Dopiero wyparła się spółnietwa Katarzyna (20. Lipca), której żołnierz spokojnie przyglądał się rzezi. Złączone z koronnem (pod Branickim) moskiewskie wojsko, otoczyło hultajów i rozbroiło. Łupy zabrali Moskale; w samą gotowiznie przeszło 100,000 czerwonych złotych. Niewolników podzielili na swoich i polskich; swoich pojмали ze Żelaźnikami, w liczbie 1,500, do pułków i na odległe osady; Melchisedech, po powrocie z krótkiej podróży na Syberyę, dostał opactwo; Żeleźniak niemniej hojnie opatrzony został. Na polskich złożono sądy we Lwowie, tylko je wnet zwinęto i śledztwo spalono. Łatwy do odgadnienia powód. Sześćset najwinniejszych umarło na miejscach zbrodni, okropną śmiercią. Między tymi byli Gonta i Szydło, straceni pod Serbami. Tak, za jednym zamachem, wytepiła carowa niemało szlachty — żywiołu czysto polskiego na Rusi — i Zaporozców, tój ostatniej, jak ją już nazwaliśmy, podpory perejesławskich swobód: zapanowała wiara moskiewska w okolicy.* Uchował wierność sam Daniła Sczerbin, attaman kornilowski (z dóbr Proskory) nobilitowany i uposażony na sejmie 1790 roku. — Król pruski, którego przychylnością, lubo lutra, łudzili się konfederaci, zaparł się, uroczystym aktem (9. Lipca), wszelkiego z nimi związku. Wysłańcy jego** podzegli wojnę między carową a Polską: zapaliła się; to wystarczało do celów jego.

Widzieliśmy, nim wybuch barski stłumiony został, przystępowała już do ruchu szlachta, po całym kraju. Wy-

* Rulhière, III. 96.

** *Letters concerning the present state of Poland.* II. 56.

mieniliśmy najpierwsze związki. Po tych, złączyli w Sieradzu konfederację Lenartowicz i Bierzyński podstoli nowogrodzki, domownik Wessla; we Wieluniu Morzkowski i Karsznicki; w Łęczycy Cielecki Jędrzej starosta zgierski; w Kaliszu Malczewski Ignacy regent kancelaryi koronnej, starosta płowski. Który szlachcic osobiście nie stanął, przystawiał zastępcę, opatrzonogo w pałasz, parę pistoletów, karabinek, w proch, kule i 40 złotych na pół roku; przepisana była barwa wojewódzka. Za przykładem szlachty żołnierz partyi wielkopolskiej związał się pod Rydzyńskim, porucznikiem znaku hussarskiego, w Pyzdrach (10. Czer.). Nastąpił w Poznaniu (Lipiec) *akcess* całej Wielkiej Polski; rejmentarzem został Malczewski. Jednocześnie Dzierżanowski Michał, szambelan królewski, sławny w owych czasach awanturnik, który chełpił się służbą we Francyi, Portugalii, Hiszpanii, nawet w Paragwai i w Indyach, trawiwszy na zjazd sądowy w Gostyninie (23. Lipca) porwał do związku szlachtę miejscową: marszałkiem obwołany Lasocki. Dzierżanowski, odznaczywszy się w Indyach ćwiczeniem Cypajów do służby wojennej, udał się z podobnymiż zamiarami do Kurpików. Gotowały się związki i w Litwie, gdzie zwawo uwijał się Szymon Kossakowski zagorzały dopiero deputat radomski. Ale z przegnaniem za Dniestr Potockiego i Pułaskich, straciły otuchę wszystkie te poruszenia. Ile nieprzysposobione i nieurządzone wcześniej, nie razem poczęte, słabe, bez żadnego między sobą związku, bez piechoty i artyleryi, stłumili po kolei Moskale. Zgorzało wiele miasteczek i wsi. Oddział Ulejskiego zniszczony został pod Nakłem; Rudzyńskiego pod Frejnem. Pomagała sobie Moskwa groźbą poburzenia poddanych po całym kraju, jak to jęj powiodło się na Pobereżu. W samem tylko krakowskiem, gdzie stanął związek (21. Czerwca) pod laską Czarnockiego ze Secynina, ile w obronniejszej okolicy, broniły się dłużej złączone z krakowską konfederacye: sandomierska pod Piotrem Potockim, wojewodzicem wołyńskim, i sanocka, pod Bronickim, a z którymi połą-

Konfederacya
przytłumiona.

czyli się niedobitki innych. Opierał się dzielnie Kraków, od 6. Czerwca do 19. Sierpnia. Wytrzymało kilka szturmów; odznaczył się, z krzyżem w ręku, sławny kanonik Garliński. Legł generał nieprzyjacielski, Panin. Atoli i tu nie inaczej się skończyło. W nieszczęśliwej wycieczce część konfederatów odcięta, schroniła się w góry, do granic węgierskich: dowodził jój Jerzy Marcin Lubomirski (prawuk Jerzego w. marszałk.); Potocki dostał się do niewoli; reszta, z Czarnockim, po stracie i rozproszeniu czterech tysięcy szlachty, zmuszona brakiem żywności i zasobów wojennych przyjęła układy w samój chwili, gdy jój nadechodziła odsiecz: wiódł ją Kazimierz Pułaski, syn Józefa, co był już się odznaczył przy królewiczu Karolu w Mittawie. Ten, pojmany w Berdyczowie, pomimo kapitulacyi, i uwolniony pod warunkiem że poniesie propozycyę zgody ojcu i spółtowarzyszom jego, dopełniwszy przyjętego zobowiązania, natychmiast wracał do walki. Tysiąc dwóstu konfederatów śpieszyło z nim na pomoc obleżonemu miastu,* gdy złudzeni przez Apraksyna Krakowiaci podpisali kapitulacyę której Moskwa, równie jak innych, nie dotrzymała. Przez kilkanaście dni wyprawiał Apraksyn biesiady dla konfederatów: poczem, gdy już w kraju i za granicą sława rozniosła „spaniałość“ carowy, miasto złupione, jeńce w liczbie 660 samego rycerstwa, okuto w kajdany, i wraz z hajdamakami, popędzono pieszo do Kijowa, gdzie największa część wymarła z nędzy i natłoku. Dla czterdziestu wyjednał król uwolnienie; stu i ośmiudziesiąt pognano na Syberyę. Z nich to Beniowski Maurycy, który odznaczył się był zdobyciem Lanckorony, wywieziony do Kameczatki, wsławił się naprzód ucieczką, potem podbojem Madagaskaru (1773). Wyniesiony od miejscowego ludu na naczelnika (*anspan-żak-be*), urządziwszy kraj z dziwną mądrością, oddał go Francyi; ale dzielne sprawy jego obudziły zazdrość i zginął z rąk francuzkich (1786).

* Pamiętnik *Murray'a*.

Nie próżne były obawy biskupa kamienieckiego. Nie bez słuszności wyrzekać mu przyszło na nieroztropność, niecierpliwość i tę niesforność, której niedawno, „bez podłości“ wyrzec się nie mógł. Pierwsza wiadomość o wybuchu, ledwie nie przypawiła go o śmierć z boleści: chciał odstąpić wszystkiego, manifestować się przeciwko niesfornym. Wszakże i zabiegi jego w Dreźnie, Wersalu (Paźdz.), Wiedniu (Listop.), nie były szczęśliwsze. Francya zajęta podbojem Korsyki, przysłała tylko na zwiady (Maj). Zagniewana o *ligę północną* (Anglii, Danii, Szwecyi, Polski i Prus), którą Katarzyna starała się utworzyć przeciwko jęj *lidze południowej* (austriacko-burbońskiej z Turcyą), chętna zaprzętać Moskwę, aby Szwecya otrząsnąć się mogła z pod jęj przemocy,* aby Moskwa nie dopomogła Anglii we wojnie z Hiszpanią, rada byłaby coś przedsięwziąć na przeciągnięcie jak najdłuższe poczętego powstania.** Ale, skoro powiernik jęj na Podolu, kapitan *Taulès*, wysłany jakoby po kupno koni, postrzegł obrót rzeczy i doniósł, że „znalazł szkapy, nie konie“, wnet cofnęła przysłane już pieniądze, a król Stanisław otrzymał oświadczenie, że konfederaci nie dostaną pomocy i że mniemany agent francuzki przy konfederatach był, po prostu, awanturnikiem.*** Świadectwo to złożył Jakubowski brygadyer w służbie francuskiej, wyręczający posłów. Niemniej obłudne były postęпки dworu wiedeńskiego. Rzym, tak żarliwy do wywołania oporu, odprawił też z niczem Chreptowicza i proboszcza ze Żwańca (Hankiewicza). A dwór saski, kontent z otrzymanej od ostatniego sejmku sprawiedliwości, nie przyjął biskupa kamienieckiego, ani starosty kaniowskiego, obdarował owszem Repnina, i, skrycie tylko podżegając konfederatów, wygładził raczj tronu polskiego od Moskwy. Król Lewicz Karol, w szczególności, nie tracił nadziei prześlągania Katarzyny

* *Choiseul* do p. *de Vergennes*, 7. Września 1769.

** *Rulhiere*, III. 56.

*** *Cocci*. List 19.

i odzyskania Kurlandyi. Zresztą, naród saski był jak naj-przeciwiejszy wszelkim związkom z Polską. Saxonija była kolebką luteranizmu, którego głową byli długo książęta sascy. August II., dla korony polskiej przyjąwszy wiarę katolicką, stracił wysokie w Niemczech stanowisko. Naród saski widział więc w związkach z Polską zaporę do powrotu na dawny stopień przewagi, a bał się także aby, z czasem, Saxonija prowincją polską nie została. Słusznie uważaliśmy, że nie do swobód to polskich garnęły się narody, które z nią, kiedyś, tak skwapliwie kojarzyły się.

Zanosilo się na pokój. Sama generalność, za Dniestrem, upoważniła do powrotu tułających się tamże konfederatów, wystawionych na zdrady i rozboje miejscowych Greków, na nędzę, choroby i renegactwo. Król wydał (12. Sierp.) uniwersał na sejm, nie bez nadziei że pod laską exkanclerza, Zamojskiego, pacyfikacya da się ułożyć. Tym końcem, za radą wujów, posłał z prośbą do carowy o wypuszczenie porwanych senatorów, o odwołanie gwałtownego posła, o wyprowadzenie wojsk swoich z kraju, o nagrodzenie szkód przez nie zrzędzonych i o wyrzeczenie się gwarancyi. Ale aż nadto wzburzone były umysły. Litwa zbyt późno namyśliwszy się, przystępowała właśnie do konfederacyi. Mianowicie, w oszmiańskim powiecie, wiązała się szlachta (26. Lipca) pod Koziełłą i Chomińskim, w Wiłkomierzu (28. Sierp.) pod Dominikiem Medekszą, w Brześciu pod Bęklewskim, w Nowogródku pod Rzewuskim, w Słonimie pod Makowieckim, w Różannój pod Józefowiczem, w Mścisławie pod Ciechanowieckim i Kirkorem. Zbiegała się za tym przykładem szlachta upicka, brasławska, witebska, połocka i żmudzka.* Kwiat litewskiej młodzieży zbierał się w Nieświeżu. Zajął podstępem twierdzę generał Daszków, i z czterech tysięcy nadwornych Radziwiłła, wcielił większą część do swoich szyków; znaczniejszych ze szlachty, pojmanyh w nocy, powięzila Moskwa i powywozila; wielu ratować się

* Essen 17. Września 1768. — Szczęsny Morawski. 260.

Porta wypowiada
wojnę Moskwie.

musiało ucieczką. Zupełne wszakże uspokojenie nie nastąpi aż reszta podpisze (29. Paźdz.) uroczysty *reces* od konfederacyi, aż go podpisze pierwszy Pac starosta ziołowski, głowa prowincyi po Radziwille. Tak też we Wielkiej Polsce dokąd schroniła się część rozbitków krakowskich pod Gogolewskim, Malczewski powoła jeszcze szlachtę (30. Paźdz.) do broni. Przy takim stanie kraju, musiała Moskwa otaczać sejniki (26. Wrześ), czuwać, aby zamiast posłów na sejm, nie obierały marszałków konfederacyi. Ledwie zatem czterdziestu i czterech posłów obrać się dało; siedmiu tylko przybyło na sejm do Warszawy (7. Listop.). — A w tem ocuca się Porta. Spomnieliśmy o wyprawionych doń przez konfederacyę poselstwach; za poselstwami poszły listy usilne w. hetmana koronnego; panie polskie nie żałowały, na ujęcie Seraju, klejnotów i szalów. Mustafa III., wierny przestrzegacz prawa, „przypisując równaż ucziwość monarchom chrześcijańskim“, długo przypuścić nie chciał aby go tak ohydnie zdradzały powtarzane zaręczenia Katarzyny o spaniałych jój chęciach dla „dobrej jego przyjaciółki“ Rzeczypospolitej, o szczupłości wojska które tam, jakoby „do chwilowej potrzeby“, wprowadziła. Gdy zaś agent, którego przysłał do Polski na sprawdzenie jój twierdzeń, zamordowany został w powrocie,* nie wyszedł więc z błędu, aż odebrał doniesienie (14. Lipca) że Moskale, ścigając konfederatów, napadli i spalili tatarską część Józefgradu (Bałty), a mieszkańców wpienił wycięli. Dopiero nadstawił ucha schronionym do państw jego konfederatom, których poparli: rządca Bałty, Jakób Radziejewicz (Jakób Aga), niegdyś pisarz wygnanego hana, tudzież p. *de Vergennes* poseł francuzki. Czuła już dobrze Porta, jak wiele jój zależało na odsunięciu potęgi moskiewskiej od granic swoich, osiadłych przez ludy greckiego wyznania. Nienawiść religijna wyznawców tego kościoła ku katolikom rzymskim upewniała jój bezpieczeństwo przeciwko Polsce; przeciwnie, spójność wiary onych-

* *Ruthiere* III. 26.

ze z Moskwą, ułatwiała ostatniej wpływ i podboje: jak w Polsce, tak i tam, popi przysięgali już pewnie na wierność carom. Od dwóch też lat zbierało się na wojnę między dwoma państwami. Sułtan odprawił wezyra (5. Września) który mu radził jeszcze odwołkę, a nowy w. wezyr Mohammed-Emin, przyzwał przed siebie Obreskowa, posła moskiewskiego, i zapytał go: wiele wojska miała carowa w Polsce? Ten przyznał dwadzieścia i pięć tysięcy. Zdrajco! oszuście! krzywoprzysięzco! — krzyknął wezyr — wszakże, cztery lata temu, zapewniałeś że go nie było nad siedem tysięcy, a przyrzekłeś, że podniesione nie będzie. Łudząc Portę otwartem kłamstwem, Obresków oddawał się wtedy w zakład za rzetelność twierdzeń swoich. W. wezyr wsadzić go kazał, jako wiarołomcę, do więzienia siedmiu wieży (6. Paźdz.). — Zmienia się zaraz w Polsce postać rzeczy. Konfederaci którzy schronili się byli za Dniestr, poleceni hanowi i paszy chocimskiemu, zbierają się do powrotu na ziemię ojczystą. Zrodziło się było między nimi nieszczęsne a popolite w tych stosunkach spółubieganie o władzę: „na prośby wojska“ (25. Sierpnia) zrzucony był stary Pułaski z powierzonego mu rejmentarstwa, aby takowem cieszyć się mógł Joachim Potocki. Oskarżonego o nieposłuszeństwo, o zbyt wczesne podniesienie konfederacyi, o związki z książętami Czartoryskimi, których był niegdyś domownikiem, a jako mecenas pełnomocnikiem — wreszcie o „zdradę“ — gdy zwłaszcza (o czem spomnieliśmy) syn jego Kazimirz przywiózł warunki pokoju — odsądzono go w Dańkowicach (23. List) a *consilio publico et privato consortio*; Krasiński podniósł nawet nań rękę.* Umarł zacny patriota we więzieniu (Grudzień). Ale synowie jego przedsięwzięli godnie pomścić pamięć ojca, jako im tenże umierając przykazał. Kazimirz, od Krakowa, gdzie jak powiedzieliśmy, powiódł był odsiecz, wycofał się już był nad Dniestr. On i bracia jego, na czele ośmiuset ludzi, korzystając ze zmarznięcia

Odżyła konfederacya.

* Pamiętniki Wybickiego.

1789.

rzeki, zajmują okopy św. Trójcy i Żwaniec, końcem zachowania Osmanom przeprawy i przysposobienia onymże żywności. Zaraz i starosta Ziółowski ogłasza (15. Grud.) manifest przeciwko przymuszonemu recessowi Litwy. A Wielkopolanie, wśród których Malczewski i Gogolewski byli jeszcze pod bronią, pobudzeni przez tychże, zebrawszy się w Koninie (29. Grudnia) pod łaską Stefana Zielonackiego, podsejdyki kaliskiego, obierają marszałkiem swojej konfederacji Malczewskiego, rejmentarzem Gogolewskiego i spotykają się znowu z Moskwą pod Łobżenicą, Wróblewem, Grodziskiem, Kościanem (4. Stycznia); wyganiają nieprzyjaciela z Kalisza.* Niebawnie odradzają się konfederacje: sieradzka, pod Gałęckim starostą bydgoskim i Zarębą, wieluńska, pod Chodakowskim, łeczycka, pod Szawińskim i Dzierzbickim. Powstają Prusacy, pod Lnińskim i Gordonem; Dobrzyńianie pod Zielińskim i Mazowieckim; Płocczanie pod Zakrzewskim; Wyszogrodzianie pod Sawą-Calińskim, synem Kozaka niegdyś hordowego, pogromiciela hajdamaków. Szlachta ziemi warszawskiej wiąże się pod Tressembiergiem i Bachowskim. Dwa tysiące samych ojców familij opuści stolicę, aby połączyć się z konfederatami. A jednocześnie przywołany z wygnania Kirym-Giraj, „ostatni bohater z rodu Dzyngis-hana“, zbiera Tatarów, wypada od Bałty (23. Stycznia) i, w przeciągu czternastu dni, pustoszy za Dnieprem sto pięćdziesiąt wsi, uprowadza trzydzieści i pięć tysięcy jeńca (osadników niemieckich i innych), sto tysięcy bydła, niszczy wszystkie zapasy miejscowe; dwieście dziewięć posyła w podarunku do Konstantynopola. — Postrach dosięgnął aż Moskwy.

Mustafa III. rozwinąć kazał chorągiew proroka.** Rozesławszy dwieście fermanów, gromadził 250,000 żołnierza. Szeryf z Maroku wyprawił mu dwadzieścia okrętów a piętnaście dejowie, algierski, tunetański i trypolitański; przy-

* *Histoire des révolutions.* 11. 51. 88.

** *Hammer.* XVI. 203.

sposobiono 150 dział 10-funtowych, 50 cięższych i 50 moździerzy na flotę czarno-morską. Przygotowania zapowiadały straszną wojnę. Katarzyna miała skarb wypróżniony. Opowiadają, że gniew i strach aż do łez ją poruszyły, że twarz jej porysowały na raz znaki starości.* Tęj to właśnie chwili odgrywała ona, przed filozofami, ową komedję, „raczej farsę“** z prawodawcami swojego państwa, których zebrała na wielki sejm w granitowym pałacu Kremlina, pod łaską generała Bibikowa. Wolną i wiążaną mową opiewał świat cały jej chwałę. Zgromadzeni w liczbie 652 prawodawcy, wyswobodzeni osobiście, łaskawym przywilejem, od batogów (chybaby sama curowa takowe rozporządziła), mieli spisać prawa, a zaczekać potem na ukaz spaniałej monarchini. Przestraszona niespodzianą wojną, zaprzestała igraszki, rozegnała prawodawców, a uciekając się do fortelów moskiewskich, nastawiła ucha dopiero przytoczonym prośbom Stanisława.*** Składając winę wszystkiego co zaszło na Repnina, a na nieświadomość swoją o postępkach zuchwalca, zapowiedziała czempredzję odwołanie onegoż. Jednocześnie ujmując sułtana, odwołała z Podola Kreczetnikowa, a oświadczyła się z oddaniem dwóstu Zaporozców, na wszelkie męki, za spalenie Bałty. Nie tak postępowała z nimi Polska, kiedy, podczas wojny chocimskiej (1621), raczėj, z niebezpieczeństwem własnym, przedłużyć ją była gotowa, niżeli podobnym sposobem pokój sobie zapewnić. Nie dał się przebłagać sułtan. Ale, niewczesnym pośpiechem w zapowiedzeniu wojny, zostawił nieprzyjaciółce całą zimę do przygotowań wojennych. Samowładna a przebiegła pani umiała korzystać z czasu; wolnej od skrupułów, nie brakło sposobów. Spomnieliśmy dopiero jak zniknął agent sułtana,

* *Rulhiere*. III. 111, 13, 21, 3. 64, 315. — *Hermann: Geschichte des russischen Staates*. V. 607.

** *Macartney*. — *Ravner*.

*** *State-pap.-of. (Russia)*. Vol. 81. 28. List 1768. — Vol. 82. 22. Lut. 1769. — *Cocci*. List 15.

Dzieje Narodu Polskiego V.

kiedy wioził mu wiadomość o liczbie wojsk moskiewskich w Polsce: teraz umiera Kirym-Giraj od podanej mu trucizny przez lekarza, Greka. Osmanie, w Adrianopolu, odkrywają spisek na zatrucie żywności; w obozie stracił im przyszło trzech aż lekarzy, przeświadczonych że przybyli z trucizną na rachunek carowy.* Uwiedzeni przez nią, poruszają się Czarnogórcze, książe Georgii przechodzą na jej stronę. A że w Moskwie wystarcza ukazać nadzieję łupieztwa aby na nią oprzeć kredyt publiczny, i dostatecznym jest ukaz aby papierkowi nadać wartość złota,** nie brakło Katarzynie i pieniędzy. Ledwie zatem zbliżyła się wiosna, już Romańców, w trzydzieści tysięcy regularnego wojska i tyleż kozactwa i kałmuków, stanął do obrony granic między Dnieprem i Azofem; Goliczyn, w sześćdziesiąt i pięć tysięcy, posunął się nad Dniestr (22. Kwietnia) aby ubiedz Chocim.

Wszystkie nieledwie siły obróciła Moskwa na Osmanów; w Polsce nie pozostało jej żołnierza nad sześć do ośmiu tysięcy.*** Oczywiście wzrosła otucha w konfederatach; podniosły ją rozgłaszane przez duchowieństwo wieści o cudach objawionych w Barze, Berdyczowie, Krakowie. We Wielkiej Polsce naliczono też, do Kwietnia, trzynaście aż potyczek. Dwa pułki króleskie, jeden w Piotrkowie (pułk piechoty) drugi w Radomsku (dragonija Skórzewskiego) dały się zabrać Łęczycanom. — Katarzyna wzmaga siły swoje postrachem niepojętych okrucieństw. Srogieniu Wejmarnowi zesłanemu do dowództwa, przydaje dobrane narzędzia — dwóch także Niemców: pułkowników *Roenne* i *Drewicza* ze służby pruskiej; przybiega ze Smoleńska wslawiony wkrótce Suwarów, wówczas pułkownik suzdalskiego pułku. Z ruchawką konfederacką łatwa była sprawa ćwiczonemu żołnierzowi. *Drewicz*, pobiwszy *Malczewskiego* pod Piotrkowem,

* *Hammer*. XVI. 214. 243. — *Rulhière*, 135. 243.

** *Rulhière*. III. 320.

*** *Cocci* List 33. Essen 26. Kwietnia 1769. (Arch. Drezd.).

napadł Łęczycanów w nocy (9. Kwiet.) pod Skrzynnem; położył 600 trupem; odbił dopiero spomnione pułki które, wahając się między królem a konfederacją, nie wiedziały właściwie co począć: dały się zająć, dały się i odbić. „Okrucieństwom jakich się przeciw jeńcom dopuścił Drewicz, nie uwierzy potonność.* We 24 godzin po bitwie, jednych bagnetami wykłuć, drugim poobcinać kazał ręce i nogi. Własne jego grenadyery odmawiały posłuszeństwa rozkazom barbarzyńcy. Konfederację płocką pognął następnie Drewicz, od Zakroczyńia aż do Tykocina, gdzie legł Zakrzewski.

Przyciszyło się we Wielkiej-Polsce. Odłożyły tymczasem w małopolskich województwach konfederacye: sandomierska (19. Kwiet.) w Moszynie (ziemi sandeckiiej) pod generałem Rafałem Tarnowskim; lubelska pod generałem Szaniawskim, krakowska pod generałem Joachimem Czernym; bełzka pod Miączyńskim. A już przecie Mohamed Emin wyruszył (26. Marca) z Adryanopola. Nieuk, prosty kupiec czerkaski, nie przeprawił się przez Dunaj aż 3. Czerwca, a nie opatrzywszy się w żywność, wystawił wojsko na głód; stracił nie mało ludzi i został bezczynnym do końca Lipca. Ale Halil pasza Rumelii, inny z wodzów osmańskich, zgromadził 20,000 wojska pod Chocim, i lubo opuszczeni od Turków Pułascy, pomimo cudów waleczności, wyparci zostali ze Żwańca i okopów św. Trójcy, gdzie jeden z nich, Antoni, pojmanym został, przynajmniej nie wskórała tu nic więcej Moskwa. Golicyń, raczej na przekupstwo niżeli na biegłość swoją i meztwo żołnierza licząc, gdy Franciszek Pułaski przyjął wyprawionego przezeń szpiega, porzucił oblężenie i cofnął się za Dniestr (1. Maja). Niestety! padło i wymarniało w odwrocie około 40,000 ludu polskiego, pognanego gwałtem z podwojami których 20,000, każdą z dwojgiem ludzi, z czterema wołami i dziesięcią korcy zboża, rozpisali

* Manifest województw ruskich. — Essen 29. Kwietnia, 27. Września. *Mémoires du Chevalier Thesby de Belcour.*

byli jak u siebie* i za tabór do swój obrony użyli Moskale.

Joachim Potocki, aby poruszyć Osmanów do zwawszego działania, jak to przyobiecał mu ze swój strony Dewlet-Giraj, następca po zatrutym hanie, pobięł do w. wezyra. Stanął powiadają (1. Maja) jakiś układ z Osmanami.** Polska miała dostarczyć im żywności na 60 czy 100,000 ludzi, Porta wziąć na żołd 200,000 korfederatów. Wedle jednych, ci odstępowali Ukrainy do Kijowa; a za to odzyskać miała Polska Czerniechów, Smoleńsk, Inflanty; wedle innych, miały być jēj przywrócone avulsa; Osmanom zaręczone podboje. Co jest pewniejszem, Potocki umawiać się musiał z w. wezyrem jak z nieprzyjacielem. Ostatni układał sobie zalać graniczne ziemie polskie potężnemi siłami swojemi, zamienić je w pustynię po dawnym zwyczajui, i tym sposobem zasłonić się od Moskwy.*** Odpierając przedstawienia Potockiego, wezyr wytykał mu owe biedne ofiary poległe pod Chocimem, jakoby dobrowolną pomoc dostarczoną Moskwie przez Polskę. Dał się przecież przekonać. Żeby, „dla zniszczenia owadu, nie podkładać ognia pod mieszkanie“, otrzymał Potocki aby wojska osmańskie z Tatarami obróciły się na Bender, Nową Serbiję, ku ziemiom moskiewskim; sam wkroczyć miał do Polski tylko z paszą Rumelii. Pośpieszył więc do Chocima.

Pułascy, torując drogę sprzymierzeńcom, wyparci ze Żwańca i okopów św. Trójcy, już przesunęli się do Sambora. Połączyły się z nimi reszty szlachty rozpedzonej poprzedniego roku z pod Krakowa, i oddziały świeżo potworzonych związków: Lubomirskiego, Bierzyńskiego, Dzierza-

* *Essen* 29. Kwiet. 1769. (Archiv. Drezd.). Manifest 15. Listopada 1769.

** Łobazewski: *Respect dus aux états couronnés*. — Maliszewski: *Essen*. — *Essen*. List 16. Grud. 1769. (Arch. Drezd.). — Hammer XVI. 225. — Komarzewski 159.

*** *Ruthière* III. 254.

nowskiego, Kossakowskiego. Wiąże się (15. Maja) konfederacya przemyska pod laską Fr. Pułaskiego, ruska pod Ignacym Potockim, starostą kaniowskim (30. Maja). Zgromadzone siły posuwają się pode Lwów (1. Czerwca). Strzegł miasta generał Korytowski, z pułkiem piechoty w. hetmana kor. i dragonami hetmana polnego Rzewuskiego; również wiernym był królowi Jan Kicki, starosta lwowski. Trwał więc bój między braćmi od ósmej z wieczora do szóstej zrana. Cztery razy uderzali konfederaci. Spalone zostało przedmieście; spłonął kościół i klasztor Karmelitów. Konfederaci przestać musieli na manifestach (8. i 22. Czerwca), do których zebrawi się w Moszynie marszałkowie: ruski, krakowski, oświęcimski, zatorski, sandomierski, sieradzki, wieluński, łączycki, gostyński. Odepchnięte od Lwowa szyki udały się pod Lublin, z kąd rozeszły się w rozmaite strony. Pułascy, którzy mieli sześćset koni, Bierzyński i Kossakowski, przedsięwzięli dopomódz Litwie. Odnawia się w Brześciu-litewskim konfederacya, na której czele stanął Józef książę Sapięha (województwie mściłowski). W. hetman kor. poddaje Pułaskim swe poczty nadworne; przeszło do nich i trzysta koni jazdy tatarskiej. Radziwiłł, dogadzając biskupowi kamienieckiemu, posłał sześćset koni, które mu jeszcze pozostawały, Bierzyńskiemu* poufalszemu stronnikowi Sasów. Pomnożywszy siły swoje do czterech tysięcy koni, Pułascy biją Moskwę pod Brześciem i Słonimem (w Czerwcu) i obracają się do Wilna, aby tamże konfederacyę generalną litewską związać. Kossakowski posuwa się na Żmujdź. — Pizerażony o prowincyę, którą Moskwa uważała zawsze za niebezpieczniejszą, bo była roztropniejszą, Wejmarn wyprawia czempredzję pod Wilno wszystkie siły swoje. Gwałtownemi pochodami połączyli się Suworow, *Roenne*, Drewicz, a pomnożyli szyki jeńcami którzy, wzięci pod Brześciem i Słonimem, uwolnieni zostali za uroczystem zaręczeniem

* List księcia Karola Radziwiłła do biskupa kamienieckiego, 30. Lipca 1769.

że przeciw konfederatom walczyć nie będą. Suworow kareci okrutnie Słonim za klęskę którą tam poniosła Moskwa. Pułascy zwracają się do Augustowa. Co się stać już nie mogło we Wilnie, tu, w lesie, nad granicą pruską, zbiera się (26. Lipca) koło ze wszystkich nieledwie powiatów litewskich i wynosi Paca na marszałkostwo generalne litewskie, na rejmentarstwo Sapielę.

Tak wzrosły siły konfederacyi że liczono 40,000 ludu zbrojnego w Koronie i Litwie. A Moskali, którzy obsaczyli znowu (14. Lip.) Chocim, spotkała, prawie tój samej chwili, nowa tamże klęska. Obronił twierdzę Potocki mając przy sobie garść Polaków, i raz jeszcze Moskale ustąpić musieli za Dniestr (12. Sierpnia). Osmanie sposobili już przeprawę za rzekę. — Pełen najlepszej otuchy biskup kamieniecki zwołuje do Glinian marszałków i deputatów z całej Rzeczypospolitej, końcem zespolenia konfederacyi generalnej obojga narodów. Rzeczy mogły przybrać jak najpomysłniejszą postać. Postępowanie króleskie, tak chwalebne przy wstąpieniu na tron, uległo było, od konfederacyi radomskiej zwłaszcza, smutnej odmianie. Pod przemocą nieprześląganym nieprzyjaciół swoich — sąsiadów i republikanów — odnowić on musiał zerwane już z Katarzyną stosunki.* Repnin, skoro odzierzył zupełną nad nim przewagę, usunął go z pod wpływu mądrych, doświadczonych, wujów i wydał na wpływ ich przeciwników: najstarszego brata (Kazimirza ex-podkomorzego), łowczego Branickiego i tym podobnych, którzy otoczyli go społeczeństwem swoim — rozpustną młodzieżą, zepsutymi dworakami i kobietami — zaprawiali do zniewieściałości a kojarzyli z Moskwą. Przymięszaly się niesnaski domowe. Ex-podkomorzy przebaczyć nie mógł wojewodzie ruskiemu, że tenże nie oddawał mu pułku gwardyi pieszej koronnej odziedziczonego po ojcu jego. Ale, teraz, oko-

* *State-pap.-off.* (Poland). Vol. 79. 27. Paźdz. 26. Listop. 1766. Vol. 81. 19. Wrz. 1767.

liczności zbliżyły znowu Stanisława do wujów.* Pod ich wpływem zganił tak surowo spółkę Branickiego z Moskwą, że tenże usunął się od regimentarstwa.** Repnin ułożył był sobie zawiązać konfederację przeciw konfederacyi i ujął już do łaski „patryotę“ Mniszcha; Stanisławowi nadstawił wymagane ustępstwa w sprawie dyssydentów, oraz przymierze z dowództwem spólnych wojsk przeciwko Osmanom; przydawał w obietnicy Bessarabiję i Mołdawiję. Stanisław, nie tylko odrzucił wszelkie z nim znowy,*** odważył się nadto na otwarte odmówienie załogi moskiewskiej w Zamościu i Kamieńcu,† chociaż te twierdze, ostatnia zwłaszcza, były niezbędne prawie Moskwie na składy zapasów. Stanisław gotów był owszem złączyć się ze swoimi przeciwnikami. Książęta Czartoryscy, którzy słyszyć nie chcieli o propozycjach Katarzyny, chyba by przystała na zupełne obalenie tego co narzuciła sejmowi przed rokiem — „co jej podoobało się zwać traktatem“, oraz na zniesienie gwarancyi†† godzili się na konfederację *ad mentem Barensis*, byle stanęła przy królu. Jak oskarża ich jeden z przeciwników którego mieli przy królu, „zarażali króleskie wojsko jadem konfederacyi“.††† Za ich radą Stanisław przygotował już manifest (7 Lipca) z oświadczeniem „poświęcenia wszystkiego ratunkowi ojczyzny“. Zamiarem jego było postawić, przeciwko przewadze dwóch mocarstw niekatolickich, pośrednictwo katolickich władców§ i odwołać się do innych poręczycieli traktatów oliwskiego i karłowickiego. Tym końcem skłaniał byłego kanclerza, Zamojskiego, do odprawienia po-

* Coccei. Listy 13. 15. 34.

** Tenże, List 15.

*** Coccei. Listy 54, 5, 6. Usprawiedliwienie się Stanisława (Archiv. ks. Czartor.) — Komarzewski 166. — Sołowiejow rozdz. IV.

† *State-pap.-off.* (Austria). Vol. 201. 14. Stycz. 1769.

†† *State-pap.-off.* (Poland). 10. Sierpnia 1768. — *Essen* 31. Grudnia 1768.

††† Coccei. Listy 36. 40. 49.

§ *State-pap.-off.* (Russia). 17. Kwiet. 1770.

droży do Wiednia i Paryża. Skutkiem takiej odmiany, na radzie senatu (29. Wrześn. — 6. Paźdz.), na którą zjechało 30 panów, a od której uchylił się prymas, nie tylko odepchnięte zostało naleganie carowy o bezwarunkowe oświadczenie się za Moskwą, potępiono owszem poprzednie przyzwanie jęj pomocy, a prawie uznawano już konfederacyę. Poparli Stanisława wszyscy kanclerze: ksiązę Czartoryski, Przedziecki, Młodziejowski, Borch, w. marszałek Lubomirski, starosta żmujdzki, Chodkiewicz. Wyprawieni posłowie do przyjaznych mocarstw, Tad. Burzyński, kasztelan smoleński, do Anglii i Holandyi, Thomatis, dworzanin króleski do Francyi, mieli postarać się, między innemi, aby rzeczzone mocarstwa wyjednały u Osmanów cofnienie deklaracyi wojennęj wystósowanej właśnie (1. Czerwca) do króla.* Burzyński wrócił był świeżo z podróży londyńskiej, gdzie, dobrze przyjęty, powiązał stosunki ze wszystkimi znakomitościami. Wysłany do Katarzyny w. miecznik lit. Ogiński miał domagać się naprawy wszystkich gwałtów, nagrodzenia wszystkich krzywđ i niesprawiedliwości. Stanisław chciał zwołać sejm, na który przyzwani byliby konfederaci. Gotów manifestować się głośno przeciwko sejmowi delegacyjnemu, kreślił zasady nowego związku: przyzwał, mianowicie, na odjęcie dyssydentom praw politycznych i na inne poprawy jakieby sejm pacyfikacyjny za słuszne uznał;** zastrzegł tylko zwrót rzeczy do stanu, w jakim je zastał sejm 1766 r. — Były więc sposoby zjednoczenia wszystkich sił narodu. Francya oświadczała się w tym przypadku z otwartą pomocą.*** Niestety! Panowie konfederacy „ani dość mieli cnoty, aby wrócić na drogę obowiązku, ani dość wielkości, aby dla zbawienia ojczyzny, zapomnieć obraz których się sami dopu-

* *Histoire des révolutions de Pologne*. II. 385.

** *Skarbiec*. I. 186. II. 456. — *Cocci*, Listy 40, 49, 54. — *Korespon. agenta saskiego* (5. Kwietnia, 13. Czerwca). — Komarzewski 166. — *State-pap.-off.* (Poland). Vol. 83. 10. Sierp. 1768.

*** *Essen*, List 23. Grud. 1769. 24. Stycz. 1770. (*Arch. Drezd.*)

ścili, i owszem pilno im było dawne winy nowemi potwarzami usprawiedliwić“.* Powstawszy „*non ex zelo legis*, raczej *ex odio regis*“, widzieliśmy to już, konfederacya uważała za nieważne wszystko co zaszło od śmierci Augusta III.; nie uznawała zatem wyboru Stanisława; widzieliśmy także jak odprawiła rejmentarza partyi podolskiej i ukraińskiej za to, że tylko z nieprzyjacielem zewnętrznym chciał mieć do czynienia: najprzedniejszym, zgoła, celem powstania było: „wypędzić intruza, tyrana!“ Tego domagał się, przedewszystkiem, prymas, otwarty agent saski:** „nie sprawa dyssydencka, nie gwarancya oburza naród — pisał do Katarzyny — tylko niedotrzymanie obietnicy zrzucenia Stanisława z tronu“. O to, oczywiście, najwięcej chodziło spowinowacowanym ze Sasami Krasieńskim,** z których jeden, ów deputat do Petersburga, zapomniał nawet że był protestantem i został tamże (w Marcu) agentem prymasa i konfederacyi katolickiej, a zapewniał także Katarzynę: „że początkiem wszystkiego złego był Stanisław, który dąży do samowładztwa i wkrótce stałby się strasznym nawet temu mocarstwu, co na tron go wyniosło, „kiedy, przeciwnie, Sasi najwierniej uchowają dobro Moskwy w Polsce“.† O to chodziło Mniszechowi i przyjaciółom jego, co byli zawziętymi nieprzyjaciółmi *familii*; o to Wesslowi który roił o wielowładztwie bez króla †† A w. hetman kor. Branicki, który zaciągnie 7,000,000 długu na wsparcie konfederacyi, Radziwiłł, ††† Potoccy, § Wielhorski, ślepi obrońcy zgubnych nałogów,

* *Letters concer. the present state of Poland*. II. 57. — Karpiński: *Pamiętniki*. 35, 6. — Raumer: *Beiträge*, IV. 188. 199.

** *State-pap.-off. (Poland)*. Vol. 85. 8. Sierp. 1769. — Coccei. List 34. — *Rulhière* III. 80.

*** *Rulhière* IV. 139. — List Krasieńskiego bisk. kam. do Generalności, 8. List. 1770.

† Mmoryał podany przez niego Paninowi r. 1766 w Marcu.

†† *Rulhière* II. 144

††† *Considérations sur les affaires du Nord*. 41.

§ *Essen*. List 16. Maja 1797. (*Arch. Drezd.*).

zapomnieć też nie mogli, Stanisławowi i księżetom Czartoryskim, przedsięwziętych odmian w rpltej. Wszystkim „dość już było królowania panów Poniatowskich;“ *pana Stanisława, stolnika litewskiego!* O zrzuceniu obcego jarzma bogdaj marzył który z naczelników ruchu. Nie bez słuszności powiedziano: „pycha, zazdrość, przesady, trzymały się za ręce — przybierały pozór religii i patriotyzmu.“*

Nie stało się przeto jak wymagało zbawienie narodu. Na przymilenia Stanisława, odpowiedziano (26. Lipca): że on jeden jest przyczyną wszelkiego złego, tamą każdego dobra. „Obwołano go gwałcicielem prawa, wolności i wiary.“** A tak, w najważniejszej dla swego ratunku chwili, rozdzierał się naród na facke; wojnę niepodległości przemieniał na wojnę domową, a odpychając króla, senat, sejm, pozbawiał się jedności, wodza, wojska, skarbu, pozbawiał się otwartych stosunków ze zewnętrznymi mocarstwami. Siedem tysięcy najlepszego żołnierza pozostało przy królu — w bezczynności; twierdze krajowe zamknięte zostały dla konfederatów; — oddzielali się od nich stronnicy dworu — ludzie najświetlejsi; wielka część narodu założyła ręce; mnóstwo poważnych osób wynosiło się z kraju do Szlązka i Królewca. A konfederat, miasto z podatku i dostaw przez sejm rozpisanych, musiał żyć z wyciskanego gwałtem grosza, z rabunku; musiał głodzić kraj, narażać się mieszkańcom gorzej niżeli nieprzyjaciel, którego krzywdy zdawały się znośniejsze. Korzyść, jaką ma żołnierz wojujący na własnej ziemi, straconą była dla konfederata. Przy królu, konfederacya *wchodzilaby* w przymierza; bez niego, musiała *zabrać* opieki obcej. Przy królu, byłaby szanowaną od

* Krasieński biskup kam. List do generalności 8. Listopada 1770. — *State-pap-off.* (Russia). Vol. 81. 12. Listop. 1768. — *Schirley* 12. List. 1768. — *Eisen.* List. 4 Lip. 1767. (Arch. drez.). — *Hermann: Gesch. des russischen Staats.* V. 417. — *Karpiński.* 61.

** *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego.* 217.

sprzymierzeńca, który składałby ruchy swoje z jej działaniami: Pułaski byłby Czarnieckim; w położeniu, w jakim się postawiła, działać będzie bez planu, bez ładu, bez myśli! Gdyby konfederacja złączyła się była z królem, mniej miałaby Katarzyna pozorów do czernienia narodu przed światem, mieniać konfederatów, buntownikami, rozbójnikami, łupieżcami;* wojska jej nie mogłyby zwać się „posiłkowemi,” nie mógłby Goliczyu występować, „mniej jeszcze w imię dobra i chwały naj. pani swojej, jako raczój za swobody i całość Polski, które były ciągle przedmiotem jej pieczołowitości;” mniej, zgoła, miałaby carowa sposobów do osłaniania szkaradnych niegodziwości swoich. Pod tym to pozorem, — pod pozorem że mają do czynienia z buntem, jej namiestnicy, dowódcy „posiłkowego” wojska, przymuszali mieszkańców, najsurowszemi karami, do donoszenia im o każdej schadzce „buntowników,” o każdym ich ruchu, o każdym składzie broni. Jako wojsku „posiłkowemu,” trzeba było, na każde skinienie, bez oporu, dostarczać bezpłatnie wszelkich potrzeb. W majątkach, starostwach, dostojenstwach, odbieranych „buntownikom,” miała carowa nowe sposoby jednania sobie stronników, mnożenia w kraju kabal. Pod tym jeszcze pozorem, siepacze jej uwalniali się od dotrzymywania umów i kapitulacyi, dopuszczali się na jeńcach owych najstraszniejszych, najdzikszych okrucieństw „którym nie uwierzy potomność;” wiązali nagich do ogonów końskich, głodzili, wycinali w pień bezbronych, stawiali za cel do strzałów i pod piki; zdzierali ze żywych skórę, naśladując w kroju strój narodowy; puszczanym na wolność obcinali ręce i nogi; z niewiastami obchodzili się jak „dzikie zwierzęta,” po tatarsku!** Rzemiosło kata nie

* *Ferrand* II. 25. — Odezwy Katarzyny 24. Maja 1768 r. Goliczyna 14. Marca, 15. Kwiet. 1769. i inne.

* *State-pap.-off.* (Berlin). 16. Grud. 1769. (Poland) Vol. 87. 7go Lut. 1770. — *Thesby de Belcour.* — Kitowicz. — Manifest konfederacki woj. ruskich; inny z Moszyuki 4 Lipca 1769. — Hermann: *Geschichte des russischen Staats.* V. 468. — *Essen.*

było wstępnem dla moskiewskiego żołdaka: takich przecie okrucieństw dopuszczali się dowódcy, że, jak wspomnieliśmy, i ten żołdak nawet odmawiał im posługi. Z jeńców co ocalało wyprawiała caryca na Sybir, albo sprzedawała znanemu handlarzowi na mięso ludzkie, Fryderykowi. Ostatni założył na granicy, kantory do handlu i liczył, w tym czasie, 5,000 przymuszonych konfederatów we wojsku swoim; * sprzedawano mu nie tylko ujętych z bronią w rękę, ale nawet „podejrzanych o spółnictwo“. . . .

Konfederacya
upada znowu.

Nie ucieszy się też konfederacya najmniejszym powodzeniem. Dla utrwalenia zawziętości przeciw królowi, dowódcy moskiewscy otrzymali rozkaz głoszenia, że wszystkie bezprawia, gwałty, z woli jego dokonywają. I, wkrótce, nie potrzebowała Katarzyna silić się na postawienie konfederacyi przeciw konfederacyi; zmieniła owszem postanowienie swoje.** Na skargi króla odpowiedziawszy, co prawdą było, że przyczyna poruszenia narodu była sama nienawiść do niego,*** nie przypuściła już przed siebie posła rady senatorskiej. Układny Wołkoński, który zastąpił (2. Czerw.) Repnina, a miał udaną łagodnością i podstępem sprawić co tamten dokonywał zuchwałstwem i gwałtami, otrzymał rozkaz domagania się od Stanisława jak tamten zupełnej uległości i oddalenia od rady wujów „niebezpieczniejszych niżeli konfederaci;“ miał zasekwestrować majątki ministrów którzy poparli Stanisława na ostatniej radzie i przymusić ich do złożenia władzy; znosić się zaś miał ze samym prymasem. Gdy też jeszcze Wołkońskiego poparł *Benoît* rezydent pruski, niebawnie, jak dopiero we Wielkiej Polsce, tak uciszyło się w Litwie. Rozlazły się i zmarniały † pomnożone Pułaskich zaciągi, gdy ciż gotowi zresztą służyć „jak proste Gemejnny,“ ustąpić musieli dowództwa, ile koronia-

* Hermann: *Gesch. des russischen Staats*. V. 479.

** *State-paper-off*: (Austria). Vol. 201. 3. Maja 1769.

*** *Coccei*. List. 30.

† *Andriere*. III. 226.

rze, rejmentarzowi litewskiemu, młodzieńcowi nie mającemu najmniejszego wyobrażenia o wojnie,* zaleconemu tylko pokrewieństwem w. hetmana kor., którego był siostrzeńcem. Dowódcy pułków tatarskich, Bielak i Chorzycki, wrócili do króla. Jeden z marszałków, Horain, zginął zakłóty w błotach, pod Wilnem. Zostawiony własnym siłom Kosakowski, porażony został na Żmujdzi; Bierzyńskiego zniósł (13. Lip.) Suworow pod Orchówkiem, niedaleko Włodawy; garść tylko ludzi jego uprowadził Szyc, przybylec węgierski. Tenże los spotkał resztki Pułaskich pod Łomazami (nad Zielawą). Ocalili obadwaj bracia; ale zwiedziony mylnem doniesieniem o niebezpieczeństwie Kazimierza przy tylnéj straży, wrócił tam Franciszek; z pałaszem w ręku rzucił się na hr. *Castelli* najemnika w służbie moskiewskéj i legł z rąk jego, od strzału pistoletowego (Sierp.). Czwartego już z nich traciła konfederacja! Ostatni, Kazimierz, w dziesięć koni, schronił się do granic węgierskich. Moskale zrabowali do szętu skarby nieświezkie i wywieźli bibliotekę, tem szacowniejszą, że jako archiwisci Wgo księstwa, z przytoczonego przywileju Zygmunta Augusta (1551) posiadali w niej Radziwiłłowie bogaty skład oryginalnych przywilejów, dyplomatów i wszelkich tego rodzaju rękopismów; wzięła początek z tego rabunku, biblioteka akademii petersburgskéj. Na rozpedzenie zjazdu gliniańskiego, wypuściła carowa nową wyprawę hajdamacką, pod Tymieńką, Paczeńkiem i Zurbą. Wszystkie zaś siły obróciwszy przeciwko Osmanom, gdy w imie religii i swobody (!) dopomogli jój Wołosi, Słowianie i Grecy, dokazała we Wrześniu, co jój nie powiodło się w Kwietniu i Lipcu. Osmanie przestali być już dawno, czem pierw byli. Janczarowie, odkąd brakło wychowawców, odkąd szyki ich otwarte zostały każdemu Muzułmanowi i janczarstwo stało się prostym przywilejem, upadli, jeśli nie w liczbie, to w karności i na duchu: reszta wojska, źle uzbrojonego, składała się ze saméj

* *Kulhière* III. 218

ruchawki, która zbierała się raczej do łupieztwa, niżeli do walki. Obóz benderski przechodził nieładem, niesforością, wszystko co w tym rodzaju wyobrazić sobie można. Wojsko chocimskie nie zebrało się też na przeprawę przez Dniestr, o której spomnieliśmy, aż w miesiąc po cofnięciu się Moskwy (16. Września). Most zerwał się. Straconych zostało 9,000 ludzi, którzy już byli przeprawili się; trwoga rozproszyła resztę. Moskale zajęli bez wystrzału opuszczony Chocim, a wkrótce potem Jassy i Bukarest. „Jednooki pokonał ślepego.“* Cała Wołoszczyzna dostała się w ręce Moskwy. Emin już był przypłacił głową swoje niedołęztwo (22. Sierp.). Potocki, za poprzednią obronę Chocima, którą mu całe wojsko przyznawało, otrzymał był kaftan honorowy i 300 kies złota; teraz oddział jego, który był urósł do 9,000, spadł do 500 ludzi. — Pozostawały jeszcze w Małej Polsce szczątki konfederatów; zegnane zewsząd około Krakowa, liczyły 5,000 ludzi pod Dzierżanowskim, i 3,500 pod Bierzyńskim; ale nie podolały obronić miasta (9. Listopada). Bezładztwo i wzajemna zawiść wodzów** zepsuły wszystko. Bierzyńskiego, przybierającego tytuł marszałka generalnego, wziął w łańcuszki Dzierżanowski. Przynajmniej, ze strony króleskiej, Stępkowski, obożny koronny, poskromił prędko hajdamaków, gdy carowa bez nowych morderstw już mogła się ohyć.

Zjazd w Nissie.

Po raz drugi upadała konfederacja. Rachowano już około piętnastu tysięcy samej poległej, wymarniałej szlachty.*** — Ale obawa niebezpiecznego sąsiedztwa, po opanowaniu Wołoch przez Moskwę, przeraziła Austryę, mającą poddanych greckiego wyznania: królowi pruskiemu, † zwią-

* *Frédéric. V. 39.*

** *Thesby de Belcour.*

*** *Essen, 25. Paźdź. 1769.*

† *Letters concerning the present state of Poland. II. 56. — Depesze 2. Lut. 1769. do poselstwa w Petersburgu.*

zanemu przymierzem r. 1764 z Moskwą, a który, jak już powiedzieliśmy, miał skryte widoki swoje, i, z tej przyczyny, chętnie wpływał pokryjomu na działania konfederatów, przykrzyło się płacić 480,000 talerów rocznie, na wojnę z której żadnego nie miał pożytku. Zawzięci nieprzyjaciele, Fryderyk II. i cesarz Józef II., powzięli przeto chęć porozumienia się. Ztąd zjazd w Nissie na Szlązku (ostatnich dni Sierpnia). Nie wyszło na jaw co tam uradzono. Dwaj monarchowie sami, osobiście, zmaiwali się; dwie ostatnie rozmowy mieli zupełnie tajemne. Jeśli knowali haniebne zdrady, obudwom, zarówno, chodziło o to, aby o nich świat nie dowiedział się. Wedle własnych ich zeznań, zmówić się mieli „jak zmatować carycę;“ aby przywieść ją do pokoju którego by byli pośrednikami. Ledwie rozjechali się, Józef począł umizgać się konfederatom; cesarzową Marya Teresa ujrzała w nich obrońców wiary i narodowego honoru. A Fryderyk, którego bratu, Henrykowi, gotowi byli niektórzy oddać koronę,* nadstawił niby ucha sławnéj *Savantve*, bawiącój w Berlinie, generałowój Skórzewskiej, i tajemnie dostarczył konfederatom kilku officerów, a zamknął oczy na kupno broni i prochu w jego państwach. Błąkającym się już tylko po Wielkiej Polsce która, ile odleglejsza od środka działań nieprzyjacielskich, dawała im bezpieczniejsze schronienie, wydało się, że mają gotowe przymierze dwóch mocarstw. Zaraz, marszałkowie i ablegaci, wypłoszeni z Glinian do Gabałtowa nad granicą węgierską, znalazłszy schronienie w Preszowie, podpisali tamże (8-go Września) z przyzwanym przez Lubomirskiego officerem francuzkim, *Thesby de Belcour*, układ na utworzenie 2000 piechoty. Snadź poradzili to officerowie pruscy. Przenieśli się potem (Październik) ciż marszałkowie do Cieszyna i Białej (stolicy Sułkowskich) nad strumieniem tegoż nazwiska, której połowa należała do Szlązka: mogli w części

Konfederacya
znowu orze-
żwiona.

* *State-paper-off.* (Russia) 21. Sierp. 1770. (Austria). Vol. 204. 24. Kwiet. 1771.

polskiej podpisywać manifesty, a w części cesarskiej szukać zaraz schronienia. Zgromadziło się ich, ze wszystkich powiatów, stu osiemdziesiąt i dziewięciu; przewodniczył obradom Czerny, marszałek krakowski. Objawiły się liczne fakeye: Krasińskich, przekupnego Wessla (który niepewien płacy przyznanej mu przez sejm delegacyjny, sięgał teraz po saski pieniądz,* Sułkowskich, Wielopolskiego, Mostowskiego wojewody mazowieckiego. Ostatni „wielu kryminalami ochydzony“* ogłosił manifest (28. Września), w którym, sławiąc „swój ród z pospolitą szlachty,“ powstawał na Krasińskich co, „nie wyż-si urodzeniem, schardzieli powinowactwem z domem saskim i już nad innych spinali się.“ Podawał on myśl zawiązania nowej konfederacji — konfederacji szlacheckiej, z wyłączeniem panów. Ze swęj strony Radziwiłł, który zjechał do Cieszyna (31. Lipca), przypomniał prawa swoje do łaski, „jako pierwszy senator litewski, jako niemogący, z tój przyczyny, pójsć pod cudzą władzę.“ Przemogła wziętość biskupa kamienieckiego. Potwierdzono (27. Październ.) wybory barskie i augustowskie. A że Krasiński z Potockim pilnowali, w Bulgaryi, polityki Osmanów, przewodniczyć miał generalności, w zastępstwie tamtych, starosta Ziółowski; przy piórze zastąpił zmarłego Kochańskiego miecznik wileński, Ignacy Bohusz, pierw podwojewodzy, potem na wygnaniu, sekretarz Radziwiłła. — Odżyła konfederacya. Ale, miasto korzystać z doświadczenia i pogodzić się z królem, ogłasza owszem przeciwko niemu manifest (15. Listop.) — dzieło wymownego ale popędliwego sekretarza. Powstając, przedewszystkiem, na „złubne“ zamachy reformy, konfederacya wyrzuca Stanisławowi: ustanowienie „niebezpiecznych“ komisij skarbu i wojska; poddanie *pluralitati* materyj stanu; pogwałcenie „najsolenniejszego“ prawa województw pruskich, co do wysyłania na sejm takiej liczby posłów jaką za przyzwoitą są-

* Konarski.

** *Tamże.*

dziły; pomnożenie gwardyi; nabytą wolność przykupienia dóbr dziedzicznych; nadwątlenie powagi ministrów; zaprowadzenie ceł i innych podatków, a to wszystko ku większej łatwości „zepsucia i ujarznienia narodu.“ Przypomina mu daléj podwojenie trybunałów, na „pomnożenie“ pieniactwa, na „pogiębienie“ obywatela i „rozdwojenie“ ziem, „iżby tem łatwiej absolutnie panował;“ utrzymanie, przez podejście, *pluralitatis* na sejmikach; przyznanie sobie prawa bicia pieniędzy; „uwleczenie zaszczytom“ województwa krakowskiego, przez odbycie koronacyi w Warszawie; wysyłanie posłów za granicę; „poniżenie“ wiary panującej; tworzenie tłumem szlachty, „na upodlenie narodu;“ przeniesienie z Krakowa aktów koronacyi, autentyków, przywilejów, aby „przy sposobności ogień pod nie podłożyć;“ obalenie równowagi między władzami, tak „mądrze“ od przodków urządzonej — zgoła, „zniszczenie wolności, pod pozorem wprowadzenia porządku.“ — Wiadomo, prawie wszystkie te „gwałty“ już obalił Repnin. A jaka myśl kierowała króla ku nim, tłumaczy jak najjaśniej sam manifest, kiedy, oburzeni przeciwko narzuceniu *praw kardynalnych*, wytykają w końcu dobitnie sami pisarze jego, czem groziły krajowi, *liberum veto*, nietykalność owego „mądrego“ kształtu rządowego, elekcyja królów, niedopuszczenie dziedzictwa tronu i wszystkie inne „swobody“, do których obrony łączyli się z nieprzyjacielem w Radomiu! Jeden to z nich przyrównał trafnie *liberum veto* do postronka na szyi wisielca: „podtrzymywało wolność, ale dusiło Rzeczpospolitą.“ — Innym aktem (27. Listopada), ogłasza generalność zdracami kraju, infamisami, naznaczonych do obcych dworów, od ostatniej rady senatu, pełnomocników, gdyby podjęli się zleceń władzy „nieprawej, przywłaszczonej.“ — Wreszcie zajęła się zaprowadzeniem jakiegokolwiek porządku w konfederacyi. Dotychczas, kto miał ochotę, zbierał sąsiadów: ten wyszedł z narady, marszałkiem, tamten rejmentarzem, ów przynajmniej, konsylijarzem. A zaraz marszałek działał na swoją rękę, rejmentarz na swoją: jeden i drugi, mnożąc swoje

szyki i stronniki, rozdawał patenta na pułkowników, rotmistrzów, a każdy z tych, znowu, zebrawszy sobie gromadkę szlachty i pachołków, na jakim takim koniku, osiodłanym częstokroć we wory słomą wypchane,* ze szabelką w skórce węgorskiej, z ruszniczką zardzewiałą, albo lada jakim pistoleciskiem, odrywał się od komendy, aby, samopas, na sławę a łup zarabiać. Już wiele kiedy młodszy chciał, czasem, znieść się ze starszym; najczęściej, owszem, jeden drugiemu psuł szyki, odmawiał ludzi. Były tak powiaty, co pozawiazywały na raz dwie i trzy konfederacye. A nie brakło pułkowników, rotmistrzów, ze zmyślonymi patentami, których szyki zapępiały się włóczęgami, hultajami, ludźmi, czego innego, nie zbawienia kraju, w powstaniu szukającymi; luźne chłopstwo zbierało się w rozbójnicze bandy.** „Odrastała tym sposobem konfederacya jak hydra;“ tworzyły się „huzary (Szyca), Turki czyli Bośniaki, Jańczary, Dragony, Towarzystwo, szeregowce, i t. d.; ale wszystko goło, odarto, a dla kraju naprzykrzono.“ Rozgłosili też imiona swoje, prócz tych których już wymieniliśmy, we Wielkiej Polsce, Kiedrzyński, Szczygieł (szewczyk Pyzdrowski), Bętkowski, Zbikowski (dzieciuch) i najślynniejszy ze wszystkich pułkownik Móravski Antoni (rzeźniczek z Gniezna); w Mazowieckiem Matuszewski; w Litwie Bęklewski, marszałek brzeski; bili się nieraz dzielnie; odznaczali się w szczególnych wypadkach, które zagięły dla dziejów; sprząтали zręcznie gońców, poczty i mniejsze podjazdy; lecz żwawiej jeszcze*** wyciskali podatki z których nikomu liczby nie zdawali, wydzielali kozubalce żydom, łupili dyssydentów, chociaż ci nie mięszali się do wojny i

* Kitowicz.

** *Essen*, Listy: 13, 27. Lip, 12. Paźdz., 7. Grud. 1768. (*Arch. dzieł*). — *Dumouriez*.

*** Niemcewicz *Pamiętniki*. — *Essen*, 7. 8. Kwietn., 23. Maja. — *La Roche*, 28. Kwiet. 1770. — *Gesch. des geg. Krieges*, VIII. 26. — X. 10.

owszem — już oddaliśmy im tę sprawiedliwość — wielu, z ciężkim żalem, widziało się pozorem do niej; posiekano między innymi, Grabowskiego, niedawno kolegę w Radomiu! Moskwie, jak już widzieliśmy, łatwo więc było, drobnymi siłami, często rekrutami i kozactwem, znosić pojedyncze, rozproszone, niekarne oddziały, a srogimi okrucieństwami, rozpościerając po kraju trwożę, powściągać odłączenia się z konfederacją. Silni karnością, jednego mając wodza, który wszystkimi ruchami kierował, Moskale osadzali się i utwierdzali w znaczniejszych miastach, przy główniejszych drogach i przeprawach; utrzymywali starannie między sobą stosunki; przecinali takowe konfederatom, o których poruszeniu każdym, pod karą szubienicy i pożogi donosić im trzeba było. Czając się częstokroć miesiące całe, wypadali na upatrzone oddziały, „jak sęp na gołębie,“ i bili je bez trudności. Wystarczały im pojedyncze kompanije piechoty, które, najczęściej, na wozach wysyłali, a z działami których konfederaci wcale nie mieli. Każdą wycieczkę nagradzał doskonale dowódca i żołnierzowi rabunek okolicy. Powodziło się nieprzyjacielowi tem snadniej, że sam już niedostatek broni i prochu, którego, przy zupełnym braku fabryk krajowych, doświadczali konfederaci, zapewniał mu przewagę. Dodajmy: pomagali mu samiz konfederaci, a to szarpiąc się między sobą. Bętkowski zabił Szczygła, sam przeszedł w końcu do służby moskiewskiej. Zbikowski zginął też od swoich. Spomnieliśmy o zawziętości między Bierzyńskim i Dzierżanowskim. Malczewski rozstrzelał, w Popowie, Gogolewskiego. W Kaliskiem, nie nawidzili się spółzawodnicy do rejmentarstwa, Sieroszewski z pułkownikiem Pawłem Skórczewskim. W Sieradzkim, Biernacy wysadzili z rejmentarstwa Lenartowicza. Wiemy nieco więcej o Wielkiej Polsce; ale tak bywało niewątpliwie po innych ziemiach; bo przy braku gotowej hierarchii, było to następstwo nieuniknione. — Otóż generalność, zapobiegając złemu, wdała się w roztrząśnienie wyborów sejmikowych, w prawność rozdawanych patentów, i zamierzyła

dać spólny kierunek ruchom, zaprowadzić oraz pewny porządek w poborze podatków, furazów, odebrać rachunki z pobranych, skarcić tych, co nadużywali nazwy konfederatów. Niestety! pod wpływem spomnianych facyj, trudną okazała się sprawa. Przy każdym podwójnym wyborze marszałków i rejmentarzy, jeżeli jednego popierała strona Krasieńskich, drugi znajdował obrońcę w ich przeciwnikach. Usiłowania generalności około porządku, nie były więc bardzo skuteczne. Wyprawiała zuowu posłów za granicę: do Stambułu pojechał Czerny; do Rzymu marszałkowiec Sanguszko; do Wiednia Michałowski stolnik krakowski; do Berlina, generał Fryd. Skórzewski; do Drezna Roztworowski starosta żytomierski; do Wersalu, zkład, na zwiady, przybył (w Marcu) nowy posłannik, krewny pierwszego ministra, *Chateaufort*, posłano Wielhorskiego, którego znamy ze sejmów 1766 i 1767 roku. Ostatni poprzec miał Mokronoskiego, który nie wytrzymał przy bezczynnym królu, i roku upłynionego (w Sierpniu) był już we Francyi, z listami oddanego onejże w. heimana Branickiego.

Dopiero wzięto się do wojny. Zjednoczyły się były, w Zatorze, rozbitki konfederacyi, wypłoszone z okolic Krakowa, gdzie Drewicz odniósł był nową zwycięstwo,* około Końskich (Grud.); większe siły nagromadziły się przy Malczewskim we Wielkiej Polsce, gdzie dana przez Fryderyka otucha podniosła je w krótkim czasie aż do 10,000 ludzi. Dobrze płacąc sobie z wyciskanego samowolnie grosza, przybrali się tym konfederaci porządnie; jazda w kurtki granatowe, żupany i szarawary karmazynowe, baranie czapki; piechota w kapoty białe, kamelki i pluśdy czerwone, w kapelusze trójrożne; oficerowie, którzy pierwsi, w Polsce, szlify przypiegl, lśnili się od złota i srebra; tylko dowodziła rzeszą cała Izba konfederacyjna, gdy, jak powiedzieliśmy, Malczewski, sam bez wojskowej zdolności, pozbył się zdatniejszego Gogolewskiego. Generalność nazaczyła rej-

* Essen, 9. Grudnia 1769.

mentarzem wielkopolskim rejmentarza sieradzkiego, Zarebę Józefa, majora z pułku *królowy Jadwigi*, przetartego w służbie saskiej i w bojach z hajdamakami; rejmentarzem małopolskim mianowała generała Jakóba Szaniawskiego, marszałka lubelskiego, którego oraz do objęcia ogólnego dowództwa powołała. — Odnowił natychmiast walkę Szaniawski. Ale mąż podeszłego wieku, był on jednym z tych generałów „których nikt na koniu nie widział“ Powiodło się mu z razu. Wyruszywszy ze swoją garstką ze Zatoru (Grud.), wypędził Moskali z Piotrkowa; zabrał im nawet działa (!0. Grudn.). Lecz, zaledwie połączył w Kaliszu cztery tysiące ludzi, nie posłuchawszy rad Zareby, który też za nim nie poszedł, pobity (Stycz.) we walniejszej potyczce pod Dobrą, i ciężko ranny, dostał się do niewoli, wraz z dwoma innymi marszałkami, Tressenbergiem i Lasockim. Osiemset konfederatów legło w błotach nad którymi nieczęcznie uszykował ich Szaniawski; czterysta, bez względu na ciężkie mrozy, prawie nagich i bosych, pogнали Moskale w głąb puszczy swoich. I tu jeszcze przyłożyli się do kłeski Bierzyński z Dzierżanowskim, wywołani wręście od generalności (30. Marca). Bierzyński, przy opiece moskiewskiej, osiadł swobodnie w dobrach biskupów krakowskich. Obrażony wyniesieniem Szaniawskiego i Zareby, Malczewski chciał pomścić zniewagę swoją i zwycięstwem dostąpić zaszczytów, których mu odmówiła generalność. Ułożył w tym celu zamach na króla i Warszawę — na wyswobodzenie Szaniawskiego. Lecz nie podeszedł nieprzyjaciela, jak zamierzał; podeszli go owszem Moskale. Po nieszczęśliwej potyczce pod Kaskami (13. Lut.) zeszedł i Malczewski z pola; uwięził go Zareba. Konfederacya wielko-polska rozpadła się na trzy niezawisłe od siebie oddziały. Rejmentarz kaliski Sieroszewski, okuł Ulejskiego w kajdany i kręcił się około Kalisza. Spółzawodnik jego, pułkownik Skórzewski, rozpostarł się nad Notecią; Mórawski około Gniezna. Rejmentarstwo Zareby ograniczyło się do Sieradza i Piotrkowa. *Roenne*, Suworow, Drewicz, wró-

cili bez trudu na swoje stanowiska. *Roenne* zajął Poznań; bezpieczny w mieście, rozpuszczał wycieczki i ścigał z Wielkiej Polski po 30 złotych od łanu: powiadają że szesnaście milionów wycisnął. Kto nie miał grosza, oddać musiał co było w domu. Suworow osadził się w Lublinie, Drewicz w Krakowie. Ci mając także do czynienia już tylko ze słabymi oddziałami jakie Pułaskiemu i Szycowi zebrać się udało, a które w górach schronienia szukać musiały, panowali podobnie w Małej Polsce. Wystarczyło Suworowowi cztery pułki; tyleż pewnie mieli koledzy jego; Wejmarn trzymał przy sobie w stolicy 3,000 ludzi. Wedle podań Moskwy, mieli 12,000 żołnierza, dział 74.* W Litwie było około 4,000; na Podolu Essen miał dwa pułki piechoty, cztery jazdy, do strzeżenia zapasów wojennych. Ruś i Litwa już prawie nie drgnęły, i owszem dostarczały wojskom moskiewskim, jak widzieliśmy, tysiące podwód ze żywnością, aż piętnaście mil za Chcem.** Generalności nie pozostało jak schronić się znowu do Preszowa.

Znowu upadały też nadzieje konfederatów. Król wyprawiał na znowy do Białej i Preszowa, szambelana swojego Trembeckiego Stanisława. Daremnie. Podniosła prędko umysły powstańcze dwógodzinna rozmowa z Pacem, z biskupem kamienieckim i kilku innymi, przejeżdżającego przez Preszów cesarza Józefa. Potężniejsza piórem niż orężem, generalność, unieważniając raz jeszcze wszystko co uchwałyły sejmy od śmierci Augusta III., ogłasza *Interregnum*, jakoby trwające bez przerwy od owego czasu. — Ułożony we Warnie (9. Kwietnia) i przywieziony przez Kossakowskiego który, po porażce swojej na Żmujdzi, schronił się był za Dunaj, ogłoszony został nowy manifest z obozu pod Konieczną nad granicą węgierską (14. Maja). Czegóż nie dopuści się „duch fakcyi, okryty płaszczem patryotyzmu?“

* Smitt: Suworow I. 50, 1. 68. Komarzewski 163. Sołowiwojow. Rozdz. V.

** *Essen*, 25. Wrześn. 1770. (Arch. drezd.).

Pochwaliwszy *śładkie* czasy Augusta III., „nieprzerwany pokój w największym sąsiedzkich wojen zapale, niezagrożoną wolność, prawa zachowane, po całym kraju bezpieczeństwo, handel, dostatek,“ obraca się ślepota* przeciwko „tyranowi,** intruzowi i uzurpatorowi tronu;“ jemu przypisuje konfederację radomską a nawet rzeź Żeleźniaka, jak pierw przypisywano mu porwanie wywiezionych senatorów.*** Moskwę zowie tylko narzędziem, Stanisława pierwszą przyczyną nieszczęść krajowych, i powołuje „naród do zmycia hańby i obelgi we krwi tego przyjaciela Moskwy; złączonych z nim, *qua capita invindicabilia* znosić, nietylko dozwala, ale, *amore publico*, obliiguje i zaleca.“ Podobnyż manifest *gravaminum* ogłoszony przeciwko *familii*, a to nieledwie w chwili, kiedy carowa, wiedząc dobrze z kąd pochodził opór Stanisława† przeciwko jój ukazom, odsądzała książąt Czartoryskich od czci, dostojęństw i majątku:†† byliby pojmani na Syberyę,††† gdyby król nie był wręcz oświadczył „ażeby i jego z nimi zabrano.“ Wyrzucała generalność Stanisławowi, „w obec najjaśniejszych, do straży i *gwarancyi* bezpieczeństwa narodowego *obowiązanych* potencyj,“ sposób jakim dostał się tronu, a byłże między podpisanymi, jak słusznie im w odpowiedzi wyrzucono, któryby nie przyjął korony od Moskwy, a przyjąwszy, panował z większem umiarkowaniem? Owi nieprzyjaciele Moskwy

* *Letters concerning the present state of Poland*. I. 15. 35.

** Tego samego czasu Franciszek Potocki, wojew. kijowski, jeden z oskarżycieli „tyrana,“ udusił synowę, Maryę z Komorowskich, starościankę buską.

*** Wasza Imper. M. najlepiej wiesz — pisał do Katarzyny Stanisław — żem nie był uczestnikiem winy wywiezienia czterech uwiezionych, mnie jednak to zarzucają! . . .

† Saldern do carowy (Sołowijow — Rozdz. V.).

†† Uniwersał generała Lizandra, 28. Października 1770. — Rulhière, III. 311.

††† Komarzewski, 165. — Wołkoński do Panina 25. Grudnia 1769. (Sołowijow).

„dawnoż to zebrali sami jój wsparcia, a na jaki cel? . . . Niechajby złożył koronę Stanisław: czyliby dla tego kraj miał króla wolnymi głosami obranego? Czy zatem ubiegali się samiż konfederaci?“ Kiedy zaś Stanisław — mówiła dalej z wielką sprawiedliwością odpowiedź — miał już przysięgi narodu, nie należało, dla miłości kraju, złożyć szkodliwych zawiści? — Krzyczycie na jarzmo moskiewskie, jakoby na rzecz nową — przydawała jeszcze odpowiedź — a to jarzmo, nie byłoż włożone na naród już pod ostatniem panowaniem? Alboż Stanisław nie jęczał pod niem, jak cały naród? Jegoż to wina, a nie zniedołężenia narodu, że jesteśmy niewolnikami niewolników? Czyż Stanisław łączył się z wrogiem? Czyż mu nie opierał się? Czyż, jak on, nie wystawiliście się sami na igrzysko chytrości moskiewskiej? -- Mówicie jeszcze: obowiązkiem jego było połączyć się z konfederacją! A mógłże to uczynić? A nasuniętoż mu nadzieję, że znalazłby, przynajmniej, bezpieczne przy niej schronienie? — Więc, — kończyła odpowiedź — nie zdzierać mu koronę, tylko należało zapomnieć zupełnie przeszłość, przebaczyć wzajemne winy i połączyć się do spólnej obrony. — Takim był postępek generalności, że najprzyjaźniejszy jój pisarz, * zowie go dziecinnym, śmiesznym, nawet ohydny: bo wiedziała dobrze, że jój brakowało sił do przeprowadzenia życzeń swoich; bo, gdyby nawet potrafiła przywieść rzeczy do bezkrólewia, godziłoż się wystawiać kraj na taki kłopot, a w takich okolicznościach — godziłoż się otwierać znowu pole sąsiadom do wpływów i intryg? bo, wreszcie, zbrojąc ramię zabójcze na Stanisława, dopuszczała się zbrodni, której, w końcu, wypierać się jój przyjdzie. — Przydajmy: zapamiętanie generalności rzucało gwałtem Stanisława w nieprzyjacielskie ręce, ** gwałtem wywoływało wojnę domową, której tenże unikał wszelkimi sposobami. Anglija oświadczyła mu, przez

* *Rulhière*, XII. §. XLII. (w rękopisie).

** *Ferrand*. I. 217.

Burzyńskiego, że pogodzić się powinien z Moskwą: * on, nie zrobił ku temu żadnego kroku. Aby nie sprzeciwić się narodowi, założył ręce „i rząd jego był jakoby letargiem uśpiony.“ ** Przymuszony, dla braku dochodów, zamknąć szkołę kadetów, rozpuścić dwór swój, zawiesić roboty poczęte około podniesienia zamku i innych budowli, Stanisław wziął się do okopywania Warszawy, od zarazy, co, z wojną i głodem, szerzyć się poczyniała; wojska swojego używał jedynie do strzeżenia dóbr stołowych. Księżęta Czartoryscy, ze swjej strony, obarczeni sekwestrem majątków swoich, ograniczyli swoje potrzeby, oddalili służbę swoją i przestali na odpowiedzi Moskwie i konfederatom, że „wystarczy im para świec i misek, a umrą wiernymi ojczyźnie“. ***

„Niegodziwe pismo“ nie rozżarzyło wojny domowej; ale nie przymożyło też przyjaciół konfederacyi i owszem, oziębiło wielu. † Sprawa konfederacyi przybierała już wyraźnie charakter osobistych namiętności. †† Sam biskup kamieniecki, któremu nie zdawało się aby krok tak stanowczy, jakim było ogłoszenie bezkrólewia, nastąpić mógł bez otwartego przyzwolenia przyjaznych mocarstw, uważał go za wybieg do większego rozdzielenia naroda — za utwór zwanych przez niego agentami Moskwy, prymasa i Wessla; — dowodził, że pofalszowali doniesienia, jakoby życzyły sobie tego przyjazne mocarstwa. ††† Ale mylił się. Nie musiały być przeciwne osnowie manifestu, dopiero spomniane rozmowy z cesarzem Józefem, skoro, w jego państwach (gdzie nie wszystko godziło się drukować) wyszedł wkrótce tenże z druku (9. Sierpnia); Pac i Łojko jeździli (24. Sierp.) do

* *Essen*, 3. Marca 1770. (Archiv. Drezd.).

** *Saldern*, 26. Czerwca 1771.

*** *Essen*: Listy 29. Wrz., 25. Paź.; 1. i 11. List. 1770.

† Listy Zarebry. — Kitowicz XII. — *Letters concern. the present State of Poland*, II. 14. — Karpiński. 53.

†† *Considérations sur les affaires du Nord*. 89.

††† List do Generalności 8. List. 1770.

Wiednia z hołdem wdzięczności. A i to wiadomo, że Francya. w swoich widokach, nastawała, aby „rzeczy posunięte były do ostateczności“.* Korespondencye zaś drezdeńskie donosiły wyraźnie że nie należało ztamtąd spodziewać się pomocy, aż konfederaci będą mogli rozporządzić „rzeczywiście“ ofiarowaną „przedwcześnie“ koroną.** Nietylko też prymas z Wesslem, ale sam niepodejrzany Bolusz głosił przyjaciółom że, „ze zagranicy, więcej niżeli nadzieję mieć każą — każą być zuchwałymi“... Generalność mogła więc śmiało sądzić akt swój *politycznym**** Jakoż, ledwie go ogłoszono, poczęła zaraz wdowa po Auguście III. dostarczać generalności 2.000 czerw. złotych miesięcznie. A Francya, pewniejsza że przeciągnie się walka, przypomniwała sobie nareszcie że była poręczycielką traktatu oliwskiego; przyjęła memoryał Mokronoskiego, w którym tenże błagał o dwa miliony subsydiów rocznych, i przyspieszyła wysłanie poważniejszego agenta, aby szczerze przeświadczyć się co było do zrobienia. Agentem tym był pułkownik *Dumouriez* który niebawnie (1. Sierp.) przybył do Preszowa. Powiedzieliśmy wyżej, że życzeniem Francyi było zjednoczyć raczej konfederacyę z królem: pochwaliła też kroki ostatniej Rady warszawskiej; ale księżę *Choiseul* (którego sposób postępowania z Polską wyżej opowiedzieliśmy (str. IV. 307), najważniejszym zawsze sądził rozzarzyć jak bądź wojnę. Jak zaraz obaczymy, nagłym był dla niego ratunek Porty, a zachwianemu owęj chwili na wysokości posadzie swojej, chodziło także aby stał się niezbędnym na niej.† Powiadają i to †† iż nie mógł zapomnieć Stanisławowi, że, nie krewniaka jego, biskupa kambrezyjskiego, tylko hr. *de Broglie* przedstawił do purpury (o czem wyżej spomnieliśmy). Już, śród

* *Rulhière*. III. 56.

** *Tenizé*. III. 54, 299.

*** *Kitowicz*. — *Ferrand*. I. 230.

† *Dumouriez*, (1822) I. 158.

†† *Correspondances secrets, de Louis XV.*

ciężkich dla Polski okoliczności, w roku 1767, *Choiseul* oświadczał ministrowi angielskiemu w Paryżu, że nie tylko nie wtrąci się do jej spraw, ale jeszcze otrzyma że się do nich Austria nie wniesza.*

Cieszyła się polityką swoją generalność, a tej samej chwili cesarz Józef, któremu „chwala“ Fryderyka sen odejmowała, pochopniejszy do naśladowania go „w rozbojach, niżeli w boju“, dostrzegłszy zręczną porę do doświadczenia, na nieszczęśliwym kraju, ohydnej wzorowca swego polityki, zesłała (w Lipcu) do Nowego-Targu nad Dunajcem, mierników, pod pozorem naznaczenia granic słupami, aby je od walczących wojsk zasłonić, i „prostuje“ samowolnie te granice, w taki sposób, iż starostwo spizkie, znalazło się w obrębie Węgier. Upominają się kanclerze polscy (28. Lipca): wystawiają postępek przeciwnym „prawu narodów, sprawiedliwości i stałej między dwoma państwami przyjaźni“. Jak Fryderyk, po zajeździe Ślązka, usprawiedliwiał się prawem domu brandeburskiego do księstwa Jegerndorfskiego z 1524, tak matka Józefa, królowa węgierska, osłania swój najazd mniemanem prawem narodu węgierskiego z wieków aż jedenastego i trzynastego (str. I. 83. II. 55, 106), które, gdyby nawet sprawiedliwe, zacierał zastaw z r. 1312, gdy pożyczona summa nie była dotąd spleconą, i gdy, obok tego, miała za sobą Polska przeszło trzechwiekowe przedawnienie. Marya Teressa oświadcza gotowość oddania uroszczeń swoich „pod bezstronne rozprawy“; ale (29. List.) przełożonego nad Spiszem urzędnika nazywa już administratorem „prowincyi przywróconej i wcielonej!“ Niepotrzebny był ten przykład Fryderykowi który, we dwa miesiące po zjeździe Nisseńskim, już przedstawić sobie kazał bliższą wiadomość o stanie biskupstwa warmińskiego i ziem malborskich. Skory do korzystania z każdej do łupieztwa sposobności, Fryderyk, pod pozorem zarazy którą wzmagała wojna ciągła, podjazdowa, ze żołnierzem bez karności, wiodąca koniecznie za sobą

Zajazd Spisza.

* Raumer: *Europa etc.* II. 131.

Pruski kordon
zdrowia.

głód, choroby, śmiertelność, rozciąga, zaraz, ze swój strony, przez ziemie polskie, „kordon zdrowia“, tak posunięty, iż Prusy króleskie i Pomorze znalazły się w granicach państw jego. Opierającego się najazdowi Skórczewskiego (Pawła), o którym powiedzieliśmy że przywoził w tej okolicy, porywają zdradą Prusacy i zamykają w Kistrzynie; konfederatów z oddziału jego, jednych rozpraszają, drugich do szyków swoich gwałtem wtłaczają. Mszcząc na Gdańsku urojone urazy, Fryderyk wyciska zeń 100,000 czerw. złotych; młodzież zabiera (Wrz.) w rekruty.* A iżby konfederatom odjąć sposób i ochotę rozpościerania się w tej stronie, „gienijusz wieku“ ogląda do reszty, „po tatarsku“, zajęty kraj rabunkiem, furazowaniem; co nie niszczało tym sposobem, wykupuje za pieniądź który, pod plagami, brać przymusza (29. Paźdz.) a który, podstępem polskim bity, miał jedną trzecią wartości. Świadek naoczny podaje wynikłą ztąd stratę na sielem do dziewięciu milionów talerów.** Rzecz prawie do wiary niepodobna: kiedy lud żył żołądźką i zieliskiem, żołdactwo pruskie topiło zboże rozmyślnie! Nie dość na tem. W zajęchym kraju Fryderyk rozpisuje pobór na dziewczki: dostawić ich musiały powiaty siedem tysięcy, każdą z łóżkiem, krową, dwoma wieprzami i trzema dukatami w złocie, a to na zaludnienie brandeburskiego Pomorza. Nie szczęśliwe ofiary wiązano w stadła małżeńskie z ludźmi których języka nie rozumiały! Opierających się panów, duchowych i świeckich, z powiązanemi rękoma i nogami, wywożono jak zbrodniarzy. Służbę oprawców sprawiali generałowie: Thaden, Belling i Lossow. Osobnem obwieszczeniem Fryderyk otworzył państwa swoje każdemu zbiegowi z Polski, a, na zachęcenie do wędrówki, zaręczył, że postara się aby nagrodzone były szkody, jakieby któremu konfederacji wyrządzili. Rachowano przeszło dwanaście tysięcy rodzin

* *Letters conc. the present State of Poland*, II. 59.

** *Tamże.* — *Ferrand*, I. 130.

uprowadzonych. Lud uciekał gromadami do lasów.* *Anti-machiavel* pisał do jednego z filozofów paryzkich: „w Polsce nieznanie prawo własności; mocniejszy gnębi bezkarnie słabszego...“ — Takie to postęпки osłaniali filozofowie i osłaniają jeszcze! Zdaniem Fryderyka, interes, ambicya, były właściwemi cnotami królów, a który z nich uchodzić chce za bohatera, nie powinien strzedz się zbrodni.** Nauczyciel jego Machiavel mówił: Bóg trzyma ze silnym co się ani boi, ani wstydzi, a odwraca się od słabego, trwożliwego, wstydlwego. Fryderyk przydawał śmiało: człowiek to tygrys!

Dany początek straszliwemu gwałtowi. A w tym samym czasie Moskwa, poruszywszy Greków, odnosiła, przy ich pomocy, jedno wielkie zwycięstwo na morzu (5. Lipca), drugie na lądzie (12. Sierpn.), gdzie niezdolnego Goliczyna zastąpił Rumańców. Sroga klęska skarciła nowego wezyra który, przez zazdrość, nie chciał ścierpieć Potceckiego w obozie i dopiero go do obrony Dunaju przywołał. Jednocześnie złudzeni i poduszczeni od Katarzyny Tatarzy Budziacy wypowiadają poddaństwo Osmanom i ogłaszają się niepodległymi (28. Sierp.): środki rewolucyjne nie miały nigdy dla carów najmniejszego wstrętu. Fryderyk i Józef śpieszą czempnąć na powtórny zjazd — tym razem w Nowem Mieście morawskiem (3. Wrz.). Tam ucieka się do ich pośrednictwa Dywan zgnębiony klęskami, zawiedziony co do spodziewanej od konfederatów pomocy. Fryderyk, ułatwiając

Nowy zjazd
w Morawii.

* Hermann: *Gesch. des russ. States*, V. 479. — Staszic: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego*, 77. — Kitowicz. — Essen: List 18. Marca 1771. — *State-pap.-off. (Austria)* Vol. 204. 17. Kwiet. 1771. — (Poland) Vol. 89. 26. Paźdz., 30. List. 1771. — Vol. 91 21. Mar., 18. Kwiet. 1772. — (*Russia*) 28. Styczu. 1772. — (*France*) 7. Lut. 1772. (*Austria*) Vol. 203, 25. Marca 1772. — Vol. 207. 12. Sierp. 1772. — Dohm: *Denkwürdigkeiten meiner Zeit*, I. 479. — Rottek: *Allgem. Geschichtz*, III. 438. — *Letters concer. the present State of Poland*, II. 59 i u. — Müller: *Allgemeine Geschichte*. — *Kulhière*, IV 236. — *Ferruna* I. 129.

** *Art de régner*, 4, 5, 265, soirée.

Fryderyk II. na-
suwa myśl roz-
bioru Polski.

przewidywane do pokoju trudności, podsunął już był Katarzynie* układ, jakoby dawniej jeszcze przez hr. *Lynar*, awanturnika politycznego nakreślony, i usposabiający ją do nasylenia chciwości swojej, raczej w Polsce, niżeli w państwie osmańskim. Kołł tym sposobem obawy Austrii o Wołoszczyznę, hamował wojnę która go kilkakroć sto tysięcy talarów rocznie kosztowała, i gotował sobie, pod pozorem utrzymania równowagi sąsiedzkiej, Prusy polskie, odcinające jego Prusy od Brandenburgii, i tak mu pożądanę, że, podczas sporów kurlandzkich (1763) oświadczał się z powrocciem Słazka Austrii, byle też przystała aby, w zamianę, wziął tę prowincyę; ojcu jeszcze swojemu (1733) radził zażądać onejże,** i z carem Piotrem III. układał się o nią. Nie bez celu przodkowie jego przyjęli tytuł królów *pruskich*. Ledwie z Nowego-miasta wróciwszy, gdzie zmowy odbyły się z równą tajemnicą jak poprzednio, w Nissie, Fryderyk wyprawia brata swojego Henryka, do Petersburga, aby tamże poprzeć ułożone zamiary. Godny takiego bóstwa kapłan, uczył, przy sposobności, Katarzynę, „twórczynię królestw“ (Budziaku, Georgii), ołtarzem (z bursztynu).

Związek patryo-
tyczny.

Carowój ani przeszło jeszcze przez myśl żeby dzielić się krajem, w którym samowładnie panowała. Miała ona już plan swobodnych w nim rządów, oparty na zdradzie, podstępach i srogości. Po prostu, każdemu województwu przełożyła chciała wszechwładnego pułkownika. Plan ten przygotował jęj Weimaru.*** Przemozni w jęj radach Goliczynowie wywodzić już kazali litewskie pochodzenie swoje, aby otworzyć sobie prawo do majątków i obywatelstwa, przy układanych zmianach. Cóż mogło ją do odstąpienia zamiarów poruszyć? Powodziło się jęj z Osmanami, a w Polsce, ogłoszone *interregnum* dopomogło Wołkońskiemu i prymasowi, do uklejenia, przeciw królowi i przeciw konfederacy,

* *Frédéric*.

** St. Priest: *Etudes dipl.* t. 34.

*** Eszen 29. Wrz. 1770.

tak zwanego *związku patryotycznego*, złożonego, po większej części, z „pozbieraných na bruku warszawskim“, * intrygantów, do którego, z takimi ludźmi jak Gurowski i Poniński, dali się wciągnąć: Młodziejowski, w. kanclerz kor. (od r. 1768), biskupi, kujawski i wileński (Ostrowski i Masalski), Twardowski woj. kaliski, Gozdzi woj. podlaski, referendarz kor. Jacek Małachowski, krajczy Potocki, Rogaliński starosta nakielski, oraz słaby, „niewiedzący nigdy co począć“ Ogiński, w. hetman litewski. Związek odbywał swe posiedzenie u prymasa. Już nie dwie, ale trzy rozdzierały kraj fakcye! Osoba króla, poniewieranego przez wszystkie, spadła do takiego poniżenia, że Wejmarn przepisywać musiał rozkazem dziennym, pod surowemi karami, obowiązki najpospolitszej względem niego przyzwoitości. Opuszczony, poniżany, Stanisław tak też zapomniał o tem co był winien samemu sobie, że ścierpiał aby owęj chwili, urządzano dlań operę włoską i balety! Zatrudniał się tem spomniony wyżej Thomatis: snadź były to korzyści podróży dworaka do Paryża. A jak król, tak znikczemniała stolica. Działa moskiewskie stały wytoczone po ulicach, a, jakoby śród najswobodniejszych czasów, zabawiano się tam (na św. Jan) zaprowadzeniem wolnego mularstwa które, niedawno (1723) z Anglii, przeszło do Niemiec i miało już swoje łożo, w Hamburgu (1738) w Lipsku (1740), nawet we Wiedniu i Florencyi. Spaniały dlań dom budował w. mistrz August Mozyński (w. stolnik kor.) jeden z wnuków Augusta II. wslawiony rozrzutnością i alhimicznemi doświadczeniami. Król przyjmował stopień kawalera różanego krzyża. Przypuszczano pewnie, iż wolne mularstwo ugruntuje w kraju tolerancję której podniesiona wojna zdawała się zaprzeczeniem, a której nie zwiastowały swary toczące się owęj chwili z nuncyuszem, co pokornie wyczekiwał po „półtóry godziny“, w przedpokojach posła carowy, na chwilę powinszowania

* *Kulberg*, IV. 255. — *Essen* 29. Grud. 1770. 1. Stycznia 1771 (Arch. Drezd.).

jój urodzin,* ale za to wojował śmiało z królem i Konarskim, przeciwko pożądanym przez nich odmianom we wychowaniu młodzieży i klasztorach. Oni pochwalali zakony takie jak Pijarów, Missyonarzy, w „najgorszym przypadku“ Jezuitów, a pragnęli, na ten wzór, odmian co do innych. Rachowano w państwie klasztorów męzkich osiemset kilkadziesiąt, żeńskich około stu;** każda poprawa obiecywała zatem niezmiernie korzyści. Nuncyusz skarżył się na panującą w kraju bezbożność, i, przedewszystkiem, strzegł dotychczasowej władzy swojej nad zakonami,*** chociaż mieli ją dotąd niezmiennie nuncyusze, a przeto przywary ówczesne narodu, które wytykał, nie z braku téj władzy wynikły. Carowa, zupełnie zatem spokojna o panowanie swoje w Polsce, przyjąwszy spaniale księcia Henryka, lubo nie tała przed nim, że „dość było schylić się po Polskę“, aby ją sobie przywłaszczyć, nie posunęła dalej rozmowy.

Konfederatom le-
piej się powodzi.

Dumouriez, obdarzony wyższemi zdolnościami, jak dał tego później dowody we Francyi (1792), znalazł tak czas do rozwinięcia czynności swojej. Nim opuścił Paryż, rozpatrzył się w archiwach ministeryalnych; zniósł się z Wielhorskim, z wysłańcami francuzkimi którzy już nawiedzili konfederacją, oraz z przyjaciółmi Polski jakimi byli niektórzy z filozofów, (J. I. *Rousseau*, Mably i inni) — starał się zgola poznać Polskę i jój sprawę pod każdym względem. Po drodze, zaprosił do Munichu królewicza Karola. Umówili się, że tenże, jako prawny ksiązę kurlandzki, dostarczy należne Rzpltej posiłki i takowe podniesie do 6,000 ludzi. *Dumouriez* zaręczył mu, że Francya weźmie na siebie koszt cały. W arsenale elektora bawarskiego zamówił 22,000 karabinów; we Wiedniu przedstawił się cesarzowej i cesarzowi, z których wielką przybył do Preszowa. Z wielkiem podziwieniem swoim zastał generalność zabawiającą

* Malmesbury: *Diaries and Correspondence* 15.

** Grabowskiego: *Spominiki* I. 242. — *Marescotti*.

*** Theiner: *O Klemencie XIV.*

się biesiadami, grą, tańcem. Widzieliśmy, w stolicy urządzano operę, balety, wolne mularstwo! Bardziej jeszcze zgorzszył go nierząd we wojsku. Było żołnierza około szesnastu tysięcy, a ośmiu czy dziewięciu niezależnych od siebie wódzów. Sam tylko Zaręba, połączywszy we Wielkiej Polsce, miejscową ruchawkę (Sieroszewskiego i Mórawskiego) wyszykował cztery do pięciu tysięcy niezłego wojska, które na sposób pruski urządził. Sawa liczył dwa tysiące ruchawki w Mazowszu; Miączyński zebrał trzy tysiące na straż dla generalności; Walewski który zastąpił Czernego w krakowskim, miał 1,500 koni; po kilkaset liczono Pułaskiemu, Mazowieckiemu i innym; było nieco i Litwinów z Orzeszką marszałkiem pińskim. Naród polski „waleczny, szlachetny, wykształcony, towarzyski“, — mówi *Dumouriez* — rządził się ustawami które sprzeciwiały się wszystkim jego usiłowaniom i obracały takowe przeciwko niemu samemu: walczył za te ustawy — za wolność — a powinien był „począć od ich obalenia“. Cnoty Polaków — mówi dalej — były ich własne; wady wypływały z nieznośnych ustaw którymi się rządzili. *Dumouriez* wziął się, przedewszystkiem, do zaprowadzenia jakiegożkolwiek porządku. Wsparty od marszałkowej Mnischowej (z *Brühlów*), „istnej Armidy“, skłoniwszy sobie prędko wszystkie umysły, poradził urządzenie władzy wykonawczej, a mianowicie, zaprowadzenie czterech wydziałów: sprawiedliwości, skarbu, spraw zagranicznych i wojennych. Wydziałowi sprawiedliwości przepisał ogłoszenie prawa przeciwko wszelkim nadużyciom, ustanowienie sądów wojennych, zaprowadzenie rodzaju żandarmeryi do czuwania nad wykonaniem wyroków. Wydział skarbowy miał urządzić regularną płacę żołnierzowi; wydział wojenny podzielić kraj na okręgi wojenne, przepisać sposób organizacji wojskowej, a w szczególności, aby, przy szlacheckiej jeździe, tworzyło się z gminu trzy razy tyle piechoty. — Generalność nazaczyła natychmiast Dzierzbickiego marszałka łączycznego do królewicza Karola, z uznaniem onegoż księciem kurlandzkim, jak to ułożonem było w Munichu, z przy-

zwaniem umówionych posiłków. Uwiadomiony o wszystkim książę *Choiseul* przysłał, na pięć miesięcy (do 1. Stycznia 1771), 300,000 franków, trzydziestu oficerów do jazdy i piechoty, kilkunasztu artyllerzystów i kilku inżynierów.

Raz jeszcze podniosły się nadzieje konfederatów. Drewnicz dwakroć pobity w górach przez Pułaskiego i Miączyńskiego, cofnąć i skupić musiał siły swoje. Konfederaci rozpostarli się znowu w krakowskim. *Dunouriez* odradził im walkę w otwartem polu, pókiby się do niej nieco przynajmniej nie usposobili. Za jego radą, wzięto się do szańcowania miejsc obronnych na Podgórzu. Z Lanckorony zrobił wnet *Dunouriez* zbrojownię konfederatów. Działka, których dotąd nie miała konfederacya, bo ich użyć nie umiała, znalazły się pod ziemią gdzie poukrywała je szlachta; odkopano ich około pięciudziesiąt. Za uzbrojonymi szanćami poczęto ćwiczyć żołnierza, porządkować szyki, tworzyć pułki strzeleckie. Stańęło niebawnie pod bronią 1,800 niezłej piechoty, po większej części ze zbiegów pruskich i austriackich, których zbierały rozstawione nad granicami poczty. Ledwo kilka miesięcy upłynęło, wojna przybrała zupełnie odmienną postać. Moskale nie śmieli już występować, chyba z równymi siłami. Chciał Suworów przeszkodzić robotom około Lanckorony, ale odpartym został. Pułaski poszedł na odsiecz Paulinom Częstochowskim i zajął twierdzę. Postanowiono poruszyć znowu Litwę. Pułaski zachowawszy przy sobie osiemset ludzi — tak pomnożyły się znowu jego siły — oddał tym końcem znaczny oddział Kossakowskiemu, którego dzielność poznał jeszcze przy obronie Mittawy, kiedy obadwaj królewicza Karola wspierali. Obrócili się tamże Szyc i Sawa. Ostatni stoczył zaraz dwie potyczki, i zabrał Moskwie 50,000 czerw. złotych. Wprawdzie, pod Wyszko-wem, nad Bugiem, pobił go (Grud.) Xawery Branicki który, powróciwszy z podróży do Petersburga, odprawionej na rozkaz Stanisława, otrzymał znowu dowództwo nad wojskiem króleskiem; ale Sawa wycofał się porządnie. Zaręba, ze swęj strony, po dwakroć nastraszył Moskwę w Poznaniu. Zebrał

większe siły do oblężenia Częstochowy (3. Stycz.) Drewicz: przyprowadzi tam czterytysiące wojska; ciężkich dział dostarczył mu, z Koźła, król pruski. Żołnierz Pułaskiego, zamknięty w pustych okopach, był bez zimowej odzieży; śród mrozów w koszuli prawie występował do boju: wszakże wytrzymał trzy szturmy, i lubo dwakroć ogień zapalił się w twierdzy, Drewicz odstąpić musiał, po stracie 1,200 ludzi (15. Stycz.).

Poszły rozkazy do Bawaryi po zamówioną broń; prócz tego, na 13,000 karabinów wypłacono zadatek we Węgrzech. *Dumouriez*, spodziewając się wkrótce 25, do 30,000 piechoty, układał wielki zamiar. Chciał poruczyć Zarebie i Sawie strzeżenie i straszenie, w 10,000 wojska, sił nieprzyjacielskich w Poznaniu i nad Wisłą; Pułaski, na czele ośmiu tysięcy przepawić się miał za Bug, na zagrożenie zapasom moskiewskim których strzegł Essen. Sam *Dumouriez*, z głównymi siłami — z dwódziesiątą tysięcy piechoty i ośmią tysięcy jazdy — zamysłał uderzyć, bądź na Warszawę, gdyby Wejmarn wyszedł na pomoc Essenowi, bądź na ostatniego, gdyby tamten przeniósł strzeżenie stolicy i króla. W pierwszym przypadku, osadzał generalność w stolicy: walka traciła charakter wojny domowej; w drugim, pozbawiał wojska moskiewskie środków do osmańskiej wojny. Przez ten czas w. hetman lit. Ogiński, poruszyć miał wojsko litewskie i, wsparty popolitem ruszeniem, wkroczyć, przez Smoleńsk, do ogołoconej z wojska Moskwy. Naczelne dowództwo objąć miał królewicz Karol. Prawie nie wątpili już o pomyslnym skutku swych usiłowań konfederaci. Wielhorski ucieszony otwartem wsparciem Francyi, która go wprawdzie za posła Rzpltej nie przyznawała ale z wszelkimi względami przyjmowała wnioski jego,* gotował w Paryżu poprawy rządowe dla odrodzonej Rzpltej. Pomagali mu dwaj spomnieni wyżej filozofowie francuzcy i trzeci *Le Mercier de la Rivière*. Najwymowniejszy z nich *Rousseau*, znalazł

* *Flassan*, VI. 85.

w konstytucyi polskiej, najbliższe zastosowanie do swojej „umowy społecznej“, więc też jego *Uwagi nad rządem polskim* utwierdzały naród w nierządniczwie. Między innymi prawidłami mędrca, było i to: „jeśli Polacy chcą poprawić swój rząd, niechże pierw ścieśnią granice kraju: może zresztą, pocieszał ich, sąsiedzi oddadzą im tę przysługę... byłoby to (słowa jego) z wielką szkodą dla części oderwanych, ale z wielką korzyścią dla narodu!...“ Zdanie Wielhorskiego było znanym nam wyrazem strony republikanckiej, hetmańskiej. Wedle niego, wypadało odebrać jeszcze rozdawnictwo łask królowi, a otoczyć go nieustającą Radą, od narodu wybraną; ministrów nawet wybierać miał naród, tylko sposób elekcji królów chciał poprawić tak, iżby kraj zabezpieczony był od bezkrólewia. W tym celu, gotowymi kandydatami do tronu, naznaczał trzech pierwszych ministrów. Nadstawiał oczywiście dawne wzory krzyżackie. Zezwalał przecież, aby sejmy, miasto jednomyślnością, stanowiły większością dwóch trzecich. — Pięciudziesiąt panów Radnych przysłało generalności tajne listy z przystąpieniem do związku. Rosły nadzieje. — W tem (8. Stycz.) przychodzi z Paryża wiadomość o wielkiej odmianie. Nałożnica Ludwika XV., pani *du Barry* zwyciężyła! Ks. *Choiseul* stracił władzę, w samą chwilę gdy, skojarzywszy związek małżeński między Delfinem a arcyksiężniczką, obiecywać sobie mógł potężny wpływ u dworu wiedeńskiego. *Dumouriez* stracił podporę.

Zabiegi Fryderyka.

Nim upadł „wielki“ minister, zajęty nędznymi kabałami, przewidując bliski zawodu swojego koniec, przestał już być zupełnie dbać o sprawę polską. *Dumouriez*, odebrawszy od niegoż samego zalecenie, aby dał pokój wszystkiemu, ścisnął rękę z pieniędzmi, oszczędził jedną trzecią z r. 1770; na rok 1771 nic już nie wydał.* A Fryderyk nie próżnował. Jeśli brat jego nie wrócił ze spodziewanym układem z Petersburga, nie przywiózł też wyraźnego sprzeciwienia

* *Dumouriez*, I. 184. 96. 221.

się: podłożony został główny „kamień budowy“.* Teraz rozwiązywała mu ręce Francya. Przestawszy turbować się o Hiszpaniję, która ułoży się wkrótce z Angliją (23. Kwietnia), nowy minister francuzki, książę *d'Aiguillon*, dał do zrozumienia Fryderykowi, że może bezpiecznie rozszerzyć granice swoje w Polsce;** z Wiednia odwołał zacnego posła, którym był *Durand*, a którego zastąpi lekkomyślny *Rohan* (Cz.). Ośmielony już rozmowami z Józefem, w Nissie i w Nowem-mieście, gdzie widziano rozłożoną przed nimi kartę Polski i gdzie też, zdaje się, rozbiór Polski już między nimi był umówionym,**³ Fryderyk występuje otwarcie do Katarzyny (2. Marca): wskazuje na przykład dany przez Józefa zajęciem Spiża; wystawia jak obojętnem być jój powinno, czy koszta prowadzonej wojny nagrodzone jój będą przez Osmanów, lub przez Polskę; na wynagrodzenie ostatniej nasuwa Wołoszczyznę. Jednocześnie zajmuje się ostatecznem, „serdecznem“, wyrozumieniem Austrii, a — jak cynicznie wyrażał się w poufanych z ministrami swoimi rozmowach — wciągnięciem jój — samejże ofiary pierwszej zbrodni swojej — do udziału „w podobnejże hańbie“. — Uprzedzony o knowanych zмовach Ojciec ś. Klemens XIV. odezwał się (20. Marca) do dworów w Paryżu i Madrycie. Nie zaspiał chwili i Stanisław. Marya Teresa, odpowiadając na dawniejszą odezwę (z daty 20. Paź.), którą poparł kanclerzy w sprawie spizkiój, zapewniła go własnoręcznym listem (26. Stycz.) o niezmiennój przyjaźni dla Rzpltej, a, odpychając wszelkie od siebie podejrzenie, zaręczyła owszem że nie ścierpi aby któżkolwiek oderwania jakiej części ziem polskich dopuścić się.† Stanisław, dla większego bezpieczeństwa, ucieka się do Katarzyny. Pojechał znowu do Pe-

* List Fryderyka 2. Paźdz. 1771.

** Ferrand: *Histoire de trois démembrements*. I. 166. — *Flassan* VI. 87.

*** Coxe: *Histoire de la maison d'Autriche*. IV. 361. — *Flassan* VI. 84. — Hermann: *Geschichte des russ. Staats*. V. 482.

† *Rulhiere*. — *Lelewel*.

tersburga Branicki, nie bez poprzedniego porozumienia się z Paninem, pierwszym ministrem Moskwy, który był przeciwnym rozbiorowi. Carowa, trwając w usposobieniu swoim, a dogadzając Stanisławowi, wyprawia (w Kwiet.) do Warszawy, w nadzwyczajnem poselstwie, Salderna — znane nam narzędzie Panina, który oświadczyć miał, w jój imieniu, gotowość do odstąpienia dyssydentów i gwarancyi, do uwolnienia pojmanyh senatorów, oraz przystać na inne, zgodne z jój widokami, życzenia narodu, byle odstąpinono od detronizacyi Stanisława. Stanisław zaręczył nawzajem carowej (16. Maja), że gdy taż oświadcza się z użyciem wszelkich środków do zaspokojenia narodu, gotów jest spólnie z nią postępować i działać.* Saldern, w działaniach swoich oprzeć się miał na pośrednictwie związku patryotycznego.** Zdało się że zgoda na wskazanych zasadach nie była już niepodobną. Wprawdzie generalność, na poprzednie zachody związku patryotycznego, odpowiedziała swoim uniwersałem (28. Lut.), a przeniósłszy się znowu do Biały (11. Kwiet.), ogłosiła owe urządzenie które poradził jój *Dumouriez*, w osobie ks. Jabłonowskiego, wojewody poznańskiego, naznaczyła nowego posła do Wiednia, gdzie, między posłem francuzkim a „usypiającym“*** go ministrem cesarzowy (Kaunitz) ważyły się ostatecznie losy Polski. Jeszcze, także, podniosła w niej otuchę walna potyczka nad Dunajcem. Zajmującej przestrzeń od Bobrka do Niepołomic Moskwie, zagroził był Zareba od Radomia; Pułaski posunął się ku Bobrkowi od Częstochowy; Walewski od Biały; Szye przybliżył się także od Kęt; Miączyński zrobił wycieczkę z Lanekorony, i razem uderzyli wszyscy (29. Kwiet.); powiodło się jak najpomyślniej. Suwarów, uciekając, ledwie nie utonął we Wiśle. Zajęto kopalnie wielickie. Tyniec, Bobrek,

* Solowijów. Rozdz. V.

** Komarzewski 168. — *Kulhiere* IV. 254. — Łobarzewski: *Respect à la tête couronnée*. 95.

*** *Flassan*, VI. 84.

Wadowice, Zator, Oświęcim, osadzone piechotą i uzbrojone zostały. Ale, pominąwszy plagę, jaka ją we Francyi spotkała, już pod wszelkimi względami psuły się znowu sprawy konfederacyi. Wojskowa surowość, którą zaprowadzał *Dumouriez*, a, jak mówiono, jego „wyniosłość, gwałtowność“, zaczęła przykrzyć się konfederatom. „Mógłże szlachcic, towarzysz, odprawiać straż jak prosty żołdak?“ Mógłże zaniechać hułanki, biesiad, pijaństwa? Mnożyły się wycieczki bez wiedzy „Francuza, aby coś dokonać z czegoby tenże pochłubić się nie mógł; cieszone się gdy mu coś nie powiodło się“. Nie podobało się, wreszcie, „podanie broni w ręce chłopstwa“... * Wniosek, aby jakie tysiąc *towarzystwa* zesiadło z koni i zeszło na dziesiętniki w piechocie, odrzucono z pogardą. Klócono się o pieniądze francuzki. O przyrzeczonej zaś pomocy od królewicza Karola już mowy nie będzie. Książę *d'Aiguillon*, ledwie objął władzę, wstrzymać kazał zaciągi; z jego rozporządzenia konfederaci stracili karabiny zamówione we Węgrzech; o bawarskich daremnie było myśleć. Opuszczony *Dumouriez* wyszedł na prostego intryganta.** Przychodziło ztąd do takich swarów, że tenże raz pogroził pistoletem samemuż Pułaskiemu. Co też koniecznem było tego następstwem, po chwilowych powodzeniach, poczynały znowu jawić się klęski. Moskwa pomnożyła siły swoje.*** Posunął się był Sawa w lubelskie pod Urzędów, ale pognał go, zaraz pułkownik Salmon, aż pod Szreńsk (26. Kw.): bitwa trwała dzień cały; co w niej nie legło, wyszczuli Moskale psami w lesie, i z wysokich drzew jak zwierzynę wystrzelali. Wkrótce sam *Dumouriez*, skutkiem niesformości wodzów (jeśli mu wiarę dać mamy) na głowę pobity został od Suworowa pod Lanckoroną (22. Czerw.). Miączyński, dzielnie rzuciwszy się na przód, ranny i pojmany został; Orzeszko zabity; brat rejmentarza litew-

* *Murray*. — *Dumouriez*.

** *Dumouriez* 203, 4, 31.

*** *Essen* 25. Marca 1772 (Archiv. Drezd.).

skiego, Kajetan Sapięha, legł z ręki Litwinów; sam tylko Walewski wycofał się w porządku. Pułaski, który usunął się z pola bitwy aż pod Zamość, zaledwo potem dostać się mógł do swojej Częstochowy; uchodząc naprzód do granic węgierskich, potem na Kęty, Bobrek, przebiegł on wtenczas sto mil w dniach siedemnastu; nie upłynęło 48 godzin bez walki. Podziwiając waleczność jego, Suworów posłał mu tabakierę w podarunku. Straty konfederatów były więc wielkie: samych dział stracili trzydzieści; stracili znowu Oświęcim, Bobrek, Wieliczkę; stracili najlepszego żołnierza. A wkrótce, Branicki, lubo pobity od Zareby pod Widawą (w Sierpniu), zamknie Białę, gdzie się cofnął był Walewski nie mając nad 2,000 koni. Móravski, pochwycony przez Drewicza w Piotrkowie, pognany został na Sybir. Śród tych okoliczności, i po tylu twardych doświadczeniach, upór konfederatów nie powinien był trudnym być do zwalczenia. Saldern nie tał, że „kądel gotów rzucić się na pastwę“; właściwie już miał ją w ręku. Przejęte przez samychże konfederatów listy, świadczyły o zdradach Józefa i Fryderyka.* Zewsząd agenci konfederacyi zapowiadali rozbiór Polski.** Francya radziła otwarcie przyśpieszenie pokoju; przyjechał z tem umyślnie Mokronoski. *Dumouriez*, dotychczasowy doradzca wojny, oświadczał, że tylko do pokoju użyć jeszcze można Francyi. Mokronoski „pociągnął też za sobą wiele zdań“*** Minister angielski przepowiadał: że trudniejsza będzie sprawa z Moskwą, gdy też pokój z Portą ułoży.† Ale Saldern, gwałtowny, dziki, nie miał potrzebnej zręczności, a w końcu i mieć nie chciał, gdy go Fryderyk zapłacił.†† Chciwy ten Niemiec, Holsztyńczyk, zbieg z własnej ojczyzny gdzie się dopuścił fałszerstwa, — godny reprezentant Moskwy —

* *Dumouriez* I. 194.

** Pamiętniki Wybickiego.

*** *Dumouriez* I. 185. 7. — *Rayneval*.

† Raumer IV. 266.

†† *State-pap-off. (Petersb.)* 31. Sierp. 1773.

zrobił sobie kradzieżą ogromny majątek.* W pierwszej odezwie do narodu (14. Maja) ponowił zwykłe zapewnienia Moskwy, że nie unoszą jój żadne widoki własnego dobra, że tylko nad szczęściem narodu polskiego pracuje; zaręczał pokój i bezpieczeństwo tym którzy broń złożą; zapowiadał szerze że tylko sześć miesięcy ma czasu do wybawienia narodu od strasznych losów które go czekają.** Atoli wkrótce pokłócił się ze samym nawet prymasem, którego, jako stronnika saskiego, uwięził (14. Czerwca); kochankę jego do Elbląga wywieźć kazał, a w nowem oświadczeniu (26. Cz.) nazwał konfederatów rozbójnikami, łupieżcami, zbrodniarzami; zakazując obchodzić się z nimi jak z jeńcami wojennymi, powznosił dla nich szubienice na drogach publicznych. Oczywiście, pomódz to do zgody nie mogło, zwłaszcza że byli między konfederatami, którzy (już to uważaliśmy) gotowi byli raczej poddać się obcym, niżeli uznać królem Stanisława: najwięcej stronników miał otwarty łupieżca pruski, najmniej obłudny Austriak.*** Saldern mógł, nie bez zasady, pisać Katarzynie że gdyby Moskwa opuściła Warszawę, Stanisław byłby zakamienowany. Przybiegła do Białej „Armidą”; przemówił za wytrwaniem Bohusz, „któremu chyba sławni później mówcy, *Mirabeau* i *Fox*, równymi byli wymową, rządzący też samowładnie konfederacją“.† Upadły zabiegi za zgodą.

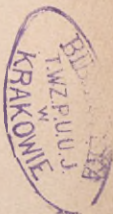
Tymczasem okoliczności zmieniły widoki Katarzyny. — Fryderyk który układał jój plany wojny, od którego, prócz pieniężnych posiłków — wyraźnej daniny, miała nad Dniestrem 4,000 huzarów, przysłanych tamże pod pozorem kupna koni, ponowił z nią przymierze (1769); ale wiedziała dobrze jak mu się przykrzyło takowe. Apostolska zaś Au-

* *Rulhiere* II. 345, IV. 258.

** Komarzewski 169.

*** *State-pap.-off.* (Austria). Vol. 207. 11. Listop. 1772. (Peters.) 19 Kwiet. 1776.

† *Dumouriez* I. 190.



strya, trafiając na rozmaite sposoby któremiby Wołochy z rąk jęj wyrwać mogła, padła na chytrą myśl zastraszenia onejże układem, niby tajnym, z Osmanami, mocą którego podejmowała się (6. Lipca) za jedenaście milionów złotych reńskich, wyprowadzić ich z kłopotu, „bądź negocyacyą, bądź orężem“, a przytem ubezpieczyć całość i niepodległość Polski.* Już wszakże jęj rozbiór była umówiła z Fryderykiem.** Ubezpieczony tą umową w. wezyr nie chciał, mimo usilnego życzenia Katarzyny,*** wprost z nią układać się, tem mniej, że właśnie uśmiechnęła się mu fortuna. Po stracie Dziurdzewa, które opuścić musiał Potocki (7. Marca) gdy plany jego zniszczył niesfor wojska, niedawno (w Czer.) Osmanie odzyskali je znowu: Repnin stracił tam co na Polsce złupił. Zastraszoną zaś przymierzem Austryaków z tymiż Osmanami, o którym Fryderyk nie zaniedbał natychmiast ostrzedz † dobrej przyjaciółki, poczęło jeszcze niepokoić Katarzynę spółczesne poruszenie Kurlandyi. Kurlandczykowie opierali się, jak to widzieliśmy, zupełnemu wcieleniu do Polski; ale zwierzchnictwo korony polskiej nie ciążyło im bynajmniej, i owszem, doświadczywszy przez dwa wieki stałego poszanowania dla spraw swoich, zadrżeli teraz gdy im zagroziło panowanie Moskwy. Wpływ ostatniej już dał się im we znaki, przez zaszczepione rozmyślnie †† swary między nimi a książętami. Gdy stary Biron odstąpił dowolnie rządów synowi (1769), przybyło też do Warszawy

* Martens II. 19. *State-pap.-off.* (Austria). Vol. 204, 20. Marca 1771.

** Argument Hammera (XVI. 313.) na oczyszczenie apostolskiej monarchii od podejrzenia o taką zradę, nie jest bynajmniej przekonujący. Mówi on: że ks. Henryk pruski jeszcze nie był opuścił Petersburga, kiedy już Austrya posłała naukę agentom swoim w Stambule do ułożenia spomnionj umowy. Ależ zjazdy w Nissie i w Nowem-Mieście, czy nie uprzedziły rozmów Henryka z Katarzyną? . . .

*** Ferrand I. 189.

† Sacken 21. Stycz. 1772.

†† Blum: *Ein russischer Staatsmann* III. 27.

poselstwo z protestacją przeciwko gwałtom przywłaścicieli; sprawował je najznakomitszy z narodu, Hoven. Zatrwożeni Moskwą Kurlandczykowie wsparli więc chętnie, pieniędzmi i ludźmi, Kossakowskiego, o którym powiedzieliśmy że wysunął się z garścią żołnierza z Częstochowy. Obszedł on zasadzki nieprzyjacielskie ogromnym ustępem, wśród tysięcznych niebezpieczeństw dostał się przez Prusy do Litwy i, głównie posiłkami kurlandzkimi, powiększył czarne (na znak żałoby) szyki swoje do 2,500 koni. Birony uciekły do Rygi. Kossakowski, połączywszy się ze Szycem, podzielił szyki swoje na troje i zamyślał wtargnąć, od Smoleńska, w granice Moskwy (Sierp.). A téj samej chwili brutalstwa Salderna wywołały w hetmana litewskiego do powstania (6. Września). Zwycięzca pod Antopolem, potem pod Zelwą, Ogiński, zniesiony (22. Wrześ.) od Suworowa pod Stołowiczami, ledwo z jednym towarzyszem, Chomińskim, uratował się ucieczką. Ale zaniósło się na ogólne powstanie w Litwie. Saldern pisał do Petersburga (14. Września): „Naród polski budzi się z letargu. . . Ze wszystkich stron dolewają ognia. Austria zowie hańbą jarzmo moskiewskie; Francya chce się zająć Polską szczerze; Krakowa nie utrzymamy ani sześciu tygodni; nasze wojsko nędzną jest zbieraniną. — Trzeba się chwycić ostatecznych środków“. Do zatrwożenia Katarzyny, a obałamucenia konfederatów, przyczyniła się jeszcze niepojęta polityka którą w Polsce hańbił się rząd francuzki, zwłaszcza od ustanowienia gabinetu *tajnej* dyplomacyi przez Ludwika XV. od nauki z którą przyjechał roku 1760 *Vayer-de-Paulmy*. Książę *Choiseul* co innego przepisywał pełnomocnikowi swojemu w Polsce, co innego pełnomocnikom wiedeńskim.* Tym śladem szedł ks. *d' Aiguillon*. Widzieliśmy dopiero, jak doradzał konfederatom pokój i niweczył wojenne ich zachody, jak szachrował z Fryderykiem. Teraz (w pierwszych dniach Września) gdy już *Dumouriez* porzucił konfederatów, przybywa w jego miejsce

* *Dumouriez* I. 164. 5. 76. 96. 7. 8. 200. 23. 5.

generał *Viosmenil* i przywodzi ze sobą kilkunastu oficerów rozmaitej broni. Zdaje się, że Wielhorski trafił do nałożnicy króleskiej. A siły Moskwy, lubo zwyciężkiej, wyczerpywały się; * sama Polska pożerała ich niemało, gdy takowe ciągle uzupełniać, odnawiać trzeba było. Przydajmy jeszcze: pośród samychże ludów moskiewskich, jawiły się rozruchy obudzone słowem wolności przez carowę, przy początku panowania, wymówionem; knuły się bunty kozackie które wkrótce, pod sławnym Pugaczewem, Kozakiem uralskim, a „biczem boskim dla Moskwy“, zmienić się miały w niebezpieczną dla niej wojnę i srogą karę za dane Żelazniakowi i Tymieńce nauki. Około tegoż czasu, jakby na przekorę filozofom co tak sławili szczęście ludów pod berłem „wielkiej monarchini“, cały nieledwie ludek kałmucki — głów sześćkroć sto tysięcy — zajmujący stepy między Jaikiem i Wołgą, bez względu na niezliczone straty na jakie się wystawi, uciekał przed owem sławionem szczęściem do Chin. Ze wszech miar przeto pilnym stawał się Katarzynie pokój. Że użyjem słów Fryderyka, „caryca zmatowaną została“. Katarzyna skłoniła się do zdania Czerniszewów i Goliczynów, przeciwników Pannina, a chciwych z bogacenia się w zaborze polskim. Miała też już w nagrodę za pożądane Wołochy, gotowy nabytek nietylko Budziaku, ale i Krymu. Jako bowiem z Tatarami budziackimi, powiodło się jej téj chwili z Przekopcami. Już, po Dewlecie, miał Przekop trzeciego hana: pierwszym był Kaplan-Giraj, drugim Selim-Giraj: ten oparł się nastawionym kabałom i usunął się do Konstantynopola; ale następca jego, Sahib-Giraj, nadstawiony od Moskwy, poszedł za przykładem Nohajców i ogłosił się także niepodległym. Co za tem pójść miało, było dla przewidzenia łatwem.

Katarzyna skłania się do jego zamysłów.

Dopiął swego Fryderyk** jak go później (1787) nazwie (w Korsuniu) cesarz Józef, pierwszy sprawca rozbioru

* Ferrand I. 409.

** *Frédéric V.* 60, 6.

Polski. Odwołanym został Wejmarn, nie doczekawszy się spodziewanej nagrody; zastąpił go Bibików (Wrz.). Moskale ustąpili z Poznania który natychmiast zajęli Prusacy (Paździer.). Rohan, we Wiedniu, otrzymał rozkaz (w Lis.) uwiadomienia dworu austriackiego: że Francya opuszcza zupełnie sprawę Polską.* Carowa wytłumaczyła sprzymierzeńcom dotychczasowe postępowanie swoje w Polsce, natchnione przez samą „sprawiedliwość i ludzkość“: cokolwiek czyniła zgadzało się zawsze „tak zupełnie z ich dobrem, jako z jej własnem“. Zachowanie elekcji królów na wieczne czasy, zachowanie podobneż *liberi veto*, nie byłoż zarówno ich, jak jej interesem? ** — Przystąpiono do spełnienia najsromotniejszego na wszystkie wieki gwałtu. Co świat powie? ta frazka nie mogła zrazić łupieżców. Najbliżsi przyjaciele, sprzymierzeńcy Fryderyka, zwali go między sobą rozbójnikiem, łupieżcą, kartuszem.*** Katarzyna, tytu już morderstwy splamiona, „nie lękała się też nowój zmayı“, † mając zwłaszcza na jej zatarcie nieomylnie w kieszeni sposoby. Oboje, przez wzajemną delikatność, kłócili się raczej, o pierwszeństwo w tem: „kto wszystko weźmie na siebie?“ Godny brat Fryderyka, książę Henryk, chlubić się będzie, że miał „dwadzieścia jego listów, świadczących że on sam, nie kto inny wytoczył sprawę rozbioru“, że podobneż listy Katarzyny przyznają mu udział w tem wielkiem dziele!!... Tylko w apostolskim Wiedniu było nieco wstydu: wrażał go szczególnież ów układ z Portą, od której, za ocalenie Polski, wzięty już był pieniądz na zadatek. Marya Teresa, Józef i Kaunic, oddając sobie nawzajem „sprawiedliwość“, uniewinniali się w każdej poufałej rozmowie z obcymi mini-

* Raum r. II. 451.

** Sacken, 8. Paźd. 1771.

*** *State-pap.-off. (Poland)* 30. Paźd. 1771. (*France*) 31. Grudnia 1772. — *Ferrand* I. 212. — *Raumer* III. 445. — *Kalendarzyk wie-deński* z r. 1772.

† *Ferrand* I. 152.

strami. Kaunic oświadczał posłowi angielskiemu, lordowi Stormont, że wszystką krew oddałby za uniknięcie tej „konieczności“; całą „ohydę“ łupieztwa składała na chciwość Fryderyka i na nikczemność ministra francuzkiego, księcia *d'Aiguillon*, który rozwiązał grabieżne Fryderyka ręce. Józef powtarzał toż samo,* lubo obadwaj dali znak zbrodni, zajęciem Spiza. Pobożna Marya Teresa mówiła, że się boi o życie: tak ją gryzła „ta nieszczęsna sprawa“ którą zwała pogwałceniem wszystkiego co święte. Marya widziała na sobie szkaradną plamę — „plamę krwi“. I przyznać jęj to można, dała się po części uwieść słabości dla syna. Ale przybrany przez nią, przy wstąpieniu na tron, tytuł królowy Halicza i Włodzimirza, nie dowodziłże oczywiście, że i ona czekała tylko na chwilę, w którejby wcześniej układane zamysły ziścić mogła? Łatwy też na zgryzoty swoje znalazła sposób w tej samej „potrzebie“ która pozwalała jęj pisać się siostrą nałożnicy Ludwika XV. „Aby o nieszczęsnej sprawie nie słyszyć“, opuściła ją zupełnie na syna i ministrów. . . ** Powiedzmy prawdę: nie było wielkiej różnicy między spółnikami zbrodni. Do jęj usprawiedliwienia przed światem, usłużyli im wierni uczniowie Hobbesa, filozofowie paryzcy. Odkąd mniemanie pospolite przeszło pod ich rządy, najgłośniejsi byli na żołdzie Katarzyny i Fryderyka. Wszystkie pisma społeczne od początku wojny osłaniały też zbrodnie i okrucieństwa moskiewskie, a rozpościerały się nad spustoszeniami i przelewami krwi, które przypisywali konfederatom. *** Aby ohydzić ofiarę chytrności swojej, Fryderyk napisał nędzny poemat, wyszydający fanatyzm i niesnaski konfederatów (*guerre des confédérés*): płaski paszkwil posłany z garścią złota filozofom, znalazł gotowy poklask u tych, co najwzsteczniejszą rozpustnicę wieku, zwali Najczystsą Panną petersburską, a Fryderyka Bogiem i Synem Bo-

* *State-pap.-off.* (Austria). Vol. 207. 26. List., 2. Grud. 1772.

** *Tamże*, 29. Lipca, 5. Grud. 1772.

*** *Schoell* XLV. 321.

zym. Taka była ich bezczelność że bili, jednocześnie, na „fanatyzm“ i na przymierze „fanatyków“ z islamizmem. Tych co, „pod płaszczem tolerancyi, kryli nienawiść wszelkiej religii“,* co zwali religiję przesądem ludowym, ogarnęła nagle trwoga o chrześcijaństwo! Gdy więc przyszło już do otwartéj mowy o rozbiórce, poznali natychmiast, „dzieło *genijuszu* — wyraźne dobrodziejstwo dla ludzkości, którą ochraniało od wojny powszechnéj!“ Taką obronę gwałtu poddyktował Fryderyk.** „Pytają się — mówił Wolter — „infamija uosobiona“ — jakim prawem „dobrodziejka rodu ludzkiego“ wdaje się do spraw Polski? — Oto prawem które służy każdemu, świadczyć dobre, skoro może: kiedy się pali u sąsiada, toż nie trzeba ponieść mu wody?“ — Wody, zapewne! ale nie głównię, nie rabunek. . . . Wolter napisze do okoliczności nędzną tragedję — *Prawa Minosa*; Katarzynę zwać będzie „pacyfikatorką Polski“. *D'Alembert* wieszować będzie morzu Bałtyckiemu, że okrąża pana takiej sławy jak Fryderyk. Kazali filozofowie cieszyć się narodom z pokoju: a „pokój bez sprawiedliwości“, zatem gwałt, uciemnienie, czyż to nie siew wojen i niepokoju na przyszłość? . . .

Konfederaci nadstawili sami ostatni, już zbyteczny, przeciwko sobie argument. Jescze w Marcu, jakoby w następstwie ogłoszonych przeciwko Stanisławowi manifestów, a w dopełnieniu form prawnych, doręczony był mu, „stolnikowi litewskiemu“, pozew na sądy konfederackie; podał go (wkręciwszy się na pokoje) śmiałek, Stanisław Strawiński, rotmistrz starodubowski *in partibus*. Tenżesam, liczne mając stosunki w stolicy, podjął się teraz dostawić gwałtem Stanisława do Częstochowy. Była do pomocy konfederacya zakroczymska, którą sąsiedztwo tejże stolicy przymuszało do wielkiej ostrożności i która też odznaczała się takową między wszystkimi związkami. Rozrzuceni po całej okolicy,

* *Tenże* XLIV. 339.

** Listy z Paźdz. 1773, 5. Wrześn. 1774.

za ekonomów, leśniczych, polowych, Zakroczymianie, zjawiali się znienacka do czynu, i prawie nigdy ująć się żaden nie dał; mieli swoich w samejże Warszawie. Rotmistrzowi ich, Walentemu Łukawskiemu, Pułaski posłał rozkaz (15. Sierp.), aby dopomógł ułożonemu zamiarowi. Właśnie (Paźdz.) podobnyż zupełnie zamiar wykradzenia generalności, z Białej, nie powiódł się Branickiemu: łowczy kor. złowił tylko 20,000 czer. złotych od Moskwy* i otrzymał starostwo jaworowskie, co samą kwartę dawało 18,000 złotych. Pułaski, aby odwrócić uwagę osady warszawskiej, podsunął się pod stolicę, od Nadarżyna. Trzydziestu konfederatów, po wykonanej przysiędze, wkradło się do Warszawy (2. Listop.); na wozach naładowanych sianem, wprowadzili broń; nocleg mieli przygotowany wstajniach klasztoru dominikańskiego na Nowem-Mieście. Nazajutrz, wieczorem, przyczaiwszy się przy Kapitulnej uliczce, porwali króla, wyjeżdżającego z pałacu w. kanclerza lit. przy ulicy Miodowej. Jeden z hajduków zabity, inny śmiertelnie ranionym został; raniono mocno i jednego z adjutantów królewskich. Sam król, z przypadku, cięty był w głowę. Wsadzony na lichą szkapę, gdy też, przy przebywaniu okopów miejskich, nogę złamała, musiał Stanisław, na pół bosa, zdążać pieszo za jezdny, aż do boru bielańskiego. Ale, gdy ten przypadek opóźnił ucieczkę, a ciemność nocy i strach rozproszył spiskowych, ujął tu, wymową, porucznika Kuźmę, schronił się, przy jego pomocy, do młyna pod Burakowem i posłał po ratunek do stolicy. Przed rankiem był już z powrotem w zamku. — Zamach nie powiódł się: nie odkryły się z tej przyczyny istotne zamysły konfederatów. Przsięga którą wykonali, manifest warneński, rzucają na nich podejrzenie, że nastawali na życie króla; ale mieli je w rękę i nie targnęli się na nie.** Wszelako oburzyła się „moralność“ łupieżców. Z najętymi filozofami, podnieśli wrzask na

* Hermann: *Geschichte des rus. Staates*. V. 492.

** Manifest Pułaskiego z Frankfurtu (5. Paźdz.) 1773.

„królobójstwo“. A milczeli, niedawno, gdy takowe upoważniał manifest warneński! A jawnej spółnicy morderstwa dwóch carów, stawał dopiero co Fryderyk ołtarze! — Wyszedł manifest przyzywający wszystkie mocarstwa do ujęcia się za sprawą królów, do pomścienia okropnej zbrodni! Chciał z okoliczności korzystać Stanisław: wystawił Katarzynie konieczność ustąpienia od domagań, które, przeciwko niemu, lubo niewinnemu, tyle zawziętości obudziło: moralna pani rozśmiała się w duchu z jego prostoty.

Trwał jeszcze, przez czas jakiś, targ o działy. Apostolski, „zgryzotą z takiego łotrostwa napojony dwór“, wyciągał aż za Lublin zabory: jak mówiła Marya Teresa, obszarem takowych chciała spółników odstraszyć od zbrodni... Prościęj wszakże było osłabić jej skutki, odstępując zupełnie od wszelkiego w niej udziału, zostawując nieszczęśliwemu narodowi więcej sposobów do odnowienia straconej siły. Zamiast tego, gdy Fryderyk, „ten zły człowiek, z wielkiem podziwieniem i straszną boleścią“ Maryi, nie sprzeciwiał się bynajmniej jej zakrojom, tylko zwiększał na tę samą stopę uroszczenia swoje, upadek biednego kraju posuwał się jeszcze. Musiała wdać się między łupieżców Katarzyna; poparła ją W. Brytania. Pojmowała ostatnia „jakięj wagi, jak nieszczęsnym był podział Polski, jakie będą jego skutki bezpośrednie i następne, tylko osądziła, że zbyt daleko posunięte były rzeczy, aby złemu skutecznie zaradzić mogła“.* Z niczem odjechał z Londynu Burzyński (20. Grud.). W gruncie, o swój tylko handel przestraszona, wystąpiła Anglija otwarcie za samym Gdańskiem w którym, z umów dawnych i nowych (1707), cieszyła się wielką swobodą. Fryderyk już tak opasał miasto, że było jakoby w oblężeniu. Widzieliśmy go upierającego się przy wolności handlowej: nie przeszkodziło mu to do urzędzenia pod Kwidzynem domu celnego,

Targi podziałowe.

* *State-pap.-off. (Austria) Vol. 207, 4. Sierp. 1772. (Poland) Vol. 91, 2. Paźdz. 1772. (France) 11. Grud. 1772.*

Dzieje Narodu Polskiego. V.

przy nim baterji panującej nad obudwoma brzegami Wisły, chociaż do jednego tylko mógłby rościć prawo. Wymuszając dziesięć od sta ze zboża polskiego, piętnaście od towarów gdańskich, tak, że ostatnie, przywiezione do Warszawy, podnosiły się w cenie od trzydziestu do czterdziestu od sta, *wielki król* pewny był, przy tych sposobach, że do czasu odkłada nabytek; przestał więc na Pomorzu bez Gdańska i na Prusach po Drwęcę, bez Torunia, oraz na części Wielkiej-Polski po Noteć, i linię powiedzianą od téj rzeki do Wisły, między Fordonem i Solcem. Austria kontentować się musiała prawym brzegiem Wisły, od granic Ślązka po ujście Sanu, potem linią poprowadzoną przez Zamość, Hrubieszów do Buga, z tamtąd, granicami Wołynia i Podola, do Zbaraża, a, od tego punktu, prawym brzegiem rzeczki wpadającej do Dniestru. Moskwa przeznaczyła sobie resztę Inflant, oraz województwa, połockie i witebskie, po Dźwińę, mściśławskie i mińskie po Dniepr (Białoruś). Po takim ułożeniu rzeczy, Katarzyna przyrzekła odstąpić Mołdawii (17. Grudnia) i w dniu prawie w którym wybuchnął bunt Pugaczewa, stanęło dla Polski *ultimatum* (12. Stycznia), utwierdzone tajnemi znowami (17. i 19. Lutego, 4. Marca) w których podpisem, „wiarą i słowem monarszem“, a ze zastrzeżeniami najściślejszój tajemnicy, zaręczyli sobie, Katarzyna, Marya Teresa, Józef i Fryderyk, że, do wykonania ułożonego gwałtu, nietylko nie będą sobie przeszkadzać, lecz owszem, „z dobrą wiarą“, wspierać się nawzajem będą.* Do téj osobistój ugody nie przypuścili nawet ministrów swoich. Podpisali ją, Józef z Maryą Teresą 19. Lutego, a dniem wprzód, minister ich, w Paryżu, podawał jeszcze memoriał za spólnem działaniem ku uratowaniu Polski, wiedząc dobrze że mu to odmówionem będzie. . . . Od niejakiego już czasu bezczęściła się dyplomacya chrześcijańska artykułami *osobnemi, tajennemi, zmyślonymi* — oczywiście szalbierstwem, oszustwem; teraz czworo „wielkich“ monar-

1772.

* Schoel, XXXVIII. 125. 7. 8.

chów i monarchiń, posunęła ją dalej na haniebną drodze; dało przykład wyraźnego spisku!

Zajęto się zaraz zawieszeniem broni między Moskwą i Osmanami, którzy, już w końcu ostatniego roku (29-go Października) odprawili od siebie, pokłóconych między sobą, Krasińskiego i Potockiego, dawszy im 10,000 piastrów na drogę. Ci ujechali do Preszowa. — Tak rozbój był już umówionym, podpisanym, król polski nie przestawał jeszcze odbierać, z Wiednia i Petersburga najserdeczniejszych zarządzeń co do całości granic państwa.* Nie podglądając złej wiary w monarchach chrześcijańskich, konfederaci, w mniemaniu że ułagodzą ich oburzenie, odpierali usilnie zarzut królobójstwa. Jeszcze zaś rozpościerali się nad granicą zachodnią kraju, od Węgier do Wschowy. Z lewego skrzydła, Zareba na czele 2,700 ludzi, sięgał Widawy; przy nim Kossakowski który, pobity pod Bychowem, z równą zawsze zręcznością przeprowadził z kurlandzkiej wyprawy 1,500 koni i zajmował Ostrzeszowskie; dalej, Pułaski, bliżej Wielunia, miał 1,200 koni i 400 piechoty; wreszcie, generalność trzymała przy sobie w Krakowskim, 1000 koni i 2,500 piechoty, pod Walewskim. Oficerowie francuzcy przywodzili w Tyńcu, Lanckoronie. Jeszcze też naznaczył sprawy konfederackie czyn słusznie podziwiany. Było między Francuzami kilku znakomitych oficerów. Jednym z nich był wsławiony później marszałek wojsk cesarskich *Kellermann*, innym podpułkownik *Choisy*. Ten, mając w Tyńcu osiemset załogi, postanowił oddzielić z nich pięćset ludzi i zdobyć zamek krakowski, pomimo znacznej załogi w mieście, której przywodził pułkownik *Stackelberg*. Przedsięwzięcie wymagało odwagi i zręczności bezprzykładnej. Bronił zamku, od rzeki, mur do 30 stóp wysoki, gruby na stóp trzy do czterech, wzmocniony wieżami okrągłymi, dla konfederackiego żołnierza nieprzystępny. Ale był tam przepok sklepiony, ciasny (2 stopy wysoki, 1 szeroki), odpro-

Stan konfederacyi.

* *State-paper-off. (Poland)*. Vol. 91. 18. Nov. 1772.

wadzający z góry zamkowej wszystkie ścieki do Wisły. Uprzedzony o tem od mieszczan i OO. Karmelitów, *Choisy*, wybrawszy noc ciemną (2. Lutego), odział pułczek swój w koszule, aby białą, jak śnieg, i podzielił go na trzy części: 48 ludzi powiódł kapitan *Viomesnil* do wspomnianego przekopu; w 52 ludzi podstąpił kapitan *Saillant* pod bramę grodzką; dla odwrócenia baczności załogi zamkowej, sam *Choisy* w 400 ludzi stanął w odwodzie. *Viomesnil* wczółgał się na górę zamkową i nie straciwszy jak trzech mężnych, powiązał całą załogę, złożoną z oficera i 130 ludzi, między którymi było dziewięćdziesiąt grenadyerów. Trzy strzały pod którymi padło trzech owych konfederatów, obudziło załogę w mieście, lecz już *Saillant* dostał się do zamku tą samą drogą którą wszedł *Viomesnil*. Dzielni Francuzi uszykowali zaraz swoich do obrony; nadbiegł sam *Choisy*. Stackelberg, straciwszy niemało jeszcze ludzi, opuścił Kraków. Ale, dwa ledwo dni upłynęły, już Suworow przywiódł 5,000 piechoty; Branicki przybył z oddziałem jazdy. Oblężeni mieli tylko trzy działka. Blizko trzech miesięcy wszelako trwała obrona. Suworow, zajmwszy miasto, osadzał działa swoje na dachach, rył podkopy, przypuszczał szturm, zpieszzył tym końcem jazdę. Dwa potężne (27. i 29. Lutego), kilka mniejszych szturmów odparła załoga, z wielką jego stratą. Moskwa, po swojemu, uciekła się do zdrady. Dwóch niby zbiegów zgłosiło się do rozmowy z dowódcą twierdzy; na szczęście nie wyszedł tenże: zdrajcy wystrzelili do wysłańca i uciekli. Osądził wreszcie Suworow że bezpiecznieć doczeka się zwycięstwa cierpliwością. Rzeczywiście, obok dość znacznego zapasu zboża, furażów, sukna, nawet prochu, oblężeni znaleźli w zamku tylko kilka krów, kilkoro wieprzy, nieco słoniny, lecz ani garści mąki, ani funta mięsa; nie było młyna; kamieniem żołnierz trzec musiał zboże na mąkę; karmił się wronami i końskim mięsem, opalał się drzewem z domostw otaczających zamek; siano służyło mu za tytuń. W końcu brakło wszystkiego w twierdzy; cała załoga znalazła się bez obuwia; brakło skałek;

lekarstw, od samego początku, nie było wcale; kto zachorował, kto był rannym, umierał bez ratunku. Zaległo się po łożach i w odzieży robactwo. Z nędzy i rozpacz, przyszło do zbiegostwa, do spisków; brakło i ludzi do obrony. A nie było nadziei odsieczy. Pułaskiemu zastąpił Drewicz, Mazowieckiego, dowodzącego przednią strażą Zareby, rozbił pod Piotrkowem Łopuchin (27. Marca). Kossakowski przybiegł w kilkaset koni pod sam Kraków. W stoczonej szczęśliwie potyczce, życie Suworowa było w niebezpieczeństwie; gonił go, z pałaszem w rękę, Reich, infantczyk; ale strzałem pistoletowym położył trupem dzielnego młodzieńca kirysyer. Innego skutku wyprawa nie miała. Gdy więc, z chorób i ran, upadły zupełnie siły załogi, a Moskwie i Branickiemu nadeszły wielkie działa, nastąpić musiało (24. Kwietnia) poddanie się zamku. Z warunków kapitulacji, żołnierz dostawał się do niewoli — do niewoli, ale nie do niewoli wojennej — wytłumaczył Suworow, i wszystkich pognął na Syberję. Wprzód, wszelako, dla rozgłosu, oddał „dzielnym wojownikom“ szpady, ucałował ich i uczcił biesiadą. Biedni Francuzi (dwódziesięciu oficerów), przez czternaście miesięcy, pozbawieni chleba, żyli z miłosierdzia.* Kraków, liczący jeszcze w tym czasie 16 do 17,000 mieszkańców, tak spustoszał że, w 15 lat potem, liczono mu ich tylko 9,500 na 2,000 domów.

Francya, nim jeszcze o kapitulacji Krakowa dowiedzieć się mogła, wypowiedziała już otwarcie pomoc konfederatom; cesarz wypowiedział im Cieszyn, gdzie się byli w ostatku przeniesli. Smutną wiadomość zwiastowała (18. Kwietnia) sztafeta wyprawiona z Wiednia przez Jabłonowskiego. Już też Prusacy, którym najpilniej było, i którzy rozciągnęli byli kordon zdrowia do Warmii, rozpostarli się gwałtem we województwach: poznańskim, kaliskim, sieradzkim, łęczyckim, inowrocławskim, rawskiem.** Stawa (10-go

* Ferrand (II. 15.).

** Essen, 25. Kwietn. 1772.

Czerwca) zawieszenie broni między Moskwą i Osmanami w Dziurdzewie. Przypuszczenia Polski do układów otrzymać nie mógł *St. Priest*, poseł francuzki w Stambule. Z Wołoszczyzną, wydawała Katarzyna na zemstę osmańską Wołochów i Greków których uwiodła; wracali do niewoli jeńcy chrześcijańscy już wyswobodzeni. W krótkim czasie Morea zmienić się miała w puszcę; Osmanie wrócili do poboru chłopców i dziewcząt z Georgii. Na to milczeli filozofowie! Teraz, w dziesięć tysięcy wojska, posuwają się Prusacy pod Częstochowę. Wkracza do kraju 10,000 Austryaków (8-go Czerwca); zajmują gwałtem (11. Czerwca) upragnioną sobie Wieliczkę, Lanckoronę; do Tyńca szturmują wspólnie z Moskwą. Tu spotkali taki opór, że żołnierz porwał się na dowódców, aby kapitulacyi nie dopuścić. Nędzny to sposób ocalenia sprawy. Wypadło ustąpić (20. Czerwca). Postępują (25. Czerwca) Austryacy do Lwowa, i rozpościerają się po całym województwie ruskiem. Rozciągające się po kraju najezdźniki, działając zgodnie, wedle ułożonej wcześniej umowy, zabierają wszędzie broń, którą sobie pod najsurowszemi karami składać każą; „ktoby ją zachował, uważanym był za zabójcę, mordercę, łupieżcę, podpalacza. ściganym *igne et ferro* (ogniem i mieczem) jako łotr, zbrodniarz.“ Naznaczono dwa czerwone złote dla każdego, kto dostawi konfederata; nikt, pod karą konfiskaty, ruszyć się nie mógł z domu. Prusacy, jak Moskale, weiskają tysiącami lud polski do pułków swoich.* Dopiero jawnym już traktatem podpisanym w Petersburgu (25. Lipca), Moskwa zaręcza spółnikom zamierzone na Polsce zabory; trzy mocarstwa przyrzekają sobie, wspólnie i zgodnie, dokonać gwałtu w następnym Wrześniu.**

Traktat podzia-
lowy.

Dopiero też otwiera oczy cały już naród polski. Wielhorski występuje z manifestem. „Śród płaczu i lamentów“

* *Sacken* rezydent saski w Petersburgu. List 26. Maja 1772. Essen, List 29. Lipca 1772. (Archiw. drezd.).

** Martens II. 89. 93.

zbiegają się ze wszystkich zakątków poselstwa po ratunek do Warszawy — do króla! Sam zamach Strawińskiego skłonił już dla niego wiele szlachetniejszych umysłów. Generalność ucieka się do pośrednictwa dworów, wiedeńskiego i francuzkiego. Ze swój strony, Stanisław gotów już był oddać się na wszystkie losy konfederatom. W Kwietniu i Maju zjeżdżał znowu do Białej Trembecki. Komisya wojny przyzywa Zarebę. Nie pochwalał on ogłoszonego przed dwoma laty bezkrólewia. Nie pokonaliśmy jednego nieprzyjaciela, mówił wtenczas, pocóż ścierać na się drugiego? Pierwszy też, lubo nie bez osobistego poniżenia, wrócił pod chorągiew króleską (6. Maja). Komisya wojny daje mu rozkaz, żeby szykował siły konfederackie obok króleskich. Za późno! Wojska obce zalewały już kraj cały. Moskale wolni od wojny osmańskiej, pomnożyli załogi swoje do 50 tysięcy; Austriacy do 30,000; podobnie Prusacy; w potrzebie stanęłoby pod najcelniejszymi owych czasów wodzami sześćkroć sto tysięcy najwyborniejszego wojska, zdolnego każde państwo w Europie rozbić, rozebrać;* kraj, zresztą, był wysilonym zupełnie. Rachowano samych poległych pod bronią konfederatów 60,000, a co wymordowano bezbronych, co wisiało po drogach dziadów, żydów, o szpiegostwo podejrzanych!** Dodajmy: któżby obliczył szkody jakie kraj poniósł w ludności co wymarła od zarazy, lub wywędrowała — szkodę z łupieztwa, z pomarnowanych zasobów, w groszu wywiezionym przez rodziny które schroniły się za granicę, w nieobsianych polach, w kłeskach wynikłych od ognia! Na samych rabunkach pruskich rachowano straty 60 milionów.*** Moskwa, która, przez cały czas wojny, żywiła wojska swoje chlebem polskim, a skarb zasilała dochodem z wyciskanych podatków i z majątków posekwe-

* Nuncyusz 18. Listop. 1772.

** Pamiętnik ks. Pstrokońskiego 145.

*** *State-paper-office* (Harris). *Letters concerning the present state of Poland*. II. 62.

strowanych, powywoziła jeszcze, szczególnież z Litwy, wszystko co jój przydatném się zdawało, aż do konopi, smoły, płótna.* Były okolice gdzie, za żaden pieniądz, kawałka chleba dostać nie było można.** Oczywiście opór nie był już podobnym. Musiał ustąpić w końcu i niezwycięzony Pułaski, który bronił się jeszcze w Częstochowie — ostatniem schronieniu konfederacyi. Suworow wyrzucił trzysta bomb; słaba załoga wytrzymała osiemnaście dni ognia działowego i dwa szturmy; odrzuciła amnestyą przyrzekaną przez Suworowa; marszałkowie, Zieliński, Radziwiński (sanocki), Karczewski (warszawski), Mikorski (gostyński), poddali twierdzę na imie króleskie (15. Sierpnia).

Upadła ostatecznie konfederacya. Unikając sprawy o „królobójstwo“, Pułaski opuścił Częstochowę na kilka dni przed kapitulacyą. Ze mną — rzekł do towarzyszków swoich — układac się nie zechcą: ściągnąłbym na was nowe nieszczęście. Wiem że waszego mężstwa nie braknie przy pomyslniejszych okolicznościach: więc zachowajcie się na lepsze czasy. Fryderyk — filozof odmówił bohaterowi chwilowego nawet schronienia!*** Właśnie, gdy Moskwa odstąpić nie chciała „niepodległości“ Krymu, zrywały się, we Fokszanach, umowy z Osmanami. Do ostatnich udał się więc niezmordowany patriota, z kąd — z Radostu — gdy i tu omyliły go nadzieje dłuższej walki z wrogami ojczyzny, odpłynie do Ameryki, gdzie — pod Savannah — zginie roku 1779 (11. Paźdz.) broniąc, na czele cudzoziemskiej legii, niepodległości Stanów Zjednoczonych; zginie, gdy król, na prośby sejmu r. 1778, posyłał mu list żelazny do powrotu. Nazwa szanica, w którym poległ, przypominać będzie chwałę piątego z bohaterów tego imienia, „które, mówi *Schoell*,

* *Essen*: Listy 19. Styczn. i 3. Kw. 1771.

** *Essen*, 18. Lipca 1770.

*** List Fryderyka do ks. Aleksandra Lubomirskiego, generała w służbie francuzkiej, 21. Sierp. 1772.

byłoby nieśmiertelne między wszystkimi narodami, jak imiona Milejadesa, Agezilaosa, Epaminondasa, gdyby Polską zajmował się świat jak Atenami, Spartą, Tebami.“* — Generalność, z Cieszyna, wyniosła się, nasamprzód do Bawaryi, gdzie jej Francya dostarczyła 20,000 czerwonych złotych, potem do Strassburga, gdzie *Viomesnil* wywiózł jej papiery, a Rohan przysposobił wszystkie wygody Pacowi. We Francyi umrze wkrótce Bohusz; tamże padnie później (1793) na rusztowaniu Miączyński, jako generał w służbie francuzkiej, uwikłany w stosunki które z nim *Dunouriez* związał w Polsce. Pojmany do niewoli konfederatów, pognani nahajkami Kałmucy, naprzód do robót około twierdzy kijowskiej, do czyszczenia kanałów petersburskich, potem do Kazania, a z tamąd, jednych do budowy Orenburga, drugich w puszcze Irkucka. Liczono do 10,000 zagnanego tam rycerstwa samego. Dzielono biednych na parobków i myśliwych: ci oddawać musieli co tydzień po 25 sobolów, tanci karczowali lasy, ścinali i obrabiali drzewo. Jedni i drudzy spali na śniegu, żywili się chlebem czarnym, pełnym ości i piasku. Wielu, dla poprawy losu, weszło na prostych żołnierzy do wojska; wielu przymuszono do służby; niechcącym wykonać przysięgi rozdzielano po tysiącu i więcej pałek. Wsławił się okrucieństwem niecny Czyczeryn, wojenny gubernator Syberyi. Ten używał konfederatów do domowej służby, a niechętnych pałkami do niej przymuszał; podejrzanych o spiski knutował, szelmował, cechował szubienicą na czole, przywiązanych do kołów rzucał w przepaść z góry Tobolskiej. Największa liczba nie-częśliwych umierała z pomięszania zmysłów; cierpienia przechodziły ich siły; bo nie było nadziei ratunku, pociechy; nie było kościoła. Kapłanów nie brakowało pewnie, ale ci nie mieli wolności sprawowania obrządków świętych. Wszystkie stosunki z krajem i rodzinami były zatamowane. Późniejsi wygnańcy spotkają całe gminy skarbowe osiadłych Sybe-

* *Schoell* XI.V. 322.

ryczyków, „krestian,” polskiego pochodzenia, pamiętnych takowego, mówiących nawet po polsku, ale niepamiętnych już ojczyzny, wychowanych w obyczajach moskiewskich i moskiewskiej wierze!

Okropny był los zwyciężonych, okropny stan narodu! — Tęj samej chwili Szwecya która, jak to w swoim miejscu powiedzieliśmy, po szaleństwach Karola XII., związała była na dawny sposób króleską władzę, zagrożona takim jak Polska niebezpieczeństwem — tym samym traktatem (1764) który Fryderyk przeciwko własnej siostrze podpisał — uratowała się odnowieniem powagi króleskiej (21. Sierpnia). Tam król dziedziczny, nie obieralny, większe fakcyom wrażał uszanowanie, większej używał powagi, a Francya otwarcie i szczerze poparła Gustawa który, patrząc z boleścią na to co się działo w Polsce, przewidując ten sam dla swój ojczyzny koniec, wziął się jak należało do jój ratunku.

Usprawiedliwienie.

Greki, kalwini, katolicy, jak się wyrażał Fryderyk, przystąpili „do spólnej kommunii: eucharystyą była Polska!...” Dowódcy wojsk najezdniczych ogłosili kolejnie (5go, 11go i 13go Września) patenty okupacyjne, i przyzwali mieszkańców do hołdu. Odmówił go we Lwowie starosta Kicki, ten sam co niedawno nie wydał Lwowa konfederatom. Jak wspomniemy niżej, trafił na upornych i Fryderyk. Stłumiły opór więzienia i zagarnienie majątków. Pozostawał najezdnikom zachód zbyt uczynny: pozostawało dać pozór prawa uknowanemu gwałtowi. Od Austrii przybył w poselstwie Węgrzyn, baron Rewicki; od Prus generał Lentulus; od carowy Stackelberg, który zastąpił (w Lipcu) odegnanego haniebnie Salderna. Ogłosili* usprawiedliwienie dworów swoich (11. 13. 18. Wrz.). Podobnego szyderstwa z prawa i moralności, jakiem odznaczyły się te początki panowania filozofii, nie było przykładu w dziejach. Fryderyk, zapomniawszy o uroczystych zaręczeniach po-

* *Maricus*, II. 97. 8. 102.

przedników swoich i własnych, jako przybraną nazwę królów pruskich, bynajmniej prawom korony polskiej nie ubliżą, odwołał się, co do Pomorza, do mniemanego prawa — do zdrady — margrabiów brandeburskich, aż z trzynastego wieku (str. I. 172. 185.), chociaż im to prawo (gdyby nawet rzetelne) spłacone już było (str. II. 17). Ród nawet owych margrabiów wygasł zupełnie; przodkowie Fryderyka, nie spadkiem, tylko przez kupno przyszli do posiadania margrabstwa, Część Wielkiej Polski brał także jako dziedzic (jaki dziedzic!) książąt głogowskich, do których — mówił — należały kiedyś (1312) Poznań, Wschowa, Gniezno, Kalisz. Że się ci wszelkich uroszczeń z tego źródła wyrzekli (1313), to snadź na uwagę nie zasługiwało. Reszta należała mu się jako wynagrodzenie za krzywdy, które mu przyniosło tak długie „przywłaszczenie!“ — Pobożna Marya Teresa, z roszczeniami swojemi do Rusi, sięgła wyżej jeszcze — aż do jedenastego wieku, kiedy kraj ten był w chwilowem posiadaniu królów węgierskich: wywodziła, mianowicie, „prawo“ swoje od Andrzeja Kolomana (str. I. 129. 132) i Ludwika (str. I. 290. II. 9.). Wszakże, od traktatu z roku 1412, co był głównym źródłem tych uroszczeń, a których wyrzekła się wyraźnie Austrya w roku 1589, spisała Polska sto siedemdziesiąt i dziewięć traktatów z Węgrami, dziewięćdziesiąt i dwa z domem austryackim; w każdym przyznany królom polskim tytuł dziedziców Rusi, w żadnym nie przyznany takowy cesarzom. Co do księztw Oświęcimskiego i Zatorskiego, służyło cesarzowej, jak mówiła, rzeczywiste prawo, jako dziedzicze państw czeskich: kupno Jagiellończyków, nie zasługiwało, wedle niej, na wzgląd żaden. — Moskwa, nakoniec, nagradzała sobie koszta wyłożone „ku dobru Polski,“ od bezkrólewia, chociaż, przy traktacie gwarancyi roku 1768, wyraźnie zaręczyła, że obowiązków z umowy wynikających dokona bez nagrody (str. 58.) — chociaż konfederacyi radomskiej zaręczyła uroczyście, na wszelki przypadek, nienaruszoną całość kraju; —

choć zaręczyła że nie przystąpi do pokoju któryby nie miał tój podstawy.

Bezczelność którą zmazali się łupiecy, przechodzi pojęcie ludzkie! — Król zgromadził w stolicy (6. Październ.) obecnych panów. Zebralo się 22 senatorów i 5 ministrów. Oświadczywszy zupełne zapomnienie uraz wszystkim, zdał im sprawę Stanisław ze zachodów swoich; wystawił stan rzetelny rzeczy; przełożył bolesne skargi mieszkańców ziem już zajechanych. Ułożono zwołanie całego senatu. Nim się zebrał, „pełna siły i prawdy“ odpowiedź króleska (17. Października) na manifest dworów,* wykazała oczywistość gwałtu, wystawiła królom, że podkopują sami posady tronów. Do Francyi pojechał Branicki, Bukaty do Londynu, w. miecznik Ogiński do Wiednia, Kwilecki do Berlina. Monarchom których obowiązywały traktaty oliwskie, przypomniał Stanisław, w listach wymownych, powinności przy których niedawno tak żarliwie stawali. „Nie wiem, mówię rzetelnie — dodawał — czy to co się dzieje, więcej nam, Polakom robi krzywdy i ujmy, niż innym państwom: bo, niewątpliwie, pożałuje tego Europa cała. Ja ostrzegam; do was, królowie, należy zapobiedz nieszczęściu.“ Królowi W. Brytanii, w szczególności, przypomniał Stanisław stosunki odwiecznej przyjaźni Polaków z narodem „który im był spółzawodnikiem w swobodach i szlachetności.“ Poszły przedstawienia do Saksonii i Danii. W osobnym dziele, na pół urzędownem, Łojko, konfederat a Szambelan króleski, wywiedzie krzywdy polskie obszernie, godnie i z nauką, po polsku, francuzku i angielsku.** Ale cóż może słuszność, przeciwko sile bez sumienia? Przywłaściciele zostawili wywody bez odpowiedzi; swoich, jakkolwiek bezczelnych, nie wahali się podać innym dworom i pociągnąć je niejako do spółnictwa w zbrodni. Jeden tylko król hiszpański, mądry i zacny Karol III., zięć Augusta, gotów był

* *Martens*. II. 105. 6. — *Schoell* XXXVIII. 139.

** *Les droits des trois puissances*.

oprzeć się haniebnemu gwałtowi: „cześć mu!“* Porywał się w pierwszej chwili i Ludwik XV. do zajechania Belgii, na zastraszenie Austrii; ale powściągnął go niedostatek skarbu.** Zbывая łupieżców czczem słowem, odpowiedział im książę *d'Aiguillon*: że zda o wszystkim sprawę królowi.“ Lord Suffolk, chociaż widział jasno: że „ciekawy ich układ (*a curious transaction*) sieje niepokoje,“*** że „aż nazbyt razi moralność i dobrą wiarę,“ przestał także na odpowiedzi „wyuczonej:“ przypuszcza — rzekł — iż są przekonani o sprawiedliwości swoich uroszczeń.† Jerzy III. w mowie tronowej przy otwarciu parlamentu (26. Listop.) ani spomniał o Polsce. Jak Francya tak Anglija, radziły Polakom, aby ulegli okolicznościom †† i czekali sposobniejszej chwili; w duchu pocieszały się że zdobycz będzie dla zaborców kością niezgody, ††† nie pomnąc, że spółność zbrodni kojarzy owszem i utrwała związki. Francya, w szczególności, roila sobie, że nie trudno jój będzie wciągnąć jedno z trzech mocarstw do swego przymierza, na miejsce Polski:§ wywiedziono w jój radach, że dokaże tego z Prusami!... Jedyna wówczas mównica narodowa, angielska, nie przerwała milczenia; organy mniemania powszechnego, ludu — przekupne filozofy — klaskały. Tylko Stolica św., na modły Stanisława, udała się jeszcze do Austrii, ale za samą już tylko wiarą która, rzeczywiście zagrożoną była w ziemiach przechodzących pod monarchów niekatolickich, zawziętych na katolicką religiję. Dopiero też Ojciec św. odwołał nieżyczliwego królowi nuncjusza,

* *Schoell*, XXVII., 29; XXXVIII., 156.

** *Flassan*, VI. 89.

*** Lord Suffolk do p. Harris, ministra w Berlinie. 20. Czerw. 1772 roku.

† *State-paper-office. (Austria)*. Vol. 207. 2. Paźdz. 1772.

†† *Tamże (Poland)* Vol. 93. 27. Lut. 1773.

††† *State-paper-off. (Berlin)*. 25. Maja 1773.

§ *Flassan*. VI. 90.

śpiewcę pochwał dwóch nieprzyjaciołek Stanisława — Kosakowskiej kasztelanowej kamieńskiej i Amelii Mniszchowy. Durini tak był namiętny, że w porwaniu Stanisława przez konfederatów, widział tylko „fortel“ z jego strony. Zastąpił go arcybiskup bejrucki, *Garampi*, mający nareszcie z królem szczerze znosić się. — Spokojni zewsząd najezdniczy, dodając zniewagę do gwałtu, rozkazują aby zabory były im uroczyscie przez naród przysądzone. Król powziął zamysł złożenia korony i schronienia się do Anglii. Po nocy 3. Listopada (1771) dał się z tem słyszyć, że widział aż nazbyt już oczywście o co chodziło narodowi: nie o wolność i niepodległość, nie o religiję, tylko o wyzucie go z tronu. Stackelberg pogroził mu, w imieniu trzech mocarstw, rozbiorem kraju ostatecznym.* Po co przeszkadzać? — mówił zaraz do ostatniego wysłaniec pruski (*Benoit*): zabierzemy więcęj.** Na cóż więc przedsięwzięcie Stanisława byłoby się krajowi przydało? Jak czas okaże, do poprawy losów narodu więcęj było łatwości póki kraj istniał, niżeli po upadku. Wojska trzech mocarstw, żyjące kosztem narodu, powiększyły jeszcze ucisk. Jak Fryderyk miał zawołanych siepaczy w wymienionych już generałach, tak służyli Józefowi: Perghen, Haddik, *Rochecourt*; o moskiewskich ani pytać. Marya Teresa, przymusiwszy już do przysięgi mieszkańców Spiża (5. Listop.) rozkazała wojskom swoim zastąpić Moskali w Krakowie (3. Grudnia). Katarzyna zostawiła bez odpowiedzi list Stanisława, w którym wystawiał jak mu trudno było pogodzić wdzięczność dla niej z przyjętymi względem narodu obowiązkami; pocieszyła go tylko przyzwoleniem na powrót porwanych ze sejmu w roku 1767 senatorów, pewna że ciż pomogą dō oporu*** przeciwko pożądanym popra-

1773.

* *State-paper-off.* (Austria). 25. Listopada 1772. (Poland) Vol. 91. 11. Listop. 1772. *Theiner*: List nuncyusza 14. Listop. 1772. *Ferrand*. II. 69.

** Stackelberg do Panina 6. Grud. Sołowijow. Rozd. V.

*** *Essen*. Listy 17. Paźdz. 1772, 3. i 13. Lutego 1773. (Archiw. drezd.ńskie).

wom, które Stanisław od sejmu otrzymać zamyślał. Wrócili z początkiem roku.

Zgromadziła się zapowiedziana Rada Panów; zebrało się tylko trzydziestu i jeden (8. Lutego). Najezdniczy zabronili senatorom ze ziem *zakordonowanych* udziału w obradach; z innych uchyliło się wielu od smutnych spraw które ich czekały. Książąt Czartoryskich usunięto od wszelkiego wpływu.* Chciała Rada, ile nie zupełna, rozjechać się. Daremny wymysł! Trzy dwory, podawszy spis uroszczeń swoich, przy nim dwadzieścia i trzy artykuły, wedle których urządzoną mieć chciały na przyszłość Rzeczpospolitą, nakazały zwołanie ku temu sejmu na dzień 19. Kwietnia; dzień 7. Czerwca naznaczyły jako najodleglejszy do podpisania gotowego układu; inaczéj, zagrażały użyciem „sposobu który im zdawać się będzie najskorszy i najskuteczniejszy do uczynienia sobie zupełnej satysfakcyi.“ Oświadczyła to pierwsza (13. Lutego) bogobojna, „stroskana przymuszoną zbrodnią,“ Marya Teresa; powtórzyli za nią spółnicy, „uważając się wcześnie za uwolnionych od zrzeczeń“ jakie sobie sami zakreslili.** Duchowieństwu pogroźono sekularyzacją dóbr kościelnych: nie odłączyła się od groźby katolicka Austria! Domaganie ażeby, przed sejmikami i sejmem, dla ich wolności, usunęły się z kraju najezdnicze wojska, odepchnięto z urzędowiskiem. Zaraz, jak przed ostatnim sejmem, rozlecieli się po kraju agenci do przypilnowania aby sejm złożony był znowu z ludzi niecnych, zysku tylko osobistego szukających.*** Gdzież takich niema? Żołnierz obcy otoczył miasta sejmikowe. Wszelako manifestowały się znowu sejmiki. Trzydzieści i dwa zerwanych zostało; na niektórych mało kto stawił się. Z najwyraźniejszemi protestacyami, wystąpiły: kijowski, wołyński, krakowski. Ostatni oświadczył otwarcie, że nie chce wybierać

Sejm.

* Essen 17. Paźdz. 1772. 3. i 13. Listop. 1773.

** Schoell, XXXVIII. 140.

*** Hermann: *Geschichte des russischen Staats*. V. 531.

posłów, którzyby postawieni byli w konieczności potwierdzenia i przyspieszenia zguby kraju. Do zerwania go przyczynił się Sołtyk, biskup krakowski, sam usunąwszy się od sejmu, aby nie stać się „zabójcą własnej ojczyzny.“ Tak uczynił i biskup kamieniecki, pochwycony w Ślązku (w Byczynie); ale, po podpisie listu do carowy „najłaskawiej“ uwolniony; ten mówił: haniebnie byłoby podpisywać rozbiór ojczyzny; niebezpiecznie podpisu odmówić;* „przeciw mieczowi i działom opór chimera; Syberya, Spandawa, Karyntya, groźby i przekupstwa, wymogą wszystko. . . .“ Tylko więc na sejm nie przyzwałać — pisał do przyjaciół; „król przyzwoli, król podpisze!“ Rzeczywiście, łatwiej było każdemu wywinąć się niżeli królowi. Ale godziłoż się tak prawym obywatelom? Godziłoż się wydawać obrady narodowe w ręce wrogom i przedajnej hołoty, zostawiać sprawę narodu w takiej chwili, bez opieki, króla bez poparcia? . . . Byłż to postępki przykładowych senatorów? . . . wiernych synów ojczyzny.

Zgromadził się tak zwany sejm. Posłowie trzech dwo-
rów położyli wcześniej (15. Kwietnia) domaganie aby się skonfederował. Widzieli oczywiście, że, pomimo wyborów których prawie sami dokonali, potrzeba im było zabezpieczyć go od rozerwania. Cóżkolwiek bowiem o zepsuciu narodowem sami prawią, ustrzedz nie mogli, aby w składzie sejmowym, pomimo niesłychanych gwałtów jakich się dopuścili, nie było ludzi gotowych poświęcić ojczyźnie majątku i życia. Takimi byli, między innymi, posłowie nowogrodzcy, Rejten Tadeusz i Samuel Korsak, poseł miński Bochuszewicz, niektórzy sieradzcy, łęczyccy i dobrzyńscy. Zacni patryoci postanowili sprzeciwić się zawiązaniu konfederacyi. Zdawało się, że, ten raz przynajmniej, *liberum veto* posłużyć mogło ku dobru narodu, ku ocaleniu honoru jego! Korsak poniósł ministrowi moskiewskiemu spis dóbr swoich, z oświadczeniem, iż może niemi, równie jak życiem

Rejten.

* Ferrand, II. 63. 135—45.

jego, rozporządzić; lecz nie dokaże, ani go przekupić, ani ustraszyć. Trzy dwory uciekły się do *Związku patryotycznego*. Już od kilku dni (od 10. Kwiet.) trwały pokątne narady i spory w domu Młodziejowskiego, biskupa poznańskiego, a teraz w. kanclerza kor. Nie doliczono się w spiskowym gronie, nad sześciudziesiąt i dwóch posłów, dziewięciu senatorów. „Aby nie był zerwanym sejm który miał wyleczyć Rzeczpospolitą ze skutków klęsk nieobrachowanych jakie ją spotkały“; „aby uchylić go od gotującego się oporu, postanowiono zawiązać konfederację przed sejmem. A że rugi zmniejszyć by mogły liczbę najemników spędzonych przez nieprzyjaciela, więc uradzono także niedopuszczenie takowych. Za dwa tysiące czer. złotych, które dlań złożyli spółnicy, ciężar łaski koronnej wziął na siebie Poniński. Właśnie wrócił z Petersburga gdzie go wyprawił *Związek patryotyczny*. Nie dopuścili go do poselstwa województwa wielkopolskie; ale pod bagnetami żołnierza moskiewskiego, którego przyzwał z Węgrowa, obrany został w Litwie. Nie pomogła protestacya prawego posła, Michała Cieszkowskiego. W. kuchmistrz i starosta babimostski z łaski Augusta III., stronnik też saski dopóki spodziewał się wyniesienia jednego z księżąt saskich, żarliwy z tej przyczyny nieprzyjaciel moskiewskiego wpływu na sejmie konwokacyjnym, jak to świadczy podpis jego na protestacyach, ale w gruncie biegnący tylko za zyskiem, gracz, marnotrawnik, już na ostatnim sejmie zarobiwszy sobie na nagrodę* jako jeden z najczynniejszych w Radomiu, jako sekretarz delegacyi, Poniński łatwo dał się nająć Katarzynie i wrócił od niej z gotowym planem. Litewskiej łaski podjął się, godny mu towarzyszyć, Michał Radziwiłł (Ołycki) miecznik litewski. Gdy przyszło do podpisania zwyczajnego aktu związkowego, parę dni spierali się jeszcze spiskowi — posłowie ze senatorami — odpychając od siebie pierwszeństwo, a le-dwie podpisali (16. Kwiet.), spalili senatorowie świadectwo

* Vol. leg. VII. 87.

Dzieje Narodu Polskiego IV.

hańby swojej. Przysięgę marszałków przyjął (18. Kwietnia) Kazimirz Raczyński, poseł poznański, jakoby pierwszy poseł, którym nie był, — jak gdyby, zresztą, prawo odbierania przysięgi mógł sobie gdzieindziej, nie w Izbie poselskiej, przyznawać.

Nadszedł dzień naznaczony (19. Kwiet.). Wojsko najezdnicze otoczyło zamek. Zasiedli na gankach, Stackelberg, Bibików, *Benoit*, *Lentulus*. Przybywają do Izby gwałciciele prawa. — Zajął krzesło marszałka związany z nową konfederacją Stanisław Łętowski, poseł z województwa krakowskiego, który był rzeczywiście pierwszym z posłów, a jedyni z tych także co najmocniej manifestowali się przeciwko Moskwie podczas konwokacji. Podnosi głos Łętowski aby ogłosić akt konfederacji. Rejten z towarzyszymi swoimi woła o przystąpienie, przedewszystkiem, do wyboru marszałka sejmowego. Tak wymagało prawo. Śród wrzawy jaka powstała, Poniński, który zabrał był miejsce blisko Łętowskiego, bierze laskę z rąk jego. Wydiera mu ją Korsak; Rejten porywa za drugą, przygotowaną dla Radziwiłła. „Oni zdradą i cichaczem, ja głośno i otwarcie robię się marszałkiem“, woła Rejten. — *Vivat!* wykrzykują widzowie. Rejten uderza laską o podłogę i uciszają się wszyscy. Jesteśmy zwołani na sejm wolny — rzecz poważnie — a że laska, przez alternatę, przypada na ten sejm Litwie: czy będzie zgoda abym ją podniósł? — Zgoda! krzykniono wielkim głosem: właściwie, był i to okrzyk widzów. Zmieszany Poniński cofa się za drzwi, ku straży, i, z pośrodku służby panów sejmujących, odracza posiedzenie do dnia następnego; toż czyni poważnie z krzesła marszałkowskiego Rejten, głośno uderzywszy laską. — Nazajutrz, zebrano się znowu w izbie poselskiej. Rejten zajął skromnie miejsce swoje poselskie, a błagał Łętowskiego aby zasiadł krzesło marszałkowskie. Wzbraniał się ostatni. Zabrał głos Korsak; dowodził nieważności aktu konfederacyjnego. — Przybywa Poniński; ale, stanąwszy tylko u wchodu izby, uderza kijem i woła: zamykam posiedzenie! Spiskowi ruszyli się zaraz

z miejsc swoich. Przez dwie godzin wstrzymywali ich, Rejten z Korsakiem, zaklinając aby przystąpili do otwarcia wolnego nie skonfederowanego sejmu; w ostatku, Rejten położył się w progu, aby zdeptali go wychodzący. Zabijcie mnie — wołał — nie zabijajcie ojczyzny! Wiadomy skład sejmu. Jacek Jezierski, poseł łukowski, przekroczył Rejtenu; inni wynieśli się drugimi drzwiami. Widzowie przyklaskiwali cnotcie Rejtenu. „Panowie! to nie opera, nie dyalog“, wołał rzetelny patriota, i, nie patrząc na bok, pełnił święty obowiązek. O siódmém z rana był już dnia następnego, z Korsakiem, w izbie poselskiej. Poniński, przymuszony otoczyć się poczetem grenadyerów moskiewskich i huzarów pruskich, wyręcza się Lubomirskim Marcinem, niedawno konfederatem barskim, który straciwszy nierządem pięćdziesięcio-milijonowy majątek, za dobrą nagrodę miał już czoło, jako poseł sandomirski, związać się z nową konfederacją. W imieniu pryncypała swojego, Lubomirski odracza raz jeszcze posiedzenie. Rejten i towarzysze jego, nie opuścili już izby. Król, na ich prośby o radę i opiekę, odpowiedział, że sam w podobnem znajduje się położeniu. Rzeczywiście, i on bronił się od przystąpienia do konfederacji, a, korzystając z oporu Rejtenu, oświadczył poselstwu konfederackiemu, że nie może dać mu odpowiedzi, aż „w izbie sejmowej“. Nie pocieszyli Rejtenu i posłowie dworów przyjaźnych, do których się udawał. Zewsząd mówiono mu że, oburzając przeciw sobie konfederację, która miała w ręku nieograniczoną władzę, naraża, nie tylko majątek, ale i życie swoje. Wolę umrzeć przy powinności — odpowiadał cnotliwy mąż — niżelibym wyrzucić miał sobie żem nie dopełnił obowiązku prawego obywatela. Nazajutrz król, podejrzany o podżeganie tak szlachetnego oporu, otrzymał zapowiedź, że 50,000 wojska przybędzie na zniszczenie kraju. Opuszczonemu od mężów najpopularniejszych, dłuższy opór stał się nie podobnym. Za zgodą senatu, Stanisław przystąpił do konfederacji. Poniński, przybrawszy sobie za sekretarza Floryana Drewnowskiego, za rejenta kancelaryi

Gwałty.

Winc. Modzelewskiego, mógł już otworzyć obrady swoje w izbie senatorskiej. Trzydzieści i sześć godzin niezmordowani patrioci, w zamkniętej izbie, bez pokarmu i snu, strzegli daremnie, z obu stron progu, izby poselskiej i wolnego sejmku. Pozbywając się ich ostatecznie, sąd konfederacyi, na wniosek instygatora swojego, Bryłowskiego, ogłosił Rejtena gwałcicielem obrad narodowych, nieprzyjacielem ojczyzny, i na utratę majątku skazał. Byłby w zupełności wykonanym wyrok gdyby nie był wdał się w. kanclerz lit., książę Czartoryski. Czystego, chwalebego, dopełniliście obowiązku; nie narażajcież się daremnie więcej; jeszcze potrzebnymi być możecie ojczyźnie. Tak ukoił patriota patriotów. Gwałt był już najdowodniej uoczywistniony. Usunęli się opponenci, nie dokazawszy aby gród przyjął ich manifest.

Delegacya.

Dopiero otwarte zostały w Izbie senatorskiej obrady konfederacyi (24. Kwiet.). Zebrało się tylko stu jedenastu posłów. Nie przypuszczono widzów. Niektórzy ze senatorów, jak biskupi, łucki i smoleński (Turski i Wodziński), w. marszałek kor. książę Stan. Lubomirski, protestowali jeszcze w mowach swoich przeciw konfederacyi; Wodziński wytknął że dziesięć tylko osób wybierało Ponińskiego. Ale ten mógł już zamknąć im usta oświadczeniem, że zawiązana konfederacya, a oni, nie przystąpiwszy do niej, głosu w niej nie mieli. Właśnie umarł był w. hetman Branicki (*Gryff*), ostatni z rodu. Król, z obrazą brata swojego, w. podkomorzego, któremu zachciało się wielkiej buławy, oddał ją wróconemu z Kaługi Rzewuskiemu; mniejsza dostała się, z prawa, generałowi artylleryi, Branickiemu Ksaweremu. Przystąpiono do tego, co było celem obrad. Trzy dwory domagały się pełnomocnej delegacyi do traktatów, na wzór ostatniej którą sejm r. 1767 uchwalili. Król pragnął umiarkowania warunków, a postanowił opierać się, przynajmniej, póki go nowy, najwyraźniejszy gwałt, do ustąpienia nie przymusi: jego to obowiązek — mówił — bo przysiągł że nie dopuści najmniejszego uszczuplenia krajów Rzpltej. Na jego wniosek, dopraszali się ministrowie o przyzwolenie na pośrednie-

two poręczycieli traktatów: aby zaborcze dwory nie były same sędziami w sprawie swojej. Natchnieni od niego mówcy sejmowi domagali się, aby, przedewszystkiem, wytknięte były ściśle granice zamierzonych zaborów. Trzy dwory nazwały przełożenia sejmu i króla „czem, drobiazgowem pieniactwem, gadulstwem — duchem przewodzenia“. Dziwne igrzyska losów! Z tem samem zupełnie szyderstwem, temi samemi nieledwie słowy, za lat kilkanaście, konwencyoniści francuzcy wydadzą córkę Maryi Teresy i jej zięcia pod topór gilotyny. . . . Przewodnicy senatu i Izby poselskiej odbierają srogie pismo w którem trzy mocarstwa zagroziły powtórnie „powiększeniem swoich uroszeń, wytępieniem aż do imienia polskiego, jeżeli na dzień 7. Czerwca, jak to poprzednio postanowiły, nie nastąpi“ zupełne z nimi zakończenie. Stanisław trawił bezsenne nocy. Widziano go kłęzącego godziny całe przy łożu, wznoszącego, z obłąkanym wzrokiem, westchnienia i ręce do niebios. Opór jego i tych którzy mu pomagali, przy groźbach najezdniczych, nie mógł być długim. Nie uniesie mię — rzekł Stanisław, ze łzami na zebraniu sejmowem (10. Maja) — czy blask źle zrozumianego heroizmu; heroizm przestaje być chwalebny, gdy się staje szkodliwym ojczyźnie. Szukać więc nie będę próżnej chwały w daremnym już oporze któryby tylko resztę ojczyzny na ostateczne niebezpieczeństwo wystawił; dla miłości kraju, poświęcę miłość własną; uważać nie będę na to co o mnie przyszłe wieki powiedzą. Gdybym kosztem dni moich — mówił dalej — mógł zasłonić kraj od klęsk mu grożących, nie podniósłbym ręki do podpisu przygotowanych traktatów. Ale, kiedy wszystkie usiłowania najoczywistej daremnemi widzę, radbym, przynajmniej, aby określone było pełnomocnictwo delegacyi co do przyszłego urządzenia Rzeczypospolitej — „aby Rzeczpospolita ślepo w przepaść nie była pogrążoną“. — Przemowa Stanisława w której, odpychał „czarnych potwarców jadowite powieści“, jakoby sam spiskował na zgubę ojczyzny, a przypominając nieszczęśliwe koleje panowania swojego, wołał do narodu sło-

wami proroka: *Popule meus quid feci tibi?* jakaż zbrodnia moja? czy opuściłem który z obowiązków moich? czy byłem prześladowcą, czy mściłem się na kim? — poruszyła obecnych do łez. Na wezwanie: aby mu pokazano chociaż jedno przestąpienie paktów elekcyjnych, nikt nie odpowiedział. — Stanisław podał swój projekt, przy nim naukę w 26 punktach. Domagał się mianowicie: zmniejszenia zaborów, wolności wyznania dla ziem odpadających, pewnych łatwości dla dóbr przyszlą granicą rozdzielonych, ewakuacji wojsk i zapewnienia że już nie wrócą; domagał się jeszcze korzystnych warunków handlowych, spuszczenia ceny soli wielickiej, uwolnienia jeńców, gwarancji dla całości i niepodległości państwa. Poparli Stanisława: biskupi, Turski i Okęcki, Podosecy (wojewoda płocki i kasztelan ciechanowski), Szydłowski kasztelan żarnowski, Kruszewski poseł bielski, najsilniej Oraczewski poseł krakowski. Przeciwnikom króleskim, aby „nie drażnić sąsiadów daremnym oporem“, a za prostem przyjęciem projektu trzech dworów, wystąpił najęty Poniński. Poparli go: biskup kujawski Ostrowski, Sułkowscy August i Antoni, Gurowski. — Stakelberg i Lentulus rozpasują worki. Lentulus przywiózł na przekupstwo, 50,000 czerw. złot.; tamten miał na ten sam cel 150,000 czerw. złot. stałego budżetu.* Ze stojącej otworem kassy, do której trzy dwory złożyły po 27,000 czerw. złot., płacono za milczenie po 200 i 300 czerw. złot.; drożej za czynny udział. Wedle odkrytych później regestrów, nie wydano wszakże nad 14,000 czerw. złot., rachując nawet wydatek na kancelaryę sejmową. Więcej zatem mogły rozpisane listy, z wystawieniem niebezpieczeństwa jakie upór sprowadziłby dla kraju. „Rozważcie co czynicie“ — ostrzegali sejmujących posłowie trzech dworów; „wnijdzie zaraz 50,000 świeżego wojska“. Nie stolicy samój zagrożono głodem i rabunkiem; po całym kraju, dowódcy wojsk nieprzyjacielskich zapowiedzieli, że popuszczą wojsku karność,

* Ferrand, II. 44.

a już obywatel składać musiał 50 do 60 od sta z dochodów swoich, na utrzymanie tego które było w kraju. Książętom Czartoryskim, tudzież innym krewnym i stronnikom króleskim, wstawiono po 60 i po 100 huzarów do pałaców i zapowiedziano pomnożenie tych załóg do 400 ludzi, z opłatą każdemu po dukacie dziennie. Biskup łucki, Turski, miał w saméjże sypialni podoficera i dziesięciu huzarów pruskich, z fajkami, kartami i gorzałką. Tak zwiększyło się niebezpieczeństwo, że kto miał stosunki z obcymi ministrami, znosił do ich domów srebro, złoto, klejnoty,* aby coś przynajmniej od zapowiedzianego rabunku ocalić. Cztery dni trwał wszelako opór, nim, nakoniec, rosnący gwałt wymógł delegacyę, wedle zamierzeń najezdców. A lubo 132 było obradujących, naliczono tylko pięć głosów większości: jeszcze, wbrew zwyczajowi, policzyli głosy swoje marszałkowie. Zgodzono się zaś tylko na to prawie, że nie będzie głosowania (16. Maja). Nie bez słuszności pisarz niemiecki,** porównując postęпки książąt i ministrów niemieckich, pod przewagą Napoleona I., z postępkami panów polskich, osądził że ostatnich nazwałby mu wypadło Scowolami, Katonami. Król wahał się jeszcze z podpisem aż nastawiony Sułkowski, wojewoda gnieźnieński, przypomniał mu że „nie czas udawać zucha bezpiecznemu na tronie, kiedy inni narażają dobra i siebie i dzieci“. . . . Król i marszałkowie nazaczyli do delegacyi, ze senatu i Rady ministrów, 35 członków, z Izby, 63 posłów; komplet trzydziestu wystarczał do decyzji. Po przydaniu dwunastu posłów do sądu sejmowego na „królóbójców“, sejm odroczył się do 15. Września.

Niecny prymas, wyjechał był dla poratowania zdrowia do Marsylii, gdzie w opiece kochanki swój zemrze (1776). W zastępstwie onego, przewodniczył delegacyi sławny z wymowy biskup kujawski, Antoni Ostrowski, równie jak tam-

* *State-pap-off. (Poland) Vol. 93, 15. Maja 1773. — Essen: Listy 1., 8. i 12. Maja, (Archiv. drezd.).*

** *Schlosser, III. 215.*

ten godny członek związku patryotycznego, i dawny już najemnik Moskwy.* Zebrawszy się (2. Czerwca) w pałacu Raziwiłłowskiem (wojewody wileńskiego), rozpoczęła od unieważnienia (12. Czerwca) wszystkich spraw barskich, skazując na wygnanie każdego któryby, w ciągu trzech miesięcy, uroczystym recesem, od nich nie odstąpił; później (9. Sier.) zakazała przyjmowania do grodów wszelkich skarg i manifestów przeciwko postępkom swoim. — Układy rozbiorowe poczęły się z posłem austriackim. Delegacya wnijsć chciała w rozbiór praw wyłuszczonych zaborczeni manifestami; chciała potem, aby jój pozwolono przynajmniej wytłumaczyć sromotny układ osłabieniem państwa, nędznym jego stanem. I tego jój nie dopuszczono. Użalającym się na stratę Wieliczki, odpowiedział Rewicki: wszak nie jedno w Europie państwo nie ma swojej soli. A gdy mu wskazywano krzywdy prywatne, odpowiadał: traci Rzplta, cóż zważać na straty prywatne! — Z gwałtami łączono szyderstwo. — Po cóż układ? — rzekł Borch, podkanclerzy koronny: czemu, po prostu, nie rozkaz, nie ukaz? — Wysłuchano tylko, „czułego na udręczenia spółobywateli“, Ponińskiego, który dopomnił się aby, przedewszystkiem, dostarczone wojskom trzech dworów dostawy były zapłacone; aby ulżono liwereków kontrybucyi. Gdy przedłużał się jeszcze opór, najezdnicy wrócili do grózb, do najazdu domów, do sekwestracyi i konfiskat. Na większy postrach, żołdactwo pruskie porzucało już w Poznaniu i Kujawach orły polskie; z Leszna, Bojanowa, Rawicza poczęto wywozić gwałtem majątniejszych kupców i rzemieślników, pod pozorem że (przed stu laty) wywedrowali ze Ślązka. Gdy i to nie pomagało, Fryderyk, który dopiero co zasekwestrował majątki wojewody gnieźnieńskiego, Sułkowskiego, za to, że tenże nie chciał wykonać mu przysięgi, dopóki traktat ze Rzpltą nie stanie, już, umizgami, pochlebstwem i groźbami, zamawiał go sobie do zwołania oddzielnego sejmu w Lesznie, na którymby pognani

* Theiner, IV. 387—90.

gwałtem Wielkopolanie sami odłączyli się od Rzeczypospolitej. Generał Lossow otrzymał stosowne rozkazy. Nie było sposobu. Zamknięta, w ostatku, naciśniona głodem, musiała delegacya przyjąć, nie układ, nie traktat, ale wyraźny akt zrzeczenia się, jaki jej, wedle tajnego spisku podyktowali kolejnie posłowie: austryacki (21. Sierpnia), moskiewski (2. Wrześ.), pruski (12. tegoż miesiąca). Dopiero Stackelberg uściślał serdecznie delegatów. — Odmówili podpisu: Wilczewski Franciszek, poseł wizki, Franciszek Jerzmanowski, poseł łęczycki, Stanisław Dąbski i Antoni Biesiekierski posłowie kujawscy. Byli inni jeszcze: Przyjemski poseł łomżyński, Skirmunt (piński), Oraczewski (krakowski), Walewski (wieluński), Czetwertyński (braclawski), Dunin, Koźuchowski, gotowi poprzeć tamtych manifestem; ale nie przyjął go urząd grodzki, pilnując danego mu zakazu.

„Bóg chciał pokazać moralność królów“.* Spełnił się pierwszy akt „najważniejszego w tym wieku wypadku“ — najsromotniejszego przez wszystkie wikki gwałtu. Tyle między państwa sojuszów, tyle wojen, aby osłonić słabe przeciwko możnym! tu trzy mocarstwa pierwszego rzędu związały się na odarcie czwartego, słabszego, od którego nie doświadczyły cienia obrazy; trzy mocarstwa zmówiły się na czwarte z którym żyły w pokoju aby, bez pozoru prawa, bez cienia sprawiedliwości, wydrzeć mu własność i jeszcze przymusić do uprawnienia wydzierstwa! Dotąd mędrce i narody pracowały nad tem jak utwierdzić zasady nietykalności wszelkiego mienia uświęconego od czasu, bo też to najbezpieczniejsza podstawa porządku społecznego i wewnętrznego pokoju: trzech monarchów (najbogobojniejsza monarchini i dwoje filozofów) rzuciło się na wieczystą zasadę wszelkiego prawa, na zepsowanie moralności publicznej, na cofnięcie społeczeństwa europejskiego, chrześcijańskiego, do barbarzyństwa! — Oburzyło się na to uczucie ludów; dwory

* Müller: *Allgem. Geschichte.*

i gabinety zamilkły! Królowie sami przysposabiali nowe pololenie do gwałtów, któremi też, wkrótce, skazić się miało.*

Już sąd sejmowy ogłosił wyrok w sprawie „królobójców“. Radzi byli najezdnicy utwierdzić przed światem rozgłoszoną potwarz. Rozpoczęte 7. Czerwca trwały sądy do 28. Sierpnia. Pułaski nadesłał usprawiedliwienie swoje. Król który ostrzegł go tajemnie aby się nie śpieszył z powrotem do kraju, pragnąc przebaczenia dla wszystkich, z umiarkowaniem opowiedział swój „przypadek“; zaświadczył głośno że nie było zagrożonem jego życie. Śmierć oskarżonych — rzekł — rozniesie tylko postrach, umysłów nie uleczy. . . . Nie skutki, ale przyczynę złego trzeba usunąć. O Boże! — tak kończył — daj nam ducha zgody, ducha wzajemnego przebaczenia. — Nie pomogła przemowa jego, chociaż rozczuliła sędziów. Kuźma skazany został na wygnanie; Pułaski, Strawiński, Łukawski i Cybulski, na śmierć; dwaj pierwsi zaocznie; trzech innych skazano na więzienie w Kamieńcu. Wyrok śmierci wykonany został na Łukawskim i Cybulskim. Przed wykonaniem (10. Wrześ.) obwieziono skazanych po wszystkich ulicach któremi wodzili króla; Łukawski, w ostatniej chwili, nie dał sobie zawiązać oczu i umarł z niezwyčajnem mężstwem, obwiniając się (jeśli znany testament jego nie jest zmyślonym) nie o to żeby nastawał na życie Stanisława, ale, owszem, że je „zostawił intruzowi, przyczynie wszystkich nieszczęść Rzeczypospolitej!“ Skazana okrutnym wyrokiem na obecność pod rusztowaniem żona jego umarła we trzy dni po mężu.

Delegacya, jak założono, przyniosła dzieło swoje sejmowi (16. Wrz.). Zdał sprawę jój przewodnik, Ostrowski. Traktaty podpisane zostały (18. Września), nie bez wylewu łez przez podpisujących — przez przymuszonych do podpisu. Raz jeszcze trzy mocarstwa zaręczyły uroczyście bezpieczeństwo pozostawionych Rzpłtėj posiadłości, wyrzekając

* Ferrand, II. 313. — *Schoell*, XXXVII. 27, XXXVIII. 105, 17. — Koch: *Tableau des révol.*

się wszelkich uroszeń, „pod *jakimkolwiek* nazwiskiem, pozorem, układem, i w *jakichbądź* przypadkach i okolicznościach, któreby na *przyszłość* zdarzyć się mogły“. Łatwe do kłamliwych przyrzeczeń, Moskwa i Prusy „uspokoily największą trwogę stolicy św.“ i zaręczyły nowym poddanym swoim obojga wyznań rzymskich zupełną wolność wiary i *statum quo wiewkuiste* co do kościelnych dóbr: *nigdy* zaborecy użyć nie mieli najwyższej zwierzchności swojej, na szkodę i odmianę stanu w jakim kościół rzymsko-katolicki zastawali. Poparł w tój mierze delegatów i nuncyusza, cesarski poseł. Rzplta odstąpiła *juris reversionis* (prawa powrotu) do Prus, które, na przypadek wygaśnięcia domu brandeburskiego, wymówiła sobie układem welawskim. Upadło oraz lennictwo z powiatów lawemburskiego i bytowskiego, niemniej wykupno starostwa drahimskiego.* — Rejten dostał pomieszenia zmysłów w sam dzień podpisu traktatów, a w kilka lat potem (1780), gdy mu odjęto inne narzędzia, szkłem ze stłuczonej szklanki rozerznął sobie żywot. — Generalność barska która wcześniej protestowała z Augsburga (10. Kwietnia), powtórzyła teraz protestację z Lindau (26. Listop.) w Bawaryi, i złożyła takową Porcie osmańskiej. Do sprawiedliwości państw chrześcijańskich daremnie było odwoływać się.

Katarzyna zaprosiła do Petersburga filozofów francuskich, siejących burze które kiedyś dotkną straszliwie ich ojczyznę. Przybyli, w imieniu innych, sławni obrońcy ludu i wolności, ojcowie szkoły republikancko-francuzkiej, Diderot i Grimm. „Zachwycona“ ich rozumem carowa rozprawiła z nimi o prawie narodów, o filozofii, o dobru ludzkości; nawzajem zachwycała ich mądrością, ludzkością. *D'Alembertowi* gotowa była powierzyć wychowanie syna; od *Diderota* zakupiła drogo bibliotekę i pozostawiła mu jój użytek. Ujęci jój pochlebstwy, a, nadewszystko, hojnie nagrodzeni, filozofowie wypłacali się sownicie, głośząc przed

* *Martens*, II., 89 - 169. — *Vol. leg.* VIII. 12. 27.

światem jęj wielkość, spaniałość i cnoty! Ona tymczasem, wraz ze swymi spółnikami, szła dalej po jednęj i tęg samęj drodze. Ledwo skończono z układami o rozbiory, nazajutrz (13. Wrześ.), delegacya odebrała gotowe, jak już spomnie-liśmy, w dwódziestu i trzech artykułach, punkta do „popraw“ wewnętrznych; odczytał je jeden z członków legacyi moskiewskiej. Sejm powtórnie odroczonym został.

Prócz roztrząśnienia podanych „popraw“, spadały na delegacyę inne zajęcia. Ojciec św. Klemens XIV., bullą *Dominus ac Redemptor noster*, zniósł (21. Lipca) Jezuitów. Już, poprzednio, wygnały ich od siebie, Portugalia r. 1759, Francya i Neapol r. 1764 Upadli pod zbytkiem przewagi jaką nietylko w sprawach duchownych ale i w świeckich, ogarnęli; połączyły się przeciwko nim: polityka, filozofija i zazdrość. W 39 prowincjach mieli 24 domów, w których przewodnicy zakonu zajmowali się samem dobrem jego, 669 zgromadzeń do nauczania młodzieży, 61 nowicyatów, 176 seminaryów, 335 rezydencyj, 273 missyj, samych Ojców 22,589. W ziemiach pozostawionych Rzeczypospolitej, rachowano im około 32 milijonów nieruchomego majątku, trzy do czterech milijonów dochodu, prócz wielkich bogactw w gmachach, kościołach, naczyniach i ozdobach kościelnych. Wypadało tem rozrządzić. Była także do załatwienia sprawa ordynacyi Ostrogskiej daremnie od sejmu roku 1754 odkładana. Naznaczono więc szczegółowe komissye — do dóbr Jezuckich (14. Paźdz.), do dóbr Ostrogskich (3. Stycznia), oraz do innych zatrudnień. Delegacya, nie postarawszy się o załatwienie, przy traktacie rozbiorowym, przynajmniej, sporów granicznych z traktatu Grzymułtowskiego wynikających, ani zostawiwszy śladu starań swoich za pognaniami na Syberję ofiarami, dopiero też odważyła się na spróbowanie czy nie dałoby się czegoś wymówić dla ziem już oderwanych. Zaniesiono (2. Lut.) do trzech dworów przełożenie, aby przynajmniej nowi poddani cesarscy przypuszczeni byli do swobód węgierskich, moskiewscy do inflanckich, a pruskim aby zachowane były te z jakimi przystąpili do

związku z Polską i które zaręczone im były z wiedzą poprzedników Fryderyka. Posłowie trzech mocarstw oświadczyli, że „pod żadne ograniczenie poddać nie mogą niewzruszonej zasady podniesienia szczęścia poddanych swoich i pomyślności swych państw do najwyższego jaki być może szczęścia“. Nie można było nie przestać na takiej spaniałości. Przypadł jeszcze dla delegacyi trud inny. Pobożna Marya Teresa co, w jednej i tejże samej chwili, własnoręcznie uspokajała Stanisława, a spółnikom swoim „wiarą i słowem monarszem“ przyrzekała „z dobrą wiarą“ popierać rozbiór Rzeczypospolitej — co zwała tenże rozbiór krzyczącą niesprawiedliwością, zgorszeniem powszechnem, wstydem i hańbą królów, a pierwsza doń przyłożyła rękę — co nigdy go bez łez nie spominała i „tylko, dla odstręczenia drapieżności spółników, zakroiła sobie tak wielki wydział“, nie kontentowała się nim jeszcze. Zapowiedziawszy przez posła swojego, że „prawo i słusność“ przewodniczyć miały postępowaniu pełnomocników, korzystała z błędów karty geograficznej Zannoniego, niemniej z obojętnych słów traktatu, który „rzeczki“ granicznej na Podolu nie nazwał, i chciała posunąć granice swoje za Zbrucz i Bug: jak się wyrażał Fryderyk, „plakała a coraz to więcej zabierała“, Pochwycił zaraz ostatni za zaniebane przezeń rozmyślnie, w traktacie, rozróżnienie między starą a nową Notecią. Rzeka „cała“ — mówił — jest moją, a zatem mojemi i zalewy. Czuli, jak zawsze, na prawo narodów, rozciągał tym sposobem zabór swój o dwanaście mil głębiej; pełnomocnikom swoim rozkazał aby, nieznacznie, dalej jeszcze sięgali. Ci, po złodziejsku, w nocy, odkopywali i pomykali drapieżne orły swoje.* Król wyprawił raz jeszcze (Marzec) Xawerego Branickiego do Petersburga, aby otrzymać wstawienie się przeciwko nowym grabieżom, oraz wyjednać niektóre przynajmniej rzetelne poprawy we wewnętrznych urządzeniach krajowych.

* Raumer: *Polens Untergang*, 68. — Rozkaz Stan. Augusta do hetmana pol. kor. 27. Sierp. 1775.

Katarzyna, pochlebiając nieprzyjaciołom Stanisława, przyjęła z pogardą jego ulubieńca i nie przypuściła nawet do swojego stołu.* Delegacya chciała sobie inaczej jeszcze poradzić. Obrażały Polaków szczególnież postęпки i przewaga Prusaka, niedawno pokornego lennika. Gardząc siłami jego, delegacya poleciła rejmentarzowi partyi wielkopolskiej, Kraśzewskiemu, aby nie ustępował. Ten stoczył potyczkę pod Kąpielem (11. Czerwca) w której, na chwilę, pojmany był Lossów. Ale jakież z tego wypłynąć mogły korzyści? Czekać wypadło co poradzi carowa. W jej ręku zostawał los nieszczęśliwego narodu; zostawiał go jój i zawarty tój chwili (21. Lip.) z Osmanami pokój kajnardzki, wszelką wzmiankę o Polsce pominąwszy. Szlachetny Mustafa już nie żył.

Poprawy rządowe

Godziło się spodziewać, że najezdnicy, nasyчени zabobami, a nastający w manifestach i w samychże traktatach na nierząd Polski, jakoby zagrażający ich bezpieczeństwu, nie przeszkodzą już do zaradzenia onemuż. Ale manifesty były dla Europy; dla Polski mieli politykę, której owoców kosztowali. Pozostawiając w swej mocy wszystkie wady, postanowili owszem przeprowadzić w prawach niektóre nowości na to tylko, aby odjąć nieszczęśliwemu narodowi możność wydzwignienia się z opłakanego położenia.** Jakoż nie dopuszczając „żadnego oporu,“ gwałcąc otwarcie „wszystkie zasady sprawiedliwości i prawa narodów“*** korzystały trzy mocarstwa z uprzedzeń konfederackich i rad filozofów paryskich, w czem to widokom ich odpowiadało, i przepisały przedewszystkiem w pięciu głównych artykułach utwierdzenie, *na wieczyste czasy, wolnej* elekcji królów i rządu republikańskiego; podyktowały nowy przydatek do praw kardynalnych konfederacyi radomskiej: aby synowie i wnukowie panującego, którym już stale miał być Piast, nie byli odtąd *eligibiles*, aż po dwóch panowaniach. Pod imieniem

* *State-paper-off.* (Petersburg). 10. Maja 1774.

** Coxe: *Reise durch Polen.* I. 37.

*** Schoell, XXXVIII, 149.

króla, rzeczpospolita miała mieć, po prostu, dożywotniego konsula. Ktokolwiek sprzeciwiłby się tym prawom, był tem samem nieprzyjacielem ojczyzny i jako taki miał być karany. Ostatni punkt przepisywał, jak pragnęło od dawna stronnictwo republikańskie, jak chciał Wielhorski konfederat barski, aby radę senatorów, rezydentów, *arykułami Henrykowemi* ustanowioną, zastąpiła rada nieustająca z przypuszczeniem do onejże stanu rycerskiego, jakoby „oddalonego do owej chwili od spraw państwa”; aby, wbrew paktom królewskim do tej Rady przeniesione było rozdawnictwo łask i dostojęstw. Już to uważaliśmy, Moskwa w jednym tylko — co do obalenia Stanisława — nie zgadzała się z konfederatami barskimi. Sami delegaci, nim podpisali traktat rozbiorowy, zastrzegli sobie wyraźnie: że im wolno będzie ubezpieczyć rzeczpospolitą przeciw królowi“, przeciwko „samowładztwu“, i że to bezpieczeństwo zapewni rękojmnia trzech mocarstw. Napróżno powściągał ich sam już poseł austriacki, wystawiając, że tego właśnie pragnęły Moskwa i Prusy. Zgodzono się (Kwiecień — Październik) aby rzeczona Rada składała się z 18 senatorów (między którymi trzech biskupów, czterech ministrów), i z osiemnastu posłów ziemskich: aby wybieraną była w sejmie co lat dwa. Płacy rocznej naznaczono marszałkowi 30,000, radców po 14,000 złotych. Przynajmniej upadł zamysł Ponińskiego, który przypisawszy sobie marszałkowanie w jej gronie, chciał aby toż było dożywotniem. Marszałek Rady, z grona rycerskiego, brał miejsce przed wszystkimi wielkimi urzędnikami. Podzielono ją na pięć *departamentów*: cudzoziemski, złożony z czterech członków, dobrego porządku (policyi), wojskowy, sprawiedliwości, skarbowy (po osiem osób); każdemu przodkować miał jeden z ministrów; wydziałowi sprawiedliwości jeden z biskupów. Postanowienia ogólnego zebrania, skoro takowe miały za sobą większość głosów, król podpisywać musiał. Rada podawać miała kandydatów do łask i dostojęstw; król wybierał z pomiędzy trzech. Nawet zastrzeżone onemuż przez *pacta conventa*

dowództwo gwardyi (ludzi 2000) oddano hetmanom których powaga tym sposobem, jak pragnęły manifesty konfederackie, podnieść się miała. Daremnie wysłał się król na obronę władzy swojej. Postępowanie jego przez cały ciąg obrad były pełne roztropności i stałości;* ale ilekroć głos w obronie władzy swojej podniósł, wytykali zaraz ministrowie obcy, obecni obradom i kierujący niemi, jak niby łatwym okazał się do podpisu rozbiorowych traktatów na rzecz tychże dworów, a jak jest trudnym do ustąpienia swojemu narodowi swobody republikańskiej, do „ustalenia równowagi między wolnością narodu a władzą króleską!“ Dopomagały im mnogie aż do uprzykrzenia pisma i pisemka — wszystkie *non in commodum rei, sed in odium personum* podane;** dopomagali na obradach wysadzeni ku temu najemnicy. Odznaczali się szczególniej Sułkowscy. Było ich czterech. Jeden wołał, że chce mieć króla dożą, nie monarchą; drugi odpowiadał Stanisławowi ulubionemi słowy jego, przedrzeźniał go „jak Garryk“ w głosie i gestach. Lekceważyli panowie króla Michała; króla Jana nie uchroniły od obelg wieńce nieporównanych zwycięstw: tak też i z tych samych przyczyn, postępowano ze Stanisławem. Nie darmo najeźdźnicy obstawali za Piastem. Zawstydził Sułkowskich, ale nie umiarkował zacny Ignacy *Wysogota* Zakrzewski, poseł poznański, powstając przeciw zmyślonemu patryotyzmowi, co, niby dla uratowania ojczyzny, nie chce opuścić dawnych nałogów i owszem wszelakie prerogatywy chce przywłaszczyć sobie. Oraczewski powołał Sułkowskich, aby zaręczyli, że żaden nie wnijdzie do téj Rady, której prerogatywy tak podnosili. Rzeczywiście, stanął już frymark tajny między nimi a Ponińskim o marszałkostwo, którego tenże jednemu z nich za pieniądź odstąpił. Postanowiono słusznie aby kandydat do Rady nieustającej ze stanu rycerskiego, zasiadł pierw w je-

* *Schoell*, XLV. 310.

** Konarski.

dnej z czterech jurydykcyj, marszałkowskiej, kanclerskiej, skarbowej lub wojskowej. Uchwalono także, aby, w bezkrólewiu rządu zostawały przy Radzie, pod przewodnictwem prymasa. Dalsze artykuły naznaczyły sejmom czas stały, niezależny od króla — pierwszy Poniedziałek po świętym Bartłomieju co lat dwa. Przydano senatowi (*ad praemian-dam virtutem*) trzech nowych kasztelanów, łukowskiego, żytomierskiego, owruckiego.

Wypadło zająć się skarbem. Zabory uszczupliły fundusz na wojsko, a prócz tego, potrzebny był takowy na uzupełnienie dochodów królewskich, zmniejszonych, podobnież, przez zagarnięcie zaborem części dóbr stołowych, na zapłacenie co sejm ostatni zaręczył księciu Karolowi Radziwiłłowi i na uiszczenie się z innych długów. Król zaciągnąć musiał 9,000,000 złotych pożyczki, na utrzymanie swoje i dworu śród ośtatnich wypadków; strata samej Wieliczki ujmowała mu 120,000 złotych dochodu, a stracił, prócz tego, ekonomię mohilewską, malborską, samborską. Delegacya przyznała Stanisławowi do innych dochodów 4,000,000 rocznie w gotowiznie; miał mieć ogółem 7,000,000; półtora miliona nagrody naznaczyła delegacya wojsku, a obrachowała w summie 18,660,000 złotych koszt na 30,000 żołnierza: tyle bowiem dozwalała carowa, pewna, że go odtąd, wedle upodobania używać będzie. Okazała się potrzeba podniesienia przychodów do 33,000,000. Ministrowie trzech mocarstw przyzwolić raczyli aby godziło się sejmowi, lubo w materyach podatkowych, stanowić, na ten raz większością.* Chwila była sposobna do pomnożenia dochodów państwa. Ale jeszcze zadawnione nałogi nie opuściły narodu. Pojawiły się głosy, pisemka, przeciwko „przymnożeniu ucisku narodowi, a w tak ciężkich czasach!“ Jak można było — mówiono — powiększać dochody kraju o trzecią część zmniejszonego? — Zachowawszy więc kwartę ze starostw i powiększone czopowe, przyjęła delegacya (zamiast dawne-

* *Vol. leg. VII. 35.*
Dzieje Narodu Polskiego V.

go pogłównego i podymnego) tylko *podymne powszechne*, rozciągające się już do wszystkich bez wyjątku mieszkańców — po 5 do 7 złotych z kominów włościańskich, po 12 do 16 złotych z pańskich; przywrócić wypadło okrzyczane cło zagraniczne; zaprowadzono, przyjęty od wieku na Zachodzie, podatek *stęplowy*, od pism sądowych, prośb, kwitów, weksli, przywilejów, kart i t. d.; odnowiony w Koronie podatek *tabaczny*; powiększone żydom koronnym pogłównie do trzech złotych, litewskim do dwóch i pół. Duchowieństwo podniosło *subsidiū charitativū*, do 700,000 złotych. Zresztą pozwolono komisjom Skarbowym obojga narodów, zaciągnąć nowego długu 150,000 cz. złotych. Do obrachunku starych długów,znaczono komisję. Zapadło także (14. Grudnia) postanowienie, ważne dla skarbu krajowego, aby starostwa, po śmierci dotychczasowych dzierżawców, zmieniać w dobra skarbowe i wypuszczać więcej dającemu na lat pięćdziesiąt z obowiązkiem poprawy gospodarstwa (*emfiteutyicznie*). Przeświadczone się przecie, iż rozławnictwo onychże nie odpowiadało założonym celom, że było tylko źródłem kabał, niezgody, a niszczył się do szętu w rękę dożywoćników majątek krajowy, jałowiały rozległe ziemie, znikaały potężne lasy. Powstać mógł znaczny zysk dla skarbu: obrachowano dwadzieścia milionów dochodu. Ale podarowawszy królowi na wieczność za zrzeczenie się szafunku tychże starostw, cztery najznaczniejsze (każde czyniło najmniej 12,000 czerw. złot. dochodu) mianowicie białocerkiewskie, bohusławskie, kaniowskie, chmielnickie, panowie sejmowi rozpisali natychmiast wszystkie wakanse i ekspektatywy pomiędzy siebie i swoich, a to „w nagrodę zasług;“ skarbowi zastrzeżli cztery tylko dotychczasowe kwarty.“* Wiadomo, jaka to była kwarta. Przy sposobności zagrabiono i ów pobożny fundusz Lipnickiego na rzecz ubogich włościan roku 1647 ustanowiony, a przeniesiony na dobra Brzezie: na lat kil-

* *Vol. leg.* VII. (1.) 105. (3.) 45.

kadziesiąt stał się on przedmiotem sporu prawnego między przywłaścicielami. Nie grabieżców, wszakże, nazwał dowcip uliczny czwartem rozbiorczem mocarstwem, tylko króla, który, z otrzymanych dóbr, nie dla siebie nie zatrzymał: Białocerkiew, na wstawienie się carowy, oddał wspólnemu ulubieńcowi, Branickiemu, a Bohusław, Kaniów i Chmielnik, przeznaczzył na utrzymanie ubogim synowcom: dwa pierwsze Stanisławowi synowi Kazimirza, trzecie Józefowi synowi Jędrzeja. Zastrzeżono płacę stałą ministrom, gdy już starostw spodziewać się nie mieli; podniesiono podskarbstwo nadworne do rzędu ministerstw. Następnie, ustanowiono, ważne dla handlu prawo wekslowe.*⁴ Wyrzeczono także, że szlachcie, kupiectwem bawiący się, utracić już nie będzie szlachectwa. Żydów, którzyby się wzięli do rolnictwa, uwolniono od pogłównego. Przeznaczono, ze skarbu litewskiego, 40,000 czerw. złotych, na wykopanie kanału muchawieckiego, czyli *Rzeczypospolitej*, który łączył Pińg z Muchawcem. Sprawę ordynacyi ostrogskiej załatwiono w ten sposób (17. Grudn.) że tranzakcyja kolbuszowska utrzymana, ordynacyja zniesioną została. Oddzielono tylko trzykroć stotysięcy złotych rocznego dochodu, z których 180,000 poszło na rejment pieszy *ostrogski* w miejsce dawnego żołnierza ordynackiego, a 120,000 otrzymał za poparciem, trzech dworów, *Sagramoso* agent zakonu maltańskiego, na utworzenie wielkiego przeorstwa polskiego. Był już komandor wielkopolski, co powstał ze szpitalnego zakładu Mieczysława *Starego*, a fundusz dla ubóstwa przeznaczony przywłaszczył sobie; była oraz komandorya lit. w Stołowiczach, której kollatorami byli Radziwiłłowie; ale nie było przeorstwa języka polskiego; nie mieli Polacy gospody swojej na wyspie, wpraszali się tylko do niemieckiej. Przybył teraz wielki przeor, ze sześciu komandorami; przeorowi 42,000, komandorom po 13,000 złotych naznaczono dochodu; czwarta część (358 czerw. zł.) szła zakonowi. Zrzekając się wszelkich uroszczeń (2. Lut.

* *Vol. leg.* VIII. 193.

1775), Sagramoso zobowiązał się wyjednać u Ojca świętego, aby, na ten raz, tak przeor jak komandorowie znanymi być mogli. Dobra dubieńskie (miasto i 70 wsi) dostały się domowi książąt Lubomirskich, idących po Teofili Zasławskiej, ostatniej dziedzicze a żonie Józefa marszałka w. kor. († 1703).

Pozostawało sejmowi wyrzec o majątku pojezuickim. Bulla Ojca św. nie dosięgła całego zakonu. Zachowali go w państwach swoich Fryderyk i Katarzyna. Ostatnia, filozofka, pośpieszywszy (12. Maja) z utworzeniem biskupstwa katolicko-rzymskiego w Mohilewie dla ziem oderwanych od państwa polskiego, aby je rzeczywiście pod każdym względem oderwać, nie wahała się „dla ucieszenia Ojca św.“ zachować także u siebie sześciu zgromadzeń jezuickich i tyluż missyj. Fryderyk który, zachowując zakon, spodziewał się przeprowadzić z Polski do Prus wszystkie jego kapitały, nie opuścił też „drogiego ziarna“ aż go nadzieje zawiodą. Przetrwiał tak zakon w Prusiech, pod imieniem ojców *instituti litterarum*, aż do r. 1781; dopiero wielu wyniesie się do Irlandyi, gdzie nie przestaną się trudnić nauczaniem młodzieży i miłe zostawią wspomnienie. W Połocku, gdzie mieli zawsze najznamienitsze *collegium*, i gdzie zamieszka (1782), pod opieką carów, nowy generał zakonu, Czerniewicz, utrzymany tajnem przyzwoleniem Rzymu (1784), doczekają się odnowienia swojego (1801). Nie godzi się wątpić, że łamiąc zakazy bulli, mieli ojcowie na względzie pieczę religii i narodowości w łonie oderwanej od ojczyzny części narodu. Ci, którzy pozostali pod rządem rpltej, uledek musieli objawionej woli Ojca św. Zanosilo się z tej przyczyny na rozszarpanie ogromnych dóbr pojezuickich. Już przemożni w komisjach, Poniński, Massalski biskup wileński, Młodziejowski, Sułkowscy, pod pozorem strzeżenia klejnotów kościelnych, wiele z nich sobie przywłaszczyli: „zabrane srebra zdożyły książęce stoły,* i paradne na koniach szory.

* Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego. 142.

Poniński podając dochody z dóbr jezuickich tylko na 500,000 złotych, chciał nimi rozszafować jak dopiero starostwami. Król, poparty od podkanclerzego litewskiego Chreptowicza, przeprowadził przeciw wniosek, aby dobra te pozostawione były na wychowanie młodzieży (7. Marca). Przy sposobności upoważniono Pijarów do przykupienia sobie dóbr w koronie za 800,000 złót., w Litwie za 500,000. Upoważniono oraz, w Trzemesznie, szkołę z konwiktem szlacheckim, którą z dochodów opactwa, założył godny pamięci opat, Michał Kosmowski, co nie w tym tylko przypadku odznaczył się rzadkim na one czasy patriotyzmem.

1775.

Była jeszcze do zagodzenia sprawa dysydyntów. Że już mędrki paryzkie wmówiły ostatecznie w Europę, jakoby ostatnie powstanie polskie było sprawą samego fanatyzmu, a wmięszanie się trzech dworów czystem natchnieniem ducha tolerancyi, że przeto dłuższe udawanie już potrzebnem nie było, nowy sancyt (27. Lut.) oparty na własnem tychże dworów ultimatum, usunął dysydyntów od senatu i ministeriów, niemniej od rady nieustającej; zastrzeżono, aby więcej nad trzech — po jednemu z prowincyi — nie było w izbie poselskiej; odstąpiono i sądów mieszanych. W ogólności, rok 1717 za normalny, co do ich praw, naznaczono: zapomniano zgoła, że sprawa dyssydyntów dała początek wszystkiemu, a wojna nikomu bardziej, jak im, nie dokuczyła. Zbytecznie byłoby dodawać, że odpadającym pod panowanie opiekunów swoich mniej jeszcze praw publicznych pozostało; w Moskwie przestać musieli na „moskiewskich swobodach,” które im Katarzyna spaniale zaręczyła.

Dzieło delegacyi, tej kancelaryi regenta, jak ją zwał w. marsz. Lubomirski, utwierdził i gwarantował (15 Mar.) osobny traktat z Moskwą* w którym, przy rozróżnieniu wyznawców wiary greckiej — unitów i dyzunitów — carowa śmiała już nazwać tych ostatnich poddanymi swoimi (art. IX.); ani znalazło się w jej traktacie zastrzeżenie o ustąpieniu wojsk

Traktat.

* *Martens*, II. 136—164.

obcych w piętnaście dni po ratyfikacji, umówione w traktatach téjże daty z Austryą i Prusami. Dopiero sejm, odraczany sześć razy* aby zostawić delegacyi czas potrzebny, i tyleż razy do potwierdzenia jęj spraw zbierany, skończył się na rozdaniu nagród, za położone „zasługi,“ najczynniejszym z posługaczy wrogów. Już roku upłynionego (26. Kw.) Massalski, Młodziejowski, Poniński i Branicki, nagrodzeni zostali tytułem książęcym, którym, wszakże, nie wszyscy odziać ośmielili się. Zatrzymali takowy tylko Massalsy i Ponińskich jedna gałęź;** z ostatnich odrzucił go Franciszek starosta kopanicki, i oczyścił ze spółki w hańbie rodzinę swoją, Tenże sam tytuł, na wstawienie się dworu wiedeńskiego, przyznany został Lubomirskim, Jabłonowskim, Sułkowskim; ks. Massalski zobowiązał się wystawić pułk piechoty, pozostać mający w imieniu Massalskich. Ostatni, grą zrujnowany, i Młodziejowski, „mniejszy rozbój mając sobie od większych dozwolony rozbójników,“ przywłaszczyli sobie przewodnictwo w komisjach *rozdawniczych*, ten w Litwie, tamten w Koronie. Były to komisye do rozporządzenia dobrami narodowemi i jezuitickimi, a zasiedli w nich Poniński, Branicki, Lubomirski (Marcin), Gurowski, Raczyński, Radziwiłł (Michał). Młodziejowski dostał nadto od Moskwy 3000 cz. zł. pensyi rocznej. Takąż płacą obdarzony został przewodnik delegacji, niecny Ostrowski, który wkrótce, po prezydencji w departamencie sprawiedliwości, otrzymać miał jeszcze prymasostwo. Poniński, o którym powiedzieliśmy, że otaczać się musiał obcym żołnierzem, i który nieraz o mało posiekany nie był na obradach, a miał sobie za to dostarczonych „na wystawę,“ od trzech dworów 47,000 cz. zł., od sejmu 400,000 zł., „oddawszy los swój w ręce delegacyi i ministrów cudzoziemskich,“ otrzymał sto tysięcy złotych dożywotniej nagrody, korzystną zamianę dóbr, wielkie przeorstwo maltańskie z wiadomym do-

* *Vol. leg.* VII. 6.

** Adam zostawił trzech synów: Adama, Aleksandra, Karola.

chodem, przywilej na most warszawski i pozwolenie na kupno w. podskarbstwa kor. od Wessla. Hołysz, bankrut, zdarł już za sam „wymiar sprawiedliwości“, który był w jego ręce (jako marszałka konfederacji) 180,000 cz. zł. Carowa, od siebie, zapewniła mu jeszcze dożywotniej płacy 2400 czerwonych złotych. Brat jego, książę Kalikst otrzymał rejment ostrogski ze starostwem braclawskim. Sekretarzowi Adama, Drewnowskiemu zbożaconemu już opłatą przywilejów, szafowanych przez marszałka, przyznano osobnej nagrody 100,000 złotych; rejmentowi kancelaryi dostała się jedna z komandoryi maltańskich. — Drugi marszałek sejmowy, miecznik Radziwiłł, przyjął od trzech dworów, na wystawę, 23,000 czer. zł.; moskiewskiej pensyi otrzymał 80,000 złotych; sejm dał mu kasztelanią wileńską i starostwa grabowskie, bolimowskie i borysowskie. Wzgardzony od wszystkich Gurowski przestać musiał na 2,4000 czerw. złotych rocznej płacy, byle „w dobrem złocie.“ Branicki Ksawery, który miał już w nagrodę zasług dobra Jaworowskie i Białocerkiewskie (miast 2 i wsi 134) przeszło 20 milionów szacowane,* otrzymał wielką po Rzewuskim buławę, odstąpiwszy mniejszej synowi ostatniego, Sewerynowi. Przedrzeźniający króla Sułkowsy zarobili sobie na przywilej zabawiania narodu teatrem, redutami i wszelkiego rodzaju igrzyskami; pensyi dożywotniej od Moskwy zastrzegł sobie wojewoda gnieźnieński, August, 3000 czerw. zł. a zaręczono mu pierwszy wakans na ministra; brat jego Antoni w takim razie wziąć miał po nim województwo; tymczasem otrzymał pułk po podczaszym Potockim; oba otrzymali oraz wolność ustanowienia ordynacyi na dobrach rydzynskich i pozwolono im wcielić do niej starostwo odolanowskie, za co przyjęli obowiązek utrzymania szkoły XX. Pijarów w Rydzynie. Po wygaśnięciu rodziny, przekazywali majątek na fundusz edukacyjny. Kazimierz Raczyński w. pisarz, co przyjął przysięgę od Ponińskiego, otrzymał generalstwo wielkopolskie, a „fa-

* *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3. Maja. I. 77.*

skawie płaciła mu już imperatorowa 1500 cz. zł. rocznie. Nienasycony Poniński, Sułkowsy, Potocki krajczy, podzielił się jeszcze zyskami na Żydach. Miasto Warszawa zapłaciła im 20,000 cz. zł., aby Żydów nie dopuścić do handlu w jej murach; wzięli od Żydów drugie tyle za pozwolenie onymże zakładania bud za bramami miasta. * Rozciągając nagrody do Moskwy, sejm zaszczycił indygenatem, między wielu innymi, dowódcę ostatniej wyprawy moskiewskiej przeciwko Osmanom Rumiańcowa i ulubieńca carowy Grzegorza Potiemkina. — Nie zapomniano i o konfederatach. Rzewuscy, Waclaw i Seweryn, nadane mieli sobie prawem dziedzicznym, starostwo kowelskie: sam król, niepomny uraz, których od syna nieraz doświadczył, przemówił za nadaniem. Posługacz Ponińskiego, Lubomirski Marcin, otrzymał starostwo barskie w dziedzictwo. Dzierzbickiemu Szymonowi dostało się województwo łęczyckie i 1500 czer. zł. pensyi moskiewskiej. Wesslowi, który wolał gotówkę niż urząd, już powiedzieliśmy, pozwolono sprzedać podskarbstwo. — Kończąc obrady 11. Kwietnia Poniński wyliczył ustawy sejmu; hańbę swoją i spółników wytłumaczył słowy Horacjusza: *delicta majorum inocui lugemus*. W. kanclerz kor. Młodziejowski, przypominał daremne życzenie Jana Kazimirza za dziedziczością tronu. Objęła uroczyscie władzę Rada nicustająca (17. Kwietnia); członków nazначzył król wedle podanej przez trzech posłów listy. Ledwie postanowione, już najezdniczy gwałcili własne prawo. — Na tę chwilę przypada ograniczenie świąt kościelnych do siedmenastu prócz Niedziel, na co Ojciec święty Pius VI. bullą 23. Maja przyzwolił.

Zniesienie Siczy.

Dziwnym zbiegiem wypadków, czas ten strasznych klęsk dla narodu, których początek naznaczają dzieje, osobliwiej, od wojen kozackich, jest oraz czasem ostatecznego zniszczenia siczy zaporoskiej, ostatniej podpory perejesławskich umów. Głaskali ją tkliwi opiekunowie, póki kozacy oglądać się

* *Essen*, 26. Sierp., 30. Grudn. 1775., 31. Stycz. 1776.

mogli na wsparcie polskie, lub osmańskie, póki nie stanęło szesnaście twierdz (za jeden kudak!) — dopóki ziemia okoliczna (Nowa-Serbija) nie zaludniła się naprowadzonymi przybyszami ze Serbii i Rumunii. Gdy to stało się „przyszedł koniec marny na kozackie rycerstwo“...* zjściło się, co przepowiedział Kisiel Chmielnickiemu (str. III 447). Na rozkaz carowy, generał Tekieli, w sam dzień Zielonych Świątek, otoczył z nienacka Zaporozców: musieli poddać się bezwarunkowo. Koszowym był jeszcze Piotr Kałnyszewski. Najuporczywsi, oddani pod sąd wojenny, stracili swoje zimowniki i stada; najpowolniejszych nagrodzono, reszta rozegnana po stepach: część przeniesiona gwałtem między Kubań i Azów przybrała imię Czarno-morców; pięć tysięcy wydarło się na ziemi osmańskiej, gdzie już od czasów Stenki-Razina były osady kozaków, wywiezionych przez Ihnata-Burjana Nekrasę, i ztąd Nekrasowcami zwanych. Kurenie siczy rozrzucono; ziemię okoliczną rozdawano. Sławna siecz została wioską, Pokrowskiem; sławne towarzystwo zaporoskie znikło aż do imienia; powstała gubernija nowo-rossyjska. Ukaz carowy (14 Sierp.) objawił czyn dokonany. Układ perejesławski stanie się odtąd literą martwą; lud małoruski przywiązany zostanie do skiby (1783); zakwitnie zarząd moskiewski z niewolą. Zatracone szczęście Ukrainy, nie jaśnieje — przepowiadał ówczesny wieszcz kozacki, Wernyhora — „aż po upadku a odrodzeniu się Polski“...

Stańto wreszcie rozgraniczenie zaborów. Spomnieliśmy o nowych, po-traktatowych, uroszeniach Austrii i Prus. Za wdaniem się Katarzyny, „aby nie rozchwiało się przy mierze trzech dworów — prawdziwe areydzioło — zbawienie Europy“ — obadwa mocarstwa traktatami (9. Lut. i 22. Sierp.) poczyniły „spaniale“ niektóre „ustąpienia“ z posiadłości „swoich“.** Fryderyk, wszakże, zwróciwszy tylko

Rozgraniczenia.

1776.

* Dumka ruska.

** *Martens*, II. 124, 68.

28,482 dusz, zatrzymał, nad pierwotny traktat, po lewym brzegu Noteci, Wieleń Czarnków, Uście, Chodzież, Margonin, Kcyń, Szubin, Żnin, Gąsawę, Mogilno, Welatów; od Skotnik nad Gopłem, poprowadził granicę do Wisły; Margonin zatrzymał na błaganie samejże właścicielki, *patryotki* Skórzewskiej.* Graniczne orły ponaznaczał Fryderyk napisem: *suam cuique — rapuit* przypisali Polacy. Przypadło Austrii 1280 mil kw., dusz 2,655,893; Moskwie 1975 mil, 1,800,000 dusz; Prusom najłakomszym, najnaglejszym do zaborów, tylko 650 mil, dusz 416,000; ale wzięły kraj najprzemysłniejszy; Austrii dostał się najpiękniejszy i najbogatszy. Medal z napisem: *jura vindicata*, uwiecznił obłudę niepokalanéj cesarzowy. Fryderyk wybił podobnyż, z napisem: *Regno redintegrato*; zabór swój — Warmiję, tudzież *kamerę* i *regencyę* kwidzyńską — nazwał *Prusami Zachodniemi*; co zaś sam o prawie swoim myślał, osądzić można z własnych jego wyznań.** Austrii przybyły rzeczywiste *królestwa* Halicza i Włodzimirza, których dotąd imię tylko przywłaszczała sobie; biskupstwo rzymskie w Czerecie, ostatni węzeł między Polską a Mołdawią, na którem siedział Franciszkanin, Piotr Karwosiecki, przeszło pod jęj panowanie, jako pani Pokucia. Moskwie przybyły białoruskie *gubernije* (Witebsk, Mohilew). — Wszystkie trzy mocarstwa poczęły natychmiast przeistaczać zajęte kraje. „Solon czy Likurg, wśród barbarzyńców“, Fryderyk, śmiejąc się w duchu z oporu patryotów co mu odmawiali hołdu, nastawił owszem Niemca, Kajserlinga, starostę engielburskiego, któremu 540 tal. miesięcznie płacił, aby dał patryotyczny przykład. Pod tym pozorem, odbierał potem majątki i urzędy Polakom. Pomocnikiem jego w ohydnyin podstępnie był Domhardt, pre-

* Inna patryotka, Kossakowska (z Potockich) kasztelanowa kamieńska, wiuszowała sobie, że się dostała pod panowanie „cesarskie.“

** Frédéric: *Oeuvres posthumes*. V. 82.

zes kamery Prus-Wschodnich.* Aby im odciąć stosunki z ojczyzną, zamknął Fryderyk** szczerne granice dla nowych poddanych swoich. Bijąc pożyteczny zkładnąd kanał *bydgoski*, co połączył Noteć z Wisłą, naprowadzał, łatwym dla zaborcy kosztem, do roboty Niemców, którzy, na osuszonych bagnach, tworzyli kraj niemiecki: dostarczył mu ich 14,000 głód którego doświadczały Niemcy. Do każdej wsi czysto-polskiej, przykazał wciskać pod jakim bądź pozorem, przynajmniej po kilku Niemców. Prawa jakich używały odwiecznie, w tych stronach, niemieczyzna i protestantyzm, uszanowane od Polski, mnogość starostw, opactw, dóbr kościelnych, ile w państwie niegdyś duchownem, i feodalnem, zatem szupła liczba właścicieli i rodzin czysto polskich, ułatwiały mu pod każdym względem, przedsięwzięcie. Podniósł niemiecką szkołę kadetów w Chełmnie. Żarliwy obrońca wolności wyznań, która służyła za pozór do ostatniej wojny, pozwolił, w uniesieniu spaniałości (*clementiae monumentum*) na kościółek katolicki (św. Jadwigi), ale w Berlinie, który poświęcił biskup warmiński, Krasicki; za to poznosił wszystkie zakłady naukowe katolickie w ziemiach zabranych. Upadła, między innymi, szkoła akademicka w Alt-Schottland; a, wbrew zaprzysiężonym traktatom, samemu biskupowi warmińskiemu zabrał zaraz Fryderyk siedmset włości; z czterech-kroć-stutysięcy złotych dochodu, zostawił mu 24,000 talerów żołdu i zaledwo 36,000 na spłacenie długów; katolików usunął od wszelkich urzędów. Ubogie Żydy, wyganiane bez litości, ustąpić musiały za Prosnę.*** Próby te tolerancyi sławnego tejsze obrońcy, przesłał poseł angielski w Berlinie, swojemu ministrowi, dla rozrywki (*for amusement*).—Ze swój strony Austria zamknęła podobnie granice swoje dla polskich poddanych swoich, a, pod po-

* Müller: *Allgem. Geschichte*. — Reskrypt do prezydenta kamery, Domhardta.

** Raumer: *Polens Untergang*. 68.

*** *State-paper-off*. (Berln). 1. Maja 1773.

zorem podniesienia przemysłu, otworzyła także kraj osadnikom niemieckim i protestanckim; na ich zachęcenie, zaręczyła wolne lata, zasiłki pieniężne, materyał do budowy.* Pochlebiając próżności panów, zachowała tytuły urzędów dworskich, a nagradzając im stratę urzędów i dostojęństw, ze senatorów i starostów tworzyła (3 Czer. 1775) swoich grałów, urzędników powiatowych, ziemskich, wносиła na baronów, a to za czwartą część ceny przepisanej dla innych poddanych. Podobnie postępowały i dwa drugie mocarstwa. Rzadki nie korzystał z dozwolonego mu prawa. Okazało się jawnie, czem była owa miłość równości, tak niedawno sławiona! Arcybiskup lwowski został prymasem halickiego królestwa; generał ziem podolskich feldmarszałkiem. Utworzono tak, w stanie rycerskim, stan *magnatów* austriackich, do którego z duchowieństwa, policzono biskupów i infułatów; ogłoszono zaś obietnicę, że magnaci, ze stanem rycerskim, składać będą sejm. Dla młodzieży, otworzoną została suta *gwardya galicyjska*, której dowództwo przyjął książę Adam Czartoryski, aby ją przy uczuciach narodowych uchronić. Dla najmłodszych była świeżo utworzona szkoła wiedeńska (*Theresianum*), gdzie kształcili się na oficerów i oficyalistów niemieckich. W miejsce pospolitego ruszenia, wciśniono na szlachtę podatek wojenny (23 Lut. 1774), a pierw już, (1773) obowiązano dobra szlacheckie do opłaty 12 od sta podatku dochodowego, gruntowego, *dominikalnego*; na gminy włożono (1775, 18 Kw.) podatek *rustikalny*; starostom podniesiono kwartę do *dimidii*; Żydom pogłównie do 16 złotych i przydane *koszerne* i *szabasowe*.** Tak i dwa inne mocarstwa rozciągnęły, do ziem polskich, swój sposób podatkowania. Niechciał obywatel składać podatku własnej ojczyźnie; spłacał go teraz sowicie obcym: przepowiedziano mu to niegdyś! — Pierwszym rządcą Galicyi, był hrabia Perghen.

* Jeckel: *Polens Staatsveränderungen*. II. 175.

** *Galicya i Kraków*. 37.

Nie została w tyle za tamtymi Katarzyna. Dopiero zmyślała uszanowanie dla kościoła rzymskiego, i ujmowała sobie Ojca św. spaniałością dla zgromadzenia Jezusowego, „któremu prawdziwą była matką“, obróciła teraz starania do „nawracania“ niby obłąkanych braci kościoła swojego. Do pomocy ujęła sobie Wołodkowicza, następcę na metropolię po Atanazym Szeptyckim i Floryanie Hrebnickim, tudzież Stanisława Bohusza Sistrzeńcewicza którego, z huzara i protestanta, zrobiła biskupem katolickim mohilewskim. Kamień obrazy,* „był to największy nieprzyjaciel wyznania rzymskiego i mawiał: carowa to mój papież!“** Przymus do odsczepieństwa, wywóz patryotów w puszcze sybirskie — „swobody moskiewskie“ — nie ustaną już na ziemi przez carów przywłaszczonęj.

Pozostało państwu polskiemu około 9500 mil kwadratowych, najmniej żyznych i najmniej bogatych; ludność spadła niżej 8,000,000. Nędza rozpościerała się po kraju całym. A wysilenia mocarzy na zepsucie nieszczęśliwego narodu, matactwa łupieżców na które patrzeliśmy, przyczynić się nie mogły do jego poprawy.*** Widzieliśmy jakie nagradzano „zasługi“. Przez cały czas sromotnych targów, zabawiali stolicę: poseł austriacki w Niedziele, moskiewski w Środy, nastawieni przez nich ks. Ostrowski we Wtorki, Poniński we Czwartki. U każdego świeciły banki faraona, uwijały się nadobne zalotnice, pękały butelki starego węgryzna. Biskup wileński, Massalski, przegrał w dwóch wieczorach 34,000 czerwonych złotych.† Warszawa, uszczęśliwiona pokojem po kilkoletniej wojnie, „spoczywała na łożu rozkoszy i zbytków.†† Zdawało się jakoby radowali się

* Tak go zwał Pijus VII.

** De Maistre: *Lettres et opuscules*. II. 395. — *Mémoires politiques*. 137.

*** *State-paper-off*. (Poland). Vol. 101. 8. Mar. 1777. — *Essen*, List. 22. Września 1773. (Arch. drezd.).

† *Essen*, 13. Paźdz. 1773. 5.

†† Pamiętniki Wybickiego.

wszyscy“. Teatr, bale, fajerwerki, powtarzały się codziennie. Do pociechy, do usprawiedliwienia rozpusty, służył lada wypadek, lada pozór. Toczyła się jeszcze wojna Moskwy z Osmanami; wojował Pugaczew, — *redivivus et ultor*; — w bitwach przeciw niemu utracił nabytą w Radomiu sławę obwołany infamisem Karr. Pugaczew brał udział w ostatniej wojnie: gdyby nawet nie spółkował we wyprawach Żelazniaka lub Tymienki, miał sposobność z bliska słyszeć o ich sprawach. Bandy jego powtarzały też na bojarach i popach moskiewskich wszystkie nauki jakie dane były tamtym. Padło sto tysięcy ofiar; w samej Moskwie wyglądał kozaka lud z niecierpliwością; przechodził doń żołnierz: trwoga rozpostarła się aż do Petersburga, gdzie już troskano się o sposoby ocalenia rodziny carskiej.* Jak w Pugaczewie udającym Piotra III., tak miała Katarzyna rościcielkę do tronu w księżniczce Tarakanów, córce Elżbiety i Razumowskiego, którą wierny pani i kochanec swojej Grzegorz Orłów, uwiódłszy nieszczęśliwą w Liwurnie czy Neapolu, w morzu utopi.** Więc miało czem pozorować uciechy zepsucie. Pocieszano się to mniemanemi zwycięztwy Osmanów, póki nie nastąpił pokój; to postępem Pugaczewa którego, jak głoszone, wspierało męztwo pojmanyh w te okolice konfederatów, to zapowiadaną niezgodą między zaborcami, to wreszcie, „niewątpliwą“ nadzieją że wróci do władzy „wielki“ *Choiseul*, i rozpasze skarby Francyi; już — mówiono — za żółd jego, najemnik bawarski i wirtemberski stawa na granicach; już Austria wojska rusza, Szwecya wojnę wypowiada... Choroba to narodowa! Nie w samej Warszawie, w ziemiach nawet zabranych, znaleźli się, co

* Ferrand, I. 421. Hermann: *Gesch. des russ. Staats.* V. 683. 5. 6. 8. Schoell XLIV. 353.

** Inni ją podają za córkę Szuwałowa, a śmierć jej naznaczają w Schluselburskiem więzieniu (*Sacken*, 8. Czerwca. 1775., 27. Lutego 1776.).

miasto smutku i żałoby, objawiali zbytek i rozpustę.* Zepsucie stworzyło otwartych junaków** bez wstydu i hańby... — Już też obliczano czas w którym, przy nieszczęsnych *prawach kardynalnych*, Polska cała przejść miała pod panowanie obce.***

Wszelako: z pokojem, po oczywistej a tak srogięj kaźni, P.prawa narodu. wnijsć wreszcie musiało nasienie poprawy, które rozwiały matactwa obcych i wojna domowa. Sama konfederacja, jakoby wielkie w ciężkiej chorobie przesilenie, sprawiła zbawienne wstrząśnienie. Rozważanie jej zamiarów i skutków, nawet stronne, namiętne — błędne, nie było bezużyteczne. Chociaż przeto śmierć zabrała (1774) wielkiego kanclerza litewskiego, a brat jego, z odpadnięciem województwa ruskiego, usunąć się musiał od rady państwa, chociaż (jak z tej przyczyny mówił Stackelberg) nie było przed kim zdjąć kapelusza w Warszawie, nie upadło przecież ich przedsięwzięcie, i owszem, na co wpływało dotąd kilku tylko najświatlejszych mężów, miało wnet zaprzątnąć ogół. Tylko trudności przeprowadzenia były coraz większe. Postępując po swojemu Moskwa, nim jeszcze sejm ostatni zamkniętym został, zwiastowała mu (19. Marca) rozkaz wyprowadzenia wojsk swoich z kraju; ale wstrzymała je zaraz na „prośby“ Rady nieustającej. † Wojsko moskiewskie które, do owej chwili, szukało tego lub owego pozorów do zabawienia, rozpościerało się więc jak w domu. Gdzie był na straży żołnierz polski, stał wszędzie obok niego Moskal; obronne stanowiska ostatni sam zajmował. Trzydzieści tysięcy Moskwy żyło kosztem rzeczypospolitęj †† która niedawno, przy całosci

* Karpiński, 67.

** Książę Czartoryski: *Żywot Niemcewicza*. 16.

*** Williams: *Histoire des Gouvernemens du Nord*. IV. 531. *State-paper-off.* (Poland). Vol. 95. 14. Grud. 1774. Vol. 97. 7. Marea *L'horoscope politique de la Pologne*.

† Dziwna jest śmiałość takich pisarzy jak Hermann: (*Gesch. des russ. Staates*) którzy prośbę Rady naiwnie za prośbę rzeczywistą (VI. 108.) przyjmują.

†† *Essen*, List 11. Stycznia, 30. Kwietnia, 18. Maja 1774.

granic swoich, nie miała zkad utrzymać połowy! Wszystkie sprawy z dworami zagranicznymi sprawiała już Moskwa. Do Petersburga odwoływać się trzeba było w sprawach najprywatniejszych: tam było zwierzchnictwo; tam stek kabał wszelkiego rodzaju; z Petersburga szły rozkazy, na mocy których poseł carowy w Warszawie panował samowładnie, bez doświadczenia najmniejszego oporu. Rada nieustająca która, mocą tłumaczenia praw, przywłaszczy sobie władzę prawodawczą i sądowniczą, była jego narzędziem. On prawie ją wybierał, marszałka i większą część członków miał na swoim żołdzie; musiała zdawać mu sprawę ze wszystkich czynności swoich. Taki sam wpływ rozpościerał wszędzie, wszędzie mając służalców nagrodzonych bądź z jego kieszeni, bądź dostojęstwami i starostwami rzpltj. Dopomagało mu zamięszanie jakie zrodzić koniecznie musiały sprawy takiego jak ostatni sejm. Królowi groził bez ustanku, rozbiorem reszty państwa; pokazywał mu listy carowy ostrzegające (co było rzetelnem) że nalegania o takowy nie ustawały i że jedynie powolnością dla niej może resztę kraju ocalić: przypominała mu, jak tąż powolnością, mógł być odwrócić doświadczone klęski.* Trzeba było w pokorze czekać na pomyślne okoliczności.

Wedle prawa, sejm wolny potwierdzić był powinien co uchwalił sejm ostatni, konfederacyjny. Nie ufali najeźdźnicy aby tego dokazać mogli, chociaż już kraj tak oczywiście w rękę mieli. Sejmiki odbyły się więc znowu pod ich bagnetami, tak iż niektóre, jak słonimski, ciechanowski, srodze zakrwawione zostały, a czternaście było podwójnych. Użyto innych jeszcze sposobów. Jeździł w tym czasie do Moskwy ks. generał Ziem Podolskich za usunięciem Rady nieustającej, nastawionej na władzę króleską, przysposobionej za „narzędzie gorszego niż pierw nierządu“.** Ambassador rozpuścił

* Komarzewski, 185.

** Essen 24. Czerwca, 28. Lipca 1775.

wieść, jakoby tenże starał się tam o tron i to sukcesyjny -- o tron sukcesyjny po dopiero narzuconem prawie wydziedziczającym od sukcesyi wnuki nawet panującego! Ale nie było nic trafniejszego do podrażnienia szlachty. Więć też sam przewodnik tworzącego się oporu nie utrzymał się na sejmikach;* którzy się utrzymali usunięci zostali gwałtem od sejmu przez wojsko moskiewskie otaczające zamek. Król odebrał list upominający go do powolności dla ambassadora. Pomimo tego, wypadło sejm począć pod węzłem konfederacyjnym. Stała konfederacya przed poczęciem obrad (23 Sierp.) pod łaską Mokronoskiego z Korony, Jędrzeja Ogińskiego (później wojew. trockiego) z Litwy. Zgodzono się znowu na uchylene rugów, nawet na sejmowanie przy drzwiach zamkniętych. Nie zważał już Mokronoski, ani na to o co chodziło, ani na to „że Moskale na karku:“ przekonany nareszcie, jak częstokroć trudne i przykre jest stanowisko i działanie prawych patriotów a ludzi stanu, sam teraz strzegł naród od „zapału *Demostenesów*“; przypominał mu potrzebę wielkiej „roztropności“, bez względu na ostre przyceinki opozycyi, jakich niedawno innym nie szędził. Gdy przystąpiono do spraw przygodnych, okazało się że, z ustanowionych na ostatnim sejmie podatków, zebrał skarb tylko 15,070,175 zł. a wydatków było 34,814,182; dług państwa był znaczniejszy niżeli rozumiano. Sejm uciekł się do oszczędności. Król odstąpił jednego milijona z dochodów swoich. Zmniejszono oprawę królewiczów saskich do 268,000 złotych: snadź resztę wzięli na siebie zaborycy. Odnowiono i rozszerzono prawa przeciwko zbytkom z lat 1613 i 1620, zakazujące w szczególności, towarów zagranicznych, pod karą grzywien. Aby ułatwić obywatelowi zachowanie prawa, wezwano sejmiki do przepisania powiatom mundurów ziemskich z właściwą barwą a z krajowego sukna. *Komput* wojska zmniejszony znowu został do 18,000.

* Essen, 31. Marca, 4. Paźdz. 1775. 13. Marca, 3. Kwietnia. 27. Lipca, 21, 24. Sierp. 1776. Sacken 22. Wrz. 1776.

Najdłużej zajęło sejm opisanie Rady nieustajacój. Wypadło przeciągnąć obrady (4 Paźdz.) do trzech niedziel. Moskwa zgodziła się z konfederatami barskimi na tę Radę: bo być miała, jak powiedzieliśmy „narzędziem gorszego niż pierw nierządu“, bo, z resztą, miała ją w ręku. Tak też powiększyła powagę hetmańską, przydając onejże władzę nad gwardyami; ale przeniosła ją do departamentu wojennego Rady, w którym hetman miał tylko głos przewodniczącego. Ubodło to Branickiego, który ufny we wpływy swoje petersburskie, wydał gwardyom rozkaz, aby wykonały przysięgę, nie królowi, nie Radzie, lecz jemu. Biegali z tej przyczyny do Petersburga, on i ambassador. Oczywiście przemógł ostatni. Była już mowa o zniesieniu hetmanów, „prawdziwych wezyrów“; wniosek uczynił nieprzyjazny Branickiemu ks. August Sułkowski, oddany zupełnie posłowi moskiewskiemu.* Podnieśli głosy oburzeni hetmanowie. Branicki powstał na Radę nieustajacą; przypominał, że nie dopiero przeciwko niej przemawia, że jeź ził, z rozkazu króleskiego do Petersburga, z wyraźnem przeciwko niej oświadczeniem. Nie miał tyle do przytoczenia Rzewuski: stanął raczej w obronie *Palladii libertatis*; nie pojmował, jak obronę wolności porównywać śmiano do wezyratu; przypominał „dzieła rycerskie“ swego przewodnika i starszego kolegi, „którego kochać i naśladować było jego powinnością i zamiarem“. Branicki, który przyczynił się głównie do poburzenia sejmików, podniósł się, rzeczywiście, na ostatnich posiedzeniach zeszłego sejmu, do wielkiej popularności: „ciemniem rewerencyi dla swobód republikańskich prywatę pokrywając“, wykrzykiwał śmiało, że gdyby był przy otwarciu onego, nie byłby na limitę przyzwolił, a jeżeli ścierpiał traktat podziałowy, to dla tego że już po zawarciu onego wrócił; ale że gotów zawsze „stać się pierwszą ofiarą w obronie kraju, że ten moment za najszczęśliwszy w życiu poczyta, że, mając cnotę przewodnikiem, nie zna strachu odgrózek

* Komarzewski 186.

i prześladowania“. Nie pomogły przeciw skinieniom ambassadora próżne krzyki. Władza hetmańska pozostała przy departamencie wojennym; jeszcze płacę hetmanów zmniejszono do połowy: dotąd wielcy brali po 120, polni po 80,000 zł. Królowi, za powolność, przywrócono przynajmniej zwierzchność nad czterema rejmentami gwardyi; przyznano oraz prawo patentowania oficerów w całym wojsku. — Wydatek na korpus kadetów zmniejszył sejm do 300,000 złotych. Przyjęto do wydatków stałych sumę 370,000 złotych na poselstwa zagraniczne i szkołę orientalną. Zakazane palenie czarownic, dzięki pamiętnemu dziełku Bohomolca, Jezuity: *Djabel w swojej postaci*. Właśnie dziedzic Doruchowa (w powiecie ostrzeszowskim) srodze stosując słowa pisma ś., spalić kazał czternaście! Sejm zniósł oraz męki sądowe, wymagane dotąd do przyznania winy. Uprzedzili w tem Polacy wiele narodów.* Król odnowił wniosek, odczasów Władysława IV. zaniechany, o zebranie i uporządkowanie praw. Na jego przedstawienie, powierzoną została praca byłemu kanclerzowi Jędrzejowi Zamojskiemu, gorliwemu pomocnikowi zaniechanych popraw. Zlecony mu *codex juridicus* służyć miał całemu państwu. Zamojski nie miał przywiązywać się *indesistenter* do dawnego prawodawstwa; upoważniony owszem został do odmian, jakie, ku ulepszeniu sprawiedliwości i obyczajów, za stosowne uzna. Nareszcie, gdy się okazało że *komisya rozdawnicza*, a raczej „rozkradnicza“, jak ją słusznie nazwano, do dóbr pojezuickich i innych na ostatnim sejmie naznaczona, szańbiła się niepohamowaną chciwością, zwłaszcza przewodników swo-

* W Szwajcaryi stracono czarownicę jeszcze w roku 1780; we Wireburgu roku 1789. Francya zniosła męki sądowe i to tylko przy śledztwie (*question préparatoire*) 1780 roku; *question préalable* (mękę przed straceniem winowajcy) zniosła dopiero rewolucya. Austrya zniosła je r. 1783. Niemcy, Włochy, Hiszpanija i Portugalia poszły za tym przykładem dopiero z początkiem niniejszego wieku.

ich — gdy, mianowicie, dobra po-jezuickie przyniosły pod jój zarządem, całego dochodu, ledwie 424,118 złotych, postarano się o naprawienie złego nową uchiwałą, stanowiącą w tamtój miejsce, *komissyę edukacyjną*. Składać ją miało członków dwunastu, ze senatu i stanu rycerskiego na sejmie co lat sześć wybieranych, albo potwierdzonych. Weszli do niej: ks. Antoni Sułkowski już wojewoda gnieźnieński, podkanclerzy lit. Chreptowicz, Ignacy Potocki w. pisarz litewski (syn Eustachego), ks. Adam Czartoryski, były kanclerz Zamojski, Poniński Fr. starosta kopanicki; sekretarzem mianowany uczony ex-Jezuita Piramowicz później proboszcz kurowski, nagrodzony w ostatku od ks. ks. Czartoryskich, najbogatszem w Polsce probostwem (międzyrzeckiem). W końcu obrad, Franciszek Rzewuski, marszałek nadworny kor. uczynił wniosek za sporządzeniem dokładnego inwentarza wszystkich dóbr ziemskich, aby, na téj podstawie, przyszedł sejm ustanowić mógł podatek ogólny, sprawiedliwy; ale po dawnemu nie było na to zgody. Sejm ten zniósł w Litwie, 150 magdeburyj: nie można było zostawiać prawa takie, jakiem było prawo miecza nędznym gminom które, skutkiem klęsk czasowych porównały się już były ze wsiami. Do łaski w Radzie nieustającej, wybrany Twardowski, starosta strzyżowski. Dopiero (31. Paźdz.) rozchodząc się, rozwiązano konfederacyę i jakoby na wolnym sejmie, wniósł Ostrowski, już prymas, o potwierdzenie dzieł onejże. Wysłuchano go w milczeniu. Podnosił jeden z posłów akt oskarżenia przeciwko marszałkowi poprzedniego sejm, ale uciszyła wszystkich piorunująca odezwa ambassadora, niedozwalająca dotknąć się żadnego z postanowień tegoż sejm.

Moskwa wyraźnie postępowała już w Polsce, jak w kraju zawojowanym. Dwór wersalski, który przy wstępie na tron, Stanisława wzbraniał się wydać zań księżniczki orleańskiej, zgadzał się w tym czasie na oddanie mu ręki księżniczki *de Bourbon*. Sprzeciwiła się Katarzyna i stać się musiało jak chciała. Ze Stambulu przybył poseł (w Lipcu) z uznaniem Stanisława. Tam pojechał nawzajem mianowany szan-

belanem króleskim Boskamp; ale musiał zaraz być odwołanym: bo i to nie podobało się Moskwie. Ze Sybiru wracali tylko ci z wygnańców, których carowej wyzwolić się zdało. Przynajmniej nie sprzeciwił się jój pełnomocnik zamierzonej na sejmie poprawie prawodawstwa. Zamojski wziął się więc żarliwie do powierzonego mu dzieła. Stanisław sam napisał mu naukę. Zamojski, jako był upoważnionym, przybrał Szembeka Krzysztofa biskupa płockiego, Chreptowicza podkanclerzego lit. i kilku bieglejszych prawników: Wybickiego, Grocholskiego, Węgrzeckiego. Pilnując dobra publicznego, starał się, przedewszystkiem, aby jego *kodeks* mógł być przyjętym, a tak naród wstąpił przynajmniej na drogę poprawy. Ograniczał zatem wymagania; pobłażał nawet niektórym nałogom i uprzedzeniom. Szlachetny usamowolniciel włościów w dobrach swoich, uważał ich, w kodeksie, jako przywiązanych do ziemi; przypuszczał tylko stan wolnych, osiadłych za ugodą; ale wiążąc dwóch synów kmiecych do roli, zostawiał innym wolność obrania sobie zawodu po myśli, a wszystkim, przez zniesienie sądów pańskich, zabezpieczał zdrowie i życie od samowolności. Wskrzeszał, zgoła, stan rzeczy z czasów przed Janem Albertem. Zalecał także szkółki parafijalne; ułatwiał małżeństwa między szlachtą i mieszczanami; znosił różnicę stanów przed sądami; sądom dawał nową, prościejszą organizację i hierarchię. — Dzieło gotowe było na sejm zwyczajny. Wszakże, aby każdy mógł w niem dokładnie rozpatrzyć się, odłożyć kazał król wprowadzenie onegoż do sejmu następnego; tymczasem zaś wydrukowany projekt oddanym był pod sąd powszechny.

Sejm roku 1778 nie minął dlatego bezowocnie. Była obawa czy dojdzie? Od pięciudziesiąt i dwóch lat nie doszedł żaden sejm *wolny* (bez konfederacyjnego węzła). — Po nabożeństwie poszli posłowie do swojej izby i tego samego jeszcze dnia (5. Paźdz.) dokonali rugów (*scmotis arbitris*) i wyboru marszałka w osobie Ludw. Tyszkiewicza co pojął jednę ze siostrzenic króleskich. Oddając mu laskę, rzekł

1778.

Sejm wolny do-
chodzi.

Mokronoski: „O Boże, któryś nas sprawiedliwie karał, odpuść wykroczenia nasze, i spraw aby, z jedności naszej, powstać mogło dobro ojczyzny!“ Wybrano komisyje: do praw, do rachunków, do rewizyi głównych magistratur. Połączyły się Izby (8. Paźdz.). Obrano członków do Rady nieustającej i sędziów sejmowych; do marszałkowania Radzie, powołany Ignacy Potocki w. pisarz lit. Przeczytano *pacta conventa*. A gdy nikt pogwałcenia onychże nie dostrzegł, odczytano zdanie-sprawy o stanie kraju i spraw zagranicznych, a wniesiono propozycye od tronu. Były między *rezolucjami* Rady nieustającej dwie utrudzające poszukiwanie zbiegłych poddanych; nie przeszkodziło to, do udzielenia onejże *zaświadczenia* z dopełnionych czynności. Ale, gdy rozłączyły się Izby (25. Paźdz.), odnowiły się między posłami rozprawy nad przywłaszczeniami Rady nieustającej, „tłumaczącej dowolnie prawa, wstrzymującej ich wykonanie.“ Wdanie się Gwaranta, uśmierzyło mówców. — Przystąpiono do roztrząśnienia wniosków od tronu, a skoro który z nich przyjęty został, przechodził natychmiast pod potwierdzenie senatu. — Dzięki ulepszeniom skarbowym dwóch sejmów poprzednich, a pilniejszej administracyi i poprawie narodowej, dochody z wydatkami prawie się zrównały. Mianowicie, cła koronne skoczyły, ze 60,000 na 1,000,000 przeszło. Stempel, wynoszący zrazu, w Koronie, 160,000, dał podwójny dochód; podniósł się później do 400,000. W tym stosunku podniosły się dochody i w Litwie. Wychodziło rocznie około 9,000,000 na wojsko, drugie tyle na inne potrzeby; dochód dwóletni wynosił 35,000,000, a była oczywistość że corocznie powiększać się będzie. Zgodzono się na wniosek króleski, aby remanent obracany był na wojsko, którego było tylko 16,000. Król przybrał sobie, ze służby pruskiej, do wojskowej kancelaryi swojój, generała Komarzewskiego, a miał już dwóch innych, zdolnych, którymi byli *Cocci* i *Goltz*. Nastąpiły też niektóre we wojsku poprawy; oczyściło się z oficerów nadliczbowych, prawdziwych darmozjadów, których hetmani, póki wszechmocnymi byli,

mnożyli bez miary, aby więcej stronników na sejmikach mieli. Mówiono: dwa dragany, cztery kapitany. W samem wojsku litewskiem, liczono, r. 1776, tysiąc dwieście siedemdziesiąt dwóch oficerów na 3,928 żołnierzy. Największa część, za staraniem króleskiem, odstąpiła dobrowolnie niezasłużonych stopni. Stanisław, z własnej kieszeni, naznaczył pensye weteranom i uczcił ich medalami. Rozporządzone rekruta jednego z 50 dymów w dobrach króleskich i duchownych, ze stu w dobrach szlacheckich. Król ustąpił ostatek przywileju swego z kaduków — z prawa do przywłaszczonych posiadłości — oświadczając że posiadłość od lat pięciudziesiąt niezakwestjonowana, wzruszoną odtąd nie będzie: wyświadczył tak dobrodziejstwo niezmierne Ukraińcom, którzy, z powodu łatwości rozszerzania włości po stepach, a zagubionych tytułów przez czas wojen domowych, nie mieli prawie takiej, którejby zaprzeczyć posiadaczowi nie było można. Była mowa o przywróceniu królowi szafunku starostw roztrwonionych przez sejm rozbiorowy. Znaleźli się przecież co gotowi byli zrzec się gorszących nadań. Z tych liczby byli Szydłowski poseł nurski, ks. Kazimirz Sapicha poseł brzesko-litewski, ks. Kalixt Poniński starosta braclawski. Wielu już na sejmikach złożyło podobne przyrzeczenia. Ale król z obawy Moskwy nie przyjął ofiary. — Połączyły się Izby (10. List.). Odczytano przyjęte uchwały. W. kanclerz kor. zamknął obrady głosem od tronu. Po ucałowaniu ręki króleskiej, udali się panowie sejmowi do kollegiaty na *Te Deum laudamus*.

Zagroziła wojną Europie śmierć Maxymilijana Bawarczyka (1777). Gdy zabór dokonany w Polsce upoważniał już wszelkie tego rodzaju gwałty, Józef II. pojętny uczeń Fryderyka, zajął po prostu Bawaryę. Ale wdali się do rzeczy: Katarzyna i Fryderyk. Zastępując upadającą przewagę Francyi, poczyniała już Moskwa opiekować się Niemcami. Jak w Polsce przybierała rolę spaniałej gwarantki praw niemieckich, a to korzystając z dobrej woli, drobniej-

szych książąt niemieckich, którzy, przeciwko przewadze cesarza, przyzywali jęj pomocy, a przyzywał w szególności i wskazywał sposoby Fryderyk nie pomnąc jak niedawno „włosy mu jeżyły się na głowie“ na spomnienie okrucieństw, jakich, w siedmioletniej wojnie, dopuszczali się w państwach jego „ci barbarzyńcy“. Widzimy, i pod tym względem działo się wszędzie jak w Polsce: królowie nie byli roztropniejsi od ludów. Katarzyna wysłała usposobionego do sprawy Repnina.* Mówiono wtenczas o jakichś układach tajemnych względem Polski, o zapewnieniu następstwa domowi saskiemu, a przesadzeniu Stanisława na Księstwo Kurlandzkie;** ale były to raczej mrzonki niepoprawnych, dla których rozporządzenie losem państwa przez obcych, było już rzeczą zupełnie przyjętą, obojętną. Pokój cieszyński (13. Maja) sprowadził zgodę. Polska doświadczyła tylko przechodu wojsk moskiewskich i pruskich.

1779.

Podobno król Stanisław, korzystając z wypadków, radby był wtedy połączyć kawaleryę narodową z wojskiem moskiewskiem i poruszyć nowe Królestwo Galicyi do powstania.*** Zapewne szeptała mu tak Moskwa na postrach cesarzowi. Nie przyszło do tego. Ale osądził wreszcie cesarz że nie przypadała mu obojętność z jaką Polskę zostawiał w szponach Moskwy. Przesłał więc do Warszawy swego ministra którym był *Thugut*. Zaraz Fryderyk uprzedził Katarzynę, że Austria tworzy sobie stronnictwo w Polsce, że pomagając jęj będą książęta Czartoryscy i Lubomirscy, z majątków swoich podlegli onej; że — że zbiera się nowa burza przeciwko Radzie nieustającej. — Zbliżył się sejm zwyczajny, warszawski. Uprzedziła go inna jeszcze złej wróżby okoliczność — upadek podskarbi nadwornego Tyzenhauza (Czer.). Mąż stanu biegiy odpowiedział on najzupełniej ufności kró-

1780.
Zakłady Tyzen-
hauza.

* Frédéric *Oeuvres VI.* 164. Dohm. *Denkwürdigkeiten.* V. 228.** Kitowicz. *Siarczyński: Traktaty między mocarstwem europejsk.* V. 37.

*** Essen. 5. Stycz. 1781.

leskiej. Wszystkie jego urządzenia, a mianowicie zakłady przemysłowe około Grodna — w Horodnicy, Łosośnej, okazały się wzorowemi. Przy kierunku biegłych rękodzielników, których sprowadził od obcych, usposobił krajowców do wyrobów lnianych, wełnianych, jedwabnych, żelaznych i innych. Liczono tam do 3,000 rzemieślników. Jak *Bécu* do rękodzieł, tak autor *Flory litewskiej*, Francuz *Gillibert*, dopomógł mu (1776) do założenia ogrodu botanicznego, oraz szkoły nauk przyrodzonych i weterynaryi, z czego, w końcu, powstała szkoła lekarska. Tyzenhauz urządził jeszcze szkoły: budownictwa, miernictwa, ksiąg handlowych, a nawet, dogadzając słabościom króleskim, kształcił biegłych muzyków i tancerzy. Od 300,000 podniósł do półtora milijona, z górą, dochody z okolicznych starostw. Urządził sławną puszcę Białowiezką, gdzie jeszcze ostatnie żubry kryły się. A szafując łaskami króleskimi, taki wpływ pozyskał między Litwinami, że wszyscy głosowali na sejmikach, jak jeden. Nie uszło to baczości carowy. Z drugiej strony, przyznać potrzeba, sarkano wielu nie bez słuszności na nadużycia, jakich żarliwy przedsiębiorca dopuszczał się gdy mu szło o rychłe dopomożenie wzrostowi zakładów. Nie miał także względu na dzierżawy któremi zmarły król poobdarzał drobną szlachtę w dobrach stołowych, a które upadały ze śmiercią jego. Rachowano do dwóch tysięcy takich, których ta surowość przywiodła do ubóstwa* i którzy szczególniej też odznaczyli się zaciętością w poprzednich konfederacyach. Nie zapomniano pewnie mądrym mężowi i pamiętnej przemowy na sejmie 1766 roku. Otóż wrzask na „bezsumiennego ministra, co jak sznur cudzą własność nisczył“, na „tyranię pod którą jęczała cała Litwa“, oraz skargi** i wola Katarzyny, przymusiły króla do oddalenia miłego mu ministra, z którym wiązały go „piętnastoletnie usługi

* Essen, List 10. Czerwca 1767. (Arch. drezd.).

** *Tamże.* — *O ustanowieniu i upadku ustawy 3-go Maja.* II. 96.
— *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego.* 87.

i najzupełniejsza poufałość“.* Korzystano z decesu w który wpadł, „chcąc zbyt wiele dobrego naraz rozpocząć:“ deces wynosił 735,271 złotych. Z kijem w ręku ustąpił wielki minister z ulubionój Horodnicy; sam tylko Stanisław nie zapomniał o nim; są dowody że successorowie jego wybrali od Stanisława 167,000 czer. złot.** Miejsce jego zajął marszałek nadworny Franciszek Rzewuski.

Sejm (2. Paźdz.) obrał do łaski Antoniego Małachowskiego, w. sekretarza koronnego. Król wyniósł na kasztelaństwo krakowskie Antoniego ks. Lubomirskiego, województwem mazowieckiem nagroził zasługi Mokronoskiego; hetmanem polnym litewskim mianował Ludwika Tyszkiewicza marszałka na sejmie 1778 roku. Zdanie sprawy z dwórocznych spraw, przygotowane dla sejmujących, objawiło zwiększenie dwóletnich dochodów krajowych do 38 milionów (14 z Korony, 5 z Litwy na rok), a remanent w summie 1,200,000 złotych. Ze spaniałości króla znalazł się fundusz na dom inwalidów. Stanisław oddawał jeszcze Rzpltej wyporządzone warownie kamienieckie, gotową ludwisarnię, kosztującą przeszło 700,000 złotych i mennicę na którą 5,000,000 wyłożył; darował 713,935 złotych wyłożonych na artylleryę. *Komissye dobrego porządku* okazały, na administracyi miast, przeszło 300,000 złotych oszczędności. *Komissya edukacyjna* której bezpłatni członkowie zabronili sobie, jednomyślnie, brać na procent summy funduszu edukacyjnego, dzierzawic dobra tego funduszu, okazała, dzięki lustratorom swoim, 1,467,398 złotych dochodu. Przy wsparciu króleskiem, dźwignęła (1. Paźdz.) też akademię *Źagiellońską* w Krakowie, za sprawą naznaczonego (1717) wizytatorem, później rektora, ks. Hugona Kollataja; wileńską *Batorego*, przeistoczyć miała niebawnie (1781) w świecką, pod rektoratem Poczobuta który zastąpił księdza *Chevalier*; znalazła fundusz na *pauprów* (ubogich uczniów), na konwikty dla ubogiej

* Mowa króleska na sejmie 1784 roku.

** *Pomysły do dziejów Polski*. 57.

szlachty, na szkołę dyrektorów parafijalnych; urządziła *towarzystwo do ksiąg elementarnych*, pod przewodnictwem jednego z członków swoich, Ignacego Potockiego, które gotowało szkołom dzieła edukacyjne jakich brakowało. Staraniem departamentu *spraw zagranicznych* urządzone było wykupno więźniów z niewoli osmańskiej, czem, jak wiadomo, zatrudniali się w Stambule OO. Trynitarze. Komisya *likwidacyjna* do długów krajowych, przez sejm r. 1775 postanowiona, podzieliwszy te długi na dwie klasy, przyznała pierwszych, publicznych, 15,364,578 złotych; drugie, prywatne, ze stukilkudziesiąt milionów, zniżyła do summy 350 czerw. złot. w złocie w talerach do sztuk 1,700, w monecie do złotych 1,142,670: jedne i drugie wyniosły razem 16,520,000. W pierwszej klasie mieściły się przyznane królowi (stron. 77.) dziewięć milionów, wojsku półtora miliona, oraz zaległości książąt saskich i niektóre inne; w drugiej długi Radziwiłłów i Ogińskich. Fundusz na umorzenie był już wskazany na sejmie roku 1775. Przygotowany był wniosek do nowych popraw, a mianowicie: aby obmyślony był fundusz na podniesienie robót w kopalniach, na pomnożenie wojska, któremu dopiero siedemset głów przyrosło, na pensye dla deputatów trybunałskich, na pobudowanie więzień i składów, na archiwa przy grodach. Ostatnie tem były pilniejsze że starostowie składali akta po basztach bez okien i dachów, po lamusach, nawet po karczmach; szury żywiły się papierami na których, polegał częstokroć majątek i honor obywatela.* — Sejm wysłuchał spokojnie wszystkich wniosków; oddał Radziwiłłom, we dwu milionach, całą ekonomiję wileńską; postanowił, między innemi, aby drukarnie oddawały pierwszy egzemplarz każdego dzieła biblijotekom Załuskich i wileńskiej. Marszałkiem Rady nieustającej nazaczył synowca króleskiego, ks. Stanisława (syna Kazimierza) pośła warszawskiego. Wybory do Rady nie zabawiły długo; nie sprawdziły się zapowiednie Fryderyka. Ale gdy

* Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego. 86.

przyszło do rozpraw nad kodeksem Zamojskiego, powstała straszna burza. Okazało się, że jeszcze nie usposobił się naród do pa'ryotycznych wymagań mądrego kanclerza. Już na sejmikach wrzeszczał obywatel: „to zasadzka na czystość krwi szlacheckiej! to zdrada wolności! chcą nas w chłopów przemienić!“ Duchowieństwo, pobudzone listem Ojca św. „do odwrócenia ciosów grożących religii“, obwiniało Zamojskiego o kacerstwo, że chciał aby sądy duchowne kończyły sprawy w kraju i odbywały się w języku narodowym; aby bulle papieżkie bez krajowego *exequatur* wykonywane nie były; aby, przed wiekiem dojrzałym, nie godziło się brać sukienki zakonnój. Byli co, jak marszałek kor. ks. Lubomirski, lubo spowinowacony ze Stanisławem, powstawali na rozszerzenie powagi króleskiej, przez przyznawane królowi prawo ulaskawienia; byli jeszcze i tacy którzy żadną miarą nie chcieli „aby Stanisław August stał się twórcą szczęśliwości powszechniej.“ Król, pochwalający dzieło, uważający je „zbawiennem, świętem, ale jeszcze zawczesnem,“ radby był odłożyć rozprawy: lecz nie dokazał powściągnąć wybuchu. Zabrał głos Kamieński poseł wołyński (31. Paź.) i wniósł, aby przedstawiony kodex tak umorzyć, „iżby nigdy spomnienie o nim o uszy ludzkie nie oboło się“. Poparli go, Sierakowski poseł płocki i Sokolnicki poseł gnieźnieński. Suchodolski Wojciech poseł chełmski, przydał, z dowcipkiem, iż raz przynajmniej należało dać światu przykład jednomyślności, której brak wyrzucano narodowi. Przemawiali jeszcze, w podobnym duchu, Czacki, poseł czerniechowski, Kuczyński poseł podlaski, Skrzetuski poseł podolski. Jeden tylko synowiec króleski, ks. Stanisław, wstawiał się za autorem kodexu, aby mu oszczędzić, przynajmniej, sromotnego potępienia: nie dozwolono mu dokończyć. Podniósł się gwar niesłychany. Sokolnicki rzucił księgę o ziemię; inni wołali o spalenie jój na stosie. Tym razem nie wdał się poręczyciel. Nareszcie zgodzono się (2. List.) aby, „upewniwszy Zamojskiemu powiną wyłączność za podjętą pracę, zbiór jego był na zawsze uchylony i już nigdy nie wskrzeszany“.

Upadł raz jeszcze wielki zamiar poprawy prawodawstwa krajowego. *Curavius Babiloniam!* — rzekłomyłony w nadziejach exkanclerz. Próbując innych dróg do celu, ksiązę Adam Czartoryski obrany marszałkiem trybunału litewskiego, stawił wtenczas przykładem swoim wzór, jak sądy odprawiać, jak zachować w nich przystojność, „usuwając dotychczasowe hulanki, pijaństwo, swawolę“, — jak wymierzać sprawiedliwość. Przytaczają, że jedną sprawę osądził przeciwko własnemu ojcu, drugą przeciwko przyjacielowi, kanclerzowi Sapieżu, w trzeciej doścignął zbrodniarza (Ogonowskiego) aż u ołtarza.

Ciężko postępowała poprawa. Pilniejsi byli przywłasczyciele w zachodach za wynarodowieniem zaborów. W tym czasie kościół rusko-polski stracił zasłużonego metropolitę, w osobie Leona Szeptyckiego, następcy po Wołodkowiczu († 1778). Od upadku metropolii unijackiej w Kijowie, już to uważaliśmy (stron. IV. 216.) naczelnictwo tego kościoła nie miało stałych stolic. Kiszka, Wołodkowicz, mieszkali we Włodzimirzu; Szeptycki przywiązał metropolię do Lwowa. Gdy, na jego miejsce, przeszedł tamże arcybiskup połocki Smogorzewski, osierocenie to unitów w moskiewskich zaborach korzystniejszym jeszcze okazało się schizmie, niżeli przekupstwo Wołodkowicza; chętnie je też cierpiała carowa. Znając ich przywiązanie do narodowego obrządku, bez względu na traktat ubezpieczający *statum quo*, rozkazała unitom wybierać między swoim obrządkiem a łacińskim; przytem przypisała wybór popów postanowionym przez siebie władzom, i przywiodła rzeczy do tego, że gdy przyjdzie na stolicę połocką nowy arcybiskup, zacny Lisowski, zastał już 800 parafij unickich porwanych podstępem i gwałtem, do odszepieństwa. Wierny i posłuszny „swojemu papieżowi“ Siostrzeńcewicz, nagrodzony został (6. Lut.) wyniesieniem biskupstwa mohilewskiego na metropolię kościoła katolicko-rzymskiego w państwie moskiewkiem.

Nie miał tych sposobów Fryderyk; uciekł się do wła-

Stan zaborów.

1782.

snych. Upoważnił nieszlachtę na ziemi dawniej polskiej, do nabywania dóbr szlacheckich. „Sprzeciwia się to — mówiła nauka — prawom obowiązującym całą monarchiję, ale „pomoże do pozbycia się właścicieli polskich“. — W Galicyi, cesarz Józef II., objąwszy już sam rządy po śmierci matki (1780), zapowiedział teraz (20. Stycz.), z równą szcerością, przyprowadzenie do skutku fałszywych zaręczeń co do sejmów, czyli obrad *stanowych*, do których przypuszczony miał być każdy szlachcic płacący 75 złotych reńskich dochodowego podatku; Lwów otrzymał prawo mianowania dwóch deputowanych. Za to urządzoną już była niemiecka Rada najwyższa gubernialna. a, zacierając ślad województw, podzielono kraj na cyrkuly (obwody) którym przełożono starostów cyrkularnych; zaprowadzono tajną politykę do szpiegowania myśli mieszkańca. Urządzono na austriacki sposób sądownictwo: sądy dla szlachty (*fora nobilia*) we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie, appellacyjny we Lwowie, najwyższy we Wiedniu; dla dwóch innych stanów, sądy miejscowe, *patrimonialne*; po miastach i miasteczkach *magistraty*; po wsiach *justicraty* zależne razem od rządu i panów. Justycyaryusz, mandataryusz, postępować miał wedle rozkazów rządowych, a na pana spadała odpowiedzialność za postęпки jego. Zniesiono (5. Kwiet.) do pewnego stopnia poddaństwo, a to, pozwalając włościanom, którzy ról nie mieli, wynosić się ze wsi. Dobrodziejstwo to postanowione było dla wszystkich włościan w cesarstwie: bo prawa ich, wszędzie, mało dotąd różniły się od polskich.* „Polacy — przyznawał Pergheu w raportach swoich (1773) — nie przywiązywali włościan do roli jak tylko ile to dla porządku było koniecznem: o poddaństwie niewolniczem nie było u nich ani mowy; parobcy wcale do roli nie byli przywiązani“. Józef zniósł w państwach swoich (17. Grud. 1781) 624 klasztorów; pozostawił też w Galicyi tylko 69; majątki wszystkich zagrabił; gmachy klasztorne z kościołami przemieniał

* *Coeckelberghe*. VI. 298.

w koszary, bióra, składy, szpitale, więzienia. Tak, we Lwowie, klasztor X. X. Karmelitów stał się więzieniem, klasztor X. X. Teatynów, zbrojownią, kościół, szkołą niemiecką, klasztor Kapucynów, koszarami, gmach po-jezuicki, biórem rządowym; z klasztoru Pijarskiego zrobiono szpital, z innego jeszcze kościoła, zbór protestancki; klasztor O. O. Franciszkanów, „uscześliwiony powrotem pod rząd prawych monarchów“ (za co dziękowali Bogu uroczystym na drzwiach świątyni napisem), obrócił słusznie „prawy“ monarcha w teatr niemiecki. W Tarnowie zniesiono dwa kościoły z czterech: kościół św. Ducha został składem na siano; kościół Panien Bernardynek, innym magazynem wojskowym. Przy takich sposobach, łatwe są wielkie „poprawy!“ Upadły zakłady naukowe X. X. Pijarów, zastąpione przez szkółki trzyklassowe niemieckie (*normalne*) i łacińskie (*gymnasia*); zwinięta akademja Zamojska; szkole lwowskiej dostanie się (1784) imie uniwersytetu Józefińskiego z wykładem nauk w języku niemieckim. Jednym biskupom ruskim (unijackim): Angiełłowiczowi, co później (1807) został metropolitą, i Skorodyńskiemu, oraz ks. Harasiewiczowi, udało się korzystać z okoliczności, — z obawy wpływu carskiego na ruskie ziemie: — zaprowadzili chwalebne poprawy w łonie kościoła swojego.

Przejeżdżał około tego czasu (1781) w. książę moskiewski, Paweł, z małżonką swoją, przez Wołyń; odprawiali podróż do Włoch. Stanisław August przyjmował ich we Wiszniowcu, a, przy sposobności, odwiedził Kamieniec. Najgłówniejsza z twierdz krajowych zyskała wtedy znaczne wzmocnienie okopów, niemniej koszary, dla swojej załogi. — Na nowym sejmie warszawskim, (Wrz.) pod łaską oboźnego koron. Kazimierza Krasińskiego, zwykłe zdanie sprawy okazało znowu dwa miliony remanentu. Zakłócił obrady swar z powodu usnnięcia od zarządu dyecezyi Sołtyka, biskupa krakowskiego. Niewola, cierpienie, osłabiły umysł męża, który błędy swoje okupił godnie wielkimi cnotami.

Sejm zakłócony
sprawą biskupa
krakowskiego.

Po szlachetnem wycierpieniu niewoli, żył lat siedem zamknięty. Obwiniany o skąpstwo, nagle został rozrzutnym, i zebrane przez lata oszczędności skarby rozrzucać począł. Wiele wydawał na szpitale, sieroty, klasztory; ale wiele też na przepych, biesiady, bale; skończył na sporach z rządzcami majątków swoich. Dostrzeżono w umyśle jego nierząd chorobliwy, skutki czarnej melancholii. Biskup był na Siewierzu ksiązęciem udzielnym: obłąkanie jego było tem niebezpieczniejsze. Zawiesił go nuncyusz. Zarząd majątku powierzono delegacyi, złożonej prawie z własnej rodziny jego. Powstał wrzask i spowodował naznaczenie komisyi. Ta, równie jak Rada nieustająca, uznała biskupa obłąkanym; skarżała wszakże, grzywnami i rekolekcyą, kapitułę (książy Górzyńskiego, Olechowskiego) za nieprzyzwoite obejście się z mężem tak poważnym. Otóż byli, którym nie podobało się wierzyć w obłąkanie: woleli przypisywać suspensę zemście Stanisława, za okazany mu niegdyś opór, oraz chęć obdarzenia brata swego, Michała, najbogatszem biskupstwem, którego tenże był już koadjutorem. Ostatni wszelako zrzekł się zaraz wszystkich dohodów z biskupstwa aż do śmierci Sołtyka. Zachęciło oskarżycieli pobłażanie Stackelberga, mścącego się na królu i jego bracie za to, że nie weszli do Rady nieustającej zwolennicy jego, książe August Sułkowski, Dzierzbicki i inni. Między najwymowniejszymi obrońcami Sołtyka, byli, których wkrótce poznamy lepiej, Józef Ankwicz kasztelan sandecki, Suchodolski poseł chełmski. Król i brat jego nasłuchać się musieli najnieprzyzwoitszych wyrzutów i oskarżeń, „jakich żaden król na tronie nie słyszał;“ przypomniano mu los Karola I. w Anglii. Seweryn Rzewuski „bał się aby z każdym nie stało się to co z pojmanym biskupem.“ Majątek i urzędy nasze — pisał do samegoż króla — to rzeczy łakome, pozory do wymyślonego szaleństwa łatwe. . . . Rad z dobrej sposobności, Branicki dowodził, że gwałt podobny nie byłby się wydarzył, gdyby powaga hetmańska nie była nadwerczoną. Pijany zaręczał, że pół roku nie upłynie, a

skończy się króleskie *absolutum dominium!* Pięć dni trwały wrzaski sejmowe, aż król z własnej kieszeni zaspokoił Dzierzbickiego. Dopiero dał się przejednać Stackelberg. Sejm potwierdził wyroki ogromną większością, 250 przeciw 36. Potwierdził także (24. Października) dokonane wreszcie rozgraniczenie z Moskwą na Ukrainie. Carowa odwoływała się do „swojej“ kopii traktatu Grzymałtowskiego, tak fałszywej że w miejscu gdzie wymieniony Kijów, wciobiono: „miasto od dziadów carskie.“ Znane to oszustwo moskiewskie (str. III. 73). Na takiej zasadzie nie przestawała Moskwa posuwać osad swoich Nowo-Serbskich, teraz Nową Rosyją nazwanych. Odtąd stanowić miały granicę, od Kryłowa począwszy, Tazmin, Irklijec, Wiś, Sieniucha, do Boha. Potwierdził jeszcze sejm układ załatwiający drobne spory graniczne od strony słażkiej i brandeburskiej — tu około Murzynowa nad Wartą, tam między Dubinem a Miliczem. Od strony Gdańska, Fryderyk, gwałcąc traktaty, posunął już granice swoje aż na przedmieścia miasta, a potem przywłaszczył* sobie jeszcze część portu *Neufahrwasser*; posłużyły mu zatargi o urzędnienia handlowe które, po dawnemu, miasto stanowić sobie chciało. Co do tych nowych przywłaszczeń, odwołano się do pośrednictwa carowy. — Marszałkiem Rady nieustającej wybrany Kazimirz Raczyński, generał wielkopolski; sekretarzem pisarz w. litewski ks. Naruszewicz. — Do żadnej innej sprawy nie zostało czasu. Sejm zamknięty został (9. Listop.).

Król, zajęty niezmiennie widokami poprawy narodowej, przedsięwziął ożywić, w kraju, ducha wojennego. Wyprawił w tym celu spaniały obchód stuletni oswobodzenia Wiednia, pamiętny sławnym karuzelem. Przypominają to, w Łazienkach, pomnik wzniesiony Janowi III., ozdobniejsze zachowanie zwłok bohatera w Krakowie, i gmach warszawski PP Sakramentanek, który wzniosł Stanisław, dopel-

1793.
Pomnik
Janowi III.

* *Schoell* XLII. 71. 2. 84. 5.

niając ślubu Maryi Kazimiry, małżonki Jana III. W każdej szkole wybrany był najlepszy mówca do wystawienia towarzyszom swoim wielkości bohatera. — Tymczasem, starania i nakłady króleskie* przyczyniły się, także, do wyporządzenia zamku grodzieńskiego; pierw, dwie tylko były porządniejsze w mieście kamienice: Radziwiłłów i Sapiehów. Sejm następny mógł tam znowu odbyć się. Stanisław, po raz pierwszy, po objęciu berła, nawiedzał Litwę. Przy sposobności, obejrzał prace już prawie dokonane *kanalu rpltej*; jechał „któredy ludzie dawniej przejazdu nie mieli;“ — odwiedził dom ulubionego ministra (Chreptowicza) który, „w uszczęśliwieniu włościan, największej mieszkania swego szukał ozdoby.“** A gojąc dawne z królikiem litewskim niezgody, przyjął Stanisław gościnność zawziętego niegdyś przeciwnika swojego, w Nieświeżu. Już i ten poznał „monarchę dobroci swojej granic nieznającego,“ już i dla niego

1784.

Czarna potwarz znikła,
Ojczyzna go poznała i kochać nawykła.

Skarbiąc dla krewniaków swoich łaski króleskie, Radziwiłł przyrzekał, że „dopóki serce oddechu dostarczać mu będzie, zasługiwać na nie, przez absolutne woli i rozkazem posłuszeństwo, za najśłodszą mieć będzie powinność.“*** Tysiąc razy dały ognia działa twierdzy na przyjęcie Stanisława. Przygotowane były dwa łuki tryumfalne — jeden skromny z napisem: *tak król kazał!* drugi świetniejszy z napisem: *tak kazał Radziwiłł!* W sali *hetmańskiej*, pośród obrazów żywej wielkości wszystkich hetmanów litewskich, przysposobiony został tron, a przed zamkiem rozbity był namiot wiedeński w. wezyra złotem i perłami szyty, po Janie III. przez sukcesyę na Radziwiłłów spadły; † dla nuncjusza, którym był (1779) *Archetti*, przy-

* Dyaryusz sejmu 1784 roku, 487.

** Wyrazy mowy króleskiej.

*** List do króla 13. Paźdz. 1779.

† Zrabował go generał Tuczkwow już po wojnie 1812. Cesarz Aleksander kazał go oddać — ale sobie.

sposobioną była karyolka ze sześciu niedźwiedziami. Zjechała się szlachta z całej Litwy, którą *Panie kochanku* (tak — od przysłowia — zwano księcia Karola) ze zwykłą spaniałością podejmował: przez dni osiem nie ustawały bale, fajerwerki, koncerty, opera włoska, balet; artystów, mianowicie baletników, miał książe z własnych poddanych. — Na sejmie (4. Paźdz. — 13. Listop.) pod laską Ksawerego Chomińskiego, posła pińskiego, wykazała Rada nieustająca nową poprawę dochodów krajowych; w Litwie podrosły do 12,488,560 złp.; w Koronie wynosiły, z dwóch lat także, 26,615,127 złp. Osobno, na umorzenie długu krajowego, dostarczył skarb koronny: 2,347,309, litewski 781,591 złp. Remanent pozostał w summie 2,071 523 złotych. Wojsku przybyło 505 głów, a uzyskało fundusz, jakkolwiek szupły, na proch i ołów do ćwiczeń; z rokiem ostatnim pozbyło się oraz (11. Maja) sprzedaży stopni wojskowych: płacono dotąd za rotmistrzostwo 2,000 czerw. złotych, 1,000 za porucznikostwo, 500 za chorążtvo; 100 płacił towarzysz. Tym razem król oddawał rpltej własny pałac, Ujazdowski, przekształcony na spaniałe koszary; wyłożył zaś milijon na upiększenie zamku warszawskiego. Zdanie sprawy okazało że, obok Warszawy, podniosły się znacznie: Wilno, Kraków, Poznań, Piotrków, Lublin, Kamieniec — mniejsze miasta pominiemy; że otworzył się handel na morzu Czarnem; że drogi poprawione „łagodnem staraniem;“ że dokonano nowych popraw w akademijach i szkołach; że urządzony został *stan akademicki* (nauczycielski) złożony po większej części z ex-jezuitów, którzy sami dostarczyli czterysset nauczycieli. Wszystkie już katedry należycie zapełnione były. Przy akademii krakowskiej udoskonalono wydział lekarski i ułatwiono sposoby na utrzymanie 150 uczniów. Hojnością księcia Michała Poniatowskiego założony został ogród botaniczny. Ponowiono wniosek o naznaczenie płacy deputatom trybunalskim, o fundusz na ubezpieczenie archiwów sądowych, o dogodniejsze sposoby rekrutowania wojska, o zaprowadzenie milicij wojewódzkich. Na wstawienie się

króla, Tyzenhauz, którego osobna komissya skazała na potrójną zapłatę decessu, zwolniony został z téj kary. Sejm uchwalił sposoby przyśpieszenia egzekucyi wyroków sądowych, oraz kary na instygatorów nie dochodzących pilnie popełnionych zbrodni; na spłacenie długów króleskich, przyzwolił użycie *subsidii charitativi* (700,000 złotych) przez lat dziesięć; wskazał fundusz na spłacenie Radziwiłłowi należących mu się jeszcze dwóch milionów. Marszałkiem Rady nieustającej wybrany został generał Chrapowicki, sekretarzem potwierdzony Naruszewicz. Uświetniło obrady doręczenie biretu kardynalskiego nuncyuszowi, i podniesienie do indygenatu ks. ks. *Anhalt Koethen* i Karola *de Nassau Siegen*, słynnego owych czasów awanturnika który, ożeniony z Karoliną z Gozdzkich ks. Sanguszkową, osiadł w Tynnie na Podolu, i zdawał się szczerze oddanym urządzeniu spławów na Dniestrze. Król oddał wielką laskę koronną, po Lubomirskim Stanisławie, Michałowi Mniszewowi (który miał za sobą siostrzenicę jego, Zamojską), w podskarbstwo litewskie (po Brzostowskim) synowcowi swojemu, Stanisławowi; na województwo sieradzkie wyniósł Michała Walewskiego, jednego ze sławniejszych marszałków konfederacyi barskiej; poprzednio oddał już województwo ruskie, po zmarłym księciu Aug. Czartoryskim, synowi Franciszka Potockiego, woj. kijowskiego; osiemnastoletni młodzieniec, Kazimirz książę Sapieha, ale siostrzeniec w. hetmana, Branickiego, został generałem artyleryi litewskiej. Zacierał tak Stanisław dawne publiczne i familijne niesnaski. Zaraz też Sapieha ofiarował nawzajem rpltej 12 dział; młody wojew. ruski, Szczęsny, przydał takowych 24., a oświadczył się z utworzeniem pułku piechoty z czterechset głów, którego utrzymanie brał na siebie. Nie podobało się to posłowi Katarzyny; nie był kontent i z Branickiego który, wzmógłszy powagę swoją małżeństwem ze siostrzenicą Potiemkina (1781) ulubieńca carowy, począł znowu upominać się o prawa hetmańskie, uszczuplone przez sejm 1776 roku. Stackelberg korzystał więc ze sposobności jaką mu podawała

łatwość (o której spomnieliśmy) zaprzeczenia każdemu granic w posiadanych na Ukrainie majątkach) i biorąc w opiekę sprawę jednego z generałów moskiewskich (Czerniszewa) mającego tamże posiadłość, upomniał się o rozpoznanie granic Białocerkiewszczyzny i Humańszczyzny. Pomiarkowali się ci, których wniosek dotykał. Ambassador uchylił swój wniosek; Branicki uciszył się, a pułk *imienia Potockich* opuszczony też zostanie na koszt rpltej. Sejm musiał potwierdzić osobny traktat, zawarty ostatniego roku (21. Maja) między Kurlandją a Moskwą, przenoszący handel okoliczny do Rygi.* Przed samym sejmem, a przy pośrednictwie carowy, zebrała się (7. Wrześn.) w Warszawie komissya do załatwienia sprawy gdańskiej; atoli nie załatwi jęj aż w roku następnym (22. Stycznia) — oczywiście wedle zamierzeń Fryderyka.

Zjawiła się podczas tego sejmku Francuzka, żona oficera moskiewskiego (Ugriumów) z jakimiś wielkimi tajemnicami, z odkryciem jakichś spisków, naprzód na życie króleskie ze strony ks. Czartoryskiego, generała ziem podolski, potem na życie ostatniego, ze strony króleskiej. W mniemanych odkryciach nic prawdziwego nie było, i być nie mogło. Po całej Europie były w modzie *mystyfikacye*. Podobna warszawskiej intrygantka, pani *Lamotte*, z historją naszyjuika królowy francuskiej we Francyi, w Sztokholmie Arfwedsson, indziej, po Szwedenburgu, *Cagliostro*, *Casanova*, *Struensee*, *Mesmer*, *St. Germain*, *Nikolaici* i *Illuminaci*, sięgają właśnie tēj epoki; Polacy mieli swego *Grabiankę*, zmarłego późnięj w moskiewskich więzieniach. Ugriumowa jak pani *Lamotte*, stawioną została pod pręgiem i piętnowaną (22. Kwiet.). Ale jęj kabałami tak rozdrążyły się niesnaski, że udaremnić miały jescze i sejm następny. W Siedlcach, u ks. hetmanowęj Ogińskiej (z domu Czartoryskiej) przygotowano potęzną opozycję** z którą połączył

1785.

1786.

* Siarczyński, V. 314.

** Essen, 15. Kwietnia 1786.

się Branicki, niechętny królowi, Radzie nieustającej i Stakelbergowi za wiadome pokrzywdzenie „praw“ hetmańskich. Branicki podjął się zapłacić podymne za trzy tysiące szlachty podlaskiej — szlachty najliczniejszej; siostrzan jego, Sapięha, wziął na siebie sejniki brzesko-litewskie; ks. Czartoryski sejniki podolskie; braclawskie młody wojewoda ruski; wołyńskie ks. Sanguszko Janusz miejscowy wojewoda. Odbyły się też takowe jak najburzliwiej; w Łucku i Kamieńcu były podwójne; rozruchom przeciw sejmowym, że je wzniecali przeciwnicy jego, zapobiegły prędko groźby Stackelberga. Sejm (2. Paźdz., — 11. List.) powołał do łaski Stanisława Gadomskiego, posła sochaczewskiego. Uchyłono protestacją posła chełmskiego, i wybory podolskie. Obrany został marszałkiem Rady nieustającej Przebendowski starosta zwoleński, dyrektor poczt krajowych, sekretarzem ks. Wojciech Skarszewski, wkrótce biskup chełmski. Po innych wyborach przystąpiono do odczytania raportu Rady. Okazało się w skarbie dwa znowu miliony oszczędności. Wojska, prócz dwóch tysięcy tak zwaną milicyi własnej króleskiej, było już w Koronie, jazdy 5,522 koni, piechoty 8,260 głów, w Litwie jazdy 2,670, piechoty 2,075; był fundusz (300,000 złp.) na korpus kadetów, 400,000 na kancelaryę zagraniczną, pięć do 6,000 czerwonych złotych dla komisarzy skarbowych. Z osobnego funduszu przysposobione być miały zapasy zbożowe na przypadek głodu. Zajączek, poseł kijowski, uczynił kilka poważnych wniosków: aby posłom do dworów zagranicznych przydawano ludzi młodych dla nauki; aby ustanowiony był fundusz na wyprawienie za granicę oficerów, którzyby tamże przypatrywali się postępowi sztuki wojennej; aby zajęto się pilnie naprawą dróg publicznych; aby ubezpieczoną była wolność druku. Inny z posłów kijowskich, Rybiński, wytknął odważnie dokuczliwość i gwałty jakich dopuszczał się żołnierz moskiewski. Właśnie, jak to niżej opowiemy, Moskwa posiadała Krym. Wojsko jój, przy podboju, nie ochraniało granic polskich, a zostawiona załoga na Ukrainie, pozwalała sobie nie tylko darmo żywić się,

nieznośnych krzywd dopuszczać się, ale jeszcze przepędzać lud miejscowy na zaludnienie opustoszonego Krymu:* rachowano już osiem tysięcy przepędzonych.** Nie to dawało kłopot Branickiemu, hetmanowi: powstał na organizację wojska. Wiadome nam dawne urządzenie kawaleryi narodowej. Sejm rozbiorowy upoważnił, w Koronie, cztery brygady téj kawaleryi (wielkopolską, małopolską, podolską, ukraińską), w Litwie dwie. Ale pomału, nieznacznie, stósując nowe jéj urządzenie do stanu innych wojsk europejskich, za wpływem króleskim, zmniejszoną została liczba towarzysów, a powiększono poczty szeregowych; między towarzystwem usiłowano zaprowadzić pewną hierarchię: z dawnych rotmistrzów tworzone generał-majorów, poruczników przetwarzano na pułkowników, chorążych na kapitanów, namiestników na poruczników; towarzysom odejmowano znaki oficerskie i porównywano ich z chorążymi w cudzoziemskim „autoramencie“. Rosła wojskowa karność której „sława zachowaną była temu dopiero wiekowi.“*** Nie podobało się to zastarzałym nałogowcom. Korzystał ztąd Branicki. „Obstając jak zawsze przy krwi szlacheckiej“, wyrzucał zapomnienie o najcelniejszym zaszycie tejże krwi. Zniknie — mówił — ten żołnierz co był postrachem Turków i podziwieniem Europy całej. Bolało go najbardziej użycie do organizacyi „obcego“ człowieka („pana“ Komarzewskiego) „który krwi szlacheckiej cenić nie umiał“. Poparli hetmana, siostrzan, Kazimierz Sapieha, tudzież wojewoda ruski, i przemogli, bo to zgadzało się z widokami wroga. Wstrzymane poprawy. Przy powiększonym koszcie na kawaleryę narodową, zmniejszy się zaraz liczba wojska do 14,000. Branicki otrzymał, że nawet w autoramencie cudzoziemskim stopnie oficerskie zapewnione zostały znowu

* Essen, 27. Marca 1784. Sacken, 16. Stycznia, 21. Sierpnia, 19. Paźdz. 1787.

** Stanisław August do wojewody ruskiego 19. Kwietn. 1785.

*** Naruszewicz: *Historja Chodkiewicza*. II. 50.

samą szlachcie narodowej; ochroniono tylko będących już w służbie cudzoziemców, a Tatarom odnowiono dawne przywileje, nadwężone w innych czasach. Sejm potwierdził wymianę dóbr kościelnych, które diecezja krakowska miała w Galicyi a klasztory galicyjskie posiadały w Królestwie Polskiem; tamte dostały się nowemu biskupstwu, które cesarz, z oderwanej części biskupstwa krakowskiego, tworzył w Tarnowie.

Na tem zeszedł sejm cały. W następnym roku rzplta zniżyła monetę swoją na stopę monety pruskiej, a to z przyczyny strat, których nabawiało kraj żydostwo wykupujące dobry pieniądz polski za gorszy, pruski.

Nie odpowiedziały ostatnie sejmy nadziejom, które z poprzednich powzięć godziło się. Nie podobał się Moskwie postęp: więc cierpiała wybryki facyjonistów, budzące niepokój, niezgody. Sama, przez ten czas, przywodziła do skutku odwieczne układy swoje. Oderwanie Białej Rusi pozbawiło biskupa dyzunitów polskich. Mieli jeszcze dziewięćdziesiąt i cztery cerkwie; najwyższa nad nimi zwierzchność przeszła do archimandryty słuckiego, którym był skromny i zacny zakonnik, Wolczański. Korzystając z jego zejścia (1783) a za radą Koniskiego, który został arcybiskupem połockim i członkiem synodu petersburskiego, Katarzyna naznaczyła Wiktora Sadkowskiego, kapelana przy warszawskim poselstwie swoim, na archimandryę słucką, a tę archimandryę wyniosła na koadjutoryę kijowską: najwyższą władzę duchowną w kościele dyzunickim polskim złączyła niejako w jedną osobie z metropolią swoją, kijowską. Żeby zaś nowemu zwierzchnikowi kościoła dyzunickiego w Polsce i nazwy biskupa nie brakło, wyświęcić kazała Sadkowskiego na biskupstwo perejesławskie. Wszystko stało się prawie bez zapytania rządu polskiego. Sadkowski nie wykona mu przysięgi, aż gdy tak, w Chersonie przez samą carową przyszykowaną zostanie (1787), aby w niczem nie obrażała wierności jego dla niej.

Galicya otrzymała w tym czasie (16. Czerw.) urządzenie, mocą którego opisane zostały powinności włościan, robocizna, daremszczyzny: oddzielono raz na zawsze grunta *dominikalne* czyli tak zwanych zwierzchników gruntowych, od *rustykałnych*, czyli włościańskich. Najwyższa pańszczyzna została do trzech dni sprowadzoną; ale nie uwolniony od reszty włościanin, odrabiać ją miał szarwarkami do dróg i innych usług publicznych. Zaprowadzono przytem (3. Sierpnia) podatek spadkowy — po 5 do 10 od sta. W roku następnym (26. Kwietnia) zakazał grunta włościan przemienić na dworskie, a razem (1. Maja) wprowadzony będzie kodex nowy, *Józefiński*, którego rząd postanowił doświadczyć (prüfungsweise) na Galicyi, a który, po tem doświadczeniu, poprawiony, stać się miał z czasem (1812) *Powszechnem prawem cywilnem austryjackiem*.

Galicya.

1787.

Jeśli ostatnie sejmy nie tak powiodły się jak już godziło się spodziewać, jeśli ostatni, mianowicie, „zostawił zaród wielkiej fermentacji, zaród nowych fakcyj, jakich nie widziano od rozbioru,“ przynajmniej jedno wielkie dobro było widoczne: *liberum veto* odkąd uświęciła je prawem swoim carowa, obrzydło narodowi do tego stopnia że, pomimo przydanéj mu traktatami mocy, a prędzej dla tego właśnie nikt użyć go nie śmiał. Sejmy wolne dochodziły już bezpiecznie, bez konfederacyjnego węzła: nie znalezioneby w całym kraju, ktoby się dał do zerwania obrad namówić, przekupić. Stały dochód państwa, pomimo rozbioru znacznej części krajów, pomnożył się więcej niż o połowę. Wojsko nie było liczne, ale, po większej części lepiej urządzone i wyćwiczone. Rozpuszczając corocznie część żołnierza, którą zastępowano rekrutem, rozmnażano w kraju liczbę ludu sposobnego do broni. Robiono co się dało. Jak widzimy, rzucone za Augusta III. nasiona oświaty wydały już wiele, a trafiwszy na pilne starania, obiecywały jeszcze obfitszy owoc. Stanisław, sam uczony, kochał nauki i umiał do nich zachęcać. On, pierwszym przykładem w Polsce, bił

Stan kraju.

dla uczonych medale; stawiał ich obrazy w pokojach zamkowych; co Czwartek zgromadzał u siebie na obiady, sławne z rozpraw uczonych i dowcipnych. Tam czytał Krasicki *Myszeidę*, Bohomolec *Żywyoty* bohaterów narodowych, Naruszewicz pierwsze rozdziały swój historyi. Stanisław nie szczędził nagrody dla nauczycieli. Rzadko opuścił examen szkolny; sam examinował uczniów, zachęcał do nauk złotymi i srebrnymi medalami; otwierał obrady uczonych. Jeśli nie już gotowym, przysposobionym przynajmniej do wielkich spraw chciał zostawić naród.* Wspierali go żarliwie, brat, książę Michał, wyniesiony (1783) z biskupstwa płockiego, na prymasostwo, z prawa przewodnik komisji edukacyjnej, tudzież książę Adam Czartoryski, dziedzic mądrości przodków, który, przyjmując tytułarne dostojęstwa austriackie, wymówił sobie wyraźnie, że go krępować nie miały w narodowych obowiązkach. Pod kierunkiem ostatniego, szkoła kadetów, lubo ich liczba nie przechodziła nigdy 80 (tak trudno było szlachcie dopłacać co przypadało od synów!) odpowiedziała wielkim oczekiwaniom. Jak wyżej powiedzieliśmy, nie była to czysto szkoła wojskowa: wykładano w niej języki starożytne, wymowę, literaturę, nawet ekonomię polityczną. Była to przedewszystkiem szkoła obywatelska. Ks. Czartoryski, zwierzchnik, nauczyciel, opiekun, ojciec uczniów, nie żałował dla nich ani pieczy, ani majątku. *Katechizm rycerski* który sam napisał, a który umieć musiał na pamięć każdy „co miał honor“ być uczniem szkoły pozostanie na zawsze szlachetną pamiątką staruś onegoż około wpojenia w młodzież (czego tak bardzo brakowało w kraju) dokładnych wyobrażeń o powinności obywatela; książę pisał i o wychowaniu płci żeńskiej. Pod kierunkiem prymasa komisya edukacyjna, której pracom król lubił uczestniczyć, wyniosła się na rzeczywiste ministerstwo oświecenia, którego gdzieindziej jeszcze nie znano. Spomnieliśmy już niejedno o jej dziełach. Długo jeszcze opierały się jej przesady narodowe. Nauki sejmikowe zalecały „a capite“ przy-

* Naruszewicz: *Historya Chodkiewicza*. 8.

wrócenie Jezuitów; niektórzy ex-Jezuici i ich zwolennicy szydzili z nowych usiłowań, mianowicie ze zmniejszonej liczby łaciny na korzyść innych nauk. Już przecie tak poprawny i ujednostajniony był plan nauk, że nie było równego w Europie. Czuwali nad wykonaniem jego objeżdżający kraj inspektorowie Podniosłszy dochody do 1,536,584 zł., urządziła komisya obok czterech szkół akademickich, w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, osiemnaście szkół (wojewódzkich) *wydziałowych* w Koronie,* w Litwie sześć;** szkół podwydziałowych (powiatowych) sześćdziesiąt, te miały trzy, tamte sześć klas. Szkółki mniejsze parafialne, tak się już rozmnożyły, że samych bazylianńskich liczone 120. Zamierzano urządzić szkółki wiejskie przy każdym kościele parafialnym, aby tak przysposobić usamowolnienie włościan.*** Już w jednym powiecie (wieluńskim) na 40,000 ludności, wyrosło szkolek 43, w których brało naukę chłopców 762, dziewcząt 638. W szkołach wyższych uczono, nauki moralnej, geografii, historii, arytmetyki, geometryi, algebry, fizyki, botaniki, loiki, prawa natury, prawa narodów, wymowy, języków: łacińskiego, polskiego, niemieckiego, francuzkiego, a co najważniejsza, jak u kadetów, nie zapomniano, aby przy naukach, zagnieżdżać w młodzieży szlachetność uczuć, zacność postępów, czystą miłość ojczyzny.† Wszystkie szkoły opatrzone w narzędzia fizyczne i matematyczne, niemniej w potrzebniejsze księgi, karty, gabinety, oraz konwikty dla ubogich. Akademia krakowska otrzymała ogród botaniczny na *Wesołej*, klinikę. Elżbieta z Ogińskich Pużynina, kasztelanowa mściławska, wsparła hojnie, 30,000 tal.,

* Sandomierska, plocka, pułtуска, wschowska, kaliska, łęczycka, lubelska, żytomińska, łucka, kamieniecka, winnicka, rawska, rydzyska, piotrkowska, radziejowska, łukowska, międzyrzecka, drohiczyńska.

** Grodzieńska, nowogrodzka, brzeska, kowieńska, mińska, pińska.

*** Dyaryusz sejmu 1784. 156. Skrzetuski: *Prawo polit.* II. 211.

† Książę Czartoryski: *Żywot Niemcewicza.* 18.

observatorium wileńskie; profesorowie Biotet i Bisio zostawili tam piękny gabinet anatomiczny i stósowne przy nim zbiory. Zamiast dawnych burzliwych *rekreacyj* zaprowadzano po szkołach musztry. Uczniowie zbroili się w drewniane karabinki, a maszerowali na przechadzkę nucąc patryotyczne śpiewy. Codzień była msza dla uczniów; co miesiąc szli do spowiedzi. Co do szkółek wiejskich, przygotowany dla nich i dla wiejskich nauczycieli plan, *przepis porządkowy*, zapowiadał nie tylko naukę religii, czytania, pisanie, rachunków, ale oraz wykład, na czem polegało gruntowne nabożeństwo, wykład higieny domowej, potrzebniejszych wiadomości rolniczych, ogrodniczych, o miarach, o budownictwie, o handlu i targach. W tym celu prymas urządził własnym kosztem szkoły na dwódziestu i czterech nauczycieli parafjalnych w Kielcach i Łowiczu. Towarzystwo do ksiąg elementarnych zaprosiło do napisania niektórych ksiąg a to za nagrodami, uczonych cudzoziemskich. Na to wezwanie sprowadzony przez króla dyrektor górnictwa krajowego, *Carozzi*, napisał Mineralogię; Logikę napisał *Coudillac*, jeden z najznakomitszych tego wieku uczonych, a Genewczyk *Lhuillier* (sprowadzony do synów przez ks. Czartoryskiego) przygotował dzieło matematyki elementarnej; *Ferrault* ułożył Dykcyonarz Starożytności. Z krajowców, Kopczyński, Pijar, sprostował prawidła języka polskiego; Waga ogłosił Rys historii narodowej; Skrzetuski podobnyż Rys historii powszechnej; Jacek Przybylski początki języka greckiego; Strojnowski naukę ekonomii politycznej; Dziekoński naukę rolnictwa; Czempiński zoologię; fizykę Hube, dyrektor szkoły kadetów. Skrzetuski, Ostrowski i inni Pijarzy, rozszerzali z Trębickim, jak dopiero Konarski i Dogiel († 1760) znajomość praw narodowych. Było też już, od r. 1772, zawiązane przez króla Towarzystwo uczone do prawniczych badań. Na zachęcenie Stanisława (ex-Jezuita) Naruszewicz, wykształcony wsparciem książąt Czartoryskich, wsławiony już czystością języka, pisał historię narodu, na jaką nie zdobył się żaden z narodów słowiańskich, jaką

jeszcze rzadki naród europejski mógł się pochlubić. Stanisław zalecał mu, aby nie bawił się długo i zapomniał o sławie swojej a rychłym pożytkiem ucieszył spóziomków. Była to rzeczywiście, najpilniejsza dla narodu potrzeba. Stanisław założył uczonemu mężowi bióro w zamku: płacił na kopistów 50 czer. złot. miesięcznie; do przymnożenia mu źródeł, wyprawił własnym kosztem uczonego ex-Jezuicie ks. Albertrandego, na zwiedzenie archiwów włoskich, z których tenże wypisał (1779—83) sto dziesięć tomów (*Iter Italicum*): później (1789) odbędzie tenże uczone i w tymże samym celu, podobną podróż do Szwecyi gdzie, jak wiadomo, rabunek przeniósł najdroższe zbiory naukowe polskie; owocem téj podróży było *Iter Sueticum*. Wszyscy posłowie polscy przy dworach cudzoziemskich mieli zlecenie otwierać sobie wstęp do archiwów i bibliotek, i czerpać tam czego brakowało zbiorom krajowym. Stanisław nawiedzał często Naruszewicza, sam poprawiał rękopisy. Wyszedł też już jeden tom r. 1780, a obecnie było ich sześć. Za przykładem Naruszewicza, Jan Potocki, wędrownik i pisarz, sposobił się do uchylenia zasłony początków narodu. Karol *de Perihées*, geograf króleski, poprawił błędy Zanoniego. Ex-Jezuici: Wyrwicz Poczobutt; Pijarzy, Zaborowski i Ładowski; uczeni Bem, Kluk z Ciechanowa, Łęski, ksiądz Osiński, upowszechniali nauki ściślejsze. Poczobutta, który pomieścił w zodyaku *Ciołka Poniatozskich*, policzyły w grona swoje najznakomitsze akademie zagraniczne. Kształcili język pismami swojemi, za Naruszewiczem: X. bis. warmiński Krasicki, ks. Ad. Czartoryski „przestrzegacz surowy mowy narodowej,” Piramowicz, Zabłocki, Kniaźnin, Nagurniczewski, Węgierski, Trembecki, Szymanowski, Karpiński, Krajewski, Niemcewicz, Znosko. Język polski, pomimo zarazy francuzczyzny, która ogarnęła świat cywilizowany, wznosił się nieledwie nad szczybel, na którym zatrzymał się za Zygmunów. Zakwitły czystą wymową trybunały. A pisarze nie samo tylko kształcenie języka mieli na celu. Jak Naruszewicz w *Satyrach*, tak Krasicki w *Myszeidzie*, *Satyrach*, *Bajkach*, stawiał przed oczy,

narodowi jego nieszczęsne nałogi; w *Monachomachii* miał na względzie potrzebną reformę zakonów i sposobów nauczania, w *Doświadczyńskim* wychowanie i trybunały; w *Panu Podstolim* (niedokończonym) stawiał wzór obywatela; w *Chocimskiej wojnie* przypominał dawną, zaniedbaną sławę wojenną. Krasicki wydawał także zbiór *Wiadomości pożytecznych* dla każdego. Mnożyły się drukarnie; sama Warszawa miała ich dziewięć (*Mitzler, Groell, Dufour, Zawadzki*); księgarni liczyła dziesięć. Nie zaniedbane i sztuki piękne. Stanisław i książę Czartoryski sprowadzali, własnym kosztem artystów, których brakowało krajowi. Na ich wezwanie przybyli: *Canaletti, Marteau, Bacciarelli*, Norblin, Rustem, malarze; rytownik *Jeufroi*; snycerze: *Monaldi, Lebrun, Pink, Galli, Gigli*. Przypomina ich prace *izba marmurowa* w zamku, ozdobna we wizerunki królów i wielkich mężów narodowych, które starannie zbierał i wystawiał na widok Stanisław. Nie zapomniano o muzyce, do której przybył *Patonar*; nawet i do tańców przybyli *d'Avrigny, Ledoux, Petinetti*. Obrazami, rycinami, biustami, wskrzeszał Stanisław pamięć wielkich i użytecznych mężów.* Znaleźli się wnet i malarze polscy; po *Czechowiczu*, po *Siostrzeńcu* i uczniu jego *Smuglewiczu* (ukoronowanym w Rzymie), któremu Stanisław zlecił wystawienie w obrazach dziejów narodowych, *Orłowski, Wojniakowski, Piersz, Vogel*; budownicy: *Gucewicz*, professor akademii wileńskiej, *Kubicki, Zawadzki, Aigner*. — *Wojciech Bogusławski* wznosił polską scenę. Spomnieliśmy o jej początkach przy wstąpieniu na tron Stanisława; zniknęły takowe w następnych zaburzeniach. Usiłowania późniejsze (1768) *Francuza Rousselois, Włocha Cacino, Thomatysa* i księcia *Sułkowskiego* nie powiodły się. Przemogli dopiero trudności *Bogusławski* z *Ryxem*, kamerdynerem królewskim. Pierwszych komedyj narodowych** dostarczył ks. *Adam Czarto-*

* *Krajewski: Historia Stefana Czarnieckiego* (1805) 240.

** *Panna na wydaniu, Pysznoskapski, Kurwa.*

ryski; pierwszej opery (*Nędza uszczęśliwiona*) Bohomolec; muzyki Kamieński (1778). W r. 1779 otworzono (25. Listopada) nowy teatr na dziedzińcu Krasińskich. Namoczyło się po domach pańskich scen amatorskich, które stały się ulubioną w kraju zabawą. — Już też, jak wiemy, miał kraj nieporównaną na czasy bibliotekę Żaluskich. Rplta dawała tylko 19,114 złotych rocznie, na jej utrzymanie;* ale król nie oszczędzał i na ten wydatek własnej kieszeni; sam także posiadał bogaty zbiór książek, rycin, starożytności, medali, który mu gromadził Albertrandi; miał takowy i ks. Czartoryski w Puławach, które już zwano „schronieniem uczonych;“ amatorowie grali tam komedye budzące, przedewszystkiem, miłość ojczyzny (*Matka Spartanka*). W stolicy namnożyło się pism ulotnych. Upadł był *Monitor* (1784); ale były, od r. 1770, *Wiadomości* przemienione w *Gazetę Warszawską* (1774) XX. ex-Jezuitów, Bohomolca i Stef. Żuskiny; był od r. 1772 *Pamiętnik* Towarzystwa do badań prawnych; był *Dziennik handlowy* Podleckiego od r. 1786. Literatura, do której smak podnieciły *Zabawki przyjemne i pożyteczne* XX. Naruszewicza i Albertrandego (1769—1777) miała *Pamiętnik* polityczny i historyczny księdza Piotra Świtkowskiego od r. 1782, *Bibliotekę Warszawską, Polską Bibliotekę* Szejnera (w języku niemieckim). Z ciemnotą i zabobonem, z czarami i upiorami znikwały inne przesady, nalogi, uprzedzenia, bezprawia. Naród wracał do zupełnej tolerancji religijnej. Obcy, mniej przyjazny dyssydent,** przyznaje: że więcej pokoju używali dyssydenci w Polsce, niżeli gdzieindziej, niżeli, mianowicie w Niemczech; jeżeli, mówi, narzekali jeszcze, „to im chodziło raczej o starostwa i grody, o dobra światowe.“ Po większej części tak było i dawniej tylko teraz nie przeszkadzało obcym, aby byli pod tym przynajmniej względem sprawiedliwymi. Była mowa o usunięciu żydów od szynków i gorzelnii, aby podnieść zamoż-

* Dyaryusz sejmu roku 1784. 161.

** Essen, 5. Czerwca 1784.

ność i moralność włościan: dało przykład województwo siedzkie. Poczynano się usamowolnienie włościan przez samychże panów. Książę Paweł Brzostowski, referendarz lit., urządził w Pawłowie, nad Mereczanką, zupełną rzplę włościańską (1767). Jędrzej Zamojski w kluczu Biezuńskim nad Wkrą (1768). książęta Czartoryscy, ks. Stanisław Poniatowski, w. podskarbi lit. w Nowym Dworze i Olszewnicy pod Warszawą, podkanclerzy lit. Chreptowicz w Sezorsach (w Nowogrodzkiem), Moniuszko, Grabowski starosta kopanicki, Chobrzyński (w Łęczyckiem), pozamieniali pańszczyznę na czynsz i pozakładali szkółki wiejskie. Szczęsny Potocki, wojew. ruski, nagroził swobodą włościan, co podczas rzezi humańskiej ołnaczyli się wiernością: w całym majątku jego zmniejszyła się pańszczyzna do kilkudziesięciu dni w roku; śnieżne, chędogie chaty z gęstymi sadami pokryły wieś jego; wszędzie panowało z dostatkiem ochędóstwo. Zakładali u siebie szkółki dla włościan: Reptowski w Osieku, Wielopolski w Xiążu, Kołłątaj w Stawianach, Radoszowski w Klimuntowie, Siarczyński w Kozienicach, i inni. Nie było wątpliwości, że wszyscy panowie pójdą za tym przykładem: bo tym których wymieniliśmy zaraz się lepiej działo.* Chreptowiczowi, włość czyniąca 14,000 złotych. spadła z razu na 9, ale niebawnie podrosła do 30,000 dochodu, który miał podnieść się wyżej jeszcze. Krzewiły się zakłady dobroczynne, szpitale, staranie około rozszerzenia sposobów ratowania zdrowia. Podnosiło się rolnictwo. Książę generał Ziem Podolskich założył w Międzyborzu, wzorowe stada. Wzrastały nadewszystko miasta. Warszawa doszła znowu 70,006 ludności; Wilno liczyło 60,000; ludność Poznania, która, po wojnach szwedzkich, spadła do 8000, podniosła się do 20,000; wzmógł się znowu Lublin. Wszędzie budowano ratusze, podnoszono z gruzów kościoły, Gmachy, odnawiano zagubione bruki, oczyszczano ulice. Wzmagał się handel, chociaż odcięcie Gdańska od Polski

* *Considerations sur les affaires du Nord.* 106.



— głowy od kadłuba — i utrata najspławniejszych rzek, taką szkodę przyniosły, że wywóz spadł na raz z 26,500 łąszków pszenicy, na 3000, z 365,000 łąszków żyta, na 4000, a towar obcy, już to postrzegaliśmy — płacił się w Polsce o 30 do 40 od sta drożej aniżeli w Gdańsku. Ale, przy obudzonem życiu, umiał sobie poradzić naród. Pozawięzywano kompanie handlowe do wystawienia szpichlerzów, czyli składów zbożowych nad Wisłą do handlu na Czarnem Morzu, do wyrobów wełnianych, do wyrabiania krajowej oliwy, do szukania soli, za którą kraj, po stracie Wieliczki, płacić musiał 12,000,000 rocznie cesarzowi. Utworzona (1779) kosztem królewskim komisya kruszcowa, pod przewodnictwem Szembeka, biskupa płockiego. Kraj, który aż do r. 1782 opatrywał się żelazem obcem, począł już takowe wywozić.* Sejm ostatni wysłał kilku uczniów na naukę do kopalń węgierskich. Nie upadły i zakłady Tyzenhauza: naukowe, dzięki spaniałości króleskiej, zubożyły akademię wileńską; fabryczne, samym sobie zostawione, przeżyły go, chociaż podupadły. A dany przykład znalazł w kraju naśladowców. Powstały fabryki kobierców Ogińskiego, żelaza Małachowskich, stali Jezierskiego, porcelany Czartoryskich (w Korcu), szkła Bielińskiego, zwierciadeł Radziwiłłów. Kredyt tworzył banki Teppera, Blanka, Szulca, Kabryta, Rejslera, przy nich Potockiego Prota (wojew. kijowskiego), Aleksandra ks. Lubomirskiego: tak już upadły stare przesady! — Już też, po wybiciu kanałów *Ogińskiego* i *Rzeczypospolitej*, król przygotować kazał zarzys innych kanałów, między Wisłą a Odrą, między Wisłą a Dunajcem, między Dniestrem a Sanem i Bugiem. Indygena Polski, ks. Karol-Henryk Nassau-Siegen (już powiedzieliśmy) przyrządzał spław i hydrograficzną kartę Dniestru. Obrachowano koszta prostowania innych rzek, osuszenia bagien, czego dokazały w części kosztowne groble w Pińskiem. Chciał król, na zastąpienie Gdańska, odno-

* Osiński: *Opisanie polskich żelaza fabryk.*

wić port żmudzki w Połudze, tylko nie dopuściła carowa, która i w Stambule psuła mu owszem układy co do handlu na Czarnem Morzu. Odżyło przynajmniej Kowno, szczęśliwie między Niemnem i Wiliją położone, a ztąd jako port handlowy niegdyś kwitnące. Ukazały się po kraju lepsze drogi. Ukazały się i budowy piękne. Powstały króleskie łaźienki (poczęte już r. 1767), spaniałe pałace: księcia Michała Poniatowskiego w Jabłonny pod Warszawą, ks. Czartoryskich w Puławach, Mniszchów w Wiśniowcu, Ogińskich, w Siedlcach i Słonimie, biskupa Massalskiego, w prześlicznych Werkach, pod Wilnem, Sapiehów na Antokolu, Szczęsnego Potockiego w Tulczynie, gdzie, po zajęciu województwa ruskiego przez Austryę, przeniosła się z Krystynopola, stolicy rodziny i gdzie powstawał wzniosły pałac z napisem: „By wolnych i cnotliwych był zawsze mieszkaniem.“ Warszawa, która już za Sasów poczęła się ozdabiać w piękne budynki, pałace, przymnożyła takowych bardzo znacznie. Król wyłożył parę milionów na ozdobę zamku. Prymas Ostrowski przekształcił i upiększył pałac prymasowski. Powstały domy poprawy i Raczyńskich; ewangelicy budowali ozdobny swój kościół; Bazylianom wznosił takowy Metropolita Smogorzewski. Upiękniali ją spaniałymi gmachami indygena Nassauski, ex-podkomorzy, brat królewski, i inni. Narzekano, że z polorem europejskim, wkradło się do kraju zepsucie obyczajów, zarażające owego czasu wszystkie dwory, a do którego przyczyniało się w Polsce przymuszone bezżeństwo króla. Ale było w tem więcej jeszcze sarkanie nałogowców, których raczej poprawa pod innymi względami obrażała. Cóżkolwiek na potępienie Stanisława podobna się mówić, zepsucie to nie było nowem: dość przytoczyć Satyrę Opalińskiego, Listy królowy Maryi Ludwiki, dość przypomnieć obyczaje dworskie za króla Augusta II. Co prawda, ze smakiem francuzkim w literaturze, padła na kraj zaraza filozofii francuskiej, filozofii owego wieku. Ale wbrew twierdzeniom zawziętych dziejopisarzy, sprawiedliwość przyznać owszem każe, że poprawiającemu się pod każdym

względem narodowi, niebrakowało jak naprawy rządowej, aby zrównał się z innymi, aby otrząsł się z haniebnéj podległości, a może i wyswobodził zajęte pod obce jarzmo ziemie. Czem już była Polska, pokazywała czem być mogła.* Wszystkie też światlejsze umysły nateżone były ku przyspieszeniu téj chwili. Mnożyły się, mianowicie, rozprawy nad odrzuconym kodexem Zamojskiego. Z natchnienia króleskiego, „szukając wzoru cnót obywatelskich w przysutych mogiłami kościach,“ pisano żywoty wielkich mężów polskich, wywołujące, jak Żywot Zamojskiego, „Uwagi“ innych pisarzy. Hugo Kollątaj, wyniesiony na referendarstwo litew., gotował *Listy* do Stanisława Małachowskiego (w. ref. kor.) o poprawie rządu. Tłumaczono dzieła najznakomitszych owego czasu filozofów i publicystów, jakimi byli: Loke, *Beccaria*, *Filangeri*, Monteskiusz, Russo i inni. Każdy już dostrzegał, że imię wolności zdobyło w rzplitéj istotną niewolę; ** każdy przekonywał się o potrzebie silnego rządu, a sprawiedliwości dla wszystkich, o potrzebie przymnożenia dochodów skarbowych i liczby wojska, stosownie do zamożności krajowéj, o potrzebie „powiększenia wolności innych spółmieszkańców i nadania własności ludowi dla powiększenia mocy całego kraju.“*** Tylko zrzędnéj pory zbywało do dzieła. Zdarzyły ją zewnętrzne wypadki.

Wstrzymana pokojem kajnardzkim (1774) od podbojów Moskwa zamierza podbić Carogród.
za Dniestrem, nie zaniechała Moskwa niezmiennych zamiarów swoich. Jak domagała się, wyswobodzony wtenczas został z pod opieki sultanów osmańskich powołany przez nią do niepodległości han Krymu i Budziaku. Żaden wypadek — glosiła Katarzyna — nie przyniósł jéj tyle zaszczytu, tyle słodyczy, jak chwała z wyswobodzenia narodu „uciśnionego“ — z przywróconéj mu niepodległości. Ale

* Essen, 4. Listop. 1786.

* Uniwersał sejmu 1790.

** Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego. S. 154.

rok ledwie upłynął, „niespokojny lud“ podzielił się na dwoje (1775): jak było do przewidzenia, po jednej stronie, przy opiece osmańskiej, stanął han zrzucony, Dewlet, po drugiej uwiedziony od Moskwy niepodległością Sahib. Natychmiast wsparło ostatniego 40,000 Moskwy. Dewlet musiał ustąpić; Sahiba zastąpił Szahin, tylko uznać musiał zwierzchnictwo carowy (1777). Spaniała monarchini bierze się zaraz do cywilizowania „przychylnego ludu“; daje rozkaz wytłumaczenia, na język tatarski, wielkiej encyklopedyi francuskiej! Radują się żołdowniki jój w Paryżu; otrębiają sławę wielkiej filozofki. „Moskal, jak tygrys — słowo angielskiego pisarza — długo ostrożnie a zdradliwie w prochu się czołga, aż pochwyci chwilę do skoku: spokojnym, przyjaznym uśmiechem, słodkimi słowy, usuwa obawy baczności, dopóki tak nie ubezpieczy swoich zamiarów, że już ani trwoga, ani baczność, wstrząsnąć ich nie dokaże“. Ta chwila dla biednych Tatarów nastąpiła prędko. „Przychylny“ ów lud okazał się znowu „niespokojnym, a przeto niesposobnym do niepodległości“... Oczywiście niepokój, którego z téj przy czyny doznawało jój państwo, uwalniał carowę od dotrzymywania danych zaręczeń. Na rozkaz „Matuszki“, Suworów i Patiomkin (Pawel) podejmują rzemiosło „oprawców“.* Sprowadzony aż z Kazanu Suwarów wyprawia uwiedzionym takie uczty (Czer. 1783), że na jednej strawiono 100 wołów, 8,000 skopów, 500 wiader gorzałki. Ale zaledwo Tatarzy, do biesiady, odłożyli broń na bok, otaczają zewsząd rozbrojonych, rozpojonych oprawcy i przeganiają, jak bydło nad Ural. Gdy zaś nie mogło to stać się bez jakiegośkolwiek oporu, korzystają ztąd oprawcy i wyrzynają bez względu na płeć i wiek, 30 do 40,000 ludu. Część nieszczęśliwych, opuściwszy cały dobytek, schroniła się do Azji; dziesięć tysięcy Ormian i Greków (tyle przyznaje sama Moskwa**) przegnano do gubernii katarskośląskiej. Ludność kraju

* Schoell, XXXVIII. 301. — *Politisches journal* (1787) 682.

** Smitt: *Suworow*. I. 213.

co wywodził 150 do 200,000 ludu do boju, spadła na 17,000 dusz; odziana przed chwilą w złoto i jedwabie, przemieniła się w lud żebraczy, zgłodniały. Pyszne miasta namiotów staną się cygańskimi obozowiskami;* śpichlerz Carogrodu kraj okryty tysiącem czterysta osad, fabrykami broni, żelastwa, wyprawnych skór i t. p. zamieni się w puszcę — w Guberniję! Ale, wielka cywilizatorka dała „zaczerowanej ziemi“ imię Taurydy, (19. Kw. 1783), stolicy nazwę *Chersonu*, swojemu ulubieńcowi miano *Taurydzkiego*: — czegoż jeszcze pragnąć mogły paryskie filozofy? Wkrótce Szahin, osadzony we Woroneżu z placą stu tysięcy rubli, gdy mu takowej ustawicznie ukradał Patiomkin, ucieka do Sambułu. Sułtan wyгнаł go do Rodu. Tam umierał tej chwili, w pogardzie, ostatni han Krymu. A Osmanie, zezwoliwszy, przy kajnardzkich układach, na wypuszczenie wszelkiej wzmianki o Polsce, która przecież była powodem wojny, musieli również przyzwolić (1784) na panowanie carów w Krymie.

Katarzyna osądziła, że przyszedł teraz czas posunięcia zaborów do samegoż Konstantynopola — czas ziszczenia śmiałych zamierzeń carskich kiedy przybierali sobie za herb dwólbowego orła. Miała już wnuka, któremu dała imię *Konstantego*, a zaraz po urodzeniu jego wybiła medal ze spadającym z meczetu św. Zofii pół-księżycem. Ulubieniec jój, Patiomkin, wskaże jój tej chwili, na łuku tryumfalnym w Chersonie, „drogę do Carogrodu“. Filozofowie, pochlebstwami jój ujęci, przysposobili Europę do wielkiego wypadku — „do odrodzenia się starożytnój Grecyi!“... Tam nawet, gdzie obawiać się była powinna największego oporu, znajdzie sprzymierzeńca. Skutkiem spółnictwa zbrodni na Polsce spełnionej, Austria, jak Prusy, poczynają przy Moskwie rolę satellitów. Widzieliśmy, jak Fryderyk sam wciągał ją do pośrednictwa w pokoju cieszyńskim, jak jój otwierał wpływ do spraw niemieckich. Cesarz Józef, skoro tylko objął na

* *Schlosser*, V. 184.

siebie rządy, pobiegł też z hołdem osobistym (1780) do wszechwładnej pani, a ledwie odjechał, już go przy niej zastąpił spodziewany następca Fryderyka, któremu wychodziło ponawiane po dwakroć przymierze. Pochlebny podwodzili jeden na drugiego, władczynię „wyższą nad sławę swoją“. Fryderyk szeptał jój, że Józef gotuje już następcę na tron polski w osobie, bądź księcia sasko-cieszyńskiego, bądź księcia Adama Czartoryskiego, że, tym końcem, co już spomnieliśmy, nakłania sobie domy Czartoryskich i Lubomirskich. Józef zaręczał przeciwnie, najuroczyściej, że, jak przyrzekała przy rozbiórce, Austria nie wda się bynajmniej do spraw Moskwy w Polsce.* W gruncie Fryderyk szukał przymierza przeciwko cesarzowi; ten nadstawiał swoje do poparcia jój zamiarów na Wschodzie, nie bez nadziei że pozyska wzajemne wsparcie we Włoszech. Przemógł ostatni (1783) pożyteczniejszy do ułożonych zamiarów. Carowa zbliżała się do celu. Ale chodziło jój jeszcze aby, przy tak wielkiem przedsięwzięciu, niedoświadczyć w Polsce kłopotów, jakich doznała od konfederacyi barskiej. Po widocznie postępującej poprawie narodowej, oczywiście było, że niebezpieczeństwo byłoby obecnie większe. Zgodę z Polską, na przypadek wojny z Osmanami, doradzał jój już w roku 1777 sam Fryderyk:** chociażby tysiąc tylko Polaków miała w swoim obozie — mówił Fryderyk — dopomoże to ażeby nie poruszyła się reszta. Wojna korzystniejszą też dla niej była od granicy polskiej: drogi były łatwiejsze i kraj obfitszy, komunikacye z Moskwą i Austryą dogodniejsze. Katarzyna ułożyła więc zjazd ze Stanisławem Augustem, podczas podróży, którą w tym czasie z całym dworem i z orszakiem obcych ministrów odprawiała, na ucieszenie zajętych pod panowanie swoje krajów.

Stanisławowi pamiętną była rada, którą przed kilku laty odebrał z Paryża, od najprzychylniejszego Polsce mi-

Oswiadcza się
z przymierzem
Polsce.

* Sacken 24. Grudnia 1772. 14. Marca 1780.

** Smitt: *Staworow*, II. 162.

nistra, aby „trzymał się Moskwy, jakkolwiek nie miłe mu być mogło obecne położenie“. Przywiózł mu ją sam Mokronoski, odwiedziwszy po raz ostatni Paryż. *P. de Vergennes* mówił mu, że podpisując pokój z Angliją mógłby być lepsze warunki otrzymać, ale odstąpił ich aby oszczędzić Polskę.* Wypędzić Turka, rozebrać Polskę, stało się rzeczywiście powszedniem przysłowiem w Europie; są ślady umów w tym względzie między Moskwą i Prusakiem (1782). Już i Polacy sami pisali o „sposobach ratowania kraju od ostatecznego rozbioru“.** Wziąwszy za pozór nawiedzenie synowca, ks. Stanisława, pospieszył zatem Stanisław August (23. Lut.) do Kaniowa. Kubicki, w dwóch miesiącach, przysposobił mu dom mieszkalny i kilka innych dla gości. Towarzyszyli Stanisławowi ministrowie: w. marszałek Mniszek, hetman polny lit. Tyszkiewicz, kasztelan trocki Plater (przydany od Rady nieustającej), generałowie, ks. Józef Poniatowski, Komarzewski, Morawski, dyrektor gabinetu Dzieduszycki; z obcych, sławny dowcipem ks. *de Ligne*. W przejeździe przez Ruś, przyjmowany z oświadczeniami najżywszej przychylności, odwiedzał Stanisław cerkwie z przykładnem nabożeństwem, z poszanowaniem dla tego obrządku, aby ująć lud miejscowy. W Korsuniu witał go *Patiomkin*, w mundurze województwa braławskiego; w Kaniowie, gdzie przybył 24. Marca, witał go generał *Romańców*, syn feldmarszałka, w imieniu carowy która już była w Kijowie. Stanisław, nawzajem, wyprawił do niej synowców swoich, Stanisława i Józefa, oraz w. marszałka koronnego, *Mniszcha*. Pospieszyła tamże opozycja ostatniego sejmu: *Branicki*, ks. *Sapiecha Każ.*, *Potoccy* (*Ignacy i Szczęsny*), *Sanguszkowie*, *Lubomirscy*. Króla pociągnęły obowiązki: cóż powiodło oponentów? — Carowa, poczekać musiała w Kijowie dość długo nim roztopniały lody Dniepru. Przez cały ten prze-

* Komarzewski 192.

** Uwagi nad życiem *J. Zamojskiego* 220. Anonim do *Stanisława Małachowskiego* 2. 3. 4. 24. 76. *Przestrogi dla Polski*.

ciąg czasu, na jój rozkaz, zmieniali się dworacy onejże z oddaniem należytego uszanowania królowi w Kaniowie. Przybywali po kolei generalowie: Lewaszew, Strekałów, Szuwałów, Naryszkin, Wałujew, Sołtyków. Wszystkich zachwycał Stanisław postawą, uprzejmością, światłem: był wyraźnie w modzie — jak się wyrażał *de Ligne*. Nareszcie przybyła carowa pod Kaniów. Ułożono, że ani król nie zejdzie na brzeg moskiewski, ani carowa na polski brzeg rzeki. Najprzedniejsi z jój dworu, Bezborodko i marszałek Boratyński przybyli po Stanisława w dwóch ozdobnych szalupach, z których „hrabia Poniatowski“ wysiadł na galereę carowy pośród huku dział i odgłosu muzyki wojskowej. Stanisław przybrany był w mundur gwardyi konnej; wszyscy panowie moskiewscy, którzy mieli ordery polskie, przywdziali takowe. Carowa, przy obiedzie, powstawszy wzniosła zdrowie króleskie. Po stole Stanisław podał jój laskę; ona podała mu kapelusz. Przy rozjeździe ona zdjęła ze siebie order ś. Andrzeja, „apostoła przy brzegach dniprowych“, i włożyła go na Stanisława; on pośle jój nawzajem „w zakład przyjaźni“ order orła białego. Z podobnymiż jak przybył honorami, wrócił król do Kaniowa, gdzie zakończyła dzień spaniała wieczerza dla dwóch dworów i rozporządzona na brzegach illuminacya z fejerwerkiem, oświetającym na wysokości wieży cyfrę Katarzyny (6. Maja). — Odbyło się wszystkó bez najmniejszej ujmy dla króla polskiego. Obawiał się Stanisław aby „magnaty kijowskie“ nie wystąpiły ze skargami przeciwko niemu. Ale powściągnęło ich pełne dlań uszanowania postępowanie Patiomkina, który twardemi słowy poskromił zuchwałych; swemu synowcowi, Branickiemu, nie wahał się pięści prawie przyłożyć do twarzy.* Na Potockiego Ignacego „carowa nie rzuciła nawet okiem“.** Upokorzyli się wszyscy. — Do wyraźnego układu między królem a Moskwą nie przyszło. Król sam nie miał do tego

* *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.* 36.

** *Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu.* (1866). 149.

mocy. „Nie mogąc jak tylko z dobrą wolą oświadczyć się,“ przestał na podaniu carowej życzeń swoich (*souhais du Roi*). Pragnął mianowicie: aby, za przymierze zaczepne i odporne carowa wzięła na swój żołąd 12,000 kawalerji narodowej, aby przyzwoliła na odstąpienie gwarancyi, na 36,000 wojska, prócz 4 do 5,000 służbowych przy magistraturach, wreszcie na sejm konfederacyjny ku wzmocnieniu władzy króleskiej. Między warunkami wzmacniającemi tę władzę, nieścił Stanisław: *veto* przeciwko uchwałom sejmowym, przyznanie władzy prawodawczej Radzie nieustającej, ale znacznie pomnożonej, dowolne mianowanie ministrów i powiększenie dochodów króleskich.* Domagał się zaś jeszcze korzystnych dla Polski układów handlowych i posunięcia granic polskich, przy szczęśliwej wojnie, do ujścia Dniestru — do Morza Czarnego. Carowa wymazała tylko pożądane mu następstwo dla synowca (Stanisława); rzecz całą odłożyła jeszcze do namysłu; ale jój ministrowie, Bezborodko, Patiomkin (któremu Stanisław nadstawił Kurlandę) zapewnili go o niemylnym skutku wniosków jego.

Katarzyna puściła się w dalszą podróż, gdzie nowy książę Taurydy, pokazywał jój, a raczej Europie, malowane nad brzegami miasta, strojną ludność którą gnano wzdłuż Dniepru, aby wszędzie spotykało ją towarzystwo carowy, jako świadectwo „mniemanéj pomyślności“** uszczęśliwionych jój panowaniem ludów. Stanisław, w powrocie, spotkał (11. Maja) w Korsuniu, cesarza Józefa, jadącego na nowe znowy do Chersonu, i otrzymał od niego najuroczystsze zaręczenia co do całości rzpltej: „nie przywłaszczę sobie jednego drzewka“ — mówił Józef.*** W Tulczynie (taki był skutek względów carowy dla Stanisława) „nadszkakując“ mu, Szczęsny Potocki zebrał nawał okolicznej szlachty z okręgu dwudziesto-milowego i otworzył dlań dopiero co zbudowany

* Essen, 10. 31. Styczn. 1789.

** *Schoell*, XXXVIII. 302.

*** Komarzewski, 196.

pałac. Odwiedził potem Stanisław (16. Czerwca) Kraków i obejrzał rozporządzoną przez siebie naprawę zamku, a mianowicie owę izby (pod głowami) którą zdobiło sto przeszło głów przewybornéj rzeźby; naznaczył sobie miejsce w grobach króleskich, na którem spocząć nie miał; zwiedził oraz uniwersytet pod rektoratem Oraczewskiego i odprawił (21. Czer.) króleską pielgrzymkę do kościoła ś. Stanisława *na Skalce*, czego niedopelnił był przy koronacyi. Ojciec dzwonów polskich, *Wielki Zygmunt* katedry krakowskiej, bił poraż ostatni królowi polskiemu. Stanisław zwiedził jeszcze, po drodze, świeże zakłady kompanii kruszcowej w krakowskiem: Alwernię, Olkusz, Miedzianą-górę.

Sto tysięcy czerw. złotych kosztowała podróż Stanisława. — Ledwie z powrotem zawitał do Warszawy (22. Lipca), już rozwarły się szranki do walki. Katarzyna, mając z Józefem przymierze tylko odporne, rozdrażniła rozmyślnie Osmanów do zaczepki. Osmanie wypowiedzieli jęj wojnę (18. Sierp.). A pierw jeszcze król szwedzki, obruszony grubiaństwem jęj ministrów, odprawił jęj posła ze Sztokholmu (13. Czerw.). Gustaw w przymierzu z Portą od r. 1739, gotów był do zemsty za kabały które Moskwa nie przedstawiała stroić w państwach jego, tak zupełnie jak w Polsce, burząc przeciwko zaprowadzonym przez niego w r. 1772 odmianom, stronników „utraconéj swobody“. Moskwa zmienia natychmiast w Polsce postępowanie swoje. Poseł Katarzyny poczyna innym sposobem przemawiać, przymilać się. Cofnięty już został z Ukrainy pułk huzarski, na który uskarżał się sejm ostatni; carowa oświadcza, że pułk zniesiony, że pułkownik (Sołłohub, Polak) stracił swój stopień; Stanisławowi przysyła uprzejmie swój portret, ministrowi swojemu nowy fundusz na przekupstwo (9. Paźdz.). Za to kraj musiał chlebem swoim, wprawdzie sowiecie zapłaconym, opatrzyć wojsko moskiewskie, które swobodnie przez jego granice przechodziło.* Biegną do obozu moskiewskiego: Branicki, jeden

Oświadcza się
z przymierzem
Polsce.

* *Anonim* do Stanisława Małachowskiego 1. 68.

z książąt Lubomirskich, Witt, Szymon Kossakowski, sławny partyzant barski. Wkrótce, cesarz Józef, spróbowałszy pierw czy podstępnie, cichaczem, nie uda się mu wykraść Białogrodu który sobie był zastrzegł przy układach z Katarzyną, wypowiada otwarcie wojnę Osmanom (9. Lut.). — Stanisław „z obudwóch spotkań (z carową i cesarzem) wielce zadowolony“, radośny z wypadków które osądził nader korzystnymi dla Polski, ciesząc się że „Bóg nareszcie zdawał się lepsze nieco czasy jój zwiastować“, zabiera się do korzystania z okoliczności. Pomaga mu nakoniec samaż carowa, pobudzona mniej pomyślnym obrotem wyprawy na Kinbrun i Oczaków. Aby osiągnąć przymierze, głaszcze i opozycjonistów kijowskich, zgłaszających się do niéj za pośrednictwem Patiompkina, przyzwala i na sejm skonfederowany; Obok przymierza, przyzwala na pomnożenie wojska i skarbu, nawet na poselstwa przy dworach obcych: więcej jeszcze obiecuje po wojnie. Widzieliśmy, więcej też pragnął Stanisław; ale i te ustępstwa otwierały drogę do wyzwolenia państwa z pod ciężącego na nim jarzma. — Wedle planu Patiompkina, stanąć miały na żołdzie carowy trzy brygady kawalerji narodowej, w każdéj 20 szwadronów, w każdym zaś szwadronie po sto towarzyszków i sto pocztowych; dowództwo objąć mieli Brannicki, Szczęsny Potocki i „dla pocieszenia króla“, synowiec jego, ks. Stanisław Poniatowski.

Przewidując wypadki, mówił niedawno popularny w kraju doradzca konfederatów barskich, J. Jakób *Rousseau*: jak przyjdzie znowu do wojny między Osmanami i Moskwą, a taż wezwie was, Polacy, do przymierza, śpieszcie się wtenczas i nie stracie téj sposobności do spełnienia pożądanéj naprawy. Stanisław nie spodziewał się zatem doświadczyć ze strony narodu przeciwieństwa do zamierzonych układów, tem mniej że dopiero co widział samaż opozycję uprzedzającą go w nadskakiwaniu carowej (w Kijowie), jak teraz, w obozie Patiompkinowi. Ale rada, chwalona w ustach wielbionego filozofa, stając się teraz radą króleską, traciła w kraju wiele z wartości swojéj, a taka panowała śród narodu nie-

Kabaly obce.

nawiść przeciwko Moskwie, że samo imie Moskala budziło powszechną, zasłużoną, zgrozę.* Osmanie zaś mieli w Polakach szczerych przyjaciół, odkąd przemoc Moskwy skojarzyła dobro dwóch narodów, a krew przelewana wspólnie za konfederacyi barskiej utwierdziła ich przyjaźń. Daremnie Stanisław, bez względu na uczucia narodowe i zdrową politykę, stawiał, niedawno posąg ich pogromcy, Janowi III. Do przymnożenia trudności, przybywają jeszcze kabaly obce. Przeciwko widokom Moskwy i Austrii (ku którym i Francya, związana z Austryą, skłaniała się), sprzymierzyły się w Loo (Czerw.) Prusy, W. Brytania, Stany Holenderskie.** Fryderyk II. już nie żył. Następcy jego, Wilhelmowi, pamiętnemu niemiłego przyjęcia którego r. 1780 doświadczył w Petersburgu, nie podobało się że wyłączony był od spodziewanych zysków. Anglija miała urazę do Moskwy o zawarty z Francją (1787) traktat handlowy. Prusy i Anglija postanowiły więc czuwać nad „równowagą Europy“, i ośmieliwszy Szwecyę, równie jak Osmanów do wojny z Moskwą, Belgiję przeciwko Austrii poburzywszy, wzięły się z kolei do pociągnięcia ku założonym przez siebie celom Węgier i Polski. Rozpoczęły się w kraju z dwóch stron zabiegi: z moskiewskiej i pruskiej. Już Fryderyk II., obrażony że Moskwa wzgardziła w ostatku jego przymierzem, że przeniosła austryackie, wczesnie sposobiąc sobie stronników w Polsce, przed samą śmiercią swoją, związał (1786) małżeństwo krewniaka swego, Ludwika ks. wirtemburskiego, z Maryą ks. Czartoryską, córką generała ziem podolskich. Nadstawiając teraz Polakom przymierze swoje, następca Fryderyka II. przysłał rezydentowi swojemu w pomoc młodego barona Golcza (z Prus polskich) spowinowaconego z rodzinami polskimi, i dostarczył im 100,000 czer. złot., na okazałość i biesiady.*** Ministrowie jego weszli w poufale ko-

* Ségur: *Tableau de l'Europe*. II. 34.

** Martens IV. 377. 82. 90.

*** Essen, 10. Wrz. 1788. — Smitt, II. 182.

respondencye z panami polskimi. Zbliżyło się 30,000 wojska pruskiego do granic Polski. Moskwa rozpościera wieść jakoby zamierzały zagarnąć ziemie wielkopolskie. Minister austriacki (Kaunic) radzi* podnieść Polskę przeciwko Prusom obietnicą powrotu pruskich zaborów. Rumańców Zadunajski wesprzeć miał siły polskie; Patiomkin prowadzić tymczasowo tylko wojnę odporną z Osmanami. Suchorzewski, poseł kaliski, którego wkrótce bliżej poznamy, pada królowi do nóg, i ofiaruje mu ze łzami cały swój majątek na pomnożenie wojska do obrony zagrożonych granic. Wytacza się przed Radą nieustającą kwestya przymierza, bądź z jedną, bądź z drugą stroną. Opowiedzieliśmy dopiero jaki ruch umysłowy panował w kraju. Zapalają się umysły; jawią się coraz gorętsze pisma, pisemka. Nadchodzi sejm zwy-
czajny (6. Paździer.). Wszystkie prawie sejmiki wystawiają nauki za pomnożeniem skarbu i wojska; województwo lubelskie, które między posłami swoimi pomieściło ks. Adama Czartoryskiego i Stanisława *Kostkę* Potockiego, co był bratem Ignacego, jaśniej od innych zbierając myśl narodu, domaga się wyraźnie: pomnożenia wojska do 40,000, milicyi ziemskiej, zniesienia Rady nieustającej, przedłużenia sejmu, stałych poselstw u państw obcych, narodowego stroju. Król zapowiedziawszy, co zresztą widział każdy** że, „czas to był, bogdaj! nie ostatni“ do ratunku ojczyzny, a przywrócenia jej mocy i sławy „moment od którego losy narodu zawisły“ — wystawił głośnie potrzebę zawiązania konfederacyi, „ka łatwiejszemu usunięciu wszystkich niebezpieczeństw, a powiększeniu komputu wojskowego i zaprowadzeniu innych ulepszeń wewnętrznych“. Izby zgodziły się jednomyślnie na *zjednoczenie wzajemne obu narodów* pod jednym rządem, ze spólnem wojskiem i skarbem. Stanął (7. Paź.) akt konfederacyi przy wierze św. katolickiej, przy całości Rzpltej, rządzie wolnym republikanckim, przy prerogatywach tronu

Sejm.

* Sołowijow.

** *Przestrogi dla Polski.*

i magistratur. Chcemy — mówił akt — nie skąpić majątku na wojsko, chcemy ulepszyć wewnętrznie Rzpltę. Do łaski koronnej, wedle życzenia króleskiego, powołanym został, jedynym głosem, referendarz Małachowski, poseł sandomierski; do litewskiej, Kazimirz ks. Sapieha, generał artylleryi litewskiej; na sekretarza przybrany Jan Łuszczewski poseł sochaczewski. Przeszedł, bez oporu, wniosek o tajemne kreski, pożądany od patryotów, jako rękojmia przeciwko wpływowi obcemu, nieodpychany i od innych dla których miał także swoje dogodności. W tem (12. Paźdz.) *Buchholz*, rezydent pruski, występuje otwarcie przeciwko przymierzni moskiewskiemu. Po co — mówił — to ubezpieczanie posiadłości, ta obrona przeciwko spólnemu nieprzyjacielowi? Alboż nie wystarczają ku temu ostatnie traktaty? Tym nieprzyjacielem miałżeby być król pruski?... czyż nie dość znana jego prawość i spaniałomyślność? A, jeśli spólnym nieprzyjacielem ma się rozumieć Porta, godziłoby się Polakom łamać traktat karłowicki, którego Osmanie święcie dochowują? Jeśli zaś koniecznie o przymierze chodzi, zaprasza doń król pruski wszystkich prawdziwych patryotów i dobrych obywateli; oświadcza się z wszelką pomocą do ubezpieczenia wolności i niepodległości narodowej. — Pewnie, za znową ze stronnikami swoimi, pogroził nawet użyciem środków „jakie poradzą mu roztropność i własna konserwacya“, gdyby do przeciwnego związku przyjść miało. — Pismo jego wydrukowane, nietylko po polsku, ale i po francuzku, jakoby Europę całą przyzywał na świadectwo rzetelności swojej, rozdane było wszystkim członkom sejmu.

Że inne względy pominiem, lepsze było, wobec narodu polskiego, stanowisko osobiste Fryderyka Wilhelma II., niżeli Katarzyny. Był on synowcem i następcą Fryderyka II., dziedzicem zbrodniczych zaborów, nie wpływał wszelako osobiście do nich, a nie wdając się do codziennych spraw Rzeczypospolitej, nie ohydził się, jak się od tyłu lat ohydziła carowa. W domu początki panowania swego naznaczył szlachetnymi postępkami. Na czele stronników jego stanęli też

zaraz: zacny marszałek sejmu, światły a pogardzony w Kijowie marszałek nadworny litewski Ignacy Potocki, biegły w polityce Kołłątaj. Za sejmem, nie różniły się prawie głosy: ktokolwiek chociażby półsłówkiem przemówił za związkiem z Moskwą, zwany był zdrajcą, niewolnikiem. Młodzież w szczególności osądziła, że wybiła nareszcie godzina złamania nieznośnego jarzma. Ona zajmowała ganki i galerye izb; oklaskami, sykaniem podnosiła i uśmierzała mowców głosy: „nietylko szydziła, ale przeszkadzała i groziła“. Dopomagał wpływ kobiet, łatwiej unoszących się uczuciem i wyobraźnią. Urosło więc rychło w potęgę stronnictwo pruskie, zasadzając się na widocznój poprawie narodu. Król, stronnik przymierza moskiewskiego, miał za sobą doświadczenie, dokładniejszą znajomość trudności które jeszcze pozostawały do przezwyciężenia. Stanisław czuł dobrze że przy tem przymierzu przewaga pozostałaby przy Moskwie; ale spodziewał się że urzędowej wewnątrz, uzbrojonej Polsce, łatwiejby przyszło otrząsnąć się z takowej. Ile w sejmie pod wpływem Moskwy wybranym, rachował on na dwie trzecie głosów za swoim zdaniem; rachował więc z pewnością na zwycięstwo. Omylił się. Obok ludzi jak prymas, jak podkanclerzy Chreptowicz i w. marszałek kor. Mniszech, jak podskarbi lit. Dziekoński, Plater kasztelan trocki, Tyszkiewicz Ludwik hetman polny lit. i niektórzy inni co składali właściwe stronnictwo króleskie, a podzielali, co do naprawy Rzpltej widoki stronnictwa „patryotycznego“, w tem tylko prawie różniąc się, że oprzeć się chcieli, nie na pruskiem, lecz na moskiewskiem przymierzu -- obok takich ludzi, było po téj stronie, kilku możnych fakeyonistów którymi raczej powodowała prywatą. Pierwszym z nich był woj. rurski, Szczęsny Potocki. Widzieliśmy, jak chwalebnie odznaczył się na sejmie 1784 r.; spomnieliśmy o przykładnym zarządzie dzierżaw jego na Rusi. Niedawno (1785) przyduślił wybuchający bunt Tereszki na Ukrainie. Ale potężnego ogromem majątku który hetmaństwa przodków podniósł

do bajecznych rozmiarów,* potężnego urosłem ztąd znaczeniem tak iż we województwach bełzkim, ruskiem, wołyńskim i braclawskim, nikt bez jego instancyi urzędu nie doszedł, nikt sprawy nie wygrał; popularnego odziedziczoną po przodkach miłością swobód republikańskich, popularnego strojem narodowym który więksi panowie już byli porzucili, ulubionego zwłaszcza na Rusi że pierwszy z wielkich panów tam osiadł i wielu z panów galicyjskich za sobą pociągnął, zepsuła nیکczemność pochlebców. Otoczony od miejscowej szlachty co przywdziała „przyjacielskie“ jego barwy, wielbiony wierszem i prozą, mąż zresztą szlachetnego serca, tylko bez wyższych zdolności, próżny, „z kobietami raczej i przy kartach wydatny“, zapragnął podobno korony i przedsięwziął wcześniej przyjaźń Moskwy sobie zaskarbić. Spomnieliśmy, kiedy król jeździł do Kaniowa, on, ze swój strony, czczył carowę w Kijowie. Od początku wojny nie przestawał nalegać na króla, aby „trwał w zamiarach łączenia się z Moskwą“; obiecywał w takim razie sam 10,000 wojska wystawić. A iżby miał lepszą sposobność zasłużenia na względy carowy, pełen zaufania że go minąć nie mogła laska sejmowa, złożył (w Czerwcu) województwo, i godność senatorską zmienił za poselstwo braclawskie. Carowa pochwaliła głośno jego postępek, jako „zgodny z jej życzeniami.“ Lecz pochwały Moskwy, gdy naród dążył do obalenia jej jarzma, złą były zaletą. Król nieśmiał poprzeć jego kandydatury. Potocki, zresztą, pragnął zawiązać konfederację pod swoją laską, po województwach, a dopiero zaprosić do niej króla. Stanisław sądził że związek przedsejmowy, nadzwyczajny, „obudziłby prędzej zazdrośną niespokojność Prusaka;“** pewnie domyślał się także że Potocki chciał wszelką

* Prócz ogromnych majątków w bełzkim, przemyskim, krakowskim, lubelskim, sandomierskim, posiadał na Ukrainie 12 mil kwadratowych najpiękniejszej ziemi. A postarał się jeszcze o najbogatsze starostwa: bełzkie, sokalskie, hrubieszowskie, stojanowskie i inne.

** Stanisław August do wojewody ruskiego, 14. Czerw. 1788.

zasługę wobec Moskwy jemu odjąć, sobie przywłaszczyć. Otóż gdy nie mu się nie powiodło, zagniewany pomek rad był że chybią ułożone zamiary, a carowa tem mocniej przeświadczy się o biegłości i szcerości rad jego.* — Drugi przewodnik moskiewskiej fakiyi Branicki, z obyczajów, ze spółki z Moskwą dobrze już nam znany, téj chwili nawet zasługujący się Katarzynie pod Oczakowem, jak dopiero w Kaniowie, oświadczający się z wiernością onejże i przywiązaniem (*au dela de l'extrême*), służył razem i Stanisławowi póki nie wyczerpał łask jego. Stanisław, z nadliczbowego pułkownika, wyniósł go do najwyższych w kraju dostojenstw, nie bez nadziei że potęgą buławy wesprze pomysły jego; obdarzył go najbogatszymi starostwami i nie przestawał obsypywać złotem z własnej kieszeni: są ślady że rozrzutnik wybrał od niego przeszło 200,000 czerw. złotych.** Ale, niepomny tyłu dobrodziejstw, poślubiwszy sobie siostrzenicę Patiorkina, nowym nadziejom poświęcił dawnego dobroczyńcę. Patiorkin zaś miał swoje w sprawach polskich widoki.*** Jedni mówią że, w obawie nielaski która go czekała pod przyszłym carem za wyniesienie matki, za jej utrzymywanie przy przywłaszczonem berle, przygotować sobie chciał schronienie, to na troniku kurlandzkim, to nawet na tronie polskim: jakoż, Polak z indygenatu, chętnie przyznając się do pochodzenia polskiego, † nie bez przyczyny wyłożył dwadzieścia milionów na kupno Śmiły, w kijowskiem, od ksią-

* *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3go Maja*. I. 66. II. 6. 217. *Pomysły do dziejów polskich*, 56.

** Essen, 26. Wrz. 1786.

*** *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3. Maja*. II. 12. — Komarzewski 191. 7. 204.

† Naruszewicz (*Histor. Chodkiewicza*, II. 149.) spomina o chorągwi rejterskiej pod Moskwą r. 1618, której przywoził Patiorkin. Rodzina Patiorkinów pochodziła ze szlachty smoleńskiej która, póki mogła, łączyła się stosunkami domowymi, małżeństwem, ze szlachtą polską. Stosunki te ustały dopiero, za wyraźnym ukazem, pod panowaniem Anny Iwanowny.

Dzieje Narodu Polskiego V.

żat Lubomirskich; on też, widzieliśmy, skłonił Katarzynę do ustępstw kaniowskich. Inni twierdzą* że, sposobem popolitym między Moskalami postępował, po prostu, wedle planów wcześniej z carową umówionych. Postanowiony wykonawcą myśli jego, Branicki nie działał więc w zgodzie z królem, a mieszając do sprawy osobiste urazy, poróżniony z tymże królem i Stackelbergiem o władzę hetmańską najczęściej patrzył owszem jak obudwom dokuczyć. — Trzeci, nakoniec, przewodnik facyi, hetman polny Rzewuski, niegdyś zawzięty nieprzyjaciół Moskwy, której, „jak Annibal Rzymianom“, wieczną zaprzysięgał nienawiść, zbliżył się teraz do niej, jako do „opiekunki swobód republikańskich“. Pokrywając szlachetniejszą barwą niecne jej podstępny, stał się owszem dla niej najszacowniejszym jej polityki narzędziem. Ale właśnie, jako ślepy zwolennik republikańskiej wolności, a oraz niepowściągnięty nieprzyjaciół Stanisława, nie chciał go wspierać zwłaszcza też w zamiarach naprawy. — Każdy z trzech przewodników miał liczną klientelę. Branickiemu, ile hetmanowi, spopularyzowanemu jeszcze, na ostatnich sejmach, obroną „krwi szlacheckiej“, brakować nie mogło siepaczy i auszników; Szczęsny miał swoją liberyę; Rzewuskiemu posługiwały tak zwane *Brutusy* wolności, którym przodkowali: Suchorzewski i znany nam również z poprzednich sejmów, Suchodolski. Sam Szczęsny, pochlebając mu, udawał zgodę na „prezydencję bez korony.“ Wszyscy trzej mieli na zawołanie płatnych służalców Moskwy. Przetworzyły się więc w sposób nieprzewidziany facye sejmowe: dopomógł rozstrój zaszczepiony na ostatnim sejmie; dopomogło wzniecone rozdrażnienie jakiego „nie widziano w kraju od rozbioru“. ** Ośmielone zachętami rezydentów, pruskiego i saskiego (patrzącego własnej korzyści ***), oraz niepomysłnemi dla Moskwy początkami wojny,

* Ferrand III. 14.

** Essen.

*** *O ustanowieniu i t. d.* I. 28.

stany oświadczyły, bez długiej odwołki (20. Paźd.), „żywą wdzięczność królowi pruskiemu za spaniały jego sposób myślenia“, przydając, że o przymierzu z Moskwą nie wie-
oświadcza się przeciwko rosyjskiemu przymierz, a bierze się do naprawy rzeczypospolitej.
 działy. Gdyby im przyszło — przydawała jeszcze odpowiedź — powiększyć podatki i wojsko, to, niewątpliwie, nie do zaczepki, tylko do obrony i zabezpieczenia własnych posiadłości.

Natychmiast (22. Paźd.) Walewski, wojew. sieradzki, wprowadza wniosek o pomnożenie wojska. Już takowy roztrząsiony był na sessjach prowincjonalnych, gdzie rozbi-
 rane także były inne wnioski króleskie: o obmyślenie źródeł do powiększenia dochodów państwa, o poprawę sprawiedliwości. Wielkopolanie wykrzykują 100,000 wojska. Małopolanie z Litwą, którzy oświadczyli się byli za liczbą 60,000, odkładając resztę do następnego sejmu, uniesieni zapalem popolitym u Polaków przy poczęciu każdej sprawy, jednym okrzykiem zezwalają na sto tysięcy. Śród zapału powszechnego, król zapomniał że był dopiero przegłosowanym, i z rozrzewnieniem, podziękował Bogu za „niepraktykowaną między Polakami zgodę“. Kochany narodzi — rzekł — skończ jakoś począł; przystąpmy bez odwołki do obmyślenia funduszów. Łzy radości głos mu przerwały. Wszyscy w tej chwili wyprzedzali się w dobrowolnych składkach. Król odstąpił dochodów z dóbr swoich litewskich, niemniej 300,000 złotych corocznie ze stołowych dochodów swoich; oddał Rzpltej pułki swoje nadworne i przyrzekł założenie fabryki broni w Kozienicach, z własnej kieszeni. Brat jego, prymas, oświadczył się ze złożeniem milijona złotych; marszałek sejmowy podpisał się na 10,000 czerw. złotych, którą to sumę później do milijona złotych zbliży; Jędrzej ordynat Zamojski złożył 200,000 złotych. Nawet Szczęsny Potocki, prócz 16,000 czerw. złot. na wojsko ukraińskie, obiecał 10,000 karabinów; żona jego (Mniszkówna) obiecała swe klejnoty; Radziwiłł Karol przyrzekł wystawić, z pocztów swoich nadwornych, na dzień 1. Maja roku następnego, 6,200 ludzi konnych i pieszych; książę Czartoryski, generał ziem podolskich, oddał Rzpltej pułk Kozaków

granowskich, złożony z najdorodniejszego ludu ukraińskiego. Szli za tym przykładem mniejsi. Niestety! zamiast obmyśleniem bezzwłocznem dostatecznych a stałych funduszy na wojsko i inne potrzeby, zajęto się utworzeniem deputacyi wojskowej do organizacyi tegoż wojska, a raczej odjęciem tejże organizacyi i wszelkiego na wojsko wpływu królowi i Radzie nieustającej. Stackelberg przypomina (5. Listopada): że każda zmiana w Radzie nieustającej naruszy kształt rządowy, gwarantowany od carowy, i złamie z nią przyjaźń. Gwarancya, pominawszy że była narzuconą, nie mogła być przecież upoważnieniem do „przeważnego mięszania się w sprawy sąsiada — do narzucania mu praw“;* służyć nie mogła przeciwko Rzpltej, tylko (na wyraźne onejże samęj przyzwanie) przeciwko gwałcicielowi jęj wszechwładztwa, wolności i niepodległości narodu. Napomnienie ambassadora carowy, wytaczało też właściwie sprawę przeciwko przemocy moskiewskiej: gwarancya czem innym nie była. Wielkie wzruszenie ogarnęło sejm i stolicę. Król, nicufny wierze brandeburskiej, pamiętny „zwyczajnęj tego gabinetu chytrności“,** niegodziwych zasad polityki jakie cynicznie podawały światu świeżo ogłoszone pisma Fryderyka II., a pomny że naród „nie miał jeszcze siły“ którą dopiero stworzyć zamierzał, radził największe umiarkowanie, „aby łatwiej swojego dokonać, wszystkich sąsiadów za przyjaciół mając“. Do wzmocnienia sił naszych — mówił — carowa, nietylko żadnęj nam nie czyni przeszkody, ale owszem najchętnięj przyzwala. Wiem dobrze — przydał — na jakie złośliwe tłumaczenia wystawiam się u niechętnych, a na jakie podejrzenie u najnotliwszych; ale znam obowiązki moje. W myśl króleską przemawiał prymas: wytykał zdrady i niegodziwości pruskie. „A — przydał — w czemże tak zaufani jesteśmy: czy w zaszłej świeżo wojska uchwale? To żebyśmy w skutku oglądali, bardzo nam wiele jeszcze potrzeba“. Ra-

* *Vattel* II. §. 236.

** *Ferrand*, II. 35°.

dził więc także nie zrywać z dworem petersburskim, starać się owszem, przez negocyacye, uczynić go przychylnym zamierzonyj poprawie. — Jak zwykle podczas burzy chciał król zawiesić posiedzenie (14. Listop.). Pomimo woli jego, przeciągnęło się do późnej nocy. Połączyły się stronnictwa przeciwne króleskiemu. Michał Czacki, poseł czerniechowski, gotów „na ostrzu pałasza niepodległości narodu szukać“, domagał się „godnej odpowiedzi“. Suchodolski wołał: lepiej raz umrzeć, niżeli powoli konać. Niemniej żarliwie występował Suchorzewski. Dotykano króla zjadliwymi pociskami. Zabierali głosy, jeden po drugim, wszyscy senatorowie i posłowie. Każdy, w tej ważnej chwili, pragnął wytłumaczyć, usprawiedliwić zdanie i postępowanie swoje. Cała stolica była w najniecierpliwszej niespokojności o skutek obrad. Czuwali wszyscy, czekając na rozstrzygnięcie. Taki był skład obradujących, że jawne głosowanie dało 35 kreszek większości posłowi moskiewskiemu; dopiero tajne kreski odebrały mu takową, a to większością 140 głosów przeciwko 122. Przychodzi zimny list Katarzyny do Stanisława (9. Listop.), zawieszający już nacisk jej o przymierze: rzucając kość niezgody między naród i króla, przydał jej poseł, że toż przymierze było raczej w życzeniach Stanisława, niżeli w projektach carowy. Odpowiedziano (15. List.) z wielkiem umiarkowaniem, że Ciało prawodawcze, wszechmocne, stanowiąc nowe prawa, nie gwałci tem bynajmniej praw starych, tylko je miarkuje lub zmienia prawną powagą swoją; przydano, bez potrzeby, że sejm „spodziewa się po wielkomyślności i przyjaźni“ imperatorowy, iż, cokolwiek przedsięwziętem będzie ku naprawie Rzpltej, pomnoży jej ukontentowanie. A że, z województw południowych, nadchodziły wiadomości o gwałtownych postępach żołnierzy moskiewskich, o ucisku mieszkańców, przydane także zaproszenie (17. Listop.) o cofnięcie tychże wojsk „narażających kraj na wojnę z Osmanami“. Rezydent pruski, ujmując się za samowładnością narodu, a deklaracyę sejmu popierając, — biorąc niejako początek w zamierzonych poprawach — oświadczył (19. Li-

stopada) ze gwarancya, roku 1775 przeprowadzona, tem mniej upoważnia Moskwę do opierania się poprawom Rzeczypospolitej iż takowej nie podpisały dwa mocarstwa, do ówczesnych układów wpływające, lubo to zastrzegały wyraźnie artykuły traktatów (VII. z Moskwą, VIII. z Austryą, IX. z Prusami); przydał jeszcze, że żadne, chociażby najwyższe względy, nie wstrzymają dworu jego od skutecznego przyłożenia się do zachowania wszechwładztwa Rzeczypospolitej.

Pogńebieni zostali jawni i skryci stronnicy przymierza z Moskwą. Nie zdobędziemy się na obraz radości jaką pierwsze te kroki samodzielności narodowej obudziły, naprzód w stolicy, potem po kraju całym. „Ściskano się w uniesieniu, kobiety płakały, dzieci skakały i klaskały w ręce“. * Król, we dwóch listach do carowy (22. Listop. i 24. Grud.) wystawił, w jednym niemoc swoją oparcia się kabałom, pochodzącym „ze źródła dobrze jęj wiadomego“, w drugim, chwalebny zamiar sejmu „postawienia rządu któryby był w stanie ubezpieczyć krajowi pokój domowy i zewnętrzny“: zdaniem jego, nic nie było godniejszego wzniosłych jęj uczuć, jak poklasnąć takim usiłowaniom.

Aby zamierzonej naprawy Rzpltej nie chybić, sejm obwarował (6. Grudnia) trwanie konfederacyi dopóki dzieło spełnionem nie będzie. Niebawnie, do poparcia strony swojej strony narodowej, do spólnego podżegania w kraju naturalnej nienawiści do carów, przyjechali: od W. Brytanii, umyślny poseł *Hailes*, od króla pruskiego, wyszukany Włoch *Lucchesini*, który w następnym roku (12. Kwietn.) wyniesiony zostanie do godności w. posła. Nic odtąd nie działo się bez porady obudwóch. Za porozumieniem się z nimi, uchwalono (7. Grud.) wyprawienie posłów do dworów obcych, aby je objaśnili o stanie Rzpltej i powiązali z nimi stosunki. Do ciągłego utrzymywania tych stosunków, wybraną została (23. Grud.) deputacya do spraw cudzoziemskich. Prócz czte-

* Książę Czartoryski: *Żywot Niemcewicza*, 60.

rech pieczętarzy i obudwóch marszałków sejmu, składali ją: Rybiński biskup kujawski, Zieliński kasztelan biecki, Ignacy Potocki, Dzieduszycki pisarz litewski; posłowie ziemscy: Potocki Seweryn, Czacki, Łubieński, Sobolewski, Matuszewicz, Zabiełło Michał. Naznaczeni zaraz zostali posłami: do Petersburga, Szczęsny Potocki; do Wiednia, Wojna starosta Stanisławowski; do Berlina, Józef książę Czartoryski (z linii Koreckiej, od marszałka sejmu r. 1668); do Francji Stanisław *Kostka* Potocki; do Stambułu Piotr Potocki starosta sczyrzecki; w Londynie pozostał Franciszek Bukaty, rezydent od lat osiemnastu (po Burzyńskim). Niektórzy posłowie obowiązali się darmo sprawić przyjęte obowiązki; innym naznaczono po 4,000 czerw. złotych. Wyjadą później: Oraczewski Feliks do Francji; do Szwecyi, Jerzy Potocki starosta tłumacki; do Danii, Adam Rzewuski, po nim Ankwicz kasztelan sandecki; do Holandyi, Michał Ogiński; do Drezna, Nepomucen Małachowski starosta opoczyński; do Hiszpanii, Tadeusz Morski; w Rzymie pozostanie kardynał *Antici* który otrzymał był kapelus, (równie jak znany już nam ks. Rohan, biskup strasburski) na przedstawienie Stanisława Augusta. Jednocześnie do deputacyi wojskowej powołani (27. Grud.): generał-porucznik Ig. Morawski, szef Wodzicki, generałowie: Orłowski, Tadeusz Kościuszko, Brodowski, Cichowski.

Gdy tak dwa celniejsze wydziały, wojny i cudzoziemski, oderwane zostały od Rady nieustającej, wytoczono wnioski o jej zupełne zniesienie. Wiadomo jak nieprzychylnym był onejże Branicki; od niego wyszedł też pierwszy popęd za wnioskiem; tylko, ilekroć narazić się mógł Moskwie, wyręczali go na obradach, poprzyjaźniony z nim Walewski, wielce popularny jako barski konfederat, tudzież siostrzeniec, jeden z marszałków sejmowych, ks. Kazimirz Sapieha. Przemówił więc pierwszy Walewski. Bronił Rady król, jak poprzednio bronił oderwanych od niej departamentów. Pomysłcie — wołał — o następstwach: ja, w każdym przypadku, w szczęściu i nieszczęściu pozostanę z narodem. Uwa-

zał zaś słusznie, że okrzyczana Rada której sam był przeciwnikiem, stała się w końcu organem jakiegokolwiek porządku; ograniczyła wszechmoc wielkich dostojników, ześrodkowała kierunek spraw państwa, zapewniła mu jakikolwiek rząd między sejmami. Jeśli podejrzanym był jej skład, nic nie było łatwiejszego jak tenże skład odmienić: upoważniało do tego samo prawo. Ale długa zależność onejże od posła moskiewskiego ochydziła ją aż do samegoż imienia. Jeśli nie pióro, zniesie ją miecz — zawołał *Kostka* Potocki: miał to w nauce sejmikowej. Sapieha nazwał tę Radę kuźnią w której Moskwa kuła więzy dla kraju. Osiem dni trwały uparte rozprawy. W ostatku, po dwónastogodzinnem posiedzeniu, ledwie jedenaście głosów podniosło się za jej utrzymaniem (21. St.); 62 obradujących wstrzymało się od głosowania.

1789.

Jeszcze większy tryumf odniosła strona pruska: wbrew groźbom Stackelberga, z gruntu wzruszonym został „kształt rządowy“, gwarantowany przez Moskwę. Zaraz Szczęsny Potocki, który ostatniego roku kupił generalstwo artylleryi koronnej od Brühla, wyrobił sobie straż granic ukraińskich, i na dowód wierności swojej dla carowy, opuścił izbę sejmową. Tak zrobi i Rzewuski. Z trzech głów fakcyi moskiewskiej, pozostanie do wikłania spraw, do podburzania niepokoju, sam Branicki* którego przyjaciół widzieliśmy popierających wszystkie życzenia i wnioski patriotów. Oddali się i prymas (we Wrześniu) pod pozorem poratowania zdrowia za granicą. — Opuszczony król nie wytrwał w oporze. Lubo jątrzony ustawicznymi przygryzkaniami, zuchwałszych mowców i rozlicznymi dowodami nieufności całego sejmowego grona, a za sejmem oszczerstwami wierszem i prozą, gdy już nie mógł mieć wątpliwości jakie było ogólne, nieprzewyciężone, zdanie narodu, połączył się z nim naprzód „pokryjomu do połowy“,** wreszcie jawnie i serdecznie. Rozlegnie się jego hasło: Król z narodem! Naród

* Smitt II. 166.

** Książę Czartoryski: *Żywot Niemcewicza*. 66.

z królem! Hasło to ozdobi męskie bandolety i damskie przepaski; Stanisław zostanie królem-obywatelem. Powinoby było dzieło naprawy Rzpltej pójść zwawo. „Podatek i wojsko!“ wołała nauka powiatu chełmskiego; wołały głośno inne ziemie; „wojsko i skarb! skarb i wojsko! Inaczéj cicho!“ powtarzał nieustannie wyszydzany Korsak, patrio-tyczny poseł wileński. Tomasz Wawrzecki, poseł brasławski, groził opuszczeniem obrad, jeśli stany inną wezmą materję. Ale pośpiech wymagał przedewszystkiem poruczenia wszystkiego władzy ześrodkowanej, której brak był główną przyczyną dotychczasowego nierządu. Nie zdobyto się na nią! Z przyzwyczajenia sądzili wszyscy że, mając konfederacyę, a przeto moc stanowienia większością głosów, nic już więcéj nie pozostawało do życzenia. Była to zresztą epoka niepodległości amerykańskiej i rewolucyi francuzkiej — epoka odrodzenia się swobód narodowych, mniej sposobna przeto do wyleczenia Polski ze zastarzałych łaługów. Oczywiście, zaraza opinij obcych, przenikała i do niej, chociaż inne były jéj potrzeby. A prócz tego, na czele narodowego ruchu stali ludzie nieprzychylni królowi od początku jego panowania. Ci stosując nowe teorye do niechęci swoich, mówili: we wolnym rządzie władzę dzielić nie gromadzić należy. Zastąpiły więc radę nieustającą deputacye sejmowe. W zniesionej Radzie pięć tylko było departamentów, a wszystkim, w połączeniu, przewodniczył król: była więc — być mogła jakaś jedność; urosło teraz aż trzynaście prawie udzielnych deputacyj, a ostateczne postanowienie zależało jeszcze od sejmu — od Ciała złożonego z kilkuset członków! „Spieszniej biegli Polacy do zguby, niżeli do zbawienia“. . . . Dziwna przy tem swoboda umysłu, bez żadnej już o przyszłość nie-spokojności opanowała naród. Zdawało się każdemu, że wszelkie niebezpieczeństwo oddalone, samem już niewątpliwem zamierzeniem naprawy. W rozmowach, na obradach, na gościnnych zebraniach, cieszone się jakoby odzyskaną już zupełnie samoistością; ani przypuszczano aby cóżkolwiek pozbawić jéj miało poprawiony już naród. Potrzebę na-

głości usuwać także zdawały się gotowe przymierza, korzyści odnoszone przez Osmanów,* wreszcie bezpieczeństwo jakie szło z prawa narodów, lubo na to ostatnie, z takimi sąsiadami, najmniej rachować godziło się i najmniej też rachowano.** Zostawione pełnemu sejmowi toczyły się zatem swobodnie rozprawy nad pożądanemi naprawami. W każdej materji, „do każdej ładownicy, kamaszy, kokardy“, do każdej nawet nominacyi, słuchać trzeba było nieledwie tyle głosów, ile było sejmujących. Suchodolski trzy dni będzie gardłował nim utrzyma generałem Sutezyńskiego; inny z posłów, Świętosławski, zajął tydzień cały gardlując za generalstwem Pułaskiego (Antoniego). Izba wdawała się w nominacye majorów, kapitanów. Każdy ze sejmujących narzekał na stratę czasu; rzadki opuścił kolej swoją bez przemowy; niektórzy przemawiali po kilka razy, to za zabranym uroczyscie głosem, to *interlocutorie*, bez przyzwolenia marszałka; przymawiano się nawet przy *turnum* (przy głosowaniu). A jeszcze król z marszałkiem wyczekiwać musieli godzinami na krzesłach swoich, aż zebrali się panowie senatorowie i posłowie których często większej połowy brakowało.*** Nie spomniemy ile zabierały czasu uciechy, biesiady, widowiska, kontrakty što-jańskie i inne. Przyczyniało zwłoki i to, że w kraju tak długo nierządnym, nie było ludzi stanu i ludzi uzdatnionych do różnych zawodów rządowych; nie było biegłych wojskowych, ani administratorów, organizatorów, dyplomatów.† A przydajmy nieuniknioną przewłokę z oporu *Brutusów*, „obrońców“ wolności, religij, obyczajów staropolskich, stróżów i piastunów *avitae libertatis* — właściwie nałogowców stariej swywoli. Oczywiście zaś nadużywali jeszcze wszystkich sposobów mitrżenia czasu,

* Anonim do Stan. Małachowskiego. 25.

** *Tenże* 2. 3. 24.

*** Mowa królewska na posiedzeniu 15. Września 1791. *Political Journal* (1790) i099.

† Książę Czartoryski: *Żywot Ni. mcewicza*. 46.

jawni, płatni* stronnicy Moskwy, których brakować nie mogło w składzie sejmowym, jak spomnieliśmy, pod jej przemocą utworzonym. Prócz już wymienionych, posługiwali jej, rozmyślnie i nierozmyślnie, między senatorami: biskupi, książe Massalski (wileński), Kossakowski (inflancki), Giedrojé (źmujdzki), Rybiński (kujawski); wojewodowie: Walewski (sieradzki), Małachowski (krakowski i mazowiecki), Kossakowski (witebski), Chomiński (mścisławski), Mielżyński (poznański), Radziwiłł (wileński), Sułkowski (kaliski), Sanguszko (wołyński), Dąbski (kujawski), Szwiejkowski (podolski), Niesiołowski (nowogrodzki), Zyberg (brzesko-litewski); kasztelanowie: Antoni Czetwertyński (braclawski), Piotr Ożarowski (syn Jerzego oboźnego koron.) (wojnicki), Biernacki (sieradzki), Miaskowski (gnieźnieński), Szydłowski (żarnowski); ministrowie: kanclerz Jacek Małachowski, marszałek nadworny kor. Kazimirz Raczyński; między członkami Izby poselskiej: Jerzy Wielhorski (syn w. kuchmistrza), Szwiejkowski (województwo podolski), Złotnicki Antoni (dworak Szczęsnego Potockiego), Siwicki (trocki), Skórkowski (sandomierski), Świętosławski (wołyński), Hulewicz (łowczy czerniechowski), Józefowicz (orszański). Wymieniliśmy tylko znaczniejszych; za najwierniejszych sobie, podawało poselstwo moskiewskie: biskupa Kossakowskiego, kanclerza Małachowskiego, Raczyńskiego, Ożarowskiego. Odwieczna wprawa do zawodu parlamentarnego, już to uważaliśmy, rozpow szechniła między Polakami biegłość w sposobach znalezienia się wśród wielkich obrad. Umieili z tego, na zmarnotrawienie czasu, źli korzystać. A patryoci, „nie chcąc gwałtownie obalać, pragnąc owszem samem umiarkowaniem pozyskać zamierzonym odmianom tych, których one narażały na straty — mając wzgląd nawet na przesady“, odpowiadali dobrodusznie na wszystkie zarzuty, nie szęgdzili objaśnień, wszelkiego rodzaju ustępstw, „poświęcając na ołtarzu ojczyzny gniew i żal który w sercach szlachetnych obudzało tyle

* Anonim do Stan. Małachowskiego 166.

przeciwności“.* Tak przy złych nałogach i złej woli jednych, przy powolności i umiarkowaniu drugich, upłynęły dwa miesiące nim rozporządzono (13. Grud.) kupno strzelby od króla pruskiego na 30,000 wojska, trzy, nim nakazano (9. Styc.) pobór pierwszych rekrutów którzy siły krajowe do téj liczby pomnożyć mieli; jeszcze ograniczono rekrutowanie do samych miast króleskich i duchownych, a tak określono jakoby rozmyślnie utrudnić je chciano. Opisywanie deputacy wojskowej gdy wzięto się do sporów jak ograniczyć, określić, to przewagą króla, to przewagą hetmanów, trwało piętnaście niedziel i w ostatku porzucone zostało; usunięto tylko, jak widzieliśmy, Komarzewskiego i pozbyto się z deputacy członka który miał czas i sposobność obeznania się jakożkolwiek z organizacją wojenną. Komarzewski już był przygotował plan obrony** przeciwko Moskwie: popolite ruszenie powierzał w duchu Kościuszcze, który w służbie amerykańskiej wyuczył się jak tworzyć żołnierza z powstańców.*** Usunięty od służby oddalił się Komarzewski do Anglii.

Nie lepiej działo się z prawem skarbowem. Król przemawiał za podatkiem trwałym, „jako zasadą przyszłego szczęścia publicznego.“ Ale jeszcze przerażał umysły sam ten wyraz: *podatek*.† Sejm, nasamprzód (23. Stycznia) upoważnił 13. milionów pożyczki — dziesięć z Korony, trzy z Litwy — oraz (*pro tunc* 28. Stycznia) jednorazowe podwojenie podymnego, które z Korony pięć z Litwy dwa miliony uczynić miało; następnie (5. Lutego) ustanowił stempel od przywilejów, a (27. Lut.) zobowiązał starostów

* *Schoell*, XIV. 376. 80. 1.

** Pamiętnik Kosmowskiego.

*** Urodzony (1746) w Merczewoszczyźnie, wychowany w korpusie kadetów kosztem ks. Czartoryskiego, skończył nauki wojskowe kosztem króleskim w Paryżu. Nieszczęśliwa miłość popchnęła go (1776) do Ameryki, gdzie „wytrwałość, wierne i zaszczytne we wojnie niepodległości zasługi“ wyniosły go (1783) na stopień generała.

† *Przestrogi dla Polski*. 305.

do składania do skarbu połowy dochodów — tyle, przynajmniej, co galicyjscy składali Austrii; obciążono podobnie dobra po-jezuickie, maltańskie. Dopiero dało przykład duchowieństwo (24. Marca), przykładając do zwykłej „miłosiernej ofiary“ grosz dwódziesiąty z dóbr swoich; król zobowiązał się dokładać od siebie 500,000 złotych. Aż nareszcie, jednym głosem, (6. Kwietnia) wykrzyknęła szlachta *ofiarę* wieczystą dziesiątego grosza z dóbr ziemskich.* Pod nazwą ofiary, przyjmowano podatek stały, wieczysty. Patryotycznie opuszczał nakoniec naród teorie, które samolubstwo wywiodło z układów koszyckich. Zaiste, dobrze jest mieć sposoby na powściągnięcie nadużyć władzy, ale wszelki wzgląd ustąpić powinien potrzebie bezpieczeństwa powszechnego, którego, jak doświadczenie okazało, nie godziło się wystawiać na igraszkę niedbalstwu, płochości i namiętnościom. Fryderyk Moszyński, poseł braclawski, od lat wielu w komisyi skarbowej zasiadający, złożył sejmowi (19. Kw.) wykaz spodziewanych przychodów i dochodów; poczem naznaczono (30. Maja) pełnomocników, lustratorów, do odebrania przysięgi na rzetelność przyrzeczonej ofiary.

Omylona w zamysłach swoich, Moskwa, uciekła się do znajomych sobie sposobów. Jak za konfederacyi barskiej w monasterze motreneńskim, tak teraz w Chersonie, gdzie znaleźli schronienie synowie Gonty, ułożono podobną zdradę. Natchnienie przypisują Patiomkinowi. Naraz (w Lutym) wśród okolic gdzie przemagało wyznanie greckie, pojawiły się po drogach sznury markietanów, zwoźczyków, filiponów, czerńców. Rachowano tego chłopstwa do sześciu tysięcy; przy niem zapasy broni, szerokich noży do morderstw, pieniędzy do najmu rozbójników. Już jeden z panów wołyńskich, Wyleżyński, zamordowany został: padło wraz z nim siedem z rodziny jego osób. Rzeź zapalić się miała w dzień wielkiénocy ruskiej (20. Kwietnia). Ale, przy odmianie

* Trębicki, II. 519.

rzeczy w kraju, znalazły się środki na zapobieżenie niebezpieczeństwu. Deputacja wojskowa wyprawiła natychmiast pułki: Byszewskiego, Bielaka, Raczyńskiego, Ożarowskiego i pułk wielkiej buławy z czterema działami; na Wołyniu utworzyła się szybko milicya konna. Zapobieżono większym nieszczęściom. W Kuryłówce trafiono na dowody spisku który siedem naznaczał główniejszych komend; wszystkim przywoździć miał pop, Karpowiecki. Pieniądz na najem rzeźnikom był już rozdany; po klasztorach dyzunickich gotowe były składy broni.

Napełniły się więzienia w Dubnie i Krzemieńcu. Postąpiono z więźniami jak najłagodniej; wypuszczonym zostawiono dni czternaście, do oddalenia się z kraju. Uciekli do Moskwy hersztowie; Lewanda i Szypacki, kilku tylko padło ofiarą carskiej zdrady. Uniwersał sejmowy (18. Kwietnia) nakazał popom wykonać przysięgę dla rzezypospolitėj; zakazał modłów za obce pany. Aby zaś zdradę dokładnie wyświecić, sejm naznaczył swoją do tego deputację. Wyszło wtenczas na jaw dowodnie, sądownie, o czem ledwie domyślano się. Wszystkie kłopoty, jakich od wieków doznawał kraj z ludem ruskim, były nastrojone „głęboką polityką“ carów. Ostatnim jój narzędziem byli: Koniski i godny uczeń jego Sadkowski. Przy ich zachodach, podniosła się liczba cerkwi dyzunickich od 94. do 300. Koniski, jak już powiedzieliśmy, osadzał wszystkie popami moskiewskimi, którzy przysięgali, jak w Moskwie, że „służyć jój będą wiernie, nie obłudnie; że przeleją ostatnią kroplę krwi za carów; że czuwać będą nad wszystkimi prawami ich wszechwładztwa; że bronić ich będą wszystkimi siłami i doniosą cokolwiek o zamachach na ich szkodę dowiedzą się; że ich od tego nie wstrzyma żaden wzgląd na przyjaźń, ani na związki rodzinne.“ Koniski zdawał dokładną sprawę synodowi petersburskiemu ze stanu dyecezyi, z liczby dusz, z dochodów, ze stanu ich moralnego i materialnego. Sadkowski, co zapowiedział, że mądrością Katarzyny upadnie ściana pośrednia między zachodnią a wschodnią cerkwią (słowa

unii florenckiej), upowszechnił *sohrasczenny* (skrótowy) katechizm, wynoszący obowiązki względem carów prawie nad powinność względem Boga. Ukazy carskiego synodu były więc ściśle wykonywane w krajach polskich: po cerkwiach nieznano ksiąg tylko z pieczęcią synodu petersburskiego; dyżurnicy polscy obchodzili uroczystości świeckie moskiewskie; modlili się za carów, święcili ich zwycięstwa. Znalezione w archiwach Sadkowskiego kopiję traktatu z roku 1768, w której wypuszczono z ręcznie jako wiara rzymska pozostanie w Polsce „na zawsze panującą.“ Tymi to sposobami „głęboka polityka“ carów mnożyła im stronników a żywiła menawiść ludu ruskiego do Polski, mogąc z wszelką łatwością rozpościerać owe baśnie i potwarze, które dziś tacy dziejopisarze jak Bantysz Kamiński, Czarnowski, Markiewicz i inni podają jakoby zaświadczone starami kronikami, albo dziennikami (!) pisarzy attamańskich: że Kosińskiego (str. III. 151) synod brzeski żywym zamurował, że Nalewajko (str. III. 168) zgorzał w okropnych mękach na stosie, że Pawłuka (str. III. 385) według jednych, zamkniętego w miedzianym byku (!), wedle drugich z rozpaloną na głowie koroną, powoli smażono; że Chmielniczenko, Tetera, (str. IV. 69) pomarli śmiercią męczeńską. W skutku wykonanego śledztwa, Sadkowski przytrzymany został* w pałacu Rzpltej (8. Maja). A gdy około tego czasu (9. Kwietnia) Moskwa śmiała jeszcze zapowiedzieć nową przeprawę wojsk moskiewskich, przez kraje polskie do Moldawii, poseł jój przynagłym się widział nie tylko zmienić ton noty, ale nawet odstąpić od zamiaru. Wkrótce (4. Czerwca) i cztery dywizye Romańcowa, które jeszcze w kraju około Tulczyna gościły, musiały ustąpić i wyprowadzić swoje zapasy wojenne jak to był już przyrzekł (24. Marca) Patiomkin. Ten ostatni — taka jest obłuda moskiewska — przysłał téj samej chwili (w Maju) jako indygena, z oświadczeniem przychylności swojej dla narodu polskiego, dział dwanaście i pięćset sztuk broni.

* Raport komissyi śledczej. Essen.



Już przecie deputacya do spraw zagranicznych, wywołana odezwą posła szwedzkiego, zajęła się przymierzem ze Szwecyą (3. Marca) i Portą (18. Czerw.). Trzy państwa miały wreszcie, spólnym związkiem, naprawić szkody, które sobie, nawzajem, w poprzednich wiekach wyrządziły — miały położyć tamę potędze Moskwy, którą niesnaskami swojemi podniosły i ugruntowały. — Kasztelan wojnicki, Ożarowski przyniósł (9. Czerwca) etat wojenny przygotowany przez deputacyę wojskową. Etat zastósowany był, bądź do armii stotyśięcznej, bądź do 60 tyśięcznej: pierwsza kosztować miała 47, druga 35 milionów złotych. Upoważniono (22. Czerwca) nowy zaciąg po 50 głów do każdéj kompanii pieśzej. — Moskwa nasuwa słuźalcom swoim nowy pomysł. Znaleźli się co osądziłi za rzecz najpilniejszą, aby po usunięciu Rady nieustajacéj, obalone były inne ustanowienia i uchwały delegacyjnego sejm. Wynikłoby ztąd tyśięc do załatwienia trudności. Zaledwo wniosek przypomniał ówczesne zdrady, łączą się Suchorzewski ze Suchodolskim, i wytaczają (5. Czerwca) sprawę Ponińskiemu marszałkowi sejm. rozbiorowego, który przewodniczył obecnie deputacyi skarbowej. Gotowych do przyjęcia przepisanego prawem delatorstwa, zastępuje wsławiony późniéj zapaleniec Albert Turski (*Sarmata*): Poniński pojmanym został i uwięzionym (19. Czerw.). Jak było do przewidzenia, brat zbrodniarza, ks. Kalikst, przypozwał sześdziesiąt aż spólników — senatorów, ministrów, posłów. Sejm naznaczył losem 36 sędziów z izb sejmowych. Między sędziami znalazł się Branicki, jeden z głównych uczestników w ówczesnych sprawach. Ks. Kalikst wylicza przeciwko niemu, dwanaście aż punktów, dowodzących tyléż zbrodni przeciwko ojczyźnie. Wszystkie umysły odwracają się znowu od głównego celu obrad. A tak po upływie znowu kilku miesięcy, zapadają dwie tylko ważniejsze uchwały: jedna (25. Lipca) rozporządzająca założenie fabryki broni; druga (27. Lipca) zamierzająca opatrzyć stałą placą biskupów a dobra onychże na fundusz dla wojska obrócić. Początek uchwale ostatniéj dało osie-

rocznie najbogatszego z biskupstw, krakowskiego, które, lubo znacznie obciążone przy podziale kraju, jeszcze, wszelako, pięć do sześciu kroć stu tysięcy zł. przynosiło. Uchwała naznaczała każdemu z biskupów łacińskich po 100,000 zł. prymasowi 200,000; metropolicie unijackiemu 100,000, biskupom tego obrządku po 50,000. Równością płacy zapobiegano przenoszeniu się, dla zysku, z jednego biskupstwa na drugie. Otrzymało przyzwolenie biskupów; wykonanie uchwały nastąpić nie miało przedź aż po śmierci żyjących. Protestowała Stolica ś. (19. Lipca).

Rok blisko trwały już obrady. Zarzucony mniej pilnemi sprawami sejm uczcił nareszcie rocznicę elekcji króleskiej naznaczeniem deputacyi do ustawy rządowej. Któreż państwo — rzekł Krasiński biskup kamieniecki — chciałoby wchodzić w umowy z narodem w bezrządzie? Wszelki układ względem spólnego dobra byłby z nim niepodobnym. — Nie brakowało mądrych ostrzeżeń. Lesczyński, poseł inowrocławski, przypomniał jak targi sejmowe ociągają zbawienie narodu, jak „jedna chwila skończonej między sąsiadami wojny“ zgubę mu przywieść mogła. Inny mówca ostrzegał braci, aby późne pokolenia nie opłakiwały daremnie straconego teraz czasu, jak pokolenie obecne opłakiwało marnie straconą epokę siedmioletniej wojny. Jeśli — przydał — dziś pomocy Turkowi dać nie możemy, to oczywiście „bliska już zguba nasza“. Sejm powierzył Krasińskiemu przewodnictwo w deputacyi; na członków wybrał: Ignacego Potockiego, w. hetmana Ogińskiego, Chreptowicza, Kossowskiego podskarbiego nadwornego, Suchodolskiego, Moszyńskiego, Sokołowskiego, posła inowrocławskiego, Wawrzeckiego, Wejsenhofa posła inflanckiego. Dziwna rzecz! nie znalazł miejsca u deputacyi taki mąż jak Naruszewicz, który jako biskup smoleński, zasiadał już przecie w senacie.

Zajęto się znowu wojskiem. Uchwała z 22. Czerwca mizernie powiększająca siły narodowe, jeszcze wykonaną nie była: przeszkadzał niedostatek skarbowy, gdy spory o po-

Deputacya do
ustawy rządowej

datek „protunkowy“, (st. 252) którego zaprzeczano po dobrowolnej *oferze*, wstrzymały wszelki dochód. Postarano się tylko o dowódców i organizatorów. Obok Kościuszki przyzwani zostali ze służby obcej (3. Paźdz.) generałowie: ks. Józef (synowiec króleski), Lubowidzki, Suffczyński, Mokronoski, Wielhórski, Szymon Zabiełło. Zgadzano się, z Korony, na 44,000 piechoty, 21,800 jazdy; z Litwy, na 32,600 żołnierza razem na 98,596. Nowa uchwała (23. Listopada) naznaczyła wybrańca ze stu dymów szlacheckich, z pięciudzięciąt starościńskich i duchownych: za Jana Kazimierza dawano jednego z dziesięciu. Za przykładem Litwy, przyjęła Korona uchwałę stanowiącą (19. Listop.) *komissye porządkowe cywilno-wojskowe*, wybierane przez sejmiki do czuwania po województwach, ziemiach i powiatach, nad wewnętrznym porządkiem. Sejmiki gospodarskie miały już tylko służyć do wyboru komisarzy. Pokazały się w kraju pierwsze drukowane paszporty, dotąd chyba w bezkrólewiach znane.

Nakoniec gdy król pruski oświadczył już wyraźnie (8. Grud.): że byle Polacy mieli 60,000 żołnierza a dali sobie ustawę rządową z którejby wynikało „bezpieczeństwo dla przymierza“, przystąpi natychmiast do zawarcia takowego, deputacya konstytucyjna przyniosła (17. Grud.) *zasady do poprawy rządowej*. Wprowadził je sam biskup kamieniecki. Po deklaracji praw, wskazywał wniosek jego, jak takowe strzeżone być miały w sejmach i sejmikach; jednomyślność zachowywał do praw kardynalnych; zastrzegał rozdział władz na prawodawczą, sądowną i wykonawczą; zastrzegał odpowiedzialność straży (ministrów); znosił raz na zawsze konfederacye. — Przyniesione *zasady*, widzimy, tak skreślone były, ażeby nie zraziły zbyt uprzedzonych za starymi nałogami umysłów. Dążność ich prędko postrzegli wszakże agenci patiomkinowscy i brutusi. Zaraz Walewski, wojewoda sieradzki, podał przeciwny wniosek, zupełnie zgodny, jak mu to wytknął Butrymowicz poseł piński, z nieszczęsnymi konstytucjami roku 1768 i 1775. Powstał Jacek Mała-

chowski i wytknął w czem były przeciwne wnoszonym zasadom dotychczasowe *prawa kardynalne*, „ten kamień węgielny budowy, *sanctum et immutabile jus*“. Ożarowski pogroził założeniem protestacyi w grodzie. Przyszło do strasznej wrzawy. Branicki skoczył na ławę i rwał się do pałasza; Suchodolski uciekać musiał przed natarczywością arbitrów. Ale chodziło dopiero o zasady do ustawy, nie o samą ustawę: nie usunęli się więc jeszcze przeciwnicy poprawy od jednomyślności sejmowej. Zgodzono się, aby deputacya przyniosła wyraźny układ *praw kardynalnych* (23. Grud.).

Była przy sposobności mowa o miastach, za któremi już poprzednio (13. Paźdz.) przemawiał Julijan Niemcewicz, młody poseł inflancki, uczeń korpusu kadetów. Znajomy ich upadek. Wytłumaczyliśmy pierwotne jego przyczyny (str. II. 364) z których główną ta była, że udziału w obradach narodowych nie miały; powiedzieliśmy oraz, że tego udziału pozbawiły się same, dobrowolnie, z obawy, aby wdawszy się w rozprawy sejmowe, pociągnięte nie były do szkodliwych sobie ustąpień. Ta obawa sprawiła, że nawet miasta większe pruskie, mające naznaczone sobie miejsce w izbie senatorskiej, ograniczyły się na samym wpływie do sejmów elekcyjnych*, aby tylko potwierdzenie przywilejów swoich pozyskać, i przestały na udziale w obradach prowincjonalnych; mniejsze i z tego udziału wyzuły się.** Ale już pełnomocnicy miast, Dekert prezydent Warszawy, następca po nim Łukaszewicz, sekretarz króleski Franciszek Barss i Mędrzecki, adwokat, wywiedli prawa onychże o które od roku 1660 i 1666 przestały nawet dopominać się. Na podany przez nich wniosek (10. Grud. 1789) naznaczono deputacyę do rozpoznania przywilejów (19. Grud.). Co do włościan, za którymi, po za sejmem, wstawiali się księża Kołłątaj, Dawid Pilchowski, Staszic, tudzież Tadeusz Morski i bezimienny pisarz (*o Poddanych Polskich*), zgadzano się,

* Hartknoch: *Alt- und Neu-Preussen*. 634.

** *Tamże*. 645.

aby, wedle rad Russa, zasłonić ich od przemocy, ubezpieczyć co do osób i własności — zapewnić im sprawiedliwość, otworzyć wrota do wolności — i, uczynić godnymi tejże wolności, sposobnymi do jój używania: „ani roztropnem, ani możebnem“ byłoby dzieło bez tego wstępu: mówił genewski filozof.* — Do wspierania usiłowań sejmowych ku naprawie rzpltej, Tadeusz Mostowski kasztelan raciański, Niemcewicz i Wejsenhof, poczęli wydawać *Gazetę Narodową i Obcą*.

1790.

Przymierze
z Prusakiem.

Rzecz tak opóźnionego przymierza z królem pruskim, potrzebuje objaśnienia. Bezinteresowny z razu nie przestawał on zaświadczać co powtórzył jeszcze w liście czytany na posiedzeniu sejmowem dnia 10. Grudnia), że „choćby do przymierza przyjść nie miało, nie opuści przecież Polski; że polegać mogła na jego charakterze, na znajomości wreszcie tego, co było istotnym jego interesem“. Ale gdy po otrzymanem zerwaniu z Moskwą, uczynił przyjaźń swoją niezbędną, począł domagać się korzyści, mianowicie, ustąpienia Gdańska i Torunia; za to, obiecywał dotrzymać ściślej warunków traktatu handlowego, który przodek jego w r. 1775 rzpltej narzucił** i zmniejszyć, z dwunastu na cztery od sta,*** cło tranzytowe na Wiśle, które, jak mówił przynosiło mu około pięciu milionów złotych. Gdańsk miał pozostać miastem handlowo wolnem; opłaty składowe miały być zniesione. Gdańsk, odwiecznie, raczej pod opieką, aniżeli pod panowaniem królów polskich zostający, stracony już był zupełnie dla Polski pod względem pożytków, odkąd odcięty od niej został; a sam też, zamknięty w granicach państwa które czyhało na przywłaszczenie go sobie, znajdował się w nieznosnem położeniu. Spomnieliśmy co już wycierpiał (1782); odwołanie się do obcych, jak to mu przeciwko Pol-

* *Uwagi nad rządem polskim*. Rozdz. VI.

** Martens, II. 164.

*** *Tenże*. V. 130.

sce udawało się, nicby teraz nie pomogło. Godziło się zatem zrobić zeń ofiarę na ubezpieczenie koniecznego przymierza. Takie były rady Pitta, pierwszego angielskiego ministra. W tym przypadku, W. Brytania i Holandia, jak się oświadczały, poręczyłyby przymierze pruskie, a gotowe były do traktatu handlowego, któryby szkody z utraty Gdańska nagrodził. Ale trudne są zawsze tego rodzaju ustępstwa. Fakcye wystąpiły zaraz przeciwko zamysłowi „nowego podziału kraju“. Odwlekły się więc układy. Fryderyk Wilhelm wszedł tymczasem w przymierze z Portą (31. Stycznia), skutkiem którego (Art. 1.) nadstawić mógł Polsce zwrot zaborów austriackich, w zamian za pożądane rozszerzenie własnych zaborów; Austria zachować miała Spiż, a otrzymać część Wołoch i Bośni,* co wszystko wypaść miało z wojny, którą na wiosnę zamierzano wytoczyć Austrii. Już wrzała do powstania Galicya, jęcząca pod takim owęj chwili uciskiem a wyniszczeniem, że zdawało się jakoby rozmyślnie w puszczę zamienić ją chciano.** Do jęj poruszenia, rplta użyć miała 24,000 wojska, po większej części kawalerji narodowęj, pod dowództwem pruskiego generała; naznaczonym już został generał *Briühl*. Wojsko pruskie postąpić miało w okolice Krakowa i górnego Szlązka. Aleksander Batowski, członek legacyi polskiej w Berlinie, przywiózł stosowne od ministrów pruskich nauki. Poszły do Galicyan tajemne rozkazy, aby się nie poruszili przed czasem, jak to zrobiła Brabancya. Rzeczy taką przybrały postać, że skłopotany cesarz nadstawił rzeczypospolitęj własne przymierze z podobnymi jak pruskie warunkami (14. Lut.). Lucchesini, pośpiesza z odkryciem: że carowa obiecuje panu jego całą Wielkopolskę za neutralność. Stanisław August odwołał się (17. Marca) do szlachetności Fryderyka Wilhelma, nie wątpiąc, jak pisał, „że przewyższy chwałę przodków swoich, a nie zasadzi wielkości państwa swojego, na nieszczęściu

* *State-paper-off.* (Herzberg, 24. Lut. 1790.).

** *Essen*, 30. Styczn. 15. Maja 1790.

sąsiadów.“ Dopiero Fryderyk Wilhelm, w przekonaniu że nie uniknie wojny, odstąpił od pierwszych zamierzeń i „bez zastrzegania zamierzonych korzyści, zgodził się na przymierze zaczepne i odporne. Gdyby *bona officia* nie wystarczyły do powściągnięcia kroków nieprzyjacielskich ze strony Moskwy, zobowiązywał się wesprzeć rzplę, „wedle potrzeby częścią lub wszystkimi siłami swojemi. Król, na posiedzeniu sejmowem (29. Marca) wyłuszczył obszernie rzecz całą. Kwestya gdańska odłożoną została do traktatu handlowego, który sobie strony artykułem siódmym zastrzegły.* Sejm, spuszczając się na sprzymierzeńca, którego potęga wojenna, podniesiona geniuszem Fryderyka II., wielkiż używała sławy, gdy prócz tego ostygł już z pierwszego zapachu, zmniejszył projektowany komput wojska, jak przyzwałał Prusak, do 65000 (3. Marca), chociaż król, na pomnożenie jego, w braku gotowizny, złożył jeszcze (26. Lutego) klejnoty domowe pół miliona szacowane.

Dalsze czynności
sejmu.

Przymierze pruskie zgubiło ostatecznie na sławie, Stackelberga: odwołanym został. Podobno śmiał jeszcze ujmować króla pożyczką miliona cz. zł. na opłacanie długów jego. Odjeżdżając (12. Czerwca) zapewnił rzepłę o „stałej przyjaźni carowy, niemniej o jój poszanowaniu dla praw i niepodległości narodu.“ Pokora, gdy potrzebna, nie zraża nigdy Moskwy. Swobodniejsza w pracach swoich deputacya konstytucyjna przyniosła na dzień imienin królewskich (7. Maja), projekt do prawa o sejmikach. Był to wstęp do n-prawy rządowej — rozdział pierwszy, jak go zwano. Nie zaraz, wszelako, przyszło do rozpraw nad nim. Przynajmniej po za sejmem wyjaśniła się przez ten czas rzecz, która głównie wstrzymała postępek pracy nad ustawą na-

* *Martens*, IV. 466, 7. — *Herzberg*. — *Komarzewski*, 205. — *Schoell* XLV. 368. — *Politisches Journal* (1790). 328. — *Ogiński: Mémoires sur la Pologne* I. 94. — *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3go Maja*. 1. 52. — *Huiles* 13. Lipca 1789. 28. Styczn. 1791. — *Essen*, 5. Wrz. 3. Paźdz., 28. List. 1789. 30. Stycz. 15. Maja 1790.

rodową — rzecz o następstwie na tron. Najświatlejsi i najcnotliwsi“ między nimi, Hugo Kołłątaj, Staszic, Ad. Kraśiński, X. Jezierski, Trembecki, Morski, Karpiński, występowali za sukcesyą; wystawiali szkody elekcji, zalety sukcesyi: jak „pewna i bliska zatrata narodu z bezkrólewów, jak niepewna i daleka zatrata wolności z dziedzictwa królów;“ jak elekcye królów były tylko właściwe narodom pierwotnym; jak przy elekcji „od króla do ziemskiego skarbnika, nie powszechna wola, nie zdolność i zasługa kandydatów, tylko intryga rozdaje urzędy;“ wystawiali, jak peryodyczne wzruszenia i kabały elekcyjne zepsuły charakter narodowy, jak upadlają władzę najwyższą, jak przygotowały upadek kraju, a jakie były nieprzyzwoitości owych karawanów elekcyjnych, dręczących i głodzących kraj obozowiskami swojemi.* Staszic rodem będąc z części kraju zajętej pierwszym zaborem, wołał na tych co opóźniali dzieło wybawienia: „przyjdźcie tu, obaczcie co cierpiem, co was czeka!“ Żaden nie zalecał monarchii „z prawa boskiego,“ uważającj narody za własność królów: zalecali wszyscy magistraturę narodową, ustanowioną przez sam naród i dla jego dobra. — Przeciwno *sukcesyi* pisali: het. Rzewuski, Wojciech Turski, Mir. — Liche były ich wywody: wycelowane do ciżby, tchnęły samemi nędzotami popularyzmu. Musiał, wszelako, odpowiadać Kołłątaj Rzewuskiemu, w szczególności, któremu wielką wziętość pozyskały cnoty ojca i wycierpiana w Moskwie niewola. W odpowiedzi (*o bezkrólewiach*) porównywał ich obronę do sławnj apologii głupstwa przez Erazma Rotterdameczyka, wolne wybory do kwadratury koła, do *perpetuum mobile* i do kamienia filozoficzne-

* Za każdą elekcją, tysiące obywateli, zebranych pod chorągiew wojewódzką, ciągnęło razem, przy bronii. Któraż włość, albo mieścina, uchronić się mogła od krzywdy? Pod Warszawą stawało kilkakroć sto tysięcy ludu, bez przysposobionych należycie zapasów. Każda elekcya zostawiała, tak, po sobie, jakoby ślad powszechnego głodu.

go. Rzewuski przestać musiał na pochwałę moskiewskiego posła, który mówił: „Światły minister dopełnia święcie przysięgi; *quidquid nocivi scit* — co wie szkodliwego, objawia to narodowi.“ — Jedne i drugie pisma sprzedawano ze zupełną wolnością w przedsieniach izby.

Nakoniec coraz widoczniejszym stawało się, że zdanie Zygmunta, Batorego, Wazów, Sobieskiego, najznakomitszych patriotów, przemagało między ludźmi gotowymi do każdej ofiary dla ojczyzny. Zgadzano się powszechnie, „że nic słusniejszego nad prawo wyboru i nic nie byłoby zbawieniejszego, gdyby wybór mógł być wolnym rzeczywiście i spotykał, jak wnosićby wypadało, najgodniejszych: ale, gdy doświadczenie uczyło, że przy tak zwanym wolnym wyborze, raczej kabały, chytrość, przekupstwo, gwałt i przemoc wynoszą do władzy, a ubieganie się ciągnie wojnę domową, tę najsroższą plagę narodów; że wybrany, lub tyranem narodu, lub staje się niewolnikiem i igrzyskiem tych, którzy go wynieśli,“ nachylnano się wreszcie do zdania, że lepiej będzie, godząc prawa obywatela z dobrem narodu, zastąpić dotychczasowe elekcye królów przez wybór stałych rodzin, jak bywało za szczęśliwszych czasów: Atoli było do przewidzenia, że przy materji, do której potrzebna była jednomyślność wedle praw kardynałnych, a której nawet wytaczać zabraniały *pacta conventa*, nie braknie takich co wystąpią „patriotycznie“ za prawem, za najprzedniejszą wolnością, za godnością człowieka i obywatela“, jak dopiero występowali przeciwko „rozbiorowi kraju!“ Postępowanie deputacji konstytucyjnej wymagało więc wielkiej ostrożności. W rzeczy samój, skoro tylko przyniosła (7. Sierpnia) nowy układ *praw kardynałnych, niewzruszonych*, natychmiast Szczęsny Potocki i Seweryn Rzewuski, „elektorowie królów, detruzorowie tyranów,“ oblatowali w grodzie braclawskim (19. Sierpn.) protestacyę przeciwko sukcesyji. Kilka miesięcy trwać też będą burzliwe rozprawy w sejmie; wypadnie umiarkować wnioski deputacyi, aż nareszcie zamknięty w jedenastu artykułach zapisanym zostanie w grodzie warszawskim. Stanie się to

dopiero z początkiem następującego roku (7. Stycz.). Ugodzony akt zareczał w pierwszych czterech artykułach panowanie wierze rzymskiej katolickiej, ale i wolność innym wyznaniom; w piątym ustalał nierozzerwaną unię narodów; składających państwo; w szóstym i ósmym prawa rpltj, jak opisywały je przyjęte *zasady rządowe*; w siódmym znosił, bez powrotu, gwarancję; w dziewiątym zapewniał sprawiedliwość równą dla ludzi „wszelkiej kondycji;“ w dziesiątym odnowiono starożytne prawo *neminem captivabimus*; jedenasty i ostatni ubezpieczał głos wolny na sejmach i sejmikach, zupełną wolność myśli i zdania; zachowywał cenzurę tylko duchowną do pism w materyach religijnych. O elekcji królów mówił tenże akt z niezmierną ostrożnością, „że sama tylko rplta króla wolnie obierać jest mocną.“

Widzimy z jaką ostrożnością jeszcze wyrażać się musiało w najważniejszych kwestyach. Oczywiście zwycięstwo patriotów było bardzo wątpliwe. A była inna jeszcze trudność. Z kwestyą sukcesyjną łączyło się pytanie: jak upewnić takową po bezdzietnym Stanisławie? Nasuwano ze strony królewskiej myśl przegłdną ożenienia Stanisława, lub jednego ze synowców jego (Stanisława lub Józefa) z Fryderyką Karoliną, córką króla pruskiego i utwierdzenia tak przymierza z Prusami, na którem opierała się cała budowa przedsięwziętego dzieła. Ale w deputacyi sejmowej, jak wiadomo, przewodniczył biskup Kamieniecki, Krasiński: ten poparł ustanowienie następstwa w domu saskim, oddalonym od panowania przy ostatniej elekcji. Elektor miał tylko córkę; mówiono o wydaniu jój za Ludwika księcia pruskiego, lub za jednego z synowców królewskich — za Stanisława, bo drugi ani chciał słyszeć o tronie, pragnąc tylko jako żołnierz ojczyźnie służyć. Niektórym przypadała jeszcze do smaku nadzieja nowej elekcji. Posel inflancki Niemcewicz, w skutku konferencyi u marszałka, wytoczył kandydaturę saską (30. Sierpn.). Król oświadczył szlachetnie: że „gdyby nominacya wypadła na krew jego, zapewneby powstało podejrzenie, iż był pod ręką tój myśli autorem;

złaniem jego, dla powagi i pożytku rpltej lepiej było obrać takiego króla który, przez własne dostatki, dostojęństwa i związki, przydać ję może lustru i mocy, łącząc one do cnót i umiejętności rządowych, jakie były dowodne w osobie elektóra saskiego.“ Stanisław wniósł, aby przedmioty tak wielkiej wagi oddane były pod bezpośrednie wyrzeczenie narodu, na sejmikach. Już też zbliżał się kres dwóletni, w którym z prawa nowy sejm przypadał. Zgodzono się jednomyślnie, aby dotychczasowemu składowi sejmowemu przydały sejmiki nowych posłów, którzyby podwoili tenże skład tak aby sejm, umyślnie już do ustawy rządowej złożony, stał się istotnie *konstytucyjnym*, a naród nie stracił korzyści z doświadczenia, jaką dwóletnie obradowanie dawało dotychczasowym posłom. Nie obrażając prawa, konfederacja przedłużała roztropnie życie swoje *ad tempus bene visum*. — aż do uzupełnienia przedsięwziętego dzieła (24. Wrześ.)

Sejm przedłuża
trwanie swoje.

Zapadł też nareszcie wyrok na Ponińskiego (28. Sierp.). Nędznik uciekł był z więzienia krypą na Wiśle; ale schwycony został w Rubinkowie pod Toruniem. Dozwolono mu pięciu obrońców. Sąd odrzucił oskarżenie przeciwko spółnikom jego. „Padła sądowa zemsta na samego Adama (tak go pospolicie zwano), „ohyda na wszystkich jego spółników. . . .“ Skazany na utratę czci i wygnanie, oprowadzony po ulicach stolicy, „zdrajca“ protestował ze Lwowa przeciwko wyrokowi i przeciwko sejmowi wywracającemu wolność republikancką. Znaleźli godne poparcie Rzewuski i Szczęsny Potocki. Wypchnięty z Petersburga, gdzie zajechał w orderach carskich, a gdzie usługi jego na nic się przydać nie mogły, rehabilitowany przeciw późnię (1893) od podobnych sobie, ale opuszczony od przyjaciół i od własnych dzieci, tarzał się w końcu pijak, marnotrawca, po ryszotkach warszawskich i umarł (1798) w smrodliwym kanale. Brata księżnej kurlandzkiej, pana, co miał dopiero pół miliona dochodu, chował w dniach ostatnich poczciwy sługa przed wzgardą publiczną i wierzycielami! Sąd, który uka-

rał Ponińskiego, zniósł wyrok co potępił Rejtana. Wyrte być miało potępienie zdrajcy na ścianach izby prawodawczej, obok pamiątki cnót polskiego Katona.

Upłynęło lat dwa bez dokonania zamierzonego dzieła. Do uchwał już wzmiankowanych, mamy tylko do przydania: jedną (28. Lipca) naznaczającą wybrańców, którzy pomnożyli każdy pułk piechoty kompaniją strzelców; drugą *rozporządzającą zsyłki zbożowe* dla wojska (27. Paźdz.); trzecią (15. Grud.) co przydała dwóch ewangelickich i dwóch dyzuničkih reprezentantów do urządzenia spraw kościelnych. Metropolita unicki, Rostecki, następca (1789) po Smogorzewskim, zasiadł w Senacie (29. Lipca). — Tymczasem zmieniać się poczęły zewnętrzne okoliczności. Umarł cesarz Józef II. (20. Lut.). Gwałtowne rządy jego zagroziły Austrii stratą Belgii, Galicyi, Węgier i Czech; w ostatnich chwilach panowania własną ręką niszczyć musiał, co w ciągu rządów swoich przedsiębrał. Węgrom przywrócił koronę św. Stefana, którą im już odebrał. Śród kłopotów, które ztąd dla Państwa wynikły, Leopold II., brat i następca Józefa, odmienił jego politykę. Między innymi od Galicyan przyjął śmiały manifest wystawiający mu doświadczone krzywdy i uciężenie; powieźli mu go do Wiednia St. Jabłonowski, Mik. Potocki, Max. Ossoliński; zmniejszoną została prawie do połowy cena soli we Wieliczce. Anglia, której Leopold objawił pragnienie pokoju, wstrzymała wiszący nad nim oręż pruski, zagrożeniem, że odstąpi, od przymierza. Zaraz jener. pruski *Kalkreuth*, zamówiony do dowództwa wojsk polskich, który zjechał już był do Warszawy (w Czerwcu) odwołany został (w Lipcu). W Reichenbachu (27. Lipca) umówiono pośrednictwo prusko-angielskie do pokoju z Portą. Z kolei Moskwa, utraciwszy wielką pomoc przeciw Osmanom, ustąpiła Szwecyi. Tam, ze zwykłą sobie przewrotnością, trafiała ona manifestami swoimi do „dawnego rządu,” którego prawa i przywileje, jak mówiła, „pogwałcił“ Gustaw, a trafiała tak skutecz-

nie, że wojsko opuszczało swojego króla. Jak niegdyś, znalazł się znowu w rodzie Wazów nowy Sudermańczyk, który Gustawa, jak tamten naszego Zygmunta, zdradzał. Przymuszony wyrzucać narodowi, że woli przemoc posła moskiewskiego w Sztokholmie, niżeli zwierzchność własnego króla; nie doświadczywszy należytej pomocy od Anglii i Prusaka, Gustaw przyjął zgodę we Werelach (14. Sierpn.) skoro zapewnione miał sobie uznanie nowój konstytucyi i wyzwolenie od gwarancyi. Ubezpieczoną została samoistość Szwecyi; Polska straciła sprzymierzeńca, dopiero co tak pragnącego związku odpornego i zaczepnego, że przyrzekał w traktacie z Prusami, iż nie podpisze pokoju w którymby Polska nie była objętą. Widocznem było, że Moskwa nie długo skłonić się będzie musiała i do pokoju z Portą: bo sprzymierzeńce ostatniej zmagali się na kongres z Austryą w Szystowie. Wystarczyły do pomiarkowania carowy same już układy między Portą a Polską. Wlekły się one upornie, jak szwedzkie. W niedostatku skarbu, panowie składać się musieli na zwyczajne podarunki dla seraju. Poseł polski wybrał się też późno, a do tego przymuszony obrać drogę przez Włochy, blisko roku był w podróży. Potem, jak gdyby wątpić mogli o tem co ich czekało, bronili się jeszcze Polacy od przymierza zaczepnego. Podobała się tańsza niby neutralność, zachwalana jeszcze przed sejmem, zachwalana i podczas sejmku.* Z téj to samój przyczyny, nie przyszło do przymierza i ze Szwecyą. Ale nareszcie przemógł zdrowy rozsądek. Wkrótce (6. Gr.) gotowy być miał układ z Portą. Dwa państwa zaręczywszy sobie, nawzajem, co posiadały, sprzymierzały się do spólnój obrony. Porta dostarczać miała 30—45,000 jazdy. Polska 10 jazdy, 10 piechoty. Wojsko zastąpione być mogło zasiłkiem pieniężnym. Osobne artykuły warowały zobopólne poparcie wszystkimi siłami toczącej się wojny, spólne rozejmy i

* *Anonim* do Stanisława Małachowskiego. 18. 23. 101. *Przestrogi dla Polski*. XVIII.

spólny pokój, a zaproszenie króla pruskiego do uczestnictwa w przymierzu. Przestraszona Moskwa przysłała czempredź (we Wrześ.) do Warszawy, gotowego do najpodlejszych posług* Bułhakowa, co był niegdyś sekretarzem Repnina i Salderna, a teraz został narzędziem Patiompkina. Znając doskonale Polskę, miał przywrócić i utrzymać zgodę między garstką stronników, walczących o „pierwszeństwo w w podłości,** a jak się wyrażała Katarzyna, „zjednywać miał dla niej umysły, upewniać przyjaciół że ich zasługi nie pozostaną bez uznania, przysposabiać rekonfederację, ustępstw, obietnic, nie szczędzić. W nauce jego było przepisanem“, wmawiać w naród polski że carowa daleka od wdawania się w jego sprawy wewnętrzne; że gotowa zawrzeć przymierze zapewniające całość jego posiadłości; że obdarzy handel rozmaitemi korzyściami; że przy dogodnej chwili, postara się nawet o przyłączenie Mołdawii do Polski.“*** Jak poprzednik jego, Bułhaków miał być uprzejmym, obietnice robić ustnie, w pisma się nie wdawać. Oczywiście pieniędzy przywiózł pod dostatkiem. Jednocześnie, by „przynęcić ku sobie mieszkańców polskich wiary i pochodzenia ruskiego, oraz przywrócić znowu Katarzyna attamaństwo kozackie w osobie Patiompkina, aby ułatwić wykonanie sekretnego planu we województwach ruskich, a to przy religijnej gorliwości mieszkańców.“

Coraz pilniejszą stawała się potrzeba pośpiechu w pracach sejmowych. Uniwersał, zwołując nowych posłów (8. Paździer.) obwieścił narodowi myśl sejmu co do successyi: wystawił historycznie świetność państwa pod rządem dziedzicznym i umiarkowanym Jagiełłów, a upadek odkąd, dla zapobieżenia samowładztwu, przyjęto prawo elekcij doczesnych. Król, w listach swoich, zalecał już otwarcie elektora

* Essen 11. Listop. 9. Grudn. 1769.

** *O ustawie i upadku konstytucyi 3go Maja*. I. 66.

*** Nauka Patiompkinowi 27. Maja 1791.

saskiego. Sejmiki (16. Listop.) prócz wołyńskich gdzie rozciągały się posiadłości Patiomkina, i gdzie było tylko czterdziestu posiadzicieli ziemskich, godziły się na oddanie tronu elektorowi saskiemu; osiem przyznawało go wyraźnie i potomstwu jego; wszystkie — taka już była poprawa narodu — nastawały na prędkie zaprowadzenie nowej ustawy rządowej, równości w podatkach i poważnej siły wojennej. — Połączył się sejm nowy ze starym (16. Grudnia). Oczywiście pomnożenie liczby członków Izby poselskiej do 370, jakkolwiek zwiększyło liczbę szczerych patriotów, nie przysporzyło pośpiechu w pracach. Miesiąc cały trwały rozprawy, to o porządku sejmowym (*lex curiata*), to względem przysięgi od sejmujących, jako żaden nie brał zapłaty od obcych mocarstw, to o skaranie dawniej komissy skarbowej za kosztowne kupno pałacu dla poselstwa moskiewskiego. Każdy z nowych posłów, dla odgłosu w parafii swojej, sądził się obowiązany, w obszerniej mowie (pełnej trywialnych sentencji) oznajmić o nauce jaką miał od sejmiku, dziękować królowi i marszałkom, imieniem spółobywateli, za dwóletnie prace. Trzeba było szanować tę wolność głosu — dobrą zaiste, ale z której, jak słusznie powiedział Rożnowski poseł gnieźnieński, pożyteczniej było zrobić ofiarę dla ojczyzny. Wymagana przysięga, przyzwolona większością jawnych, upadła większością tajemnych kresek; postanowiono karę śmierci na przekupnych. — Nareszcie wziął się sejm (21. Stycz.) do prawa *o sejmikach*. Przyjęte zostało (24. Mar.), po upływie jedenastu miesięcy od wprowadzenia onegoż. Pomimo wrzasku zawołanych przyjaciół swobody republikańskiej, usunięta od głosowania szlachta bez niepodległej własności, zapomocą której trzęsali dotąd sejmikami możni intryganci. Zaprowadzone tajemne głosowanie. Uchylić nauk sejmikowych nie powiodło się Kicińskiemu posłowi liwskiemu; ale stanęło prawo *o księdze ziemiańskiej*, zarządzające spis obywateli (28. Marca). Wytoczona, z kolei sprawa miast. Przygotował wniosek Chreptowicz; król go poprawił; przemówili posłowie poznańscy, Glisczyński i Zakrzew-

Połączenie starego z nowym sejmem.

1791.

Prawo o sejmikach.

ski; przemówił sam król. Przeciągały się rozprawy: nie zgadzano się na dozwole nie delegatom miejskim głosu stanowczego na sejmach. Udało się wreszcie projekt deputacyi podsunąć Suchorzewskiemu. Fakcyę którą tenże popierał ogarnęła nadzieja że przeciągnie na swą stronę mieszczan. Sejm przyjął wniosek bez odwołki, jednomyślnie (18. Kw.). Król ozdobił Suchorzewskiego orderem ś. Stanisława. Nowa ustawa rozciągnęła do mieszczan przywilej *neminem captivabimus*; wprowadzała *pełnomocników* miejskich do Koła prawodawczego z głosem stanowczym w materjach tyczących się miast i handlu, a doradczym w innych; przypuszczała oraz mieszczan do komisyj rządowych, policyi, skarbu i do porządkowych, niemniej do sądów zadwornych, do wszelkich kancelaryj i dykasteryów rządowych, do prelatur duchownych i do rang wojskowych każdej broni, samą kawalerję narodową wyjąwszy. Pozwolone im nabywanie własności ziemskich, a który takową nabył zostawał szlachcicem. Zostawał także szlachcicem każdy który dostępował bądź zaszczytu pełnomocnika, bądź stopnia kapitana, albo regenta. Prócz tego, trzydziestu mieszczan na każdym sejmie uszlachconych być miało. Tak, patryotyczną cierpliwością swoją, doczekali się mieszczanie, że ustała prawie różnica między nimi a szlachtą: szlachcic bez własności nie był obywatelem, mieszczanin nabywszy własność ziemską, zostawał szlachcicem-obywatelem. Uchwalone prawo, ma się rozumieć, stósowało się tylko do miast wolnych których liczbę wszakże znacznie powiększono.

Cztery miesiące znowu upłynęły. Ucieszyła kraj wiadomość że Anglija gotowała 35 okrętów na morze Bałtyckie; że król pruski miał w 85,000 wojska wkroczyć do Inflant; że Szwecya otrzymała pieniądź na odnowienie wojny z Moskwą. Ale dochodziły razem wieści że Danija, przez zawiść do Szwecyi, zajmowała się zbliżeniem króla pruskiego do Moskwy; napomykała onemuż (8. Marca) jakkolwiek w zawikłanych wyrazach, o pewniejszych korzyściach „z od-

nowienia dawniejszych związków“. Przyjdzie czas gdy podobne korzyści z niej Prusak zbierać będzie. Oczywiście, działała Danija za namową Moskwy, a działa się to w samej chwili kiedy, pod wpływem „Brutusów“, obojętna odpowiedź stanów (1. Kwiet.) na nowe wnioski ministrów, angielskiego i holenderskiego, w sprawie gdańskiej, wyzuwała Prusaka ze spodziewanych zysków. Daremnie, w rozmowach poufanych, ostrzegał król; daremnie namawiał marszałek; daremnie przemawiali w Izbie Ignacy Potocki i Zajączek. Ożarowski wyzwał ostatniego na pojedynek. Sejm dopisał był wyraźnie do art. V. praw kardynalnych: „że nie będzie się godziło na żadnym sejmie, ani komukolwiek, zamieniać żadnej części kraju, a tem bardziej od ciała rzpltej oddzielać, ustępować“. Jeszcze też z końcem ostatniego roku, gdy zerwanie związków między Austryą a Moskwą usuwało już wyższe względy które Prusaka do przymierza w Loo wplątały, *Hajles* uprzedzał swój gabinet (londyński) że tenże zwróci się pewnie do obudwóch dworów cesarskich, aby przy ich pomocy, otrzymać powiększenie granic kosztem Polski.* Jakoż w Reichenbachu, gdzie zrazu domagał się od Austrii, aby przynajmniej zwróciła Polsce Wieliczkę z obwodem 480 mil kw.; gdzie Leopold odstępował rzeczywiście cząstki Galicyi (Zamościa, Żółkwi, Brodów — 144 mil, dusz 308,000) na wynagrodzenie Polsce straty Gdańska i Torunia, sam Wilhelm w końcu zaniechał tego warunku; księciu Jabłonowskiemu (który zastąpił przy dworze berlińskim księcia stolnika Czartoryskiego) wysłanemu do Reichenbachu, aby tamże strzegł rzplte od zdrady, oświadczył: że przestaje na *statu quo*.** Złój to było wróżby; gorszej jeszcze to że nie przypuszczono Polski do kongresu szystowskiego, pomimo nalegania poselstw polskich w Berlinie, Londynie, Hadze, Stambule i Wiedniu. W Anglii upadły

* 29. Listop. 1790.

** *Schoell*, XXXVIII. 325. XLV. 370. — *Ferand*, III. 38. 78. *Essen* 24. Lipca 1790.

poczynione do wojny przysposobienia, gdy Katarzyna otworzyła postowi swojemu w Londynie (Worońcowowi) nieograniczony kredyt na przekupstwo.* Zaraz opposnenci w parlamencie (27. Marca) Fox, Scheridan, Whitbread, Stormont, North — oparli się zamiarom Pitta. Trzy godziny trwała mowa Foxa. Nie darmo Katarzyna dała głośne rozkazy, aby marmurowe popiersie sławnego mówcy postawione było w jęj galeryi między popiersiami Cycerona i Demostenesa. Wysłaniec opposnentów, St. *Adair*, otrzymał jęj portret i pierścień.

Mnożyły się ze wszzech stron kabały. *Bourken*, minister duński zapewniał Małachowskiego, marszałka sejmu, i Potockiego Ignacego, że carowa gotowa była odstąpić zabranych Polsce ziem, byle też połączyła się z nią przeciwko Prusom, byle (przydawali fakcyoniści moskiewscy) wybrała królem w. ks. Konstantego. Niemniej przychylnie oświadczenia robił cesarz we Wiedniu.** Zbliżała się chwila stanowcza. Rzetelni patryoci, których strata czasu do rozpacz przywodziła,*** tem bardziej napierać poczęli delegację konstytucyjną o pośpiech. Delegacja już przecie dokonała zadania swojego. Sam król podał rys pierwszy — *marzenie swoje*. Najważniejsze narady odbywały się tajemnie w gabinecie sekretarza jego: był nim uczony ksiądz *Piattoli*, co przyczyniał się do pism *Delolma* o konstytucyi angielskiej, a którego księżna marszałkowa Lubomirska sprowadziła była do wychowania dzieci swoich. Najczynniejszymi po nim w delegacyi byli ministrowie, Ignacy Potocki i Kołłątaj, marszałek sejmowy Małachowski. Ale przeciwnicy nie taili się że w ostateczności chwycą się starego prawa niedopuszczającego odmiany rządowej bez jednomyślności. Od Bożego

Ustawa rządowa.

* *Whittworth*, poseł w Petersburgu, 5. Maja 1791. Goltz, poseł pruski tamże 6. Sierpnia 1791.

** Hr. Goltz minister pruski we Warszawie w raportach 13. i 27. Kwietnia 1791.

*** *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3go Maja* I. 110.

Dzieje Narodu Polskiego V.

Narodzenia aż do téj chwili pracowała więc deputacya raczej nad przysposobieniem nowemu prawu powszechnéj zgody. Umówiono się nareszcie o dzień stanowczy. Wybrano czas świąt Wielkanocnych, kiedy, jak przewidywano, rozjechać się miała wielki liczba sejmowych panów. Uprzątając inne trudności zgodzono się, aby nie dopuścić rozpraw nad pojedynczymi artykułami, i pomimo prawa wymagającego trzydniowéj rozwagi, przyjęcie ustawy w jednym dniu, na jednym posiedzeniu, przewieść. Nadszedł dzień tajemnie naznaczony. Król, w mniemaniu że wielkimi dowodami ufności pociągnie za sobą trzech przyjaciół swoich: kanclerza Małachowskiego, marszałka Mniszcha i podkanclerzego Chreptowicza, że, przeciwnie, zbytek ostrożności oburzyły tak wysokich dostojników, zwierzył się im z tajemnicą. Nie pomylił się na dwóch; zdradził go trzeci, Małachowski. Ten płatny od Moskwy dopóki go nie zastraszyły sejmowe groźby,* ostrzegł Branickiego i Kossakowskiego. Odkąd widocznem stawało się że następstwo na tron przyznanem będzie domowi saskiemu, coraz wyraźniej odsłaniała się fakcya Potiomkinowska. Wielki hetman „lękać się znowu począł cienia monarchii, aby dochować synom wolność, którą mu zostawili ojcowie“** Spólnik jego, Kossakowski, więkzsze też sobie obiecywał korzyści z przyjaźni z Moskwą, niżeli z koadjutoryi wileńskiej, którą ująć go starano się; datek pieniężny jakim go obdarzono już miał w ręku.*** Obadwaj gotują zatem opór; rozsyłają gońców do wszystkich służalców Moskwy, po ogon obrońców dawnéj swywoli — rębaczy sejmowych — aby żadnego do ważnéj sprawy nie brakło. Ostrzeżeni patryoci przyspieszają obrady dwoma dniami. Wieczorem dnia ostatniego (2. Maja), dla zjednania wielkiej odmianie ogólnego mniemania, połączyły się, do odczytania nowéj ustawy, sessye prowincjonalne w pałacu Radzi-

* Nauka dana Sieversowi 22. Grudn. 1792.

** Słowa jego na obradach sejmowych 19. Styczn. 1789.

*** Blum: *Ein russischer Staatsmann*. III. 476.

wiłowskim, gdzie się zgromadzali *przyjaciele konstytucyi*.^{*} Przypuszczona publiczność okryła dzieło powszechnemi oklaskami. Aby mu niezwłoczne a spokojne przyjęcie sejmowe wcześniej ubezpieczyć, lubo już noc była, zebrali się jeszcze u marszałka, do podpisu, najzarliwsi członkowie sejmu, i przyrzekli sobie, nawzajem, że żaden nie pozwoli sobie najmniejszego postrzeżenia nad pojedynczemi artykułami. Dał przykład Krasieński, biskup kamieniecki, który, odkąd upewniony miał tron dla domu saskiego, zapomniał zupełnie co zwał „podłością“ na sejmie 1766; co zwał „oburzającą sejmu konwokacyjnego kapcyą“. Ze swój strony, zwolennicy Moskwy (Jacek Małachowski, Branicki, Raczyński, Massalski, Kossakowski i inni), naradzili się tejże nocy u Bułhakowa.^{**} — Marszałek sejmowy powierzył straż porządku zewnętrznego synowcowi króleskiemu, księciu Józefowi Poniatowskiemu.

Nazajutrz (Wtorek), równo z dniem, przepelniała publiczność izbę, przysionki, schody i dziedzińce zamkowe. Z uroczystością, pod chorągwiami miejskimi, zebrały się w świątecznych szatach, cechy i bractwa, pod przewodnictwem radnych miasta i prezydenta. Gwar wielki napelniał bliższe zamku ulice. Ledwie ukazał się król, przybrany w zwyczajny mundur korpusu kadetów, poprzedzony przez czterech marszałków, powitał go radośny okrzyk: *Vivat konstytucya!* Około jedenastej w. marszałek kor. podniósł laskę i dał znak marszałkowi sejmowemu. Ten otworzył obrady. Rzućcie okiem na ojczyznę — rzekł do panów sejmujących: jak kwitnęła przez trzy wieki, a do czego ją przywiodły własne błędy nasze i łupieztwa obce. Oby Nieba odwróciły od niej niebezpieczeństwa które znowu jęj grożą! — To powiedziawszy, wczwał deputacyę do spraw zagranicznych, aby przełożyła sejmowi obraz wypadków, stan

^{*} Rodzaj klubu urządzanego przez Kołłątaja i Antoniego Trębickiego, posła inflanckiego, sekretarza tegoż klubu.

^{**} Niemcewicz: *Pamiętniki czasów moich*. 149.

spraw publicznych, i wykazała potrzebę, jaka ztąd wypływała, przyspieszenia ustawy rządowej. Poparł marszałka Sołtyk, poseł krakowski: Oto — rzekł — może ostatnia chwila skutecznego zaradzenia ojczyźnie! Jeśli niedawno takie obawy obudzała groźba utraty dwóch miast, jakąż trwoga przejąć nas musi dziś kiedy kraj cały zagrożony! — Król, snać uprzedzony o planach fakcyi przeciwniej, zaprosił marszałka, aby baczył na najściślejszy porządek w obradach. Rzeczywiście, nie mogąc nic innego przeciw oczywistej poprawie narodu, *ukartowano* u Bułhakowa wywołanie jakiegobądź zamieszania któreby, za gwałt poczytane, dopomogło do oczernienia przed światem czystego dzieła tejże poprawy i przysposobiło pozory do obalenia onegoż. Wysłano znowu do tego Suchorzewskiego. Patetyczna scena z ofiarą majątku, którą się odznaczył przed samym sejmem dała mu znamię wielkiego patrioty. Właściwym zdrajcą też nie był. Pomieściliśmy go, wraz ze Suchodolskim, w rzędzie „Brutusów“ i oddać im potrzeba sprawiedliwość: ani jeden, ani drugi nie schaułił się przedajnością. Suchorzewski, wyprzedzając mowę deputacyi, upomina się o głos, a jakoby z obawy, aby mu takowy nie był odmówiony, wysuwa się na środek izby, pada na kolana, podnosi ręce do tronu, rozciąga się krzyżem i czołgając się żebrze o to co bez najmniejszej trudności dozwolonem mu zostaje. W mowie swojej udaje zatrwożonego o osobę swoją. Krzycząc że zwolennicy odmiany rządowej uzbroili lud na wyrznięcie wiernych swobodom narodowym obywateli, rzuca dopiero otrzymany order pod stopy króleskie, i powstaje na „przygotowaną zagubę wolności, na uknowaną na wór szwedzkiej rewolucyę“. Nieprzyjaciele to wolności i rzplhtëj — wrzeszczał — straszyc nas chcą jakiemiś groźbami obcami, a nawet podziałem kraju: gdyby i tak było, ja, wolny obywatel, gardzę taką ojczyzną któraby łożem była despotyzmu; ani posunę szaleństwa do ratowania onejże, przez włożenie kajdan na wolnych. — Długa mowa jego obudziła zgrozę i śmiech razem. Śród zamieszania które powstało,

już rwali się do broni siepacze Branickiego rozstawieni po całej Izbie. Słyszano jednego jak doń szeptał: „A co, panie Xawery, czy czas machnąć?“ — „Wara!“ — odrzekł mu hetman, widząc jaki zapał ogarnął wszystkie umysły i z jaką liczbą żarliwych patryotów miałyby każdy ze szermierzy do czynienia.* Gdy się uciszyło, mówca deputacyi, Matuszewicz Tadeusz poseł brzeski, odczytał depesze z Wiednia, Paryża, Hagi, Drezna, Petersburga i Berlina, donoszące o kabałach sąsiedzkich, tak na odstręczenie od Polski przyjaznych jej sprzymierzeńców, jak na obalenie poprawy rządowej, o wyprawianych tym końcem do kraju summach, o gotującym się znowu rozbiorze Polski.** Przemówił jeszcze Ignacy Potocki: Tobie, królu! — rzekł, obracając się do tronu — przystoi podać nam środki zbawienia ojczyzny. — Wszystkich oczy zwróciły się ku królowi. Stanisław przypomniał zabiegi niezmiennie sąsiadów, „aby Polskę w niedołęztwie utrzymać“, przypomniał „nieszczęśliwy stan kraju, już prawie w rzędzie państw nie liczonego“, i, wskazując na sposoby ratunku, wezwał marszałka do wniesienia *ustawy rządu*. — Prosimy! prosimy! — odezwały się Izby i widze. Za danym znakiem odczytał projekt Siarczyński sekretarz sejmowy. Ledwie skończył, daje się słyszeć okrzyk powszechny: Zgoda! zgoda! — Ale podniósł się Korsak i żądał delibacji. Suchorzewski powstaje z protestacją. Z kolei król upomina się o uwolnienie siebie od przysięgi wykonanej za elekcją a przeciwko sukcesyi. — Zgoda! zgoda! Uwalniamy — odezwał się znowu głos powszechny. Suchorzewski wyprowadza na środek izby pięcio-

* Niemcewicz. — *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3go Maja*. I. 144.

** Hermann (*Gesch. des russ. Staates*) jak inni dziejopisarze tej samej kategorii, podaje te depesze za sfałszowane, trwogi za zmyślone: sam wszakże stawia przeciw sobie dowody 571, 582 (VI).

letniego syna, którego na tę komedię umyślnie przywiódł, i grozi zabiciem onegoż, „aby nie dożył przygotowanej niewoli narodu“. Mielżyński poseł poznański, zapowiada, że swęj strony, protestacyę przeciw wnoszonej ustawie; podobnież odzywa się Antoni Małachowski wojewoda mazowiecki. Korzystają z otwartych szrank ich wymowie najemnicy Bułhakowa: Żłotnicki, Ożarowski i inni; dręcą Izbę mowami swojemi, roztrząsają do sytości *pacta conventa*, wytykają ich pogwałcenie, wystawiają, jak na gruzach wolności nowa ustawa podnosiła monarchiję despotyczną. Dobroduszny Czetwertyński zarzeka się że przybierze żałobę i nie złoży jęj aż doczeka się lepszych czasów. Odpowiadają z umiarkowaniem: Wyssogota Zakrzewski poseł poznański, Linowski poseł krakowski, *Kostka* Potocki, Zboiński poseł dobrzyński, Minejko poseł kowieński, Kiciński poseł liwski. *Kostka* Potocki, który utrzymanie elekcyi miał w nauce swojey, przypomniał cnotą obywatelską wieki starożytności: tęj nauki — rzekł — wstydzę się za województwo moje: więc poniosę głowę do spółbraci: byłem za successyą, powiem, bo nie pozwoliło mi przekonanie iść za zdaniem zgubnem ojczyźnie. . . . Kiciński, szef gabinetu króleskiego, przypomniał słowa Stackelberga, uważającego już Polskę, nie za państwo samowładne, lecz za prowincyę imperatorowy. Otóż — rzekł — skutki elekcyi! Czyż już zapomnieliśmy kto od stu lat dawał nam królów, kto ich zrzucił: Elekcyą, czy Moskwa? Przypomniał wszystkie gwałty ostatnich czasów: zabory, porywanie senatorów, wywozy na Syberyę, konfiskaty, kontrybucye Paszkowskich, monety Effraimów, rekruty Julijusów, Fadejów, Sołohubów; wskazał na włóczące się po ulicach smutne ofiary — bez rąk i nóg Drewiczowskiego okrucieństwa. Nie dość-że tego? — wołał — będziemyz czekać aż się pogodzą sąsiedzi nasi, aż powiedzą Moskwie: rządź Polską jak pierw, a nie gniewaj się na nas! . . . Głos Kicińskiego sprawił najsilniejsze wrażenie. Rzewuski poseł podolski zawołał w uniesieniu: Nie wyjdziemy z izby póki rzecz ostatecznie roztrzygnioną nie

będzie. — Nie wyjdziemy! nie wyjdziemy! — powtórzył głos powszechny. Przemówił król: przypomniał wiek swój „wolny od namiętności, jakie pospolicie przypisują panującym“; przypomniał, że do nowój ustawy wiązać go nie mogą, ani interes osobisty, ani interes krwi: wszystkie te względy poświęcił dobru ojczyzny; przypomniał, wreszcie, jak drogo opłacił naród odrzucenie rad Jana Kazimierza, który (mógł dodać, jak on) prawdziwie cierniową nosił koronę; w końcu, zapytał się: czy miał dzień ten policzyć między najscześniejszymi życia swojego, albo zapłakać nad dolą ojczyzny? — „Kto za projektem?“ — zawołał. — Wszyscy! wszyscy! odkrzyknęli, poruszeni do głębi serca, reprezentanci narodu. *Vivat konstytucya!* — wołali jednym głosem widze. Zabrał jeszcze głos przeciwko ustawie Chomiński poseł oszmiański. Książę Sanguszko woj. wołyński i marszałek laski litewskiej książę Sapieha domagali się już tylko powtórnego przeczytania projektu. Odnawiały się rozprawy gdy przerwał je Ignacy Zabiełło poseł inflancki co, przykładnie, przez cały sejm, ani jednym słowem nie przyłożył się do przewleczenia obrad. Jemu też przystało zakląć Izbę aby dała już pokój rozprawom. Na głos jego ruszyli się wszyscy ku tronowi. Suchorzewski, niby drugi Rejten, rzuca się wznak na ziemię, aby raz jeszcze pozory gwałtu zostawić. Podźwignął go uczciwie Kublicki poseł inflancki. Król, w nieobecności prymasa, przyzwał biskupa krakowskiego do odczytania mu przysięgi. Wszyscy — reprezentanci i widze — wzniesli z radością ręce do Boga: musiał król, aby być widzianym, wstąpić na krzesło tronowe. Gorzeński biskup smoleński, podniósł w górę księgę świętą; król położył na niej rękę i przysięgę wykonał. *Furavi, et non poenitebit me*, przydał po przysiędze. — Już dzień był na schyłku. Całe zgromadzenie udało się do kościoła św. Jana; odłączyło się tylko dwónastu* najzawziętszych, uda-

* Komarzewski, 214. — Mowa królewska w Grodnie 10. Sierpnia 1793 roku.

jących szaleństwo po straconej wolności, wrzeszczących jak Rejten za wychodzącymi. Lud warszawski tłumem rzucił się za ojcami narodu. Przed ołtarzem przemówił do króla marszałek z prośbą aby, za jego przykładem, wszyscy obecni wykonać mogli przysięgę. Zabiera głos Sapięha marszałek łaski litewskiej. Kiedy — rzecz — już król przysięgł, w odstąpieniu od niego widzieć nie mogę jak tylko smutny obraz rozdzielenia narodu, zguby ojczyzny. Niejedność, wewnętrzne rozterki, wszystkich klęsk w kraju były zawsze przyczyną. . . . Nie mam tyle miłości własnej, żebym znajdował muiemanie moje bezpieczniejszem do zbawienia ojczyzny, niżeli zdanie króla i tylu zacnych mężów. Za ich cnoty stojąc tarczą, lubo wielu przepisom nowej ustawy przeciwny, przystępuję do przysięgi. — Rozrzewnili się wszyscy; koledzy przyciskali do serca rzetelnego patryotę. Przysięga wykonaną została jednym głosem. Odśpiewano *Te Deum*. — Wróciły jeszcze stany do izby, aby przyspieszyć rozkazy króleskie do przyjmowania przysięgi od władz państwa. Stanisław pożegnany został okrzykiem: Niech żyje król! Niech żyje konstytucya! Cechy udały się z chorągiewami przed pałac Saski, gdzie mieszkał rezydent elektora, i uczciły reprezentanta spodziewanych królów. A izby nie dać najmniejszego pozoru niespokoju, najmniejszej okazji do zaburzenia, nim noc osłoniła stolicę rozeszły się spokojnie tłumy; każdy zamknął się w domu aby pośród swoich, na łonie rodziny, kosztować upragnionej szczęśliwości — rozkoszy ze spodziewanego zbawienia ojczyzny!

Powiedzieliśmy, odłączyło się od jednomyślności dwónastu przeciwników nowej ustawy. Prócz wymienionych byli w ich liczbie: Dłuski (poseł lubelski), Kicki (chełmski), Kretkowski (jęczycki), Zagórski, Hulewicz, Krzucki (wołyńscy), Orłowski, Mierzejewski (podolscy); połączyli się później z tymi: Zieliński (zakroczymski), Skórkowski (sandomierski), Piniński (wołyński); wszyscy przyjęli wniosek Suchorzewskiego za podaniem niezwłoczném aktu protestacyi do grodów i odwołaniem się do województw. W sejmie

skonfederowanym, stanowiącym większością głosów, protestacya nie miała żadnej wagi. Kłopotliwszym był opór Kossakowskiego, przewodniczącego w ostatku komisji prawodawczej, który podniósł skrupuł, jakoby mu nie godziło się podpisać nowej ustawy, bo nie było na nią rzeczywistego głosowania. Skrupuł swój wynurzył biskup na następnem posiedzeniu sejmowem (5. Maja). Zawstydził go Linowski. Widziałem — rzekł — kiedy ten godny senator podnosił z innymi poświęconą rękę, w kościele, na znak uroczystego ślubu Najwyższej Istności. Uspokajając go wszelako, trzykrotnie, a już jednomyślnie (bo opponentów nie było) objawiła Izba zupełną zgodę. Deputacya przystąpiła do podpisu. Na wniosek samegoż Kossakowskiego, postanowiono ósmy Maja — dzień imienin króleskich — na coroczny obchód pamiątki odrodzenia się narodowego. Kilku opponentów, między nimi Korsak, złożyło przysięgę. Marszałkowie obwieścili narodowi (7. Maja) dokonaną najszczęśliwiej zmianę.

Spełnił się wielki akt bez przelewu kropli krwi, bez wyciśnienia łyzy jednej. — Sejm, zachęcony od króla, „aby się brał rychło do największego wzmocnienia sił narodowych,“ postanowił natychmiast pomnożyć wojsko znowu do 100,000. Znowu też, za przykładem króla, znoszono datki dobrowolne. Tepper-Fergusson, bankier warszawski, złożył 100,000 czerw. złot. na rachunek spodziewanej pożyczki. Książę kurlandzki, przy którym, jako rzeczywistym lenniku, naznaczył był sejm komisarzem Aleksandra Batowskiego, złożył 4,800 sztuk broni; miasta kurlandzkie przysłały dział dwanaście, na których wyryty był napis: *Marti Reipublicae, ob restaurata universi status civici jura*. Rzeczpospolita chłopków pawłowskich złożyła się na dwa działka. Stały natychmiast przygotowane już ustawy: *O sejmach* (16-go Maja), *O sądach sejmowych* (27. Maja) i *Straży praw*, czyli władzy wykonawczej (1. Czerwca). Król, powoławszy już najzarliwszych obrońców nowej ustawy, na wakujące ministerstwa, mianowicie, na w. marszałkostwo lit. Ignacego

Potockiego, na nadworne Sołtana, na podkanclerstwo kor. Kołłątaja, na podskarbstwo nadworne Tomasza Ostrowskiego, kasztelana czerskiego, synowca prymasa, mianował, natychmiast, do *straży*: ministrem policyi Potockiego, sprawiedliwości Jacka Małachowskiego, wojny Branickiego, skarbu Ostrowskiego, spraw zagranicznych Chreptowicza. Było między mianowanymi dwóch wyraźnie nowój ustawie nieprzyjaznych: Małachowski który, pieczęć złożywszy, porzucił był Warszawę, i Branicki. Ale pierwszy był bratem enotliwego marszałka sejmu; błagał go z téj przyczyny sejm cały i ubłagał że „raczył“ zachować pieczęć; za Branickiego, który nie wskórawszy nic oporem, „dostrzegł rychło korzyści nowój ustawy,“ gotów był „oddać głowę“ drugi marszałek sejmu,* siostrzeniec jego; w słabym zaś dlań królu, nie zachwiać nie mogło zaufania w przychylności jego osobistój. Stanisław zwał go przyjacielem i bratem swoim. Obaczycie, jak on będzie nam użytecznym, zwykł był powtarzać Stanisław, obiecując sobie może otworzenie w potrzebie przez niego przyjaznych stosunków z Moskwą. Branicki „obstający zawsze za krwią szlachecką,“ zachowujący strój narodowy, chętnie ze szlachtą biesiadujący, pijąc, pochlebając jęj nałogom, zuch, pełen dowcipu i przywar szlacheckich, był, zresztą, bardzo popularnym. Widzieliśmy że i języka popularnego używać umiał. Ign. Potocki „szycił się jego przyjaznią.“ Niebawnie (6. Czer.) urządzony został gabinet do spraw zagranicznych; na wydatki przeznaczono mu 1,800,000 zł., lubo w roku ostatnim zastępująca go deputacya wydała więcéj niż dwa razy tyle. Opisano z kolei *komisyę policyi* (24. Czerw.). Naznaczono deputacyę do uporządkowania praw i postępowania sądowego *Codicis Stanisłai Augusti*; pod przewodnictwem Jacka Małachowskiego i Kołłątaja, weszli do nięj Józef Szymanowski, X. Strojnowski; przysposobił materiały Antoni Trębicki, poseł inflancki.** Rybiński, poseł kijowski, odno-

* Na posiedzeniu 6. Grudnia 1791.

** *Nowy zbiór praw obojga narodów.*

wił wniosek o nową poprawę praw kardynalnych, niewzruszonych; chciał aby sześć tyłko, co do religii, tronu, wolności, i zasad rządu, uważanymi było za takowe; co do sześciu drugich: aby nie godziło się zmniejszyć 100,000 wojska, ani ująć przywilejów miastom i włościanom; pomnożenia i poprawy dopuszczał. Inny z członków sejmu, Lipski, kasztelan łęczycki, odwołując się do ogólnych prawie nauk sejmikowych, domagał się przywrócenia zakonu jezuitckiego. Członkowie tego zakonu (mówił) gotowi byli zamilczyć o prawach swoich do odebranego majątku, spuszczając się, jak pierw, na dobroczynność i spamiętałość narodową. Król usunął wniosek wystawieniem kłopotu, w jaki prośba stanów wprawiłaby Ojca św. związane go przyrzeczeniami danemi innym dworom chrześciańskim — Wreszcie, pragnąc odpoczynku, zalimitował się sejm do trzech miesięcy; rozjechali się wszyscy na żniwa. Przed rozjazdem, pobratały się stany, rycerski i miejski, na spólnój biesiadzie, którą szlachta wyprawiła dla delegowanych od miast; król nawiedził zgromadzenie.

Nowa ustawała uznawała wiarę św. katolicką, za religiję panującą; metropolicie unijackiemu dała miejsce w Senacie obok biskupów łacińskiego kościoła. Wszystkim innym wyznaniom zapewniona opieka i wolność. Szlachcie przyznane nabyte prawa: równość, wolność, bezpieczeństwo osobiste i własności; mieszczanom, prawa zastrzeżone w ustawie o miastach; włościanom (tak ich zwać poczęto) opieka prawa i rządu. Upoważnione układy między nimi i dziedzicami ziemi, a każdy, bądź przybywający do kraju, bądź powracający, skoro tylko stanął na ziemi polskiej, był „zupełnie wolnym.“ Lud rolniczy — mówiła ustawa — najdzielniejszą w kraju stanowi ludność, a przeto i najdzielniejsze bogactw narodowych źródło; przemawiają za nim przeto i sprawiedliwość i ludzkość, obowiązki chrześciańskie i własny narodu interes. Rząd budowała ustawa na woli narodu. Władzę prawodawczą składać miały jak dotąd,

dwie izby: poselska do stanowienia *praw* wedle nauk sejmikowych, tudzież senatorska, z mocą wstrzymania tychże praw do następnego sejmku. Na *uchwały* mniejszej wagi, głosować miały spólnie połączone izby. Królowi, prezydującemu i głosującemu w senacie, służyło prawo rozwiązywania *paritatis* (równości głosów). *Liberum veto* i konfederacye zniesione. Prócz sejmów gotowych, *zwyczajnych*, co lat dwa i *nadzwyczajnych* do każdej potrzeby,znaczono, co lat dwadzieścia i pięć, sejm nadzwyczajny, *konstytucyjny*, do poprawy ustawy rządowej. Władza wykonawcza powierzona królowi i Radzie nazwanej *Strażą praw*, spólniej dla całego już państwa, a złożonej z prymasa, jako głowy duchowieństwa i wychowania narodowego, z pięciu ministrów, tudzież z dwóch sekretarzy. Marszałkowi każdego ostatniego sejmku, warowana przytomność naradom straży, z obowiązkiem zwołania sejmku w określonej potrzebie. Władza wykonawcza mogła wchodzić w tymczasowe układy z obcymi, i tymczasowo w potocznych zdarzeniach stanowić, wszakże z odwołaniem się do najbliższego sejmku. Tron pozostał elekcyjnym: ale przez rodziny; oddawano go domowi saskiemu. Osoba króla święta, nieodpowiedzialna; odpowiedzialni ministrowie. Przy królu rozporządzenie siłą zbrojną podczas wojny; tudzież mianowanie senatorów i ministrów. Do wykonania postanowień straży pod przewodnictwem właściwych ministrów (nie powołanych do niej) stanowiła ustawa *komissye rządowe* z wyboru sejmowego: do edukacyi, politycy, wojska i skarbu, których rozporządzenia wykonywały, po województwach, *Komissye porządkowe wojewódzkie*. Władza sądownicza zostawiona w ręku sędziów wybieralnych, ale tak rozporządzoną być miała, aby obywatel miał odtąd gotową zawsze sprawiedliwość w sądach ziemskich pierwszej instancyi i trybunałach apellacyjnych osobno dla każdej prowincyi postanowionych. Miasta miały swoje sądy, włościanie sądy referendarskie. Sąd najwyższy sejmowy sądził *crimina status*. Regencya, w przypadkach oznaczonych, powierzona *Straży*, pod przewodnictwem królowy lub pry-

masa. Do wychowania synów króleskich, jako *dzieci ojczyzny*, król w *Straży* mianować miał *dozorcę*, a komisya edukacyjna podać sejmowi układ nauk.

Spodziewany król polski odebrał zewsząd, nawet od Moskwy, powinszowanie.* Anglija, nie czekając na wyrzeczenie sejmowe, już wcześniej (28. Sierpn.) oświadczyła się Polsce z gotowością do przymierza obronnego i handlowego, któreby „ubezpieczało dzieło tak zbawienne“, jakim była nowa ustawa. Król pruski „uwielbiając krok stanowczy (wybór elektora saskiego) przez stany rzpltej uczyniony; przeświadczony, że wybór rzpltej, ustali na zawsze dobrą harmoniję między nim a tymże elektorem“, pośpieszył, naprzód przez posła swojego (16. Maja), potem własnoręcznie (23. Maja) z pochwałą „mądrój i rządnej“ ustawy, winszował sobie że się przyłożył do „wielkiego dzieła“; cieszył się, że się wzmacniają tym sposobem związki między dwoma państwami. Posłowi rzpltej (Jabłonowskiemu) powtórzył wyraźnie „że Polska znajdzie w nim zawsze szczerego sprzymierzeńca“. Nieco później (21. Czerwca) raz jeszcze oświadczył że „wierny zobowiązaniom, będzie miał zawsze w pamięci te które przyjął ostatniego roku, i że niczego bardziej nie pragnie, jak dać dowód jawny, niezmiennego, wieczystego wytrwania w tych uczuciach“. Być może, w skrytości gabinetowej, inne już w Berlinie nasuwały się widoki. Spomnieliśmy o podejrzanój bezinteresowności Wilhelma w Reichenbachu. Są ślady w tajnych korespondencyach,** że tenże pilnować kazał poselstwu swojemu w Warszawie, aby „króleskość w Polsce nie stała się dziedziczą“; że sam *Lucchesini* wystawiał mu iż, „z koroną dziedziczą, Polska stać się mogła potężnem państwem, że dość jój będzie stawić,

* *Zinzendorf* poseł saski w Berlinie, 7. 9. Maja 1791.

** *Correspondance particulière avec le marquis de Lucchesini*, 1788, 9. 90. — Raport tegoż warszawski 25. Listopada 1789. — *Hajtes*, 12. Wrześ. 1789.

na czele wojska, biegłego wodza, aby wrócić do dawniej świetności, że przeto niedopuszczenie dziedziczości było fundamentem polityki pruskiej w Polsce“. Nie śmiać otwarcie, jawnie, natrącał też poufale w rozmowach z ministrami *Lucchesinzi*, jak trudno będzie zyskać dla dziedzictwa jednomyślność w sejmie, a przyzwolenie dwóch dworów, petersburskiego i wiedeńskiego. Wszakże, lubo cesarz pogodził się już z Portą w Szystowie (4. Sierpnia) i zerwało się przeto przymierze jego z Moskwą, snadź zatrwożony bliską zgodą Porty z Katarzyną, która, natychmiast, podpisała (11. Sierpnia) w Gałacz punkta przedugodne, Wilhelm umówił się jeszcze (27. Sierpnia) z Leopoldem, na zjeździe pilnickim, względem skłonienia tejże Katarzyny do utrzymania domu saskiego przy koronie polskiej; zastrzegł tylko pomoc jego do wyjednania sobie Gdańska i Torunia.* Z kolei, stolica św., po rozporządzeniu w Rzymie trzydniowego nabożeństwa, wynurzyła też królowi (8. Czerw.) najwyższą radość, że naród polski, ubezpieczywszy już porządek w następstwie królów, moc i powagę rządu, a pokój powszechny, niewątpliwie stanie wkrótce u szczytu szczęśliwości.

Zebrał się odroczonej do trzech miesięcy sejm. Król uświetnił otwarcie wielkim widowiskiem, na Kępie, w Łazienkach. Był to balet, *Kleopatra*, zakończony illuminacją, w której zajaśniał napis: „Rozterki domowe zgubiły wolność Rzymu: niech ją ubezpieczy zgoda w Polsce“. — Sejm, przezwyciężywszy najgłówniejsze trudności, postępować począł skorym krokiem na drodze naprawy. — Już zebrana w Pińsku kongregacya, złożona ze stu delegowanych, od duchownego i świeckiego stanu, wyznania grecko-wschodniego, której przewodniczył pełnomocnik sejmowy Kochanowski, poseł sandomierski, ułożyła opis praw kościoła swojego, ubezpieczający mu zupełną wolność z odwołaniem, *in spiritalibus* (przy wiadomości władz świeckich) do patriarchy carogrodzkiego, póki rzplta u siebie udzielnej hierarchii nie

* *Martens*, V. 261.

postanowi. Dokonane w r. 1773 zabory, zmniejszyły znacznie kościół ten w Polsce. Obok archidiecezyi, urządzone wszakże dyecezyj trzy; opisane prawa najwyższego konsystorza; zastrzeżone zaprowadzenie szkół i szpitalów parafialnych. Na uroczystem tejże kongregacyi zebraniu (1. Lipca) całe zgromadzenie, jednomyslnie, oświadczyło gotowość wykonania i wykonało natychmiast przysięgę na obronę kraju i ustawy rządowej. — Już też miasta, wdzięczne „za prawo które przywróciło każdemu prawdziwą wolność, sprawiedliwość i obronę“, * wybrały (1. Sierp.) pełnomocników swoich. Z Warszawy stawił się na sejmie Antoni *Chevalier*. Spólnie z pełnomocnikami miast, urządził sejm (6. Paźdz.) *sądy miejskie i assessorye*. Na wniosek Stanisława *Kostki Potockiego*, wiekopomna uchwała *o wzajemnych zaręczeniach obu narodów* (20. Paźdz.) zniosła, wreszcie, wszelką już różnicę między Koroną a Litwą. Korona, nie zważając na przewagę jaką miała pod każdym względem, przypuszczała, po bratersku, Litwę do równego udziału we wszystkich magistraturach. Urządzono *komisseyę skarbową* (29. Paźdz.) i upoważniono (2. List.) nową pożyczkę dziesięciu milionów w Hollandyi, zahypotekowaną na podymnem i czopowem. Uregulowano podział polityczny kraju, przyznając każdej z trzech prowincyj równą liczbę posłów, tak iż ogólna składać się miała z 204. Zniesiono (29. Listopada) rodzaj jurysdykcyi którą sobie przyznawali jeszcze, nad szlachtą ziem swoich, proboszcz płocki i biskup krakowski — książęta: sieluński i siewierski. Przyjęto (3. Grudn.), za staraniem Chreptowicza, nader ważne prawo względem rozgraniczenia, sposobem pojednawczym, wszystkich włości tak iżby, z 1. Maja 1797, całe dzieło było ukończone i ustały wszystkie pieniactwa graniczne — wielka dla kraju klęska. Tadeusz Czacki, członek komisyyi skarbowej, z Janem Śniadeckim, wówczas professorem akademii krakowskiej, ułożyli projekt rozmierzenia całego kraju. Opisano, wedle zamiarów,

* Łukaszewicz, prezydent m. Warszawy.

1792.

ustawy rządowej (3. Stycz.) *sądy ziemskie i trybunały* (17. Stycz.). Dożywotnicy, którzy dotychczas składali sądy ziemskie, ustępowali dobrowolnie przywilejów swoich. Naznaczono deputację do uporządkowania systematycznego wszystkich uchwał sejmu (24. Stycznia). Usamowolniono popowiczów z rolniczego stanu (9. Stycz.). Gotowe było opisanie *komisji wojskowej i edukacyjnej*, niemniej *popisów wojewódzkich i milicyi miejskiej*. Ostatnie prawo obiecywało włościanom wyzwolenie, po dwónastu latach służby wojskowej; za-służonym, szlachetwo: większe dobrodziejstwa gotowała im sprzedaż dóbr narodowych, o której zaraz powiemy. Niemcewicz, Trębicki, Wojciech Poetyłło kasztelan chełmski, chcieli więcej jeszcze: ostatni, przy materji podatkowej, przemawiał za nadaniem „prawa wieczystego gruntów poddanym“ i dał zaraz przykład w majątku swoim; widział w tem najbezpieczniejszy sposób podniesienia bogactwa krajowego zapewnienia skarbowi dostatku. Trębicki radby był aby przynajmniej uchylone było zupełnie prawo poszukiwania zbiegłego gospodarza na którym żaden inny zarzut nie ciążył; aby, oraz, odnowione były prawa jakie miał wieśniak za Kazimirza W.* Ale jeszcze przeprowadzić tego wyraźnem prawem nie dało się: jeszcze ogon nałogowców obwoływał mowców, jakoby napojonych obcemi maxymami. Niewątpliwem wszelako było, że tak długo nie potrwa. Naród, którego posłowie tak się wyrażali, o „ludzie rolniczym“, jak to uczyniono w przytoczonym przez nas wstępie do ustawy rządowej, bliskim już był gotowości do nowych dla niego ustąpień: jakoż gotowały takowe uchwały o *sprawiedliwości dla poddanych, o posiadaniu człowieka; o urządzeniu króleszczyzn na sprzedaż wieczystą*. Nie zapomniano i o żydach, których ludność wynosiła 900,000 dusz. Kiedy w Niemczech pobierano jeszcze od nich kopytkowe „jak od wieprzów“**

* *Prawo polityczne i cywilne*. II. 5.

** Obyczaj ten trwał do dni dzisiejszych po niektórych niemieckich miastach.

sejm polski, przez wyznaczoną do tego deputacyę (w której zasiadał Herszel Józefowicz), sposobił im równość z resztą mieszkańców, przypuszczał do urzędów, zasłaniał od podstępnego nawracania, przybliżał środkami uczciwemi, łagodnemi, do zbratania się z resztą narodu.* Członek deputacyi, Butrymowicz, poseł piński, czyniący wniosek (*Reforma żydów*) domagał się zniesienia kachałów, ale tylko co do spraw świeckich; okrywał poszanowaniem władzę duchowną; przy każdym kachale chciał mieć bakałarza i szkołkę. Odsuwano także żydów od szynków; lecz tam tylko gdzie nie było ludności żydowskiej. Przypomnijmy, na dopełnienie obrazu popraw uskutecznionych, że liczba uszlachceń, którąśmy na czterysta przy początku panowania Stanisława podali, urosła, podczas sejmu tego, do dziewięciuset sześciudziesiąt i dwóch. — Między mówcami sejmowymi jaśnieli: Ignacy i Stanisław *Kostka* (bracia) Potoccy, książęta Adam Czartoryski i Kazimierz Sapieha, Matuszewicz Tadeusz, Kiciński, Linowski, Sołtyk, Niemcewicz, Wejsenhof; imych przy sposobności spomnieliśmy; najcelniejszym był król, cieszący się „że spokojnie umrze, patrząc na ojczyznę, którą wziął nieszczęśliwą i wzgardzoną, a spodziewał się zostawić w pomyślności i poważaniu; że siał dobre ziarno które, lubo kto inny zbierać będzie, przynajmniej pamięć jego potomności zaleci“. Skromną obrączką, z napisem, *fidis manibus*, nagrodzili prace swoje twórcy nieśmiertelnego dzieła.

Panowie sejmowi rozjechali się na sejmiki którym sejm, Zadowolenie narodu. wywołując raz jeszcze przyzwolenie powszechne, narodowe, poddawał ustawę swoją pod sankcyę. Wszystkie, nie wyłączając tym razem wołyńskich, przyjęły dzieło narodowe wśród okrzyków niezmyślonęj radości (14. Lut.). Komisyye porządkowe, sądy, trybunały, miasta, wszystkie zgola magistratury i stany, słały do króla odezwy i delegacye, z oświadczeniami powszechnęj wdzięczności. Duch wojska oka-

* Czacki: *o Żydach*. — Raport posła pińskiego, Butrymowicza.
Dzieło Narodu Polskiego V.

zał się na spaniałych rewijach w obozach pod Braclawiem i Gołębim. Nie brakło do ich uświetnienia płci pięknej, śpiewów, bukietów, bankietów. Widocznie odradzał się naród. Kto go chce i dzieło jego osądzić sprawiedliwie, powinien odnieść się w owe czasy, powinien ocenić, przede wszystkim, trudności które były do zwalczenia, przesady, podstępny, zasadzki wszelkiego rodzaju, któremi zasłaną miał drogę. Oto zdanie jednego ze społecznych a najznakomitszych ludzi stanu. „Zważając na zaszłe w Polsce odmiany — powiedział *Burke* — otwarty nieprzyjaciel wszelkich rewolucyj — chlubić się musi i radować ludzkość cała. Nigdy czystsze i szlachetniejsze dobrodziejstwo nie dostało się rodzajowi ludzkiemu. Dziesięć milionów ludzi uwolnionych stopniami, nie od obowiązków które tylko zepsutym umysłem uciążliwe, ale od rzeczywistych więzów. Nikt straty nie poniósł, nikt poniżonym nie został, każda rzecz w swoim karbie utrzymana, a każda w tym karbie polepszona. A przy tym cudzie, nie prysnęła jedna kropla krwi! Stało się wszystko bez gwałtu, bez obelgi, bez zmywy, bez łupieżstwa; nikt pojmanym, nikt uwięzionym nie został. . . . Otóż przejście od bezrządu do porządku, nie zaś od porządku do bezrządu!“ Podobnie osądzili dzieło sejmu konstytucyjnego, wszyscy bez wyjątku mędrcy czasu: *Fox*, *Payne*, *Mackintosh*, Anglicy; Francuzi, *Volney*, *Sieyès*. *Fox*, nie z tego stronnictwa co *Burke*, nazwał ustawę polską dziełem „któremu szczerze przychylnymi być powinni wszyscy przyjaciele wolności.“ *Payne* wystawiał je jako rzadki „przykład poprawy rządowej, dokonanej przez sam naród.“ *Volney* oddawał Polakom sprawiedliwość, że „usuwali nareszcie od siebie zarzut ucisku ludowego, pod którym jęczały północne narody.“ Nawet z nieprzyjaznego Polakom rodu, *Hertzberg*, minister Fryderyka II., oddał cześć zasadom mądrości które nimi kierowały. Ziomek ostatniego *Raumer*, mówił niedawno jeszcze (1832): „dwoiście winne paskudne ręce, co pokalały czyn tak czysty; bezecne osczerce, co go spotwarzyły

i rozpustniki co go zburzyły.“* Do czego gdzieindziej potrzeba było zręczności i gwałtów, króleskich czy ludowych, to stało się dobrą wolą i zgodą powszechną. Zewsząd szły też powinszowania narodowi że tak szczęśliwie dokonał wielkiego i trudnego dzieła. Z Francyi która, po Polsce poczawszy (5. Maj 1789 roku) poprawę swoją rządową, dopiero w cztery miesiące później dokonała, i z tój przy czyny udział swój w sprawach polskich naznaczyła tylko uprzejmą odezwą (8. Stycz. 1789 roku), przychodziły teraz adressy od *przyjaciół konstytucyi*. Holendrzy bili medale. Nie zebrało się w Europie zgromadzenie polityczne, bez uczczenia króla polskiego i polskiej ustawy rządowej. Rzeczywiście, nie było złego któreby, skutkiem ustawy polskiej, nie doznało poprawy, a ulepszeń, które dotknąć się nie dały, rzucone zostały nasiona. Co stać się nie mogło jeszcze mocą prawa, sprawiała dobra wola obywatela. Tak, wyprzedzając czasy, szlachta „przyjmowała miejskie.“ Najwięksi panowie, w dowód zupełnej równości, zapisywali się w poczet mieszczan warszawskich i innych. Ordynat pińczowski przyjął prezydencję Krakowa, Zakrzewski, poseł i chorąży poznański, prezydencję Warszawy. Właściciele ziemscy, jak przewidywała ustawa rządowa, wchodzili w umowy wolne z włościanami, pańszczyznę na robociznę, na czynsz, zamieniali, rozmierzali ziemie, sposobiąc włości swoje do nieuniknionych już odmian. — Poczynana się nowa era. Ostatnie sejmiki odbyły się z godnością bezprzykładną. „Żadnego śladu rozhułakanych namiętności, zazdrości żadnej!“ — Sprawiedliwość mieli już wszyscy i trwale. Komissye porządkowe, chociaż bezpłatne, odbywały czynności swoje z pilnością wzorową. Kraj przybierał postać świetności, szczęścia, bogdaj czy gdzie znaną. Zawitali znowu doń ministrowie obcy. Prócz tych których mieliśmy sposobność wymienić, składali Ciało dyplomatyczne: Nuncyusz *Saluzzi*, poseł francuzki *Descorches St. Croix*, hiszpański *Cuber* (przed któ-

* *Polens Untergang*. 91.

rym był *Normandis*), austriacki *Decaché*, szwedzki *Engestroem*, holenderski *Reder*. Cudzoziemcy uważali zaprowadzoną w Polsce swobodę za najbardziej zbliżoną do swobody Zjednoczonych Stanów Ameryki, za którą były serca wszystkich ludów. Codziennie przybywali też wędrownicy obcy w poselstwie od takich co pod prawa polskie przesiedlić się pragnęli. Przeszło sto tysięcy obcej ludności, z Niemiec i Szwajcaryi, sprawiedliwie ufnęj w szlachetne zaręczenia sejmowe, przybyło na osiedlenie; wielu bogatych nawet cudzoziemców okupiło się. Nie darmo prawo o *miastach* przestraszyło i zniechęcało Austryę i Prusy.* Od roku (24. Lip. 1790) była już komissya, zajmująca się zakładem narodowego banku, fabryk, projektami do czyszczenia rzek, do kopania kanałów; Czacki przygotował mapę hydrograficzną. A jakże to zajaśniała Warszawa! Z całej Europy zbiegano się aby ją widzieć, podziwiać. Zappełniło ją towarzystwo świetne pod każdym względem, przystojne, wesołe. Kobiety polskie świeciły w niem wdziękiem, dowcipem, patriotyzmem. Ludność Warszawy skoczyła od razu do 120,000; pomnożyli ją znacznie izraelici, którym pierw tylko podczas sejmów, dla zapobieżenia drożyznie, było wolno przebywać, a którzy teraz stale pozostali. Dawne *Furydyki* — osady zupełnie udzielne — które, dla zysku, pozakładali panowie w około miasta, jak: Leszno (Lesczyńskich), Grzybów, Aleksandrya (Zasławskich), Ordynackie (Zamojskich), Marienstadt (Potockich), Wielopole i inne, wcielone do niego zostały: liczyła ich Warszawa 14, Praga 5. Dochody miasta które liczyło przeszło 3000 domów, dymów 12,000, podniosły się do summy 452,565 złotych, a dochodu do skarbu krajowego wносиło już przeszło milion dwakroć sto tysięcy; samego kominowego płaciło 400,000. Podzielono Warszawę na cyrkule. Co dzień przymnażało się w niej porządku. Miała już latarnie od roku 1785; poczęto grzebanie umarłych na smętarzach, za miastem. — Po całym kraju mło-

* Essen, 23. Kwietnia 1791.

dzień wracała do narodowego stroju; przyuczała się znowu do oręza, do konia. Utworzyła się wśród niej „*teżyzna*“ do hartu i obyczajności. Przebierano i sługi na domowy obyczaj — huzarów, lokaje, na kozaki. Wszystko tchnęło polskością. Ważniejsze, nawet potoczne codziennego życia sprawy, obchody publiczne, zabawy, rozmowy towarzyskie — wszystko dowodziło samych polskich uczuć, okazywało silne odżywienie polskiego ducha.* Tylko czasu było potrzeba ażeby błogie instytucje rozwinęły się. Naród oświecony, wzwyczaizszy się do porządku, zająłby był znowu, pośród rodziny europejskiej, miejsce z którego strąciły go własna swawola a podstęp i zdrada sąsiadów. Jak obecnie Anglija, której dzieje parlamentarne nie same też budujące stawiają przykłady, Polska stałaby się wzorem dla wolnych narodów: jak Anglija, utwierdzałyby w Europie rządy monarchiczne: bo, jak Anglicy, kojarzyli odwiecznie Polacy miłość wolności z miłością dla swych królów. — Niestety! jeszcze sejm nie zamknął obrad, i nie doprowadził swojego dzieła do ostatecznego kresu, już Moskwa, do zniweczenia onegoż, wolne miała ręce. Czemuż lat cztery wlekły się rozprawy! Czemuż ze Szwecją i Portą nie związano się wcześniej do wojny!

Opuszczona od cesarza, gdy prócz tego, Osmanie doznali szczerzej opieki od W. Brytanii, podpisała Katarzyna pokój w Jassach (9. Stycz.); przestała na nabytku brzegów Dniestru. Polska straciła drugiego szczerego sprzymierzeńca, nim przyszło do ratyfikacji ułożonego przymierza. Prusy i Anglija osiągnęły cel główny czteroletnich zachodów swoich: zerwanie przymierza moskiewsko-austriackiego, a ocalenie Turcyi. Jeszcze wszelako król pruski, niepogodzony z Moskwą, wchodząc w przymierze z cesarzem w Berlinie (7. Lutego), wyrzekł się, wspólnie ze sprzymierzeńcem swoim, wszelkiego zamachu na całość Polski i jej konstytucję, oraz wszel-

* Książę Czartoryski: *Żywot Niemcewicza*. 38.

kiego wpływu na wybór, bądź króla polskiego, bądź małżonka dla *Infantki*, Maryi Augusty Nepomuceny, spodziewanej dziedziczki tronu, „chybaby obadwaj zgodzili się na jednego i tegoż samego kandydata“; do podpisania tego układu, zobowiązywali się zaprosić dwór petersburski.* Więć i Katarzyna, ludząc Europę i Polaków, wyrażała się głośno, że nie wmięsza się do spraw polskich. Pierw trzeba jęj było, „żeby mieć wolne ręce“, popchnąć dwory wiedeński i pruski** w kłopoty jakie im sprawiały wielkie wypadki we Francyi, o których zaraz mówić nam przyjdzie. Tem się więc zajęła przedewszystkiem. Rycerskiemu Gustawowi wystawiła obowiązki monarszego honoru; wędrownym królewiczom francuskim sypnęła 500,000 rubli,*** i poddmuchnęła nadzieję pomocy. A tymczasem w cichości, nie chcąc „przedwczesnymi“ krokami psuć sobie sprawy, powtórzyła Patiomkinowi dane Bułhakowowi nauki: za pomocą „znanych z przychylności ku nięj“ mnożyć się miały w Polsce protestacye przeciw nowęj konstytucyi, z wzmianką przyrzeczonęj przez Moskwę gwarancyi dla praw usuniętych; przysposabiać kazała rekonfederacyę; do liczby zaś „środków stanowczych“ przydawała „wypelnienie sekretne go planu † w województwach: kijowskiem, braclawskiem i podolskiem“... †† Nie zapomniała i o Prusaku. Pewna, że tenże za gotowy zysk wyprze się siebie, że nawet dopomoże jęj przeciwko tym których sam przeciwko nięj podburzył, ††† nie popuściła poczętych skrycie knozań: wystawić kazała Wilhelmu (17. Lut.) niebezpieczeństwo jakie czekało go

* *Martens*, V. 305.

** Chrapowickiego dziennik 14. Grudnis 1791.

*** Sołowijów. *Les trois derniers Condés*.

† Moskwa uważa wszelako za najobelżywszą dla siebie obrazę, wyrzuty, jakoby wywołała rzeź Humańską, lub przysposobiła rzeź nową w roku 1789.

†† Nauka 29. Maja, 29. Lipca 1791.

††† *Ferrand* III. 174.

z wzrostu potęgi polskiej, z jej połączenia się ze Saksonią.*

W tem nagle umiera (1. Marca) prawy, nieodżałowany Leopold, co wcześniej ostrzegał Polaków o chytrności pruskiej i gotów był bronić ich przeciwko zdradom i napaści.** Śmierć jego nosiła wszystkie oznaki trucizny. Tej samej chwili, jak przeglądała Katarzyna, owe wielkie wypadki we Francyi, zbliżają do niej Angliję, Austryę i Prusę. Carowa, ubezpieczona zewsząd, nie potrzebując dłużej ukrywać swęj Kabały przeciwko zawziętości za mierny skutek wojny osmańskiej, za gorycze Polsce. które przez lat cztery cierpliwie znosić musiała, bierze się do zemsty. Do upozorowania wojny, miała swoją gwarancję; miała, do przyzwania takowej, przysposobione narzędzia. Spomnieliśmy o odłączeniu się od narodu i protestacyach Szczęsnego Potockiego, Rzewuskiego, Suchozrewskiego. Dziewiciu tylko posłów podpisało protestację ostatnią; ale ujęty od Bułhakowa zagorzalec opowiedział w niej, po swojemu, „gwałty“ 3. Maja. Rzewuski, opuściwszy sejm, udał się był ze skargami do Drezna, Berlina i Wiednia, próbując „czy za ojczyznę, nadwreżonej władzy hetmańskiej nie kupi“. Szczęsny, o którym powiedzieliśmy, że wyrobił sobie straż granic ukraińskich, „poświęciwszy niewzruszone przywiązania swoje imperatorowej i państwu moskiewskiemu“ (z czego wszakże usprawiedliwił się zaraz wodzom moskiewskim), i otrzymawszy urzędowe od sejmu podziękowanie,** cofnął wkrótce przyobiecane sejmowi ofiary, i pod pozorem choroby, naprzód (w Kwietniu) dowództwo, potem kraj porzucił (Paźdz. 1789): wyjechał niby do Włoch, a zatrzymał się we Wiedniu. Tam połączyli się spółnicy, i ztamtąd to protestowali przeciwko „ujarzmieniu narodu“; we Lwowie mieli pisarnię, do kierowania której dał się uwieść znakomity pisarz i patriota Dyzma-Bończa-Tomaszewski. Za Sucho-

** Smitt: *Suworow*, II. 361.

*** Książę Czartoryski: *Żywot Niemcewicza*. 51.

* *Przestrogi dla Polski*. 115.

rzewskim, opisywali, jak on, „dzień nieszczęsny“, aby z opisu uczyło się młode pokolenie „co może wzgarda religii i pośmiewisko z cnót moralnych“; opisywali jak w dniu tym snuły się kupy rozhukanego pospólstwa, oczekując na skienienie Katyliny; jak klub warszawski, „bez wyvodu i sądu odnawiał proskrypcye Sylli i Maryusza“; jak daremnie „czołgał się na kłęczkach do tronu pełen cnoty poseł, żebrząc po kilkakroć, ze łzami, odmówionego głosu!“ Ustawę 3. Maja zwali „pieczarami lochów niewoli“. Gdy zaś pisma te, wolno kraj obiegające, przeświadczyły ich, że przeminął czas oszukiwania obywatela chytrą gorliwością o wolność, posunęli się dalej. Nastawiła była na nich Moskwa dwóch zręcznych agentów. Ujęty takim sposobem od Rozumowskiego, posła Katarzyny we Wiedniu, Rzewuski, (czego samaż Katarzyna nie przypuszczała) zapomniał dawnych uraz do Moskwy za niewolę, którą przypadkowo w młodości ucierpiał — zapomniał że, jak Annibal, przysięgał niegdyś wieczną nienawiść Moskwie — i wraz ze Szczęsnym, dał się do zmowy z nią pociągnąć. Na wezwanie Patiompkina, Rzewuski i Szczęsny udali się, z końcem ostatniego roku (w Paźdz.) do Jass: Rzewuski niby do wód węgierskich. Szczęsny, okrzyknąwszy pierw głośno, że „żadnemu dziedzicznemu monarsze służyć, żadnego poddanym nie będzie i, jeśli ojczystej ziemi krwią nie zarumieni, kryjąc hańbę imienia polskiego, pójdzie z dziewięciorgiem dzieci w inną część świata, aby, wolnie urodzone, wolnem oddychały powietrzeni“, udał, że jedzie pozbyć się majątków swoich, aby, jak zapowiedział, wyprowadzić rodzinę do republikanckiej Ameryki a ochronić ją „od jarzma, które nikczemny naród na siebie wciskał“. Ledwie przybyli, przywiózł im własnoręczne listy carowy pełnomocnik onejże Bezborodko. Podniosła się jeszcze pycha w pankach. Natychmiast Szczęsny, pokorną odpowiedzią (7. Paźdz.), utwierdza carową w jej zamysłach, wskazuje sposoby postępowania, zachęca zaręczeniem, że naród zwiedziony już błąd swój poznaje. W ślad za nim, Rzewuski zapewnia Katarzynę, że chętnie utraci wszystko, „byle zachował jej

szacunek“; nie pomija, wszelako, wynurzenia nadziei że, przy jój opiece (jak go zapewnił Bezborodko) nie będzie pozbawionym hetmaństwa: nie chodziło mu o własną osobę: on republikanin! — chodziło jedynie o dobro rzeczypospolitój!... Nagle umiera na stepie pod gołem niebem, na rękę siostrzenicy (Branickiej) z obzarstwa czy z trucizny,* geniusz Moskwy, Patiomkin (15. Paźdz. 1791). Branicki stroskany, aby „handel zgubny dla ojczyzny nie stanął bez jego uczestnictwa“,** korzysta ze śmierci swego pryncypała, i pod pozorem spraw spadkowych, biegnie także do Jass (8. Listop.). Zjawia się tamże z kasztelanem Czetwertyńskim, dworzaninem Szczęsnego, Szymon Kossakowski, ów niegdyś dzielny partyzant barski, lubo już wtedy jako przestępca grosza publicznego pogardzany: niktzemnik przyjął teraz, przeciwko ojczyźnie, służbę generała w moskiewskim wojsku, a już przy początku trwającego sejmku, przedstawiał się Stackelbergowi do rozpędzenia onegoż.*** Nie zgodna między sobą, zazdrosna przewagi, gardząca sobą nawzajem, „walcząc teraz o pierwszeństwo w podłości“† czereda, podaje sobie ręce do spisku na zgubę kraju. Z Warszawy dopomaga im jeden z twórców nowój ustawy, brat Szymona Kossakowskiego, biskup inflancki. Zaprawny konfederat, „wolny obywatel“, Szymon poradził konfederacyę na uprawnienie zdrady i przynależenie tym sposobem liczby stronników — na ułatwienie sposobów do postawienia króla na czele. Już od roku †† układano w tym celu porwanie Stanisława; podejmował się tego Branicki — członek straży! Spiskowi zbierali się w Mińsku pod Warszawą; generał Kurdwanowski, oddany Branickiemu, usiłował skłonić

* Blum: *Ein russischer Staatsmann*. III. 79.

** *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3go Maja.*

*** *Memoryał samegoż Kossakowskiego podany w roku 1792 Zuborowi.* —

† *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3go Maja.*

†† *Essen*, 30. Lipca 1791.

ku temu jeden z pułków piechoty. Ale odkrył przypadkowo zamach Turski biskup krakowski; ostrzegły króla i bezimienne listy. Sprawa dalej posuniętą nie była.

Jawne w Jassach spiski obruszyły nareszcie sejm. Posłowie inflancy, Zabiello Michał i Niemcewicz, Sołtyk poseł krakowski, tudzież Zboiński poseł dobrzyński wnieśli: aby wszystkich nieuznawających władzy narodowej pozwać przed sąd sejmowy — aby przestępcy praw rpltej przykładownie i surowo byli ukarani. Ale nie tak postępowano, zwłaszcza z panami w Polsce. Widzieliśmy, łagodząc gniewy pana Szczęsnego, naznaczono go posłem do Petersburga, oddawano mu straż granic. Spiskujący z obcymi Rzewuski, chociaż opuścił wojsko i kraj, dzierżył spokojnie Kowel czyniący mu sto tysięcy złotych dochodu i placę hetmańską która bezczynnemu, dostarczyła już, jak obrachowano na sejmie, 1,300,000. Przestano teraz na łaskawem przyzwaniu nieposłusznych do powrotu. Król wysłał do Jass Stanisława *Kostkę* Potockiego, w nadziei że ile krewny Szczęsnego, pohamuje zapędy zaślepionych; w liście własnoręcznym (2. Stycznia) „błagał, zaklinał ostatniego, jako przyjaciela, nie jako króla, aby wrócił do ojczyzny, do przyjaciół, do spółbraci.“ Zbawisz ojczyznę, zbawisz tę matkę, która cię przez usta moje przyzywa. Pięknie jest — przydawał — trwać w szlachetnych zamiarach; stokroć piękniej ustąpić dobru i błaganiom ojczyzny. Nie skutkowała żadna uwaga. Najupartszym okazał się „najmniej głupi“ ze wszystkich Rzewuski. Szczęsny odesłał list króleski Katarzynie z republikańską odpowiedzią swoją. Carowa znalazła ją przepyszną (*superbe!*). Rzewuski udzielił jej także odpowiedź swoją; przy sposobności przypomniał, że śpiesznie działać powinna: teraz czas! czas wielki! wołał na wrogów ojczyzny. . . . Kossakowski posłał carowej rozkład wojsk polskich; ułożył plan wojny; podał rady do przyszłych rządów: aby nie się nie działo bez ukazów z Petersburga: aby wykonanie takowych złożone było „w pewne i wierne ręce“ — oczywiście w ręce jego samego, który „szczęśliwym będzie, jeśli

znajdzie sposobność do okazania gorliwości, co w całym ciągu żywota jego nic niepodobnego nie trafiła.“ Sejmowi przysłali wszyscy odpowiedzi pełne zuchwalstwa i kłamstwa; gromili owszem sędziów swoich.* Musiał nakoniec sejm pozbawić ich urzędów. Zniesiono przy sposobności buławę polną (27. Stycznia). Natychmiast owi hardzi względem ojczyzny pankowie obracają się z błagalnym listem do carowy, „o pozwolenie rzucenia się do jój nóg!“ Szczęsny ofiaruje jój „całą swoją żarliwość, swoje usługi i krew swoją.“ Carowa — pisał do niój — nie mogłaby mu dać wyższej nagrody nad szczęście, jakiego dozna przypuszczony do jój służby. Weznie spaniała monarchini rplęc w opiekę swoją, on pracować będzie nad jój szczęściem: opuści ją? jedynem życzeniem pozostanie, jedynem staraniem osobie jój i carstwu służyć: ta służba zastąpi mu ojczyznę“ (31 Grudnia 1791). . . .

Doniósł Straży o knujących się znowach Deboli, re- Sejm ogląda się na środki obrony.
zydent rzeczypospolitój w Petersburgu. Jednocześnie książę Adam Czartoryski, naznaczony roku poprzedniego (3. Listopada) na własne elektora żądanie (23. Paźdz.) do rozmowy z onymże, przywiózł z Drezna (3. Marca) wątpliwą odpowiedź. Już pierw (13. Maja, 5. Sierp., 10. Września) na udzielony sobie akt wyboru, Fryderyk August okazał wiele wahania. Mieliśmy sposobność uważać wyżej jak dwór saski, opuszczony od narodu, wyglądał, bądź korony, bądź kurlandyi, raczej od dawnych opiekunów swoich. Fryderyk August miał też w Warszawie agenta (Essena) który zniechęcony do narodu polskiego mizernym skutkiem zabiegów tak w bezkrólewiu po Augustcie III., jak podczas konfederacyi barskiej, będąc bez rozległych w kraju stosunków, ujmowany raczej od obcych, niżeli od Polaków, znosił się szczerzej z tamtymi, a wdzięczny, że go cierpieli między sobą, wtórował im, spisywał plotki uliczne, paszkwile, i na

* Mowa Niemcewicza 27. Styczn. 1792.

pociechę panu swojemu po stracie korony, czernił naród, do czego, zresztą, przyznać trzeba, materyi mu nie brakowało. Żle uprzedzony elektor nie garnął się więc do ofiarowanej mu korony, i osądziwszy potrzebę zbadania przedewszystkiem carowy, gdy ta oświadczyła mu oziębłość, że „zostawia postanowienie własnej mądrości jego,“ wstrzymał zaraz to postanowienie „przez delikatność sentymentów,“ a domagał się od narodu komissyi, z obojęd strony, któraby usunęła wskazać się mające przez niego wątpliwości. — Ważność okoliczności zgromadziła znowu sejm (15. Marca). Przyjąwszy zgodną od wszystkich sejmików sankcyę dzieł swoich, postanowiwszy wybudowanie kościoła *Opatrzności*, na podziękowanie onéjże za wydzwignienie narodu z ucisku i nieszczęść, gdy mu Straż wystawiła (16. Kw.) stan spraw zewnętrznych, sejm obejrzał się przedewszystkiem na *gotowość do obrony*. Oczywisty był jéj niedostatek. Widzieliśmy, nie przyjęto *podatku*. Spaniała, dobrowolna *ofiara* dziesiątego i dwudziestego grosza, „intrygą i prywatą skażona,“ nie odpowiedziała oczekiwaniom. Duchowieństwo podało tylko siedem milionów dochodu swojego; * szlachta, korzystając z niejasności prawa, powylączyła od dochodów te które nazwano niepewnymi, mianowicie z jarzyn, pachtów i t. p. Podano tym sposobem zaledwo dwa do trzech od sta; wielu „wolało krzywoprzysiędz, niż oddać co przyrzekli na uratowanie ojczyzny.“** Odnaczyli się pod tym względem Wielkopolanie, którzy pierwsi odczuli się za liczbą stu tysięcy wojska. Krzywoprzysięzcy udawali uwiedzionych tytułem dobrowolnej *ofiary*. Same prawie

* *Rozmowa proboszcza z kollatorem.*

** *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3go Maja.* I. 82. *Histoire de la révolution de Pologne* 1794. 28. Essen, 4. Marca 1799. Staszic: *Przestrogi dla Polski* VI. 306. *Busching* podaje wartość majątków prywatnych r. 1775 na 2,005,448,620 złotych. Staszic (w Uwagach 189) podaje na 165 milionów dochody szlacheckie, prócz propinacyi (1785).

tylko województwa ruskie okazały się zacie, żarliwie. — „Po ateńsku trwoniąc pieniąż na biesiady, nie miał go obywatel na Filipa!“ Byli co wyrzekali, że przy takich wysileniach „wkrótce niebędzie czego bronić.“ Ofiara wydała więc tylko 8,184,389 złotych. Podniosły się zkądinąd dochody skarbowe: podymne, z przydanem mu półpodymnem wydało 8,500,000, cło 4,136,000, czopowe 2,000,000, pomnożone pogłówe żydowskie 966,000. Podniosło się stempłowe. Przy pilniejszej lustracyi starostw, podwójna kwarta wydała przeszło 5 milionów, a zatem 20 razy więcej od dawniej pojedynczej, która przynosiła tylko 233,238 zł.! taką wiernością zasługiwali się *bene merentes!* Dochody państwa wzrosły tak od 19 do 38,048,366 zł. Było jeszcze sperandy z koekwacyi i nowej lustracyi królesczyzn, około 6 milionów; były przytem sepy dla wojska obrachowane na milion. Niezmierna zaiste poprawa, kiedy przypomnim sobie co miał skarb przy całej obszerności kraju, przed rozbiorem — najpiękniejsza nadzieja dla przyszłości, gdyby nie groziło już krajowi ostatnie niebezpieczeństwo! Ale cóż to było w stosunku do możności kraju, a do potrzeby, w której znajdowała się ojczyzna? Galicya płaciła już Austrii w gotowiznie 40 milionów! Cóż, że przewidywano 70 milionów dochodu po nowem urządzeniu starostw, kiedy o tem dopiero marzono, a teraz kiedy chodziło o życie lub śmierć, nie było sposobu na wystawienie zamierzonych stu tysięcy wojska? Widzieliśmy, sam ten wydatek obrachowany był na sumnę blisko 50 milionów.* Ztąd to uciec się trzeba było do nowej pożyczki. Ale pożyczka wymagała bezpieczeństwa, a to bezpieczeństwo oparte być nie mogło, jak na starostwach. Trzeba było o nich, przedewszystkiem, postanowić. Starostwa zaś były przedmiotem żądzy powszechnej: większe stawały się udziałem panów, mniejsze, tenuty, wójtostwa, podobały się drobniejszej szlachcie: wszyscy wdychali do królesczyzn. Z trudnością więc przychodziło zawsze dotykać się onych:

* Trębicki II. 467.

kraj zaraz pełen był wrzasku na „marnowanie majątku narodowego, wielkich, olbrzymich środków!“ Wniosek o sprzedaży podany roku 1790 (22. Kwiet.) przez Tad. Czackiego, przygotowany przez X. Michała Ossowskiego, znakomitego ekonomistę, nie prędko znalazł poparcie. Starostowie, którzy sejm zapelniali, znosili się przeciwko niemu. Pożyczka 13 milionów zamówiona w Genuy, nie przyszła też do skutku aż 2. Listopada 1790 roku w Holandyi. Skończyło się ostatecznie na naznaczeniu, w Koronie 45,800 żołnierza, w Litwie 20,150; uchwała stutysięcznego wojska pozostała okrzykiem wynurzeniem radości: * tak oceniali ją od początku wszyscy ministrowie obcy. ** Spuszczono się na posiłki sprzymierzeńca, którego dziedziczna chytrość dobrze znana była. Nagła przewaga stanu średniego, której przykład przedstawiała owéj chwili Francya, odstraszyła sejm od przyjęcia wniosku królewskiego o uzbrojeniu mieszczan, o ustanowieniu naczelników wojskowych dla mniejszej szlachty po województwach. Wiele szkody przyniosła także zarozumiałość i zła wola w. hetmana kor. Oddalono dlań Komarzewskiego z deputacyi do spraw wojennych: więc przemogły wyobrażenia jego, i nie tylko z wielkim ciężarem skarbu, a zatem i wielką stratą co do liczby wojska, zachowano jazdy nad miarę, jeszcze zachowano ją po większej części przy starym autoramencie. Kawalerję narodową, „kapotową, złożoną z burdów wąsatych“ *** mienił Branicki sprężyną geniuszu polskiego i najlepszą wojska a wolności podporą: chociaż większa część z ludzi w jéj chorągwiach nie znała musztry, nie umiała w szyku regularnym do boju stanąć, a nawet kalibr karabinów nie był u niéj jednaki. Opierał się pomnożeniu onéj ks. Stanisław, szef gwardyi król.; ale gdy w u-

* Książę Czartoryski: *Żywot Niemcewicza*. 44.

** Essen, 15. Paźdz. 1788. *Hailes do margr Carmarthen*, 22. Paźdz. 1788. Stackelberg.

*** *Pamiętniki Koźmiana* I. 13.

niesieniu nazwał ją zgrają, musiał sejm i kraj opuścić. * Jazdy lekkiej (autoramentu cudzoziemskiego) która była podziwieniem dla cudzoziemców ** nie pozostawił Branicki nad 5,500 koni (pułków 5); kawaleryi narodowej stanęło aż osiem brygad (16 pułków, 96 chorągwi) 14,500 koni, a zachowano towarzysom płacę 1000 do 1200 złotych. W tym samym stosunku utworzyło się wojsko litewskie. Jazda równała się liczbą piechocie. Przydajmy: konie miała liche, bo konfederacya barska wyniszczyła do szętu sławne stada polskie.*** Artylerzystów liczono w obudwóch wojskach około 3000; inżynierów 400; strzelców nie więcej nad tysiąc. Dopiero więc widok aż nadto oczywistego niebezpieczeństwa, skłonił sejm do „najdzielniejszych środków ku wsparciu siły zbrojnej.“† Jakież były te najdzielniejsze środki? „Wziąwszy Boga i ludy na świadectwo, że nie ma zamiaru wypowiedzenia nikomu wojny, że pragnie tylko zabezpieczyć własne ziemie, wolność i niepodległość swoją, utwierdzić ustawę rządową, którą jednozgodnie przyjął,“ upoważniał naród powierzenie obrony królowi, zaliczenie onemuż 9 milionów na postawienie wojska na stopie wojennej, pomnożenie pułków piechoty trzeciemi batalionami, sprowadzenie dwóch lub trzech generałów zagranicznych, niemniej biegłych oficerów do artyleryi i inżynijeryi; upoważniał, jak spomnieliśmy, zaciągnięcie nowej pożyczki i zaprowadzenie papierowych pieniędzy; zaręczał *braterskie podzielenie* wszystkich szkód wojennych; odwoływał się wreszcie do sprzymierzeńca (19. Kwietnia). A iżby zabezpieczyć konieczną pożyczkę i papierowy pieniądz, zezwolił wreszcie na ważne, ale już późne *urządzenie sprzedaży królewskiej* (24. Kw.) Teraz dopiero przeprowadził ją Sołtyk poseł krakowski. Zamiast zamierzonej od sejmu rozbiorowego przemiany starostw

* Umarł we Florencyi r. 1833. zostawiwszy potomstwo które jest ostatnią gałązką rodu, lubo o tem zapomniało.

** *Rocznik Tow. hist. lit.* I. 210. Komarzewski 158.

*** Komarzewski 158.

† *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3. Maja.* II. 81.

w dobra emfiteutyczne (str. 178) większością 123 głosów przeciw 81 zawarowano, co słusność kazała, dożywotnikom połowę dochodu, emfiteutom ósmą część, expektantom półtory kwarty, a wszystkie króleszczyzny po porządnem onychże rozgraniczeniu i umiarkowaniu powinności włościańskich, postanowiono, drogą licytacji, sprzedać. Nabywcy płacić mieli jedną piątą należytości w gotowiznie (co na umorzenie długu krajowego przeznaczano), od reszty zaś wnosić do skarbu pięć od sta. Prawo zapewniało włościanom miejscowym posiadane przez nich ziemie, jako własność wieczystą, którą każdy z nich dowolnie mógł rozporządzić; powiększyło nawet tę własność wieczystą, którą każdy z nich dowolnie mógł rozporządzić; powiększyło nawet tę własność gruntami pustemi; zastrzegało tylko przez wzgląd na dobro gospodarstwa, aby prawo spadku nie rozdrabniało ich nad pewną miarę. Tak też, z tej samej przyczyny, lasy, wyniszczone przez starostów na potażę, sprzedawane być miały pod warunkiem: aby właściciel ciągnął z nich tylko pożytki, nie tępił. Włościanom bez gruntów ubezpieczona wolność zupełna: tylko od zwierzchności miejscowej, jako zwierzchności, zależeć mieli. Króleszczyzny składały trzecią prawie część rpltej: jakże wielkie dobrodziejstwo osiągał lud! Utrzymanie reszty ludu w stosunkach dotychczasowych, stawało się coraz niepodobniejszym. Tak, pierw niżeli wiele zachodnich narodów, oczyszczali się Polacy z wielkiej winy, która ciążyła na nich. A jakie zyski spadały na państwo, przez poprawę gospodarstwa, przez usunięcie najgłówniejszego sposobu, którym dotąd tworzyła się przewaga i zuchwałość możnych! nie spomnim już o pomnożeniu dochodów krajowych, które tym sposobem, jak powiedzieliśmy, do siedemdziesięciu milionów wzrosć miały.

Rocznica 3. Maja

Nadeszła rocznica dnia który pozostanie na wieki, dla narodu, wielką epoką odrodzenia. Ojciec św. Pius VI., pozwolił na przeniesienie święta patrona króla i narodu na

dzień 3. Maja.* Każde województwo przysłało, dobrowolnie, z radością, dwóch deputatów na obchód uroczysty; zjechało się prócz tego mnóstwo obywatelstwa. Od zamku do kościoła św. Krzyża, uszykowały się, po obu stronach Krakowskiego Przedmieścia, pułki piesze i konne, oraz cechy i magistrat z kapelami. Urządzono do uroczystości kościół. Po prawej i lewej stronie zajęli miejsca, na ławach stopniami wysoko podniesionych, senatorowie, posłowie, delegowani, widze. W głębi świetniał tron, na którym zasiadł król; otoczyli go posłowie zagraniczni z dworem króleskim; straż trzymali kadeci. Po skończonej ofierze, której król klęcząc słucał, podniósł się tenże, przemówił i wyliczył dobrodziejstwa ustawy z której wypływające szczęście „czytał na wszystkich twarzach.“ Marszałkowie sejmowi wynurzyli mu wdzięczność narodu. Przystąpiono do ucałowania ręki króleskiej; poczem zabrzmiał hymn do Najwyższego, z takim śpiewany zapałem iż zdawało się „że go miliony głosów podniosły.“ Muzykę do całego obrzędu ułożył na ten dzień *Paisiello*, najslawniejszy owych czasów kompozytor; wykonali artyści włoscy. Po nabożeństwie, całe zgromadzenie, z posłami cudzoziemskimi (Bułhakowa wyjąwszy, który wedle danej sobie nauki wyjechał z Warszawy do hetmanowej Ogińskiej, do Siedlec), udało się, po pomoście umyślnie urządzonym, na drogę ujazdowską, śpiewając pieśń pobożną ułożoną przez Krasickiego. W obranem miejscu, król, kielnię złotą narzucił wapna pod kamień węgielny do kościoła *Opatrzności*; kielnię oddał województwu kijowskiemu które najhojniej przyczyniło się do budowy kościoła. Ksiądz Naruszewicz, już biskup łucki, w czulej przemowie, przypomniał dobrodziejstwa sejmu którego sprawą „kmiotek usłyszał głos dziedzica dobroczynny, mieszczanin odzyskał wolność, żołnierz siłę, skarb zasilek, sąd sprawiedliwość, obywatel równość, a prawo odzyskało posłuszeństwo.“ Następnie król przyjmował panów, w Łazienkach, z kąd udał się

* Cofniona później *bullą*, na pogrozenie Katarzyny.
Dzieje Narodu Polskiego V.

na obiad do ratusza. Niemcewicz, wsławiony już wyborną komedią narodową, napisaną z okazji sejmu konstytucyjnego (*Powrót posła*), przygotował stósowny dramat, pod tytułem *Kazimirz Wielki*, który odegrano na teatrze wielkim. Na słowa Kazimirza: „Stanę w potrzebie na czele narodu“, gdy Stanisław wychylił się z łoży i wyrzekł: Tak! stanę! zatrzęsła się sala od nieskończonych oklasków. Bal dla ludu, w salach reductowych, zakończył wiekopomną uroczystość. Wszystkie kobiety były dnia tego w barwie narodowej: białej ze wstęgami pąsowemi i błękitnemi.

Przez ten czas „Brutusi“ układali z carową umówiony z poręczycielką nierządu manifest. Wiedzieli wszyscy, wiedziała ich opiekunka, że naród już cały był za nową ustawą.* Oni odzywając się do braci „równą z nimi miłością wolności technących“, zowią dzień powszechnej radości „grobem swobody“, i przyrzekają sobie że nie odstąpią od związku, którym się łączyli, póki nie wróci się krajowi rząd *wolny, republikański*, a to pod opieką Moskwy, „najlepszej i najdawniejszej z przyjaciół i sprzymierzeńców rzeczypospolitej“. . . . Szczęsny Potocki doczekał się, nareszcie, laski marszałkowskiej; pochlebając próżności jego, przyznali mu ją przewrotniejsi od niego spółnicy. Branicki powrócił był jeszcze z Jass do Warszawy; ale za nowem pozwoleniem, które na zaręczenie przyjaciół swoich otrzymał, pod jednym zawsze pozorem, znalazł się znowu między swoimi. On, obaleniem Rady nieustającej, pierwszy dał popęd do zerwania z Moskwą; on teraz pierwszy stawał pod jój chorągwią! Za przewodnikami podpisali „dzieło Zubowa“, nowego ulubieńca carowy, jako sekretarz, Tomaszewski, jako konsyliarze: Czetwertyński, Wielhórski, Żłotnicki, Adam Mosceński chorąży braclawski, Zagórski podczaszy włodzimirski, Suchorzewski, pułkownik Kobyłecki, Szwiejkowski, Hulewicz. Ułożone w Petersburgu ogłasza zdrada, jakoby pod-

* Nauka dla Igelstroma.

pisane 14. Maja na ziemi własnej (tak chciało prawo) — w granicznej Targowicy na Podolu, którędy wkroczyć miało wracające z Mołdawii wojsko nieprzyjacielskie, odebrawszy wcześniej (8. Kwiet.) stosowny rozkaz w Jassach. Ogłoszenie nastąpiło też dopiero 18. Maja, w sam dzień wkroczenia wojsk nieprzyjacielskich. Tego samego dnia, wieczorem, minister moskiewski w Warszawie, składa, a raczej podrzuca przeciwko nowej ustawie, deklarację wymierzoną, nie do rządu (którego nie uznawał), lecz do mieszkańców; drukowane exemplarze i osobne listy doręcza samym „dobrze myślącym“. „Dopełniając najsolenniejszych traktatów“, występowała Katarzyna przeciwko rządowi który źli obywatele „potrafili zdradnie wznieść na rozwalinach starożytnej wolności;“ przychodziła odnowić swobodną rzplę, na której „zwaliskach“ zbudowano monarchiję, co „nie zostawiła Polakom próżnego nawet wyobrażenia wolności, i tron elekcyjny, mądrością przodków wzniesiony, przemieniła w dziedziczny;“ przychodziła podnieść co „gwałt obalił.“ Nie zapomniała, oczywiście, jak daremnie Suchorzewski, „czołgając się z pokorą do tronu, przypomniał królowi świętość przysiąg które na *pacta conventa* wykonał,“ a jak był „niemiłosiernie nogami tłoczony.“ Spaniała, pełna uczuć „przyjaźni, łaskawości“ poręczycielka przychodziła w pomoc patryotom, co „zapaleni gorliwością czystą i chwalebą ratunku ojczyzny, złączyli się, skonfederowali, przeciwko nieszczęśliwościom w które warszawska konfederacja pogrążyła naród;“ powoływała więc uroczyście tenże naród „aby całe swoje zaufanie złożył w jej spaniałości i bezinteresowności.“ — Deklarację uprzedziły niezliczone listy Szczęsnego, które przywiózł goniec carowy; zasypaną niemi została Warszawa.

Wojna.

Sejm upoważniwszy (11. Maja) aż nazbyt późno nową pożyczkę trzydziestu milionów, kończył właśnie opis *komissyi wojskowej*, poczęty przed czterema laty, opuszczony, i dopiero, przy grożącym niebezpieczeństwie, znowu podniesiony; dopiero też (14. Maja) polecił wcielenie rot nadwornych, pańskich, do wojska narodowego, a wezwał obywateli

do dobrowolnych zaciągów. Pośpieszono (21. Maja) ze *złatwieniem* życzeń grecko-wschodniego kościoła i dyssydentów, a to *potwierdzając urządzenie stałej hierarchii obrządku grecko-nieunickiego*, w Pińsku; unitom przyrzeczono seminaryum w każdej dyecezyi i kapitułę przy każdej katedrze. Rzecz wygotowana była od roku, ale spotkała opór u posła pruskiego;* a protestował także (14. Wrz. 1790) przeciw swobodzie nieunitów nuncyusz. Dopiero dochodzi obradujących (22. Maja) pokątna *deklaracya* moskiewska. Mimo wielkiego natłoku widzów, przyjęto ją w spokoju, poważnie. Rychłą odpowiedź odparła szczegółowo i gruntownie wszystkie zawarte w niej zarzuty; dziwnie tylko przydała: że te zarzuty „zapewne ze znaną spaniałością serca N. imperatōrowy niezgodne, widocznem były dziełem wrażeń nieprzyjaznych, natchnionych przez obłudę która, okryta maską obywatelstwa, umiała podejść zaufanie monarchini, znając skłonną jęj do wzruszenia duszę na głos patryotyzmu.“ . . . Sejm, jak chciała ustawa rządowa, oddał natychmiast wojsko pod najwyższe dowództwo króleskie; udzielił królowi „moc czynienia armistycyów, kapitulacyj, wydawania paszportów, dozwoleń przechodu aliantom, zgoła wszelkich wojennych transakcyj, wyjąwszy ficalny układ pokoju.“ Odnowiono uchwałę o pomnożeniu wojska do stu tysięcy. Stanisław, w zabranym głosie, zaręczywszy że „stawi się wszędzie i wystawi gdzie przytomność jego przydatną będzie“, przypomniał pobieżnie sprawy króla pruskiego i jego obowiązki; przypomniał, mianowicie, że cokolwiek wyrzuciła narodowi carowa, wszystko to, bez wyjątku, stało się za poradą „spaniałego sprzymierzeńca“: on skłonił sejm do odrzucenia gwarancyi moskiewskiej, do przyjęcia nowęj ustawy rządowęj, do usunięcia z kraju wojska i składów moskiewskich, do przymierza z Osmanami i ze sobą samym. Radził przeto Stanisław aby przedewszystkiem odwołać się do tego sprzymierzeńca, oraz do cesarza i do przyszłego

* *Piatoli* do króla 19. Maja 1792.

króla; mniemał, że jeżeli nie dostarczą posiłków, nie odmówią, przynajmniej, pośrednictwa do pokoju; błagał o przyspieszenie podatku osobistego, o którym oddawna była już mowa. Sejm rozporządził jednomyślnie (26. Maja), lubo po czasie, podwojenie podatków, upoważnił dowódców wojskowych do wydawania assygnacyj i kwitów na wszelkie dostawy, które, jak każda szkoda wojenna, ile „w braterskiem społeczeństwie“, rzetelnie przez wszystkich, po wojnie, nagrodzone być miały. Ustanowione skrzyńeczki do ofiar dobrowolnych. W ostatku, uniwersał sejmowy odsądził od czci i sławy „odrodných synów ojczyzny, obywateli niegodnych, co nie wzdrygnęli się podnieść ręki na własną ojczyznę i obcego na nią sprowadzić żołnierza.“ Kraj ogłoszony został w stanie wojennym. Narodowi przypomniał uniwersał o co poczyniała się walka: „o los najmilszej ojczyzny, o ołtarze, o prawa, o wolność, o mienie, o rodzice, o żony i dzieci; o to wszystko co tylko sercu człowieka najdroższego być może“. . . . Ułożyli uniwersał Potoccy (Ignacy i Stanisław), Wejsenhof, Mostowski. Sejm zalimitował się (29. Maja); ostatnie posiedzenie trwało do trzeciej po północy.

Stawiała Katarzyna wojsko dwa razy liczniejsze od polskiego, a złożone ze starego żołnierza zaprawnego jeszcze świeżą wojną przeciwko Szwedom i Osmanom; dowódców wybrała ze szkoły Fryderyka II. Od południa wiódł Kochowski takiego wojska 65,000 i dział sto; od północy Kreczetników 35,000, dział 58. Polacy, jak w ostatniej chwili okazało się, nie mieli żołnierza nad 57,394 (39,149 w Koronie, 18,245 w Litwie); więc mniej nawet od zredukowanego już komputu. Odciągnawszy miejscowe załogi (w Krakowie, Kamieńcu, Częstochowie, Poznaniu, Warszawie, Wilnie) gotowego do pola nie było nad 45,310. Roty nadworne, które odtąd krajowi poświęcone być miały, obliczano już tylko na 4,000, nie mogły być tak prędko ściągnięte, wcielone. Prócz tego, wojsko którego część sprowadzono do Warszawy

na uświetnienie dopiero obchodzonej rocznicy, tak było rozproszone, że niektóre pułki stały o sto mil od granic. — Przydajmy: żołnierz był piękny, ale nie znał wcale wojny; oficerowie byli bez doświadczenia, a z małym wyjątkiem i bez potrzebnej nauki, i owszem „skażeni dawnymi nałogami, byli bez karności i posłuszeństwa“. Lubo bowiem ustała sprzedaż stopni wojskowych, najwięcej oficerów było jeszcze co takowe pokupowali. Ci których posuwał Branicki, żartowali sobie „z wojny panów Potockich“, jakoby takową prowadził „pan Szczęsny (stronnik moskiewski) z panem Ignacym (stronnikami pruskim)“. Przydajmy jeszcze: uzbrojenie żołnierza było liche; dział tylko było dostatkami: ludwisarnia królewska dostarczyła ich około trzystu. Co do innej broni, fabryka kozienicka wyrabiała dwa zaledwo tysiące sztuk na rok, a kupno takowej w Saxonii i Prusach nie było pozwolone; Austrya potrzebowała jej sama; po innych państwach niemieckich wykupiła ją emigracya francuzka; co zaś z wielkim trudem nabyć się dało, zatrzyma we Fordonie nad Wisłą sprzymierzeniec. A nie tylko w broń, wojsko nie było dostatkniej opatrzone w inne potrzeby wojenne: w naboje, konie, zaprzęgi, namioty, odzież, apteki; brakowało mu i chirurgów. Nie miało twierdzy przy której, bliżej granic, oprzećby się mogło; nie miało nawet bezpiecznego schronienia dla rannych i chorych. Ani rozpoznano i wzmocniono miejsc warowniejszych, ani było planu obrony.* Powiedzieliśmy: komissya wojskowa dopiero została opisana; wszechmocnym przewodnikiem spraw wojennych, naprzód w deputacyi wojskowej, potem w straży, właści-

* *Opinion sur le roi de Pologne*, (pismo szambelana królewskiego, Mikołaja Wolskiego, przypisywane samemuż królowi. Komarzewski. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*. 180. *Histoire de la rev. de Pologne en 1794*. 31. 48. Rękopis Piattolego. Kościuszko: wyprawa r. 1792. List księ. Józefa do króla (Lip. 1792.). *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3go Maja*. I. 86. II. 73. 99. 100. Mowa królewska w Grodnie 10. Sierp. 1793. *Goltz*, (minister pruski) 2. Lut. 1791.

wym wodzem, był Branicki, podpisujący téj chwili manifest targowicki w obozie nieprzyjacielskim! Król dopiero odbierał dowództwo, a cały zasób skarbowy składały przyznane mu dziewięć milionów: bo nowa pożyczka, przy grożącej wojnie, przyjść nie mogła do skutku; na nowe pobory liczyć też nie można było, odkąd spisek targowicki pogroził, tak datkującym, jak pożyczającym (30. Maja). Pokój turecki zniżył cenę zboża i dochodów. Zostawała ucieczka do sprzymierzeńca. Fryderyk Wilhelm umył już ręce od wszystkiego. Naprzód wzmiankowane odwołanie się sejmu do niego zbył podziękowaniem „za ten dowód szacunku“ (4. Maja), a gdy udzielono mu deklarację carowy, pełnomocnik jego *Lucchesini* „musiał pierw wyczekiwać rozkazów z Berlina;“ potem oświadczył: że „znana prawość jego pana, nie pozwala mu zostawić narodu polskiego w dłuższej wątpliwości o tem, iż tenże nie sądzi się, bynajmniej, obowiązany do obrony konstytucyi w której nie miał żadnego uczestnictwa“. . . . Daremnie mu było przypominać, że ją owszem poradził, wywołał, i że, już nawet po ustanowieniu onejże, jak świadczą przytoczone listy, „winszował sobie iż się do niej przyłożył;“ że ponawiał zaręczenie przymierza, do którego pierw groźbami przymuszał (str. 238.) Wiarołomca twierdził: że posiłki przyręczone były rzpltej, nie monarchii. Aby „zdrzeć zasłonę ministeryalną, która pokrywała — tak sądzono — oczy Wilhelma“, pojechał jeszcze do Berlina (31. Maja) Ignacy Potocki, najgłówniejszy ze stronników jego. Spodziewał się wyjednać, jeśli już nie pomoc, to przynajmniej pośrednictwo do układów. Za utrzymanie doprowadzonych popraw rządowych, ofiarował Stanisław wszelkie ustępstwa co do successyi na tron; przyzwalał nawet na umiarkowanie spomnionych popraw, jakiebym nowy sejm za konieczne uznał. Oczywiście, zastrzegano ewakuację wojsk moskiewskich. Wilhelm przyjął Potockiego ze spuszczonemi oczyma. W trzech posłuchaniach które miał u niego i u ministra jego Szulemburga (4., 9. i 13. Czerw.), ostentnie usiłował naprzód wyprzeć się listów króleskich, a gdy

mu je okazano, odmawiał im wszelkiej wagi, „jako w chwilach kłopotu pisanych“. Składał potem wojnę na własne winy Polaków: po co się zbroili? po co obalili gwarancję moskiewską? nie widział obowiązku bronięcia konstytucyi która była dlań sekretem, aż przyparty do muru wyznał szczerzej: że jej bronić nie mogły Prusy, gdy przy niej dwadzieścia lat nie upłynęłoby, a Polska byłaby od Prus potężniejszą. Fryderyk odmówił nawet oficerów, których już był użyzył. Austria, do której pobiegł (22. Maja) książę Adam Czartoryski, oświadczyła: że sprawy francuzkie nie pozwolą jej wdać się do spraw polskich: rzeczywiście (20. Kwiet.) Francya wypowiedziała jej wojnę. Gustaw III. król szwedzki padł pod strzałem mordercy (16. Marca). Taki był stan rzeczy, że najprzedniejsi z dowódców nie radzili królowi rozpoczynać walki. Przymuszony prawie do przyjęcia naczelnego dowództwa książę Józef Poniatowski oświadczył „z westchnieniem: że pójdzie na śmierć jako Polak, i gorzej niżeli na śmierć, bo z narażeniem swój sławy.“* Na domiar nieszczęść, Stanisław August nie był królem jakiego w takich czasach potrzeba było krajowi. Pan „dobry, ludzki, rozumny“, kochający sławę i ojczyznę, znający doskonale jej potrzeby i najszczerzej chętny im zaradzić, w zwyczajnych okolicznościach, gdyby zwłaszcza „dobre odmiany łatwiejsze były w rzpltej“, byłby najlepszym królem wolnego narodu: „żaden z królów nie myślał więcéj jak on o poprawie losu krajowego.“** Ale, niestety! nie był to mąż wielkiego serca i silnej woli; w szczególności zaś, nie był to żołnierz „co cudy miał robić“: był owszem człowiekiem najslabszego charakteru. Trwożliwy, wachający się, przy każdej przeciwności uległy tak przemocy obcych jak chwilowym wpływom swego otoczenia, niesposobny zupełnie do rządów w tak gwałtownej chwili, zniewieściała zupełnie od-

* Książę Józef Poniatowski (u Raczyńskiego: *Obrac Polaków* XVI. 175.). — *Opinion sur le roi de Pologne*. — Komarzewski, 222. —

** *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego*. 156. 214.

kąd zwłaszcza ustanowienie Rady nieustającej usunęło go prawie od działalności, zgrzybiały przed czasem, niezdolny już do trudów wojennych, upadł prędko na umyśle. A nie zapomnijmy i o tem, stawać miał w obronie instytucyj które go wydziedziczały — „w obronie pólów które kto inny miał zbierać“ — na czele narodu, który nim i rodziną jego pogardził! Wydziedziczono go jako niegodnego, a wyglądzano po nim cnót, jakich od wybranych tylko wymagać się godzi; wytykano mu przez lat tyle jego zniewieściałość, słabość, a wysadzono teraz na stanowisko któremu rzeczywiste bohaterstwo bogdajby wydołało! Tu miejsce wyznać: sejm dopuścił się ciężkiego grzechu. Nieprzyjaciele Stanisława, stronnicy sascy (tak im pilny był tryumf!) oddali koronę Fryderykowi Augustowi, nie zapewniwszy się nawet o gotowości onegoż do jój przyjęcia. Był to grzech tem większy, że wybór podobać się nie mógł sprzymierzeńcowi na którego pomoc głównie rachowano. Elektor, którego odpowiedź, jak już spomnieliśmy, była wątpliwa — który dopuścił się ciężkiej względem narodu winy, łudzając go przez rok cały zwodniczem ociąganiem się, przysłał teraz (7. Maja) gdy mu stanąć przy swem berle i poświęcić się wypadało, ministra (*de Loeben*), z dziesięciu aż warunkami, albo raczej wymówkami: „Aby nie płynęła daremnie krew saska i polska“, zapytywał się dopiero (o czem dobrze wiedział),* jakie było zdanie sąsiedzkich mocarstw o nowój ustawie rządowój? czy ją pochwalają? czy ją przyjmuje naród *cały*? czy jój nie potrzeba potwierdzenia wolnego sejmu? . . . Nie podobały się mu także niektóre artykuły: chciał, aby sankcyja praw była przy królu, przy nim także wypowiedanie wojny; aby wojsko wykonywało przysięgę jemu, nie narodowi: uważał słusznie że „naród“ to, w danym przypadku, może być stronnictwo, fakcya; domagał się, dalej, prawa mianowania i odwołania dowódców wojskowych, prawa ulaskawienia; chciał, aby korona nie spadała na kądziel —

* Listy Debolego (Czerw. 1791). — *Essen*.

oczywiście aby nie wyszła z domu saskiego; aby wychowanie następcy zostawione było królowi, a po nim matce, rodzinie; wreszcie, przyjąć nie mógł korony, dopóki by rzeczy nie były tak ułożone, aby to żadnej szkody państwu jego dziedzicznemu nie przyniosło. *De Loeben* odjechał „ciesząc się przekonaniem że carowa nie wątpi o prawości jego polityki“. . . . Opuszczony od wybranego pana kraj, miał tym sposobem króleskość, bez rzeczywistego króla. I kiedy rozwinać należało wszystką energiję w obronie swojej niepodległości i swobody, znalazł się pod sterem który, ufności narodu pozbawiony, sam też takowej pokładać w nim nie mógł. Nie teraz tylko pokażą się nieszczęsne skutki wielkiego błędu a niedbałości o zapewnienie narodowi dynastji panującej!

1792

Przychodziło do wojny pod najsmutniejszą dla kraju wróżbą. Któż sobie nie przypomniał teraz owęj tak zachwalonęj niedawno neutralności! Był czas kiedy *Patiomkin*, bez chleba i opału, rozpaczał pod *Oczakowem*, składał dowództwo,* a jednocześnie Moskwa wystawić nie mogła nad 16,000 wojska przeciwko Szwedom. Wszystkie jęj siły, aż do ostatniego żołnierza, zatrudniali Osmanie. *Katarzyna* ze łzami narzekała na *Piotra*, że tak blisko granic stolicę państwa założył; do jęj obrony użyć musiała inwalidów. *Austryę*, bitą od Osmanów, trapiły wtenczas spiski *Węgrów* i bunt w *Belgii*. Dwadzieścia tysięcy żołnierza, „najszuplejszego, ale najpiękniejszego w świecie,** jakim wtedy cieszyła się *Polska*, byłoby więcj sprawiło niżeli teraz trzykrotnie więksha armija, a nic łatwiejszego nie było, jak podwoić go rozpuszczonym po kraju weteranem. Zaiste, neutralność przy takiej sposobności do pomsty, uznanie zbawiennych odmian których dokonał naród, oraz tyłu zasług jego dla ludzkości i cywilizacyi, powinny były zapewnić mu, nawzajem, pokój, życzliwość, poparcie wszystkich narodów,

* Sołowijow.

** Rocznik Tow. hist. lit. I. 210.

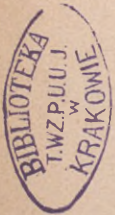
ubezpieczenie od zbrodniczej napaści. Ależ doświadczenie, świadomość „polityki“ moskiewskiej i pruskiej, pozwalały spuszczać się na to? Cóż pilniejszego być mogło nad połączenie jak najrychlejsze wszystkich sił ze siłami gotowych sprzymierzeńców? — Płacić przyszło teraz za nieprzebaczoną winę. — Trafiano na rozmaite sposoby ratunku. Mówiono o poruszeniu włościan ogłoszeniem zupełnej swobody, o wojnie podjazdowej, o frej-batalijonach, o powołaniu Tatarów, Kozaków, Białej-Rusi do powstania, o przetłumaczeniu ustawy 3. Maja dla Moskali, o pociągnięciu Osmanów do odnowienia wojny. Późne i próżne rojenia! Nie pozostało jak wziąć się na gwałt do werbunków, do zrzucania nowych składek na wojsko. Jak chciał sejm, otworzono po województwach księgi do spisywania ochotników. Stanisław dla zachęty zdobył każdego nieledwie z rotmistrzów kawalerji czerwoną lub błękitną wstęgą, a ustanowił krzyż zasługi wojskowej (*virtuti militari*) na czarnej i niebieskiej wstędze (na pięć klas podzielony).

Wojsko narodowe składało się ze sześciu dywizyj. Dywizyi *wielkopolskiej* przywodzili Byszewski Arnold, Kościuszko, Czapski Józef; *malopolskiej*, ks. wirtemberski, Wodzicki Józef, Czapski Mikołaj; *podolskiej*, ks. Michał Lubomirski, Suffczyński, *Poupart*; dywizyi *ukraińskiej*, ks. Józef Poniatowski, Stefan Lubowidzki, Michał Wielhórski; *pierwszej* litewskiej dywizyi Judycki, Józef Jabłonowski, Józef Bielak; *drugiej* Szymon Zabięło, Jan Ogiński, Michał Zabięło. Stanisław zapowiedział na dzień 30. Maja wyjazd swój do Dubna, gdzie zbierał się obóz posiłkowy (około 5500 żołnierza) pod dowództwem księcia Michała Lubomirskiego. Reszta wojska wzięła naznaczone sobie stanowiska: żołnierz litewski (niespełna 14,000) obrócił się przeciw Kreczetnikowi, przeciw Kochowskiemu, żołnierz koronny (około 20,000 ludzi). Przeciw Kochowskiemu naznaczony wodzem ks. Józef Poniatowski, nowy szef gwardyi króleskiej, co, jak ojciec, kształcił się w sztykach austriackich, był adjutantem cesarza Józefa II. i, odniósł rany w ostatniej wojnie (1788)

pod Sobaczem. Dowódcami dywizyj naznaczeni: generałowie Kościuszko i Wielhórski Michał, jeden ze synów w. kuchmistrza, który wyszedł także ze służby austriackiej. Wojsku litewskiemu przywozić miał Ludwik ks. wirttemberski, zięć księcia generała ziem podolskich; ale gdy przejąto zmowy Niemca z królem pruskim, który mu radził udać chorego, gdy tenże zdradził jeszcze zamiar „unikania nieprzyjaźni z Moskwą“, aby nie zaszkodzić siostrze swojej, przyszłej małżonce wnuka carowy, W. ks. Aleksandra,* mianowany został w jego miejsce Judycki, w. strażnik litewski; pod ostatnim dowodzili dywizjom, obadwaj Zabiełowie. Pozostawała dywizya Arnolda Byszewskiego (5,300 głów): tę, źle uzbrojoną, odłączono do zasłonięcia Wielkiej-Polski.

Kochowski wkroczył czterema kolumnami: jedną od tak zwaną Nową-Rossyą prowadził Derfelden, wiodący za sobą hersztów targowickich; z drugą i trzecią Kutuzów i Dunin przebyli Dniestr pod Mohylowem i Soroką; z czwartą przychodził od Wasilkowa — od Dniepru — Lewanidów; ostatniego, w potrzebie, wesprzeć jeszcze mógł, z Kijowa, świeży dziesięcioletni korpus Wołkońskiego. — Książę Józef, dopiero co opuściwszy Warszawę (6. Maja) nie miał przy sobie, w Tulczyńcu 2,000 ludzi. Wielhórski wysunięty był do Olgopola, Kościuszko do Fastowa. Upadała korzyść jaką może odnieść by się dało, gdyby wcześniej skupione wojsko obróciło się było na którą z rozdzielonych kolumn nieprzyjacielskich. Tylko Golejewski, porucznik z brygady Dzierzka, spotkał się walecznie, na czele 300 koni z oddziałem 2,000 kozactwa. Od razu, ze wszech stron, z boków, od przodu i tyłu, otoczonym został książę Józef, a każdy z oddziałów nieprzyjacielskich wyrównywał nieledwie wszystkim siłom jego. Wyprzedzała najeźdźników odezwa Rzewuskiego, jako rejmentarza mniemaną konfederacyi, przeciwko sejmowi co „wojsko i skarb, *jus agratiandi* i moc absolutną w ręce

* Skłoniona od matki, księżna z Czartoryskich wirttemberska posłała mu natychmiast pozew do rozwodu.



króla oddał; co prawa szlachcica nad poddanymi nadwęgry i zupełnie znieść zamyślał; słowem „wolność“ zniósł, rzplę obalił“. Rzewuski zachęcał naród „do zgodnego i spokojnego obchodzenia się z wojskiem posiłkowym, które wielka dusza N. imperatorowy dawała do obrony i utrzymania rzpltej naprzeciw rodakom co zapomnieli że się zrodzili wolną szlachtą. — „Wzgarda dla podłych, ochyda dla zdrajców którzy, dla dumy i miłości własnej, frymarzyć gotowi krwią spółziomków“: temi słowy odpowiedział książe Józef, i mężnie wziął się do obrony. Otoczonemu wypadło wycofać się czempredzej ze ziem Szczęsnego gdzie „chłop i właściciel byli mu nieprzyjaciołmi.“* Dokazał szczęśliwie swego ks. Józef. Szyki jego złączyły się (11. Czerwca) między Janowem i Pikowem, nad Śniwodą. Ale zagrozili mu znowu Kutuzów i Dunin od Lityna, Derfelden od Pohrebiszcz, Lewandów od Czudnowa. Pomagały pośpiechowi spędzone gwałtem zewsząd podwody, których brakowało Polakom, przymuszonym spuszczać się na gorliwość obywatelską: tak też gwałt napełniał dostatkami obozy nieprzyjacielskie, wojsko narodowe doznawało trudności w dostarczeniu żywności, furazów.** I z Pikowa przecież, z równem wycofał się szczęściem wódz polski, wszędzie, w drobnych utarczkach odnosząc korzyści nad nieprzyjacielem. Chciał ks. Józef przyjąć bitwę na polach Lubaru: nie zdążył z posiłkami Lubomirski. Cofnięto się pod Połonne, gdzie pułkownik inżynierji Sierakowski przygotował napredce szanice do walnej bitwy. Ale ustępującemu w trzech kolumnach wojsku pochwylił nieprzyjaciel tylną straż, której przywoził Wielhorski pod Boruszkowicami nad Słuczą. Most zawalił się na Stawie. Wstrzymanych naprawą wzięła Moskwa pod działa z tyłu i z boku. Stracili Polacy w zabitych i rannych 900 ludzi; dział siedem zatopili sami. Zatrzymać nieprzyjaciela pod Połonnem, jak wódz polski zamierzał, stało

* List ks. Józefa do króla (Lipiec 1792).

** Zdanie sprawy w Radzie wojennj (18. Czerwca).

się z téj przyczyny niepodobnem; przynajmniej uwieziono większą część przygotowanych zapasów; część spalono. Kochowski chciał odciąć transport; wynikła ztąd potyczka pod Zieleńcami. Na trzecztyśięczny oddział Zajęczka z dywizyi Lubomirskiego, który osłaniał lewe skrzydło ks. Józefa, uderzył (18. Czerwca) generał Marków w sile ośmiu tysięcy.* Grały działa od siódmej zrana do południa. Na ich huk przybiegł ks. Józef ze Szepietówki. Bitwa przedłużyła się do piątej wieczorem. Wielhórski przymusił prawe skrzydło nieprzyjacielskie do odwrotu; ciężką jazdę złamał brygadyer Mokronoski. Marków stracił połowę ludzi; Polaków padło tylko 800. Ale, skutkiem błędu „którego sobie całe życie darować nie mógł“, ks. Józef, zamiast ścigać pobitego nieprzyjaciela, pozostał dwie godzin bezczynnie na polu bitwy, dał owszem rozkaz do cofnięcia się. Wojsko ustąpiło do Zaslawia.

Król złożył dzięki Bogu „za pierwszą wstępną bitwę którą Polacy od czasów Jana III. wydali i wygrali bez cudzej pomocy;“ poszły ozdoby liczne dla oficerów, podoficerów i żołnierzy. Ale już szyki ks. Józefa spadły do czterestu tysięcy;** Kochowski zajmował Wołyń. A nielepsze były wiadomości z Litwy. Kreczetników przepawił się był (22. Maja) przez Dźwinę pod Dynaburgiem i Połockiem. Czterem kolumnom jego przywodzili: niecny Kossakowski, Dołgoruki, Mellin i Fersen; pod nimi, wślawieni później Buxhoeuden i Benningsen. Wojsko litewskie napełnione było przyjaciołmi Kossakowskich; cztery chorągwie kawaleryi narodowej były ich imienia. Judycki nigdy ognia nie widział; a objąwszy nagle dowództwo, zbierał dopiero szyki swoje w Grodnie; dopiero tworzył drugie batalijony: nie mógł też stawić czoła aż pod Mirem (10. Czer.). Miał tam 7,000 żołnierza; długo i walecznie bronił zamku major Wedelszted (ze służby pruskiej); ale dla braku dział, które szły do-

*Smitt *Suworow* II: 404.

** *Histoire de la révolution de Pologne en 1794*, 36.

piero z Warszawy, gdy jeszcze jazda pierzchła, z nią generał artylleryi, Stanisław *Kostka* Potocki, prędko ustąpić wypadło napowrót do Grodna: tylko, przy tylniej straży, stawił się dzielnie generał Bielak z Tatarami.* — Tego samego dnia zajął więc Wilno, bez najmniejszego oporu, Kossakowski. Fersen, w sam dzień bitwy zielenieckiej, opanował Nieśwież. Rada wojenna odebrała dowództwo Judyckiemu (19. Czerw.) i powierzyła je Zabielle (Szymonowi).

Jednoczesne te wypadki rozpostarły wielki postrach w stolicy. Listy z obozu wystawiały rzecz w gorszem jeszcze świetle. Jednemu z gorętszych zapaleńców, Zajączkowi, dopiero adjutantowi Branickiego, dyktowała takowe nienawiść, którą twardy ten republikanin pałał dla króla i synowca jego. Rozrzucono w ogrodzie saskim, przeciwko ostatniemu, złośliwe pismo. Musiał ksiązę tłumaczyć się z niepomysłnego wypadku obrotów wojennych. „Z rozpaczą, która zajęła duszę jego,“ odpowiadając królowi, przepowiedział skon jaki go miał spotkać w 20 lat później. „Niech ci waleczni — słowa jego — przyjdą wziąć dowództwo; ja pod nimi przyjmę służbę prostego żołnierza: łatwiej mi będzie dać się zabić i zginąć, *bo nikt i nigdy inaczej nie wytrąci mi z rąk broni*“... Kraj, z wielkimi obszarami, tracił wiele środków wojennych, w podatkach, dostawach, rekrutach. Podskarbi nie obiecywał nowych wpływów aż za miesiąc.** Pożyczka holenderska nic nie przyniosła. O trzech batalionach ani już mowy być mogło. Zwątpienie opanowało króla, Straż, Radę wojenną którą utworzył sobie Stanisław (5. Czerwca) na wniosek Stanisława *Kostki* Potockiego: składali ją marszałkowie sejmu, ministrowie, Igu. Potocki, Kołłątaj i Ostrowski, z generałów, dopiero wspomniony Potocki, Gorzeński Augustyn, Cichowski. Z Wiednia,

* Sułkowski.

** Komarzewski, 266.

z Berlina, nawet z Drezna, ściagały się rady za układami. Z Berlina przysłała odpowiedź na poselstwo Potockiego (8. Cz.). Fryderyk Wilhelm dowodził: że „*odkąd* carowa oświadczyła się przeciw ustawie trzeciego Maja, ani on, ani ministrowie jego, nie zmienili, bynajmniej, języka i sposobu widzenia rzeczy: że patrzył spokojnie na nową ustawę, którą sobie ułożyli Polacy bez jego *wiedzy*, ale jój popierać, bronić nigdy nie myślał; że przepowiadał owszem nieszczęsne skutki przygotowań wojennych które przedsiębrali.“ Kończył oświadczeniem: że gotów porozumieć się z carową i dworem wiedeńskim, co do środków przywrócenia pokoju. Wiarołomca już się z nimi porozumiał! *Posteriora ligant*: powie jego minister (Szulemburg), zapominając bezwstydnie, że prawo narodów nie pozwala wchodzić w przeciwne przyjętym obowiązki, że unieważnia owszem traktaty niezgodne z przyjętymi zobowiązaniami.* Wilhelm popierał już rady swoje groźbą złączenia wojsk swoich z moskiewskimi.** Ze swęj strony Bułhaków, którego, bezprzykładnym postępkim, pomimo wypowiedzianej wojny, cierpiano w stolicy, roznosił zapewnienia, że carowa nie wie dzie wojny, tylko popiera życzenia Targowiczan; że pragnie „jedynie“ przywrócenia dawnego stanu rzeczy; że przestanie na przeproszeniu; zaręczał za całość kraju, nawet za przyzwolenie na 30,000 wojska, za uznanie nowych pożyczek.*** Oświadczenie uroczyste carowy (przytoczone wyżej) zapewniało o jój „spaniałości i bezinteresowności:“ chodziło jój tylko o zdziałanie prawnej konfederacyi dla przywrócenia rzeczypospolitej wolności, prerogatyw i praw, wydartych przez konstytucyę 3. Maja.“ — Zwiastował to własnoręczny list jój do prymasa † który, uporczywszy z zdaniu swoim od brata, podróżował, jak spomnieliśmy, przez czas sejmu i mniéj

* Vattel II. §. 163. 5. 7. 315.

** Komarzewski 225.

*** Sołowijow.

† Smitt: *Szworow* II. 373. 85.

też naraził się onój, a w ostatku (22. Maja) sam wystawił jój chwalebność zaprowadzonych popraw „zdolnych przysporzyć onejże samej użyteczniejszego sprzymierzeńca.“ Zwiastowały toż odezwy generałów. Katarzyna, znając dobrze słabość charakteru Stanisława, wskazała posłowi swojemu aby mu surowo wystawił, że gdy sejm złożył nań władzę nieograniczoną, w jego więc ręku jest zbawienie kraju i on za wszystkie zle następstwa odpowie; że nie uniknie warunków prawa kardynalnego które, w artykule 21, upoważniało złożenie z tronu króla gwałcącego *pacta conventa*. Prawo sejmowe umocowało Stanisława do zawieszenia broni. Pod wpływem Bułhakowa, Chreptowicza i swoich kobiet, Stanisław, nie mając dość serca aby, za kraj i sławę, poświęcić tron i życie, zamiast wybrać się, jak zapowiedział, do obozu, zwołuje więc Radę i Straż (18. Czerw.). Obie, ze zgodą naczelników większości sejmowej* uchwalają upoważnienie ks. Józefa do zawieszenia broni, oraz prośbę o takowe do samejże carowy. List ułożył król z Chreptowiczem prawie słowami Bułhakowa (22. Czerwca): z wieczystem przymierzem, z istotnem poddaństwem, wydawali jój państwo i koronę dla wnuka, Konstantego którego Polacy pozbawili, niejako, carogrodzkiego tronu.

Nie był upoważnionym Kachowski do zawieszenia broni; nie ustawały więc kroki wojenne. Wojsko koronne stawwszy dwudniowy opór pod Ostrogiem (25. Czerw.), ustąpiło dla braku żywności i amunicyi do Dubna. Zły obrót rzeczy widząc, łatwo co nastąpić miało przenikając, książę Lubomirski wchodzi w znowę z Kachowskim o ochronę dóbr swoich. Stracił za to dowództwo korpusu, koronne wojsko straciło przygotowane w Dubnie zapasy, które dostały się w ręce nieprzyjaciela. Zamiast wypocząć, śpieszniej jeszcze, dla głodu, usuwać się musiał książę Józef (1. Lipca). Zasłaniający tyły Kościuszko starł się z nie-

* Komarzewkki 228. Korespondencya Piattolego (rękopis). —
Obrona Stanisława Augusta.

przyjacielem pod Włodzimierzem (7. Lipca): zadał mu znaczne straty, szczególnie w huzarach i kozactwie: ale także ustąpić musiał za Bug.

W Litwie Kossakowski przy huku dział i błogosławieństwie godnego brata swojego, koadjutora wileńskiego, spisał już (25. Czerwca) i podał szlachcie do podpisu akces do rokoshu. Zdrajca, nie zdjawszy munduru nieprzyjacielskiego, ogłosił się hetmanem litewskim. Przednia straż Zabięły, pod Wedelstedtem, starła się szczęśliwie pod Zelwą (4. Lipca); ale wnet oddziały Kreczetnikowa jedne zajęły Grodno (6. Lipca), inne zajmą (12. Lip.) Brześć, lubo mężnie broniony przez Michała Zabięłą. Upadały rachuby oparte na spodziewanej wojnie podjazdowej którą, pod zasłoną błot pińskich, podnieść mieli, marszałek miejscowy ks. Lubecki, Korzeniowski chorąży piński i poseł Butrymowicz. — Wyszyły były wreszcie (4. Lipca) uniwersały króleskie do województw na wystąpienie z ochotnikami, dla których, jak powiedzieliśmy, miały otwarte księgi zapisów. Z uniwersałami wyszyły nauki dla rejmentarzy. Obóz wytknięty im został, już nie pod Dubnem ani pod Kozienicami, lecz pod Warszawą, między Grochowem i Wawrem, gdzie generał Byszewski połączył się z gwardyą króleską która, zaniedbana rozmyślnie „jako niepotrzebna i niebezpieczna wolności“, wystąpić nie mogła przed połową Lipca. Ochotnicy mieli zastąpić pospolite ruszenie. Ale dwie trzecie kraju były już w ręku nieprzyjaciela; a przy szerczącem się zwątpieniu, panowie, „łzy roniąc“, wymykali się za granicę, do wód; z powoływanych osobiście do przywództwa rejmentarzy, jedni żadnej odpowiedzi nie dali, drudzy, co na jedno wychodziło, domagali się pieniędzy i broni, których nie było.* Tylko w odległej od pola walki Wielkiej Polsce popisało się ze trzech województw (z poznańskiego, kali-

* Ogiński I. 191. *Przestrogi dla Polski*. 124. *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3go Maja*. II. 114. Kościuszko: *Wyprawa 1792 r.* Piattoli. Komarzewski. 223.

skiego i gnieźnieńskiego) przeszło 5,000 rycerstwa przy kawalerze maltańskim, Jędrzeju Marcynie Miaskowskim; szlachta na układy ś. Jańskie zebrana zrzuciła mu w posiłku 100,000 złotych. Z innych województw stawiło się do obozu warszawskiego ledwo 400 ochotnych; gazety wymieniały ich imiennie jak gości zjeżdżających się do stolicy! Chociażby zaś liczniej zebrała się była ta ruchawka, zdaniem ludzi rzemiosła nie byłoby z niej wielkiej korzyści.* Zmieniły się czasy! Do pospolitego ruszenia, w każdym przypadku, potrzebny był inny król. Stanisława tłumaczył jeszcze niedostatek skarbowy. Cóż znaczyły 30,000 czerw. złotych, które marszałek sejmowy ofiarował mu z własnej kieszeni? Zaczny mąż tak już sam „przekonywał się o upadku siły krajowej, że dozierając nieszcześliwe skutki, nie zdolnym już był ocucić w sobie nadziei“, i przestał bywać na radzie wojennej.** Stanisław z wyjazdem do obozu postanowił zaczekać aż odpowie carowa. Obadwa wojska, litewskie i koronne, wycofane w porządku, przy którym wytrwały przez cały ciąg wojny, otrzymały (14. Lipca) rozkaz połączenia się przy Bugu, gdzie wsparte być miały od dopiero wspomnionej rezerwy Byszewskiego. Ostatni odebrał stósowny rozkaz.

Wcieliwszy do swych szyków oddział ks. Lubomirskiego, miał jeszcze ks. Józef 19,000, Zabiełło około 12,000 żołnierza. Wedle wydanych rozporządzeń, Kościuszko zatrzymał się pod Dubienką i Uchanką; niżej, pod Swieczem, zajął stanowisko ks. Józef; niżej jeszcze, pod Opalinem, stanęła dywizya Wielhórskiego, za którą, nad Grannem, rozciągnął się korpus litewski pod Zabiełłami. Nieprzyjaciel, zbliżywszy się nad Bug, trzema oddziałami (w 58,000 wojska) uderzył na raz (18. Lipca) na Kościuszkę pod Dubienką, na ks. Józefa pod Dorohuskim, na Wielhórskiego pod Siedliszczem. Główną siłę 17,000 żołnierza, dział 56, roz-

* *Pomysły do dziejów*. 30.

** List Gr. Górzewskiego 3. Lipca 1792.

winał przeciw Kościuszce. Ostatni miał nie wiele więcej nad 5,000 ludzi a dział dziesięć, między którymi dwa tylko dwunasto - funtowe; ale oparł prawe skrzydło swoje o graniczne słupy Galicyi, lewe o rzekę pod Uchanką, a znalazł czas do okrycia czoła swojego szanćami. Siedem godzin trwała kanonada; po trzykroć potem odpychały słabe szyki polskie nawał piechoty moskiewskiej. Obok znacznej liczby żołnierza, padli ze strony nieprzyjacielskiej, obadwaj pułkownicy, co prowadzili do ataku, jeden piechotę, drugi jazdę. Ze strony polskiej, dzięki szanćom biegle naznaczonym, legło tylko 900 mężnych, między nimi dziesięciu oficerów. Dopiero, gdy Kachowski, pogwałciwszy granicę austriacką, zagroził bokowi i tyłom Kościuszki, a kawaleria narodowa, ta „sprężyna geniuszu polskiego“, jak ją zwał Branicki, uszła przed czasem, ustąpił Kościuszko do Kuniowa; cofanie zasłonił generał Wielowiejski, który podczas bitwy dzielnie się sprawił przeciwko jeździe nieprzyjacielskiej. Dzielną była i na innych punktach obrona. Wszakże za Kościuszką, któremu klęska groźniejszą zdawała się, niżeli w istocie była, wypadło cofnąć się reszcie wojska do Piasków, nad Kiełczewkę — do obrony Wisły. Król posunął Kościuszkę na generała-porucznika i ozdobił go orłem białym.

Układy.

Ledwie nadeszła wiadomość o przejściu Bugu, przez wojska moskiewskie, odbiera król (23. Lipca) odpowiedź carycy (2. Lipca). Za pierwszy warunek do wszelkich układów, położyła mu przystąpienie do rokoshu targowickiego: tym jedynie sposobem sprawić miał, aby jeszcze „pisać się mogła jego siostrą, przyjaciółką i sąsiadką.“ Z grubijaństwem, jakiego tylko moskiewska kancelarya dopuścić się mogła, vice-kanclerz Osterman, wdzięczny wnuk skazanego pod koło przez Elżbietę (1741) dziada, używany już tylko do podpisywania manifestów swój pani starzec, jako niedawno „zapominał winy“ królowi szwedzkiemu, tak wyrzucił teraz Stanisławowi „winy jego i narodu, przeciwko Rossyi

carowy; ofiarę tronu w. ks. Konstantemu, nazwał sidłem na „bezinteresowność“ jego pani, jakoby wymyślony sposób na poróżnienie jój ze sąsiadami. Nie wiadano w Polsce że tój chwili układał się spisek między Moskwą, Austryą i Prusami w którym, między innemi, „ażeby oddalić wszelki powód wzajemnej nieufności, przyrzekały sobie trzy mocarstwa nigdy nie starać się o to ażeby z domu swego wynieść księżęcia na tron polski.“ Stanisław zwołał bez zwłoki Straż. Dziewięćdziesiąt tysięcy wojska moskiewskiego dochodziło już do Lublina i Węgrowa. Z przeciwnój strony, z kąd żadnój nie było obrony, Prusacy, postąpiwszy do samych granic, rozpisywali pochody, gotowali mosty do wkroczenia w głąb kraju.* Zebrane zewsząd wojsko narodowe, mające teraz bronić Wisły, spadło niżej 30,000; dział, któremi Moskwa głównie wojowała, liczyło w trójnasób mniej niż tamta. Powiedziliśmy: tylko nowa ustawa rządowa zdawała się zagrożoną; co do całości rzpltej, warował ją uroczyscie akt konfederacyi utwierdzony powagą carowy. Szczęsny miał od niej, podobno, równie jak prymas, własnoręczne zapewnienia: chodziło jój o samo „wywrócenie rządu monarchicznego.“** Rachowano i na wdanie się dworów zagranicznych, tak dopiero przyjaznych. Zabrał głos król, i sam wystawił stan rzeczy. Wojsko — mówił — odpowiedziało powziętym nadziejom, ale zapasy wojenne wyczerpane; kraj we więkšej części zajęty; ofiary dobrowolne nie przyniosły nad 500,000 złotych; o wpływach ze skrzyńeczek nikt nie słyszał; pożyczka chybiła; nie było żołdu dla wojska jak na miesiąc jeden; zagrażał mu głód.*** Nie zaniedbał napomknąć Stanisław o gotowym spisku trzech dworów — o tem co słyszał z ust Bulhakowa: „jeśli opór przedłuży się, wnijdzie Prusak, a ten pewno z gołą ręką nie odejdzie.“ Pierwszy prymas oświadczył się za „poświęceniem nowej

* Mowa króleska 10. Sier. 1793.

** Uniwersał rokoszowy 16. Czerwca.

*** Mowa króleska 10. Sier. 1793.

ustawy bezpieczeństwu ojczyzny.“ Jak on, głosowali: w. marszałek Michał Mniszech, kanclerze: Małachowski, Chreptowicz, podskarbiowie: Tyszkiewicz i Dziekoński: ci oświadczył się nawet wręcz przeciwnikami ustawy 3. Maja; „jak król“ głosował drugi marszałek sejmowy, Sapieha. Kołłątaj* nie radził „martwić króla;“ nie był i Moskwie przeciwnym: oporem — mówił — przyspieszyłyby się tylko rozbiór kraju; opór daremnie pomnożyłby przelew krwi polskiej. Większość z tej strony była oczywista. Sprzeciwiali się: pierwszy marszałek sejmowy Małachowski, Ignacy Potocki, marszałek nadworny Sołtan, podskarbi Ostrowski. Ci chcieli, aby król udał się do wojska i stanął na czele jego; aby, po przegranej (co sami przewidywali), cofnął się w krakowskie i prowadził wojnę podjazdową; aby szukał wreszcie schronienia w Galicyi — „jak Jan Kazimierz w Szlązku.“ Mówiono wiele o niebezpieczeństwie układów, o bohaterstwie wojska, o duchu obywatelskim w narodzie; stawiano wielkie przykłady przeciwko rozpaczce i zwątpieniu. Skończyło się, jak to bywa w podobnych okolicznościach, na wzajemnych przymówkach. Rzeczywistego sposobu zbawienia nikt nie podał. Ostatecznie, obrońcy nowój konstytucyi radzili, aby raczej z Moskwą aniżeli z rokoszem układać się. Zaisie, stan rzeczy smutny być musiał, kiedy marszałkowie sejmowi nie odwołali się do sejmu, co było ich prawem i obowiązkiem — kiedy nie stanęli sami na czele pospolitego ruszenia, na które powoływali się. Powtórzmy rzetelną prawdę: ratunku nie było! „Cnotliwi potracili głowy, źli dopełniali miary niekczemności.“...** Ubezpieczony że zachowa całość granic, król przystąpił nazajutrz do rokoshu i wyprawił do Katarzyny spowinowanego sobie Tyszkie-

* Komarzewski 244.

** Piattoli — *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3. Maja 11. 124.* — Linowski: *Kołłątaj w rewolucyi Kościuszkowskiej.* — Komarzewski, 244.

wicza Ludwika. Marszałkowie protestowali (25. 27. Lip.), wszakże, „nie w zamiarze niechętnego wyrzucania komukolwiek jego postępów, tylko na świadectwo że sami zawsze szczerze szukali dobra ojczyzny“ — protestowali mniej przeciwko postanowieniu straży, jako raczej przeciwko „targowickiemu spiskowi“ i przeciwko *nowemu* sejmowi, a to na zasadzie że ostatni był tylko „limitowany, nie zaś ukończony,“ że przeto nie ustaje i nie ustaje konfederacya. Po czem, oklaskami „ludu“ okryci, oddalili się z kraju wraz z opponentami w straży. Oddalił się za nimi i chwiejny Kollątaj, zostawiwszy akces do nowej konfederacyi.* Ponawiając protestacyą z Krakowa (11. Sier.) Stanisław Małachowski oświadczył: że akt targowicki uznaje za gwałtowny, pomocą wojsk utrzymany i popierany, przeciwny wyraźnej woli rzpltej i całemu narodowi szkodliwy; że niesie przed sobą ogień i miecz obcy, za sobą anarchiją, dependencyą i zgubę ojczyzny. —

Nie straciło jeszcze otuchy wojsko. Starszy się z nieprzyjacielem pod Kurowem, gotowało się do ostatecznej bitwy. Ks. Józef wysłał Wielhorskiego do króla z błaganiem aby się dał wykraść. Rozpaczając że Bóg nie dopuścił mu zginąć w obronie ojczyzny, przydawał ciężki stryjowi wyrzut: jak mógł wahać się w wyborze i nie przenieść szlachetnego skonu nad nیکczemne panowanie! Gdy modły nic nie wskórały, nie pozostało mu i wojsku jak wypełnić rozkazy. Zastłnione Wisłą, którą przeszło pod Puławami, cofnęło się wojsko pod Kozienice, gdzie książe Józef złożył dowództwo (6. Sierpnia). Wojsko, „nie zmazane hańbą, nie dotknięte zgryzotą,“ uczciło wodza swojego medalem: *miles Imperatori*. Przyzywającym go później do nowej przysięgi, odpowiedział książe że nie mianowany pod przemocą Moskwy, że walczył za niepodległość i prawo, że nie zrówna się ze zdrajcami którzy uszczęśliwienie narodu dumie swojej poświęcili, że przeto służyć w tej chwili nie chce, lubo oddalał się

* List króla do Bukatego, 25. Lip. 1792.

od walecznych towarzyszków swoich ze żalem, którego nie w sercu jego stłumić nie potrafi.

Targowiczanie
odbiorają rządy.

W miarę postępu „wojsk przyjacielskich,” słuźalce Szczęsnego na Podolu, Żłotnicki, Moszczeński, w mundurach „przyjacielskich,” z naramiennikami które zdobił napis: „Ojczysta wolność” — dalej, słuźalce Patiomkina i Brannickiego na Wołyniu. — generałowie: Pułaski Antoni (niegodny brat Franciszka i Kazimirza), Kurdwanowski i inni, spędzali szlachtę czynszową, przypominali jej jak nowa ustawa pokrzywdziła „nieosiadłych,” przyzywali ją „do obrony odwiecznej przodków wolności.” Pamiętni jak zabiegłsi ochotnicy obłowili się w roku 1773, spisywali akty konfederacyj wojewódzkich i powiatowych, których sami mianowali się marszałkami. Obok ruskich, wołyńskich, kojarzyły się tym samym sposobem litewskie, przy Kossakowskich. Póki można było, usuwał się każdy zaniejszy obywatel. Daremnie obwoływał Szczęsny, że „wielka monarchini, chluba wieku, przedsięwzięła zerwać więzy, dźwignąć rzplitą, przywrócić jej wielkomysłnie wolność; że skruszył się dzielną jej mocą gmach niewoli; że nietylko Bogu, ale i w. Katarzynie winna Polska wdzięczność.” Nie skutkowały ani namowy, ani nakazy i groźby. Gdziekolwiek nie dosięgli Moskale, miasta i miasteczka napełnione były wędrownikami, jęczącymi nad losem kraju. Na przyzwanie „do obrony odwiecznej przodków wolności” odpowiedziała wymownie szlachta grodzieńska. „Po tylu latach upokorzenia, klęsk i nędzy, połączyliśmy się do naprawienia nierządu, do wydobycia ojczyzny z przepaści w którą pograżały ją błędy konstytucyi; złamaliśmy zawady narodowych przesądów, samolubstwa, pychy, swywoli. A wy, garść nędzników, wiedziona pychą i szaleństwem, co śmiećcie przybierać nazwę narodu, przywołujecie obcej pomocy do wyratowania wolności, a czołgacie się u nóg obcej pani, aby pod jej jarzmo oddać wolnych obywateli!...” Ale po ustąpieniu wojska, uledez wypadło konieczności. „Zwycięzcy orężem

wroga“ naznaczyli niebawmie dzień 15. Sierpnia jako ostateczny do podpisania ich aktu konfederacyjnego. Przystąpić doń musiał kraj cały. Dali przykład w stolicy, w koniuszy Onufry Kicki (8. Sier.); w krakowskiem (13. Sier.) Walewski, wojewoda sieradzki; w sandomierskiem Potkański; w lubelskiem generał Kajetan Miączyński; Bniński Łukasz, sędzia poznański, Moszczeński Fr. i Adam Bielski, szambelanowie królescy we Wielkiej Polsce. Bniński nie zebrał nad dwunastu spółników w Środzie (20. Sier.); ale znalazł się między nimi sam rejmentarz Miaskowski. Aby mógł marszałkować szlachcie, aby wielkiej „usłudze poświęcić się,“ pewien że go nagroda za to nie minie, Walewski złożył dostojęństwo wojewody. — Król, zawieszony w prawach swoich aż do postanowienia sejmu, podpisywać musi (25. Sier.), prosto na uciechę Moskwie i Szczęsnemu, „na sponiewieranie powagi swojej,“ inny jak najhaniebniejszy akces do konfederacyi. Szczęsny (2. i 7. Sier.) „nie zmazany żadnemi pochlebstwy“ przyznając mu pożytek dawnych związków z Moskwą gdyby były szczerze z jego strony, wystąpił doń z wyrzutem, że „niewdzięczny narodowi za wyniesienie swoje, chciał go ujarzmić. Ojczyzna, mówił, odzyskawszy wolność i niepodległość, zapomina mu wszelako że była przezeń oszukana.“ Stanisław, przyjmując z pokorą wyrzut, potępił dzieło wickopomnego sejmu i „przyznawał“ z podłością prawie niepojętą, że „chęć nowości a niebezpieczne dla spokojności narodów maxymy, ważyły się na przeistoczenie odwiecznych praw rzpltej w rząd monarchiczno-demokratyczny; że szczerze ze serca łączył się i wcielał do nowój konfederacyi, a to tem chętniej, iż zamiar uznaje za dobry, a spaniale bezinteresowne wsparcie N. Carowy zwiastuje mu szczęśliwy skutek i trwałe bezpieczeństwo rzpltej zapewnia.“... Taki akt podpisywać potem musiał cały naród. Aby ubezpieczyć sobie „szacunek“ carowy, Stanisław doniósł jej czempredzej (25. Sier.), że „spełnił w zupełności jej życzenia, że mu ani przez myśl przeszło chybić danym jej przyrzeczeniom!...“

Niebawnie, Szczęsny przenosi rządy swoje z Tulczyna do Dubna, potem do Brześcia litewskiego, gdzie, przy otoczeniu wojsk moskiewskich, nastąpiło połączenie konfederacyj obojga narodów (11. Wrz.) Jakoby do właściwego rządu, a w rzeczywistości, aby utrzymać na wodzy swoich służalców, zjeżdża przydany im od carowy pełnomocnik, radca stanu Bühler. Połączeni hersztowie winszują sobie nawzajem szczęścia i pomyślności. „Ze drzeniem, jako wolny Polak,“ przypomniał Hulewicz, jakie to „potwory wypielegnowała Polska,“ których dziełem był „ohydny sejm i dzień 3. Maja, straszliwej i opłakaniej godzien pamięci, w którym wolne karki usiłowano nachylić do jarzma, a, zwaliwszy rząd republikański, utworzyć monarchię, wyuzdaną żądzy panowania dogodną... Lecz Bóg natchnął duszę spaniałą wielkiej Katarzyny: dała pomoc ukochanemu od siebie narodowi. A, ledwie wstąpił w ojczystą ziemię, wielki i cnotliwy Szczęsny, obalony został bałwan despotyzmu, od niegodnych Polaków wzniesiony.“ — Przystąpiono do rozdziału dostojęństw. — Obok Szczęsnego, jako marszałka kor., postawili Kossakowscy niedołęznego Alexandra księcia Sapiechę kanclerza marszałkiem litewskim, i, dodawszy mu jako vice-marszałka, do kierunku i kabał, powinowatego swego, Józefa Zabiellę, łowczego litewskiego, w takie objęli panowanie całą generalność, że „starszym hersztom tylko pierwszeństwo w ohydzie zostało.“ * Branicki wyrabia sobie (14. Wrz.) wyższy nad wszystko zaszczyt — zaszczyt „ogładania oblicza wielkiej monarchini: nie chlubniejszego dla siebie nie sądząc, nad szczęście doznawania jej spaniałości.“ Jedzie więc na czele wielkiego poselstwa do Petersburga, z wynurzeniem onéjże wdzięczności za przywrócenie swobód, które przekazać obowiązywali się konfederacji najodleglejszym potomkom; miał zaś, jak to wcześniej wymówiła sobie, oświadczyć się z wiecznym przymierzem — ze rzeczywistym poddaństwem. Za towa-

* *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3go Maja. II. 29.*

rzyszów przydani mu: obadwaj hetmani, Rzewuski i Kossakowski, woj. kijowski Prot Potocki, kasztelan Plater, jeden ze Sapiechów, Jerzy Wielhorski, Mir i ośmiu innych. Zawołani republikanie, zuchwali oponenci względem własnego króla i rządu, rzucali się pod nogi wroga ojczyzny, pod nogi carycy! Do króla, który odmówił poselstwu listów wierzytelnych, wyprawiony został Dąbski woj. kujawski, nie z namową „o lekarstwo na przyszłość,“ * tylko z obelgami. Już doń zjechał z Berlina znowu *Buchholtz*; *Lucchesini* zniknął. Przez wstyd, usunął się (19. Paźd.) i *Hales* minister angielski; zastąpił go *Gardiner*, „przyjaciel pokoju i dobrego porządku“ **

Poczęły się rządy targowickie. Po odjeździe hetmanów do Petersburga, dowództwo koronnego wojska objął „gotowy na usługi Moskwy“ *** Ożarowski, który jeszcze w Dubnie połączył się z Targowicą; litewskie zostawił Kossakowski Józefowi Zabielle, jakoby regimentarzowi. Król rozporządził był usunięcie wojsk do Wielkiej-Polski. Nowi wodzowie, przedewszystkiem, wedle rozkazów z Petersburga (14. Lip.) rozbijając naród, odsyłają dwadzieścia i pięć tysięcy † żołnierza, trzy tysiące koni na Ukrainę: zaraz dowiemy się o przeznaczeniu tak znacznej siły; resztę odsunawszy od miast obronniejszych, od Krakowa, Poznania, Częstochowy, pod pozorem łatwiejszego wyżywienia, rozpraszają po kraju, tak, aby każdy oddział polski otoczony był od moskiewskiego; artyleryi odebrano działa, które odeszły pod dozór Moskwy do Warszawy. Na dokuczenie królowi, wyprowadzono z Warszawy większą część gwardyi, „aby mu odjąć sposoby, których, jak mówiono, używał przeciw rzpltej. Dopiero wzięto się do rozpuszczania bardziej podejrzanych pułków, do przetwarzania innych. Miliony,

* *Gardiner*, 31. Paźdź. 1792.

** Depesza 24. Paźdź. 1792.

*** *Sievers* 28. Marca.

† Komarzewski, 251.

których odmówił na wyswobodzenie ojczyzny sypał teraz Szczęsny na nowe szyki, pod dowództwem Mosezeńskiego, Złotnickiego, Suchorzewskiego, Rudnickiego. Ostatni szańbił się przejściem do nieprzyjaciela pod Zieleńcami, i za to w Ostrogu, sądem wojennym, na szubienicę skazanym został; dany mu patent wynosił teraz zdającą na bohatera! . . . Powstawały tak pułki „złotej wolności,” w barwach „krwi braterskiej” — a przy chorągwi carów! Wszyscy oficerowie, którzy mieli inny sposób utrzymania, zażądali uwolnienia od służby. — Przywracając dawny rząd republikański zniesiono komisje porządkowe; odwołano wszystkich urzędników postanowionych od ostatniego sejmiku. Ku nasyceniu prywatnej chciwości i zemsty, zawieszono zwyczajne sądy; przywłaszczono je rokoszowi (19. Czer.); apelacją urządzono w Lublinie (15. Paźdź.) — Żeby, ile możności, pokryć podłość i grabieżę, zawołani obrońcy wolności zabronili pism bez upoważnienia. Wystósowane zostały pozwy najznakomitszym przyjaciołom ustawy 3. Maja, a uwolniono Sadowskiego „jako męża nieskażonej cnoty.” Na przypodobanie się Moskwie, odwołano pełnomocnika rzpltej z Mittawy. „Obwarowano,” to jest: rozerwano znowu Uniję Litwy z Koroną, aby Kossakowscy bezpieczniej skarb litewski łupić mogli. Aby „stłumić niezgodę między różnymi stanami,” kanclerz Małachowski odzyskał przywilej swój do odzierania „mieszczanków,” którego utrata niechęciła go, nierniej jak kanclerza Sapiełę, do obalonj ustawy. Tak, kilka zaledwo dni upłynęło, dzieło czteroletnich obrad stało się prostym wyrazem „ostatniej woli konającego narodu.” Rzewuski który, jak to widzieliśmy, listami swoimi popychał carowę do najazdu i wcześniej podawał jej sposób urządzenia Polski; — zalecał, mianowicie, osłabienie władzy króleskiej dla dobra Polski i Moskwy, złożenie Stanisława jako niewdzięcznego Moskwie; — nadstawił teraz spaniałej opiekunce projekt na nowe *pacta conventa*, w którym oczywiście, wystawił przedewszystkiem ważność hetmaństwa — ważność służb swoich. — Za radą Branickiego, generalność otrzy-

mała rozkaz przeniesienia się do Grodna (12. Paźdz.), gdzie odnowiła (29. Paźdz.) obrady swoje i gdzie, wkrótce, nastąpić miał sejm do utwierdzenia jej dzieł: bano się Warszawy, bano się nawet Wilna; chciano, jak mówiono, uniknąć „kabał warszawskich.“ Katarzyna przepisała (2. List.) zniesienie krzyżów rozdanych wojsku, wywiezienie z kraju podejrzanych, oddalenie wojskowych i urzędników nieprzyjętych do konfederacyi, lub stronników króleskich, zabór onymże majątków, oddanie policji marszałkowi Raczyńskiemu, pilnowanie i przejmowanie listów, przekształcenie nowych pułków na kawaleryę narodową, odebranie wychowania Pijarom; zaleciła wreszcie najwyższą surowość w postępowaniu, do czego miała generalność gotową pomoc jej wojska.

Europa, zajęta już owemi wielkimi wypadkami, które odnowiły związek między Moskwą, Austryą i Prusami, przyglądała się sprawom polskim jak widz obojętny. Stolica ś., pochwali (25. List.) „szczęśliwy event.“ Tylko minister francuzki, *Descorches*, gdy z powodu gwałtownej odmiany rządu w Paryżu (10 Sier.) kazano mu opuścić Warszawę (27. Wrz.), a Paryż Oraczewskiemu, protestował z Poznania (30. Wrz.) -- Król dręczony, upokorzony od zdrajców, dawszy im pełną łagodności i powagi odpowiedź* pilnował, jak mógł, wykonania danych mu przez Moskwę zarządzeń; znosił się z patryotami, z których najznakomitsi zgromadzili się w Lipsku. Z Oponentami w Straży, połączyli się tam: Wybicki, Potocki Stanisław-*Kostka*, Mostowski, Kołłątaj, Kościuszko, Linowski, Wielhorsey (Michał i Józef), Mokronoski, Wejsenhof, Niemcewicz, Zabiellowie (Michał i Szymon) i wielu innych. Przyznając zgodnie Stanisławowi, że „jeżeli nie podniósł ojczyzny, przynajmniej odważył się na chwalebne dzieło“,** oni sami dyktowali mu teraz (15 Paźdz.) list do Katarzyny, który odnawiał prośby

* Gardiner, 31. Paźdz. 1792.

** Korrespondencya Piattolego z Stan. Augustem. (Rękopis.)

zawarte w poprzednim, z daty 22. Czerwca: chcieli, aby ich odezwa świadczyła, że to nie samego króla życzenie, ale i narodu. Targowiczanie zajmowali się raczej chwałą dokonanego dzieła i czią „wielkiej monarchii“ której było sprawą. „Już był despotyzm osiadł tron polski — mówił do niej w Petersburgu Branicki (14. List.) — ale wejrzeli na biedną krainę, Bóg i Katarzyna! Upadł bałwan, a odzyskana wolność stała się wieczno-trwałem Polaka szczęściem.“ Katarzyna, dla odgłosu w Europie, przyjęła poselstwo z nadzwyczajną okazałością. Każdy z deputatów zastał wyznaczony sobie dom; na każdego czekał sowiec nadworny; przewoziły wszystkich złociste powozy dworskie, a żaden — biedni męczennicy! — „wymówić się nie mógł od przyjęcia pewnej kwoty rublów, które im gwałtem zaliczano“*; nie wymówili się i od pogardy, której im towarzystwo petersburskie nie szczędziło.** — W Grodnie z nieopisaną spaniałością, przez oktawę całą, obchodziła generalność imieniny „Boskiej“ Katarzyny. Oświecone przeczca przypominały lata jej chwały, między którymi nie pominięto okropnych dla Polski lat: 1770, 1772, 1774 i 1775; po raz pierwszy, orła polskiego obdarto z korony. Chwała to targowickich republikanów!“ Aby wskrzesić w narodzie ducha republikańskiego, właściwego Polakom, a odwrócić ich od monarchizmu, przeciwnego geniuszowi narodowemu“, właściwie, aby uwiecznić chwałę swoją, rozporządziła generalność (5 Grud.): izby, przez cały rok następny, zamiast talarów, bito medale na cześć Targowiczian, z napisem: *Gratitudo Concivibus; Exemplum Posteritati*. Szczęsny w Tulczynie, wznosić kazał granitowy pomnik dla swojej konfederacyi. Metalem i granitem, zaślepieniec uwieczniali hańbę swoją. Jednocześnie, szczęście ojczyzny ze szczęściem rodziny swój kojarząc, zamęściem dwóch cór swoich, łączył się Szczę-

* Kaź. Plater, kasztelan trocki: *Dyaryusz podróży z Warszawy do Petersburga*.

** Ogiński: *Memoires* I. 206.

sny z przywódcami generalności litewskiej, ze Sapiehą i Kossakowskimi. A ucieszony wielkością swoją, rojąc jakąś nieznaną szczęśliwość dla narodu, naznaczał (17. Grud.), pod przewodnictwem Masalskiego biskupa wileńskiego, deputację do nowej ustawy rządowej, która pomnożyć jeszcze miała swobody narodowe. Weszli do niej: nieunikniony Kossakowski, biskup, Jacek Małachowski, Raczyński, Rzewuski, Sułkowski Antoni, Suchorzewski, Siwicki. Zamiast szesnastu, Szczęsny obiecywał pansom dwadzieścia i cztery ministeria — po osiem z każdej prowincyi; oddzielał Rus od Korony; szlachcie zaręczał zmniejszenie wojska do 45,000. „Narodzie — mówił — oddasz nakoniec sprawiedliwość tym, którzy z ochotą ponieśli ci w ofierze życie i majątki.“ Ministrem pełnomocnym rzpltej w Petersburgu naznaczyła konfederacya Jerzego Wielhorskiego.

Tymczasem Katarzyna odnowiła już w skrytości skara- Zimowy sąsiadów
 dny swój spisak — z Austryą 15. Lipca, z Prusakiem 8. Sierpnia. Trzy mocarstwa zobowiązały się działać w Polsce wspólnie, połączonemi siłami, środkami jak najskuteczniejszymi, aby niedopuszczyć ustawy 3. Maja, ani żadnej „nowości“ i przywrócić powagę ustawom z lat 1768, 73 i 75. Jakie były te najskuteczniejsze środki — przenikali już najufniejsi w spaniałość carowy, jak jeden z nich wyraża się: nie wiedzą z czém i po co pojechali do Petersburga, nic dobrego sobie z podróży nie wróżyli. * Postępowały nad Renem owe wypadki, które miały pogorszyć jeszcze aż nadto już smutny los kraju. Uciśniona długim despotyzmem Francya, obaliwszy takowy (1788), zapewniła była sobie uniarkowaną swobodę (1791). Ale wkrótce duch fakecy z jednej strony, z drugiej, żal dworu po straconem samowładztwie, doprowadziły rzeczy do upadku

* *Dyaryusz podróży z Warszawy do Petersburga* Kazimirza Platera, kasztelana trockiego.

tronu (1792). Był to konieczny prawie skutek oddziaływania przeciwko ślepotie królów. Uważaliśmy jakiej odmianie uległa monarchija chrześcijańska. Odkąd przywłaszczyli sobie samowładztwo, tak podniosła się w królach pycha, że wyraźnie zapomnieli, że byli ludźmi. Rozdzielwszy Europę między rodziny — na dynastye — wmówili w siebie, że panują rzeczywiście z *bożej łaski*, i nie mają żadnego względem ludu obowiązku. Miasto zachować króleskości charakter urzędu narodowego,* postawionego dla dobra narodu, wzięli za cel samych siebie: deptali wszystkie prawa, tworzyli sobie potężne państwa, a krajali, rozrywali narodowości, wedle popędu osobistej dumy i chciwości. Zmowa przeciwko słabszemu, zdrada, zła wiara, wszystkie zgoła najohydniejsze, najpodlejsze środki, były w pospolitym u królów użytku. Nie uszczęśliwiać narody własne, ale szkodzić innym, stało się ich zadaniem. Nie spomniemy o obyczajach dworskich, które, w ostatek, stały się sromotnem zgorszeniem, istotną dla ludu zarazą. Otóż, za zbrodnie królów, upadała króleskość. Kara poczynała się od królów francuzkich: bo też od nich, miasto dobrych przykładów, które winni byli innym, poszedł owszem początek złego. U nich to wylęgły się, rządy wedle widzimisię (cyniczny *bon plaisir*), katusze dla niewinnych (*Lettres de cachet*), najohydniejsza zniewaga moralności, najsromotniejsza pogarda narodu (*maitresses en titre*). — Pomsta, chęć postanowienia na swójem, rozkiełznana rozbiorem Polski chuć nowęj zdobyczy, uzbroiły monarchów przeciwko Francyi; złączonym, zdawało się, że pochód do Paryża odbędą jak „przechadzkę“. Pewni więc swego, cesarz, królowie pruski i angielski, carowa, nawet Stathuder niderlandzki, zgromadzają (Paźd.) kongres w Luxemburgu do podzielenia między siebie, jak niedawno w Polsce, korzyści zwycięstwa: już była na to zmowa w Pawii** i Moguncyi,

* Ostatnie słowa Ludwika *grubego*, króla francuzkiego do syna.

** Martens V., 236.

gdzie się zjeżdżali (19. Lip.) Fryderyk-Wilhelm i Franciszek II. następca Leopolda. Którymby nie dostarczyła udziału Francya, dostarczyć miała Polska. Myśl ostatnią podał *Haugwitz*, minister Fryderyka-Wilhelma, pojętny uczeń Fryderyka-Wielkiego*; chowała ją w zanadrzu Moskwa.** Że takie postęпки ochydzą do reszty króleskość i wydadzą króla Francyi (Ludwika XVI) i żonę jego arcy-księżniczkę pod topór katowski, to najmniej złoçyńców obchodziło. Słabość wystawionych sił (85,000), choroby w obozie, spór o Bawaryę, na którą oddawna rzucała sieci Austrya, wreszcie wojna polska, sprawiły, że koalicya, na radzie we *Verdun*, odłożyć musiała zamiary swoje względem Francyi. W Polsce zdobycz była gotowa — zdobycz przeznaczona dla Prusaka i Moskwy. Król pruski, położywszy za warunek dalszej spółki przeciwko Francyi przyzwolenie do „wczesnego i zupełnego nagrodzenia sobie kosztów wyprawy,“ uspokaja spółników (25. Paźd.) przyrzeczeniem stawienia się do takowej, Angliję ostrzeżoną tajemnie od Austryi, (gdy ta błąd swój rozpoznawać poczyniała) upewnia, że nowy rozbiór Polski jest tylko projektem, i obraca się na swoją pastwę — na tę Polskę, którą traktatem roku 1773 (Art. VI.) „wszystkiemi silami“ bronić zobowiązał się, na tę „ofiare, o której zaufanie dopiero co zebrał, której powstanie wywołał, poradził, pochwalił“***, z którą miał przymierze zaczepne i odporne: ohydnie kłamiąc niedawno jeszcze † rozbiór Polski zwał „wymysłem najpodlejszego rządu“; niedawno głosił „że pierwszy owszem wystąpiłby przeciw takowemu“!!

Zaraz Katarzyna odwołuje (25. List.) oszukującego zaślępieńców Bułhakowa; na miejsce jego przernacza Niemca radcę tajnego, Jakóba *Sieversa*, który — „oddany sprawie

* *Fragment de Mémoires du Comte de Haugwitz.*

** Nauki Pationkina 27. Maja, 29. Lipca 1791.

*** *Ferrand* II. 355.

† List do Goleza 15. Marca 1791.

1793.

ludzkości“ — właśnie zapytywał ją poufale: czy jój usiłowania w Polsce pozostaną bez nagrody*?... Kachowskiego, innego poręczyciela uroczystych jój przyrzeczeń, zastąpił inny najemnik niemiecki, indigena Igelstrom, siepacz Repninowski, a przyjaciel Kossakowskich. wprawiony już do kabał i przekupstw za konfederacyi radomskiej. Wnet z równą tajemnicą, jak poprzednia zmowa, przychodzi do skutku, w Petersburgu, rozwinięcie onejże — traktat rozbiorowy, podpisany (23. Stycznia) nieledwie w sam dzień, w którym spadła głowa Ludwika XVI. na rusztowaniu w Paryżu. Jakubini brukowi zabijali króla; koronowani Jakubini** mordowali naród. Generał pruski *Moellendorf* wkracza do Wielkiej-Polski; napada z nienacka, morduje, rozbija żołnierza polskiego w Kargowie, Sierakowie, łamie gwałtem opór pozbawionych załogi mieszkańców Torunia, wreszcie zajmuje Poznań (30. Sty.) i ogłasza oświadczenie pana swojego (16. Sty.) w którym ten co zapraszał niedawno „prawdziwych patriotów i dobrych obywateli do łączenia się z nim przeciwko niebezpiecznym zamachom Moskwy, przeciwko obcemu uciemżeniu“, obwinia teraz „tak zwane stronnictwo patriotyczne o zuchwały opór przeciwko zbawiennym usiłowaniom téjże Moskwy, o tajne kabały“, a mieszając umyślnie rewolucyę francuzką z dziełem sejmu warszawskiego, aby usprawiedliwić jednakiem względem obudwóch postępkę, obwinia naród Polski o „maxymy francuzkie, o związki z wysłańcami paryzkich Jakubinów“, i tłumaczy najście pozorem*** zabezpieczenia ludów swoich od wpływu „tęj okropnej sekty“. W chwili — mówił — w której miał drugą wyprawę przeciwko Francyi przedsięwziąć, nie mógł zostawiać za sobą najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela: zgodziły się na to — przydawał —

* Blum: *Ein Russischer Staatsmann* III. 7. 24.** Janssen: *Zur Gensis der ersten Theilung Polens*, 38.

*** Nauka Igelströmowi 17. Stycznia 1793. (Blum III. 41, 157.)

dwory petersburski i wiedeński. Widzieliśmy: Katarzyna, wypowiadając Polakom wojnę, wyrzucała im, owszem, zbudowanie dziedzicznego tronu a wyrzucie się z próżnego nawet wyobrażenia wolności!... Rzeczywiście, jeśli wzrosło dla sąsiednich mocarzy jakie niebezpieczeństwo z nową ustawą, to chyba że roztropnie umiarkowana, ubezpieczała naród przeciwko ich chciwości a stać się mogła pożądanym wzorem dla ich ludów. Podły fałsz, którego dopuszczał się Wilhelm, ohydniejszym też był prawie od samego gwałtu. Polacy zaprowadzali u siebie odmiany w kierunku zupełnie odwrotnym do rewolucyi francuzkiej. Ostatnia, przeciwko samowładztwu podniesiona, miała na celu *wolność*; Polacy, widzieliśmy, obróciwszy się przeciwko swywoli, podpierali *porządek*. Z tąd Francuzi zwali *patryotami* tych, co służyli sprawie wolności — republikanów; Polacy przeciwnie, dawali to imię *monarchistóm*, co właśnie, przez miłość ojczyzny, poświęcali część swobód swoich osobistych na korzyść porządku i władzy. Jakoż w polskiej wojnie republikanie, we francuzkiej monarchiści znaleźli się w obozie nieprzyjacielskim. Obrońcy porządku, patryoci, monarchiści polscy, nie byli, bez wątpienia, nieprzyjaciółmi wolności, i owszem, oni to przysposabiali wolność ludowi, kiedy republikanie ostrzegali swoich „że przy królu dziedzicznym, nie prędzej szlachcic postrzeże odmianę rządu, aż własny poddany do sądu go pociągnie^{*}, aż, stanem chłopskim, królowie dziedziczni, stan wolny, szlachecki, zawojują^{**}. Ale, kiedy Francuzi, zwyczajnym trybem oddziaływania, dobiegli, od samowładztwa króleskiego, do swywoli gminu — obalili tron a zbudowali rusztowanie — i wzniesli tyraniję okrutniejszą jeszcze od samowładczęj, — cofnęli sprawę wolności, Polacy, „ani chcąc knuta, ani gilotyny“^{***}, zatrzymali się w mierze i za-

* Rzewuski: *O sukcesyi tronu*.

** Protestacya Rzewuskiego i Szczęsnego Potockiego, 15. Sier. 1790 roku.

*** Książę stolnik Czartoryski, poseł wołyński.

robili sobie u obcych, nawet u przeciwników, na owe zaszczytne świadectwo, któreśmy dopiero przytoczyli, że dzieło ich było chlubą ludzkości całej i że nigdy czystsze i szlachetniejsze dobrodziejstwo nie spotkało rodzaju ludzkiego! Sprzeczność między francuzką a polską rewolucją taka była, owszem, że ustawa 3. Maja nie zarobiła sobie na najmniejszą pochwałę u Jakóbinów. Sekcyje paryzkie odmówiły jęj wyraźnie takowęj; rewolucyę polską nazywały *śmieszłą farsą, mniemaną rewolucyą*, króleskość ustawą 3. Maja określoną, *despotyzmem konstytucyjnym*, sejm konstytucyjny, *tluszczą arystokratów*. Pisarze ich* nie pojmovali „kto mógł wmówić we Francuzów, jakoby Polska pochwaliła ich rewolucyę: nie masz kraju, owszem — mówili — gdzieby głupota i pycha zawziętszą przeciwko nięj była“. Spółczucie Jakóbinów było dla Szczęsnego, dla Suchorzewskiego, „ostatnięj podpory wolności“, dla posługaczy carowy. Wojciech Turski, nazwany Albertem *Sarmatą*, niedawno szambelan króleski, którego (o czem nie wiadano nawet w Polsce) przyjęła była (30. Grud.) *konwencya narodowa* paryzka przed kratki, jakoby reprezentanta narodu polskiego, co właśnie posłużyło najeźdźnikom za pozór do obwinienia Polaków o Jakóbinizm, był członkiem tēj fakeyi, wspieranęj od Moskwy; inny Jakóbin paryzki, Łazowski, nie był też zwolennikiem ustawy 3. Maja: do jęj przyjaciół należeli ci, którzy poginęli na rusztowaniu, jak Miączyński, jak księżna z Chodkiewiczów Lubomirska, wnięszana do ratunku Ludwika XVI. Wprawdzie, kręciło się po kraju kilku *propagandzistów* jakobińskich, ale pokryjomu; nawet nowy, lubo republikański rząd, jak dopiero spomnieliśmy, odprawił ministra francuzkiego, po złożeniu Ludwika XVI. z tronu; klubów zakazał**. Kraj napęnił się raczęj, *emigrantami, rojalistami*, księżmi francuzkimi, których re-

* Mehée: *De la prétendue Révolution de Pologne*, 29, 48, 83, 89, 90, 125, 42.

** Uniwersał 28. List. 1793.

wolucya do wędrówki przymusiła, a dla których Polacy zakładali przy granicy kantory, co ich rozsyłały po domach obywatelskich. Prusacy mieli, wkrótce potem, kraj w ręku: czemuż nie wskazali, ani jednego siedliska, ani nawet jednego sektarza jakóbinizmu? Gdyby też deklaracya Fryderyka - Wilhelma nie była rozmyślnem dziełem najohydniejszej potwarzy, odpowiedziećby mu było można, że on to raczej i spółnica jego, gwałciciele wszystkich praw boskich i ludzkich, podżegacze i sprawcy rzezi humańskiej, byli spółnikami Jakóbinizmu. Ale cóż replika sprawić mogła? Kanclerz Małachowski (23. Sty.) wystawił zupełne dla sąsiadów bezpieczeństwo w stanie ówczesnym kraju; przypomniał że kluby zakazane. Protestowała i konfederacya (3. Lut.): tylko nędzni jej hersztowie powstali raczej na domowych przeciwników swoich. Upadając pod ciężarem zbrodni, czując potrzebę złożenia jej skutków na innych, sejm to ostatni — mówili — nie utwierdziwszy rządu republikańskiego (jeszcze nie dość go mieli!) stał się źródłem złego;“ rewolucya 3. Maja, dokonana przeciwko woli narodu i bez porozumienia się ze sąsiadami, zamieniwszy rzplątą na monarchię, sprowadziła despotyzm wewnątrz, zewnątrz niechęci.“ — Nikezennicy usprawiedliwiali najazd! — Ale — mówili dalej — pamiętna zobowiązań swoich carowa, „oświadczyła rzpltęj pomoc do odzyskania swobody, udzielnosci, niepodległości i całości narodowej; przyjęli takową cnotliwi obywatele, gotowi zawsze przenieść wolność nad życie. Pokój i wolność nosły moskiewskie wojska; źle użyta siła zbrojna rzpltęj, opierając się mocą, ściągnęła stratę żołnierza którą cnotliwy oplakiwał Polak. Atoli już znikł czas oblężania. Król z narodem całym przystąpił do konfederacyi powszechniej; nadzieja i radość zastąpiły trwogę; uspokoiło wszystkich zaufanie w sprawiedliwej sprawie, w dobrej woli sąsiadów.“ Zkądże przychodzi królowi pruskiemu mięsząc ten spokój? pyta się w końcu konfederacya. „Przeciwko obawom jego, jakkolwiek płonnym, przedsięwzięte są środki: kluby są



zakazane; obecność wojsk moskiewskich zabezpiecza kraj od nich zupełnie. Nawzajem, od pogwałcenia granic krajowych ubezpieczają naród traktaty i najuroczystsze samegoż króla pruskiego zaręczenia. Gotowa przelać ostatnią kroplę krwi za wolność, niepodległość i całość rzpltej, odwołuje się konfederacya do wysokiej pani, w której położyła całe zaufanie swoje, a która nie pozwoli zachwiać się chwale swojej, i do czynów które ją unieśmiertelniły, przyda nowy, niemniej chwalebny, podając rękę pomocy wolnemu narodowi.“ Kończy wreszcie konfederacya przysięgą, że uchowa „rządną, wolną, niepodległą i całą rzpltą, albo żaden z konfederatów pomyślności jój nie przeżyje.“ Rzewuski, który po powrocie z Petersburga objął dowództwo wojsk koronnych, szarpał się, to na obronę Częstochowy, to na wyprawienie wojska do Wielkiej-Polski. „Czas ginąć ze sławą!“ wołał w zapalcząej mowie na posiedzeniu generalności (31. Stycz.) Ale powściągnął niewczesne zapaly Igelström dylemmatem, przypominającym Omarowe spalenie biblioteki Alexandryjskiej: albo — rzekł — carowa jedno trzymia z królem pruskim, albo nie: jeżeli jedno, próżna obrona! jeżeli nie, wystarczy jój opieka. Generalność zaniosa była (6. Lut.) skargę do *Sievers*a który, w przejeździe nawiedził ją właśnie w Grodnie (31. Sty.) a wkrótce zjechał do Warszawy (10. Lut.) Ich zaufanie w wspaniałej monarchini — mówili przewodnicy konfederacyi — nie znało żadnych granic: „nie oni potrzebowali zabezpieczenia, tylko naród zdawna klęskom uległy trwożył się łatwo.“... *Sievers* i Igelström mieli przepisanem sobie, aby pierw dopuścili spełnienia zupełnego gwałtu przez Prusaków: carycza chciała grać niewinną, przymuszoną.* Już (17. Sty.) Igelström uprzedzony był o traktacie rozbiorowym; już Kreczetnickow gubernatorował w ziemiach, które sobie przysądziła carowa, jeszcze własnoręczne jój listy (9. Lut.) zapewniały Stanisława, że „tylko cierpliwości od niego doma-

* Blum III., 457.

ga się,“ aby mu dowieść że „władzy od Boga powierzonej sobie nie używa nigdy jak tylko dla dobra swych poddanych i całej ludzkości.“ Platon Zubów, ostatni ulubieniec* rokosznej baby, długo jeszcze zaręczał głośno że tylko nieprzyjaciele carowy, „Jabóbini polscy,“ wymyślić mogli baśnię rozbioru: alboż — mówił — potrzeba Moskwie nabytków? alboż panowie: Potocki, Branicki, Rzewuski, przystaliby na tak haniebną zdradę ojczyzny? ** Katarzyna oświadczyła w Londynie że wszystkiego odstąpi, byle znaleziono sposób na Prusaka, a sama go do zbrodni ośmieliła! Do zwodzenia Polski i świata wybrała téż człowieka (Sievers) używającego między Moskwą najlepszej sławy. Ten nie spieszył się zatem z odpowiedzią generalności. Oparta na „przrzeczeniach wspaniałej monarchini, która cofać się w swem słowie nie umiała, znając doskonale umysł wielkiej Katarzyny,“ ani przypuszczając aby „wielec monarchowie, ufność cnotliwą zdradzać i łanać mieli wszystkie sprawiedliwości zasady, na których tylko społeczeństwa ludzkie stać mogą“ — miała czas generalność wydać wiec na pospolite ruszenie (11. Lut.) Dopiero powściągnął ją Sievers (18. Lutego) i zachęcił do „rozsądnej powolności i umiarkowania;“ a przydał groźbę, że wojska wspaniałej monarchini miały „rozkaz rozpraszając wszystkie jakiebądź zgromadzenia.“ Wojsko Fryderyka rozciągnęło się bez doświadczenia oporu, z jednej strony do Częstochowy (6. Marca) z drugiej, gdy mu przyszło upoważnienie angielskie, przeciw któremu próżne były manifestacye ludowe i parlamentowe rozprawy, posunęło się (24. Lutego) pod Gdańsk, napelniony także — mówiła odezwa — bezecnymi sektarzami co dopuszczają się zbrodni po zbrodni i już wszędzie

* Kochankowie Katarzyny służyli jój z urzędu, mieli w jój pałacach stałe, urzędowe pokoje; ulegali destytucyi jak inni urzędnicy.

** Ogiński: *Mémoires* I. 208. — *Blum* III., 41, 3, 82, 3.

rozpościerają się. Swobodne od tyłu wieków miasto, ściśnięte głodem, musiało przyjąć jarzmo pruskie (2. Kwiet.)

Układ rozbiorowy stanął między dwoma tylko łupieżcami. Austria zaproszona do przystąpienia, otrzymać miała spodziewane wynagrodzenie w Bawaryi, Alzacyi i Lotaryngii. Moskwa, zapewniona od Prusaka, „że nie obudzi bynajmniej jego zazdrości, że, jakkolwiek byłaby rozciągłość jej zaboru, przychylność i przyjaźń jego dla tak spaniałej sprzymierzonej, mocniejsze będą nad wszelkie względy,“ naznaczyła sobie zabór czterykroć większy od brandeburskiego. Sievers, wedle danej sobie nauki, wziął się w cichości do przysposobienia sejmu, na wzór tego który się odprawił roku 1773. Poprzednicy jego, Repnin, Stakelberg i Bułhaków, nie zostawili go bez rad potrzebnych. Stakelberg nastęrczył mu, jako najlepszych „przyjaciół:“ kanclerza Małachowskiego, Kossakowskich, Ożarowskiego; doskonałego poradnika miał w doświadczonym Igelstromie; do podlejszych usług wziął * zręcznego Holendra, Boskampa, znanego już nam szambelana. Wypadło przedewszystkiem zagodzić sprawę przywłaszczonego hetmaństwa w Litwie. Za wolą Sieversa, król oddał wielką łaskę litewską po Ignacym Potockim, Tyszkiewiczowi Ludwikowi, który wziął był (1790) w podskarbstwo litewskie po ks. Stanisławie, a gdy tak zapewnione zostało w podskarbstwo litewskie Ogińskiemu, dopiero posłowi od sejmu konstytucyjnego w Hadze, synowcowi w. hetmana, ostatni odstąpił buławy Kossakowskiemu, który przyrzekł wypłacać się za nią „zupełnem oddaniem się Moskwie.“ ** Jakoby na stołowe. *** przyjęli miesięcznie po tysiącu czerwonych złotych, tenże Kossakowski, Zabięło, Józef Ożarowski. Chwali się Sievers że im zapowiedział wyraźnie: „aby tak się sprawowali, iżby na dalszą płacę sobie zaśłu-

* Blum.

** Blum III. 81.

*** Tamże 102, 29, 63, 4.

żyli.“ Sprowadzić króla do Grodna, to, następnie, stało się głównym zadaniem pełnomocnika carowy. Wyrzedzając go, Szczęsny pospieszył z usilną prośbą do Stanisława aby przybywał do „spólnych prac“ nad pojednaniem z Moskwą, nad uszczęśliwieniem rzpltej. Stanisław, przeglądając co go czekało, pokornie ze łzami błagał Sieversa, aby go raczej do więzienia wtrącił, na Syberyę wywiózł; zaklinał się, że nowego traktatu rozbiorowego pod żadnym warunkiem nie podpisze; wystawiał osobiste swoje niebezpieczeństwo w obec rozpaczy narodowej, wstyd i hańbę przed potomnością. Sievers miał zlecenie uspokajać go wszelkiego rodzaju zaręczeniami, „byle nie na piśmie, ażeby takowe *nadużytemi* nie były.“ Zapewniał więc Stanisława, że obawy jego były istnemi urojeniami, że niesprawiedliwie posądzał szlachetne uczucia Katarzyny, że o żadnym gwałcie mowy być nie mogło; że chodziło tylko o poprawy, które stałe szczęście rzpltej zapewnić mają. Wystawiał mu zaś jak sejm potrzebny, nagły, aby położyć koniec hultajstwu i zdzierstwom Targowiczan;* aby „przybliżyć czas w którym n. pani jego uzna za właściwe objawić ostateczne zamiary jakie jój natchnie duch pojednawczy.“ Stanisław wiedział z kim miał do czynienia, oświadczał się z gotowością złożenia korony (25. Sty.); opierał się nawet własnoręcznemu przyzwaniu carowy (17. Lut.) Ale ciążył mu wielki kłopot: długi jego które w roku 1788 nie wynosiły nad osiem miljonów, podrosły ofiarami, w ciągu ostatnich wypadków, do 34 miljonów, a wojna, gwałtowne odmiany w stanie krajowym, przewidzenie gorszych jeszcze wypadków, sprowadziły upadek banków warszawskich. Nowa pożyczka była niepodobną. Stanisław nie widział możliwości zaspokojenia wierzycieli swoich, a nie miał na wystawne życie, które namiętnie lubił. Sievers postraszył go zajęciem reszty dochodów, a przydał groźbę skonfiskowania synowcowi, księciu Józefowi, dóbr, które były całym mająt-

* Blm 108, 14, 15. — Komarzewski 252.

kiem matki; zrobił zaś nadzieję, że na wszystko znajdzie się sposób — na sejmie; * na drogę obiecał zaliczyć 20,000 czerw. złotych. — Upierał się jeszcze Stanisław, ale w końcu nieszczęsnym obyczajem swoim przyzwolił. Obiecana suma wypłaconą mu zaraz została w takich woreczkach i papierach, ażeby nikt poznać nie mógł zkąd przyszły: nieoszacowana przezorność moralności moskiewskiej! Stanisław obawiał się przy wyjeździe rozruchu w stolicy; na to — odpowiedziano mu — są działa. Otoczony szpiegami wybrał się więc (4. Kwiet.) w podróż. „Przy pomocy dział i Boskampa,“ Warszawa była spokojną.

Manifest rozbi-
rowy.

Siewers był już w Grodnie (21. Marca). Nie było dłuższe zmyślanie potrzebne. Moellendorf (25. Marca), Krecztników (7. Kwiet.) ogłaszają zajęcie „wiecznymi czasami“, dzierżaw zagarnionych. Siewers (9. Kwiet.) na jajko wielkanocne (jak się wyraża „poczciwy“ ów posłannik carowy, w poufałym do niej liście) podaje konfederacyi manifest rozbiorowy dwóch mocarstw, poparty „zgodą cesarza rzymskiego“; królowi posyła go jako „dowód uczuć dla jego świętej osoby, z „bolesnem“ przyznaniem, że obawy jego o los kraju, „nieszczęściem“, sprawdziły się. Z niepojętym bezwstydem Katarzyna nie waha się przypomniać najuroczystszych zaręczeń swoich; ale — rzekła — „gdy takowe orężem poprzeć *musiała*, gdy konfederacya, zamiast go wyprzedzać, postępowała za jej wojskiem, które wykonywać *musiała* podbój na niewdzięcznym za wolność narodzie; gdy otwartą wojnę zastąpiły tajne kabały, tem niebezpieczniejsze że ich dojrzeć nie można (sama to przyznawała!); gdy wreszcie znajdują się zuchwali, co najwspanialsze jej chęci nagrodzić chcą nieszpórami sycylijskimi, a wpływ nauk francuzkich (cóżby powiedzieli, gdyby żyli: *Voltaire*, *D'alembert*!) tak był rozpowszechnionym że, jak dowiadywała się, istniały w kraju kluby, które temi naukami, nie tylko całą Polskę, ale sąsiedzkie nawet państwa zaraziłyby

* Blum III. 107.

mogły“; nie pozostawało jęj, przeto, jak zamknąć Polskę w ściślejszych granicach (tak radził naiwny filozof genewski!), aby cieszyć się mogła odwiecznymi swobodami swojemi, i miała tylko dość siły do poskromienia burzących ją fakcyi. Był to, mówiła, jedyny sposób zapobieżenia zupełnemu upadkowi rzpltej, której spaniali sąsiedzi pragnęli utwierdzić „pokój stały, trwały, niewzruszony.“ — Jak Prusaków, przerażał Katarzynę Jakóbinizm, a miała tajne doniesienia własnych generałów świadczące, że panowała w kraju największa spokojność!* Ale potrzebaż wytykać bezczelność całej osnowy pisma? Manifest domagał się zwołania sejmu do „przyjacielskiego porozumienia się w zbawiennym celu.“

Wszelki opór był niepodobnym. Kraj był rozbrojonym, zajechanym, obsaczonym. Przy siłach, jakie wprowadzono do kraju — mówi minister angielski** — „dziać się musiało wszystko na skinienie najezdników.“ Generał Rautenfeld, — jeszcze jeden najęty Niemiec — wyprawiony został do obsaczenia Grodna; cztery obozy otoczyły miasto; policya oddaną była w ręce dowódcy. Gdy przyszło do ogłoszenia uniwersałów sejmowych, król, który zatrzymał się u siostry, w Białymstoku, usuwając od siebie straszną odpowiedzialność, nie chciał słyszeć o ich podpisaniu; daremnie nakłaniała go deputacya, której przewodniczył biskup inflancki. Król dowodził, że to rzecz wszechmocnej konfederacyi. Obrócił się do nięj Siewers. Nie było już na jęj czele, ani Szczęsnego, ani Branickiego. Szczęsny, naciśniony wyzwaniem na pojedynek, które mu przysłał z Wiednia książę Józef, za wyrazy uwłaczające narodowemu wojsku, wyrobił był sobie (7. Marca) posłowanie do Petersburga, może w nadziei, że obliczem swoim poruszy Carową. A gdy bezwstydnica, „zdradzając haniebnie zdrajców,“ na wspomnienie ojczyzny, odrzekła mu z urągawiskiem: oj-

* *Blum*, 128, 45, 50.

** *Gardiner*, 17. Paźdz. 1792.

czynna! ojczyzna twoja tutaj, „za pychę poszedł wstyd“; i nie pozwolił pysznemu panu wrócić do swoich. Nie wrócił i Branicki; na rozkaz carowy, złożył nawet natychmiast buławę. Na czele konfederacyi pozostawali: Rzewuski i Walewski. Ostatni, który jęj w zastępstwie Szczęsnego marszałkował, nie okazał się powolniejszym od króla. Niezaprzędany, uwiedziony tylko, ujęty zręcznością Bulhakowa, któremu to w szczególności poleconem było, dostrzegł nareszcie gdzie go powiodła przyjaźń z w. hetmanem i co w sejmie ostatnim a teraz w konfederacyi, osłaniał barskimi zasługami swojemi. Biskup inflancki, nastęrczył sposób — przywrócenie do życia rady nieustającej, aby wyręczyła króla i konfederacyę. Pozostała też sama trudność: kto ją przywróci? jak dopełnić liczbę brakujących członków? Walewski oparł się wytoczeniu rzeczy na obrady generalności. Siewers stawiał mu przed oczy niebezpieczeństwo osobiste, sekwestr majątku, a odmowę zapłaty szlachcie za poczynione dostawy, zamknięcie handlu, zwinięcie reszty wojska, wreszcie zajęcie Krakowa i Sandomierza przez Prusaków. Potoczyły się łzy Walewskiemu: powołał się na „czystość“ zamiarów konfederacyi: zamiast „pogardy, litość“ przynajmniej chciał zjednać dla niej. „Zagorzalec“ (jak się wyraża Sievers) wystąpił z „bezwstydną“ protestacyą. „Nadeszła smutna chwila — rzekł w niej — kiedy najświętsze przysięgi nie mają już żadnej wagi... Dwa mocarstwa, porozumiewszy się między sobą, zagarnęły ziemię Rzeczypospolitej, i chcą jeszcze, aby ich wymagania były usprawiedliwione przez tych, których uroczyste przysięgi zmuszają do stawienia oporu!.. Aby stanąć po stronie tak zwanych zbawców ojczyzny, przystąpiłem do konfederacyi targowickiej; związany przysięgą, niechcę być krzywo-przysięgą i oświadczam przed Bogiem: że nie przyzwolę, ani na przywrócenie Rady nieustającej, ani na instytucyę roku 1772, jako źródła naszej nędzy“... Protestował i Rzewuski (17 Kwiet.) jako autor przysięgi konfederacyjnej „przeciwko oderwaniu najmniejszej części kraju.“ Zda-

wało się, że „wielki mędrzec“ przejrzał nareszcie prawdę — że dostrzegł jak zwodziła go „wielka monarchini, której błogosławił imię, której szczęścia tak pragnął jak szczęścia własnej ojczyzny!“... Litościwa caryca dała była rozkaz swemu namiestnikowi, aby mu dopuścił wszelkiej „pociechy“ i dozwolił „oczyścić się“ przed ziomkami sposobami jakie mu się zdadzą* zastrzegła tylko, aby nie nadużył „nowego dowodu jęj spaniałości“. Sievers nadstawił mu kanclerstwo i dwa starostwa, Jurborg i Wilkiszki. Rzewuski, ile hetman, porywał się znowu do poruszenia wojska; szykować kazał artylerją w arsenale warszawskim, roił o obronie Kamieńca, który carowa wydać sobie kazała. Ale wojsko miało go w pogardzie; Kamieniec przeda Moskwie „dobrze myślący“ Złotnicki za 15,000 rubli i rangę generałską w jęj służbie.** Musiał Sievers rugować „burzycieli pokoju,“ łaskę przenieść do rąk, któreby ją „ze zaszcytem“ trzymały. Wziął ją (20. Kwiet.) „najpodlejszy z jurgieltników Moskwy“, Pułaski, otrzymawszy za nową służbę 1000 dukatów miesięcznie. Sievers zagroził konfiskatą majątku za każdą nową protestacją. Nazajutrz, ustępując gwałtowi, konfederacya przywróciła Radę nieustającą i zapełniła onęż ludźmi po większej części, „nieznanyimi, gracjami, pijakami, złoczyńcami, rozbójnikami“;*** o sekretarstwo, za pośrednictwem Igelstroma, postarał się Waler. Tęgoborski, jako naczelnik gabinetu do spraw zagranicznych. Rzewuski i Walewski, nie czekając na sejm, opuścili Grodno; za nimi schronił się za granicę Tomaszewski i niewrócił aż po dziesięciu latach dobrowolnego wygnania. Szalony Suchorzewski, namówiwszy sobie dwa pułki, zbiegł we 2,500 koni na Wołoszczyznę, zkąd wszakże niebawnie wróci i zagrzebie się w domu.

Dopiero przybył król do Grodna (22. Kwiet.) Prócz

* Depesze 22. Marca, 16. Maja 1793.

** Chrzęszczewski.

*** Blum III. 206, 71. — Koźmian: *Pamiętnik* I. 110, 217.

Tyszkiewiczza, nie zdążył za nim żaden z ministrów, ani Małachowski (Jacek), ani „łaskawie płatny, najwierniejszy Moskwie,“ Kazimierz Raczyński; opuścił go nawet brat własny, prymas. Poporzucali krzesła i inni dotychczasowi ministrowie (Mniszech, Kossowski, Dziekoński) a nikt do zastąpienia onych nie wydzierał się. Daremne były zachody Boskampa; „zmieniły się czasy!“* Ztąd nowy kłopot dla Sieversa. Najezdniczy składają do spólnego skarbu po 100,000 czerw. złotych na przekupstwo. Za „podwójne stołowe“ zjeżdża dopiero Ożarowski; za nim w. sekretarz Moszyński Fryderyk, znakomity poseł braclawski na konstytucyjnym sejmie. Ten cieszył się już poufałością Repnina i Stakelberga**, a tak skrzętny do zbiorów, jak brat jego był rozrzutnym, mając 25,000 dusz w zabranym kordonie, musiał być powolnym. Dają się nakłonić ks. Antoni Sułkowski wojewoda gnieźnieński, zagrożony utratą majątku, i Raczyński. Tamten „wstydził się przyjąć pieczęci mniejszej po takim człowieku jak Kollataj“,*** ale przyjął większą, której czterech przed nim odmówiło. Raczyński przybiegł, gdy mu zapłacono należytość z góry aż do roku 1795 i przydano zyskowne miejsce prezesa komisji do likwidacji upadłych banków, gdzie potrzebny był „człowiek zaufania“, któryby nie wydał przedajnych imion jakie zdradzały księgi bankierów; † Sievers przyrzekł mu nadto biskupstwo poznańskie dla synowca (późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego). Tworzyła się tak rada dla korony. O tem co się stało dla rady litewskiej już powiedzieliśmy: tam, Sievers mógł bezpiecznie spuścić się na wiernych Kossakowskich, którzy „najpodlejsi z ludzi, najnikczemniejsi służalcy carowy“ zaręczali Moskwie wydanie ostatnich reszt ojczyzny, †† doma-

* Blum, III. 231.

** *Blum* III. 74.

*** *Tamże* IV. 16.

† *Blum* III. 110, 36, 64, 208, 10.

†† *Tamże* 142, 86, 282, 90.

gając się tylko połączenia onejże z caratem, na sposób Czech i Węgier z domem austriackim. — Było z kim, narreszcie, przysposobić sejniki, sejm, i nową ustawę rządową.

Już w zabranych ziemiach, powołani byli mieszkańcy, do wykonania przysięgi: na dzień téj przysięgi wybrali szyderycy trzeci Maja. Wcześniej od innych wykonać musiała takową (17. Kwiet.) *dywizya ukraińska*, pod dowództwem brygadiera Lubowidzkiego, którą, jak wyżej powiedzieliśmy, odprawili byli w tamte strony targowiczanie. „Przez wzgląd na spustoszenia wojenne, których doznały zabrane ziemie, uwolniła je carowa od podatków aż do roku 1795; przestała na „*dobrowolnych darach*.“ Mamyż wierzyć? W Poznaniu, gdzie zjechał Dankelmann, minister Wilhelma, Rydzyński suffragan, Radziwiński ostatni wojewoda gnieźnieński, i Celestyn Sokolnicki, zabierali głosy z wynurzeniem radości swojej!* W ten sam dzień, w dzień 3. Maja, wychodzą z Grodna uniwersały sejmowe. Spomnienie pamiętnego dnia łyż wycisnęło królowi. „Nie opuściło go jeszcze obłąkanie“ — pisał do carowy Sievers. Przybliżał się dzień ciężkiej dla narodu sromoty. Ze łzami błagał znowu król pełnomocnika carowy, żeby mu dozwolonem było koronę złożyć; nadstawał na swoje miejsce, jeśli nie WX. Konstantego, to jednego z książąt francuzkich, hr. Artezyi, albo którego z książąt wirtemberskich. Sievers zapytał go z ironiją: czemu nie wymienia elektora saskiego? Stanisław chciał oddalić się do Włoch; dopraszał się tylko o 80,000 czerw. złotych dochodu dożywotniego. Sievers nie odmawiał — byle po sejmie. Znając niewątpliwy na Stanisława sposób, patrzył, czy tenże miał czem zapłacić „kęs chleba, flaszę wina“? przy większym oporze groził zaborem reszty kraju.** Stanisław w rozpa-

* Kitowicz.

** Blum III. 163, 90, 223, 4, 5, 9, 38. — *O ustanowieniu: upadku konstytucyi 3. Maja*. II. 261. — Lobarzewski: *Respect dû à la tête couronnée*. —

czy, udał się raz jeszcze wprost do carowy (22. Maja): tłumaczył się, jak wierny sługa pani swojej, że lat trzydzieści pracował wiernie, że pragnął zawsze dobra ojczyzny; ale przeświadczył się, że jój dłużej użytecznym być nie może: powtarzał więc ofiarę swoją złożenia korony; błagał tylko o zaspokojenie długów, o ubezpieczenie losu krewnych i sług. Już w umyśle swoim rozbierała Katarzyna, czy nie dogodniej dla niej będzie dozwoić rzeczypospolitej odwołalnego naczelnika: * tymczasem wystawiła Stanisławowi konieczność „przyłożenia ręki do zatamowania źródła kłesk, które dręczyły naród;“ posłowi swemu zleciła aby mu przedłożył: że przystojność sama wymaga, aby zachował rządy, przynajmniej, dopóki nie wyprowadzi kraju z krytycznego położenia: poczem dopiero — mówił Sievers — będzie mogła carowa zabezpieczyć mu swobodne schronienie — łaskawy chleb — którego pragnął. Nastąpiły sejmiki (22. Maja). Igelstrom przypomniał patronowi swojemu, jak w swoim czasie działał Repnin. Na ten wzór, wyłączono od sejmików każdego, który do konfederacyi targowickiej nie przystąpił, albo jakim bądź sposobem przyłożył się do ustawy 3. Maja. Wyłączano, ściślej mówiąc, nieledwie każdego uczciwego człowieka. Upoważniano zaś wyraźnie wybór ludzi będących pod zarzutami wszelkiego rodzaju. Zubow i Sievers udali się jeszcze do Szczęsnego i Branickiego, aby ci poparli ich usiłowania u popleczników swoich. Oczywiście, nie dopuszczono do sejmikowania województw już zaborem zajętych, a rozpasano worek. „Rezerwa Sieversa“, główniejsi agenci sejmikowi, otrzymali (jeśli wierzyć można Siewersowi): Miączyński, „który na wszystko był gotów“ 4,000 czerw. złot., tyleż biskup Kossakowski, hr. Załuski 2,500, Pułaski 5,300, Ożarowski 1,000, Ossoliński kasztelan podlaski 500; mniejsi brali po 300. Za to Sejmiki krakowskie i sandomierskie wzięli na siebie Ożarowski i Załuski, podlaskie Ossoliński, lubelskie Miączyński, Pułaski wołyńskie

* Depesza 26. Maja 1793.

i belzkie; Kossakowskim w Litwie, zobowiązali się dopomódz Radziwiłł woj. wileński i wyniesiony na w. podskarbstwo litewskie Ogiński. Marszałkom sejmikowym naznaczono po 500 czerw. złot., „chybaby który (wyglądając na starostwo lub urząd) służyć był gotów przez *punkt honoru*:“ takie wyobrażenie o honorze miał godny sługa carowy, Igelstrom. Dla hołoty spędzonych wyborców wystarczyło nie więcej nad 200 czerw. zlot. na każdy sejmik. Kandydaci — sami ludzie bez czci, wiary, „bez podkówek u butów“, gracze, utratnicy — byli oczywiście płatni.* Nie przestano jeszcze na tem. Otoczono sejniki wojskiem; dowódczy osobiście przestrzegali obrad; powiedzieć można, sam pełnomocnik carowy mianował posłów; przez jednego też z wybranych, majora w służbie swojej, którego jój Podlasianie dostawili, odebrała carowa wiadomość „o szczęśliwie dokonanych wyborach.“...

Spędzono posłów stu dwudziestu. „Nieobawiając się już złych ludzi“, otoczony radą złożoną z biskupa Kossakowskiego, Raczyńskiego, Moszyńskiego, Ożarowskiego, Ankwicza i Platara kasztelana trockiego,“ który miał majątek w zabieranych ziemiach“, Sievers, „pewien już że sejm dobrze pójdzie,“ przystąpił do otwarcia onegoż. Do łaski mógł wybierać między Ożarowskim, Stan. Bielińskim cześnikiem koronnym, Ankwiczem, Międzyńskim i Pułaskim. Najsposobniejszym zdawał się Ożarowski, tylko wymagał za to jeszcze 3000 czerw. złotych. Sievers wybrał Bielińskiego, „wymównego, przenikliwego, a nienawidzącego króla i pełnego gorliwości dla Moskwy.“ Temu długi nie pozwalały wyjechać z Warszawy gdzie wybrany był posłem; Sievers wypłacił mu na drogę 2,200 czerw. złotych, przyrzekł oraz marszałkostwo w Radzie nieustającej; a że nie wystarczało głodnemu 500 czerw. złotych miesięcznie, ofiarował mu tysiąc: połowę do kieszonki, połowę na wystawę.“**

* *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 3go Maja*. II. 271. — Blum III. 233. 5, 6, 7. 55.

** Blum III. 164—486. IV. 16. — Depesza 1. Czerwca 1793.

Dzieje Narodu Polskiego V.

Drngim marszałkiem (litewskim) chciał mieć Sievers Zabiełłę, vice-marszałka konfederacji litewskiej; ale gdy konfederacja rozwiązana jeszcze nie była, musiał sejm przestać na jednej lasce. Natomiast urządził u siebie ambasador codzienne obiady na pięćdziesiąt osób.

Nie powiodły się wszelako sprawy tak gładko, jak sobie pochlebiał satrapa. Zaraz gdy przyszło do przysięgi marszałkowskiej, która, gwałcąc prawo, znosiła kreski tajemne i wydalala widzów, taka powstała wrzawa w Izbie, że obalono klęcznik; krucyfiks spadł ze stołu. Po trzy razy przykłękał daremnie Bieliński. Trzymający laskę jako poseł krakowski, Ankwicz, musiał odłożyć posiedzenie. W trzy dni dopiero (17. Czerw.) gdy przytrzymano pięciu odważniejszych posłów, i otoczono żołnierzem zamek, a zagrożono, że żaden z obradujących nie wyjdzie z Izby, nastąpiło oddanie laski: jeszcze tak otoczyć wypadło stół marszałka, ażeby żadna protestacya przecisnąć się doń nie mogła. Oczywiście, aby nie podniosło się *veto*, wypadło połączyć Izby węzłem konfederacyjnym. Nie pokazał się żaden senator. Sievers rozsyłać musiał kozaków* za nimi. Przygnano ledwie dziesięciu. Nastąpiło połączenie. Za przyjęciem już zwyczajem, podyktowali pełnomocnicy dwóch mocarstw naznaczenie delegatów do traktowania. Król przypomniał (20. Czerw.) że przystąpił do konfederacyi na zasadzie manifestu onejże, który, przy zaręczeniu carowy, ubezpieczał nietykalność kraju; przydał, że „trwa w swoim przedsięwzięciu i nie przyzwoli na żadne ustępstwo.“ Kancelerze odpowiedzieli obudwóm ministrom, moskiewskiemu i pruskiemu (23. Czerw.), na ogłoszony przez nich manifest: że „czujność przeciwko duchowi nowej filozofii, na który ciż uskarżali się, posuniętą już została aż do ostrożności którą wywołał wzgląd, nie na rzeczywistą potrzebę, jako raczej na wymaganie dwóch mocarstw; że całość kraju

* Blum III. 277.

zaręczona świętością traktatów; że nie przypuszcza rzplta, aby takowe pogwałcić chciała monarchini, zwłaszcza, której wielkość duszy i uczucia sprawiedliwości! przechodzą samą nawet potęgę; że, z resztą, żadna władza i sam sejm nie może odstępować części rzpltej; że każdy układ tego rodzaju byłby bezprawnym.“ Nazajutrz, Sievers i Buchholtz ponawiają groźniej wezwanie o naznaczenie delegacyi, bez najmniejszej zwłoki. Król wytrwał jeszcze w oporze; po czterokroć głos zabierając, poparł, a raczej rozciągnął wniosek Jankowskiego posła sandomierskiego, aby wyprawić poselstwo do przyjaznych mocarstw o pośrednictwo. Wniosek przeszedł większością 107 gł. przeciwko 24. Już naznaczony był generał Wojna do dworu wiedeńskiego, który, jak Moskwa, jak Prusy, zaręczył „uroczyście“ r. 1773 (Art. VI) jaknajusilniej, królowi i rzpltej, wszystkie dotychczasowe posiadłości.“ Sievers, „zdradzony“ od króla, rzuca sekwestr na dobra jego i jego powinowatego, Tyszkiewicza; ostatni, jako w. marszałek litewski, był z prawa gospodarzem Izby sejmowych. Zbiegli się do Stanisława panowie sejmowi i oświadczyli że złożą mu natychmiast 500,000 złotych dochodu. Naród Polski — pisał wtenczas do swoich Sievers — „dziwna to mieszanina cnót i przywar“: tylko cnoty — mówił — kryją się, przywary czoło podnoszą. Słuszniej byłby powiedział, że cnoty sam gwałtem tłumił, przywary podsyczał i gwałtem na jaw wywodził... Igelstrom radzi mu wzmocnić policję wojenną, zatoczyć działa, nie dopuścić wjazdu i wyjazdu bez przyzwolenia, osadzić kozakami drogi okoliczne, przykazać zamknięcie wszystkich domów w godzinach obrad sejmowych. Schlebiaj zagorzalcem i samolubom — mówił godny agent carowy: — sztukę tę posiadasz *en maître*; „szalonych“ wysyłaj w głąb Moskwy, zmieniając ich nazwiska na każdej stacyi pocztowej, aby nikt nie wiedział gdzie się podzieli. — Sejm usiłuje przynajmniej, rozdzielić traktowanie z dwoma mocarstwami (26. Czerw.) Opierają się temu spólną odezwą (29. Czerw.) obadwaj pełnomocnicy. Sievers porywa siedmiu posłów

(2. Lip.) Sejm postanawia zerwać obrady i podpisuje protestacyą przeciwko pogwałceniu prawa narodów, którą kanclerze udzielić mieli obcym dworom (6. Listop.) Wniosek uczynił Poniński Adam jeden z trzech synów zdrajcy, lubo sam także jak ojciec płatny. Bieliński usuwa akt z protokołów. Posłowie przestają przychodzić na posiedzenia. Musiał Sievers wypuścić pojmanyh posłów, przyrzec zdjęcie sekwestrów i podeprzeć się wcześniej zamówionym *rapportem* (13. Czerw.) Szczęsnego, nadesłanym księciu kanclerzowi Sułkowskiemu, z Petersburga. „Widział on, jak czyny nagłe, nieogłędne zeszłego sejmku, zgubę Polsce gotowały: w cnotliwej ufności, żądał ocalić ojczyznę; lecz Bóg, co kres trwania narodów przeznacza, uczynił usiłowania te daremnemi. Dzieło, z dobrą wiarą rozpoczęte, wypadło z rąk jego i nie pozostawało mu teraz, jak donieść o czem zapewnił go graf Zubów: że dobro rzpltej interesować zawsze będzie N. Imperatorowę. Jeżeli zaś w tym stanie, dla imienia polskiego nieszczęsnym, radzić mu jeszcze wolno — jemu, który zawsze i nigdy Polakiem być nie przestanie — zda mu się, aby się starać o konserwacyę choć uszczuplonęj eksystencyi.“ Na tem kończył „mąż wielki, cnotliwy,“ obywatelski swój zawód. Przemogła w sejmie groźba, aby imię polskie nie zniknęło już zupełnie z karty europejskiej; trwającego w oporze zaklął króla na miłość ojczyzny Chodźko poseł oszmiański. Otoczony od żołnierza, ustąpił sejm. Na wniosek najętego Józefowicza, posła inflanckiego, przyzwolono na żadaną deputacyę (9. Lip.); ale tylko do układów z Moskwą, w nadziei, że nasycona carowa popierać nie będzie uroszeń pruskich.

Wyznaczono (12. Lip.) 31 delegatów: trzynastu ze senatu, ośmnastu z Izby poselskiej; sekretarzował Tęgoborski. W sali tronowej uszykowano pod baldachimem królewskim, obok krzesła tronowego, dwa kreszła: na jednym po prawej ręce, zasiadł ambasador, na drugim po lewej, biskup wileński, przewodniczący zgromadzeniu. Nie zmniejszyły się trudności. Delegaci nie odebrali zupełnego pełnomocni-

ctwa: ratyfikacja nastąpić nie miała aż za poprzednim przyzwoleniem stanów; a delegaci mieli jeszcze wykonać przysięgę, że nie brali od nikogo, ani przyjmą, żadnego datku, żadnej obietnicy. Sievers dostrzegł w tem „jakóbinizm sejmu rewolucyjnego“; powstał przeciwko zastrzeżeniom, które „przynosiły hańbę tak zacnemu zgromadzeniu.“ Usunięto przysięgę. Pozostawała trudność wynikająca z niedostatecznego pełnomocnictwa. Sievers nastawał na podpisanie gotowego układu (13. Lip.) Opór delegacyi przymusił go do odwołania się do sejmu. Nowym aktem zagroził sejmowi (15. i 16. Lip.) Sievers wypowiedzeniem wojny, sekwestrem dochodów rzpltej, wstrzymaniem płacy wojsku i wystawieniem przez to „biednych, niewinnych, mieszkańców wiejskich“ na łupieztwo; zagroził oraz sekwestrem majątków z wywiezieniem na Syberję każdego w szczególności senatora i posła któryby, „w sprzeczności ze życzeniami wszystkich uczciwych ludzi i całego narodu, burzył pokój i na nowe kłęski ojczyznę wystawiał“... Przygotowane już były rozkazy. Sievers pokazał je królowi, któremu wystawił, że „stanie się przyczyną ostatecznego dla kraju nieszczęścia.“* Zbierała się wielka burza. Uprzedzając takową, aby mieć pomoc przeciwko oporowi, Sievers dyktuje królowi nominacje brakujących ministrów: buławę koronną przyznaje Ożarowskiemu, Moszyńskiemu wielką łaskę kor., którą złożył Mniszech; mniejszą pieczęć litewską Kazimierzowi Platerowi (kaszt. trockiemu), Giełgudowi Michałowi, kreaturze Kossakowskich, łaskę nadworną lit.; koronną zachował dla Bielińskiego. W. podskarbstwo kor. otrzymuje Igelstrom dla Teofila Załuskiego posła sandomierskiego, który zasługiwał się mu na sejmikach i w Radzie nieustającój. Pisarstwa wojskowe przeznaczone zostają: koronne Miączyńskiemu, litewskie Pułaskiemu, tylko ostatnie nominacje nieufny Sievers zachował u siebie

* Blum III. 309.

do końca sejmu.* Nie wstrzymało i to przewidzianej burzy. Gdy kanclerze donieśli, że ambassador trwa w groźbach swoich, straszna rozpacz opanowała umysły. Byli co, jak niegdyś senatorowie rzymscy podczas najazdu Gallów, chcieli na krzesłach doczekać się wykonania zapowiedzianych groźb. „Zgińmy raczej — wołali — niżelibyśmy okryć się mieli hańbą dla zwodniczego ocalenia reszty kraju!“ Czekajmy spokojnie spełnienia gwałtu, zawołał Mikorski Dyonizy, poseł wyszogrodzki. Królu, rzekł poseł upicki, Józef Kimbar: cóż ci po koronie hańbą okupionej! Powiadają, żeś Katarzynie samą winien tę koronę; masz teraz pole pokazać światu, że Bóg to do niej cię naznaczył. Wiedź nas na Syberyę: nie będzie ona dla nas bez wdzięku! Wszystko tam, cień nawet, przypominać nam będzie cnotę naszą: niech zblednieje wróg na jej widok! — Na Syberyą! na Syberyą! — krzyknęła cała Izba. Jeden z posłów (Ant. Karski, poseł płocki, konsyliarz konfederacji) opowiedział w uniesieniu, że osobistej dopuści się zemsty pogrzeb, któryby traktat podziałowy podpisał. Musiał na takim, los kilkakrotnie. Napomnienia, groźby pokrół zabierać i wywarły nań zwyczajny skutek. Dostał moskiewskiego, i nie miał mu ręka, niżeliby przypiero zaklinał się, że raczej, i pochwaliwszy szlachetność rękę do takiej sprawy, co groziło nieszczęśliwy zapał, stawiał sejmowi przed oczy najmniej mnie obwemu narodowi. Mój los — mówił — wość poświęcenia chodzi: już razy kilka oświadczałem gotośmy bezbronnie ojczyźnie; ale chodzi o naród cały. Jest większą część ni! chcieciez powiedzieć potędze która już w resztę którego kraju trzyma w swęj ręce: weź pod jarzmo i tę i obraz rój tu pełnomocnikami jesteście? Wystawił następnie i popustoszeń, jakię kraj czekały od zołdactwa, od głodu i wietrza; wykazał że nie znajdzie się już nikt w świecie, któryby widocznie przekonany nie był o najwyraźniejszą gwałcie. Wracając zaś raz jeszcze do swojej osoby, zakli-

* Blum III, 205, 20, 308. 9.

nał wszystkich, aby wierzyli jak pragnie iżby po śmierci mówiono o nim: „był nieszczęśliwym, ale nie był winnym.“ Pomimo przemowy króleskiej, po której slyszec się jeszcze dali w tój samój myśli, Ankwicz i Ożarowski, sejm nie przestawał odwoływać się do przysięgi „przy całości rzpltej.“ Ale znalazło się trzech biskupów, Massalski, Skarszewski i ów skrupulat na stanowczem posiedzeniu wielkiego sejmu (str. 281.) Kossakowski, którzy usprawiedliwili złamanie przysięgi. Ostatni, zagrożony jak inni sekwestrem, przydał, że powolność dla carowy odwróci ją od popierania Prusaka. Ignacy Łada Łobarzewski poseł czerniechowski, płatny za to do śmierci, ułożył redakcyą uchwały: był to przeciwie manifest raczej niżeli upoważnienie. Poparli go Pułaski i Miączyński. Do późnej nocy pasowano się jeszcze z trwogą o los kraju i o los własny, osobisty każdego z obradujących. „Pod groźbą gwałtu, pozbawiony wszelkiej pomocy, bez wojska, bez skarbu, gdy ludzkość sama nie pozwalała daremno krwi przelewu, gdy już nic groźącej klęski odwrócić nie mogło, gdy nie pozostawało jak wezwać Boga na świadectwo ucisku, cierpień, niewinności“ — ustąpił wreszcie sejm, większością siedemdziesięciu i trzech głosów przeciwko dwudziestu (17. Lip.) Najszlachetniejsze, podziwiający w takim zgromadzeniu uniesienia, ustąpiły gwałtowi bez folgi i miary. Stanął (22. Lip.) traktat z Moskwą w słowach jakie sama podyktowała. Carowa przysądziła sobie, co prostą prawie linją zakresliła na karcie, od Drui nad Dźwiną do źródeł Zbrucza. * Nazwano to „przywrocciem Moskwy ziem dawnych, przez nią zaludnionych, tęż samą wiarę wyznających, a teraz od obcego ucisku wyswobodzonych.“ Moskwa korzystała z nauki jaką jęj dały, przy poprzednim podziale, przemądre Niemcy: Prusy i Austria.

Spodziewano się, jak powiedzieliśmy, że po zaspokojeniu carowy, będzie można z przyzwoleniem onejże, oprzec

* *Martens* V, 530.

się chciwości Prusaka. Na oszukanie łatwowiernych nasuwała istotnie tę nadzieję Katarzyna.* Przymilając się jój pełnomocnikowi, sejm, wraz z konfederacją, czcił, przez całą oktawę, festynami imieniny jego: co noc jasne, brylantowe, przezrocza oświecały jego cyfrę! Łudzono się także, iż umiarkuje Fryderyka wojna z Francją, tudzież wstawienie się Austrii. — Wytacza niebawnie sprawę swoją *Buchholtz* (24. Lip.) Wystawić sobie łatwo, jak odezwa jego, po zdradach Fryderyka-Wilhelma, przyjętą została. Król zapytał się: czy pojmie potomność, aby to był ten sam Fryderyk-Wilhelm, który dopiero co poklaskiwał ustawie 3. Maja, a teraz na zarzutach czynionych teje ustawy, opiera wykonany zajazd? Po kolei przypominali posłowie wszystkie niecne sprawy tego państwa „którego dziełem było zdradzać i odzierać.“ Wystąpili teraz z „patriotyzmem“ Kossakowscy. Sejm odwołał się do obiecwanego pośrednictwa carowy — do gwarancyi (26. Lip.). Sievers, „jakkolwiek pochlebny mu był ten nowy dowód zaufania narodu w spaniałości jego monarchini,“ odmówił wszelkiego wdania się (27. Lip.), obiecując za to wielkie korzyści w traktatach handlowych. Odmówienie poparła groźba (30. Lip.) Wszelako odrzucony został wniosek. Pytano się posła pruskiego: czy pan jego chce, lub nie, zrywać traktaty roku 1773 i 1790. Nie była jeszcze straconą nadzieją, że zwłoka da czas przyjaznym mocarstwom do pośrednictwa. Uchwalona delegacya większością 63 głosów przeciwko 39, otrzymała naukę tylko do układów handlowych (3. Sier.) Przystępywano do takowych (5. Sier.). Oczywiście, *Buchholtz* ani chciał o nich słyszeć. Sprawa wróciła więc do sejmu (10. Sier.). Targowiczanie, przy sposobności, podnoszą na króla wrzaski o „zdrady pruskie!“ W głosie wymownym Andrzej Ciemiawski, poseł Różański, przypomina wykonane i niweczone przysięgi, a obróciwszy się do Stanisława, przebiega wszystkie klęski jego panowa-

* *Blum* III. 317.

nia: nie obwinia go wyraźnie, ale ostrzega że potomność łzami oblewać będzie „niewinne jego popioły“, że „nad grobem stojąc już tylko o sławę swoją dbać powinien.“ Królu! — rzekł w końcu; wszystkie dzieje panowania twojego na czarnych zapisane kartach; ale masz czas jeszcze zająć w nich kartę złotą: wzdrygnij się tylko od ściągnięcia ręki do ukowania więzów na dzieci twoje. — Nieprzygotowany zabrał głos Stanisław i w pamiętnej mowie przebiegł także cały ciąg panowania swojego. Odpychając nasamprzód wyrzut sprowadzenia wrogów, przypomniał goszczenie Moskwy w kraju podczas siedmioletniej wojny, oraz późniejsze pozostanie onejże do strzeżenia zapasów swoich i dla innych pobudek, a ztąd nieuniknioną jej obecność przy konwokacyi i elekcyi. Napomknął dalej o dobrodziejstwach, jakich kraj doznał w pierwszych dwóch latach jego panowania, o milionach, które dla kraju w ciągu panowania swojego rozsypał. Jeżeli za to — mówił — konfederaci radomscy ułożyli sobie zrzucić go z tronu i wyblagać u Moskwy gwarancję dla żądanych przez siebie popraw; jeżeli, za późniejszy onychże opór, Moskwa pomściła się wywiezieniem czterech z pomiędzy tych, którzy jej opieki przyzwali, czyż o to obwiniać można jego, który, póty o ich wyzwolenie domagał się, póki takowego nie otrzymał? Jeżeli konfederacya barska, której skład był ten sam prawie co radomskiej, poczęła od zagrożenia jego koronie, od wydarcia mu dochodów, od opanowania dóbr jego, miałże wyrzec się własnej obrony? Przypomniał dalej, jak nastawano wtenczas na jego życie, a jak zajęciem jego było samo wyzwalanie jeńców z niewoli; przypomniał postęпки swoje na sejmie 1773 roku, pamiętną mowę 10. Maja, opór, jakiego doświadczał przy opisaniu władzy króleskiej: nie jego więc dziełem były prawa, któremi naród rządził się od roku 1775 do 1788. Przeszedłszy w końcu do ostatnich wypadków, nadmienil, że przez osiemnaście miesięcy upierał się aby nie polegano na wierze brandeburskiej; odwoływał się w tej mierze do przemowy swojej 15. Marca 1790 roku. Cokolwiek zre-

szta sejm ostatni postanowił, było wyrazem woli całego narodu, albo jego wielkiej większości, jako sejmu konfederacyjnego; nikogo, zatem pojedynczo, do odpowiedzialności powoływać nie godziło się. Jeżeli zaś nie powiodły się zamiary sejmowe, wina to — mówił — braku środków o które on, król, nie przestawał wołać. Bawiono się drobiazgami, prywatą, i dopiero gdy już ostateczne niebezpieczeństwo krajowi zagroziło, jakoby nań winę dalszych kolei złożyć chciano, oddano mu zupełną władzę. Byłby też odrzucił rudel, gdyby miał być osobę swoją na celu; przyjął władzę, jako król szczerze ojczyźnie oddany. A przyjmąwszy, cóż mu w ostatku do przedsięwzięcia pozostało, kiedy trzy stanęły wojska przeciw jednemu, a to jedno wystawione było na głód, na niedostatki wszelkiego rodzaju; kiedy, z drugiej strony zaręczonem miał sobie, że, byle natychmiast przystąpił do konfederacji, ocali kraj, a w przeciwnym przypadku wystawi go na nowy rozbiór?... Łzy stłumiły głos Stanisława; nie ułagodziły przeciwników. Roznamiętniła bardziej jeszcze umysły ratyfikacja traktatu z Moskwą, co w tej chwili z Petersburga nadeszła. Wniósł ją Ankwicz. Do trzeciej po północy przewlekło się posiedzenie (17. Sier.), na którym większością 66 głosów przeciwko 21, nastąpiła ratyfikacja rzpltej. Tym razem tak gwałtownie natarli na króla posłowie J. Krasnodębski (liwski) i Karski, że sejm gotów był pod sąd ich oddać. Stanisław wybłagał przebaczenie, jako łaskę osobistą dla siebie.

Już (10. Sierp.) na groźby Sieversa, delegacya otrzymała nowe upoważnienie większością 63 głosów przeciwko 26. Przynaglona przyniosła (26. Sierpnia) sejmowi gotowy traktat, jaki jęj podał Buchholtz. Ale daremnie Sievers groził nazajutrz wkroczeniem wojsk pruskich do województwa, krakowskiego i sandomierskiego. Nie pozwolono czytać wniosku Grodzickiemu; wołano o zaprzestanie konferencyi. Dziwna panowała w umysłach pogarda dla Prusaka i potęgi jego. Rwno się już do wici na pospolite ruszenie. Aż w ostatku, za osiemset czerw. złotych (prócz

miesięcznej płacy) Buchholtz ujął sobie Adama Podhórskiego posła wołyńskiego. Ten odzywa się za układem (28. Sierp.). Szymon Szydłowski, poseł płocki, obwołuje go zdrajcą, krzywoprzysięcą; domaga się sądu na niego, sam gotów oddać głowę, gdyby skargi nie przewiódł. Popiera go ogromna większość. „Zdrajca, nikczemnik“ Podhórski, wyrzucony za podwoje Izby, opuścić sejm musiał. Wypadło królowi odłożyć posiedzenie: opuścił Izbę wśród głośniejszych obelg które z nim podzielili w. marszałek koronny i marszałek sejmowy, niemniej sekretarz, biorący się gwałtem do czytania wniosku. Nadbiegają gońce z nad Renu od sprzymierzeńców, z naciskiem, aby Moskwa dopomogła Prusakowi. Carowa, dopuściwszy najśromotniejszych obelg i złorzeczeń przeciwko wiarołomcy, których z cierpliwością słuchoać musiał podły poseł jego, upoważniła, na poparcie onegoż, użycie tych samych sposobów co do jej traktatu posłużyły. „Pośrednik między mocnym a słabym, jeśli nieco gorszego,* jak sam przyznawał się Sievers, pod groźbą „nieobliczonych nieszczęść“, naznacza dzień 31. Sierpnia, a gdy ten minął, zapowiada, że dzień 2. Września nie zejdzie bez upoważnienia delegacyi do podpisania traktatu. Aby jak bądź osłonić postęпки swoje przed światem, gwałciciele wszystkich praw boskich i ludzkich, „sankiuloty w purpurze“, udają jakoby w postępowaniu sejmu widzieli „istotną nasion jakóbinizmu eksystencję“ — jakoby zagrożone było życie króleskie. Opasują więc Izbę wojskiem; stawiają straż przy podwojach i oknach; zataczają działa wzdłuż ulicy zamkowej, i ogłaszają, że każdy z obradujących przy którymby znaleziono broń, miał być uwięzionym i o zamysł morderstwa pozwanym. Zbiera się posiedzenie. „Zostawiając sejmowi zupełną wolność“**, wchodzi ze szelstem do Izby dwónastu oficerów; przywódzca, generał Rautenfeld, zasiada przy samym tronie jakoby do obrony

* Sievers do córki 23. Sierp.

** List Sieversa do w. marszałka lit. 2. Wrz. 1793.

króla. Oburzony na takie postęпки Stanisław powstał i oświadczył głośno, że niebezpieczeństwo osoby jego urojone, że niczego nie lęka się i żadnej straży nie potrzebuje. Protestują: Ignacy Gosławski, poseł sandomierski i Szydłowski. Senat i posłowie przystępują do pocałowania ręki królewskiej. Sievers nadsyła deklarację, że nikt nie opuści Izby dopóki żądaniom pruskim nie stanie się zadość; zapowiada, że generał *Moellendorf* ma już rozkazy do zajęcia województw małopolskich. Jakiż daliśmy Prusakowi powód do wojny? — wołają posłowie. Posiedzenie przedłuża się znowu do trzeciej z rana. Sievers podsuwa Izbom pofałszowany projekt.* Przychodzą mu w pomoc zaprzędani: Miączyński, Józefowicz, Wilamowski, (zakroczymski), Włodek, (gostyński), Drewnowski, stolnik łomżyński. Ten zebrał dotąd daremnie o sto tysięcy złotych, jakoby należnych mu za wierne sekretarstwo podczas pierwszego sejmku rozbiorowego, a posiedziawszy w Królewcu, gdzie się skrył przed sądami ostatniego sejmku, wyszedł teraz „na najpierwszego z posługaczy pruskich.“ I tak, wszelako, dopiero po trzech głosowaniach, delegacja otrzymała „wymuszone widocznym gwałtem, przy otoczeniu zbrojnym“, upoważnienie większością 61 głosów przeciwko 23; jeszcze określono je niektórymi warunkami. Wymówiono mianowicie: wyniesienie rezydencji prymasowskiej z województw zabranych przy zachowaniu wszystkich dochodów, wyłączenie domu Radziwiłłowskiego (pruskiego) od spadku po Radziwiłłach litewskich, wydanie obrazu N. Panny Częstochowskiej, oraz zwrot klejnotów kościelnych zrabowanych w Częstochowie, nakoniec zaręczenie Moskwy: że niegodny wiary Brandeburczyk dochowa traktatów.

Przystąpiła do ostatecznych z Prusakiem układów delegacja. Sejm tymczasem zajął się sprawami przygodnymi. Na wniosek biskupa wileńskiego rozwiązano (16. Wrześ.) konfederację targowicką; naznaczono deputacje do lustra-

* Depesza Sieversa 4. Wrześ. 1793.

cyi wojska, do eksaminowania komisyj rządowych. Na wniosek w. podskarbiego Ogińskiego wyznaczono deputację do ułożenia przyszłej formy rządu. Ciemniwski upomniał się o odjęcie żołdu znikłym hersztem targowickim. A gdy Białozór, poseł żmujdzki, wystąpił z ich „zasługami“, zabrał głos Gosławski: wytknął imiennie „odrodnym spółobywateli ród wyległy na ziemi polskiej, co zgubił ojczyznę.“ Panowie to — rzekł — Branicki, Rzewuski, Potocki czołgając się bez wstydu u stóp nieprzyjaciela, sprowadzili sobie jego pomoc, aby dumie swojej zbudować ołtarz, tron oligarchii. „Potrzeba im było króla bez władzy, praw bez mocy, rządu bez siły, i wtrącili naród w przepaść; która ich samych pochłonięła. — Nadchodzi z głównej kwatery króla pruskiego, który sam zjechał do Piotrkowa, ostre pismo, odrzucające wszystkie przepisane delegacyi „do traktatów warunki.“ Sprawa wytacza się raz jeszcze przed sejm. Sievers popiera sprzymierzeńca (21. Wrześ.) przeciwko „nie wdzięcznikom“ niepamiętnym jego względów, a gdy słowa jego nie wystarczyły, wywiczć każe (w nocy z 22. na 23. Wrześ.) czterech posłów (Krasnodębskiego, Szym. Szydłowskiego, Mikorskiego i Tad. Skarzyńskiego, posła łomżyńskiego) którzy „odważyli się głośno chwalić jakobińskie zasady rewolucyjnego sejmu, spotwarzać sejm obecny, do którego sami przystąpili, wystawiać w czarnych barwach konfederację dla zbawienia kraju pod spaniałą opieką Moskwy utworzoną.“ Krasnodębski mienił ją rzeczywiście, jak zasługiwała, zbrodniczym z Moskwą spiskiem, Szydłowski zgrają. Gdy zaś pomimo to sejm nie okazał się czulszym na „powolność dwóch mocarstw, na ich starania około dobra rzpltej, około jej szczęścia i przyszłego pokoju“, raz jeszcze otoczono Izbę wojskiem i działami; za miastem rozstawiono forpoczty, aby żaden ze sejmujących nie opuścił obrad. Znowu Rautenfeld zabrał miejsce przy tronie. Nikt króla nie wyłączając, przed położeniem podpisu na przygotowanym akcie, Izby opuścić nie miał. Podnosi głos nieustraszony Gosławski, przypomina jak sobie już raz (6. Lip.)

postąpiono. Niech polegnę ofiarą — rzekł — nie dopuszczę sejmowania dopóki porwani posłowie nie wrócą, dopóki żołnierz moskiewski cofnionym nie będzie. „Niema sejm!“ — odzywają się ze wszech stron głosy. Opuśćmy obrady! — zawołał Gośłowski — i porzucił rzeczywiście Izbę. Powiodło się jednemu: byliby dopuścili tego oprawcy gdyby większa liczba posłów była się do wyjścia podniosła? Znany już nędznik Łobarzewski popiera czytanie traktatu, jak go Prusak podyktował. Po kilkanaście razy zabierał się do tego sekretarz Izby: nie dopuściło mu oburzenie obradujących. Aż do północy trwały wysyłki między Izbą, a ambasadorem o uwolnienie porwanych posłów. Gdy daremnemi okazały się wszystkie zabiegi, Raczyński, poseł sandomierski, „patrzac już na cały zbiór sejmowy jako na oczywiste niewolniki“, wniósł, iż niepozostawało jak zachować się „*in passivitate*, i narzucony traktat przyjąć głuchem chyba milczeniem.“ Rozwinął to zdanie Ankwicz. Nastąpiło głuche milczenie. Próżne były zachody, groźby, wrzaski Rautenfelda; próżno straszył bagnetami grenadyerów swoich; nie milczenia przerwać nie zdołało.* Na czynione doń nalegania, król odpowiadał, że nikogo do przemówienia przymusić nie może. Rautenfeld, nie wiedząc co począć, wychodził i wracał, biegał po radę do Sieversa; powrócił wreszcie z nową groźbą: że nikogo nie wypuści, że noc na słomie przepędzić wszyscy będą musieli, że upoważniony do wszelkiego gwałtu. Nie wyjmowano króla, a dniem pierw pouczał zuchwale Sievers kanclerzy, że „osiwił w poszanowaniu dla głów koronowanych, których, jak mówił, Jakóbini 3. Maja szanować nie umieli!“ Pani jego nie miała słów dość surowych na wyrażenie zgrozy jaką przejmowały ją postęпки konwencji z królem francuzkim! Dotąd — odrzekł Antoni Suchodolski, kasztelan smoleński, jakóbinizmem zwało się łamać prawa, uwłaczać królom, nachodzić ich zamki, otaczać takowe, działa przeciwko nim wymie-

* Blum III. 367.

rzać... Dziś jakóbinizmem zowie się przemawianie za prawami króla i narodu, opór przemocy targającej się na króla i naród!!.. Przeszła w milczeniu noc nieledwie cała. Rautenfeld czekał daremnie na skutek groźb swoich. Pozbawieni snu i pożywienia wszyscy ze sił opadali. Nad rankiem, zniecierpliwiony Rautenfeld wypada po siepaczy swoich. Niewiadomo na co chciał się odważyć, gdy przypomniawszy snadź sobie jak się stało na sejmach 1767 i 1773 roku, Bieliński, jednym tchem, powtórzył trzykrotnie pytanie: czy sejm przyzwala na podpis traktatu z Prusami? Milczenie poczytano za jednomyślną zgodę. Rautenfeld porwał za rękę królewską i pociągnął ołówkiem imię jego na akcie (25. Wrześ.) „Otoczone obcem wojskiem, zagrożone nowem najazdem wojsk pruskich, widząc kraj wystawiony na zniszczenie do reszty, udzieliły stany sejmowe na dniu 2. Września wymuszone przyzwolenie na traktat gwałtem narzucony; przydały tylko doń warunki, na które samaż przemoc zgadzać się zdawała. Aliści gwałt nowy wcisnął nowy projekt, poparty siłą oręża, pozwaniem kilku posłów i bezprzykładnemi groźbami: nie pozostaje przeto królowi uwięzionemu, upadającemu pod ciężarem ucisku, nie pozostaje stanom, jak oświadczyć: że gdy poświęcając życie nawet, nie potrafiłyby uniknąć wymierzonych na kraj ciósów, przekazują sprawę swoją potomkom, którzy szczęśliwi może, trafią na sposoby nie będące już w mocy żyjących.“ Podpisany akt wciągnął marszałek czempredźej do protokołu. Sejm przymuszony, „oszukany“, protestował cały nieledwie nazajutrz — oczywiście na darmo! — Traktat poprowadził granice państwa pruskiego od Częstochowy i Koniecpola, po lewym brzegu Pilicy, aż w okolice Rawy; ztamtąd po lewym brzegu Skierniewki i Bzury, do Wisły; narreszcie, od ostatniego punktu, prostą linią do Działdowa w dawnym zaborze. Obadwa najezdnicze mocarstwa zabezpieczyły na nowo Polsce wszystkie posiadłości, które jęj zostawały. Co znaczyła ta rękojmia z ich strony, dowodziły uroczyste zaręczenia z roku 1764 i 1773 — ostatnie

mianowicie, kiedy trzy mocarstwa wyrzekały się wszelkich uroszeń do Polski, „pod jakimkolwiek nazwiskiem, pozorem, układem, i w jakichbądź przypadkach i okolicznościach któreby w przyszłości zdarzyć się mogły.“ Co do obojga wyznań kościoła rzymskiego, powtarzały dwa mocarstwa zaręczenia poprzedniego traktatu, jako *wiekuiste, nieodwołalne*. Dług krajowy, na dziesięć części podzielony, przyjmowały Moskwa i Prusy, w sześciu częściach; cztery zostawiono rzpltej* „Pocziwy“ Sievers nigdy pochlebniejszego listu od swęj pani nie otrzymał jak za ostatnie pośrednictwo; prócz orderów miał sobie przyrzczone *derewnie* z majątków skonfiskowanych. Król Pruski przysłał mu sześć do siedmiu tysięcy czerw. złot. w brylantach orderowych. Carowa udarowała pierścieniem brylantowym każdego z delegatów. Massalski otrzymał krzyż brylantowy. Moszyński „najpiękniejsze popiersie“ — popiersie onejże samęj.

Ledwie skończono z traktatami rozbiorowymi, zaraz wedle znowy z ambasadorem carowy, Ankwicz (28. Wrz.) uczynił przyrzczone od konfederatów wnioszek o przymierze z Moskwą, za którem Branicki i Szczęsny Potocki jeździli do Petersburga. „Rostropni“ kanclerze, książę Antoni Sułkowski i Kazimirz Plater, podali (30. Wrz.) podyktowaną sobie prośbę o utwierdzenie, przez toż przymierze, sposobem stałym, wieczystym, „istnienia narodu, jego bezpieczeństwa i przyszłego dobra“; przyznawali, że bez takiego, naród obyć się już nie mógł. Tak osądzono w Petersburgu.** Sievers, jakoby rzecz była taż sama, przypomniał królowi, że jeszcze przed sejmem 1778 sam, własnoręcznie, pisał do Katarzyny za przymierzem. Znużony daremnym oporem, przyjął sejm (16. Paźdz.) — prawie bez rozpraw, bo przyjąć musiał — ten, jak go słusznie nazwano, pakt poddaństwa. Moskwa, między innemi, zastrzegła sobie prawo dowolnego wprowadzenia, każdego

* Martens V. 530. 44.

** Depesza 10. List. 1793.

czasu, wojsk swoich do Polski; ostatni² nie godziło się mieć, bez upoważnienia tamtęj, żadnych „stosunków z obcemi mocarstwami.“* Zgroza czytać w pamiętnikach Sieversa, jeśli nie chełpi się starzec: iż wieczorem w którym akt taki podpisywano, był koncert u podskarbinsy Ogińskiej; księżna Radziwiłłowa wojewodzina wileńska, nigdy pięknie nie śpiewała. U Pułaskiego tańczono kozaka „z nieskończonym wdziękiem;“ stary Sievers musiał pięć aż polonezów tańczyć, aby wszystkie magnatki tym zaszczytem podzielić. Bez balów — pisał wtenczas — Polacy żyć nie mogą! **

Skończyła wreszcie swój zawód konfederacya targowicka. Cierpiano ją póki przydać się mogła do jakiej jeszcze nieprzewidzianej podłości; bo łupieztwy swemi dzieliła się z patronem swoim Zubowem i z jego carową, *** a trzymając w ręku swoim sądownictwo, wszystkie do tego miała łatwości. Niepraktykowanym nigdy obyczajem były tak, w rzpl²tęj, przez trzy miesiące, dwa ciała prawodawcze i dwie najwyższe władze wykonawcze. Powieździeliśmy już: po odjeździe hersztów, którymi racz²ej szalona pycha miotała — po śmierci Sapieli, którego zastąpił Zabiełło — przeszła ona, pod łaskę Pułaskiego, w ręce ostatnich hołyszów, utratników, drapiezców — „w szpony kruków i sępów“ — którym tylko o napełnienie kieszeni chodziło. Bawiła się więc, póki co kraść było. Upoważniona do łupieztwa, skradła co weszło jeszcze do skarbu ze summ na wojnę przysposobionych; najwięcej zysków przyniósł j²ej sekwestr dóbr patriotów i podejrzanych. Kossakowscy, w szczególności, „otworzywszy paszczę“ nie wstydzi²li się pochłonać co się nastęrczyło, nie tylko w Litwie ale i w Koronie. Biskup inflantski przywłaszczył sobie 150,000 rubli z dochodu biskupów krakowskich! krewny ich Zabiełło, lubo pobierał od Moskwy 1000 dukatów miesięcznie, wyrobił sobie jeszcze dobra narodowe,

* Martens V. 536.

** Blum III. 152, 395, 418. — Karpiński 134, 65.

*** Blum III. 261, 2.

Dzieje Narod: Polskiego V.

poumieszczał pieniądź publiczny na majątkach swoich, złupił własnego brata; tém hojniej oczywiście łupił obcych. Zastępowała teraz targowicę konfederacja grodzieńska. Podpisując akt nowy, dwudziestu i dwóch posłów znalazło sposobność, obok nazwisk swoich, położyć zastrzeżenie całości rzpltej, a tak, przeciwko rozbirowi niejako uroczyście zaprotestować. Byli to: Wojna, Orański, Godaczewski, Jankowski, Gosławski, Ksaw. Błeszyński, (Sandomierski), Rokitnicki, Karski, dwóch Szydłowskich, (Szymon i Kazimirz), Kimbar, Chojnowski, Mikorski, Bogucki, Skarzyński, Ciemniewski, Krasnodębski, Niezabitowski, Drągowski, Ig. Plichta, Syruć, Jazdowski. Tyle wcisnęło się do sejmu uczciwszych ludzi! Już na wniosek Łobarzewskiego, jak nakazała carowa,* nastąpiło postanowienie (7. Paźdź.) za zmniejszeniem wojska do 12 lub 15 tysięcy; głosowało tylko czterdziestu i kilku posłów. Naznaczono delegacyę do examinu rady nieustającej. Płatny Staniszewski, poseł Czerski, uczynił wniosek o wysłanie poselstwa do carowy. Nie godził się Kimbar na „występowanie w postaci nikczemnych holdowników, na wynurzenie radości z gniotących kraj więzów;“ poparł Kimbara Ciemniewski: wniosek przeszedł wszelako (21. Paźdź.) — przejść musiał = większością 75 głosów przeciwko 15; powołany do smutnej powinności Tyszkiewicz, w. marszałek litewski. Sejm nazaczył komisyę do przejrzenia saneytów targowickich. Obrachowano dług państwa na 20 milionów, dochody, na 17,711,614 złotych. Komisya złożona z marszałka sejmowego, czterech ministrów i ośmiu posłów (po połowie z każdego narodu), a w której trzymał pióro najczynniejszy Raczyński, wniosła wreszeie na obrady (16. Listop.) przygotowane wcześniej poprawy rządowe, wedle zamiarów „spaniałej opiekunki.“ Nowa ustawa zaprowadzała podział korony na dziesięć województw (krakowskie, sandomierskie, wołyńskie, chełmskie, włodzimirskie, lubelskie, mazowieckie, warszawskie, ciechanowskie

* Depesza 12. Lip. 1793.

podlaskie), Litwy na osiem (wileńskie, brasławskie, trockie, żmujdzkie, mereckie, grodzieńskie, brzeskie, nowogrodzkie); senat określała do 10 biskupów, 18 wojewodów, 16 ministrów i 36 kasztelanów; posłów 60 z Korony, 48 z Litwy, składać miało Izbę poselską. Sejm uznał potrzebę ułożenia kodeksu praw, do którego, z woli poprzedniego sejmku, przygotowali materye Trębicki i Szymanowski. Na wniosek wspomnionej komisji do sancytów targowickich, podarto takowych nieograniczoną liczbę; uratowano, za staraniem króla, co się dało jeszcze z funduszów edukacyjnych: ale oraz, wedle woli posła carowy, zniesiono wszystko co uchwalił sejm konstytucyjny. Przyjęcie nowej konstytucyi zapieżęto obrady zamknięte, na wniosek Grodzickiego, rozwiązaniem konfederacyi a nową jeszcze protestacyą przeciw wszystkim czynnościom sejmku, podpisaną śmiało przez Ciemińskiego, Karskiego, Stoińskiego i Bleszyńskiego. Otrzymali zasłużone nagrody, prócz tych których wymieniliśmy: Zabiełło Józef buławę polną litewską, X. Skarszewski mniejszą pieczęć koronną, Bieliński mniejszą łaskę — i sto tysięcy złotych; Ankwicz łaskę w radzie nieustającej. Posługaczom niższego rzędu rozdano urzędy mniejsze i pieniądze, „wedle zasług“ a przedstawień Moszyńskiego, Raczyńskiego, Kossakowskich, Ogińskiego; kandydatów króleskich do urzędów wykreślono prawie wszystkich.* — Ostatnie posiedzenie (24. List.) trwało przez noc całą do 9tej zrana. Żłkania sejmujących przy pożegnaniu poruszyły do łez samychże oprawców...

Żaden z przewodników targowicy nie miał przeżyć upadku ojczyzny: wszyscy, niewierni przysięgom, zanurzają rychło sromotę i wyrzuty sumienia w rozkoszach bogactwa, które rość im będzie i ich rodzinom w miarę klęsk krajowych, a przy którym nie brak im do pociechy podłych pochlebców, dworaków. Nie unikną wszelako zasłużonej kary. Nie mówimy o tej która ich spotka od właściwego sądu,

* Blum III. 434.

tylko o kaźni jaka Opatrzność ściga złe, niegodziwe czyny. *Graff* Rzewuski nie ucieszył się przywróconą do pełni władzę buławą „którą byłoby mu tak miło z rąk carowy otrzymać! * Zbiegłemu przed złorzeczeniem narodu do Wiednia, wielbić przyjdzie zdrady Katarzyny „której opieka podwajała jego dla niej uczucia.“ Oszałamwszy aż do dawania jej rad przeciw ojczyźnie, podczas nowój przeciwko niej wojny, aż do upomnienia się o zasłużoną za to nagrodę — o owe dwa starostwa które mu nadstawił *Sievers*, umarł „*Annibal*“ (1811) na żołdzie wrogów ojczyzny. ** — *Graff* Branicki który (jak pisał do carowy 10, Lipca) całe życie oddany onejże, nie mógł żyć pod innym panowaniem, który też składał pod jej nogi siebie i dzieci, aby nie znały innéj pani — nagrodzony za wierność nieprzyjaciołce ojczyzny szlifą pełnego generała, skryje się w okupionéj zgubą kraju Białocerkwi, gdzie do śmierci (1821) pokutować będzie w stroju polskim; póki żył (oddajmy mu tę sprawiedliwość) żadna z cór jego nie poszła za Moskała. — Szczęsnego, który w pierwszój chwili udał się do Hamburga, jakoby na spełnienie zamiaru wyniesienia się do wolnej Ameryki, a niebawnie błagać będzie carowy o znamie swój niesławy — o szlify w jej służbie — pod którymi „pysznił się będzie,“ ścigać nie przestanie się do skonu, „postać zgubionéj ojczyzny.“ W domu jego, wzniesionym dla „wolnych i cnotliwych,“ zamieszkają „wolni i cnotliwi generałowie moskiewscy ze swemi nałożnicami;“ *** umrze w sam dzień 3 Maja (1805), zgnępany sprawą z dawnym sługą Żłotnickim, przy której obadwaj nawzajem, wyrzucać sobie będą jak jeden drugiego do zdrady namawiał; obadwaj obrzucać będą hańbą te prawa, za które dopiero na przekór narodowi życie dawali! Miejsce gdzie pochowany nie-Szczęсны, przegrają w karty bogaci dziedzice, † a wielka, do której piał się,

* List 1794, 8. Lipca do Katarzyny.

** Niemcewicz. — *Podróże histor.* 292.

*** Niemcewicz. Chrzęszczewski.

† *Chrzęszczewski.*

sława, zamknie się w pieśni ludu: *Zhubyrześ Polsczu i wstnu Ukrainu!*...

Żałośnie to wspomnienia dla Dziejopisarza! Szczęśliwy, że pocieszyć się może, iż miłość ojczyzny, przytłumiona w przodkach od ducha kilkowiekowej swywoli, nie zgasła w potomkach, pojmujących szlachetnie że smutną pamięć winy tychże przodków tylko ofiarami dla ojczyzny zagładzić potrafią.

Stan kraju.

Spomnieliśmy o rozpaczach Walewskiego, Suchorzewskiego, Tomaszewskiego. Miączyński zmarły marszałkiem wołyńskim, na łożu śmierci prosić będzie obecnych ażeby nań pluli, ażeby go nogami deptali.* — Targowica wydać nie mogła Rejtana. Kto wszelako spomni na skład sejmu, na ohydne zabiegi najczdców, a srogie groźby i gwałty które sprawom jego towarzyszyły, na moc oporu patryotycznego jaką sejm ten objawił, przyznać zaiste musi, że cnoty publiczne daleko już w kraju postąpiły. Męstwo obywatelskie jakie zajaśniało w dniach 17. Lipca, 2. i 25. Września — mówi pisarz obcy** — obmyło z hańby nawet konfederatów targowickich. Ale, w stanie kraju, w którym go postawił niecny spisek trzech dworów, cóż jeszcze mogły cnota i męstwo? Dzieło podboju prawie już dokonane zostało. Brandeburczyk oderwał 1060 mil kwadratowych, 252 miast, 2274 wsi, 1,136,390 mieszkańców: przybyły mu *Prusy południowe*, nowe *Kamery*, (do administracji) i *regencye* (do sądownictwa): Poznańska, Kaliska i Płocka. Moskwa zabrała mil kwadr. 4553, miast 420, wsi 10,080, mieszkańców 3,011,638: *Gubernije*, mińską, wołyńską, kijowską i podolską. Pozostało rzpłtj już tylko 4016 mil kw., 695 miast i miasteczek, 10,589 wsi, ludności 3,153,629. Los jój ostateczny przy „pакcie poddaństwa,“ łatwym był do przewidzenia. Przenikał go król; przybyło mu téż na

* Karpiński 193.

** Ferrand III. 319.

twarży lat kilkanaście. Cel wszystkich pocisków, tak ze strony patryotów, jak od Moskwy i Targowiczan, nie widząc przed sobą tylko „wstyd, hańbę i rozpacz,“ wpadał chwilami w osłupienie, w obłąkanie; wzdychał, jęczał, płakał bez ustanku, padał bez przytomności.* Rozdzierało mu serce spomnienie „czém być mogła Polska, gdyby jój tylko lat kilka dobrych rządów — rządów 3. Maja — dozwolono.“ W ostatku litowali się nad nim ci nawet którzy mu wszystkie klęski przypisywali. Stan zostawionego mu kraju był opłakany. Wyniszyły go do szczętu wysilenia wojenne, postoje moskiewskie, łupieztwo, sekwestry, drapieżtwo; panował w nim głód. Cena dóbr spadała do połowy. Upadek banków, do których szlachta przyzwyczajała się składać gotowiznę, dobił kredyt i majątki. Jest mnie manie, że zniewolono rozmyślnie bankierów do ogłoszenia upadłości. Zostawione przez nich długi wynosiły do 250,000,000. Nie było czém zapłacić mizernych resztek wojska, które zachować pozwolono. Królowi musiał Sievers ze spólnego skarbu (prusko-moskiewskiego) dostarczać funduszków na utrzymanie, płacił mu po 14,000 czer. złotych miesięcznie. A Katarzyna drażniła jeszcze naród, to samowolnem przywróceniem powagi zniesionym dopiero sancytm targowickim, to upokorzeniem żołnierza, to zuchwalstwem i grubijaństwem posłanników swoich. Republikancka generalność, wedle jój rozkazów, odjęła była wojsku „krzyżyki.“ Odpowiadając Kościuszce Szczęsny twierdził, że żołnierz walczył przeciwko rzpltej. Sancyt konfederacyi znalazł się między tymi które sejm znosił hurtem. Carowa kazała mu przywrócić moc prawa, a, spomnieliśmy już, jak na szyderstwo z wierności wojska, część onegoż zostawiała pod rozkazami wisielca. Pisma, któremi carowa oświadczała „nieukontentowanie swoje królowi i narodowi polskiemu,“ były wyrazem wszechwładnej pani do poddanych swoich. Rozłożone po kraju wojsko moskiewskie rekrutowało w nim samo-

* Bułhaków, — Essen,

wolnie, rugowało kmiotka z ckałupy, kaziło obyczaj, szerzyło zarazy, wyprowadzało znowu kupami lud na puste stopy Oczakowa.* Na domiar dokuczliwości, odwołany został Sievers, gdy zdawało się, w ostatku, że los nieszczęśliwego narodu — może wyrzut sumienia zatrwożonego przed grobem — poruszać począł próżnego starca. Namiestnik ten carowy był, jak inne niemcy, dworakiem gotowym na wszelkie posługi, ale w gruncie nie był złym człowiekiem. Popędliwy, gwałtowny, gdy napotkał opór, zwał Polaków narodem dziecinnym, bezrozumnym, nawet złym, niegodnym „ofiar jakie dlań robił“; narzekał na ich „niewdzięczność“; w chwilach sprawiedliwości bolał nad ich losem. Katarzyna, jak powiedzieliśmy, wybrała go też tylko do traktatów, aby dobrą sławą jego pokryć niecne sprawy swoje; właściwym powiernikiem jej zamysłów był Igelstrom, któremu takowe pierw znane były niżeli ambassadorowi. „Spaniała pani“ dopiero też „oddawała sprawiedliwość jego sercu“, nagradzała go najwyższymi orderami, najlaskawszymi listami; dworacy rokowali mu posągi marmurowe, sławę nieśmiertelną; najpóźniejsse pokolenia błogosławić miały jego imię. Ale zaledwie dokonał swego, już złamane zostało nędzne narzędzie gwałtu i zdrady. Próżny bez miary starzec pochlebiał sobie, że „Bóg błogosławił zasługom jego dla ludzkości“...; że dokonał dzieła jakiego dzieje nie znały. Zaszlepiiony szczęściem, gdy wrócił do Warszawy (10. Grud.), układał sobie jak będzie tam królował; jak Radzie nieustającej, złożonej z płatnych służalców, „z ludzi dowiedzionej przychylności i niewątpliwych zasług“, zostawi tylko pozór wolnego działania, a będzie miał w każdym departameocie swojego agenta; jak będzie majordomen króla któremu nie zostanie chyba władza „vice króla Irlandyi, gubernatora Tweru“. Tymczasem, zaledwie zmiękczoney ich losem „pokochoał Polaków“**, zaledwo począł roić sobie, że

* *O ustawie i upadku konstytucyi 3go Maja*. II. 236.

** Blum III. 395, 417.

„przyprowadzi do rozumu nieszczęśliwy naród którego szczęście zapieczętował, dla którego szczęśliwości pozostawał na miejscu“ — że Polacy „posypią kwiatami grób jego“ — już go zastąpił inny. Za pozór wzięła carowa dopiero wspomniane (którego nie dostrzegł) przywrócenie krzyżów wojskowych. Któż to pojmie? Odprawiony po pięćdziesięcioletniej służbie — odprawiony bez najmniejszego względu za oczywiste zasługi, obwiniony owszem o grube „uchybie nie“, o dopuszczenie „zniewag“ dla charakteru swojego, posądzany o nadużycie „grubych weksłów“, zgrzybiały dworak nie miał nic pilniejszego, jak „ucieszyć się raz jeszcze obliczem dobrodziejki swojej“... Jedno go bolało: gdyby go carowa na miejscu zostawiła, „byłoby od niej zależało, zrobić z Polską coby chciała“... I tacy to ludzie prawią o zepsuciu narodu polskiego! Wierny sługa, Sievers napisał jeszcze przed odjazdem naukę dla następcy swojego: scharakteryzował w niej wszystkie znaczniejsze osoby. Z otaczających króla strzedz się kazał podskarbiego Ostrowskiego, Kickiego w. koniuszego, kamerdynera Ryksa i tego szelmy, jak go zwał, Drogomana Kuruty, któremu już w Grodnie groził powrózkim; polegać zaś radził na Moszyńskim, na „wiernym zawsze dla Moskwy“ Raczyńskim, na „gotowych do wszystkiego“, Ożarowskim i Zabielle. Gdy przyjdzie ostateczna chwila dla Polski, doradzać on jeszcze będzie zupełny onéjże podział, wywiezienie króla do Woroneża.

Miejsce Sieversa zajmuje (6. Stycz.) chytrzejszy Igelstrom, podlejsze jeszcze, ba zupełnie „ślepe narzędzie chytrój niewiasty.“* Opanowała też naród taka rozpacz, że już wtenczas generał Byszewski Arnold, dowódzca dywizji wielkopolskiej, skłoniony przez vice-brygadiera Dąbrowskiego, zamyślał o powstaniu. Pomimo załogi moskiewskiej w stolicy, chciał przedewszystkiem uderzyć na miasto, zająć arsenał, opatrzeć się w potrzebne zapasy, i złączony z dywizją małopolską, (Wodzickiego), wyprzeć z kraju Prusaków, a w ostateczności

* Blum III. 42.

przerzucić się do Gdańska, aby tamże doczekać się pomocy Francuzów, „o której patryoci opowiadali wiele nadzwyczajnych rzeczy.“* Ale nieprzyjaciel gotów był na wszelkie wypadki. Igelstrom był razem, posłem carowy i dowódcą jej wojska, a żołnierz pruski miał rozkaz do gotowości, na bezpośrednie wezwanie jego. Związany między spółnikami spisek trwał nierozzerwany. Warszawa opasana była trzema zbrojnymi kordonami, złożonymi z dwudziestu batalionów piechoty, trzynastu pułków jazdy i z pięciudziesiąt dział.** Drogi były strategicznie poprzecinane. Przydajmy: szpiegostwo moskiewskie rozciągało się po całym kraju. Jak w zawojowanym kraju, Igelstrom, wedle danej sobie nauki, używać będzie „wszelkich skutecznych kroków dla usmierzania zawichrzeń, śledzić podejrzanych, więzić, wydalać:“ wszystko to — mówiła nauka — może usprawiedliwić brzmieniem traktatu i przymierza. Wszakże co się nie stało wtenczas, stać się musiało w krótcie. Przyczyny dopiero przytoczone, nieznośne jarzmo, nieznośne panowanie ludzi nienawistnych, przez Moskwę narzuconych, świeża pamięć jaśniejącej przez chwilę świetności narodowej, nowe kraju rozszarpanie, dzikie brutalstwa Igelstroma, chęć obmycia najczystsą krwią hańby ostatnich wypadków, „niegodnej obrony kraju“, wreszcie przykład Francyi, dały umysłom gwałtowną skłonność do ostatnich rozpacz zapędów.*** Po zawartym „pakcie poddaństwa“ — mówił niejeden — naród nic już nie miał do stracenia... A, z resztą któż go miał pomiarkować, powściągnąć? Ci którzy posiadali zaufanie jego wywędrowali; na czele państwa, jak dopiero powiedzieliśmy, stali ludzie shańbieni podłością i zdradą. Przykłady zaś jakie dawała rewolucya francuzka, nauki które rozrzeszała, nadzieje które budziła, musiały, nareszcie, ile śród takich okoliczności, znaleźć odgłos w

* Pamiętnik Dąbrowskiego.

** Pistor, Treskow.

*** Linowski.

Spisłk.

nieszczęśliwym kraju. Rzplta francuzka zaręczyła była uroczyście (19. Listop. 1792) gotową pomoc „wszystkim ludom powstającym, łamiącym więzy, odzyskującym wolność.“ Uchwała ogłoszoną była we wszystkich językach. A Katarzyna, obraziła jeszcze Francję nader dotkliwie, porwawszy z Warszawy pozostałego tamże sekretarza legacyi, *Bonneau*, którego w twierdzy Petersburskiej zamknęła; zabroniła oraz wszelkiego z nią handlu, wszelkich stosunków (8. Lut. 19. Kwiet.). Wysłany z Drezna do Paryża, Bars obiecywał też ztamtąd osiemnaście milionów franków posiłku, niemniej oficerów do artylleryi. Obudziła się tym sposobem w kraju otucha,* a z nią krzewiło się sprzysiężenie, które jeszcze przed sejmem Grodzieńskim, wiazali generałowie Działyński, Prozor oboźny litewski, Zajączek, pułkownik Jasiński Jakób; przystępowali teraz w stolicy: Kapostas (Węgier), Czyż, Pawlikowski, Jelski, Aloe, X. Dmóchowski (pijar), Gorzkowski, Węgierski, Sierpiński. Wtajemniczeni poznawali się po umówionych znakach; mieli swój alfabet do korespondencyi. Przypisując samemu królowi wszystkie dotychczasowe niepowodzenia polityczne i wojenne; rozpowiadając jak naród opatrzył go wszelkimi do ratunku środkami, jak mu oddał wojsko, skarb, arsenały, wszechwładzę do powołania pospolitego ruszenia; jak tenże naród byłby cały wystąpił do walki, gdyby król znalazł się był w obozie — mówiono, na sposób francuzki, że, byle jego usunąć, wszystko pójdzie jak najlepiej. Rachowano zaś, goyby udało się wciągnąć dywizję ukraińską już pod chorągwią moskiewską będącą, przynajmniej, na 35,000 gotowego żołnierza; w arsenale warszawskim było karabinów 15,000, dział nie brakowało. Rachowano także na powszechną ochotę włościan** tracących dobrodziejstwa zniesionej ustawy. — Zebrali się tajemnie wysłańcy od pułków do Warszawy. Walka za wolność i niepodległość w

* Odezwa powstania litewskiego 24. Kwietnia.

** *Histoire de la révolution de Pologne en 1794*, 72.

Ameryce, nabyte doświadczenie w powstańczej wojnie przeciwko porządnym wojskom, dawały wielki urok generałowi Kościuszcze. Oswobodziciel Ameryki, *Washington*, nazwał go mężem pełnym nauki i zasług. W stoczonej teraz wojnie a zwłaszcza w bitwie pod Dubienką, odpowiedział pokładanym w nim nadziejom. Rzplta francuska przyznała mu zaszczyt obywatelstwa; a gdy (zeszłego roku) porzucił służbę i Warszawę (17. Paźdz.) i schronił się do domu księcia Czartoryskiego w Galicyi, takiego doznał przyjęcia, nie tylko od rodaków ale i od wojska węgierskiego we Lwowie, że natychmiast (27. List.) rząd austriacki rozkazał mu kraj opuścić. Sprzysiężeni warszawscy naznaczyli go naczelnikiem. — Wypadło znieść się z nim w Lipsku. Nie brakowało tam „ludzi zaufanych“ których jeszcze Sievers wyprawił; w Dreźnie nastawał nawet na uwięzienie patriotów, na zabranie im papierów.* Świadomy tego król ostrzegł ostatnich, a hamował zgubny zapał. Ale pobiegli do Lipska Zajączek i Prozor.** Bronił się Kościuszko; przewidywał że „gorączkowość zgubi naród;“ lękał się aby „prędko zapał nie przygaśł prędko.“*** Padli mu do nóg wysłańcy i ubłagali. Umówiono się aby poczekać, przynajmniej, aż Moskwa znowu rozpocznie wojnę z Osmanami. Wojska jej zbierały się już tym końcem w ziemiach południowych. Kościuszko, który przybył pod Kraków ze Zajączkiem i Dmóchowskim dla przeświadczenia się o stanie umysłów w kraju, zniósł się z dowódcą miejscowym, Wodzickim i po dziesięciu dniach, żeby odwrócić wszelkie podejrzenie, oddalił się do Włoch. Wtedy to śpiewano ułożony dla niego taniec: „a kiedy odjeżdżasz bywaj zdrów!“ i rozrzucano wizerunek onegoż z podniesionym mieczem i z napisem: „Boże! daj mi raz jeszcze walczyć za ojczy-

* Blum.

** Korespondencya Piattolego ze Stanisławem Augustem. —
(Rękopis.)

*** Karpiński 142. *histoire de la rév. Pol. en 1794*, 85.

znę!“ Na podniesienie ducha, Niemcewicz tymcza ssm pisał *księgi szczęśliwe — bibliję targowicką; szczęśliwe treny*: „Bia-
da mnie głupiemu!“ „Barani Kożuszek,“ najęty warjat, uwi-
jał się po Warszawie z małą gilotynką. Potoccy Ignacy
i Stanisław, Kołłątaj, Dmóchowski, gotowali szacowne pi-
smo *o ustanowieniu i upadku konstytucyi 3. Maja*, spra-
wiedliwe dla patryotów i zdrajców, niesprawiedliwe dla
króla; względne i bardzo słusznie na wszystkie trudności,
dopóki sejm i autorowie pisma z niemi walczyli, niewyro-
zumiałe na też same trudności odkąd sprawy przeszły w
króleskie ręce.

Wstrzymany został wybuch. Ale nie na długo od-
wlekły go daremne przeciwko rozpaczy, złudzeniom a na-
łogowej samowolności, zabiegi. Za każdą godziną podno-
siła się ochota do zemsty. Objawiało się to przy każdym
przypadkowym zdarzeniu, za ulicach, w teatrach i zgromadzeniach. Codzień jawiły się nowe, coraz zapalczywsze
pisemka. Wyszło pomiędzy innemi i przechodziło tajem-
nie z rąk do rąk znane pod tytułem: *nil desperandum* —
pisemko Jakóbina francuzkiego. Co noc coś nowego uka-
zywało się na murach stolicy. Ośmieliły się bardziej jeszcze
zapalczywsze umysły, gdy przybliżająca się wojna Moskwy
z Osmanami zmniejszyła załogi: pozostawało wszakże w
Koronie 26,000 żołnierza, dział 60, w Litwie 6000 i dział
33. Podobało się rachować z pewnością na wojnę szwe-
dzką, na powstanie w Szląsku, na neutralność ledwie nie
na pomoc austryacką; miliony francuzkie, mówiono, już
były w drodze.* Nastąpiła schadzka w Dubnie (Stycz.)
Ułożono wybuch na miesiąc Maj. Ale rozmnożyły się ją-
trzące aresztowania i urosła obawa aby najezdnik nie wy-
wiózł, nie zabrał pozostałych składów broni, aby nie po-
zbawił kraju reszty żołnierza narodowego. Właśnie zmniej-
szano liczbę tego żołnierza wedle zamierzeń sejmu, a wy-
dane były rozkazy aby zaciągać do wojska moskiewskiego

1794.

* Linowski.

tych, którzy otrzymywali uwolnienie:znaczano każdemu 15 rubli, 5 rubli oficerom od głowy każdego uwiedzionego; oficerom zapewniano też same stopnie. Werbunki ułatwiać mieli: Kossakowski, Pułaski, Miączyński; ostatni miał, tym końcem, zastąpić Byszewskiego w dowództwie dywizyi. Nawet król pruski przysłał do werbunków jakiegoś Machińskiego do którego strzelano. — Zebrała się (25. Lut.) nowa w Warszawie narada u szambelana Węgierskiego. Wojskowi oświadczyli się za powstaniem bezzwłocznem. Przeniknął coś Igelstrom i uwięził Węgierskiego, Działyńskiego, Sierpińskiego. Tej samej chwili Madaliński (Antoni) brygadyer kawalerii narodowej otrzymuje rozkaz rozwiązania brygady swojej. Brygada jego, brygada pierwsza, składała się ze 700 koni, a zajmowała Pułtusk i Ostrołękę. Madaliński siada natychmiast na koń i obraca się do Mławy (15. Marca); postępując nowemi granicami pruskimi przez Szezeńsk, Wyszogrod, przechodzi Wisłę pod Tokarami, Pilicę pod Inowłodzem i przez Opoczno, Końskie, dąży w Krakowskie gdzie był pewnym doczekać się Kościuszki, który już był wrócił do Saksonii (Stycz.) Naczelnik stawia się niebawnie (23. Marca) w Krakowie. Był w mieście, obok załogi moskiewskiej, pułk piechoty Wodzickiego i szwadron jazdy. Nie czekając spotkania, usuwają się Moskale. W mgnieniu oka zjeżdża się szlachta okoliczna. Ustawa 3. Maja zakazała konfederacyi: postanowiono ogłosić, po prostu, akt powstania narodowego. Po poświęceniu oręża swego u OO. kapucynów w kaplicy loretańskiej, Kościuszko wystąpić kazał osadzie wojskowej przed ratusz (24. Marca), Zebrało się około tysiąca głów i czternaście działek. Tłum szlachty i ludu zapełnił rynek. Obejrzał się na otaczające go siły Kościuszko. Mało nas — rzekł — żeby pokonać trzech wrogów, ale dość zawsze będzie, żeby bez czci nie zginąć! Prawie o to już tylko chodziło! Przeczytano z uszanowaniem ustawę narodową; po niej akt powstania wcześniej przygotowany w Lipsku. Wyrzekał się naród wszystkich przesądów i różnic, jakie do tego czasu rozdzie-

Powstanie.

lały synów jednej ojczyzny; przyrzekał nie szczędzić ofiar i wszystko poświęcić dla miłości ojczyzny i wolności, dla wyswobodzenia się od obcych, dla odzyskania całości państwa, dla odepchnięcia ucisku zewnętrznego i wewnętrznego — dla odzyskania swobody i niepodległości narodowej. Tym końcem, chcąc mieć władzę ześrodkowaną w jednej osobie, mianował *naczelnikiem* siły zbrojnej generała Kościuszkę i jemu oddawał mianowanie Rady najwyższej narodowej, która wstępowała we wszystkie prawa władzy wykonawczej i prawodawczej, a na wypadek śmierci naczelnika, mianować miała jego następcę, już wówczas zależnego od niej. Radzie przepisane urządzenie, przy swym boku, najwyższego sądu karnego do zbrodni stanu które śmiercią karane być miały. Wyrzeczenie o przyszłym urządzeniu państwa, po szczęśliwym wypadku powstania, zachowane narodowi samemu. Wszyscy obecni wykonali natychmiast przysięgę naczelnikowi; on, złożył ją narodowi w kościele Panny Maryi. Wyszła odezwa do narodu: „Poświęć — rzekł doń naczelnik — część przynajmniej tych dóbr które są pastwą obcego żołądka... pogardź śmiercią, a zrzucisz jarzmo niewoli...” — O pospolitem ruszeniu na sposób dawny, ani już było mowy. Przywołana pod broń młodzież od lat 18 do 27; nakazane uzbrojenie całej ludności po wsiach i miastach i dostarczenie wojsku wszelkich potrzeb za kwitami oficerów; podatek zastósowany być miał do dochodów. Aby ograniczyć wojnę do jednego nieprzyjaciela, nie powoływano do powstania prowincji zabranych przez dom austriacki i króla pruskiego. W Krakowie odnowiona komisya wojewódzka, pod przewodnictwem Stefana Dembowskiego, kasztelana czechowskiego.

1739

Wybuchło powstanie nie dawszy sobie czasu do pojednania umysłów które rozdarła Targowica; wybuchło nad Wisłą, a najgłośniejsza część wojska, stojąc aż nad Dnieprem, nie wiedziała o niczym, lubo hasła tylko do ruchu wyglądała. Stało się wszystko bez planu, bez potrzebnego przygotowania. Ledwie też zebrał naczelnik garść wieśniac-

two w piki i kosy uzbrojonego, któremu przodkowały chorągwie z napisem: *żywią i walczą*, już miał przeciwko sobie przeważne siły nieprzyjacielskie, co ściagały Madalińskie-go. Chciał z razu Igelstrom wysłać za nim oddział wojska polskiego, z rozkazem przyprowadzenia go we więzach do Warszawy; ale gdy się postrzegł, że ten oddział pewno się „z buntownikami“ połączy, wyprawił Generałów, Denisowa i Tormassowa, w siedem tysięcy wojska i dwanaście dział; z posiłkami dla nich śpieszyli Chruszczów we 2200 ludzi od Lublina, Apraxyn we 2700 z nad Pilicy. Dnia w którym opuścił Kraków (1 Kw.), spotkał naczelnik Madalińskiego już połączony (w Płńczowie) z brygadą kawalerji-narodowej Manżeta i z czterema bataljonami piechoty Czapskiego i Ożarowskiego. Madaliński i Manżet dostarczyli mu 150,000 złotych, które po drodze z kass publicznych zabrali. Nazajutrz, w Koniuszy przybyło naczelnikowi 300 górali z kosami i siekierkami: nagromadził tak około 3,000 piechoty, tysiąc kilkaset koni, dział dwanaście, gdy, na drodze od Działoszyc, ukazał się nieprzyjaciel, w szyku gotowym do boju (4. Kwietnia). Był to Tormassów, na czele sześciu tysięcy żołnierza. Widząc i wyższość sił i lepsze stanowisko nieprzyjaciela, Kościuszko udał że się cofa. Dał się wywieść w pole Tormassów. Gotowy na jego przyjęcie, Kościuszko zatrzymał się na wybranem wzgórzu pod Raclawicami, gdzie usypał na prędce szańce po skrzydłach i powierzywszy prawe skrzydło Zajączkowi, lewe Madalińskiemu, przyjął bitwę, którą tak szczęśliwie stoczył, że pięć godzin walcząc, stracił tylko stu swoich, dwóstu miał rannych, a Moskale okryli trupem pobojowisko i stracili całą artylleryę (dział dwanaście.) Koszniacy, których powiódł sam naczelnik do boju, dwóch tylko strzałów jej dopuścili; odznaczył się między nimi Wojciech Głowacki ze Rzędowic; czapką zakrył zapał działa nieprzyjacielskiego, Nacziągnienie oddziału moskiewskiego pod generałem Chruszczowem, potrzeba uporządkowania rozproszonych szyków, wstrzymały naczelnika od ściągania nie-

przyjaciela. O północy cofnął się do Słomnik, ztamtąd za Dłubnię, do Bosutowa pod Kraków. Moskale cofnęli się także téj saméj nocy i dopiero, gdy połączył siły wszystkie postąpił do Skalmierza Denisów. Naczelnik wyprawił z Bosutowa (14. Kwiet.) wysłańców do szerzenia powstania: do Litwy generała Morawskiego Karóla, za Wisłę księcia Kazimirza Sapielę, który lubo generał artylleryi, stawił się jako prosty kanonier w obozie naczelnika.

Warszawa.

Mało znaczne, samo przez się, zwycięstwo Raławickie, w téj pierwszój chwili powstania, sprawiło wielkie wrazenie. Zebrane tłumy na rynku krakowskim, padłszy na kolana, wzniosły do Boga hymn dziękczynienia. Igelstrom zadrzał o Warszawę. Mieszkańcy pomimo wszelkich zachodów policyi moskiewskiej, pomimo dróg poprzecinanych przez wojsko, w kilka dni dowiedzieli się o wszystkim. Zapobiegając niebezpieczeństwu, Igelstrom, który już był przymusił Radę nieustającą, do wyparcia się powstańców (2. Kwietnia), zniósł się natychmiast z generałem Szwerynem, komisarzem króleskim w Prusach południowych, a wyprawił gońców po posiłki aż na Białą Ruś i Ukrainę; uwięził dwudziestu jeszcze i sześciu podejrzanych o spiski, między nimi (*Stasia*) Potockiego, Roźnieckiego, Pawlikowskiego, Aloe, X. Majera; z wyrokiem wstrzymał się do spodziewanego zwycięstwa: zawsze w tych chwilach wątpliwych, wielkie umiarkowanie odznacza postępowanie Moskwy. „Ufny w Boga i dobrą sprawę swojej monarchini“, odpowiedział Igelstrom (11. Kwiet.) z właściwym Moskwie cynizmem, na krakowski akt powstania. Wystawione były w tym akcie gwałty dwóch dworów — „bezwstydnej Katarzyny i krzywoprzysięzcy Fryderyka“. Igelstrom nazwał go Jakobińskim, „monstrualnym zbiorem kłamliwych okazów patriotyzmu;“ gotowe ustępstwa dla włościan nazwał „pogwałceniem świętego prawa własności“. Izby tyle „zbrodni“ nie pozostało bez kary, nakazał Radzie zwołanie sądów do przykładowego skarania, na osobach i majątku „zdrajców, buntowników przeciwko prawej zwierzchności“;

Instygatoremznaczony Maciej Rogoziński. Podobnyż manifest ogłosił Buchholtz. Rada wyprawiła z przedstawieniami o pomiarkowanie, kanclerza koronnego, ks. Ant. Sułkowskiego: ostatni tak był przyjętym od Igelstroma, że tknięty do żywego, padł i szczęśliwie dla siebie uniknął innego rodzaju śmierci.* Król odwołał się do spaniałości carowy, „aby nie przypisała całemu narodowi co było sprawą kilku osób.“ Dla większego bezpieczeństwa, Igelstrom zamierzył rozbroić gwałtem co było wojska narodowego w stolicy, i odebrać mu arsenał. Ażeby nie znalazło pomocy u ludu, naznaczył ku temu godzinę nabożeństwa wielko-piątkowego (18. Kw.); w potrzebie, miało być miasto na czterech rogach zapalone. Zwierzył się z tém poufalcom swoim, Ożarowskiemu i Zabielle. Patriocy mieli po sobie generała Cichowskiego, który był szefem sztabu przy Ożarowskim. Nie ukrył się więc zamach. Przedsięwzięto uprzędzić nieprzyjaciela. Było w stolicy pięć polskich batalionów piechoty, sześć szwadronów jazdy; ale ostatnia była po większej części bez koni, w batalionach liczono tylko po 200 ludzi. Było i nieco artylerzystów, 270 piechoty marszałkowskiej, 150 miejskiej: ogółem rachowano zatem 2000 ludzi: jeszcze część wypchniętą była na Pragę. Moskwa liczyła dziewięć pełnych batalionów piechoty, dziewięć szwadronów jazdy oprócz kozactwa, przeszło dziesięć tysięcy żołnierza; dział trzydzieści i sześć; do dowództwa dziesięciu było generałów. Główne stanowiska były w jój ręku; mogła działami ostrzelać wszystkie głównejsze ulice. Polacy zajmowali tylko koszary ujazdowskie, gwardyackie i mirowskie, oraz arsenał. Ale duch miasta był wyborny. Oficerowie artyleryi (Rope, Banczakiewicz) kapitan ulanów Wojciechowski, Strzałkowski, porucznik gwardyi mirowskiej porozumieli się z Kilińskim szewcem na Dunaju, z Kapostasem, ze Sierakowskim rzeźnikiem, z adwokatem Wulfersem. Po nocnej naradzie w arsenał, gdzie pod opieką generała

* Wojda: *Pamiętniki XVIII. wieku*. VIII., 20.

Dejbla, mieli główne swoje siedlisko patryoci, poczyniono przygotowania we Wielką-Środę; rozdano wojsku ładunki i skałki; kompania strzelców z pułku Działyńskiego rozstawiła skryte czaty po ulicach bliższych pałacu Igelstroma (naprzeciw kapucynów) do przejmowania jego rozkazów. Nazajutrz, o godzinie trzeciej zrana, od uderzenia na ten pałac miał ruch rozpocząć się.

Wybiła naznaczona godzina. Wystąpiła z koszar gwardya piesza, wystąpili dragoni mirowscy; nie wydażył Kiliński. Sprzysiężeni sądzili, że przedsięwzięcie chybiło, gdy dostrzegła ruch dragonów mirowskich placówka moskiewska przy żelaznej Bramie; i dała ognia. Dopiero na ten wystrzał, jakoby znak do ogólnej walki, odezwały się osadzone przez Kilińskiego dzwony: Dominikańskie, Paulińskie, Bernardyńskie i Św. Krzyża. Do broni! do broni! rozległ się okrzyk powszechny. Część dragonów poszła na pomoc artylerji do arsenału, część osłoniła prochownią. Gwardya piesza przerznęła się do zamku i „na głos honoru,” jak odrzekł królowi młody oficer (Leszczyński) stanęła pod posągami Zygmunta, aby i zamek ubezpieczyć i razem wziąć udział we walce. Za milicyą w. podskarbiego, przeprowadził się czempredziej z Pragi oddział kawaleryi-narodowej i zajął ulice przyległe arsenałowi. Natychmiast wyrzucono co było karabinów i innej broni ludowi, którego nie szczupłe tłumy zgromadzili nareszcie Kiliński ze Sierakowskim, i rozesłali w pomoc oddziałom wojskowym. Moskwa, przygotowana do walki, pościągana wcześniej z kwater, wystąpiła prędko w całej sile. O ósmej toczyła się już strumieniami krew, nie po naznaczonych domach, jak niegdyś w Moskwie, przeciwko bezbronny, zaproszonym (1612), tylko śród walki otwartej ze zbrojnym a licznym najeźdźcą. Przeciwko działom, które uszykował Rope na Kraszińskich dziedzińcu, wystąpiły cztery działa moskiewskie z batalionem piechoty, co osłaniał pałac Igelstroma na Miodowej Ulicy; generał Tyszców uderzył na arsenał; X. Gagaryn i Miłaszewicz, przy Św. Krzyżu, zastąpili nadełdzącemu

z koszar ujazdowskich pułkowi Działyńskiego (414 głów). Szef pułku wywieziony już był do Kijowa. Dzielny zastępca jego, pułkownik Hauman, wsławiony już pod Zieleńcami, wysłał przed sobą parlamentarza, z domaganiem wolnego przejścia do zamku, na straż dla króla. Gagaryn kazał wysłańca pochwycić a dać z dział ognia do postępującego pułku. Hauman z Lipnickim wspierał od ludu, postępując trzema kolumnami od Szulca, od Nowego Świata i od Dzieciątka Jezus, nadstawili bagnety. W zaciętym boju ginie Gagaryn przed kadeckimi koszarami, zabity przez kowalczyka rozpaloną szyną żelaza; Miłaszewicz został wzięty. Trzeci, Nowicki, cofnął się pod Brylowski pałac; ale niebawnie uciekł za miasto przed garstką ludu. Około południa Hauman był już pod zamkiem. Powodziło się wszędzie powstańcom. Generał Tyszców stracił nogę przed arsenałem; drugi, Bauer, dostał się do niewoli. Był i tam jeszcze jeden, Tytów. Ten uciekł na cmentarz powązkowski pod zasłonę pruską generała Wolky, który przybiegał już do Moskwy z pomocą. Na Lesznie otoczony został w Cerkwi i wyrznięty batalion piechoty. Wszędzie nieśmiały zrazu lud, nabrawszy odwagi, mężnie i zręcznie z dachów i okien popierał żołnierza, nie przepuszczał pojedynczych wysłańców. Bataliony moskiewskie, co przecinać miały styczość między powstańcami, same owszem odcięte, pomocy sobie dostarczyć nie mogły. — Przetrwało miasto straszłą noc, wśród jęku nieopatrzonych rannych, aż, nazajutrz, o dziesiątej z rana, po trzydziestu godzinach walki, Igelstrom, któremu przy wsparciu piechoty, wystrzelał Kiliński większą część straży, atakowany od Senatorskiej Ulicy, od Podwala i w ogrodzie Kapucyńskim, spaliwszy najtajemniejsze papiery i cofnąwszy się na Ulicę Wołową, za pałacem Krasieńskich, przysłał z prośbą o układy. Najbezpieczniejsza to zawsze dla Moskwy ucieczka. Zręczniejszy do zdrad niżeli do boju satrapa oszukał dobroduszną propozycją kapitulacji. Walka skończyła się o piątej po południu; Igelstrom przeciągając układy, uciekł (trzecię dnia przed świtem)

z dwustu pięćdziesiąt ludźmi, z generałami Apraxynem, Pistorem, Zubowem, przez ulicę Ś. Jurską i *Pokorną* do Powazek, gdzie gotowych już było sześć batalionów pruskich, tylko wstrzymane kilku strzałami działowymi, wnijsć do miasta nie śmiały. Reszta Moskwy pod generałem Nowickim, zebrała się około *szubienicy* i uciekając nagłym pochodem, nie oparła się aż w *Ryczywole*.

Padło 2,500 Moskwy, 4,500 dostało się do niewoli; straciła wszystkie działa.* Wyswobodzona stolica zaśpiewała w dzień zmartwychwstania pańskiego *Te Deum* w kościele św. Jana. Sam Prymas czytał mszę. Przytomni w stolicy panowie ukazali się w orderach, na dowód że nie było w powstaniu nic Jakobińskiego. Obecny był król. Twoje serce zacne — rzekł doń kaznodzieja (Wytorzeński) — nieopuścisz ludu! — Tak! nieopuścę — wykrzyknął Stanisław — z ludem moim chcę żyć, z ludem moim umrzeć. Wszyscy mieszkańcy podpisali natychmiast akt powstania — akt posłuszeństwa naczelnikowi. Już śród walki, lud warszawski poniósł Zakrzewskiego do ratusza, przywracając mu prezydencją miasta, którą targowiczanie oddali byli Rafałowiczowi; dowództwo wojskowe oddał Mokronoskiemu który niekrył się, nie ociągał z przyjęciem onegoż pod kulami nieprzyjacielskimi. Złożono na prędcę Radę narodową ze sześciu szlachty i sześciu mieszczan, mającą urzędować tylko do chwili odebrania rozkazów od naczelnika. Król który jeszcze śród walki oświadczyć kazał wysłańcom nieprzyjacielskim, „że zawsze jedno z narodem trzymał i samą tylko Moskwę za nieprzyjaciela uważa“, zaraz też napisał do naczelnika z oświadczeniem pełnym przychylności; co miał w gotowiźnie, w srebrach, odesłał na potrzeby publiczne, na wspomóżenie tych których ojcowie legli w obronie wolności. Rada naznaczyła czternastu delegatów, z których dwóch, jak pragnął, pełnili kolejno przy nim służbę dworską — służbę stróży. Zaproszono króla iżby

* *Histoire as la revolution de Pologne en 1794.* 106 — Pistor.

wstrzymał się od przejazdów, które nabawiały lud trwogą iżby nie opuścił miasta. Uwięziono w pałacu brylowskim — raczej usunięto od zemsty ludowej — tych którzy się znajdowali w stolicy, sprawców i spółników Rokoszu targowickiego a grodzieńskich żołdowników — około stu pięćdziesiąt; niektórzy, jak Ożarowski, Massalski, znaleźli schronienie w zamku u króla; wszyscy oddać musieli podarunki które bez wstydu przyjęli od carowy. Papiery, które ich obwinały, oddane (22. Kwiet.) do rozpatrzenia, osobnemu komitetowi: zasiedli w nim, między innymi Kiliński, Wulfers, Woje. Bogusławski, dyrektor teatru. Rozporządzono w mieście sekwestr dzwonów kościelnych na działa, sreber do mennicy, zostawując wszakże część konieczną do obrządków; zabrano panom połowę koni stajennych. Rozporządzono sypanie szańców w około miasta. Lud, powołany do oddania broni którą mu rozdano w dzień powstania, złożył ją bez najmniejszego oporu; przyjęli wszyscy z powolnością zakaz noszenia oręża. „Ochotnikom“, których namnożyła walka, aby ich od swywoli powściągnąć, naznaczono sześciu pułkowników. Igelstrom zostawił był w pałacu swoim 95,000 dukatów w złocie i znaczną sumę w papierach: nie można było uchronić tego od rabunku; ale, we trzy dni, na proste wezwanie prezydenta, wszystko, co do grosza, odniesione zostało do skarbu. Był na Pradze lazaret najezdniczków. Pomimo zapamiętania zwyczajnego w takich okolicznościach, nie było najmniejszej dla nich obawy: bezbronni — chorzy, czy jeńce — nie potrzebowali „żebrać litości“ szlachetnego narodu; sam Igelstrom co niedawno, wedle danego hasła, rozpisywał w okólnikach swoich, jak się po kraju szerzył „jakóbinizm“, co dopiero wywoływał sądy na „szalonych łupieżców i zbrodniarzy“, *poznawał* teraz naród polski: „nigdy — mówił — nie kazilo go okrucieństwo; ludzkość była zawsze jedną z głównych enót jego“. Jakoż pozostało w stolicy niemało rodzin moskiewskich: żadna nie doznała najmniejszej krzywdy. Odpowiedziano tylko, gdy później upomniała się o

nie Moskwa: że rząd polski, daleki od naśladowania okropnych przykładów jakie z wzdargą ludzkości i prawa narodów, dają nieprzyjacielem jego, poszedłby chętnie za natchnieniem szlachetności swojej, ale potrzeba żeby wiedziała Europa jak wojska moskiewskie porywają z domów spokojnych obywateli, jak dopuszczają się na nich gwałtów niczem nie usprawiedliwionych: przytrzymane rodziny wydane przeto nie będą aż nastąpi powrót porwanych obywateli polskich.

Wilno.

Hauman pobiegł ścigać Nowickiego. Tęj samej chwili lubo schwytyany był i uwięziony od Moskwy Morawski, powstawały Żmujdz i Wilno. W Szawłach stanęli (16. Kwiet.) na czele brygadyer Sulistrowski, Romuald Giedroń, Prozor, Zawisza sędzia kowieński; we Wilnie, z kąd Moskwa porwała zaraz Sołtana byłego marszałka nadwornego, księdza Ksawerego Bohusza, (brata Ignacego, sekretarza barskiego), Michała Brzostowskiego, Tyzenhauza szefa gwardyi litewskiej, Radziszewskiego, chorążego Starodubskiego, zastąpili ich (22. Kwiet.) Białopiotrowicz pisarz Lit. i młody pułkownik inżynierów, Jakób Jasiński. Załoga moskiewska wynosiła tam 1800 ludzi. Jasiński nie miał jak 4 kompanije, głów trzysta: i jemu wszelako powiodło się. Przy pomocy ludu, wyciął 200 najeźdźców, około tysiąca wziął do niewoli z generałem Arsenijewem; garstka tylko, spaliwszy przedmieście, schroniła się na drogę grodzieńską. Złożono zaraz sąd na zdrajców; przewodnictwo poruczono Niesiołowskiemu wojewodzie nowogrodzkiemu. Kossakowski (hetman) powieszony został na miejscu, gdzie się hetmanem samowolnie ogłosił (25. Kwiet.) tenże los spotkał Michała Szwiejkowskiego, jednego z delegatów targowickich do Petersburga, któremu przepowiadał zawsze Kossakowski, że przy wierności dla carowej, wyniesie się tak wysoko jak on. Uciekali co tchu: z Grodna Bieliński marszałek ostatniego sejmu, godny kawaler S. Włodzimirza, Kurdwanowski z Lubomli; uciekali na gwałt inni targowiczanie. — Przykład wileński podobał się Warszawie, gdzie przywiózł o

tem wiadomość wsławiony później awanturник Hadżkiewicz, „gotów dostarczyć konopi z Litwy, gdyby ich brakło Koronie“. Już poczęła się była zbierać tłuszcza swywołników w rynku pod ratuszem, i radząc o losie kraju pode drzwiami Rady najwyższej, podawała głośno wnioski swoje za „wołę ludu“. Plaga to każdego powstania! Przymuszone do poruszenia tłumów, rodząc się zwykle w nieładzie, nieprędko zeń wychodzi. Nim rząd poważny ustali się, sędzi każdy mieć równe prawo do rady i władzy. Oczywiście korzystają ztąd chciwi znaczenia wichrzyciele, a mając pod ręką ciemne, łatwowieczne tłumy, bałamuca je i nawodzą do swoich celów. Idą ztąd rozruchy, idzie brak zaufania w zwierzchności, jój osłabienie i w końcu upadek rzeczy publicznej. Tej chwili zjawił się młody Maruszewski, który podawał się za wysłańca z obozu samegoż naczelnika. Na głos jego, rozpustnicy, po zbudowaniu sobie mównicy na beczcze, poruszyli zgrają próżniaków i przy ich pomocy, wdarli się aż na ławy Rady. Nie wiele brakowało* że nie padł ofiarą krwawej swywoli brygadyer Dąbrowski Henryk „niemiec“** jak go nazwano, że się kształcił w służbie saskiej, a którego obaczmy między najdzielniejszymi z rycerzy. między najzaciejszymi z patriotów. Przemógł przecie odważny opór niektórych członków Rady: Wybickiego i Wulfersa. Ale, na domaganie „ludu“, przyspieszyć wypadło (9. Maja) sąd dorywczy. Stanęły trzy szubienice w rynku starego miasta, czwarta przed Bernardynami. Półtorej godziny trwały sądy. Przekonani dowodnie że przekupić się dali, otrzymali przed ratuszem „dalszą płacę“ jak im zaręczył Sievers, hetmani targowiccy, Józef Zabieło i Ożarowski; ostatni, schorzały starzec, na krześle wyniesionym został z pokojów króleskich. Nie zapomnijmy: synowie jego czynni będą w powstaniu! Z hetmanami powieszony został Ankiewicz, pomocnik Sieversa i Rautenfelda na sejmie Grodzieńskim, prawa ręka Igelstroma w Radzie nieustającej: przed Ber-

* *Pamiętniki Wybickiego.*

** Spomnieliśmy wyżej (str. IV. 287) o pochodzeniu jego.

nardynami umarł na powrozie drugi Kossakowski, biskup inflancki: znanemu skrupulatowi zdjął skrupulatnie poświęcenie, u progu kościoła biskup Malinowski, nie wpuszczając niegodnego przed ołtarze.

Naczelnik już był pod Połańcem nad Skoźnią (5. Maja). Wyruszył on z obozu Bosutowskiego, skoro tylko pomnożył szyki swoje do dziewięciu tysięcy — do jakiegokolwiek równowagi ze stojącą przed nim siłą nieprzyjacielską; w pochodzie dopiero, w Igołomi (25. Kwiet.), dowiedział się o powstaniu warszawskim. Denisów usuwał się przed nim, łupiąc i paląc wszystko za sobą, dopuszczając się nad biednym ludem srogich okrucieństw; w Staszowie połączył się z oddziałem rozbitków warszawskich. Mniemał więc naczelnik że przyjdzie do walnej bitwy i oszańcował się pod Połańcem. Rzeczywiście próbowali szczęścia moskale: uderzyli raz na lewe, drugi raz na prawe skrzydło polskie; ale ze stratą odparci, przestali na lekkich utarczках z jazdą polską. Naczelnik oparty o Wisłę, która mu splawem wybornie do dowozów służyła, korzystał z nowego wypoczynku, aby znieść się z Warszawą i zaprowadzić porządek w szerzącym się powstaniu. Już z Igołomi Sokolnicki pojechał (1. Maja) z pochwaleniem wszystkiego co się stało. Naczelnik porучzył dowództwo w stolicy generałowi Orłowskiemu; oszańcowanie onejże pułkownikowi inżynjerji Sierakowskiemu; Mokronoskiemu zasłonięcie lewego brzegu Wisły, z prawej Grochowskiemu (ze służby pruskiej) który odznaczył się już pod Boruszkowicami i Zieleńcami. Dąbrowskiemu zdał utworzenie lekkiej jazdy mazurów; Wieniawski otrzymał obronę Krakowa. Rozporządzone złożenie do skarbu połowy dochodów; naród do datków dobrowolnych, kościoły powołane zostały do złożenia sreber. Miał już czas przekonać się naczelnik, że o zapowiedzianem poruszeniu całej ludności mowy być nie mogło: nakazał więc dostawę piątego wieśniaka z kosą, pięćdziesiątego na koniu. A rozs. rzając zaręczenia ustawy 3. Maja,

rozkażal ogłosić ludowi po kościołach (7. Maja) zmniejszenie dotychczasowych powinności oraz wolność osobistą, mianowicie zaś wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce; właścicielom ziemskim odejmował moc wyzucia włościanina z dotychczasowej posiadłości, bez wyroku sądowego; osobni dozorczy strzedz mieli praw ludu; gwałcący takowe obwołany nieprzyjacielem sprawy narodowej. Powołanym do szyków wojennych zaręczona wolność od powinności z posiadanej roli. Ci z ludu którzy odznaczyli się pod Raclawicami, wyniesieni zostali na stopnie oficerskie: Głowacki, Swistacki, zostali chorążymi w pułku grenadierów milicyi krakowskiej. Właściciel Rzędowic, Szujski, uwolnił Głowackiego i jego potomstwo od wszelkich powinności i opatrzył w zasiew i załogę. Kościuszko przywdział sukmanę chłopską; siadał do jednej miski z chłopkami; wszystkie sztaby poprzeberały się podobnie z sukmanki i pasy krakowskie ówieczkami nabijane. Niestety! wzniosłość uczuć, ani nawet pojęcie osobistego dobra, nie dają się obudzić od razu. Jak pod Raclawicami włościanie, tak w stolicy mieszcianie poczęli wypłacać się za przyznane im prawa, brać stanowczy udział w poświęceniach dla kraju: wszakże objawiony przez kośników pod Raclawicami zapal był jeszcze wyjątkowym. „Ani jeden chłopiek nie stawiał się dobrowolnie do obozu“.* Z krakowskiego, które 16,000 ludu dostarczyć było powinno, wyciągnąć się dało zaledwie 2,000**.

— Urządził następnie (10. Maja) naczelnik *najwyższą Radę narodową* w stolicy. Z radością — mówił — ustępuję części powierzony mi władzy; szczęśliwszym jeszcze będę, gdy uwolniwszy ojczyznę, rzucę miecz pod nogi narodu: da Pan Bóg, że mię nikt o przekroczenie władzy nie obwini! — Do podzielonyj na osiem wydziałów Rady, (porządku, bezpieczeństwa, sprawiedliwości, skarbu, żywności, potrzeb wojskowych, spraw zagranicznych, oświecenia),

* Niemcewicz, 207. — Linowski. — *Histoire de la révolution de Pologne en 1794.* 114.

** *Histoire de la révol. de Pologne en 1794.* 116, 17.

weszli: Sulistrowski, Tomasz Wawrzecki poseł brasławski, Myszkowski prezydent Krakowa, Kołłątaj, Zakrzewski prezydent Warszawy, generał Wielowiejski, Ignacy Potocki, Jaskiewicz. Naczelne stanowisko zajmą: Zakrzewski, Potocki, Kołłątaj, przewodnicy wydziałów: żywności, stósunków zewnętrznych i skarbu. Radcom przydani zastępcy i pomocnicy w liczbie trzydziestu i dwóch; weszli między nich: Kiliński, Kapostas, Kochanowski, Jan Małachowski, Dmóchowski, Działyński (Xawery), Deboli, Mostowski, Sierakowski, Gautier, Tykel, Wybicki, Matuszewic, Palmowski prezydent konsystorza dyzunickiego. Nie było różnicy stanów. Zastępcy służyć mieli za pełnomocników po województwach. Pięciu radców stanowiąc miało komplet; obradom przewodniczyć mieli tygodniowo kolejnie. Odznaczały radców flory pąsowe na prawem ramieniu. Na pośrednika z Radą, wybrał sobie naczelnik posłów sejmowych, naprzód Linowskiego, potem Niemcewicza. Litwa miała swoją *deputację centralną* pod przewodnictwem Niesiołowskiego, przy której pełnomocnikiem naczelnika został Prozor. — Objąwszy władzę (28. Maja) a szanując osobę królewską, ze zlecenia naczelnika, Rada doniosła Stanisławowi, że zdawać mu będzie sprawę z główniejszych czynności; król oświadczył jej nawzajem, że najszersze jego życzenia towarzyszyć będą jej i narodu usiłowaniam. Nowy porządek tak się dał zaprowadzić, że nieświadomy zaszłych odmian, nie domyśliliby się, iż kraj miał Rząd rewolucyjny.* Dmóchowski Expijar, sekretarz Kołłątaja, przydany wydziałowi oświecenia, do rozszerzania ducha narodowego, wziął się do wydawania *gazety rządowej*.

Podniosło się tymczasem Lubelskie pod Radziwińskim, i Piotrem Potockim. Grochowski zostawiwszy na prawym brzegu Wisły Haumana, przepawił się na czele czterech tysięcy żołnierzy, na lewy brzeg pod Rachowem: z podobną siłą Mokronoski posuwał się od Warszawy ku Rawie.

* *Ferrand* III. 477.

Naczelnik postanowił wystąpić ze szanów i działać zaczepnie. Już wydane zostały stosowne rozporządzenia, gdy nagle znika Denisów, a tak zręcznie, że dość późno (20. Maja) dowiedział się o tem naczelnik; nie dognał go też, aż pod Szekocinami, gdzie tenże cofnął się pod zasłonę granic pruskich. Przyszło tu do nowój bitwy (6. Czerw.) Siły polskie wynosiły około 13,000 ludzi, 23 dział; Denisów miał dział 28, ale tylko około 10,000 żołnierza; zwycięstwo polskie było niewątpliwe. Jakoż jazda polska przełamała już moskiewską, zachwiała piechotę i zdobyła kilka dział; legł jeden z generałów nieprzyjacielskich. Po dwóch godzinach walki, uchodziła Moskwa. Wtem występują od (Żarnowca) z posiłkami Prusacy. Minister pruski bawił jeszcze w stolicy polskiej. Znany wiarołomca Fryderyk-Wilhelm, bez wypowiedzenia wojny, przybiegł osobiście w 18,000 żołnierza na pomoc Moskwie. Przed tak przemagającą siłą, naczelnik rozporządzić musiał odwrot. Dzielnie opierali się Polacy; Prusacy pierszchali na lewem skrzydle, gdy „rozgłos o śmierci naczelnika który ubite miał pod sobą dwa konie“, wstrząsł słabymi sztykami. Kilku oficerów nie dopełniło powinności; jeden batalijon opuścił pole walki, i lubo większe były aż do owój chwili straty nieprzyjacielskie, zwycięstwo zamieniło się w klęskę. „Bóg nie chciał wzbic Polaków w hardość.“ Padli w czterogodzinnym boju Wodzicki i Grochowski; tysiąc w zabitych, 500 jeńców stracili Polacy i dział osiem. Reszta po trzygodzinnem ogniu działowym wycofała się w porządku.* — Wyzwany przez Prusaków, którzy przytrzymali w Berlinie Zabłockiego, rezydenta polskiego, ogłosił naczelnik pod Kielcami (10. Czerw.) rozkaz aby nie ochraniać już granic, jak Moskwy, tak Prus. Rada narodowa ogłosiła nabytki pruskie za przywłaszczone, cofnęła przymuszone ratyfikacye traktatów grodzieńskich i wypowiedziała nawzajem wojnę królowi pruskiemu (12. Czerwca).

Bitwa pod Szekocinami.

* Kościuszko 7. Czer. z Małogoseczy.

Kiedy naczelnika spotykała klęska pod Szekocinami, tój samėj niedłwie chwili dotknęła powstanie druga, za Wisłą. Po wyruszeniu Grochowskiego, nie pozostało tam nad 2000 żołnierza pod generałami Wedelsztetem i Hautmanem, gdy Zagrajski, w sześć tysięcy Moskwy, zbliżył się od Wołynia. Naczelnik rozkazał mu zastąpić od Buga. Słabsze siły zwiększyć miało powstanie lubelskie. Większėj pomocy spodziewano się od dywizyj ukraińskich, o których powiedziałismy, że Moskwa wcieliła je do wojsk swoich. Na nieszczęście nie było wcześnej z niemi umowy*; ani też porozumiały się między sobą. Zamiast więc powstać razem, wyswobodzić województwa okoliczne i rozbić słabsze oddziały nieprzyjacielskie, po kolei, na Podolu, Wołyniu i dalej, poporywały się cząstkowo i tylko na przedarcie się do swoich, a na to, przy niezmiernej odległości, sama tylko jazda odważyć się mogła. Moskwa, dla którój „wierny“ Złotnicki ustrzegł Kamieńca, rozdzieliła zaraz piechotę między pułki swoje; oficerów odesłała w głąb państwa. Tylko zatem major Kopeć, za nim pułkownicy Wyszkowski, Łażniński, Kołysko ruszyli od Owrucza, Żytomierza i Kijowa, wywodząc dziewiętnaście zaledwo szwadronów. Kopeć pobłogosławiony od ojca Marka w Uszomierzu, dosięgnął szczęśliwie Dubna; Wyszkowskiemu wypadło stoczyć bitwę pod Starym Konstantynowem; pobił nieprzyjaciela i zabrał mu dział siedem; Łażniński przedzierać się musiał przez Mołdawię i Polskę austryacką. Na pierwszą o tём wiadomość naczelnik wyprawił Zajączka (1. Czerwca) aby dopomógł uchodzącym. Przybyła więc spodziewana przeciw Zagrajskiemu pomoc, lecz nie taka, na jaką rachowano. Zgromadziło się tylko 6000 wojska i jeszcze trzecią część składało powstanie lubelskie. Zagrajski, którego wsparł Derfelden, miał 11,000 żołnierza, dział 60. Nie było można przeszkodzić im przeprawy przez Bug. Zajączek przyjął bitwą (2. Czerwca) pod Chelmem, na polu, którém

* *Hist. de la rév. de Pol. en 1794.* 109.

rozwiniętą być mogła jazda, główną siłę jego stanowiąca. Trzydzieści godzin trwała zacięta walka, lubo koźnicy za pierwszym wystrzałem pierzchnęli. Pułkownik Chomentowski, waleczny dowódzca artyleryi, utracił życie; uratowano działa. Zajęczek nieścigany cofnął się, na Krasnystaw, do Lublina.

Od ścigania odwróciły Moskwę poruszenia litewskie, gdzie naczelnik powierzył dowództwo (4. Czerwca) towarzyszowi swojemu na ostatniej wojnie, Wielhórskiemu. Tam obrócił się Derfelden. Wystarczył tak czas Zajęczkowi do zebrania sił rozproszonych; pomnożył je powstańcami do siedmiu tysięcy: pięćset koni i kompanią strzelców wyprawił z Liberadzkiem, wice-brygadyerem do poruszenia Wołyń, z resztą przeprowił się przez Wisłę pod Puławami i pospieszył połączyć się z naczelnikiem. Ostatni dał rozkaz Sierakowskiemu, wyniesionemu na stopień generała, aby, ze siłami, jakie zbierze, zasłonił Warszawę od prawego brzegu Wisły; sam cofnął się ku niej lewym brzegiem. Prusacy podstępują pod odsłoniony Kraków (15. Czer.) który nie liczył jak 800 ludzi załogi, dział dwanaście. Wieniawski schronił się zaraz do kordonu cesarskiego; kapitulacją otrzymał młody pisarek w domu Łaskiewiczów Manderle, obwarowawszy się w zamku z jednym działkiem. Straconą została jedna ze stolic państwa. Trzy na raz klęski obudziły rozpacz między niekzemniejszymi umysłami w Warszawie. Owa Rada podratuzowa krzyknęła: Zdrada! zdrada! Stósowało się to, w szczególności, do poddania Krakowa. Strata tej stolicy była wszakże koniecznym prawie następstwem przegranej Szekocińskiej; generała Wieniawskiego czekał zresztą sąd wojenny w obozie naczelnika, który wkrótce okryć go miał Infamią za odbiezenie miasta bez wystrzału, a bez kapitulacyi, bez uratowania nawet skarbcu ze znakami królewskimi.* Lecz słysząc, jak powodziło się Francuzom, odkąd Jakóbinii zapro-

* *Pomysły do dziejów Polski*, 142. — *Gazeta rządowa* (7).

wadzili tak zwany terroryzm — okrutny rząd miecza i trwogi — zdawało się mniemanym reprezentantom „ludu“, że, w samej rzeczy, jestto nieomylny środek zbawienia. Nie baczyli, jak ułatwiła rzeczy Jakóbinom francuzkim „samaż Polska, której przeznaczeniem było, już oto po raz drugi, od lat dwóch zbawiać Francję, odciągając na siebie dwa potężne mocarstwa, rozdzielając siły trzeciego. A jeżeli Francya wydobyla siły potężniejsze od polskich, toć też liczyła dwadzieścia i kilka milionów ludności, skutkiem zaś tyłowiecznej rządności była zamożną, przemysłną, obfitą we wszelkie zasoby, których brakowało Polsce. Nie baczyli także, iż Jakóbinizm mniej miał w Polsce sposobów: bo jakże było podnieść topór na szlachtę, kiedy powstanie było głównie jój dziełem? jak na duchowieństwo? A, mimo odwiecznej obawy samowładztwa królewskiego, Polak, nie trafwszy nigdy na tyrana, mógłże czuć nienawiść do króleskości, jaką czuł Francuz? Lud wiejski, w szczególności, i mieszczanin w tronie owszem pokładali odwiecznie wszystkie nadzieje; *królewciacy*, (chłopkowie dóbr koronnych) byli w Polsce ludem wybranym. Terroryzm zatem, chociażby nawet usprawiedliwiony we Francyi, w Polsce był i będzie oczywistym bezrozumem, szaleństwem — Cóżkolwiekbądź, ciemnota i jój owoc — płoche naśladownictwo, wreszcie oburzenie, jakie przeciwko królom obcym obudziło ich postępowanie, sprawiły, że ów Jakóbinizm, dopiero zmyślony od najezdców na pokrycie gwałtu, począł zakradać się rzeczywście do kraju; zaszepiły go wrogi: carowa i król pruski. Już w dzień powstania warszawskiego, panny kanoniczki rozsypały wielki zapas kokard rewolucyjnych francuzkich, a, za przykładem to francuzkim sam żołnierz, nie czekając na rozkaz naczelnika, usunął w Chełmie trzech generałów targowickich; sam wyniósł do dowództwa podpułkownika Grochowskiego; w Augustowskiem, tym samym sposobem Suffczyńskiego zastąpił Karwowski; w Lublinie żołnierz podyktował Zajączkowi cofnięcie się za Wisłę. Jakóbinizmem trąciło także kilku kaznodziejów, jak XX. Mejer, Gabryel (Karmelita.)

A tolgując popularności, samaż Rada najwyższa zniżyła się do naśladowaia, w nędznych drobnostkach, konwencyi francuzkiéj: między innemi, zaprowadziła do zwyczajnych stósunków nazwę *obywatela*; bez najmniejszego dla sprawy pożytku odziewała kraj w pozory, których raczój unikać wypadalo, Pociagnął ją Kołłataj, którego wiódł na te drogi właściwy mu „ognisty“ charakter. Najzapamiętalszych pobudzały do Jakóbinizmu wieści z Paryża. Dopiero tak hojni w przyrzeczenia, żeby pożyteczną sobie wojnę wywołać, wykręcając się teraz od ich wypełnienia, Jakóbin francuzcy odpowiadali wysłanemu od naczelnika Bleszyńskiego i innym: „a jakże dopomódz Polakom, kiedy szanują króla i postępują wbrew za:adam rewolucyjnym?“ — Otóż *duchy francuzkie* pochwyciły za najpewniejszy sposób rozpasania namiętności gminu, Przy okopach miasta, gdzie się zbierał z rydlem i motyką, gdzie się ćwiczył do broni lud warszawski, przemówili do tłumów (17. Czerwca) pisarkowie Kołłataja, *obywatele* Kazimierz Konopka i Dębowski, z nimi znany łotr, Piotrowski, Neofita, zagorzały ksiądz Meyer i kilku innych: przypomnieli zdrady targowickie oraz przekupstwa, których ślady znalazły się w papierach niezupełnie zniszczonych Igelstroma. Wytykając zbliżanie się Prusaków i Moskwy, mówili: że zdrada wyda im lud na rzeź za wypadki wielkiego tygodnia. — Otacza rozpustników tłuszcza rozpitych krzykaczy i *rabusiów* chętnych kradzieży przy dobrej sposobności: było wszystkich stu najwięcej*; ale, jak zwykle, pomnożyli się tłumem ciekawych. Tak zwiększeni tłoczą się przed ratusz i domagają się *sprawiedliwości* na pojmanyh hersztów rokoshu targowickiego. „Wszyscy — wrzeszczała zgraja — wszyscy gotowi jesteśmy zginąć za ojczyznę, tylko musimy pierw zdrajców wytępić.“ Jeszcze nie pomyślano o urządzeniu nadzwyczajnego sądu, zapowiedzianego manifestem powstania narodowego; nie było to nigdy polskim obyczajem spieszyć się ze surowem prawem. Powściągnęło przecież swy-

* Kiliński. — Wybicki. — Linowski.

wole zaręczenie Kochanowskiego, przewodniczącego Radzie, że sprawiedliwość przyspieszoną będzie. Korzystają z nocy rozpustnicy i podnoszą jedenaście aż szubienic: przed ratuszem, przed pałacem rządowym, przed bryłowskim, gdzie jak wiemy, osadzono więźniów, przed Prymasem, Teperem i siostrą króleską, wdową po *wielkim* Branickim, ostatnim z owego rodu. Z porankiem zbiera się Rada i wysyła rozkazy ku zatamowaniu zbrodni; do ułagodzenia umysłów, naznacza popularnego Kilińskiego. Przychodzi do otwartego buntu. Ludzie uczciwi, „possesyonaci“, jak zawsze pokryli się: część nagromadzonej zgrai odnawia przed ratuszem wymagania o przyrzeczone przyspieszenie sądów; część nie czekając takowych, bierze się natychmiast do katowskiego rzemiosła. Wywleczono z więzienia i powieszono biskupa Massalskiego, Prezydenta delegatów grodzińskich, osławionego już na pierwszym sejmie rozbiorowym, a któremu król wyprosił życie 9. Maja. Po nim powieszono targowiczankę kasztelanę Czetwertyńskiego, Boskampa poprzednika ambasadorów moskiewskich do wszystkich przekupstw i kabał, Rogozińskiego co był faktorem Ponińskiego, Stackelberga i Igelstroma, a przyjął od ostatniego urząd instygatora przeciwko narodowemu powstaniu. Powieszono i kilku innych osławionych zdradą rzeczywistych zbrodniarzy. Ale padł oraz ofiarą „sprawiedliwości ludu“, Wulfers, ów adwokat tak czynny we wielkim tygodniu; padł zacy Majewski, instygator marszałkowski, który gdy mu chciano wydrzeć z rąk listę więźniów, wolał głowę oddać, niżeli uchybić powinności swojej. Niezmordowany przewodnik komisji edukacyjnej, Prywas, otrut się — mówią — aby uniknąć haniebną śmierci! Aż nakoniec Zakrzewski podolał zasłonić własną pierś, Moszyńskiego, zasłużonego posła na konstytucyjnym sejmie, zasłużonego podkomendanta korpusu kadetów, któremu jedno to było do wyrzucenia, że na obradach grodzińskich przyjął, przyjąć musiał w. laskę koronną. Dopiero, poruszona męstwem obywatelskiem zacnego męża, uspokoiła się zgraja. Ten sam „lud“ wła-

ściwił tłum ciekawych, wyprzegł konie od powozu Zakrzewskiego i własnymi barkami zaciągnął go do domu. Dopomógł do rozpedzenia tłumów i deszcz nawałny.

Wielki smutek ogarnął szerych patriotów. Naczelnika zatrwożyła rozpusta bardziej niż przegrane bitwy. „Napełniło się goryczą i smutkiem serce jego.“ Narodzie! — mówił niedawno — ziemia twoja będzie wolną; niech tylko duch twój wyższym będzie nad rozpacz. Nie strata miasta lub bitwy — mówił później — zgubić nas może, ale słabość, brak stałości, zwątpienie o sobie. Teraz, (29. Czerw.), przydawał w odezwie z Golkowa: „także to postępuje naród, który podniósł oręż za wolność, za niepodległość, za bezpieczeństwo! Słuszna jest chęć ukarania winowajców: ale, czemuż bez wyroku, bez sądu? Czegoż może pragnąć bardziej nieprzyjaciół, jak widzieć nas w nierządzie, nie szanujących sądu i prawa?... Niegodzien ten wolności, kto prawom nie umie być posłusznym. Porywacie się do oręża — mówił w końcu do rozpustników: — użyjcież go przeciw nieprzyjacielowi co zajechnął ziemię naszą; przybywajcie do obozu mego!“ — Tylko wspomnienie ginącej ojczyzny odwróciło zanego męża od porzucenia służby. Zebrany na jego rozkaz sąd ukarał śmiercią (26 Lip.) Piotrowskiego i sześciu innych oprawców; kilkuset, aby mieli sposobność „zginąć za ojczyznę“ jak wrzeszczeni, trzeba było wziąć gwałtem w kamasze; swoich ocalił Kollataj.*

Rozwijając poprzednie uchwały naczelnika, już Rada narodowa (6. Czerwca) postanowiła, aby obok ludu dostarczonego do szyków regularnych, każdy mieszkaniec od lat 18 do 40 stanął gotowy pol bronią i co święto ćwiczył się w służbie. Inną uchwałą (8. Czerwca) starała się pomódz skarbowi papierowym pieniądzem, opartym na dobrach narodowych; postanowiono wypuścić takowych za

* *Pomysły do dziejów Polski.* 140. 4. — Kitowicz.
Dzieje Narodu Polskiego. V.

60,000,000 zł. W tem Austria przypomina sobie, jak ją pozabawiono łupu przy ostatnim rozbiorze. Powiedzieliśmy wyżej, powstanie zabroniło jój sobie zaczepić; nie zapomnieli Polacy, że nie wdawała się do tegoż rozbioru; przez Galicyą zresztą mieli stosunki zagraniczne; od niej mieli i dowozy zboża, tém potrzebniejsze, że przed wojną, Komissanci obcy ogołocili kraj ze zapasów, wykupując takowe nad Ren. Austria téż, zajęta walką z Francyą, chętna uchować pokój w swoim zaborze, przez szpary patrzyła na zmowy patryotów lwowskich: Dzieduszyckiego, Dzierżkowskiego, Leszczyńskiego, Węgłęńskiego i innych; rada była owszém wymykaniu się do powstania młodzieży, która ją niepokoiła. Tak zwykle postępować będzie w podobnych okolicznościach. Ale z wystąpieniem Prus zmieniły się jój widoki. Przeglądając koniec niewczesnego ruchu, nie chciała stracić udziału w zyskach. Piętnaście tysięcy żołnierza austryackiego wkroczyło w Chełmskie i na Wołyń (30. Czer.) „dla zabezpieczenia pokoju zagrożonym prowincjom cesarstwa.“ Rezydent cesarski *de Caché* opuścił Warszawę (3. Lipca). Policya austryacka przytrzymała w Karlsbadzie Stanisława Kostkę Potockiego i Piattolego. Od swojej strony Prusacy zgromadzili pod Łowiczem nowe szyki, którym przywoził królewicz. Tamże ściągnął Igelstrom, co było na lewym brzegu Wisły moskiewskiego wojska, tylko z kolei doczekał się niełaski, jakiej doznał niegdyś godny towarzysz jego Karr; ustąpić musiał dowództwa przybyłemu z Rygi, przez Prusy, Fersenowi. Ten pod Golków, królewicz pruski przysunął się pod Błonie. Zastąpili drogę Kościuszce. Szczęśliwe spotkanie Mokronoskiego (8. Lip.) z Prusakami, a Zajączka z Moskwą (9. Lip) ułatwiły przecieź naczelnikowi bezpieczne wycofanie się do Warszawy.

Połączone w Nadarzynie (9. Lip.) szyki pruskie i moskiewskie obsaczają stolicę Polski z lewego brzegu Wisły (14. Lip.) Broniły jój z téj strony tylko „kretowiny z piasku“, których ledwie dwadzieścia i kilka zdążył wysypać Sierakowski. Niedostatek okopów zastąpić wypadalo liczbą żołnierza

Tymczasem, pomimo uchwał które przytoczyliśmy, gdy takowe należycie wykonane nie były,* siły wszystkie narodowe wynosiły tylko 15,000 starego wojska, 8000 przysposobionego, około 30,000 rozmaitej ruchawki, dział połowych sto.** Ze sił tych Wawrzecki miał na Żmudzi 1000 regularnego żołnierza, 4000 powstańców, którym przywodzili: Romuald Giedrońc i Niesiołowski; Wielhórskiemu około Wilna, liczone 6,000, tyleż Chlewińskiemu pod Słonimem, cztery tysiące Sierakowskiemu nad Wieprzem; 3,000 ludzi powierzył naczelnik do strzeżenia Narwi od Prusaków Cichowskiemu, którego później zastąpił brygadier kawalerji narod. Jaźwinski. Do obrony stolicy nie zachował więc sobie jak 17,000 piechoty i 5,000 jazdy; tylko dział, rachując z wółowami, miał dostatek.*** — Obrona tak rozdzieloną została: osiem batalionów, osiemnaście szwadronów, stanęło na prawem skrzydle (w Młocinach, Bielanych, Powązkach, Wawrzyszewie i Marymoncie) pod Mokronoskim; Zajęczek, na Czystem i przy rogatkach Jerozolimskich miał 6 batalionów, 9 szwadronów; na lewem skrzydle od Mokotowa do Wisły, dowodził Dąbrowski około Czerniakowa, pod Rakowcem Adam Poniński, (syn), któremu, rannemu już pod Szczekocinami, „odważnie“ tamże zasłaniającemu rejteradę, naczelnik podawał chętnie sposobność do zmazania ojcowskiej hańby: ci, mieli 20 batalionów, szwadronów 30. Do pomocy wojsku, urządzoną została na prędce, w sposób francuzki, milicya miejska: powołano do niej całą ludność zdolną do broni; jedna trzecia wychodzić miała co dzień na okopy; reszta, za danym znakiem z kościoła ewangelickiego a wystrzałem działowym z przed zamku i uderzeniem we wszystkie dzwony, stanąć miała w ostatniej potrzebie przy słupach, którymi naznaczone było mieszkanie każdego se-

* *Pomysły do dziejów Polski.* 81.

** *Wojda: Pamiętniki XVIII. wieku, VIII.* 112.

*** *Powstanie Kościuszki — histoire de la révolution de Pologne en 1794,* 147.

tnika i tysiącznika. W rzeczywistości, cała ta pomoc ograniczała się na parze tysięcy zbrojnych ochotników i kilku tysiącach robotników przy szafkach. *

Najeźdźcy, którym przywoził osobiście Fryderyk-Wilhelm, liczyli sobie 36,500 żołnierza: mianowicie Prusacy pod Opalinem, zgromadzili 21,500 ludzi, Moskale, pod Wilanowem 15,000; tamci 40, ci mieli dział 67. — Oblężenie poczęło się od zajęcia Woli (27. Lip.) W trzy dni potem nastąpiło bombardowanie. A gdy nie skutkowało, Fryderyk-Wilhelm założył główną-kwaterę swoją we Włochach, i oczekując na cięższe działa, które mu szły z Grudziąży, otworzył korespondencją, to z królem, (2 Sier.) to z mieszkańcami: spodziewał się, grożąc im zemstą moskiewską, że otrzyma łatwo i bez szkody miasto, które, snadź, już za swoje uważał. Rzeczywiście już Moskwa (w początkach Czerwca) wyprawiła była żądanie do Wiednia i Berlina, aby dwa dwory porozumiały się z nią o przyszłym losie Polski; od Fryderyka-Wilhelma pojedzie tym końcem hr. *Tauernzien* do Petersburga. Fryderyk spodziewał się więc, jak pisał do Warszawian, że daremnym uporem nie zechcą „usprawiedliwić okropnych skutków jakie czekają miasto bez obrony.“ Stanisław odpowiedział mu z godnością. Gdy tak namowy zostały bez skutku, a spodziewane dział 40 nadeszło, najeźdźcy nie szędzili ani ognia ani ludzi. Naczelnik, z głównej-kwatery swojej w Marymoncie, pilnował obrony, rozporządzał wycieczki. Podjazdy polskie przeryzując się na tyły nieprzyjacielskie, dochodziły aż do Sochaczewa; odznaczali się w nich szczególnie strzelcy Rymkiewicza i Sokolnickiego. Były i walniejsze utarczki. Po dwakroć (2. i 18. Sier.) pobili nasi Moskali; Dąbrowski wygnał ich z Wilanowa i spalił im zapasy na wyspie Zawadzkiej. Najwalszem było spotkanie z Prusakami, w ostatnich dniach Sierpnia. Od trzech stron — od Czystego, Górców i Babie — rozkazał naczelnik uderzyć na

* *Pomysły do dziejów Polski*, 105.

Wolę; wykonanie poruczył ks. Józefowi Poniatowskiemu który, zapomniany od narodu* sam szlachetnie stawił się w obozie połanieckim, i, wódz niedawno, przyjął miejsce w szykach jako ochotnik, a zastępował teraz Mokronoskiego, wyprawionego (6. Sier.) w miejsce schorzałego Wielhorskiego do Litwy. Nie pośpieszył w pomoc „książętkowi“ republikanin Zajączek. Prusacy opanowali *góry-szwedzkie* (26. Sier.) Rannego księcia zastąpił nazajutrz Dąbrowski. Roztoczyła się walka na całym prawym skrzydle, od Woli do Wisły (28. Sier.); trwała od 4. zrana do 9. wieczorem. Odznaczyła się jazda Kolyski. Strata Prusaków w zabitych i jeńcach, dnia tego i nocy następnój, wynosiła do 3,000 ludzi. Pierwsza obrączka z napisem „Ojczyzna swemu Obrońcy,“ dostała się Dąbrowskiemu.

Fryderyk-Wilhelm osądził, iż mu wypadało znowu zaczekać aż nadejdzie jeszcze 60 dział ciężkich z Wrocławia; Kościuszko, ze swojej strony, zdążył ze sypaniem szańców, z przysposobieniami do potężniejszego odporu. Czas oblężenia przymnożył mu aż do 107 szańców, osłanianych wilczemi dolami; w niektórych miejscach miał nieprzyjaciel cztery aż linje do przebycia. Nakoniec, już (na dzień 1. Września) przygotowali najezdniczy szturm powszechny, między Powązkami a Czystem. — Powściągnęło zamach powstanie Wielkiej-Polski. — Nie wstrzymał szczerych patriotów ukaz, który zaraz po ruchu Madalińskiego ogłosił był Fryderyk-Wilhelm (20. Marca): „aby Powstańców bez pardonu w pień wycinać, a wziętych z bronią wywieszać.“ Wybuchło naraz powstanie na całej przestrzeni, od Ziemi Wieluńskiej, do Kujaw i Noteci: we Wieluniu pod Stokowskim, w Sieradzu pod Bleszyńskim, w Pyzdrach pod dawnym konfederatem Barskim, Pawłem Skórzewskim, w Rąbinie pod Józefem Niemojowskim, w Gnieźnie pod Lipskim,

Powstanie
Wielko-Polskie.

* Był synowcem króleskim! Zawisć cniła jego sławę. „Mówiono wiele o Dubience; zapominano o Zieleńcach...“

nad Notecią pod Grudzińskim, w Kujawach pod Kasztelanem Dionizym Mniewskim, w Koninie pod Xawerym Dąbrowskim, w Łęczyckiem pod Byszewskim. Tylko Poznań, Częstochowa, Piotrków i Łęczyca, silniej opatrzone, zostały w ręku najezdźników. Zabrano zapasy w Sieradzu, Kaliszu, Rawiczu, Śremie i Gnieźnie; Sieradz, gdzie dzielnie sprawili się mieszczanie, po dwakroć za to złupionym będzie od Prusaków. W Kościanie (23. Sierpnia) ogłaszają Wielkopolanie spółny akt powstania, ogólne dowództwo powierzają Niemojowskiemu. Powołani wszyscy obywatele ziemscy do broni w przeciągu dni trzech; który nie stawał osobiście, miał dać czterech zastępców; każda gmina szlachecka dostawić miała żołnierza z piątego domu, gmina duchowna albo króleska po dwóch. — Odznacza się pierwszy Mniewski. W trzydziestu spółtowarzyszów, rozbraja (22. Sierp.) załogę pruską w Brześciu, potem we Włocławku, gdzie mu dopomogła kollegiata, i pomnożywszy oddział swój do stu ludzi, uderza śmiało na jedenaście galerów płynących do Warszawy z potrzebami do szturm; zabiera je, zatapia, a gdy w kilka dni szyki jego urosły do dziewięciuset ludzi, oczyszcza lewy brzeg Wisły od Torunia aż do Tokar. — Na tę wiadomość Wilhelm wyprawia do Wielkopolski (29. Sier.) generała Szweryna i pułkownika Szekielego, z nowem zapowiedzeniem, w imieniu „łaskawego króla Imci,“ szubienicy i wyzucia z majątków dla powstańców, pracy przy taczkach dla podejrzanych, smagania dla niedonoszących o ruchach powstańczych, a to wszystko „bez litości, bez wszelkich form,“ bez względu nawet na płeć. — Już Prusacy, jak sami obliczają, * stracili pod Warszawą 13,700 ludzi; przyłożyły się do tego ustawiczne deszcze. Strapiony powstaniem Wielkopolskiem, pozbawiony przez Mniewskiego koniecznych potrzeb do szturm, próbuje Wilhelm raz jeszcze układowej rozmowy; ale przysłanemu Manstejnówi odpowiedział Zajączek: że wiarołomca na wiarę

* Treskow: *Der Feldzug der Preussen im Jahre 1794.*

nie zasługuje. * Najezdniccy odstępują ze wstydem od Warszawy (6. Wrześ.) Mszcząc klęskę po swojemu, to jest ogniem, rabunkiem, gwałtami nad bezbronnyim ludem, cofnęli się Prusacy drogą Rawską; w Raszynie porzucili bez litości rannych i chorych. Struchlały Fryderyk-Wilhelm przekradł się szczęśliwie przez Wrocław do Berlina; pod Kępnem o mało schwytanym nie był przez Stokowskiego. Fersen odszedł w górę Wisły po lewym jój brzegu.

Oswobodzoną została Warszawa. — Przyznajmy: przyczyniły się do tego niesnaski w obozie nieprzyjacielskim — zawiść między najezdnikami. — Naczelnik wyprawił, za Fersenem, Jazwińskiego w 1000 ludzi, Ponińskiego w 4000, z ośmią działami, na strzeżenie tegoż oddziału moskiewskiego, z przeciwnego brzegu Wisły; ten baczyć miał oraz na zbliżających się od téj strony Austryaków. Książę Poniatowski z Madalińskim poszli w 6000 ludzi za Prusakami; Dąbrowskiego we 2400 ludzi (piechoty i jazdy) oraz działek 16 posłał naczelnik na pomoc Wielkopolanom. Resztę zachował pod Warszawą do wsparcia, wedle potrzeby, wyprawionych oddziałów. Do poruszenia Wołynia, zkąd Liberadzki, nie poparty, schronić się musiał do Galicyi, pobiegł brygadyer Joachim Denisko z odezwą naczelnika, wystawiającą dany od Wielkopolan „wszystkim braciom przykład, że powstanie bez pomocy wojska skuteczzone być może, hyle tylko wszystkie umysły złączyło dobro ojczyzny.“ Do Lwowa wybrał się już powtórnie vice-brygadyer Drzewiecki Józef. — Gdyby téj chwili jak była nadzieja, Osmanie, do których Rada narodowa wysłała (w Cz.) Kurutę Drogomana, z odkrytymi w archiwach Igelstroma papierami, pogrozili byli Moskwie i tylko strzeżący ich Suwarowa korpus w miejscu zatrzymali, wedle własnego samychże Moskali wyznania**, nie byłiby może najezdniccy podolałi powstaniu, tem mniej, że kozacy zdawali się gotowi do

* *Hist. de la rév. de Pol. en 1794.* 163.

** Pistor: *Mémoires sur la révolution de Pologne, trouvés à Berlin.*

ruchu*: zwiastował to wysłaniec (setnik) który się zgłosił podczas oblężenia do forpoczty warszawskich. Podobno Suworów miał już rozkaz do zawarcia zawieszenia broni.** Niestety! nie dopisali Osmanie, jak niedawno nie dopisali im Polacy. I oni przenieśli samolubną neutralność! Nie było ratunku tylko we własnych siłach, a „dobro ojczyzny nie złączyło wszystkich umysłów“..... W zaborach moskiewskich przemożły: trwoga i zwątpienie; w Litwie niezdolność dowódców, niezgoda między nimi, wytraściły wiele możebnych korzyści. Tu w początkach, po rozbrojeniu Arsenijewa, nie pozostawało nad cztery do sześciu tysięcy żołnierza nieprzyjacielskiego: Tycyanów miał dwa tysiące w Grodnie; reszta rozrzuconą była po mniejszych miasteczkach. Ale dziesięć tysięcy żołnierza zajmowało część Litwy świeżo zabranej. Gdy zaś tamże nie objawiło się najmniejsze poruszenie, wnet zatem sześć tysięcy, pod Łabanowem, wkroczyło na Wołyń; trzy tysiące pod Benigsenem i Walerym Zubowem, wyruszyło z Mińska. Nie były to siły dość przeważne. Więc po swojemu dowódcy odezwali się łagodnością i obietnicami; odzywali się szczególnie do ludu, aby go przeciwko panom poburzyć, od powstania odwrócić. Jasiński młody, żywy, postępując w duchu zupełnie rewolucyjnym, nim przybył do Wilna Wielhórski, ogłosił był (1. Czerw.) rozporządzenie urządzające siły powstania i sposoby postępowania z nieprzyjaciółmi. Zamiast poruszyć szlachtę, obudził skargi, które powieziono naczelnikowi. Przyłożyło się to do przeniesienia dowództwa w ręce Wielhórskiego. „Ufając cnocie i gorliwości Jasińskiego, nie wątpił naczelnik iż młody generał, talentem i odwagą pomocnym mu będzie, mniej dbając o własną sławę na którą tak pięknie zasługiwał, jako raczej o dobro ojczyzny, która mu droższą była nad samą sławę!“ Jasiń-

* Niemcewicz: *Captivity*, III.

** Ks. Czartoryski: *Żywot Niemcewicza*, 104.

skiemu nie podobał się* przyjazd Wielhórskiego (15. Czer.) że mu odbierał nabyte wyswobodzeniem Wilna stanowisko. Aby nowem zwycięstwem zasłużyć na takowe, wyruszył od Równopola, uderzył śmiało na Benigsena pod Sołami. Ale nie dopisał mu z pomocą Chlewiński. Pobity (25. Czer.), odwołany z Litwy przez naczelnika, zupełnie prawie usunął się od służby Jasiński. Moskale obrócili się na Wilno, o którego oszańcowaniu i uzbrojeniu nikt nie pomyślał. Wyszedł przeciwko nim Wielhórski (13. Lip.); ale tak dał się zwieźdź, że w kilka dni, Zubow przed nim znalazł się pod miastem (20. Lip.). Obronił go wszelako Jerzy Grabowski, z pułkiem 7. piechoty litewskiej i artylleryą porucznika Hornowskiego; przy dzielności ludu wileńskiego walka trwała 36 godzin. — Tymczasem Chlewiński, jak dopiero Jasińskiemu, przysługuje się Sierakowskiemu. Ten, zabrał był (7. Lip.) zapasy nieprzyjacielskie w Międzyrzeczu i posunął się aż pod Slonim gdzie w szczęśliwie stoczonej walce (2. Sierp.) byłby niezawodnie zniósł znaczny oddział korpusu Derfeldena, gdyby go był poparł Chlewiński. — Na większe nieszczęście, spadło na ostatniego jako najstarszego (9. Sierp.) dowództwo litewskie, które schorzały Wielhórski złożył. Chlewiński był przyjacielem od serca Kossakowskich: na niego rachował Szymon, kiedy gotów był porwać się na rozpędzenie wielkiego sejmu (str. 297). Wnet też powstanie straciło Wilno (12. Sierp.) Nie podolało go obronić męstwo Frankowskiego, Mejena i księcia Kazimirza Sapiehy; legło około tysiąca ludzi.

Chlewiński rozporządził cofanie na drogę kowieńską. Poszło za tem, że upadły nie poparte ruchy na Żmujdzi, i w Kurlandyi. Powstańcy zajęli już byli Lipawę (12. Lip.) i stawiawszy na czele Henryka Mirbacha, „łączyli się uroczycie ze spółbraćmi“. Ale powstanie było raczej miejskie i ludowe; niemieckiej szlachcie nie podobało się ogłoszenie wolności i ustępstw dla ludu; zapowiedziała na 30. Lipca

* *Pomysły do dziejów.* 86.

sejm przeciwko poruszeniom „wściekłego pospólstwa“. Bitwa z Moskwą (24. Lip.) wypadła wszelako na stronę powstańców. Giedrońc i Niesiołowski odnieśli nowe zwycięstwo pod Salantami (29. Lip.); Wawrzecki raz też jeszcze opanował Lipawę (7. Sierp.), a mieszkańcy Połagi, uzbrojony dwa statki, zabrali szalupę moskiewską. Cofnięcie się Chlewińskiego pociągnęło za sobą upadek na wszystkich punktach. Wypadł jeszcze Stefan Grabowski z Oran (15. Sierp.) Szedł on z rodziny wyznania kalwińskiego, która zawiązywała konfederację radomską; wielki sejm pogodził ostatecznie synów jednej ojczyzny, lubo różnej wiary. Grabowski posunął się, we dwa tysiące powstańców, aż nad Berezynę; ale i on w krótkce (4. Wrześ.) poddać się musiał, gdy wsparcia miejscowego nie doznał. Ani był szczęśliwszym Ogiński w. polskarbi lit, który z Onikszt (17. Sierp.) wdarł się aż do Inflant i przedmieście Dynaburgu spalił.

Taki był stan rzeczy w Litwie. Z wyswobodzeniem Warszawy pora zdawała się sposobną do naprawienia złego. Naczelnik jak powiedzieliśmy, porucił to Mokronoskiemu. Tén zbierał w Grodnie rozproszone oddziały. Ale Moskwa już upewniła się że Osmacie korzystać nie będą z tej zręcznej chwili do obalenia przewagi spólnego nieprzyjaciela. Wyzwolone mając wszystkie siły, Moskale pomnożyli szyki swoje przeciw Polsce do 75, prusacy do 45,000 głów; liczbę dział do 360. Niechybnym stał się cios, który czekał opuszczony zewsząd naród. Suworów ruszył (12. Sierp.) z Niemirowa Podolskiego i nie spotkawszy żadnego oporu na Wołyniu, zbliżył się do Buga. Sierakowski, po bitwie Słomniskiej, wrócił był na stanowisko swoje do Brześcia; szyki jego wzrosły do sześciu tysięcy żołnierza. Nie wiedząc o ruchu Suworowa, przekonany że miał przed sobą tylko oddziały wołyńskie, Markowa i Buxhewdena, postąpił niebacznie do Kobrynia. Tam dopiero powziął wiadomość o poczwórnnie większej sile nieprzyjaciela. Cofnął się więc pod Krupczycami. do Krupczyc nad Trosienicą, gdzie spotkały się dwa wojska (18. Wrześ.). Sierakowski wyszedł szczęśliwie z pierwszego

boju, który trwał od 9 téj z rana do 8 méj wieczorem: osiem godzin walczone na goły oręż; okoliczne błota, przez dwie mile, zasłane były trupem po większej części moskiewskim. Ale zmordowane szyki „nie zachowały się podobnie“ nazajutrz. Ulegając pod Brześciem nazbyt przeważnym siłom, stracił Sierakowski na groblach kobyłańskich artylleryą całą, połowę żołnierza i ledwie z resztą wycofał się do Janowa. Saworow przeszedł Bug.

Błysnął jeszcze płomyk szczęścia dla powstania, nad Wisłą. Nieprzyjaciel wycofał się był od Warszawy bez wielkiej szkody. Zniszczona jazda dla braku furazów podczas oblężenia nie mogła go ścigać jak należało: zamiast niepokoje-
nia obserwowała go tylko. Fersen wycofał się spokojnie w górę Wisły. Prusacy okopali się w lasach pod Czconowicami, gdzie ich pilnował ks. Poniatowski. Ale gdy Szweryn, zaledwie zdobył się na lichą potyczkę z powstańcami Wielkopolski, pod Koninem, w której, z jednéj i z drugiejj strony padło po kilkadziesiąt ludzi, Dąbrowski dopełnił szczęśliwie danego sobie zlecenia. W Kamionnej, nad Bzurą, połączył się z Madalińskim; tam i w Tokarach zabrał znaczne zapasy Prusakom, przebył Wartę pod Kołem, gdzie się połączył z Mniewskim, i pomnożone do 3000 posiłki dla Wielkopolan doprowadził pod Słupce (24. Września.) Nie żyli w stosunkach przyjaźni Dąbrowski z Madalińskim. Ostatni to przyłożył się do narażenia „Niemca“ na niebezpieczeństwo, które zagroziło mu w pierwszych dniach powstania. Miłość ojczyzny pojednała dobrych obywateli; Madaliński poddał się młodszemu ale bieglejszemu wodzowi Dąbrowskiemu. Z rozporządzenia Dąbrowskiego, powstanie najodleglejszych okolic, mianowicie sieradzkie i łęczyckie, odesłane zostało do własnych województw, aby tamże rozmnożyło się i przeciwicyło. Z reszty pomnożył korpus swój do siedmiu tysięcy, do czterech tysięcy jazdy, trzech piechoty. Poczém majora Bielanowskiego, który odznaczył się już przy oblężeniu Warszawy, wyprawił we 200 koni, na postraszenie Szweryna w Poznaniu, i obrócił się ku

Gniesznu (27. Wrześ.), na oczyszczenie z nieprzyjaciela całej przestrzeni między Notecią, Wisłą i Bzurą. Po utarcze pod Łabiszynem (30. Wrześ.) ścigani przez Rymkiewicza, nie oparli się Prusacy, aż w Bydgoszy (2. Paźdz.) Miasto wzięte zostało szturmem z wielkimi zapasami, w niem dowódzca Szekieli, ciężko ranny. Jego to podpisem opatrzone były srogie groźby, któreśmy wyżej przytoczyli, a wykonywał je do litery, wypalał cechy na jeńcach, niewiasty publicznie chłostał. Zadrzał nikiemnik, gdy się znalazł w ręku powstańców i uciekł się do pokory. Uszanowany, jako jeńiec wojenny, nie miał przecież powodu obawiania się zasłużonej kary. Rada narodowa oświadczyła uroczyście (29. Wrześ.) że chyba konieczność przymuszenia tyranii do umiarkowania popchnąćby mogła Polaków do odpowiedniej pomsty. Lipski i Mniewski otrzymali rozkaz do przeprowadzenia się przez Wisłę. Poruszyło się dawne województwo pomorskie pod Kruszyńskim. Pełnomocnik przy wojsku, Wybicki, odważny poseł na sejmie 1767. roku, przywrócił w Świeciu dawną zwierzchność narodową. W Starogrodzie i Nowem Mieście, jak w Gdańsku i Toruniu, gotowali się mieszkańcy do braterskiego przyjęcia Polaków.* Gdańsk mianowicie, „wierny stróż prawa“, nie zapomniał ani swobody polskiej, ani krzywd pruskich: musieli Brandenburczycy broń odebrać mieszkańcom. Zadrzano aż w Berlinie. Fryderyk Wilhelm przyzywał na gwałt 20,000 żołnierza z nad Renu (26. Wrześ.)

Powiodło się i Ponińskiemu przeciw Austryakom; zabrał im zapas zboża w Józefowie (17. Wrześ.). Ale, co już powiedzieliśmy, w tej to samej chwili. Suworów przeszedł Bug, a jak on od Buga, tak Derfelden zmierzał od Niemna ku Warszawie. Mokronoski, gdy nie zebrał w Grodnie nad 4000 żołnierza, wstrzymać nie mógł ostatecznie. Przeciwko Suworowowi wysłał naczelnik na pomoc Sierakowskiemu, Kniaziewicz w 1200 piechoty i brygadę jazdy Kamień-

* Treskow: *Der Feldzug der Preussen im Jahre 1794.*

skiego. Potrzebne były do poparcia sprawy narodowej nowe wysilenia. Niestety! złożony we dwóch miesiącach rozpisana połowa dochodów, która byłaby pewnie ocaliła naród przed dwoma laty, najgorliwsi ostygli już z pierwszego zapachu. Niewątpliwie każdy życzył ojczyźnie jak najlepiej, tylko radby był, aby wszelkie dobro stało się bez wielkich ofiar z jego strony.* Przykrzyły się wysilenia w miarę, jak chybiały fałszywe rachuby, złudzenia — gdy mianowicie chybiała spodziewana pomoc zewnątrz, a ztąd i nadzieja, aby te wysilenia przyniosły pożądany skutek. Naczelnik nie użył — śnać użyć nie mógł — dostatecznej władzy. Skarb był wyczerpany, Jedyne już zasoby skarbowe, duży halicki krzyż szczerozłoty, wzięty ze skarbcza, nie wiele dostarczył sztuk trzechdukatowych; liche zasilek, dary dobrowolne, ustawały; papierowy pieniądz nie miał kredytu i owszém zniechęcał; daremnie wystawiały odezwy rządowe, że zastępował podatek, a przeto ulgę przynosił; daremnie groziły sądem, karą. Pożyczka przymuszona (11. Wrześ.) prawie nic też nie przyniosła, a zamierzona sprzedaż starostw nic wcale. Postanowiono dopomóc skarbowi resztą sreber kościelnych; zostawiono kościołom już tylko same kielichy. Okrywające obrazy świętych, vota złote i srebrne, sukienki i oprawy relikwii, nie wiele dostarczyć mogły. Przydajmy, aby żadnej winy nie zataić, potrzeba było grozić karą zdrajców tym z Polaków którzy nie opuścili szyków nieprzyjacielskich i „nie wzdrygali się walczyć przeciwko własnej ojczyźnie, topić oręż zbójcecki w piersiach swych rodaków“; przemogła między nimi karność obozowa; potrzeba było także, pod groźbami, naznaczać termin powrotu tym, którzy się usunęli za granice kraju. Na domiar złego, psuły ducha publicznego, zgodę i karność, fakcye. Rozpacz pojątrzyła umysły. „Duchy francuzkie“, których sprawki wspomnieliśmy, a których od Hugona Kollåtaja, co je „zagrze-

* Ogiński: II. 7. — *Histoire de la révol. de Pologne en 1794*, 99, 116, 36, 76.

wał“, * zwano *Hugonistami*, burzyły jednych, obudzały trwogę innych. Ztąd wzmagala się w stolicy fakcja druga, którą mieniono *dworską*, że, zapowiadając klęski, wskazywała króla, jako jedyną ucieczkę do odwrócenia zemsty nieprzyjacielskiej. Wahający się między niemi naczelnik nie dopuszczał znieawidzonego powszechnie króla, do żadnych czynności, zdierał postać jego z monety, którą zastąpił napis pożyczony z Paryża: wolność, całość, niepodległość; odrzucił nawet ów krzyż wojskowy cyfrą Stanisława ozdobiony, za którym niedawno sam gorliwie upominał się u konfederacyi targowickiej; zastąpił go na sposób francuzki, obrączką, zegarkami, tabakierkami. Z drugiej strony ujmował sobie tegoż króla do potrzeby, gdyby przyjaźniejsze mocarstwa inaczej wniść nie chciały w stosunki z narodem, jak za jego przewodnictwem. Na obchodzie pogrzebowym (4. Paźd.) za bohaterów w obronie ojczyzny poległych oddał Stanisławowi cześć przywoitą, dając mu miejsce przed sobą. Radzie narodowej, jak powiedzieliśmy, rozkazał, aby mu zdawała sprawę z główniejszych działań. Gdy gazeta rządowa ogłosiła kwity pensyonarzy moskiewskich, wyjęte z regestrów ambasady, a między nimi znalazł się króleski z roku 1773, przyjęć musiała też gazeta usprawiedliwienie Stanisława, dowodzące, że był to po prostu zwrot własnych jego dochodów z przywłaszczonych od Moskwy ekonomii. Tak było rzeczywiście.** Tak też dogadzał naczelnik jednym, stanowiąc wreszcie na zdrajców (23. Sierp.) sąd wojenny, rewolucyjny, w miejscu dotychczasowego, zwyczajnego, sadzając w nim takich gorliwców, jak Zajączek, któremu powierzył przewodnictwo, jak Taszycki, jeden z naczelników krakowskiego powstania, jak Rafał Kollątaj, brat Hugona a nawet i Maruszewski; głaskał drugich, ulaskawiając złoczyńców. Właśnie sąd ten, „zapowiedziawszy nieubłaganą surowość na zdrajców“, po wywo-

* *Pomysły do dziejów Polski*, 140. — Linowski.

** *Ferrand* II. 274.

leniu wszystkich, „którzy tyle tylko byli winni, że byli postachem dla strony królewskiej“, * skazał (9. Wrześ.) zaoznie „jedenu herztów rokoshu targowickiego, jako oczywistych zdrajców“, na śmierć haniebną i naznaczył dzień (29. Wrześ.), w którym obrazy albo tablice z imionami, przez kata, na szubienicy zniszczone być miały; innym wyrokiem (11. Wrześ.) skazał również biskupa lubelskiego, podkanclerza Skarszewskiego, za sprawy grodzieńskie. Ten był obecnym. Naczelnik na wstawienie się króla, Zakrzewskiego i Nuncyusza (Litty) zamienił wyrok śmierci na wieczne więzienie. Nie sądził on, aby dla przypodobania się klubom paryzkim, od których nie nie mi ła, w których imieniu zapowiadał téj chwili *Billaud-de-Varennes*, że Polska „żadnej pomocy“ spodziewać się nie miała, a które wkrótce błotem obrzucone być miały, wypadało narażać kraj na obmierzenie tym nawet gabinetom (Austrii, Szwecyi, Anglii,) które z natury rzeczy sprzyjać mu były powinny. To umiarkowanie zniechęcało doń obiedwie fałcy. Nieukontentowani zbierali się u kapucynów. Najzapamiętalsi, Zajączek, Taszycki, porzucili sąd rewolucyjny; w groźnych listach wyrzucali zuchwale naczelnikowi tyraniję, samowolność, przywłaszczenia.** Z Kollątajem Hugonem połączeni, obwiniali go kryjomo, że jest otuchą zdrajców i mdłych obywateli; zarzucali mu błędy wojenne, mianowicie, że drobił siły, że nie umiał korzystać ze zwycięstwa, a nawet, że przedłużał rozmyślnie walkę — odważano się i na tę potwarz — aby ustalić władzę swoją. . . . Zasłepieńcy zmwiali się już na złożenie onegoż — gorzej jescze, byli co spiskowali na jego życie. Sromotny zamach, aby go, jednój nocy, z królem i wszystkimi ludźmi wyższymi, bogatszymi i szanowniejszymi zgładzić; knował się już podczas oblężenia Warszawy.*** Kościuszko, nawzajem, zamyślał od-

* *Historie de la révolution de Pologne en 1794*, 151.

** *Pomysły do dziejów Polski*, 154.

*** X. Czartoryski: *Żywot Niemcewicza*, 101.

mienieć Radę; groził zamknięciem Kollatajowi.* Wreszcie, zgryziony, goryczą napojony, widząc że sam nieledwie trwał przy hasle: „bić, tylko bić i pobić,“ zwątpił zupełnie o sprawie. Widzimy: niepowodzenie rozwinęło wszystkie zwyczajne następstwa!

Zbliżała się chwila ostateczna. Odzywając się po raz ostatni do spółobywateli (24. Wrz.): „Jestto czas — mówił naczelnik — w którym potrzeba poświęcić wiele, aby ocalić wszystko, w którym chwilę cierpieć należy, ażeby ciągle i trwale być szczęśliwym. Pomniście, że przykrości, jeśli tak można nazwać to, co się dla ojczyzny ponosi, są przemijające, a trwałem jest szczęście które wyswobodzona ojczyzna ubezpiecza.“ — Rozkaz jego upoważniał wzięcie w sekwestr wszystkich kapitałów i kosztowności depozytowych. Rozpisano rekruta z dziesiątego dymu. Starozakonni Berek Josielowicz i Józef Aronowicz, tworzyć mieli pułk lekkiej jazdy ze swoich spółbraci. Dobywano ostatnich sił. — W tém (5. Paźdz.) przychodzi od Ponińskiego wiadomość, że Fersen przepawił się przez Wisłę pod Tyrzynem. Naczelnik, który dopiero co zwiedził obóz Sierakowskiego (27. Wrz.) pod Wiszniowem, Mokronoskiego w Grodnie (30. Wrz.), szykował się właśnie do zastąpienia drogi Suworowowi. Tym końcem rozkazał Sierakowskiemu, Kniaziewiczowi i Kamińskiemu połączyć się w Okrzei. Ostrzeżony o powiększonym tu niebezpieczeństwie, wysłał naprzód jeszcze dwa pułki — gwardye piesze pod Krzyckim; resztę wojska, niestety! obawiając się nieporządku w stolicy,** zostawia Zajączkowi (który go był przeprosił), i każe mu przywołać ks. Józefa Poniatowskiego. Sam, aby przeszkodzić połączeniu się Fersena ze Suworowem, opuszcza tajemnie obóz Mokotowski i biegnie do Okrzei. Siły, które tam zgromadził, wynosiły około 10,000 żołnierza. (6,000 piechoty, 4,000 jazdy), dział dwadzieścia i jedno.

* *Pomysły do dziejów Polski*, 156, 7, 8. — Linowski.

** Linowski.

Gońcy Ponińskiego głosili „o arcydziełach odwagi jego“ — o znacznych stratach zadanych Fersenowi. W przekonaniu więc, że wystarczy ośmią niespełna tysięcy przeciwko ostatniemu, naczelnik, dopuściwszy się już jednego błędu, jakim było zostawienie części wojska w stolicy, wzmacnia jeszcze dwoma tysiącami oddział Ponińskiego, zleca mu pilnowanie Suworowa, odpoczywającego jeszcze po krwawem zwycięztwie nad Sierakowskim i obraca resztę przeciwko Fersenowi. Tu przejęty inżynier w służbie moskiewskiej, Polak, Podczaski, objaśnił mu błąd, w który go wprowadził Poniński. Fersen, pod zasłoną gęstej mgły, przeszedł był Wisłę bez trudu; miał zatem siły nienaruszone, prawie dwa razy tak liczne jak Polskie, dział przeszło sześćdziesiąt. Naczelnik, który obiecywał sobie uderzyć na niego, pobić, i wszystkie siły obrócić przeciwko Suworowowi — stanąć miał teraz do walki obronnej, rozpaczliwej. W tém położeniu rzeczy, obiera pod Maciejowicami stanowisko, na którem zwyciężyć lub umrzeć trzeba było: bo odwrót nie był podobny;* rozkazuje czempredź (ale już po północy) przyzwać Ponińskiego, a rachując na przybycie jego z téj strony, odsłania lewe skrzydło swoje. Na to skrzydło uderzył nieprzyjaciel, stanąwszy do bitwy o świcie (10. Paźdz.). Mógłże wiedział co się działo w obozie polskim. Siły, którym tu dowodził Denisów, wyrównywały wszystkim siłom polskim; działa jego, nietylko liczniejsze, ale i donośniejsze, nie dosięgane od dział polskich, uciszyły je prędko. Sposobność zręczną mu była do pomśczenia klęski Raclawickiej i Szekocińskiej. Trwał wszelako bój zacięty od piątej zrana do drugiej po południu. Przez trzy godzin przewaga była przy Polakach; Denisów po dwakroć bagnetem był odparty. Ale Poniński nie nadchodził. Powiadano, że oficer, który z rozkazami doń pojechał, znalazł go w Bobrownikach, przy kartach. Była już godzina siódma z rana, a cztery mil rozdzielało go od pola bitwy. Dopiero też o

Bitwa pod
Maciejowicami.

* *Pomysły do dziejów Polski*, 161.
Dzieje Narodu Polskiego V.

czwartęj z wieczora przybiegł pod Tyrzyn. Przewyciężyła liczba! Już w polu pokonani byli Polacy, dwie godzin jeszcze trwała rzeź wyraźna na dziedzińcu i w samymże zameczku miejscowym. „Za Warszawę! za Warszawę!“ z tym okrzykiem kłóła Moskwa bez litości, póki tam ostatniego żołnierza nie zakłóła. A wszakże to „po Warszawie“ przyznawał sam Igelstrom: że „nigdy okrucieństwo nie kaziło narodu polskiego.“ Padło około sześciu tysięcy naszych; zabrała Moskwa wszystkie działa i tysiąc pięćset niewolnika. Naczelnik, wstrzymując na prawem skrzydle pierzchającą jazdę, ścigany od kozaka (Potopina) przesadzał rów, gdy koń padł i przywalił go w bagnie; miał już trzy rany, powyżej bioder, od dzidy kozaka, otrzymał jeszcze na tém miejscu cięcie pałaszem w głowę; ranę ostatnią zadał mu rodak w służbie moskiewskiej, Posłuchowski! Te są moralne skutki zaborów! Rany odebrały naczelnikowi zmysły, których nie odzyskał aż we dwa dni. Opowiadał nieprzyjaciel, że, padając, wyrzec miał *Finis Poloniae!* — Do kogo? — Sam Kościuszko, w późniejszym liście (12. List. 1803) „protestował przeciwko słowom, które byłyby zbrodnią w uściech jego.“ Znalezione po bitwie, dostał się do niewoli, wraz ze Sierakowskim, Kamieńskim, Kniaziewiczem, Kopicem, Niemcewiczem, Fiszerem: wszyscy walczyli na śmierć, wszyscy byli ranami okryci. Niedobitki zebrał Poniński w Korytnicy. Moskwa straciła tylko 1,200 ludzi.

Scześliwszy Dąbrowski, przeszedłszy Wisłę pod Solcem, i Fordonem, szykował się właśnie do wzięcia Torunia (9. Paźdz.) Bielanowski podniósł do 600 koni oddział swój pod Poznaniem; w Kujawskim Łęczyckiem i Sieradzkim, urosło Powstanie do 3,000 zbrojnego ludu. Zniweczyła wszystko klęska Maciejowicka! — Warszawa okryła się żałobą. Nie masz Kościuszki! powtarzali wszyscy ze łzami. Rada narodowa posłała mu lekarza i 4,000 czer. zł.; w czułym liście wynurzyła boleść narodu. Nie masz rodziny, mówiła, któraby nie posłała zań syna. Trzy tysiące

jeńców moskiewskich z generałami i oficerami ofiarowano Fersenowi. Ale ten uważał już wojnę za skończoną. Rzeczywiście nie widziano nikogo coby zastąpił Kościuskę. Wojsko nie знаło wodza, któremu by zaufało. Zebrała się rada narodowa (12. Paźdz.) Obawa, jaką wrażli Zajęczek i Kołłątaj, podyktowała wybór Wawrzeckiego. Zalecała go szczerą miłością ojczyzny, a nieobecny przy sterze spraw w stolicy, mniej wystawiony był na starcia stronnictw. Każde pochlebiało sobie że go do siebie przyciągnie. Sam Kołłątaj pierwszy go podał. Bronił się Wawrzecki; przyjął naczelnictwo niejako przymuszony (23. Paźdz.) Nie posiadającemu stopnia we wojsku, przydano radę wojenną, której Zajęczek przewodniczył. Mokronoski i Dąbrowski otrzymali rozkaz, aby z pośpiechem wracali do obrony stolicy, do której wycofał się już Poniński. Ks. Józef wyprawiony został na powrót nad Bzurę do strzeżenia ję od Prusaków. Jeszcze było do 30 tysięcy wojska: sześć pod ks. Józefem Poniatowskim, tyleż prawie przy Zajęczku; tyleż przy Ponińskim; około czterech tysięcy litewskich pod Mokronoskim i Giedrojcem; trzy tysiące zbieraniny nad Narwią, pod Grabowskim. Powiedzieliśmy już o siłach Dąbrowskiego. Wzięto się czempredź do sypania okopów na Pradze. Rozesłani pełnomocnicy do podniesienia umysłów w kraju; pod powagą Zajęczka i Kołłątaja, Jasiński i Grozmani urządzili klub *wolności i równości*, w którym, jak to ludziom bez odpowiedzialności pospolite, rozwijano niezliczone pomysły. Zaraz sąd wojenny wydał pozwy reszcie obwinionych „o wielorakie zbrodnie i zdrady, zbiegłych i łączących się z nieprzyjaciółmi ojczyzny“, mianowicie: Raczyńskiemu Kazimierzowi, Bielińskiemu Stanisławowi, Pułaskiemu Antoniemu, Jackowi Małachowskiemu, Międzyńskiemu, Łobarzewskiemu, Podhórskiemu. — Zbliżył się Dąbrowski. Odwróciły go były od Torunia zbierające się tamże siły pruskie (12. paźdz.) W Gniewkowie (15. Paźdz.) dowiedział się o klęsce Maciejewickiej; we Włocławku odebrał rozkazy Rady najwyższej. Cofając się więc czempredź lewym brzegiem Wisły

przeszedł Bzurę przy Sohaczewie (23. Paźdz.); przeprawę ułatwił mu X. Józef żwawem spotkaniem z prusakami (19. Paźdz.); ci stracili tysiąc niewolnika i dział kilka. W Błoniu zatrzymał się Dąbrowski (31. Paźdz.) na dalsze rozkazy. Już też Mokronoski, lubo porażony pod Kobyłką gdzie Byszewski dostał się do niewoli, przybył do Warszawy (24. Paźdz.); ale po stracie połowy sił swoich i bagaży. Suworów połączył się w Stanisławowie z Fersenem (25. Paźdz.), w Kobyłce (26. Paźdz.) z Derfeldenem. Czterdzieści i osiem batalijonów, sto dwadzieścia szwadronów i czternaście rejmentów kozackich, ścisnęło Warszawę, z prawego brzegu Wisły. Generałowie pruscy Fawrat i Szweryn zagrażali jój, ten od Narwi, tamten od Bzury. Austriacy posunęli się do Radomia. Suworów (2. Listop.) zajął stanowisko między Grochowem a Białoleką. Radził Ignacy Potocki odłączyć część sił na strzeżenie prusaków, a z resztą (26,000 ludzi) stoczyć w polu ostateczną bitwę z moskalami. Nie zgodzono się. Przygotowano tylko obronę na Pradze, na Kępie-saskiej i drugiej wysepce po lewej stronie, również na przedce wzmocnionej; przeznaczono do obrony 2,000 jazdy, 8,000 piechoty; spalono kilka wsi okolicznych; między Warszawą i Pragą postawiono most drugi na Wiśle. „Narzędzie do mordów“* Suworów należał do rzędu wodzów, co nie szcędząc więcej krwi własnego żołnierza jak nieprzyjacielskiej, łatwo osiągnął sławę wielkich wodzów. Wsławiony już rzezią krymską i szturmem Izmajłowa, gdzie wśród przyrzeczonej żołnierzowi przez trzy dni „hulanki“, mordował niewiasty i niemowlęta „ażeby nie urosły do zemsty“**, wziął się do tego samego sposobu; żołdactwo swoje zapalił obietnicą dwudniowego rabunku Warszawy. Po całodziennej kanonadzie (3. List.) przypuszczony został nad rankiem dnia następnego szturm, w siedmiu kolumnach, na lewe skrzydło. Wedle moskiewskiego

Rzeź Pragi.

* Schlosser, V. 138.

** Smit: Suworów I. 540, 5.

zwyczaj, rozpojony czystą okowitą z hiszpańskim pieprzem, zbydlęcony żołnierz poszedł z wściekłością w ogień. Leżo mężnie 2,000 walecznych obrońców Pragi, z nimi generałowie, Jasiński, który wyraźnie szukał śmierci i Paweł Grabowski, brat Jerzego; leżł i ów Korsak, co na czteroletnim sejmie nie przestawał wołać o skarb i wojsko! Zajączek lekko ranny wczesnie ustąpił. Odznaczył się szcudrem przelewem krwi szyk starozakonnych. I oni poczęli narzeczcie wypłacać dług ten ojczyźnie, która we wiekach nierządu, okazała się im macochą jsk indziej, ale która długo była dla nich najtroskliwszą matką. Człowiek honoru, Suworów, dotrzymał przyrzczonego „dziatwie“ swojej słowa: „Dity, puhulajte!“ zawołał. Z piętnastu tysięcy mieszkańców Pragi, co z taką „roztropnością i umiarkowaniem“ ochronili jeńców i lazarety moskiewskie we dni kwietniowe, niewiele uszło okropnej rzezi. Dzikie żołdactwo nie przebaczyło płci ani wiekowi. Pożar zniszczył ze szcędem nie-szczęśliwą mieścinę liczącą wówczas przeszło 500 domów.

Dwie baterye ns most wyszykowane ochroniły Warszawę. Ale sięgały ją bomby moskiewskie, a jeki mordowanych rozlegały się śród jój murów. Ogarnęła mieszkańców okropna trwoga. Tym razem była ze wszech stron otoczona i już głód jój zagrażał. Ignacy Potocki, z narażeniem głowy pod miecz dzikiego zwycięzcy (nagrodzonego za rzeź buławą marszałkowską) przeprowił się na Pragę, aby wyjednać bezpieczeństwo życia i własności mieszkańcom. Suworów oświadczył, że nie wda się w układy, tylko z magistratem. Podane przez niego samego warunki, które zaręczyły bezpieczeństwo osób i własności (5. List.) przyjęło miasto. Wawrzecki złożył władzę w ręce króleskie i opuścił z wojskiem Warszawę. Król gotów był pójść za niem; strwożeni mieszkańcy otoczywszy zamek zastąpili mu drogę. Moskwa zajęła miasto (9. List.) Jak Stanisław przed dwoma laty, godził się teraz Ignacy Potocki, aby Katarzyna naznaczyła sama rodzinę króleską Polsce. Pismo jego

Opuszczona War-
szawa.

(10. List.) odesłał Suworów Katarzynie. — Było jeszcze około 19,000 żołnierza z dobrą artylleryą, Marzono o walce bądź nad Pilicą, bądź w Krakowskim. Dąbrowski radził przedrzeć się od Częstochowy nad Ren, przez Śląsk, Morawiję, Czechy i Bawaryę ogołocone z wojska: marzył on o tem jeszcze wtenczas, kiedy na początku 1793. roku, chciał na Prusaków uderzyć. Ale już serce wszystkim upadło, Sam Kollataj, jeszcze w dzień wzięcia Pragi, przodem był odjechał, za Zajączkiem*. Szerzyły się wieści jak Moskwa dobrze się obchodzi z tymi, którzy się dobrowolnie poddają. Mówiono o gońcu Katarzyny z warunkami spaniałego pokoju. Wawrzecki wysłał z Drzewicy generała Górzyńskiego do króla z prośbą o wyjednanie rozejmu. W krótce, pod Końskiem (15. Listop.), tylko już Dąbrowski trzymał w kupie powstanie wielkopolskie, któremu przywoził generał Skórzewski. Połączyli się z nimi, Giedroic, Jazwinski, Rymkiewicz. Inni opuścili już szyki.** Przybyło jeszcze 1,000 koni z powstania Sieradzkiego, pod Lipskim i Lcnartowiczem. Jeszcze też mężny Bielanowski odpędził posterunki pruskie od Małogoszczy. Ale w Radoszycach (18. List.) znaleźli się już tylko z Dabrowskim i Rymkiewiczem, naczelnik Wawrzecki, prezydent Warszawy Zakrzewski, generałowie Giedroic, Niesiołowski, Ignacy Gielgud. Tam więc, gdy już wszystko było straconem, stanęło zawieszenie broni między Wawrzeckim a Denisowem. Zgłodniały żołnierz rozszarpał resztki skarbu i rozsypał się. Skórzewski odprowadził powstanie Wielkopolskie do Piotrkowa: miał zapewnienie króla, że starania jego upewnią „bezpieczeństwo wszystkim“. Moskale od których Górzyński przywiózł zaręczenie bezpieczeństwa generałom, odprowadzili ich pod strażą „honorową“ do Warszawy. Tu wbrew kapitulacyi, domagano się od nich rewersu jako

* *Pomysły do dziejów Polski*, 166. — Linowski. — *Histoire de la rev. de Pologne en 1794*. 186.

** *Wyprawa Generała Dąbrowskiego*. (1839). 210.

służyć nie będą przeciwko Moskwie. Upoważnił ich do podpisu naczelnik; ale sam takowego rewersu nie podpisał. Niebawnie ogłoszony został po kraju rozkaz do wydania broni; ogłoszona sowita nagroda dla tych, którzy o ukrytej doniosą. Król błagał aby oszczędzono przynajmniej chudoby mieszkańców; do carowy odezwał się z prośbą (21. List.) aby używała z umiarkowaniem korzyści zwycięstwa. „Znasz mój charakter — odpowiedziała — nie jestem zdolną nadużyć praw, które mi daje opatrność i sprawiedliwość“... Tę samą chwilę, jakoby niebezpieczeństwo osobiste groziło Stanisławowi „w winowajczem mieście“, dała rozkaz (2. Grud.) przewiezienia go do Grodna, a gwałcąc zaręczenia kapitulacyi, zaręczenia poczynione w jej imieniu, ale szanowane tylko wedle zwyczaju, dopóki ostrożność tego wymagała, pochwyć kazała Wawrzeckiego, Ignacego Potockiego, Zakrzewskiego, Mostowskiego, Sokolnickiego, Kapostasa, Kilińskiego, Konopkę i odesłać do więzień Petersburgskich, jak pierw Kościuszkę, Niemcewicza i innych. Działyńskiego i wielu innych wysłał już na Syberyę. Kopec, że już nosił znaki moskiewskie, zasłany był aż do Kamczatki. Prusacy zamknęli w Magdeburgu, Niemojewskiego, Madalińskiego, Jerzego Grabowskiego, Giełguda, z wielu innymi. Cesarz uwięził w kazamatach Józefstata, Kołłataja, Zajączka i tych, którzy spodziewali się w państwach jego większego bezpieczeństwa. Jeden książę J. Poniatowski znalazł znowu schronienie we Wiedniu i uniknął losu towarzyszy broni. Wszędzie, wedle spólnéj umowy, postąpiono z patriotami, jakoby z buntownikami, — jak z więźniami stanu: karano pojmanych, więzieniem, zniewagami, utratą majątków; żołnierza kijem gnali najezdniczy do swoich szeregów. Prusacy wywieźli z Krakowa skarbiec koronny. Od lustracyi 1730 roku, zawierał on już same *regalia*, sześć, mianowicie koron: Chrobrego (*originalis*), Jadwigi (*hungaricalis*), szwedzką Zygmunta III., moskiewską Władysława IV., pogrzebową (*funbralis*), homagyalną, którą wieńczyli się kró-

lowie przy odbieraniu hołdu od Lenników.* Stare pergamin, ze szkodą dla dziejopisarstwa, wydane na rozszarpanie i strwonienie żydom. Moskale przewieźli do Petersburga biblijotekę Załuskich, zawierającą już 426,264 ksiągi rękopisów. Barbarzyńcy piłowali takie co zawadzały w pale; rycin było 24,572. Jest to dziś biblijoteka cesarska. Metrykami koronnemi i litewskimi podziela się później ze spółnikami najazdu. Zniknął i sławny *potop*, zastawiony w Gdańsku przez Jana Kazimirza, a który zdaje się, wykupiony został przez rzeczpospolitę.**

Król wywieziony
do Grodna.

1795.

Król przyjąwszy 13,000 czerw. złotych na drogę, opuścił Warszawę (7. Stycz.) w towarzystwie Kickiego, marszałka dworu i szambelanow Trębeckiego i Woskiego. Już w ścisłej tajemnicy umówiony był ostateczny rozbiór ziem polskich. Prusak tylko, przekupiwszy Zubowa i Markowa, upierał się jeszcze przy Krakowie, który wojska jego zajmowały, a zapragnął nawet i Żnuzi. Moskwa przychylniejszą była Austrii, która nakłaniała się znowu do poparcia onęj przeciw Osmanom. Układ pierwotny umówionym więc został (3. Stycz.) tylko między Moskwą i cesarzem; Prusakowi zostawiono przystąpienie. Po przywiedzeniu do skutku zamiaru, na który się przysięgły, aby nie dopuścić naprawy rzpltej. — po gwałtowném obaleniu rządnych ustaw sejmu konstytucyjnego — po wywołaniu wszelkimi sposoby wojny, która im samym zyski przynieść mogła — trzy łupieżcze mocarstwa oświadczały teraz bezczelnie, w obec świata, że Polska niezdołną była, dać sobie

* Stanisław August przerobić kazał koronę Bolesławowską, aby na każdą głowę przystawała; zamiast dziesięciu, składała się z jedenastu części, które zdołało 374 rubinów, szmaragdów, szafirów. pereł; przymierzał ją w skarbcu berlińskim ks. angielski August Sussex. (*Pamiętniki Niemcewicza*). — Komarzewski inaczej podaje, 266.

** Niemcewicz: *Zbiór Pam.* V. 337.

rządu silnego, dla sąsiadów bezpiecznego, i że, z téj przyczyny, sądziły koniecznym zupełny onéjże rozbiór.* Przerazona ruchem ludu wiejskiego, szlachta kurlandzka i Piltyńska przyjęła zaraz od Katarzyny gubernatora; ostatni Biron, za 50,000 czew. złotych rocznego żołdu, uwolnił poddanych swoich od hołdu (28. Marca). Niewdzięczne Kurlandczyki, których „mordowanych, łupionych, zebrzących pomocy“, wyrwali Polacy „przez litość“ ze szponów naj-sroższego nieprzyjaciela“, którym do ostatka, święcie, jak mogli, dochowali przyrzeczeń, składały niewierność swoją układom na niewierność polską! — Pomiarkował się Prusak. Więć, układem tajnym (5. Kwiet.) w Bazylei, oszukuje sprzymierzeńców: jedna się z „okropną sektą“, a potem przystępuje do traktatów z nimi. Stały takowe w Petersburgu (24. Paźdz.) Wychodząc od Niemirowa nad Bugiem, gdzie zetknięto granice trzech mocarstw; obwarowała się Austria Bugiem i Pilicą; Moskwa Bugiem i Niemnem; król pruski otrzymał, co za trzema rzekami dopiero wspomnionemi pozostawało, Suchy łuk między ujściem Pilicy a ujściem Buga zakresliły układy tak, aby Warszawa z obwodem dostała się królowi Pruskiemu.** Wcielił traktat: do Moskwy 2185 mil kwadr., 332 miast, 5322 wsie, 1,176,590 mieszkańców; do Austrii 834 mil kwadr., 219 miast, 2765 wsi i 1,037,740 mieszkańców; do Prus 997 mil kwadr., 144 miast, 2502 wsi, 943,000 ludności. Osobnym artykułem (VII) trzy mocarstwa zareczyły sobie wzajemną pomoc, „wszystkimi siłami“, na przypadek, gdyby którekolwiek z nich wystawione było na wojnę skutkiem dokonanych zaborów. — Po dwóch pierwszych zaborach najeźdźnicy wyrobili sobie wymuszone, które nikogo zwiesić nie mogło, przyzwolenie narodu polskiego; przynajmniej gwałt był tu hołdem dla prawa, jak obłuda jest hołdem dla cnoty. Ośmieleni milczeniem Europy, nie obja-

Traktat
podziałowy.

* *Martens*: VI. 30, 37, 42, 43, 168, 171, 6, 182, 4.

** *Tanic*.

wili już teraz najmniejszego wstydu; między sobą uknuli rozbój, między sobą też podpisali znowę, którą, nawzajem, łup sobie zaręczyli; prawo wymagałoby prawnych ustąpień, które, zresztą, gdyby nawet uczynione, prawnej mocy mieć nie mogły.* Zażądano tylko od Stanisława aktu abdykacyi. Na wyraźne urągawisko, gubernator Litwy, który trzymał go pod strażą, podał mu go do podpisu w samą rocznicę koronacyi — w dzień imienin carowej (25. Listop.) Zdawało się, że Bóg wysłuchał Stanisława, pozwalając mu doczekać się chwili, o którą, jak mówił w Grodnie (26. Lip. 1793) błagał gorąco Nieba — w której mógł okazać swoją miłość dla kraju, przez poświęcenie mu osoby swojej. Miał sposobność okazać tę miłość, poświęcić się, stawić w osobie swojej, przed światem, nowe świadectwo spełnionych na ojczyźnie gwałtów, a razem oczyścić się głośno, dowodnie ze wszystkich zarzutów i dowieść: iż rzeczywiście „pragnąc zawsze dobra narodu, nieszczęśliwym był, nie zaś winnym.“ Stanisław zemdlał, porwały go wymioty, ale nie odmówił podpisu i ostatecznie schabnął się na wieki. W podyktowanym sobie akcie (jeśli tenże nie fałszywy) złożył nawet winę ostatniego nieszczęścia, w obec świata, na samo powstanie narodowe — gwałt zaś ostateczny, którego dopuszczali się najeźdźcy, przyznał za jedyny sposób ubezpieczenia narodowi pokoju.** Ani w nim śladu domówienia się o jakiegokolwiek rękojmie dla narodu. Stanisław poleca go „macierzyńskię“ opiece carowy, której sam tak szczęśliwie doświadczył! Nie zmyją hańby łzy, które potem wylał.*** Trzymany pod strażą, znękany nieszczęściami, a nawykły do życia gnuśnego, do zbytków, uległ znowu mizernęj potrzebie ubezpieczenia się od niedostatku, a groźbie, że pod tym tylko warunkiem opłacone będą jego długi, które wynosiły już czterdzieści milionów — tyle prawie, co rozda-

* *Vattel*, II. § 160.

** *Martens* VI.

*** *Masson: Memoires secrets sur la Russie.*

rował w ciągu panowania swojego. Wspomnieliśmy ofiary jego dla kraju. Często niedostatek skarbu zastępował; pensye znaczne wysłużonym, cudze długi, a w szczególności rodziny swojej płacił; do robót i zakładów publicznych hojnie przykładał się; instytucje dobroczynności prawie trzecią częścią nakładów opatrywał.* Trzy dwory rozdzieliły dług między siebie: prywatnym majątkiem dowolnie rozporządzić mu dozwoliły** i naznaczyły jeszcze Stanisławowi dwakroć sto tysięcy czerw. złot. dożywotniego dochodu. Król i męczennik przynajmniej żoldem hańbić się nie był powinien! Długi jego i rzpltej. obliczyć się mające przez komisją od trzech dworów ustanowioną, a której przewodnictwo wezmie (1798) marszałek nadworny Kazimierz Raczynski, przejęli zaborcy w ten sposób: iż sześć części pozostało przy Moskwie i Prusach, jak to zastrzeżał układ z ostatnim sejmem grodzieńskim, cztery zaś dzieliły równo między siebie trzy mocarstwa. Wypadło na Moskwę i Prusy, po 27,266,666 złotych, na Austryą, około 5,000,000. — Wyszedł (25. Gr.) ukaz wcielenia zaboru moskiewskiego do carstwa, potem (5. stycznia) wydali Prusacy Austryakom Kraków, a prawie w rocznicę odjazdu królewskiego (9. Stycz.) generał Buxhöwden, ludzki, przykładowy w postępowaniu swoim z mieszkańcami, opuścił z wojskiem moskiewskim Warszawę; zajął ją z wojskiem pruskim generał Fawrat. Magistrat warszawski, uroczystą odezwą wynurzył żal po stracie króla, „nad którego żaden nie pragnął bardziej szczęśliwości narodu.“ Świetna dopiero stolica wielkiego niegdyś państwa spadła na siedlisko urzędów prowincjonalnych. — Naród, który liczył dziesięć wieków samoistności, który ocalił cywilizację i chrześcijaństwo niegdyś od Tatarów, pod Legnicą, w ostatku, od Osmanów, pod Chocimem i Wiedniem, który lat tyle zasłaniał je przed dziczą moskiewską, którego błędy — błędy instytu-

1796.

* *Pomysły do Dziejów Polski*, 55, 56. — Essen 31. Grud. 1779.

** Martens VI.

cyi — szkodziły jemu samemu, a jestestwo pożyteczne było ludzkości całej, wymazany został z karty świata, w pełni żywota, w chwili właśnie, w której z owych błędów otrząsał się. A niesłychany ten gwałt nie wywołał najmniejszego sprzeciwienia ze strony cywilizowanej chrześcijańskiej Europy. Nawet lud wolny, — lud Wielkiej Brytanii — przyjął go w milczeniu pod ministerstwem *Pitta*, jak przyjął pierwsze zabory pod ministerstwami lordów *North*, *Roche-fort*, *Suffolk*. Hańba im! hańba *wiekowi filozofów!* hańba królom i ludom! Zamknąwszy oczy na widok „niewinności, którą katowali mordercy, nie słuchając ani wrzasku o pomoc, ani jęków konania“, samolubstwo poklasnęło prawie rozbojowi, w nadziei, że wyniknie ztąd pomoc do zatamowania postępu rewolucyi francuzkiej.

KONIEC V. TOMU,



ARCY BISKUPI I BISKUPI

POCZTY MIENNY

SENATOROW I MINISTRÓW

1895	Władysław Biegański
1896	Jan Kowalski
1897	Robert S. W...
1898	Leopold...
1899	Jan...
1900	Leopold...
1901	Jan...
1902	Jan...
1903	Jan...
1904	Jan...
1905	Jan...
1906	Jan...
1907	Jan...
1908	Jan...
1909	Jan...
1910	Jan...
1911	Jan...
1912	Jan...
1913	Jan...
1914	Jan...
1915	Jan...
1916	Jan...
1917	Jan...
1918	Jan...
1919	Jan...
1920	Jan...
1921	Jan...
1922	Jan...
1923	Jan...
1924	Jan...
1925	Jan...
1926	Jan...
1927	Jan...
1928	Jan...
1929	Jan...
1930	Jan...

ARCYBISKUPI I BISKUPI.

NB. Rok przed nazwiskiem położony, jest rokiem ostatnim urzędowania.

Znak † po roku położony, oznacza rok śmierci.

Znak * rok postąpienia na wyższe dostojenstwo.

Znak — ustąpienie z innych przyczyn.

Rok w nawiasie, niepewność co do innych lat.

h. znaczy herb.

ARCYBISKUPI GNIEŹNIENSCY.

970 † Willibald <i>Francus.</i>	1313 † Jakób II. h. Świńska.
972 † Hafto z Harno Kolumna.	1314 † Borysław h. Belina.
996 † Robert h. Ciołek <i>Wloch.</i>	1341 † Jan III. h. Kotflec.
997 † S. Wojciech h. Poraj.	1376 † Skotnicki Jarosław.
1006 † Radzyn h. Poraj.	1382 † Suchywilk Jan IV.
1027 † Ursin Hippolit h. Poraj.	1389 † Bodzęta h. Szeliga.
1038 † Bosuta h. Wieniawa.	1394 — Kropidło Jan ks. Opol.
1059 † Stefan h. Pobog.	1402 † Nowodworski Dobrogost.
1092 † Piotr h. Lesczyc.	1411 † Kurowski Mikołaj.
1118 † Marcin h. Zabawa.	1422 † Trąba Mikołaj II.
1144 † Jakób z Żnina.	1436 † Wojciech II. h. Jastrzębiec
1152 † Piotr II. h. Srzeńiawa.	1448 † Wincenty II. h. Doliwa.
1167 † Jan albo Janik h. Gryf.	1453 † Oporowski Władysław.
(1182) † B. Bogumił h. Poraj.	1464 † Jan V. z Sprowy Odrowąż.
1184 † Piotr III.	1473 † Gruszyński Jan VI.
1199 † Zdzisław h. Kozle rogi.	1480 † Sieniński Jakób III.
1219 † Henryk Kietlicz.	1493 † Oleśnicki Zb gniew.
1230 † Wincenty h. Nałęcz.	1503 † Fryderyk Królewicz.
1258 † Fulko albo Pełka. h. Lis.	1510 † Borzyszewski Jędrzej.
1271 † Jan II. h. Tarnawa.	1531 † Łaski Jan VII.
1278 † Philip h. Gozdawa.	1535 † Drzewicki Maciej.
1279 † Marcin II. h. Boduła.	1537 † Krzycki Jędrzej II.
1281 — Włostyborz h. Pomian.	1540 † Latalski Jan VIII.
1283 † Henryk II. ks. Bremen.	1545 † Gamrat Piotr IV.

1559	†	Dzierzgowski Mikołaj III	1673	†	Prążmowski Mikołaj IV.
1562	†	Przerębski Jan IX.	1674	†	X. Czartoryski Kaź. Flor.
1581	†	Uchański Jakób IV.	1677	†	Olszowski Jędrzej IV.
1603	†	Karnkowski Stanisław.	1686	†	Wydźga Stefan Jan XIII.
1605	†	Tarnowski Jan X h. Rolicz	1687	†	Wierzbowski Stef. <i>nomir.</i>
1608	†	Maciejowski Bernard.	1706	†	Radziejowski Michał.
1615	†	Baranowski Wojciech III	1722	†	Szemбек Stanisław II.
1624	†	Gębicki Wawrzyniec.	1738	†	Potocki Theodor.
1626	†	Firlej Henryk III.	1747	†	Szemбек Krzysztof.
1638	†	Węzyk Jan XI.	1758	†	Komorowski Adam.
1641	†	Lipski Jan XII.	1766	†	Łubiński Władysław.
1652	†	Łubiński Maciej II.	1776	†	Podoski J. Gabriel.
1658	†	Lesczyński Jędrzej III.	1783	†	Ostrowski Antoni.
1666	†	Lesczyński Wacław.	1794	†	X. Poniatowski Mich. Jer.

ARCYBISKUPI LWOWSCY.

NB. Pierwszym arcybiskupem lwowskim, był Jan Rzeszowski, umarł 1436. — Wymienieni tu przed nim pralaci, nosili tytuł arcybiskupów halickich.

(1364)		Krystyn z Ostrowa.	1582	†	Sieniński Jan V.
(1375)		Antoni.	1603	†	Solikowski Jan VI. Dym.
(1377)		Maciej.	1614	†	Zamojski Jan VII. h. Grzy.
1391	†	Bernard h. Jelita.	1633	†	Prochnicki Jan VIII. Jęd.
(1496)		Piotr.	1644	†	Grochowski Achacy.
1411	†	Jakób h. Strzenię.	1654	†	Krosnowski Mikołaj II.
1411	*	Trąba Mikołaj.	1669	†	Tarnowski Jan IX. Rolicz.
1436	†	Rzeszowski Jan.	1675	†	Koryciński Wojciech.
1450	†	Odrowąż Jan III.	1698	†	Lipski Konstanty.
1479	†	Sanocki Grzegorz.	1709	†	Zieliński Konstanty II.
1480	†	Długosz Jan III. <i>nominat.</i>	1711	†	Popławski Mikołaj III.
1493	†	Strzelecki Wątrobka J. IV	1733	†	Skarbek Jan X.
1503	*	Borzyszewski Jędrzej.	1756	†	Wyzycki Mikołaj.
1540	†	Wilczek Bernard II.	1757	†	Dembowski Mikołaj <i>Nom.</i>
1554	†	Starzechowski Piotr II.	1758	*	Łubiński Władysław.
1560	†	Ligeza Felix.	1779	†	Sierakowski Wacław.
1565	†	Tarło Paweł.	1795		Kieki Ferdynand.
1575	†	Słomowski Stanisław.			

BISKUPI KRAKOWSCY.

986	†	Prochorus <i>Włoch.</i>	1079	†	Szczepanowski Stanisł. S.
996	†	Proculph. <i>Włoch.</i>	1101	†	Lambert III. h. Habdank.
1014	†	Lambert h. Poraj <i>Włoch.</i>	1108	†	Baldwin <i>Francuz.</i>
1023	†	Poppo <i>Włoch.</i>	1118	†	Maurus h. Lewart <i>Fy.</i>
1032	†	Gompo <i>Włoch.</i>	1142	†	Gaudencius h. Poraj.
1046	†	Rachelin.	1144	†	Robert h. Korab.
1059	†	Aaron h. Trzy Kor. <i>Fran.</i>	1166	†	Maciej h. Cholewa.
1071	†	Lambert II. Żula, <i>Polak.</i>	1186	†	Gedeon h. Gryf.

1207 † Pełka albo Fulco h. Lis.	1537 * Łatałski Jan IX.
1223 — Kadłubek Wincenty.	1538 † Chojeński Jan X.
1229 † Jwo albo Jan h. Odrowąż.	1545 † Gamrat Piotr IV.
1242 † Kosciółcki Wisław.	1550 † Maciejowski Samuel.
1266 † Prandota z Białaczowa.	1560 † Żebrzydowski Jędrzej.
1293 † Przemankowski Paweł.	1572 † Padniewski Filip.
1295 † Prokop Rufin.	1577 † Krasieński Franciszek.
1320 † Muscata Jan II.	1591 † Myszkowski Piotr V.
1326 — Nanker Szlązak.	1600 † Radziwił Jerzy kaw.
1347 † Grot Jan III.	1608 * Maciejowski Bernard.
1348 † Falkowski Piotr.	1616 † Tylicki Piotr VI.
1366 † Jankowski Bodzenta.	1630 † Szyszkowski Marcin.
1378 † Mokrski Florian.	1631 † Lipski Jędrzej II.
1380 † Zawisza z Kurozwęk.	1634 † Jan Albrycht królewicz.
1392 † Radlicki Jan IV.	1642 † Zadzik Jakób II.
1412 — Wisz Piotr II.	1657 † Gębicki Piotr VII.
1423 * Wojciech h. Jastrzębiec.	1679 † Trzebiecki Jędrzej III.
1455 † Oleśnicki Zbigniew.	1699 † Małachowski Jan XII.
1460 † Strzemiński Tomasz.	1700 † Dąbski Stanisław II.
1462 — Sieniński Jakób.	1702 † Denhoff Wojciech.
1464 * Gruszczyński Jan V.	1720 † Łubiński Kazimirz.
1471 † Lutecus Jan VI.	1732 † Szaniawski Felician Kon.
1488 † Rzeszowski Jan VII.	1747 † Lipski Jan XIII.
1503 † Fryderyk Królewicz.	1757 † Załuski Andrzej Stan.
1523 — Konarski Jan VIII.	1787 — Sołtyk Kajetan.
1535 † Tomicki Piotr III.	(1788—90 Turski Felix.

BISKUPI KUJAWSCY.

NB. Biskupi kujawscy, zwani są w języku łacińskim, od stolicy biskupstwa: *Episcopi Vladislavienses*. — Pierwsi biskupi kujawscy, aż do Onolda, który umarł 1160 zwani, od ówczesnej stolicy biskupstwa: kruszwickimi.

993 † Jasnach albo Lucidus h. Alabanda.	1250 † Michał h. Godziemba.
1014 † Maurycy.	1271 † Wolimir h. Pobog.
1035 † Marcellus h. Włoszek.	1283 † Wojciech h. Wieniawa.
1055 † Wenancjusz h. Mora.	1300 † Wstaw h. Zabawa.
1081 † Jędrzej.	1323 † Gerward h. Lesczyc.
1097 † Jan Baptista h. Sternberg.	1368 † Golanczewski Maciej.
1111 † Paulinus h. Ciołek.	1383 † Zbylut h. Topor.
1128 † Baldwin h. Ramult.	1384 — Trojan h. Lesczyc.
1151 † Swidger h. Grzymała.	1389 — Kropidło Jan II. ks. Opol.
1160 † Onoldus h. Oliwa.	1398 † Henryk ks. Lignicki.
1170 † Rudgerus h. Wieniawa.	1402 * Kurowski Mikołaj.
1178 † Werner h. Wieniawa.	1421 † Kropidło Jan II. <i>powtórc.</i>
1190 † Wunelfus.	1427 † Pella de Niewiesz Jan III.
1197 † Stefan.	1433 † Szafraniec Jan IV.
1203 † Ogerius.	1449 * Oporowski Władysław.
1215 † Bartha h. Oksza.	1450 † Lasocki Mikołaj II.
	1463 * Gruszczyński Jan V.

Dzieje Narodu Polskiego V.

1464 * Lutecus z Brzezia Jan VI.	1609 † Pstrokoński Maciej III.
1473 * Sieniński Jakób.	1615 * Gebicki Wawrzyniec.
1480 * Oleśnicki Zbigniew	1622 † Wołucki Paweł.
1483 † Oporowski Jędrzej. II.	1631 * Lipski Jędrzej IV.
1493 † Moszyński z Buina Piotr.	1642 * Łubieński Maciej IV.
1503 † Kresław z Kurozwęk.	1654 † Gniewosz Wojc. Mik. V.
1513 † Przerębski Wincenty.	1674 * Ks. Czartoryski Florian.
1531 * Drzewicki Maciej II.	1675 † Gebicki Jan X.
1538 † Karnkowski Jan VII.	1680 † Sarnowski Stanisław II
1542 † Łukasz z Górki.	1691 † Madaliński Bonawentura.
1546 * Dzierzgowski Mikołaj III.	1699 * Dąbski Stanisław III.
1551 * Zebrzydowski Jędrzej III.	1706 * Szembek Stanisław IV.
1557 † Drohojowski Jan VIII.	1720 * Szaniawski Felic. Konst.
1565 * Uchański Jakób II.	1738 * Szembek Krzysztof.
15... Wolski Mikołaj IV.	1741 † Grabowski Stanisław.
1581 * Karnkowski Stanisław.	1751 † Czapski Walenty.
1600 † Rozrażewski Hieronim.	1762 † Dembowski Antoni.
1603 * Tarnowski Jan IX.	1776 * Ostrowski Antoni.
1605 * Tylicki Piotr II.	1795 Rybiński Józef.
1608 * Baranowski Wojciech II.	

BISKUPI POZNAŃSCY.

983 † Jordan h. Róza.	1286 † Wyskowiec Jan.
1012 † Unger.	1298 † Gerbis Jan II.
1021 † Timotheusz <i>Wloch.</i>	1316 † Jędrzej h. Zareba.
1035 † Paulin h. Krucyni.	1322 † Domarat h. Grzymała.
1048 † Benedykt I.	1335 † Jan III. h. Doliwa.
1065 † Marcellus h. Ciołek.	1346 † Jan IV. z Kepy.
1088 † Theodor h. Trzy Kawki.	1355 † Pałuka Wojciech.
1106 † Dyonizy h. Trzy Księżyc.	1374 † Jan V. h. Doliwa.
1127 † Wawrzyniec I.	1382 † Mikołaj II. z Kurnika.
1147 † Marcin h. Doliwa.	1383 — Mikołaj III. <i>Nominat.</i>
1150 † Bogufał h. Poraj.	1384 * Kropidło Jan VI. ks. Op.
1151 † Piano, <i>Wloch.</i>	1394 * Nowodworski Dobrogost.
1156 † Stefan Dobrogost.	1398 * Kurowski Mikołaj IV.
1162 † Radwan h. Srzeniawa.	1412 * Wojciech II. h. Jastrzęb.
1175 † Bernard h. Syrokomla.	1414 † Wisz Piotr II.
1176 † Świętosław h. Jastrzębiec.	1426 † Gosławski Jędrzej II.
1177 † Gerward h. Brog.	1427 † Mirosław z Ąrudzewa.
(1181)† Paweł.	1438 † Stanisław I. h. Ciołek.
1186 † Arnold h. Dołęga.	1479 † Opaliński Jędrzej III.
1196 † Mrokota h. Korab.	1497 † Górka Uriel.
1209 † Filip h. Wieniawa.	1520 † Lubrański Jan VII.
(1212)† Piotr.	1523 * Tomicki Piotr III.
1240 † Paweł h. Grzymała.	1535 * Łatański Jan VIII.
1253 † Bogufał h. Poraj.	1538 † Jan IX. (<i>Syn Zygm. I.</i>)
1254 † Piotr h. Prawdzic.	1539 † Oleśnicki Stanisław II.
1264 † Bogufał h. Róza.	1544 † Branicki Sebastian.
1264 † Falanta h. Prus.	1546 † Wolski Dunin Paweł II.
1275 † Mikołaj h. Lis.	1553 † Izdbiński Benedykt II.

1562 † Czarnkowski Jędrzej IV.	1665 † Tholibowski Wojciech III.
1577 † Konarski Adam.	1687 † Wierzbowski Stefan II.
1597 † Kościelecki Łukasz.	1697 † Witwioki Stanisław III.
1600 * Tarnowski Jan X.	1709 † Święcicki Mikołaj V.
1607 † Goślicki Wawrzyniec II.	1716 † Tarło Bartłomiej.
1623 † Opaliński Jędrzej V.	1720 * Szembek Krzysztof.
1626 * Wężyk Jan XI.	1722 † Tarło Piotr IV.
1631 * Łubieński Maciej.	1732 † Tarło Jan XII.
1634 † Nowodworski Adam.	1738 † Hosius Stanisław IV.
1636 † Firląg Henryk.	1767 † Ks. Czartoryski Teodor.
1650 † Szołdrski Jędrzej VI.	1779 † Młodziejowski Andrzej.
1654 * Ks. Czartoryski Florian.	1795 † Okęcki Antoni Onufry.

BISKUPI WILEŃSCY.

1399 † Wasilo Jędrzej.	1600—1616 † Wojna Benedykt.
1407 † Plichta Jakób.	1630 † Wołowicz Eustachi.
1414 † Mikołaj z Boriowa.	1649 † Wojna Abraham.
1421 † Piotr h. S.	1656 † Tyszkiewicz Jerzy II.
1453 † Maciej h. Znin.	1661 † Zawisza Dowgajło Jan III.
1468 † Dzierzkowicz Mikołaj.	1667 † Białożor Jerzy III.
1480 † Losowicz Jan I.	1671 † Sapięha Alexander.
1490 † Jędrzej II. h. Szeliga.	1684 † Pac Mikołaj III.
1507 † Tabor Wojciech.	1686 † Kotowicz Alexander II.
1519 † Radziwiłł Wojciech.	1722 † Brzostowski Konstanty.
1535 * Jan II.	1723 † Ancuta Maciej II. <i>Nomin.</i>
1555 † Algimunt Paweł.	1729 † Panczerzyński Karol Piotr.
1579 † Protaszewicz Walerian.	1761 † Zienkowicz Michał Jan.
1591 * Radziwiłł Jerzy Kaw.	1795 † Massalski Ignacy.
159... Maciejowski Bern.	

BISKUPI PŁOCKY.

982 † Angelottus.	1232 † Gunter h. Prus.
1005 † Marcialisz.	1238 † Piotr h. Półkożic.
1024 † Marcin.	1249 Jędrzej h. Gryff.
1041 † Albinus.	1254 † Brevis Piotr II.
1067 † Paschalis.	1260 † Jędrzej II. h. Ciołek.
1078 † Marek.	1263 † Niedych Piotr III. h. Wąż.
1099 † Stefan.	1270 † Tomasz.
1107 † Filip h. Doliwa.	1296 † Gosław II. h. Gryff.
1129 † Szymon h. Gozdawa.	1310 † Jan II. h. Prawdzic.
1156 † Alexander h. Dołęga.	1318 † Jan III. h. Nałęcz.
1172 † Werner h. Poraj.	1334 † Laskary Fl. h. Ogończyk.
1179 † Lupus h. Godziemba.	1358 † Pierzchała Klem. h. Roch.
1206 † Vitus h. Janina.	13... Bernard h. Nowina.
1223 † Gosław v. Gedeon h. Gryff.	1367 † Wronski Janisław.
1227 † Jan h. Gozdawa.	1369 † Mikołaj z Gulczewa.

1371 † Stanisław z Gulczewa.	1567 † Noskowski Jędrzej IV.
1379 † Dobiesław Sowka.	1577 * Myszkowski Piotr V.
1390 † Scibor z Radzimina.	1590 † Dunin Wolski Piotr VI.
1391 † Henryk ks. Mazowiecki.	1606 * Baranowski Wojciech.
1396 † Mamphilus <i>Wloch.</i>	1617 * Szyszkowski Marcin II.
1425 † Jakób z Kurdwanowa.	1618 * Firléj Hen. II.
1439 † Pawłowski Stanisław II.	1627 † Cielecki Hier.
1463 † Gizicki Paweł.	1640 † Łubiński Stan. III.
1471 † Scibor II. h. Prus.	1655 † Karol Ferdynand Królew.
1480 † Kazimirz ks. Mazowiecki.	1674 * Gębicki Jan VII.
1497 † Piotr IV. z Kotkowa.	1680 * Madaliński Bonaw.
1498 * Lubrański Jan IV.	1691 * Dąbski Stan. IV.
1503 * Przerębski Wincenty.	1698 * Załuski Jędrzej.
1524 † Erazm h. Ciołek.	1722 † Załuski Ludwik.
1527 † Lesczyński Rafał.	1736 † Załuski Jędrz. Stan.
1535 * Krzycki Jędrzej III.	1751 * Dembowski Antoni.
1538 * Chojęński Jan V.	1758 † Szembek Józef.
1538 * Ganrat Piotr V.	1772 † Szyptycki Hieronim.
1542 † Buczacki Jakób II.	1783 * Poniatowski Michał ks.
1546 * Maciejowski Samuel.	1795 Szembek Krzysztof.
1546 † Biliński Jan VI.	

BISKUPI WARMIŃSCY.

1261 † Anzelm, Zakonu Ś Fran.	1548 † Dantiscus Jan IV.
1300 † Henryk.	1550 † Tidemannus.
1326 † Eberhard h. Trzy Bramy.	1579 † Hosius Stanisław Kardy.
1328 † Jordan h. Xiega otwarta.	1589 † Kromer Marcin.
1334 † Wagenax Henryk II.	1598 † Batory Jędrzej Kardynał.
1350 † Libenstein Herman <i>de</i>	1603 * Tylicki Piotr.
1355 † Misnensis Jan.	1621 † Rudnicki Symon.
1372 † Streiffrock Jan II.	1633 * Jan V. Albracht Królew.
1401 † Sorbohm Henryk III.	1643 † Szyszkowski Mikołaj II.
1415 † Heilsberg de Vogelsang Henryk IV,	1644 † Konopacki Kar. Jan VI.
1424 † Abezier Jan III.	1659 * Lesczyński Wacław.
1457 † Kuchschmaltz Franciszek.	1680 * Wydźga Stefan Jan VII.
14... Sylvius Aeneas, (Pius II.)	1687 * Radziejowski Michał.
1471 † Legenborf Paweł.	1696 † Zbąski Jan VIII. —
1489 † Tungen Mikołaj a.	1711 † Załuski Jędrzej II. Chry.
1512 † Weiselrodt Łukasz.	1723 * Potocki Teodor.
1523 † Luzyański Fabian.	1740 * Szembek Krzysztof.
1537 † Ferber Maurycy.	1765 † Grabowski Stan. Adam.
	1795 † Krasicki Ignacy.

BISKUPI ŁUCCY.

1380 † Izydor.	1622 * Lipski Jędrzej II.
1400 † Rugian.	1627 * Łubieński Stanisław III.
(1409—1425) Grzegorz.	1632 † Grochowski Achacy.
(1431—36) Splawski Jędrzej.	1638 † Radoszewski Bogusław.
1462 † Wacław h. Korczak.	1634 † Gębicki Jędrzej III.
1468 * Losowicz Jan.	1655 † Zamojski Jan IV.
(1468) Krzeszowski Marcin.	1659 * Wydźga Jan V.
1488 † Stawski Stanisław.	1666 * Prażmowski Mikołaj.
(1499) Pudelko Jan II.	1675 † Leżeński Tomasz.
1507 * Radziwiłł Albrycht.	1680 * Dąbski Stanisław IV.
1535 * Algimunt Paweł.	1688 * Witwicki Stanisław V.
1547 Falczewski Jerzy.	1691 † Leszczyński Bogusław.
1555 * Protaszewicz Walerian.	1701 † Prażmowski Franciszek.
15... Andruszewicz Jan III.	1714 † Wyhowski Alexander.
1569—1588 † Wierzbicki Wikt.	1721 † Przebendowski Joachim.
1600 * Maciejowski Bernard.	1731 † Rupniewski Stefan.
1604 † Gzoliński Stanisław II.	1739 * Załuski Jędrzej Stanisł.
1607 * Szyszkowski Marcin II.	1754 † Kobielski Franciszek.
1609 Wołowicz Paweł II.	1769 † Wołowicz Anton.
1616 * Wołucki Paweł III.	1788 * Turski Felix.
1617 * Firléj Henryk.	1796 † Naruszewicz Adam.

BISKUPI PRZEMYŚLSCY.

1390 † Eryk.	15... Herbut Walentyn.
(1392—1413) Maciej h. Janina.	1577 * Kościelecki Łukasz.
1435 † Jan z Lubienia.	15... Wolski Dunin Piotr V.
1452 † Chrzastowski Piotr.	1581 † Sobiejuski Wojciech I.
1474 † Błażejowicz Mikołaj czy Błaszowski.	1583 † Ługowski Szymon.
1480 * Oporowski Jędrzej.	1585 † Borukowski Jan VII.
1484 * Moszyński z Bnina Pio. II.	1591 * Baranowski Wojciech II.
1487 † Kazimirski Jan II.	1601 * Goślicki Wawrzyniec.
1490 † Targowicki Jan III.	1608 * Pstrokoński Maciej III.
1498 † Grajewski Mikołaj II.	1619 † Sieciński Stanisław II.
1503 * Boryszewski Jędrzej II.	1623 * Wężyk Jan VIII.
1513 * Drzewicki Maciej II.	1628 * Grochowski Achacy.
1521 * Tomicki Piotr III.	1632 * Nowodworski Adam.
1524 * Leszczyński Rapał.	1636 * Firléj Henryk.
1527 * Krzycki Jędrzej III.	1637 * Szołdrski Jędrzej IV.
1531 * Karnkowski Jan IV.	1642 * Gębicki Piotr VI.
1536 * Choinski Jan V.	1644 † Trzebiński Alexander.
1537 * Gamrat Piotr IV.	1649 † Piasecki Paweł.
1546 † Tarło Stanisław.	1654 * Zamojski Jan IX.
1559 † Dziaduski Jan VI.	1658 * Trzebiecki Jędrzej V.
1560 * Padniewski Philip.	1676 * Sarnowski Stanisław III.
	1687 * Zbąski Jan X. Stanisław.

1700 * Donhoff Jerzy.	1763 † Wodzicki Michał Pod. K.
1718 * Bokum Jan XI.	1765 † Weżyk Walenty.
1724 * Szembek Krzysztof.	1767 * Młodziejowski Andrzej.
1734 † Fredro Aleksander II.	1783 † Kierski Józef.
1739 * Czapski Walenty.	1785 † Betański Antoni.
1759 * Sierakowski Wacław.	1795 Gołaszewski Antoni.

BISKUPI ŻMUDZCY.

1421 * Maciej h. Znin.	1608 † Gedroję Melchior.
14... Mikołaj.	1619 † Pac Mikołaj IV.
14... Marcin z Łuknik.	1626 † Kiszka Stanisław II.
14... Raudonas Jakób.	1631 * Wojna Abraham.
14... Bartłomiej.	1633 † Eliaszewicz Geiz Melchior
1464 † Jerzy.	1650 * Tyszkiewicz Jerzy IV.
1471 † Maciej II. z Topoli.	1659 † Parczewski Piotr.
14... Bartłomiej II.	1667 * Sapieha Alexander.
(1499) Marcin II.	1692 † Pac Kazimirz.
(1505) Marcin III.	1710 † Kirszejstein Jan II. Krys.
15... Radziwiłł Mikołaj II.	1714 † Zgirski Mikołaj V.
15... Wizgałto Mikołaj III.	1715 † Sapieha Paweł.
15... Talat Jerzy II.	1735 † Horain Alexander II.
1555 † Wierzbicki Wacław.	1739 † Karp Jozafat.
15... Domaniewski Jan.	1761 † Tyszkiewicz Antoni.
15... Narkustis Stanisław.	1777 † Łopaciński Jan III.
1566 * Wierzbicki Wiktoryn.	1795 Giedroję Stefan.
1574 † Pętkiewicz Jerzy III.	

BISKUPI CHELMIŃSCY.

(1243) Chrystian.	1432 † Rainaudus.
12... Jan.	1462 † Marcaenaro Jan V.
(1246—1269) Heidenryk z. Hen.	1478 † Kielbasa.
1274 † Fryderyk ab Husen.	1480 † Gosławski Wincenty.
1291 † Verner de Orsele.	1495 † Neidenburg Stefan.
1301 † Henryk II.	1514 † Chrapicki Mikołaj III.
1311 † Herman z Pryzny.	1530 † Konopacki Jan VI.
1325 † Afry Mikołaj.	1537 * Flaschbinder de Curiis Jan VII. (Dantiscus).
1349 † Otto.	
1359 † Bischoff Jakób, albo de Colmsche.	1549 * Gissa Tidemannus.
1383 † Schedeland Jan II.	1551 * Hostus Stanisław.
1400 † Vigbald.	1562 † Lubodziejski Jan VIII.
1390 † Reinhardus C. de Zeicz.	1571 † Żeliszewski Stanisław II.
1398 * Mikołaj II. à Buk.	1595 † Kostka Piotr.
1402 — Kropidło Jan III.	1600 * Tylicki Piotr II.
1416 † Arnold.	1600 † Kostka Mikołaj IV.
(1422) Jan IV.	1610 * Gębicki Wawrzyniec.
	1613 † Konopacki Maciej.

1624 † Kuczborski Jan IX.	1694 † Szczuka Kazimierz II. Jan
1635 * Zadzik Jakób II.	1712 * Potocki Teodor.
1639 * Lipski Jan X.	1713 † Kos <i>Nominat.</i>
1646 † Działyński Kasper.	1722 † Bokum Jan XIV. Kazim.
1652 * Leszczyński Jędrzej.	1730 † Kretkowski Felix.
1655 * Gębicki Jan XI.	1733 † Czapski Franciszek.
1657 † Leszczyński Jan XII.	1740 * Grabowski Adam Stan.
1661 † Kos Adam.	1747 * Załuski Jędrzej Stanisław
1676 * Olszowski Jędrzej H.	1758 † Leski Wojciech.
1682 * Małachowski Jan XIII.	1784 † Bajer Andrzej. —
1693 † Opaliński Jan Kazimierz.	1795 Hohenzoller Karol hr. <i>de.</i>

BISKUPI CHELMSCY.

1417 † Stefan	1620 † Zamojski Jerzy.
1440 † Jan z Opatowic.	1626 * Łubieński Maciej II.
1462 † Taranowski Kraska J. II.	1640 † Koniecpolski Remigian.
1479 † Paweł z Grabowy.	1644 * Piasecki Paweł II.
(1481—1484) Kazimirski Jan III.	1657 † Pstrokoński Stanisław III.
1488 * Targowicki Jan IV.	1669 * Lezeński Tomasz.
1505 † Maciej z Starój Łomży.	1669 † Rożycki Jan VIII.
1518 † Kościelecki Mikołaj.	1672 † Zegocki Krzysztof.
1538 * Buczacki Jakób.	1676 * Dąbski Stanisław IV.
1539 * Branicki Sebestyan.	1696 † Święcicki Stanisław V.
1542 * Maciejowski Samuel.	1704 † Wyżycki Mikołaj IV.
1543 * Dzierzgowski Mikołaj II.	1711 * Łubieński Kazimierz.
1546 * Zebrzydowski Jędrzej.	1712 † Wolff Teodor.
1546 † Działowski Jan IV.	1724 * Szembek Krzysztof II.
1551 * Drohojowski Jan V.	1718 * Fredro Alexander.
1557 * Uchański Jakób II.	1733 † Szaniawski Felix Jan.
1559 * Przerębski Jan VI.	1752 * Szembek Józef.
1565 * Wolski Mikołaj III.	1764 * Wężyk Walenty.
1577 * Sobiejuski Wojciech.	1770 * Turski Felix.
1577 † Zaborowski Jan VII.	1780 * Okecki Onufry Antoni.
1585 † Piechowski Adam.	1781 † Alexandrowicz Jan Aloj.
1586 † Ossowski Stanisław.	1788 † Garnysz Maciej.
1591 * Goślicki Wawrzyniec.	1795 Skarszewski Wojciech.
1600 * Gomoliński Stanisław II.	

BISKUPI KIJOWSCY.

1321—1350 † Henryk.	1473 † Klemens.
1377 † Jakób.	1506 † Narbut Wojciech.
(1387) Filip.	1545 † Radziwiłł Maciej.
(1404—422) Michał.	1555 * Andruszewicz Jan II.
1434 † Jędrzej.	1580 † Pac Mikołaj.
1439 † Michał II.	1588 † Woroniecki Jakób II.
1451 † Jan.	1599 † Weresczyński Józef.

1618 † Kazimirski Krzysztof.	1698 * Świącicki Mikołaj II.
1633 * Radoszewski Bogusław.	1711 † Gomoliński Jan IV.
1636 * Szoldrski Jędrzej II.	1717 † Arcemberski Walenty.
1644 † Sokołowski Alexander.	1722 * Tarło Jan V.
1648 — Stanisław z Kalinowy Zar.	175.. † Ozga Samuel.
1656 * Lesczyński Jan III.	1758 * Sołtyk Kajetan.
1677 — Ujejski Tomasz.	1774 † Załuski Józef Andrzej.
1680 * Witwicki Stanisław II.	1783 † Ossoliński Fran. Kandyd.
1691 * Załuski Jędrzej III.	1795 Cieciszowski Gaspar.
169... * Prazmowski Franciszek.	

BISKUPI KAMIENIECCY.

(1375) Wilhelm.	1587 * Góśliński Wawrzyniec II.
(1398) Rokossius h. Oostoja.	1591 * Gomoliński Stanisław.
1411 † Alexander.	1607 * Wołucki Paweł II.
1413 † Jędrzej.	1614 * Prochnicki Jan IV. Jędrz.
(1413) Zbigniew.	1620 * Łubiński Maciej III.
(1427) Maciej.	1627 * Nowodworski Adam.
1453 † Paweł.	1640 * Piasecki Paweł III.
1467 † Łabuński Mikołaj.	1646 * Lesczyński Jędrzej III.
1469 † Gołabek Mikołaj II.	(1648) Działyński Michał Era.
1471 † Prochnicki Mikołaj III.	1660 † Stępkowski Jan V. Lud.
1484 * Maciej II. z stariej Łomży.	(1664) Czyżowski Zygmunt.
1493 † Prochnicki Jan.	1669 * Koryciński Wojciech.
(1493) Piotr.	1677 † Lanckoroński Wespazjan.
(1518) * Buczański Jakób.	16... Czarnecki Jan VI.
(1526) Miedzyleski Wawrzyn.	1685 † Wojeński Stanisław II.
1536 * Gamrat Piotr.	1687 * Donhoff Jerzy.
1538 * Branicki Sebastian.	1715 † Gniński Chryzostom.
1540 † Wiliamowski Jan II.	1722 * Rupniewski Stefan.
1542 * Dzierżgowski Mikołaj IV.	1733 * Hosius Stanisław.
1544 * Zebrzydowski Jędrzej II.	1735 † Wessel Augustyn Adam.
1546 * Drohojewski Jan III.	1740 * Kobielski Franciszek.
1547 * Izdbieński Benedykt.	1741 † Sierakowski Wacław.
1563 † Słończewski Leonard.	1757 * Dembowski Mikołaj.
1569 † Secygniowski Dyonizy.	1759 * Szeptycki Hieronim.
1577—1586 † Białobrzezki Mar.	1795 Krasinowski Adam.

BISKUPI INFLANTSCY.

1593 † Nidecki Jędrzej Patrycy.	1716 * Szembek Krzysztof.
(1593—1628) Schengink Otto.	1721 * Tarło Piotr.
1645 * Krosnowski Mikołaj.	1722 * Hosius Stanisław.
1676 † Chodkiewicz Krzysztof.	1734 * Wessel Augustyn Adam.
16... Wolff Alexander <i>Nominat.</i>	1737 † Moszyński Konstanty.
1685—1709 * Popławski Mik.	1740 * Sierakowski Wacław.
1712 † Wolff Teodor.	1751 † Puzyna Józef.

- | | |
|--------------------------|----------------------------|
| 1763 * Ostrowski Antoni. | 1780 † Sierakowski Antoni. |
| 1778 * Giedroje Stefan. | 1795 Kossakowski Józef. |

BISKUPI SMOLEŃSCY.

- | | |
|---------------------------------|----------------------------------|
| 1638—1650 * Parczewski Piotr. | 1710 * Zgierski Mikołaj. |
| 1654 † Dolmat Issaykowski Fran. | 1716 * Horain Alexander. |
| 1657 † Sanguszko Hieronim. | 1718 † Ogiński Ludwik Karol. |
| 1661 * Białozor Jerzy. | 1724 * Pancerzyński Karol Piotr. |
| 1668 * Pac Kazimirz. | 1747 † Gosiewski Bogusław. |
| 1669 † Tyzenhauz Gothard. | 1762 † Hilzen Jerzy. |
| 1684 * Kotowicz Alexander. | 1787 † Wodziński Gabriel. |
| 1687 * Brzostowski Konstanty. | 1790 * Naruszewicz Adam. |
| (1700) Kotowicz Ostafi. | 1795 Gorzeński Tymoteusz. |

WOJEWODOWIE.

KASZTELANI KRAKOWSCY.

- | | |
|---|--------------------------------------|
| 1120 † Zelisław h. Belina. | 1319 † Petrosław z Mstyczowa. |
| 1146 † Stefan z Przegini h. Topor. | 1325 † Nawoj h. Topor. |
| 1169 † Swentosław h. Złotogoleń. | 1331 † Prandota z Ostrowa. |
| 1194 † Fulco z Kozich głów h. Lis. | 1336 † Spicimir h. Leliwa. |
| 1217 † Wacław h. Brog z. Lesczyc | 1352 † Jan z Melsztyna h. Leliwa |
| 1222 † Pakosław h. Radwan. | 1356 † Łukasz h. Ciolek. |
| 1241 † Klem. z Brzezniczy h. Gryf. | 1361 † Jan Jura h. Leliwa. |
| 1242 † Bogusz h. Półkozie. | 1376 † Jan z Melsztyna h. Leliwa. |
| 1252 † Michał h. Jastrzębiec. | 1379 † Ligeza Dobiesław h. Półkozie. |
| 1260 † Adam h. Pobog. | |
| (1280) † Warsi Piotr h. Rawicz. | 1387 † Dobiesław z Kurozwek. |
| (1287) † Sulek z Miedziedzia. | 1390 † Wojszyk Kresław h. Ogoń. |
| 1290 † Żegota h. Topor. | 1407 † Jan z Tęczyna h. Topor. |
| 1306 † Wierzbęta Jan h. Janina. | 1431 † Krystyn z Ostrowa. |
| 1311 † Jan z Brzeska h. Oksza. | 1438 † Mikołaj z Michałowa h. Poraj. |
| 1317 † Pakosław z Moskorzowa h. Piława. | 1457 † Jan z Czyżowa h. Półkoz. |

Do wojewodów, to jest do starszych senatorów, należeli: kasztelanowie krakowscy.

kasztelanowie wileńscy, kasztelanowie troccy etc.

1468 † Jan z Tęczyna h. Topor.	1651 † Potocki Mikołaj.
1477 † Jan z Pilcy h. Leliwa.	1680 † Warszzycki Stanisław.
<i>Zarys</i> 1477 † Derszław z Rytwian.	1682 † Wiśniowiecki ks. Dymitr.
1490 † Dębiński Jakób h. Rawicz.	1682 † Koniecpolski Stanisław.
1500 † Tarnowski Jan Amor.	1692 † Potocki Jędrzej.
1520 † Jarosławski Spytek.	1702 † Jabłonowski Stanisław.
1526 † Firlój Mikołaj.	1702 † Potocki Felix.
1532 † Szydłowiecki Krzysztof.	1706 † Lubomirski Hieronim.
1561 † Tarnowski Jan.	1710 † Kącki Marcin.
1565 † Zborowski Marcin.	1726 † Sieniawski Adam.
(1568) Jordan Spytek.	1741 † Wiszniowiecki ks. Janusz.
1575 † Mielecki Sebastian.	(1742) Mniszech Józef.
1586 † Dębiński Walenty.	1752 † Potocki Józef.
1588 † Tęczyński Jędrzej.	1761 † Poniatowski Stanisław.
<i>Zarys</i> 1592 † Boner Seweryn.	1771 † Branicki Jan Klemens.
1620 † Ostrogski ks. Janusz.	1777 † Mniszek Jerzy.
1631 † Zbaraski ks. Jerzy.	1779 † Rzewuski Wacław.
1633 † Firlój Mikołaj.	1781 † Lubomirski ks. Antoni.
1646 † Koniecpolski Stanisław.	Jabłonowski ks. Antoni.
1647 † Sobieski Jakób.	

WOJEWODOWIE KRAKOWSCY.

1010 † Sieciech h. Topor.	1317 † Ostrorog Tomisław h. Na-
1082 † Fulco h. Lis.	łęcz.
1098 Sieciech h. Topor.	1330 * Spicimir h. Leliwa.
1117 † Skarbinirz h. Abdank.	1336 † Mikołaj z Kamieńca h. Pi-
..... Stefan z Xiąża h. Topor.	ława.
1138 † Wszebor h. Lawschowa.	1336 † Jędrzej z Pilcy h. Topor.
1145 † Stefan h. Pobog.	(1342; 1358) Inbram z Witowa.
1177 † Jaxyce Stefan h. Gryf.	1366 † Jędrzej z Tęczyna h. Top.
1206 † Mikołaj h. Lis.	1368 † Neorza Piotr h. Topor.
1226 † Marek h. Gryf.	1379 * Dobiesław z Kurozwęk.
1230 † Wojciech h. Poraj.	1399 † Spytek z Melsztyna h. Le-
1238 † Krzysztof z Szydłowca.	liwa.
1239 † Janusz z Moskorzowa.	1433 † Jan z Tarnowa h. Leliwa.
1241 † Włodzimierz h. Gryf.	1438 † Piotr z Pieskowej Skaly.
1241 † Sulisław z Rusczy h. Gryf.	1459 * Jan z Tęczyna h. Topor.
1242 — Mistuj h. Jastrzębiec.	1469 * Jan z Pilcy h. Leliwa.
1250 — Mikołaj h. Lis.	1469 † Jan z Tęczyna h. Topor.
1256 † Klemens z Rusczy h. Gryf.	1477 * Derszław z Rytwian h. Jas-
1260 † Mikołaj h. Nałęcz.	trzębiec.
(1263) Sulek z Rusczy h. Gryf.	1480 † Jan z Rytwian.
(1264—1286) Piotr h. Srzeniawa.	1490 * Tarnowski Jan Amor.
..... * Żegota h. Topor.	1500 † Jarosławski Spytek.
1288 † Teodor z Rusczy h. Gryf.	1505 † Kmita Piotr.
1290 † Mikołaj h. Zaręba.	1507 † Tarnowski Jan Felix.
1300 * Wierzbęta Jan h. Janina.	1515 † Kamieniecki Mikołaj.
1305 † Wojciech z Zmigroda.	1526 * Szydłowiecki Krzysztof.
(1306) Mikołaj z Moskorzowa h.	1533 * Tęczyński Jędrzej.
Piława.	1536 † Otto z Chodcza h. Poraj.

1551 †	Kmita Piotr.	1677 †	Lubomirski Alexander.
1563 †	Tęczynski Stanisław.	1678 †	Lesczyński Jan.
1565 *	Jordan Spytek.	1680 *	Wiszniewiecki ks. Dymitr.
1570 †	Myszkowski Stanisław.	1682 *	Potocki Jędrzej.
1571 †	Barzi Stanisław.	1702 *	Potocki Felix.
1574 †	Firléj Jan.	1702 *	Lubomirski Hieronim.
1581 †	Zborowski Piotr.	1706 *	Kącki Marcin.
1588 †	Tęczynski Jędrzej.	1726 *	Wiszniewiecki ks. Janusz.
1601 †	Firléj Mikołaj.	1727 †	Lubomirski Jerzy.
1620 †	Zebrzydowski Mikołaj.	1732 †	Wielopolski Franciszek.
1638 †	Tęczynski Jan.	1745 †	Lubomirski Teodor.
1649 †	Lubomirski Stanisław.	1761 *	Branicki Jan Klemens.
1655 †	Zasławski ks. Władysław.	1779 *	Rzewuski Wacław.
1658 †	Myszkowski Władysław.	1780 *	Lubomirski ks. Antoni.
1667 †	Potocki Stanisław.	1781 †	Dembiński Stanisław.
1667 †	Zebrzydowski Michał.	1795 -	Małachowski Piotr.
1668 †	Wielopolski Jan.		

WOJEWODOWIE POZNAŃSCY.

(1020)	Dzierzykraj z Człopy.	1495 †	Mikołaj z Kutna.
(1120; 1160)	Jakób z Bnina.	1496 †	Szamotułski Jan Swidwa.
1226 †	Dobrogost z Szamotuł.	1499 †	Czarukowski Jan.
1234 †	Dyonizy z Goździkowa.	1510 †	Szamotułski Jędrzej.
1242 †	Dzierzykraj Bogumił.	1519 †	Lubrański Mikołaj.
(1250)	Mościec z W. Kozmina.	1530 †	Kościelecki Stanisław.
1255 †	Hertobald h. Wieniawa.	1539 -	Górka Łukasz.
1260 †	Mikołaj z Grzymisławia	1557 †	Latałski Janusz.
1264 †	Beniamin z Grabowy.	1561 *	Zborowski Marcin.
1270 †	Janko z Czarnkowa.	1564 †	Kościelecki Jędrzej.
1277 †	Przedpełko h. Radwan.	1573 †	Górka Łukasz.
1281 †	Jakób z Bnina h. Łódzia.	1593 †	Górka Stanisław.
1300 †	Ostrorog Tomisław z Szamotuł.	1609 †	Gostomski Hieronim.
		1622 †	Ostrorog Jan.
(1306)	Kielc z Brudzewa.	1624 †	Opaliński Piotr.
1333 †	Wincenty z Szamotuł.	1628 -	Przyjemski Stanisław.
1343 †	Jarosław z Gostynia.	1637 †	Opaliński Jan.
1358 †	Borkowicz Maciej.	1655 †	Opaliński Krzysztof.
1372 †	Pasko Słodziej z Pilchowic.	1661 -	Lesczyński Jan.
1386 †	Kępa Wincenty h. Łódzia.	1678 †	Grudzieński Jędrz. Karol.
1387 †	Bartłomiej z Więcborga.	1687 †	Grzymułtowski Krzysztof.
1400 †	Jędrzej z Szamotuł.	1692 -	Lesczyński Rafał.
.....	Mściśław Bardzki h. Szaszor.	1698 †	Breza Wojciech Konst.
1439 †	Ostrorog Sędziwoj.	1699 †	Małachowski Stanisław.
1440 †	Opaliński Jan z Bnina.	1704	Lesczyński Stanisław.
1463 †	Górka Łukasz h. Łódzia.	1709 †	Gałecki Franciszek.
1474 †	Górka Łukasz h. Łódzia.	1726 -	Radomicki Jędrzej.
1477 †	Ostrorog Stan. h. Nałęcz.	1728 †	Radomicki Maciej.
1489 †	Opaliński Maciej z Bnina.	1737 †	Radomicki Władysław.
		1738 †	Raczyński Michał.
		(1742)	Poniński Antoni.

- | | |
|-------------------------------|--------------------------------|
| (1749) Szoldrski Ludwik. | 1781 * Jabłonowski ks. Antoni. |
| (1753 - 4) Garczyński Stefan. | 1785 † Sułkowski ks. Aug. Ord. |
| (1758) Potocki Stanisław. | 1791 Mielżyński Józef. |
| (1760) Lubiński. | |

WOJEWODOWIE WILEŃSCY.

- | | |
|-------------------------------|----------------------------------|
| 1389 Tomasz. | 1640 † Radziwił Krzysztof. |
| 1413 † Monwid h. Leliwa. | 1642 † Tyszkiewicz Janusz. |
| 1429 † Gastold Jan h. Abdank, | 1650 † Chodkiewicz Krzysztof. |
| 1432 † Monwid h. Leliwa. | 1655 † Radziwił Jan. |
| 1443 † Dolger† h. Łabędz. | 1666 † Sapieha Paweł. |
| 1460 † Gastold Jan. | 1670 — Radziwił Michał. |
| 1469 † Monwid Jan. | (1685) Chlebowicz Jerzy Kar. |
| 1508 † Radziwił Mikołaj. | 1682 † Pac Michał. |
| 1522 † Radziwił Mikołaj. | 1703 † Sapieha Kazimirz. |
| 1539 † Gostold Wojciech. | 1730 † Pociąg Ludwik. |
| (1542—49) † Chlebowicz Jan. | 1733 † Ogiński Kazim. |
| 1565 † Radziwił Mikołaj. | 1743 † Wiszniowiecki ks. Michał. |
| 1588 † Radziwił Mikołaj. | 1761 † Radziwił Michał. |
| 1603 † Radziwił Krzysztof. | 1764 — Radziwił ks. Karol, |
| 1616 † Radziwił Mikołaj. | 1767 Ogiński Michał. |
| 1621 † Chodkiewicz Jan Karol. | 1790 † Radziwił ks. Karol. |
| 1633 † Sapieha Lew. | Radziwił ks. Michał. |

WOJEWODOWIE SANDOMIRSCY.

- | | |
|---|--|
| 1120 † Wszebor h. Nieczuja. | 1344 † Wojciech z Wrzawy. |
| 1160 † Szafranec Piotr h. Stary-
koń. | (1349) Otto z Pilcy h. Topor. |
| 1185 † Mikołaj h. Bogorva. | 1365 † Jura Jan h. Leliwa. |
| 1202 † Goworek h. Rawicz. | 1366 * Neorza Piotr h. Topor. |
| 1222 † Jakób h. Półkozic. | 1368 † Otto z Pilcy h. Topor. |
| 1241 † Pakosław h. Radwan. | 1376 † Lipski Piotr h. Szreniawa. |
| 1242 — Sado h. Pogonia Polska. | (1382—1401) Jan z Tarnowa. |
| (1243) Florian h. Pobog. | (1403—1406) Kmita Piotr. |
| 1252 † Sando h. Pogonia Polska. | 1431 * Mikołaj z Michałowa. |
| 1265 † Bronisz Siegniew h. Sie-
niawa. | 1433 * Piotr z Pieskowej Skaly. |
| (1266—1283) Janusz h. Janina. | 1435 † Spytek z Melsztyna. |
| 1287 † Piotr z Krampy (z kępy). | 1438 * Jan z Tęczyna h. Topor. |
| 1287 † Boxa h. Oksza. | 1443 † Dobiesław z Sienna. |
| 1305 † Zegota h. Topor. | 1457 † Oleśnicki Jan h. Dębno. |
| 1311 † Woj. z Zmigroda h. Srze-
niawa. | 1472 * Derszław z Rytwian. |
| 1319 * Nawoj z Przegini h. Topor. | 1478 * Dębiński Jakób. |
| 1325 † Tomisław h. Rawicz. | 1478 † Kmita Dobiesław. |
| 1342 † Mścing h. Jastrzębiec. | 1480 * Jan z Tarnowa. |
| | 1480 † Jarosławski Piotr h. Le-
liwa. |

1490 * Jarosławski Spytek.	1623 † Ossoliński Zbigniew.
1495 † Dobiesław z Kurozwęk.	1633 * Koniecpolski Stanisław.
1505 * Tarnowski Jan Felix.	1635 † Firléj Mikołaj.
1508 * Kamieniecki Mikołaj.	1638 — Ossoliński Jerzy.
1515 † Tarnowski Jan.	1645 † Ossoliński Krzysztof.
1520 * Firléj Mikołaj.	1649 * Zasławski ks. Dominik.
1523 † Pilecki Mikołaj.	1650 † Firléj Jędrz. h. Lewart.
1526 * Tęczynski Jędrzej.	1655 * Myszkowski Władysław.
1533 * Otto z Chodcza h. Poraj.	1659 † Koniecpolski Alexander.
1535 † Lanckoroński Stanisław.	1665 † Zamojski Jan h. Jelita.
1536 * Kmita Piotr.	1667, 70 Tarło Jan.
1541 † Tęczynski Jan.	1692 † Czartoryski ks. Michał.
1553 † Tęczynski Jan.	1697 † Warszeyki Michał.
1554 † Odnowski Mikołaj.	1704 † Bidziński Stefan.
1556 † Tarnowski Stanisław.	1717 — Morsztyn Stanisław.
1563 * Jordan Spytek.	1728 Morsztyn Jakób.
1568 † Tarnowski Jan Stanisław.	1736 † Lubomirski Jerzy.
1574 * Zborowski Piotr.	1749 † Tarło Jan.
1581 † Kostka Jan h. Dąbrowa.	1773 † Wielopolski Jan.
1590 † Szafranec Stanisław.	(1774) Sołtyk Maciej.
1613 † Mniszech Jerzy.	

KASZTELANOWIE WILEŃSCY.

1413 † Minigajło h. Rawicz.	1642 * Chodkiewicz Krzysztof.
1440 † Ostyk Grzegorz h. Trąby.	1644 † Sapięha Mikołaj.
(1441—1451) Kiejzgałto Mich.	1651 † Sapięha Jędrzej.
(1453) Ościkowicz Wierszuł.	1661 † Chodkiewicz Jan.
(1468—1480) Chodkiewicz Hier.	1666 * Radziwił Michał.
1507 † Olszański Alexander ks.	1670 † Radziwił Janusz.
1541 † Radziwił Jerzy.	1670 * Pac Michał.
1544 † Kiszka Piotr Stanisław.	1672 — Pac Stefan Mikołaj.
(1544—1553) Ościkowicz Grzegorz Wierszuł.	1676 † Kotowicz Jędrzej.
1562 † Chodkiewicz Hieronim.	1683 † Denhoff Ernest.
1569 † Chodkiewicz Grzegorz.	1701 † Słuszka Józef Bogusław.
1579 † Chodkiewicz Jan.	1722 * Pocięj Ludwik.
1584 † Wołowicz Ostafi.	1724 — Czartoryski ks. Fryd. Mi.
1588 * Radziwił Krzysztof.	1741 † Czartoryski ks. Kazim.
(1589—1591) Kiszka Jan.	1743 * Radziwił Michał.
1595 † Radziwił Jan.	(1744—1749) Massalski Michał.
1616 † Chodkiewicz Hieronim.	1774 † Ogiński Ignacy.
1633 † Chlebowicz Mikołaj.	1790 * Radziwił ks. Michał.
1636 † Radziwił Wojciech.	(1791) Radziwił ks. Maciej.

1626 † Chodkiewicz Alexander.	1703 † Sapiela Kazim. Władysł.
1640 * Tyszkiewicz Janusz.	(1703) Kociel Michał Kazimirz.
(1648) Abrahamowicz Mikołaj.	1730 * Ogiński Kazimirz.
(1651) Służka Alexander.	1737 † Ogiński Józef.
1670 * Pac Mikołaj Stefan.	1741 * Radziwiłł ks. Michał.
1670 † Pac Piotr.	1769 † Pociąg Alexander.
1684 — Ogiński Marcyan.	1786 † Ogiński Tad. (Ann)
1689 † Brzostowski Paweł Cypr.	(1787—8) Radziwiłł ks. Józef.
1697 † Unichowski Alexander.	

WOJEWODOWIE SIERADZCY.

(1210) Mikołaj z Kalinowy.	1556 † Tarnowski Jan Spytek.
(1242) Zbistaw h. Korab.	1561 † Kościelecki Stanisław.
1288 † Piotr h. Lis.	1566 † Kościelecki Jan.
(1288) Mateusz z Kalinowy.	(1567—1589) Łaski Wojciech.
(1309) Jakób z Koniecpola.	1609 † Koniecpolski Alexander.
(1360) Hebda h. Pomian.	1624 † Bykowski Stanisław.
(1368) Wawrzyniec z Kalinowy.	1633 † Baranowski Jan.
(1372—73) Świętopełk h. Lis.	1643 † Denhoff Kaspar.
(1400) † Mikołaj h. Pomian.	1647 † Przerębski Maximilian.
1430 † Jakób z Koniecpola.	1661 † Koniecpolski Jan.
(1436) Mar. z Kalinowy.	1665 † Hieronim Wierzbowski
(1442) Jarand z Brudzewa.	1665 † Starkowiecki Jędrzej.
1457 * Derszław z Rytwian.	1669 † Przerębsk Karol Zygm.
1460 † Wawrzyniec z Kalinowy.	1682 * Potocki Felix.
(1461) Sędziwoj z Leżenic.	1711 † Pieniążek Jan.
(1471) Derszław z Rytwian.	1720 † Koniecpolski Jan
(1475—1485) Mik. z Brudzewa.	1728 * Wielopolski Franciszek.
(1478 lepiej 1487) Dunin Piotr.	1729 † Mycielski Alexander.
h. Łabędz.	(1730—1754) Szembek Alex.
1510 † Pampowski Ambroży.	1764 † Dąbski Kazimirz.
(1512—1519) Łaski Jarosław.	(1767—74) † Opaliński Wojc.
1524 † Kościelecki Jan.	1783 † Małachowski Mikołaj.
1542 † Łaski Hieronim.	(1791) Walewski Michał.
1550 † Łaski Stanisław.	

KASZTELANOWIE TROCCY.

1420 † Sunigajło Simeon h. Lis.	1562 * Chodkiewicz Grzegorz.
(1433) Alex Książ Jurgiewicz	1566 * Zbaraski ks. Stefan.
(1444) Niemira Mik. h. Klamry.	1579 * Wołowicz Ostafi.
(1499) Gastold Stan. Janowicz.	1584 * Radziwiłł Krzysztof.
(1500) Kiszka Jan h. Dąbrowa.	1586 * Chlebowicz Jan.
(1527) Radziwiłł Jerzy.	1591 * Radziwiłł Mik. Krzysz.
1533 * Kiszka Piotr Stanisław.	1595 † Alexander ks. Pruńskie.
1542 † Radziwiłł Jan.	1613 † Radziwiłł Jerzy h. Trąby.
1553 * Chodkiewicz Hieronim.	1626 † Radziwiłł Jan.

1633 * Radziwił Wojciech.	1735 † Sapięha Jan Fryd.
1636 * Chodkiewicz Krzysztof.	1736 † Pocięj Kazimirz.
1643 — Kiszka Mikołaj.	1737 * Radziwił Mikołaj.
1653 † Ogiński Alexander.	1738 † Sapięha Ant. Kazimirz.
1680 † Kopeć Jan Karol.	1742 * Pocięj Alexander.
1684 * Brzostowski Paweł Cypr.	1743 * Massalski Mikołaj.
(1685) Orda Stan. Wincenty.	1769 * Ogiński Tadeusz.
1697 * Sapięha Kazimirz.	1777 † Plater Konst. Ludwik.
(1697) Kryszpin Mikołaj.	1783 † Ogiński Andrzej.
(1700) Kocięł Mikołaj Kazimirz.	1787 * Radziwił ks. Józef.
1712 † Ogiński Mikołaj.	(1792) Plater Kazim. Konstany.

WOJEWODOWIE ŁENCYCCY.

(1210) Krzesz. h. Kroje.	1545 † Kościelecki Jan.
(1240) Dunin Piotr.	(1548) Mikołaj z Brudzewa.
1242 † Scibor h. Jastrzębiec.	(1553) Kościelecki Jan.
(1243) Bogusz h. Półkoziec.	(1555) Koryciński Wojciech.
(1248) Spitygniew z Dąbrowy.	1564 * Górka Łukasz.
(1310) Swantopelk h. Lis.	1565 † Sokolowski Mikołaj.
(1329) Paweł z Spicimierza.	1589 † Sierakowski Jan.
(1357) Jan z Oporowa.	1606 — Miński Stanisław.
(1369—79) Ligeza Jan.	1627 † Czarnkowski Adam.
1380 † Jakób z Koniecpola.	1633 † Radziejowski Stanisław.
(1386—95) Ligeza Jan.	(1611) Gębicki Stanisław.
1399 † Ligeza Stanisław.	1656 * Lesczyński Jan.
1400 † Jan z Iężenic.	1659 † Lesczyński Wacław.
1413 † Ligeza Jan.	1679 † Lesczyński Władysław.
1425 † Mikołaj z Oporowa.	1692 † Opaliński Piotr.
(1434) Scibor Mar. z Rytwian.	1702 — Lesczyński Rafał.
1438 † Jan z Kalinowy.	(1703) Towiański Jerzy.
1453 † Malski Wojciech.	1718 † Dorpowski Chryzostom.
(1455—62) Piotr z Oporowa.	1733 † Warszyccki Jerzy.
1489 * Mikołaj z Kutna.	(1734—49) Skarbek Franciszek.
(1493) Marcin z Zborowa.	(1753) Walewski Józef.
1507 † Myszkowski Piotr.	1760 † Wessel Teodor.
1510 * Łaski Jarosław.	1772 † Soltyk Tomasz.
1510 * Jan z Kalinowy.	1774 † Małachowski Mikołaj.
(1519) Mikołaj Jan z Brudzewa.	1786 † Dzierżbicki Szymon.
(1532) Oporowski Jędrzej.	— Gadomski Stanisław.

STAROSTOWIE ŻMUDZCY.

1413—1440 — Kieygzajło.	1522 † Radziwił Mikołaj.
1440—43 — Kontowt.	(1533) Kiszka Stanisław.
(1443—51) Kieygzajło Mikołaj.	1542 † Radziwił Jan.
(1494—99) Gustold Stanisław.	1543 † Janowicz Maciej.
(1505) Żarnowiecki Stanisław.	1562 † Chodkiewicz Hieronim.

..... Bielewicz Jerzy.	1670 * Chlebowicz Jerzy Karol.
1579 † Chodkiewicz Jan.	1670 † Mleczek Wiktoryn
1591 † Kiszka Jan.	1682 * Sapiela Kazimierz Paweł.
1595 † Chodkiewicz Jerzy.	1696 † Pac Paweł Michał.
1599 † Radziwiłł Stanisław.	1709 † Ogiński Grzegorz.
1616 * Chodkiewicz Jan Karol.	(1710—1729) Zaranek Kazimierz.
1619 † Kiszka Jan.	(1742—1754) Tyszkiewicz Józef.
1641 † Wołowicz Hieronim.	(1765—1780) Chodkiewicz Jan.
1646 † Lacki Jan.	(1780—83) Gielgud Antoni.
1651 * Radziwiłł Janusz.	

WOJEWODOWIE BRZESCY KUJAWSCY.

..... Zbylut z Panigroda.	1550 — Lesczyński Rafał.
(1222) Maurycy h. Doliwa.	(1550—53) Kościelecki Janusz.
(1228) Arnold h. Radwan.	1557 * Górka Łukasz.
(1247) Janusz z Kościelca.	1562 † Dunin Piotr.
(1259) Marcin h. Prawdzic.	1580 † Jan z Służewa.
(1304) Jan z Płomykowa.	1583 * Potulicki Piotr.
(1306) Bronisz h. Wieniawa.	(1586) Zebrzydowski Bartłomiej.
(1332—1346) Woj. z Kościelca.	1606 † Lesczyński Jędrzej.
(1360) Ostrorog Wojciech.	1615 † Działyński Michał.
1384 † Jędrzej z Łabiszyna.	1620 * Gostomski Jan.
(1384) Piotrasz Małocha.	1622 † Kretkowski Grzegorz.
(1413—1421) Mac. z Łabiszyna.	1637 † Szawiński Jakób.
(1431—38) Jan z Lichina.	1643 † Kretkowski Jędrzej.
1441 † Marek z Lubienia.	1652 † Szawiński Jan Szymon.
(1451) Jan z Kretkowa.	(1653) Szawiński Tomasz.
(1458—62) Mikołaj z Kościelca.	1661 * Wierzbowski Hieronim.
(1475—93) Oporowski Jan.	1678 * Działyński Zygmunt.
1496 † Maciej z Służowa.	1684 † Opaliński Jan.
(1496) Jędrzej z Lubienia.	1704 † Dąbski Zygmunt.
(1501—508) Mik. z Kościelca.	1707 † Pstrokoński Maciej.
(1512) Kretkowski Mikołaj.	1726 † Potulicki Jan Jakób.
1524 † Mikołaj z Kościelca.	1734 † Dąbski Jędrzej.
(1525—27) Oporowski Jędrzej.	1770 † Dąbski Antoni.
(1543—44) Radziejowski Mik.	— Dąbski Lu. w. (Stanisław).

WOJEWODOWIE KIJOWSCY.

(1471—74) Gastold Marcin.	1557 * Chodkiewicz Hrehory.
..... Pac Jerzy.	1606 † Ostrogski Konstanty ks.
1503 † Dymitr ks. Puciatycz. † Sapiela Jędrzej.
(1503) Montowtowicz Jurgi.	(1608—17) Żółkiewski Stan.
(1511) Niemirowicz Jędrzej.	(1623—29) Zanojski Tomasz.
1520 * Radziwiłł Jerzy.	1629 † Alexander ks. Zasławski.
1543 * Jan ks. Dubrowicki.	1630 † Chmielecki Stefan.
1555 † Fryderyk ks. Pruńskie.	1648 † Tyszkiewicz Janusz.

1653 † Kisiel Adam.	1702 * Kącki Marcin.
1658 * Potocki Stanisław.	1703 Potocki Józef.
1659 * Zamojski Jan.	(1749—53) Potocki Stanisław.
1664 † Wyhowski Jan.	1771 † Potocki Franciszek Sal.
1665 † Czarnecki Stefan.	1784 † Lubomirski Stanisław.
1668 † Stanisławski Michał.	1790 † Stępkowski Józef.
1682 * Potocki Jędrzej.	(1791) Potocki Prot.
1683 † Niemierzyce Stefan.	

WOJEWODOWIE INOWROCŁAWSKY.

(1400—3) Maciej z Radolina.	(1563—72) Krotoski Jan.
(1413) Janusz z Kościelca.	1582 † Smerzyński Piotr.
(1422) Maciej z Łabiszyna.	(1587—9) Splawski Jan.
(1432—38) Jarand z Grabie. * Działyński Michał.
.... Danaborski Maciej.	1615 * Gostomski Jan.
1457 † Scibor Szarlej Mikołaj.	(1619) Rysiński Krzysztof.
(1457—61) Mikołaj z Kościelca.	(1629) Przyjemski Stanisław.
(1466—70) Jan z Kościelca.	1651 † Radomiński Hieronim.
(1478) Jędrzej z Kretkowa.	(1653) Łowicki Jan.
(1480) Mikołaj z Kościelca.	(1659) Rozrażewski Jakób.
(1483) Jan z Oporowa.	1667 * Opaliński Jan.
(1485) Działyński Mikołaj.	1669 — Żegocki Krzysztof (Bkp.)
(1493) * Maciej z Służowa.	1679 † Szawiński Paweł.
(1497) Koscielecki Jan.	(1683) Szawiński Jak. Albracht
(1504—5) Mikołaj z Kretkowa.	1703 * Gałęcki Franciszek.
.... * Mikołaj z Kościelca.	1726 * Radomiński Maciej.
1524 * Jędrzej z Oporowa.	1728 † Radomiński Jan.
(1527) Oporowski Jan.	1756 † Szoldrski Lud. (Wład.)
1535 * Tomicki Stanisław.	1763 † Zamojski Andrzej.
1539 * Łatański Janusz. —	1783 † Moszczeński Andrzej.
1550 * Kościelecki Jan.	1790 † Mycielski Józef.
1562 * Służowski Jan.	(1791) Sumiński Piotr.

WOJEWODOWIE RUSCY.

1437 † Jan Meżyk z Dąbrowy.	1515 † Jan z Sprowy.
1450 † Piotr z Sprowy.	1518 † Tęczynski Alexander.
.... Oleśnicki Jan.	1526 * Otto z Chodeza.
1465 † Jędrzej z Sprowy.	1536 * Jan z Tarnowa.
1468 † Stanisław z Chodeza.	1537 * Tęczynski Jan.
1479 * Jarosławski Spytek.	1546 † Stanisław z Sprowy.
(1480) Jan z Sprowy.	1553 † Firlej Piotr.
1496 † Jan z Piley.	1569 † Sieniawski Mikołaj.
1497 † Tęczynski Mikołaj.	1575 † Jazłowiecki Jerzy.
1497 † Fredro Jan.	1579 † Sieniawski Hieronim.
1508 * Jan z Tarnowa	1586 † Lanckoroński Mikołaj.
(1509) Kmita Stanisław.	1588 † Żółkiewski Stanisław.

1603 †	Herburt Mikołaj.	1664 *	Czarnecki Stefan.
1612 †	Golski Stanisław.	1693 *	Jabłonowski Stanisław.
1624 †	Daniłowicz Jan.	1697 †	Mateczyński Marek.
1638 *	Lubomirski Stanisław.	1730 †	Jabłonowski Jan.
... †	Wiśniowiecki ks. Konst.	1781 †	Czartoryski ks. Aug. Alex.
1646 *	Sobieski Jakób.	(1788)	Potocki Stanisław Szczęsny.
1651 †	Wiśniowiecki ks. Jeremi.	(1791)	Kicki Jan.
1657 †	Lanckoroński Stanisław.		

WOJEWODOWIE WOŁYŃSCY.

1570 †	Czartoryski ks. Alexander.	1693 †	Mniszech Jerzy.
1571 †	Korecki ks. Bohusz.	1697 *	Jabłonowski Jan.
1585 †	Wiśniowiecki ks. Jędrz.	1713 †	Stadnicki Jan.
1593 *	Ostrogski ks. Janusz.	1723 †	Miączyński Atanazy.
1603 †	Ostrogski ks. Alexander.	1725 †	Ledóchowski Stanisław.
1629 †	Zasławski ks. Janusz.	1735 †	Potocki Michał.
(1632—1656) †	Sanguuszko ks. Ad. Alexander.	(1736)	Rzewuski Seweryn (1753 Wacław).
1662 †	Czartoryski ks. Mikołaj.	(1756)	Ossoliński Józef.
1680 *	Czartoryski ks. Michał.	(1776)	Sanguuszko Janusz Hier.
1684 †	Sieniawski Mikołaj.		

WOJEWODOWIE PODOLSCY.

1437 *	Piotr z Sprowy.	1607 †	Jazłowiecki Mikołaj.
1438 †	Buczacki Michał.	1613 †	Pretficz Jakób.
1461 †	Hrycko z Pomorz. Jan.	1617 †	Lanckoroński Stanisław.
1469 †	Buczacki Jan Muzyk.	1618 *	Zamojski Tomasz.
1477 —	Jazłowiecki Wacław.	1629 *	Sanguuszko ks. Adam.
1479 *	Jan z Sprowy.	1632 †	Krasicki Marcin.
(1485—93)	Buczacki Jakób.	1636 †	Kazanowski Marcin.
1496 †	Fredro Jędrzej.	1655 *	Potocki Stanisław.
(1504—1507) †	Koło Paweł z Da- lejowa.	1657 *	Czartoryski ks. Mikołaj.
1515 *	Otto z Chodcza.	1677 †	Belżecki Alexander Stan.
1530 †	Kamieniecki Marcin.	1679 †	Fredro Maxymilian.
(1536—38)	Stanisław z Sprowy.	1682 *	Konieczpolski Stanisław.
1547 †	Tworowski Jan.	1686 †	Łużecki Stanisław Karol.
1561 †	Mielecki Jan.	1688 †	Daniłowicz Mikołaj.
1567 †	Starzechowski Jan.	1704 †	Dziedoszycki Franciszek.
1569 *	Jazłowiecki Jerzy.	1706 †	Zaboklicki Nikodem.
1585 †	Mielecki Mikołaj.	1736 †	Humiecki Stefan.
1588 †	Herburt Piotr.	(1737)	Rzewuski Wacław.
(1589—97)	Sieniński Jan.	(1762)	Rzewuski Michał.
1603 *	Golski Stanisław.	1770—1789 †	Zamojski Jan Ord.
		(1790, 91)	Swiejkowski Leonard.

WOJEWODOWIE SMOLEŃSCY.

1440 * Gastold Jan.	(1659—61) Sakowicz Adam Mac.
(1440) Sakowicz Jędrzej.	(....) Wołodkowicz Krzysztof.
..... Sapięha Bohdan.	1667 * Pac Michał.
(1475) Wiazewicz Chleb.	1676 † Podbereski Grzegorz.
1499 — Chlebowicz Jerzy.	(1678) Jesman Krzysztof.
(1508) Kiszka Stanisław	1691 † Piaseczyński Stefan.
..... Zienowicz Jerzy.	1700 † Tarło Piotr.
..... Tyszkiewicz Bazyli.	Koss.
(1579) Kmita Filon.	1714 † Potocki Alexander.
1596 † Abrahamowicz Jan	1715 — 32 † Cetner Franciszek.
(1609—14) † Sapięha Jędrzej.	1735 † Zamojski Michał.
1616 * Chlebowicz Mikołaj.	1743 † Potocki Stanisław.
1619 — Kiszka Stan. (Bp. Żmud.)	1770 † Sapięha Paweł Piotr.
1641 † Gosiewski Alexander.	1774 † Sosnowski Józef.
1642 † Gosiewski Krzysztof.	1790 † Tyszkiewicz Józef.
1651 * Chlebowicz Jerzy Karol.	(1791) Sapięha ks. Franciszek.
(1654) Obuchowicz Filip.	

WOJEWODOWIE LUBELSCY.

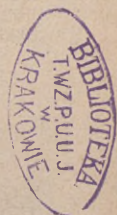
1478 * Kmita Dobiesław.	1617 † Tęczyński Gabriel.
1488 † Tarnowski Jan Felix.	1619 † Firlęj Piotr.
1495 * Dobiesław z Kurozwęk.	1630 † Oleśnicki Mikołaj.
(1496) Mikołaj z Ostrowa.	1649 † Tarło Alexander Piotr.
1500 * Tarnowski Jan Szram.	1665 * Tarło Jan.
1505 † Mikołaj z Kurozwęk.	1683 † Rey Władysław.
1506 * Kamieniecki Mikołaj.	1684 — Zamojski Marcin.
1515 * Firlęj Mikołaj.	1688 — Tarło Karol
(1515—27) Tęczyński Jędrzej.	1705 † Tarło Stanisław.
1532 † Bochoński Jan.	1706 † Drzewicki Alexander.
1545 * Firlęj Piotr.	1719 † Tarło Adam.
(1546—61) Tęczyński Jędrzej.	1736 † Tarło Jan.
1572 * Firlęj Jan.	1744 † Tarło Adam.
1574 † Maciejowski Mikołaj.	(1749) Zamojski Ord. Tomasz.
1587 † Tarło Jan.	1752—1778 Lubomirski Ant.
1588 † Firlęj Mikołaj.	1781 † Twardowski Ignacy.
1597 — Zebrzydowski Mikołaj.	(1782) Hryniewiecki Kajetan.
1606 † Sobieski Marek.	

WOJEWODOWIE POŁOCCY.

(1505—511) Chlebowicz Stan.	Zienowicz Krzysztof.
(1514—16) Gastold Wojciech.	1653 †	Kiszka Janusz.
(1519) Chlebowicz Stan.	1669 *	Kopeć Jan Karol.
(1522) Kiszka Piotr.	1679 *	Sapieha Kazimirz.
(1538) Korsak Piotr.	1684 †	Ogiński Jan.
1542 * Chlebowicz Jan.	1700 †	Służka Dominik.
1573 † Dowojna Stan.	1728 †	Dönhoff Stanisław.
1597 † Dorohostajski Mikołaj.	(1742—53)	Sapieha Alexander.
(1597—611) * Sapieha Jędrzej.	(1775—81)	Sosnowski Józef.
..... Pac Mikołaj.	(1784—85)	Żaba Tadeusz.
..... Sokoliński Michał Drucki.		

WOJEWODOWIE BELZCY.

(1436) Paweł z Radzanowa.	1590 †	Uchański Paweł.
(1452) Kmaczoła Jan z Nieborowa	()	Gizicki Wojciech.
(1460—66) Małdrzyk Jan.	1597 †	Niszczycki Piotr.
1477 † Hunowski Paweł.	1615 †	Włodek Stan.
(1478) Strzelecki Stanisław Wą-	1615 †	Stadnicki Adam.
..... Niszczycki Jędrzej.	1619 †	Prusinowski Adam.
(1485) Dobiesław z Busowa.	(1620)	Niszczycki Krzysztof.
(1493) Strzelecki Jan Wątrobka.	1637 †	Lesczyński Rafał.
1496 * Tęczynski Mikołaj.	1638 *	Wiśniowiecki ks. Konst.
1500 * Tarnowski Jan.	1638 *	Sobieski Jakób.
1508 * Kmita Stanisław.	1659 †	Konieczpolski Krzysztof.
1509 * Odrowąż Jan z Sprowy.	1678 *	Wiśniowiecki ks. Dyn.
1520 * Pilecki Mikołaj.	1686 †	Wiśniowiecki ks. Konst.
..... Żółkiewski Mikołaj.	1689 —	Mateczyński Marek.
(1533) Krupski Jędrzej.	1692 †	Zamojski Kazimirz.
(1536) Odrowąż Stan. z Sprowy.	1710 *	Sieniawski Adam.
(1540) Niszczycki Mikołaj.	1720 †	Łaszcz Alexander.
1549 † Starzechowski Wojciech.	1727 †	Potocki Stefan.
1553 * Sieniawski Mikołaj.	1728 †	Rzewuski Stan.
1561 * Firléj Jan.	1732 *	Potocki Stan.
1569 † Dębowski Jędrzej.	1762 †	Potocki Antoni.
1576 † Uchański Arnolf.	1786 †	Cetner Ignacy.
1580 * Tęczynski Jędrzej.	1790 †	Borch Michał.
1586 * Żółkiewski Stan.	(1791)	Potocki Teodor.



WOJEWODOWIE NOWOGRODZCY.

(1499) Chreptowicz Jan Litawor.	1635 *	Służka Alexander.
(1506) Gastold Albrycht Marci- nowicz.	1642 †	Radziwiłł Zygmunt. Sapieha Tomasz.
(1507) Połubiński Jan.	(1648)	Stetkiewicz Bogdan.
(1514—16) Zabrzeziński Jan. †	Wiazewicz Jan.
(1530) Chalecki Krzysztof.	(1659) *	Wołodkowiec Krzysztof.
(1544—47) Chodkiewicz Alex.	Zienowicz Krzysztof.
1549 † Hornostaj Jan.	(1670)	Kierznowski Jan.
..... Łukomski Jędrz. Książ.	(1674)	Połubiński Dymitr.
(1567—69) Sapieha Paweł.	(1700)	Tyzenhaus Stefan.
(1579) † Radziwiłł Mikołaj.	Radziwiłł Jan.
1597 * Sapieha Jędrz.	(1729)	Radziwiłł Mik. (Jerzy).
1616 † Tyszkiewicz Teodor.	(1749—53)	Radziwiłł ks. Jerzy.
1626 † Sapieha Mikołaj.	1772 †	Jabłonowski Józef Alex.
(1632) Sapieha Mikołaj.	(1773)	Niesiołowski Józef.
1635 † Chreptowicz Jerzy.		

WOJEWODOWIE PŁOCKCY.

1217 † Krystyn h. Gozdawa.	1577—80 *	Potulicki Piotr.
(1372) Krystyn h. Gozdawa.	(1583—89)	Zieliński Grzegorz.
(1380) Nisczycki Paweł.	(1589)	Uchański Paweł.
1399 † Socha Abraham.	(1601—13) †	Kraśniński Stan.
(1430) Ninogiew z Kryska.	(1615)	Kryski Wojciech.
1436 † Srzeński Stanisł.	(1620)	Karnkowski Jan.
(1452) Prandota z Żelazny.	(1632)	Karnkowski Stan.
(1460) Nisczycki Jędrzėj.	(1640)	Zieliński Walenty.
1480 * Nisczycki Jędrzėj.	1658 —	Kraśniński Jan Kazimirz.
(1480) Srzeński Felix.	1661 †	Laskowski Stan.
(1495) Jan Wojciech h. Wąż.	1667 †	Wessel Jan.
(1501) Migniew z Kryska.	1688 †	Prażmowski Samuel Jerzy.
(1512) Jędrzėj z Radzizjowic.	(1689)	Zieliński Grzegorz.
(1524) Nisczycki Jędrzėj.	(1690—7)	Kraśniński Jan Bonaw.
(1531) Sokołowski Jan.	1735 †	Załuski Franciszek.
1554 † Srzeński Felix.	(1736—60)	Podoski Mikołaj.
(1555) Ilowski Alexander.	1778 †	Podoski Jozef.
(1560) Kępski Stan.	1790 †	Szydłowski Teodor.
(1565) Uchański Arnolf.	(1791)	Zboński Ignacy.

WOJEWODOWIE WITEBSCY.

(1506) Chlebowicz Jerzy.	(1644) Kiszka Krzysztof.
(1508—17) Sapieha Iwan.	1655 * Sapieha Paweł.
..... Chodkiewicz Jan.	(1658) Pac h. Gozdawa.
1542 * Chlebowicz Jan.	1669 † Wołowicz Władysław.
1544 † Nasiłowski Jerzy.	1683 † Chrapowicki Jan Antoni.
1552 † Kiszka Stanisław.	1695 † Pociąg Lenard.
1565 * Zbaraski ks. Stefan.	(1697) Kryszpin Jędrzej.
(1587—89) Pac Stanisł. Ogiński Marcin.
1599 † Sapieha Mikołaj. Pociąg Kazimirz.
(1601—607) Zawisza Jędrzej.	(1729) Poniatowski Stan.
(1611—21) Zawisza Jan.	(1749) Ogiński Marcin.
..... Kiszka Stan. Piotrowicz.	1780 † Sołkhub Józef.
1638 † Sanguszko Symeon Sam.	1786 † Prozor Józef.
1639 † Rakowski Jan.	(1787) Kossakowski Michał.

WOJEWODOWIE MAZOWIECCY.

(1163) Zyra h. Dębno.	1576 † Lawski Stanisław.
(1222) Arnold h. Radwan.	1576 — Radziwiński Stanisław.
(1232) Boguta h. Dąbrowa.	(1577—92) † Kryski Stanisław.
(1246) Przybysław z Rostkowa.	1606 † Parys Hieronim.
(1250) Daszko albo Damian.	(1607—20) Gostomski Tomasz.
..... Plichta h. Półkozic.	(1620) Boglewski Mikołaj.
(1300) Jan h. Ciołek.	1626 † Gorski Jędrzej.
1387 † Marcin h. Dąbrowa.	1629 † Kosobudzki Adam
(1388) Erazm h. Ciołek.	1630 † Podoski Jan.
(1390) Jakób z Leżenic.	(1630) Plichta Konstanty.
1396 † Jędrzej h. Ciołek.	1651 * Warszzycki Stanisław.
1399 † Pilko h. Rogala.	1660 † Warszzycki Paweł.
(1400) Radziwiński Maciej.	(1661) Sarbiewski Stanisław.
(1421) Pilko Piotr.	(1670—83) Krasiński Wojciech.
1436 † Głowacz Jan z Leżenicy.	1692 * Krasiński Jan Bonawen.
(1446) Jędrzej z Czechowic.	1696 † Wessel Franciszek.
(1452) Jan z Suchocina.	1704 * Morsztyn Stanisław.
(1463) Boglewski Mikołaj.	1706 † Chomętowski Marcin.
(1466) Jan z Węgrzynowa.	1726 — Chomętowski Stanisław.
(1472—78) Mik. z Dobrzankowa.	1726 — Potocki Stefan.
..... Jędrzej z Ostrołęki.	1728 † Chomętowski Stan. <i>porolóre</i>
(1496) Jakób z Golinina.	(1728—49) Poniatowski Stan.
(1501) Warszzycki Stanisław.	(1753, 4) Rudziński Kazimirz.
(1525) Brzeski Felix.	1760—63) Rudziński Mich. syn.
(1532) Prazmowski Wawrzyn.	1765 † Opaliński Wojciech.
1536 † Srzeński Stanisław.	1780 † Mostowski Paweł.
(1536—40) Goryński Piotr Kas.	1783 † Mokronoski Andrzej.
1544 † Gamrat Jan.	(1784) Małachowski Antoni.
1548 † Dzierzgowski Jan.	

WOJEWODOWIE PODOLSCY.

(1569—76) Kiszka Mikołaj.	(1670) Mleczek Wojc. Emeryk.
..... Tyszkiewicz Eustachi.	(1676—83) Leszczyński Wacł.
(1589—91) Radziwiński Stan.	1699 † Oborski Marcin.
1605 † Zasławski ks. Janusz.	1717 † Branicki Stefan.
1607 * Chodkiewicz Alexander.	1728 * Rzewuski Stanisław.
1614 * Ossoliński Jan Zbigniew.	1737 † Sapięha Michał.
1616 † Wodyński Jan.	(1738) Siedlnicki Kornelius.
1616 † Warszycy Stanisław.	(1749) Sapięha Michał.
(1620) Niemira Wojciech.	(1752—61) Rzewuski Michał.
(1625) Chądzyński Jędrzej.	1770 † Gozdcki Berard.
(1632) Szczawiński Paweł.	1773 † Międzyński Antoni.
(1641) Niemira Stanisław.	1789 † Ossoliński Józef Hrabia.
(1643) Chądzyński Antoni.	(1790) Alexandrowicz Tomasz.
1661 * Opaliński Piotr.	

WOJEWODOWIE RAWSCY.

(1140) Prandota h. Rawicz.	1601 † Myszkowski Piotr.
(1230) Prandota h. Rawicz.	1618 † Grudziński Zygmunt.
(1260) Prandota h. Rawicz.	1627 * Radziejowski Stan.
(1335) Dobiesław z Szczawina.	1642 † Wołucki Filip.
..... Grot z Słupce Jan.	(1644) Sułowski Krzysztof.
(1394) Prandota h. Rawicz.	1649 † Grudziński Jędrzej.
(1479) Grot z Nowogomiasta Jan.	1655 † Opaliński Łukasz.
(1493) Jędrzej z Czoskowa.	1659 † Koryciński Alexander.
(1501) Jędrzej z Kutna. Grudziński Jędrzej.
(1505—1507) Prandota z Trzcian- ny.	1676 † Lipski Jan Wojciech.
(1512—18) Prandota z Żelazny.	1676 † Olszowski Hieronim.
(1527—39) Stanisław z Kutna.	1693 † Załuski Alexander.
(1544) Jan z Gulczewa.	1720 — Załuski Alexander Józef.
1572 † Jędrzej z Gulczewa.	1735 † Głębocki Jędrzej.
(1573—83) Gostomski Anzelm.	1756 † Jablonowski Stanisław.
(1589—90) Gostomski Stan.	1774 † Granowski Kazimirz.
..... Wilkanowski Wojciech.	(1775) Walicki Bazyl.

WOJEWODOWIE BRZESCY LITEWSCY.

(1569) Tyszkiewicz Jerzy.	1615 † Zienowicz Krzysztof.
1578 † Hornostaj Gabriel.	1631 † Tyszkiewicz Jan Eusta.
1589 * Sapięha Mikołaj.	1635 — Radziwiłł Alexander.

1638 * Rakowski Jan.	1702 † Kurecz Stefan.
1642 * Sapieha Mikołaj. Komorowski Krzysztof.
1645 † Tryzna Teofil. Sapieha Władysław.
(1648) Massalski Jędrzej.	(1734) Chodkiewicz Adam Tad.
(1653) Klonowski Józef.	(1749) Solkohub Jan.
(1662) Jewłaszewski Kazimirz.	(1749) Sapieha Karol.
.... † Sawicki Malcher Stan.	(1768—76) Horain Jan.
.... † Piekarski Krzysztof.	1777 † Łopaciński Mikołaj.
.... Kuncewicz Jan.	(1778) Zyberg Jan.

WOJEWODOWIE CHEŁMIŃSCY.

(1466) Scheve — Augustyn à —	1633 † Weiher Melchior.
1476 † Bażeński Gabriel.	1639 — Działyński Kasper.
1481 † Ludwik z Mortaga.	1647 † Weiher Mikołaj.
1483 † Dąbrowski Mikołaj.	1648 † Działyński Jan.
1499 † Felden — Karol à -	1657 † Koss Jan.
1515 † Dąbrowski Jan.	1680 — Gniński Jan.
1551 † Luzziński Jan.	1687 † Działyński Michał.
(1551) de Sztenberg Stan. Kostka.	1699 † Koss Jan.
1585 † Działyński Jan.	1714 † Działyński Tomasz.
1602 † Działyński Mikołaj.	1725 † Rybiński Jakob.
..... Weiher Ernest.	1732 † Bieliński Franciszek.
1610 — Konopacki Maciej.	1733 † Czapski Jan.
(1612) Mortęski Ludwik.	1739 † Bieliński Michał.
1618 † Działyński Stanisław.	1765 † Kretkowski Zygmunt.
1626 † Weiher Jan.	(1766) Czapski Franciszek.

WOJEWODOWIE MŚCISŁAWSKY.

(1569) Ościk Jerzy.	(1650) Drucki Hórski Grzegorz.
(1587) Pac Paweł.	(1660) Ciechanowiecki Mikołaj.
1588 * Sapieha Mikołaj.	1679 * Ogiński Jan.
1597 † Sapieha Jędrzej. Tyszkiewicz Michał.
(1598)* Zawisza Jan.	(1696) Moszewicz Alexander.
(1602) Ciechanowiecki Krzysztof. Doumant Siesicki Mich.
1615 * Tyszkiewicz Jan Eusta. Tyzenhauz Jan.
1621 † Sapieha Alexander.	1731—32 † Sapieha Jerzy.
1626 * Tyszkiewicz Janusz.	1742 † Massalski Michał.
1632 * Chreptowicz Jerzy.	(1743—49) Sapieha Jerzy.
1636 * Kiszka Mikołaj.	(1753—54) Sapieha Ignacy.
1636 † Sapieha Krzysztof.	1758—69 † Plater Konst. Lud.
1640 † Giedroic Marcin.	1785 † Hilzen Józef.
1645 † Korsak Józef.	1787 † Bilewicz Tadeusz.
1648 * Abrahamowicz Mikołaj.	(1788) Chomiński Xawery.
(1648) Sapieha Fryderyk.	

WOJEWODOWIE MALBORSCY.

.... *	Bazeński Gabriel.	1629 †	Zaliński Samuel.
1481 †	Bazeński Scibor. †	Konarski Samuel.
(1501)	Bazeński Mikołaj.	1643 *	Weiher Mikołaj.
1515 †	Bazeński Jan.	1657 †	Weiher Jakób.
(1535)	Bazeński Jerzy.	1677 †	Działyński Stan.
1546 †	Gressa Felix z Sokołowa. †	Bąkowski Jan Ignacy.
1565 †	Cema Achaey. †	Bieliński Jan Franciszek.
1566 †	Cema Fabian.	1694 †	Dönhoff Ernest.
1607 †	Cema Fabian.	1694 †	Łoś Stan.
1610 †	Kostka Jerzy.	1703 —	Przebendowski Jan.
1615 *	Działyński Stanisław.	1722 †	Kzewski Piotr.
1618 *	Weiher Jan.	1756 †	Przebendowski Piotr.
1626 †	Konarski Stanisław.	(1757)	Czapski Michał.

WOJEWODOWIE BRACŁAWSKY.

1571 †	Sanguszko ks. Roman.	1664 †	Potocki Jędrzej.
1575 †	Sanguszko ks. Grzegorz.	1670 †	Potocki Jan.
1608 †	Zbaraski ks. Janusz.	1678 *	Wiśniowiecki ks. Konst.
1611 †	Potocki Jan.	1683 *	Zamojski Marcin.
1613 †	Potocki Jakób.	1685 †	Sapieha Mikołaj.
1629 *	Zasławski ks. Alexander.	1694 *	Gniński Jan.
1631 †	Potocki Stefan.	1704 *	Chomętowski Marcin.
1636 †	Żółkiewski Łukasz.	1711 *	Konieczpolski Jan.
1647 *	Potocki Mikołaj.	1739 †	Jordan Michał.
1647 †	Kazanowski Dom. Alex.	(1740—54)	Swidziński Jan.
1648 *	Kisiel Adam.	(1755)	Jabłonowski ks. Jan.
1650 *	Myszkowski Wład.	1764—71 †	Lubomirski ks. Stan.
1651 *	Lanckoroński Stan.	1789 †	Lanckoroński Maciej.
1659 †	Potocki Piotr.	(1790)	Grocholski Marcin.
1662 *	Czartoryski ks. Michał.		

WOJEWODOWIE POMORSKY.

(1454)	de Baisen Jan.	1518 †	Szpot Dunin Mikołaj.
1467 †	Machwicz Oto.	(1519)	Konopacki Jerzy.
1477 †	Legendorf Fabian.	1544 †	Działyński Mikołaj.
1480 †	Pierzcha Jan.	1546 †	Sokołowski Jan.
1484 †	Bajerski Jan.	1551 *	Kostka Stanisław.
(1484)	Wulkowski Mikołaj.	1556 *	Działyński Jan.
(1498)	Baliński Mikołaj.	1565 *	Cema Fabian.

.... † Cema Achacy.	1683 † Dönhoff Władysław.
1596 † Kostka Krzysztof.	1694 * Łoś Władysław.
1611 * Moręski Ludwik.	1703 † Gniński Jan.
1612 † Konarski Michał.	1724 † Działyński Jan Ignacy.
1626 * Zaliński Samuel.	1726 * Potocki Stefan
1626 † Niemojowski Maciej.	1736 † Czapski Piotr.
1629 * Konarski Samuel.	1757 † Narzyński Jakób.
1643 † Działyński Paweł.	1765 † Mostowski Paweł.
.... † Dönhoff Gerard.	1771 † Fleming Jerzy.
1656 † Weiher Ludwik.	1778 † Przebendowski Ignacy.
.... † Guldertzern Zygmunt.	1790 † Łoś Felician Antoni.
.... † Kobierzycki Stanisław.	(1791) Mier Józef.
1677 * Bąkowski Jan Ignacy.	

WOJEWODOWIE MIŃSCY.

(1569) * Hornostaj Gabriel.	1641 † Massalski ks. Alexander.
1577 * Sapięha Jędrzėj.	(1648)* Ogiński Alexander.
1588 * Sapięha Mikołaj. Sanguszko ks. Simon.
(1591) Sapięha Bogdan. † Rajecki Stanisław.
1596 * Abrahamowicz Jan.	(1669) Białożor Kazimirz.
1599 * Zawisza Jędrzėj.	(1674) Zawisza Jan.
1615 † Pac Jan.	1690 * Siesicki ks. Michał.
(1616) Sapięha Bogdan.	1699 * Sapięha Władysław.
1617 * Sapięha Mikołaj. † Zawisza Krzysztof.
1620 † Tyszkiewicz Piotr.	(1749—54) Żaba Jan.
1633 † Strawiński Balcer.	1757—71 † Hilzen Jan.
1635 * Słuszka Alexander.	1783 † Radziwiłł ks. Józef Ord.
1638 * Sapięha Mikołaj.	(1784) Chmara Adam.

WOJEWODOWIE INFLANTSCY.

1588—604 † Farenzbach Jerzy. † Koss Jan (Bp. (hełmski).
(1620) Słuszka Krzysztof. Głębocki Jędrzėj.
(1621) Dönhoff Theodor.	1723 * Przebendowski Piotr.
1633 — Tarnowski Joachim.	1735 † Morsztyn Antoni.
1642 * Sapięha Tomasz.	1736 † Plater Wilhelm.
.... * Sapięha Paweł.	1764 † Szembek Franciszek.
(1646—55) Korff Mikołaj.	1766 † Borch Jan.
1670 † Leszczyński Przeclaw.	1768 † Brzostowski Stanisław.
(1674) Morsztyn Alexander.	1777 † Zyberg Jozafat (Jan).
(1681) à Schluben Jan Theodor.	1787 † Rogaliński Gasper.
1696 † Plater Jerzy.	(1788—90) Falkierzamb Adam.
(1696) Felkierzamb Otto Fryd.	

WOJEWODOWIE CZERNIHOWSCY.

1635—52 † Kalinowski Marcin.	1723 † Krosnowski Mikołaj.
(1659) Tyszkiewicz Krzysztof.	1726 † Potocki Piotr.
(1675) Bieniewski Stan. Kazim.	1732 † Lubomirski Józef.
1683 * Gniński Jan.	1736 † Potulicki Józef.
1689 † Jaskolski Mariusz Stan.	1776 † Miączyński Piotr.
1696 * Felkierzamb Otto.	1783 † Leduchowski Franciszek.
... * Żaluski Franciszek.	(1784) Wilga Ludwik.

WOJEWODOWIE GNIEŹNIEŃSCY.

1768—76 Sułkowski ks. Aug.	(1789—90) Zbijewski Roch.
1786 Sułkowski ks. Antoni.	(1792) Radziwiński Józef.
1788 Kęszycki Fr. Xawery.	

KASZTELANOWIE.

(KASZTELANOWIE WIĘKSÍ).

KASZTELANOWIE POZNAŃSCY.

(1232) Jarosz h. Lesczyc.	(1440) Piotr z Buina.
(1243) Tomasz z Szamotuł.	(1445) Jędrzej h. Grzymala.
1282—306 Jędrzej z Buina.	1454—57 Piotr z Szamotuł.
(1320) Przedpełko h. Radwan.	(1471) Tomasz h. Dębno.
(1343) Jędrzej h. Ostoja.	1478—99 † Ostrorog Jan.
1352—57 Przecław h. Grzymala.	1501 † Lesczyński Rafał.
(1360) Wierzbicka z Pałęca.	1501—4 Ostrorog Dobrogost.
(1364) Zbylut h. Topor.	1509, 10 * Jan z Kalinowy h. Za- ręba.
(1386) Domarat z Pierzchna.	
(1391) Jan z Ostroroga.	1512—20 * Górka Łukasz.
(1393) Dobrogost z Szamotuł.	1537—51 † Górka Jędrzej.
1410—1420 Mostko z Staszowa.	1553—73 † Czarukowski Piotr.
(1422) Mistin czy Mszczuy.	(1598) Rozrażewski Jan.
(1436) Marcin z Śląska.	1603—611 * Ostrorog Jan.
1438, 9 Dobrogost z Szamotuł.	1613 † Roszkowski Jan Górka.

1618 — Opaliński Łukasz.	1729 † Radomicki Władysław.
1622 * Opaliński Piotr.	1732 † Poniński Adam.
1642 † Tuczyński Krzysztof.	1737 † Koźmiński Maciej.
(1650) Czarnkowski Franciszek.	1738 † Mycielski Maciej.
.... † Radomicki Kaz. Wład.	(1749) Garczyński Stefan.
1678 * Grzymułtowski Krzysztof.	(1753, 54) Gurowski Melchior.
1680 † Krzycki Stanisław.	175... Grudziński Karol.
1683—87 * Breza Wojciech.	1757—59 † Miaskowski Wojciech.
.... † Opaliński Jan.	1762 † Twardowski Ignacy.
1697 * Gałęcki Franciszek.	1781 † Mielżyński Józef.
1702 † Gurowski Melchior.	1789 † Zbijewski Roch.
1706 * Radomicki Jędrzej.	(1790, 91) Gurowski Rafał.

KASZTELANOWIE SENDOMIRSCY.

1025 † Msczuy h. Jastrzębiec.	1458—60 Piotr z Kurowa.
1160 * Zaprzaniec Piotr.	1461—74 † Hincza z Rogowa.
(1217) Sulisław h. Piława.	1477 * Jan z Rytwian.
(1222) Mestwin h. Półkozic.	1477—81 Jasiński Paweł.
..... Lassota albo Silw. Goworek.	1485—88 Jarosławski Rafał.
1241 † Raciborowicz Jakób.	1495, 6 Piotr z Kurozwęk.
(1252) Stefan h. Topor.	1504.5 * Kamieniecki Mikołaj.
(1256) Bogusław h. Piława.	1507—10 † Szydłowiecki Jakób.
1270 Mirosław h. Przegonia.	1515 * Szydłowiecki Krzysztof.
(1271) Danin Piotr.	1518—32 † Szydłowiecki Mik.
(1282) Krystyn z Ostrowa.	1535 * Kmita Piotr.
(1286) Mikołaj h. Abdank.	1538—1548 Wolski Mikołaj.
(1287) Jan h. Piława.	1550—56 † Zborowski Piotr.
1305, 6 Prandota z Ostrowa.	1563 † Maciejowski Stan.
1329, 30 Piotr z Mokrska.	1565 * Myszkowski Stan.
1331 † Krystyn z Ostrowa.	1566 † Wolski Stan.
1336—1342 Piotr h. Jelita.	1569 † Stan. Sobek z Sulcowa.
..... Jędrzej z Szydłowca.	1572—76 † Ossoliński Hieronim.
1354—1366 Wilczko h. Białynia.	(1576) Sieniński Jan z Sienna.
(1368) Jan z Jabłonny.	1578—82 * Szafraniec Stanisław.
1382 † Jan z Tarnowa.	1618 † Tarnowski Stan. h. Leliwa.
1382—88 Krzesław z Kurozwęk.	1624 — Ligeza Hermolaus.
(1391) Jarosławski Rafał.	1627—37 † Ligeza Mikołaj.
1395—407 * Krystyn z Ostrowa.	1642 — Kazanowski Adam.
1409 † Tomasz z Wegleszyna.	1645 † Ossoliński Krzysztof.
(1410) Jan z Jabłonny.	1661—62 † Witowski Stan.
1413, 14 Michał z Bogumiłowic.	1670—78 † Tarnowski Alex. Gra.
1429, 30 Michał z Czyżowa	1685—98 * Bidziński Stefan.
1435 * Jan z Czyżowa.	1727 † Myszkowski Józef.
1436 † Slanka Stan. z Łąpszowa.	1739 † Łubieński Bogusław.
1438 * Dobiesław z Sienna.	(1740) Konarski Michał.
(1438) Wątroba Klemens.	1743—1754 Ossoliński Antoni.
(1443 <i>ze/48</i>) * Oleśnicki Jan. Sołtyk Michał.
1454 † Przelborz z Koniecpola.	1761—63 † Sołtyk Maciej.
(1454) Firlój Grzegorz.	1783 † Łącki Adam.
	(1784) Popiel Paweł.

KASZTELANOWIE KALISCY.

- | | |
|---------------------------------|--------------------------------|
| (1146) Bogułał h. Łódzia. | 1553—63 Konarski Jerzy. |
| (1190) Jędrzej h. Lesczyc. | 1569 * Sierakowski Jan. |
| (1232) Wincenty z Zbąszyna. | 1572 * Zebrzydowski Kasper. |
| (1242) Petrindus h. Drya. | 1572—87 Konarski Mikołaj. |
| (1243) Cecundus h. Poraj. | (1591) Konarski Jan. |
| (1264) Simon h. Nałęcz. | Tylicki Mikołaj. |
| (1272) Jan h. Grzymała. | * Lesczyński Wacław. |
| (1280) Przeclaw h. Radwan. | 1609—15 * Stadnicki Adam. |
| (1291) Fulco z Czarnkowa. | 1624 * Opaliński Jan, |
| 1294 † Jędrzej z Bnina. | (1624) Krotowski Jędrzej. |
| (1300) Jan z Kalinowy. | 1631, 32. Zebrzydowski Kasper. |
| 1330 † Janko z Kalinowy. | (1638) Mielżyński Krzysztof. |
| (1360) Jędrzej h. Abdank. | 1652 * Rozrażewski Jakób Hier. |
| (1361) Jasko h. Łódzia. | (1656) Starkowiecki Jan. |
| (1380) Adam z Skarszowa. | Pogorzelski Stanisław. |
| 1383—403 † Jan h. Wieniawa. | (1670) Radomicki Kazimirz. |
| 1408—1421 Jan z Tuliszkowa. | (1676) Łącki Jan. |
| (1436) Piotr z Żernik. | * Gałęcki Franciszek. |
| 1447 * Piotr z Szamotoł. | 1696—98 * Przyjemski Wład. |
| 1451 * Ostrorog Stanisław. | 1701 * Radomicki Maciej. |
| 1451—57 Piotr Skora z Gay. | 1704 * Radomicki Jędrzej. |
| 1460—66 Mikołaj Skora z Gay. | 1709 † Gruszczyński. |
| 1475—85 Gruszczyński Bartł. | 1720 † Bronisz Piotr. |
| 1488—97 * Jędrzej z Szamotoł. | 1729 † Raczyński Michał. |
| 1504—511 * Jan Jarand z Brudz. | 1732 † Koźmiński Maciej. |
| 1512—18 Ostrorog Stanisław. | (1733) Mycielski Maciej. |
| (1520) Jan z Kalinowy Zaręba. | (1742) Garczyński Stefan. |
| (1523) Szamotołski Win. Swidwa. | (1749) Gurowski Melchior. |
| (1527) Ostrorog Wacław. | 1753, 54 Zakrzewski Andrzej. |
| 1535 * Tomicki Stan. | (1758) Miaskowski Wojciech. |
| 1535 * Górka Jędrzej. | 1762 † Mielżyński Józef. |
| 1539 * Piotr z Służowa. | 1781 † Zbijewski Roch. |
| (1540) Jan z Kalinowy. | 1785 † Kęszycki Franc. Xawery. |
| 1546—50 * Zborowski Marcin. | 1790 † Gurowski Rafał. |
| 1551 * Czarnkowski Piotr. | (1791) Kwilecki Antoni. |

KASZTELANOWIE WOJNICCY.

- | | |
|--------------------------------|------------------------------------|
| (1217) Smil h. Abdank. | 1354—58 Jan h. Leliwa. |
| 1232—41 * Sądo h. Pogonia Pol. | 1363—65 * Piotr Neorza. |
| 1250—59 Jakób h. Rawicz. | 1369 * Jan z Tęczyna h. Topor. |
| (1277) Skarbimirz h. Abdank. | (1379) Stefan z Brzezia h. Zadora. |
| (1287) Jędrzej h. Piława. | 1382—98 * Jan z Tęczyna. |
| (1330) Warsi h. Rawicz. | 1400—406 * Mik. z Michałowa. |

- (1407) Jędrzej z Tęczyna. 1569 * Ossoliński Hieronim.
 1412, 13 Dobek Jordan h. Trąby. 1572—91 Tęczynski Jan.
 1421—36 * Dobek z Sienna. 1597 * Myszkowski Mik. Piotr.
 1438 * Jan z Tęczyna h. Topor. 1601—603 — Myszkowski Zyg.
 (1438) Jan z Sienna h. Dębno. 1609—13 † Lubomirski Sebast.
 1441—43 Paweł z Sienna. 1614 † Firléj Jan.
 1447—51 † Ossoliński Mikołaj. 1618 * Firléj Piotr.
 1460 † Jarosławski Rafał h. Le- 1633 * Firléj Mikołaj.
 liwa. 1636 † Koryciński Krzysztof.
 1460, 61 Kmita Dobiesław. 1638 * Ossoliński Krzysztof.
 1473—80 * Tarnowski Jan. 1643 † Szyszkowski Piotr.
 1491 † Jarosławski Rafał. 1648 † Tarnowski Michał.
 1493 Tęczyński Jędrzej h. Topor. 1662—67 * Wielopolski Jan.
 1500 † Tarnowski Jan h. Leliwa. 1685 † Skarzewski Stan.
 (1501) Tęczyński Jędrzej. 1685 † Stokowski Paweł.
 1504—12 † Sieklucki Jakób. 1690—94 † Jordan Franciszek.
 1515 † Kościelecki Jędrzej. 1696 * Załuski Franciszek.
 1518—21 † Jordan Mikołaj. 1696 † Szembek Przemysław.
 1526 * Tarnowski Jan. 1703, 4 † Dąbski Jan.
 1530—32 * Kmita Piotr. 1727 † Dębiński Wojciech.
 1532 * Firléj Piotr. 1728—42 Stadnicki.
 1535 * Wolski Mikołaj. 1749—60 Czerny Franciszek.
 1541 * Jan z Tęczyna. (1760) Jordan Adam.
 1550 * Tarnowski Jan Spytek. 1764—79 Dembiński Stan.
 1553—56 * Maciejowski Stan. 1781 † Małachowski Piotr.
 1567 † Tarnowski Jan Krzysztof. (1782) Ożarowski Piotr.
 1568 * Zborowski Piotr.

KASZTELANOWIE GNIEŹNIENSCY.

- (1361) Jaśko h. Abdank. (1551) Oporowski Jędrzej.
 (1383) Derszław z Giwna. 1557, 8 † Kretkowski Erazm.
 (1400) Piotr z Karszewa h. Les- 1563 † Trzebuchowski Mikołaj.
 czyc. 1568 † Tomicki Jan.
 (1413) Marcin z Kulikowa. (1569) Garwaski Hieronim.
 1433—39 * Piotr z Buina. 1572—5 † Tomicki Jan.
 Jan z Szamotuł h. Nałęcz. 1578—595 Zborowski Jan.
 1451—54 * Stan. z Ostroroga. 1609—15 — Przyjemski Jędrzej.
 1454 † Jakób z Kobylan h. Ło- 1618—27 † Mielżyński Łukasz.
 dzia. (1627) Mielżyński Mikołaj.
 1454—60 Czarnkowski Jan. (1640) Przyjemski Wojciech.
 (1464) Czarnkowski Mik. 1646—55 * Leszczyński Jan.
 (1476) Górka Mik. h. Łodzian. (1657) Gębicki Krzysztof.
 1488—95 * Czarnkowski Sędz. (1674) Sielski Alexander.
 1497—500 * Leszczyński Rafał. (1678) Tuczyński Stanisław.
 1502—4 † Karnkowski Jan. 1696, 7 * Gurowski Melchior.
 1504—512 Latański Janusz. 1701 † Poniński Hieron. Adam.
 1518—20 Szamotulski Winc. 1701 * Radomicki Jędrzej.
 (1531) Tomicki Mikołaj. 1720 * Raczyński Michał.
 1538—547 Opaliński Piotr. 1722 * Szoldrski Ludwik.

- | | |
|------------------------------|-----------------------------|
| 1729 * Poniński Adam. | 1762 * Zbijewski Roch. |
| 1737 * Garczyński Stefan. | 1780 † Starzeński Józef. |
| 1738 † Skaławski Franciszek. | 1781 * Kęszycki Fr. Xawery. |
| 1739—42 Gurowski Malcher. | 1785 * Gurowski Rafał. |
| (1749) * Zakrzewski Andrzej. | (1786) Miaskowski Franc. |
| 1753 † Łubiński Alexander. | |

KASZTELANOWIE SIERADZCY.

- | | |
|---------------------------------|---------------------------------|
| (1081) Robert h. Korab. | (1588) Tarnowski Sebastian. |
| (1190) Hincza z Rogowa. | (1591) Bużeński Hieronim. |
| (1248) Stefan h. Poraj. | 1605, 6 * Koniecpolski Alexand. |
| (1263) Jakób h. Pobog. | (1607) Przerębski Jan. |
| (1290) Marcin z Kalinowy. | 1613—1620 † Rudnicki Jan. |
| (1306) Klemens h. Piława. | 1643 * Przerębski Maxim. |
| 1357 * Hebda h. Pomian. | 1647 * Koniecpolski Jan. |
| (1360) Waclaw z Kalinowy. | 1649 † Bykowski Przeclaw. |
| Jan z Naropina. | 1649—52 Łubiński Jan Wojc. |
| 1400—16 † Marcin z Kalinowy. | * Wierzbowski Hieronim. |
| 1422—29 * Marcin z Kalinowy. | 1657—61 Grabiński Hieronim. |
| (1429) Łopata Jan z Kalinowy. | 1667—1676 Męciński Jan Wojc. |
| 1433—51 * Wawrz. z Kalinowy. | Grzymułtowski Stan. |
| 1454—60 * Hincza z Rogowa. | 1689 † Grudziński Mikołaj. |
| 1461—1475 Jan z Kalinowy. | 1690 † Małachowski Franciszek. |
| (1478) Dunin Piotr z Prawkowic. | 1692 * Małachowski Stanisław. |
| 1480 † Przerębski Jan. | 1696—99 * Lipski Alexander. |
| (1490) Koryciński Jan. | (1700) Męciński Jan. |
| 1485—500 * Mik. z Kurozwek. | 1707 † Dönhoff Franciszek. |
| 1501—19 Przerębski Jan. | 1730 † Tarnowski Antoni. |
| 1527—544 Przerębski Jakób. | (1742) Mycielski Antoni. |
| (1548) Przerębski Stanisław. | (1749) Mycielski Józef. |
| (1558) Koniecpolski Stanisław. | 1753, 4 Rychłowski Kazim. |
| 1564—67 † Lutomirski Jan. | 1757—69 † Mączyński Jan. |
| 1569—77 † Dębowski Jędrzej. | 1779 † Mączyński Alexand. |
| 1580 † Bużeński Hieronim. | (1780) Biernacki Wład. (Pawel). |
| (1581) Krzysztoporski Jan. | |

KASZTELANOWIE LENCIZYCCY.

- | | |
|--------------------------------|------------------------------|
| (1191) Dunin Piotr z Skrzynna. | (1413) Jan z Łakoszyna. |
| (1196) Cherubin z Gołuchowa. | 1417 † Wojciech z Łaska. |
| (1248) Urban h. Półkoziec. | 1431—38 * Małski Wojciech. |
| (1310) Swentopelk h. Lis. | 1438—42 Maciej z Bielaw. |
| (1339) Jakób h. Kotwicz. | (1450) Mikołaj z Kalinowy. |
| 1350 † Eustachi z Sprowy. | 1461—82 Tomasz z Soboty. |
| (1381) Mikołaj h. Nałęcz. | (1485) Górski Wojciech. |
| 1383—401 * Ligza Jan. | (1493) Jędrzej z Wroczymina. |

- | | |
|-------------------------------|--------------------------------|
| 1557 * Jan z Służowa. | 1643 * Szczawiński Jan Szymon. |
| (1565) Działyński Rafał. | (1648) Dąbski Jan. |
| Kretkowski Grzegorz. | (1674) Grudziński Malcher. |
| Sokołowski Jarosz. | 1685 † Pstrokoński Spytek. |
| Tarnowski Jan. | 1690—97 Grudziński Kazimirz. |
| (1589) Sokołowski Michał. | 1726 * Dąbski Jędrzej. |
| 1615 † Tylicki Bartłomiej. | 1731 † Borucki Ludwik. |
| 1620 † Sierakowski Janusz. | 1749—51 † Moseczyński Franc. |
| (1620) Sokołowski Jarosław. | 1782 † Dąbski Paweł. |
| 1622 * Kretkowski Grzegorz. | 1790 † Sumiński Piotr. |
| 1628, 29 Wysocki Krzysztof. | (1791) Mniewski Dionizy. |
| 1632—37 * Kretkowski Jędrzej. | |

KASZTELANOWIE KIJOWSCY.

- | | |
|--------------------------------|----------------------------------|
| (1569) Wiśniowiecki Mich. ks. | † Zamojski Stefan. |
| (1572) Sapięha Paweł. | 1670—74 Podłodowski Mikołaj. |
| (1600) Czaplic Jakób. | * Jaskólski Stan. Mariusz. |
| 1609—13 Wiśniowiecki Jer. ks. | 1688 * Dzie duszycki Franciszek. |
| 1620 * Sanguszko ks. Adam. | 1696 † Kuropatnicki Hieronim. |
| 1623 † Hosiński Gabriel. | 1706 † Kosakowski Mik. Stan. |
| (1632) Hosiński Roman. | (1707) Czerwiński Felix. |
| 1635 * Kalinowski Marcin. | † Potocki Józef. |
| 1638—46 † Piaseczyński Alexan. | (1749) Stecki Kazimierz. |
| 1647 * Kisiel Adam. | 1761 † Woronicz Nikodem. |
| (1648) Brzozowski Maxymilian. | 1771 † Lanckoroński Maciej. |
| 1655 † Gorajski Zbigniew. | 1784 * Stępkowski Józef. |
| 1657 * Czarnecki Stefan. | (1785) Lubomirski ks. Alexan. |
| 1662 * Tarnowski Alexander. | |

KASZTELANOWIE INOWROCLAWSKY.

- | | |
|--------------------------------|------------------------------------|
| (1402) Jan h. Rogala. | 1583 † Krotoski Jan. |
| (1415) Marcin h. Rogala. | 1589 † Kościelecki Krzysztof. |
| (1436) Marcin z Wyrzysk. | Szczawiński Paweł. |
| 1444 * Seibor Szarlęj Mikołaj. | Dunin Stanisł. Jakób. |
| 1451—58 † Piotr z Strykowa. | 1620 Wierzbowski Mikołaj. |
| (1459) Jan z Łabiszyna. | 1621 † Sierakowski Marcin. |
| (1498) Oporowski Władysław. | (1632—35) Łowicki Jan. |
| Kolo Piotr. | (1648) Ruszkowski Jędrz. |
| (1516) Kościelecki Mikołaj. | Tarnowski Stanisław. |
| 1545 * Mik. Jarand z Brudzewa. | Jemielski Jan. |
| (1546) Lasocki Wojciech. | 1667—69 * Szczawiński Paweł. |
| 1550—62 * Krotoski Jan. | 1671 * Szczawiński Jak. Albrzycht. |
| 1569 † Drzewicki Adam. | (1678) Kadziłłowski Wojc. |
| 1572 † Szubski Szymon. | 1684 * Dąbski Zygmunt. |
| (1573) Łasocki Piotr. | (1690) Lasocki Albrzycht. |

1696—1703	Grzybowski Franc.	1753—57	Moszczeński Andrzej.
1725 †	Gąsiorowski Jędrz.	(1771)	Skarbcok Jan.
1737 †	Garczyński Fr. (Stanisł.)	1782 †	Moszczeński Teodor.
1753 †	Radojewski Chryzostom.	(1783)	Dąbski Jan Chrzecieli.

WOJEWODOWIE LWOWSCY.

1438 *	Hryczko Kierdejowicz.	1614 *	Daniłowicz Jan.
1438	Sienko z Siennowa	1616 —	Daniłowicz Mikołaj.
1451	Kmita Mik. h. Srzeniawa.	1621—29 *	Krasicki Marcin.
1459	Sieniński Jan h. Dębno.	1642 †	Zamojski Wacław.
1461	Stanisław z Lubienia.	(1650)	Grochowski Rafał.
.....	Oleśnicki Jan h. Dębno.	1661—77 *	Fredro Jędrz. Max.
1488 †	Felix z Paniowa.	1678 *	Zamojski Marcin.
1496—507	Stanisław z Chodeza.	1683 *	Kącki Marcin.
.....	Otto z Chodeza h. Poraj.	1685 —	Fredro Jerzy Bogusław.
(1507)	Kamieniecki Jan	1724 †	Fredro Stan. Józef.
1515—518	Krupski Jędrzój.	1730 †	Lesczyński Ignacy.
1534, 5 *	Stanisław z Sprowy.	1737 †	Ustrzycki Józef Maciej.
1537	Pilecki Mikołaj.	1738—42 †	Siemiński Jan.
.....	Herburt Mikołaj.	1749—75 †	Łączyński Jerzy.
1553	Stanisław z Tęczyna.	(1757)	Łoś Michał.
1557—576	Herburt Stanisław.	1759 †	Siemiński Józef.
1583 †	Sieniawski Jan.	1764 *	Potocki Józef.
1588 *	Sieniński Jan.	1775 †	Morski Antoni.
1593 *	Włodek Stanisław.	1785 †	Popiel Józef.
1608 *	Zółkiewski Stan.	(1786)	Czetwertyński ks. Kaj.

KASZTELANOWIE WOLYŃSCY.

1569—77 *	Wiśniowiecki ks. Jędrz.	1704 †	Leduchowski Franc.
1596 †	Myszka Michał	1709 †	Wielhorski Wacław.
.....	Koziński h. Kierdey.	(1710)	Liniewski Michał.
1613 *	Zasławski ks. Alexander.	1722 †	Cetner Jan.
1617—22 †	Łahodowski Jan.	1731 †	Olszański Mikołaj.
1633 †	Korecki ks. Karol.	1737 †	Wyżycki Karol.
1638 *	Czartoryski ks. Mikołaj.	1739 †	Peplewski Jan.
1657, 8 *	Bieniowski Kazim.	1740—42	Czacki Michał.
1661—74 †	Lubowiecki Jan Fr.	(1749)	Leduchowski Adam.
(1676)	Leduchowski Stefan.	1754—83 †	Leduchowski Michał.
1684 †	Wielhorski Jerzy.	(1784)	Młocki Franciszek.
1685 †	Zahorowski Stefan.		

KASZTELANOWIE KAMIENIECCY.

1436—38 Dobrogost z Kolna.	1634 * Piaseczyński Alexander.
1443—45 Ostrorog Dobiesław.	1639 † Herburt Mikołaj.
1446—50 † Buczacki Teodor.	(1639) Stanisławski Michał.
(1460) Michał z Buczaca h. Al-	1649 † Firlěj Piotr.
dank.	1650 * Lanckoroński Stan.
.... * Fredro Jędrz. h. Boncza.	1654 † Uliński Jan.
(1501) Ostrorog Dobrogost.	1659 † Grodzicki Krzysztof.
(1516) Sieniński Jan.	1661 † Schonberk Jacek.
1540 * Tworowski Jan.	1674 † Bieganowski Mikołaj.
(1563) Herburt Stanisław.	1674 † Potocki Paweł.
(1565) Jazłowiecki Mikołaj.	1678 † Silnicki Gabriel.
(1573) Gosławski Jędrzėj.	1689 Makowiecki Rafał.
1576 * Sieniawski Hieronim.	1693 † Szembek Franc.
1587 † Sieniawski Mikołaj.	1702—4 * Żaboklicki Nikodem.
(1589) Sieniawski Rafał.	1710 * Potocki Alexander.
1607 * Pretficz Jakób.	1738 † Kalinowski Marcin.
1609 † Potocki Jędrzėj.	1739 † Stadnicki Jan.
1611 * Potocki Jakób.	1753 † Łoś Michał.
(1613) Humiecki Wojciech.	1764 † Humiecki Józef.
1619, 20 Górski Jędrzėj.	1767 † Stadnicki Mikołaj.
(1624) Zebrzydowski Mikołaj.	1781 † Hryniewiecki Kajetan.
1626 † Herburt Jan.	1790 † Swejkowski Leonard.
1631 * Potocki Stanisław.	(1791) Morski Onufry.

KASZTELANOWIE SMOLEŃSCY.

..... Solomerecki Kniaź Iwan.	(1646) Rudomina Piotr.
..... Pac Paweł Gozdawa.	1655 * Wołowicz Władysław.
..... Kunciewicz Bohdan.	1659 * Jewłaszewski Kazim. Lud.
(1569) Pac Dominik.	1670 † Wilczek Franciszek.
..... Tyszkiewicz Serafin.	(1670) Dönhoff Jan.
(1587) Zienowicz Jerzy.	(1678) Kandzierzawski Hier.
(1590) Agrippa Waclaw.	(1697) Chrapowicki Antoni
(1596) Pac Jerzy. Scipio de Campo — Jan.
(1598) Naruszewicz Stan.	1739—53 † Niesiołowski Kaz.
(1605) Siemiot Waclaw.	1762 † Burzyński Stanisł.
1610 * Tyszkiewicz Jan Eust.	(1768) Burzyński Tadeusz.
1615 * Chreptowicz Jerzy.	1788 † Zienkowiec Andrzej.
..... Mielezsko Jan.	1789—91 Suchodolski Antoni.
1631—38 * Massalski Alexander.	

KASZTELANOWIE LUBELSCY.

(1230) Piotr h. Srzeniawa.	1557—65 † Zebrzydowski Fl. K.
(1232) Zeugno Ciolek.	1569—75 † Słupecki Stanisław.
(1255) Mikołaj h. Piława.	1575—81 Firléj Jędrzėj.
(1259) Warsi Jan z Michowa.	(1591) Czerny Piotr Jędrzėj.
(1280) Zegota.	1598 * Sobieski Marek.
(1325) Sando h. Pogonia.	1600 * Myszkowski Piotr.
(1336) Jan h. Odrowąż.	1603—5 Myszkowski Piotr.
1339—59 Firléj Eustachi.	1608—11 Maciejowski Kasper.
(1366) Grot h. Rawicz.	(1613) Słupecki Felix.
(1366) Jan z Szekocina.	1629, 30 * Tarło Alexan. Piotr.
1370—77 Piotr z Szekocina.	1631, 32 Sieniński Zbigniew.
1389—402 * Kmita Piotr.	(1634) Grzybowski Dobrogost.
1410 * Michał z Boguniłowic.	1650 † Zebrzydowski Franc.
1413—28 Jan z Szekocina.	1654 — Firléj Stanisł.
1435 * Dobiesław z Sienna.	(1658) Firléj Jędrz.
(1436) Domarat z Kobylan.	(1661) Słupecki Stanisł.
1439—42 Warsl z Ostrowa.	(1664) Domaszewski Stanisł.
1445 * Piotr z Turowa.	1670 95 † Parys Felix.
1448 57 Kresław z Kurozwęk.	1697—705 * Drzewicki Alex.
1464—72 * Kmita Dobiesław.	1725 † Szaniawski Adam.
1488 * Dobiesław z Kurozwęk.	1731 † Tarło Franciszek.
1501 * Mikołaj z Kurozwęk.	1735 † Solttyk Józef.
1508 * Firléj Mikołaj.	1736 † Gałczowski Felician.
1521—26 * Kmita Piotr.	1736 † Sufczyński Kazim.
1536 * Tęczyński Jan.	1737—49 Suchodolski Maciej.
1542 † Maciejowski Bernard.	1753, 54 Wolski Józef.
1545 * Tęczyński Jędrzėj.	1754—61 Weresczyński Ludw.
1550 * Maciejowski Stanisł.	1765 † Sługocki Stanisł.
1550 — Maciejowski Bern.	1772 † Moszyński Leon.
(1553) Żelechowski Florian.	1791 † Szeptycki Kajetan.
. . . . Myszkowski Jędrzėj.	(1792) Potocki Piotr.

KASZTELANOWIE POŁOCCY.

1579 † Zienowicz Jerzy.	(1700) Pac Michał Kazimierz.
(1579) Wolmiński Jan.	(1726) Szemiot Mikołaj.
(1596) Pac Jerzy.	1749—53 Żaba Walerian.
1621 † Zienowicz Mikołaj Bog.	1754—57 Plater Konstanty.
(1627) Sokoliński Krzysztof.	(1758) Brzostowski Adam.
. . . . Pac Krzysztof	1776—84 Żaba Tadeusz.
1646—53 Rudomina Krzysztof.	1790 † Sielicki Michał.
1661—74 Korsak Jan.	(1791) Brzostowski Robert.

KASZTELANOWIE BEŁSCY.

- | | |
|--------------------------------|---------------------------------|
| (1436) Małdrzyk z Starogrodu | (1614) Lipski Jan. |
| * Dobek z Busowa. | 1617—21 Żorawiński Stanisł. |
| (1498) Wacław z Nieborowa. | 1628—33 Leśniowski Maciej. |
| 1509 * Pilecki Mikołaj. | 1642 Firléj Jędrzój. |
| 1513 * Krupski Jędrzój z Orch. | (1664) Myszkowski Franciszek. |
| Herbert Mikołaj. | (1674) Niezabytowski Lud. Alex. |
| 1548 * Starzechowski Wojciech. | (1676) Myszkowski Jan. |
| 1549 * Sieniawski Mikołaj. | (1685—96) Sierakowski Jan. |
| (1554) Firléj Jan. | 1706 * Łaszcz Alexander. |
| 1558 † Boratynski Piotr. | 1719 † Bełżecki Adam. |
| 1562—69 * Dębowski Jędrzój. | 1724 * Potocki Piotr. |
| 1576 * Tęczynski Jędrzój. | 1731 † Sołtyk Józef. |
| (1578) Czyżowski Żyg. Zaklika. | 1736 † Stadnicki Józef. |
| Firléj Jędrzój. | 1749 † Lipski Antoni Józef. |
| 1589—97 * Niszczycki Piotr. | 1766 † Komorowski Jozef. |
| 1607 † Ostrorog Mikołaj. | 1780 † Kuropatnicki Andrzej. |
| 1614 † Tęczynski Jędrzój. | 1782 † Woronicz Jakób. |
| | (1783) Komorowski Józef. |

KASZTELANOWIE NOWOGRODZCY.

- | | |
|-------------------------------|---------------------------------|
| Sokoliński Paweł Książ. | 1685—90 Wojna Alexander. |
| 1589 * Zienowicz Krzysztof. | 1725 † Nowosielski. |
| (1626) Wołowicz Samuel. | 1735 † Oskierka Antoni. |
| 1632—37 † Kopeć Bazyl. | 1739 † Niezabitowski Bogusław. |
| 1646 † Rudomina Jan. | (1742) Rduktowski Jan. |
| 1618 * Stetkiewicz Bogdan. | 1753, 4 Szyszko Daniel. |
| Zienowicz Jerzy. | 1757—64 † Chreptowicz Jan. |
| (1671) Judycki Mikołaj. | 1772 * Niesiołowski Józef. |
| 1676—78 * Jeśman Krzysztof. | (1773) Jeleński Konst. (Rafał). |
| (1678) Przechlziecki Mikołaj. | |

KASZTELANOWIE PŁOCY.

- | | |
|-------------------------------------|-----------------------------|
| (1222) Klimunt v. Klemens h. Gryff. | (1501) Zawisza z Konradzie. |
| (1228) Wit z Chotla h. Janina. | 1524—27 Wiewiński Jan. |
| (1408) Jędrzój z Gulczewa. | (1535) Zawisza Dłużniewski. |
| 1436 * Jędrzój z Czechowic. | (1563) Wilkanowski Adam. |
| 1452—65 * Sasin z Szczawina. | 1565—72 * Gostómski Anzelm. |
| Narzynski Tomasz. | 1580 * Zieliński Grzegorz. |
| (1496) Mikołaj z Krosni. | 1589, 90 Wilkanowski Wojc. |
| | 1601—609 Garwaski Stan. |

1618—32 Zieliński Walentyn. † Krasieński Stanisław.
(1635) Kryski Wojciech.	1717—26 Podoski Mikołaj.
(1636) Narzowski Tomasz.	1737—42 Nieborski Michał.
1648 * Krasieński Jan Kazim.	1749—54 Mostowski Deodal.
1673 † Krasieński Gabriel.	1757—76 Zboieński Ignacy.
1677—88 * Zieliński Grzegorz.	1780 † Krajewski Chryzostom.
1695 † Gebicki Stefan.	1790 † Sierakowski Maxymilian.
1696. 7 Dönhoff Franciszek.	(1791) Zboieński Franc.
(1708) Niszczycki Paweł.	

KASZTELANOWIE WITEBSCY.

1573 * Pac Paweł. Ogiński Marian.
(1598) Zienowicz Jan.	1731—35 Tyszkiewicz Jerzy.
1607 * Sokoliński Michał Książ.	1739 * Rdułtowski Jan.
(1613) Sapięha Alexander.	1740 † Pocięj Alexander.
1617—19 Wolski Mikołaj.	1747 † Ogiński Stan.
1628 * Sanguszko Simeon Sam.	1773 † Syruć Szymon.
1632 Zawisza Mikołaj.	1780 † Prozor Józef.
1648 * Klonowski Józef.	1787 † Kossakowski Michał.
1687 † Dönhoff Krzysztof.	1789 † Felkierzamb Adam.
1698 * Kocieł Michał Kazim.	1792—Rzewuski Adam.
(1699) Pocięj Kazimierz.	1793 † Kurzeniecki Ignacy.

KASZTELANOWIE CZERSCY.

(1224) Pileh Piotr. h. Łada.	(1601) Radzimiński Adam Woj.
(1320) Chryzolm h. Ślepowron.	(1609) Mniszewski Adam.
1406—21 Sławiec z Boglewic. Parys Adam.
(1436) Wigand z Ostrołęki.	1621 † Lasocki Jan Stanisł.
(1453) Jan z Boglewic h. Jelita. Oborski Marcin.
1458 * Jędrzej z Ostrołęki.	1632—37 † Gizicki Mikołaj.
1472—78 Miński Jakób h. Prus.	1648 † Parys Zygmunt.
(1496) Jakób z Zamienia.	1655 † Ossoliński Maxym.
(1500) Lesniowski Stan.	1667 † Goscki Bernard.
1525 * Prażmowski Wawrzyniec.	1670—76 † Rudziński Stan.
(1536) Gołyński Adrian.	1690—96 * Morsztyn Stanisł.
1544 * Dzierżgowski Jan.	(1703) Grzybowski Stanisł.
(1545) Okuń Jan h. Belina.	(1700) Sienicki Paweł Stanisł.
(1564) Leśniowski Stanisł.	1723 † Cieciszewski Jan.
1569—73 Wolski Zygmunt.	1724—49 Rudziński Kazim. Fr.
(1573) Sieciński Piotr.	(1753—57) Grzybowski Izydor.
(1578) Łaszcz Alexander.	(1776) Sufczyński Michał.
1587. 88 * Radzimiński Stan.	(1790) Ostrowski Tomasz Mar.
1589—99 Leśniowski Jan.	(1791) Sobolewski Walenty.

KASZTELANOWIE PODLASCY.

- | | |
|--------------------------------|--------------------------------|
| (1569) Kosiński Adam. | (1661) Krassowski Jakób. |
| † Tyszkiewicz Konstantyn. | (1667) Radziszowski Alexander. |
| 1583—93 † Leśniowski Marc. | 1676—83 * Łużecki Karol Stan. |
| 1595 * Krasiński Stanisł. | 1685—87 * Oborski Marcin. |
| (1614) * Wodyński Jan. | (1690) Bykowski Mikołaj. |
| 1616 * Niemira Wojciech. | Butler Jan |
| (1630) Łoknicki Marian. | Rzewuski Adam. |
| 1632—38 * Niemira Stanisław. | Kossakowski Dominik. |
| 1639—41 Wodyński Marek. | 1731—37 Kuczyński Wiktoryn. |
| (1648) Leśniowski Prokop. | 1770 * Międzyński Ant. (Adam). |
| (1651) Wodyński Jędrzej. | 1779 † Wilczewski Józef. |
| 1653—58 * Łaskowski Stanisł. | 1789 † Alexandrowicz Tomasz. |
| 1661 * Bieganowski Mikołaj. | (1790) Ossoliński Józef. |

KASZTELANOWIE RAWSCY.

- | | |
|-------------------------------|--|
| (1377) Sasin h. Jastrzębiec. | 1620—28 * Wołucki Filip. |
| (1436) Markusz z Popienia. | 1639 † Plichta Walentyn. |
| (1465) Olbieg z Rogowa. | 1643 † Lipski Franciszek. |
| Jakób z Główni, Roch. | 1543—48 Lipski Kasper Zyg. |
| (1493) Jan z Prussy. | 1655 † Nadolski Stan. |
| 1505—07 Piotr z Niemysłow. | 1660—74 † Mokronoski Wojc. |
| (1510) Wolski Mikołaj. | 1693 * Załuski Alex. Józef. |
| (1516) Jan z Nowego Miasta. | 1714 † Załuski Hieronim. |
| 1550—54 Filip z Trzciany. | (1715) Boski Franciszek. |
| 1557—64 * Lutomirski Jan. | (1742) Trzcziński Wacław. |
| 1565 * Wolski Stanisław. | (1749) Nakwaski Józef. |
| 1569—72 Myszkowski Krzysztof. | 1762 † Trzcziński Felician. |
| 1578—87 * Firląg Mikołaj. | 1768 † Siemionowski Józef. |
| 1591 † Gostomski Jan. | 1771 † Szymanowski Maciej (Mi-
chał). |
| 1598—603 Trzcziński Wawrzyn. | |
| (1605) Lipski Konst. | 1773 † Walicki Bazyli. |
| Uchański Stanisł. | 1790 † Łuszczewski Maciej. |
| 1613—18 * Radziejowski Stan. | (1791) Mikorski Józef. |

KASZTELANOWIE BRZESCY LITEWSCY.

- | | |
|------------------------------|----------------------------------|
| (1573) Hayko Jan. | 1616 * Sapielha Bohdan. |
| Zienowicz Krzysztof. | (1616) Kopeć Łukasz. |
| (1592) — Pociąg Adam. | (1632) * Massalski Jędrz. Książ. |
| Wojna Simeon. | (1648) Kopeć Alexander. |
| (1611) Chodkiewicz Hieronim. | (1653—62) * Sawicki Malcher. |

.... * Piekarski Krzysz.	(1753) Burzyński Stanisł.
(1676-85) * Piaseczyński Stefan.	1756 * Chreptowicz Jan.
1691 † Sawicki Dominik.	1762 † Abramowicz Andrzej.
(1692) Sadowski.	1764-67 Horain Jan.
..... Rojecki Wacław.	1773 † Matusiewicz Mar.
.... † Sadowski Mikołaj.	1783 † Bystry Józef
..... Nestorowicz Jan.	(1784) Sczyt Józef.
(1749) Tarkowski Stefan.	

KASZTELANOWIE CHELMIŃSCY.

1476 * Ludwik z Mortaga.	1643 † Działyński Stanisł.
1481 * Dąbrowski Mikołaj.	(1648) Czerski Albracht.
1483 * Zakrzewski Kar. a Feldeu.	1662 † Przyjemski Jędrz. Krz.
1509 † Mortęski Ludwik.	1670-74 † Kretkowski Damian.
1529 † Frącki Arnold.	(1675) Łoś Jędrzej.
1539 * Działyński Mikołaj.	1679 † Działyński Jan.
1544 * Sokołowski Jan.	1681 † Działyński Michał
1546 * Stanisław Kostka.	1683 * Łoś Władysław.
1551 * Działyński Jan.	... † Czapski Sebastian.
1567 † Konopacki Jerzy.	1690, 91 † Zawadzki Kazimierz.
1577 † Oleski Jerzy.	1697 * Przebendowski Jan.
1583-90 † Dulski Jan.	... † Konopacki Stan. Alex.
1602 † Konopacki Jerzy.	1717 † Czapski Piotr.
1605 † Plemięcki Achazy.	1726 * Czapski Piotr.
1607 * Kostka Jerzy.	1728 † Kretkowski Władysław.
1611 * Konarski Michał.	(1729) Koss Adam.
1618 † Niemojewski Jan. Grabowski Jędrzej.
1620 † Niemojewski Stanisł.	1738-54 Konarski Stanisł.
1626 * Niemojewski Maciej.	(1757) Grąbczewski Tomasz.
1629 † Cema Fabian.	(1758) Skórczewski Stanisław.
(1636) Elzanowski Łukasz.	

KASZTELANOWIE MŚCISŁAWSKY.

..... Sołomerecki Iwan Książ.	1644 † Kamiński Jan.
..... Massalski Jędrz. Książ.	1649 † Kossakowski Jan.
(1587) Pac Mikołaj.	(1653) Ciechanowiecki Krzysz.
..... Wojna Simeon.	(1661) Białozor Stanisł.
(1609) Mieleško Jan.	1702 † Ryszkowski Paweł.
(1613) Rapałowski Konstantyn.	(1703) Ogiński Marcin.
.... * Sanguszko Sim. Sam. ks.	(1740) Puzyna Krzysz. (Michał).
1627 * Sokoliński Drucki Krzysz.	(1731) Żaba.
1633 * Połubiński Konstanty. Łazowy Samuel.
.... † Ogiński Jan. * Ogiński Stanisł.
.... Wojna Simeon.	1741-42 Sczyt Józef.

- 1753—61 Zabiełło Jan. 1791 † Chrapowicki Józef.
 1761—82 Tyszkiewicz Józ. (Stan). (1792) Daszkiewicz Ignacy.
 (1785) Bilewicz Tadeusz.

KASZTELANOWIE ELBLONSCY.

- | | |
|--------------------------------|--------------------------------|
| 1466, 67 — Maul Fabian. | 1639 † Wiesiołowski Jan. |
| 1468 * Legendorff Fabian. | 1640 * Działyński Stanisł. |
| 1478—88 † Bażeński Jan. | 1648 * Koss Jan. |
| 1503 † Raba Maciej z Waplewa. | 1648 * Wejher Ludwik. |
| 1516 † Wulkowski Jan. | Konopacki Jak. Oktawian. |
| 1526—39 † Mortęski Ludwik. | 1678—90 Działyński Jan. |
| 1539 * Sokolowski Jan. | 1695 † Niewieściński Stanisł. |
| 1544 * Kostka Stanisław. | 1703—16 † Czapski Jan Chryz. |
| 1546 * Działyński Jan. | 1725 † Przebendowski.... |
| 1549 † Bażeński Jan. | 1726—42 Bagniewski Bartł. |
| 1552 * Konopacki Jerzy. | 1749—54 Zboński Jakób. |
| 1574 † Konopacki Rafał. | 1757 * Skórzewski Stanisł. |
| 1587 † Walewski Adam Mikołaj. | 1764 † Czapski Józef. |
| 1589—610 * Działyński Stanisł. | 1765 † Dziewanowski Jan. |
| 1612 * Zaliński Samuel. | 1769 † Grabowski Jan. |
| 1615 * Wejher Jan. | 1771 † Bniński Konst. |
| 1618 * Niemojewski Stanisław. | 1787 † Przebendowski Jakób. |
| 1626 * Wejher Melchior. | (1788) Gozimirski Walenty. |

KASZTELANOWIE BRACŁAWSCY.

- | | |
|-------------------------------|----------------------------------|
| (1569) Kapusta Jędrz. Książ. | 1688—96 Koryciński Franc. |
| (1579) Wiśniowiecki Mich. ks. | † Hulewicz Wacław. |
| (1580) Zahorowski Bazyli. | † Koniecpolski Stanisł. |
| 1586—96 Siemaszko Alexander. | † Męciński Jan. |
| Sanguszko ks. Grzegorz. | 1715 † Sarbiewski Rafał. |
| 1618 † Siemaszko Mik. | 1728 † Oborski Karol. |
| 1625 † Charłęski Jan. | 1729—42 Potocki Jan. |
| Modlibowski Bartłomiej. | 1744—61 † Branicki Piotr. |
| (1638) Stępkowski Gabriel. | 1773 † Czarnecki Jan. |
| 1662—74 † Stępkowski Stefan. | 1789 † Grocholski Marcin. |
| 1674 * Leduchowski Stefan. | (1790) Czetwertyński ks. Antoni. |

KASZTELANOWIE GDAŃSCY.

- | | |
|--------------------------------|----------------------------------|
| (1466) Pfeildorf Pilawski Mik. | 1500 † Wiesiołowski Jerzy. |
| 1478—81 * Bażeński Mik. | 1500 Duinin Mik. Szpot h. Łabęć. |
| 1489 † Czapski Hugo z Smoląga. | 1515, 16 * Mortęski Ludwik. |
| 1498 † Dąbrowski Krzyszł. | 1518 * Konopacki Jerzy. |

1532 † Baliński Jan.	1648—56 * Kobieżycki Stan.
1546 * Cema Achacy.	1661 † Gulderstein Zygm.
1547 * Bażeński Jan.	1674, 5 † Smogulecki Mik.
1549 * Konopacki Jerzy.	1679 * Działyński Michał.
1552—56 * Cema Fabian. Heidenstein Reinhold.
1574 * Kostka Jan.	1691 † Tuchałka Jan.
1576—87 Zaliński Maciej.	1709 † Borowski Marcin Kazim.
1607 * Konarski Michał.	1712—24 † Kruszyński Waler.
1616—18 * Konarski Stanisław.	1725 † Krokowski Teodor.
1623—26 * Konarski Samuel.	(1726) Czapski Francisz.
1627 † Wejher Dymitr.	(1742) Czapski Ignacy.
1639 * Działyński Stanisław.	1746—65 * Grabowski Jan.
(1643) * Zawadzki Jan.	(1766) Pruszek Józef (Tomasz).

KASZTELANOWIE MINSCY.

1569 * Talwosz Mikołaj.	(1691) Rusiecki Stanisł.
1574—84 * Chlebowicz Jan. Wyhowski.
1587 Pac Paweł. Kierdej Hieronim.
1591—95 Strawiński Marcin. Lubecki ks.
..... Haraburda Mikołaj, Puzyna Jędrzej.
..... Wojna Simeon.	(1703) Szuka.
1623—26 * Słuska Alexander. Sapieha Jan.
1629 — Zawisza Jędrzej. Wykowski Daniel.
1634 * Lacki Jan Alphons. Józefowicz.
(1638) Rajecki Gedeon.	1741—54 Judycki Michał.
(1658) Czartoryski ks. Mikołaj.	1758—76 Judycki Jan.
(1661) Kendzierzawski Stefan.	(1778) Rokicki Michał.
1671 † Rusiecki Stefan.	(1783) Chmara Adam.
(1677) Judycki Alexander.	(1781) Zabiełto Szymon.

KASZTELANOWIE INFLANTSCY.

(1609) Farenzbach	(1695) Berk
..... Rudomina Piotr.	1726 † Esterse
..... Ossoliński Mikołaj.	1728 † Przedziecki
(1616) Olszura N.	1728—42 Strutyński Jan.
1621—23 Tyzenhaus Gothard.	(1753) Hilzen Jan
..... Massalski Alexander.	(1757) Sczyt Jan.
..... Rajecki Gedeon.	1760—66 Hilzen Józef.
(1630) Głębocki.	1768 Zyberg Jozafat.
(1650) Zahorowski.	1777 Lewicki Jan (Ignacy).
1648—53 Kaszewski Henryk	1789 Mier Jan Hr.
1653—89 * Felkierzamb Otto.	(1790) Kossakowski Antoni

KASZTELANOWIE CZERNIHOWSCY.

(1638) Kosakowski Mikołaj. † Drohojewski Jan.
164; * Kisiel Adam.	(1742) Godzki Józef v. Ant. Fr.
1652 † Odrzywolski Jan	1757 Wroniecki ks. Mikołaj.
(1659) Zamojski Stanisł.	1764 Cieszkowski Jan J.
1676 * Silnicki Gabriel.	1783 Podhorodyński Józ (Lud.)
1677 † Fredro Stanisław.	(1792) Czetwertyński ks. Janusz.
1699 Proski Jan.	(1793) Czetwertyński ks. Felician.
.... Karczewski.	

(KASZTELANOWIE MNIEJSI).

KASZTELANOWIE MAZOWIECCY.

1768—78 Szydłowski Teodor.	(1791) Brzostowski Alexander.
1790 † Podoski Franciszek.	

KASZTELANOWIE SANDECCY.

1737—49 Morsztyn Andrzej.	1791 † Ankwicz Stan. (Józef).
1752—69 † Wodzicki Piotr.	(1792) Remiszowski Alexander.
1771 † Męciński Wojciech.	

KASZTELANOWIE MIĘDZYRZECCY.

1737—53 Modlibowski Gaspar.	(1784) Rogaliński Stan.
..... Twardowski Ignacy.	1785, 6 Kwilecki Jan.
1760—79 † Chłapowski Stanisł.	1789, 90 Krzyżanowski Michał.

KASZTELANOWIE WIŚLICCY.

(1737) Konarski Michał.	1757—79 † Jabłonowski Roch.
(1740) Morsztyn Jan.	1781 † Kochanowski Xawery.
(1749) Sołtyk Michał.	(1782) Sołtyk Tomasz.

KASZTELANOWIE BIECCY.

1737—42 Konarski Franc.	1764—71 Ankwicz Stan.
1749—52 * Wodzicki Piotr.	1779 † Kluszewski Wojciech.
1752—62 Trzebiński Mikołaj.	(1780) Zieliński Franc.

KASZTELANOWIE ROGOZIŃSCY.

1737—42 Rozdrażewski Franc.	1783 * Potocki Józef.
1763 † Molski Maxymilian	1785 * Kwilecki Jan.
1775 † Gajewski Rafał.	1786—88 Malczewski Adam.
1779 * Rogaliński Stanisław.	

KASZTELANOWIE RADOMSCY.

1737—54 Kochanowski Stan.	1787 † Swidziński Michał.
1758—71 † Potkański Józef.	1788—91 Suchodolski Wojc.

KASZTELANOWIE ZAWICHOSTCY.

(1737) Borowski Beniamin.	1781 † Sołtyk Tomasz.
(1740) Ankwicz Hieronim.	1783 † Dunin Karwicki Józef.
1749—53 Borejko Piotr.	1785 † Rej Jan Michał.
1758—71 † Romer Alexander.	(1786) Sołtyk Józef.
1779 † Kochanowski Xawery.	

KASZTELANOWIE ŁĘDZCY.

1737—42 Kwilecki Łukasz.	1775 * Rogaliński Stanisław.
1749—54 Miaskowski Antoni.	1779 † Zakrzewski Antoni.
1758—68 † Miaskowski Michał.	(1780) Moszczeński Józef.
1774 † Cielecki Józef.	

KASZTELANOWIE SZREMSCY.

(1737) Mielżyński Franciszek.	1753—58 Kołaczkowski Hier.
(1738) Kołaczkowski Ad. (Hier.)	1759—68 † Bniński Rafał.
(1749) Bniński Rafał.	(1769) Koszutki Karol.

KASZTELANOWIE ŻARNOWSCY.

1737—64 Stępkowski Jakób.	(1772) Szydłowski Szymon.
1764—71 * Kochanowski Xaw.	

KASZTELANOWIE MAŁOGOSCY.

1737—64 Rупniewski Stanisł.	1785 * Sołtyk Józef.
1764—76 † Pełka Adam.	(1786) Bystrzonowski Kaj. (Józ.)
1783 * Popiel Paweł.	

KASZTELANOWIE PRZEMĘTSCY.

1697 Morawski z Chomeć Jan. 1781 † Gurowski Rafał.
 1737—64 Tworzyński Jan. (1782) Kwilecki Adam.

KASZTELANOWIE KRZYWIŃSCY.

(1737) Kołaczkowski Adam. 1779 * Potocki Józef.
 1738—64 † Wilkoński Franc. 1784 † Zakrzewski Tad.
 1771 † Krzycki Antoni. (1785) Sieroszewski Antoni.
 1775 * Zakrzewski Antoni.

KASZTELANOWIE CZECHOWSCY.

1737—42 Zborowski Józef. 1767 † Romer Karol.
 1753, 4 Lubieniecki August. 1773 † Łącki Adam.
 1759—63 * Kochanowski Xaw. (1774) Dembowski Stefan.

KASZTELANOWIE NAKIELSCY.

(1737) Kašinowski. 1756—75 † Gajewski Antoni.
 (1738) Szembek Antoni. 1787 † Młodziejowski Ludwik.
 1749—54 Grudziński Karol. (1788) Zakrzewski Władysław.

KASZTELANOWIE ROZPIERSCY.

(1737) Walewski. 1653, 4 Walewski Felician.
 1738—49 Rychłowski Kazim. (1755) Garczyński Edward.

KASZTELANOWIE BIECHOWSCY.

1737—42 Pawłowski Adam. 1775 * Potocki Józef.
 (1749) Szoldrski Bartł. 1782 * Kwilecki Jan.
 1753, 4 Malczewski Józef. (1783) Głiszczyński Józef.
 1756—71 * Zakrzewski Ant.

KASZTELANOWIE BYDGOSCY.

1737—42 Kościelski Stanisł. 1791 † Kościelski Ignacy.
 (1749) Gąsiorowski. (1792) Zakrzewski Ignacy.
 1753—68 Błeszyński Michał.

KASZTELANOWIE BRZEZIŃSCY.

1737—42 Walewski Kazimirz.	1762 † Lipski Tadeusz.
(1749) Skrzyński Hieron.	1774 † Dzierżbicki Alex. Szym.
1753, 4 Sleszyński Stan.	1781 † Radoszewski Michał.
(1758) Dobiński Zygm.	(1782) Przyłuski Jan.
1759, 60 † Walewski Józef.	

KASZTELANOWIE KRUSZWICCY.

1737—54 Głębocki Jan.	1787 † Rybiński Kazimirz.
1744—79 † Głębocki Józef.	(1788) Bogatko Kazim.
1783 † Brzeziński Józef.	

KASZTELANOWIE OŚWIECIMSCY.

[1737] Szembek Piotr.	1759—75 † Jakliński Józef.
1739, 40 Czerny Franciszek.	(1776) Grodzicki Stan. (Michał).
1749—58 Sierakowski Gabr.	

KASZTELANOWIE KAMIŃSCY.

1737—42 Brodzicki Stefan.	1777 † Szaniecki Prok.
1749—54 Kossakowski Stanisł.	1784 † Kierski Kazim.
1761—71 * Potocki Józef.	(1785) Gorzeński Makary.

KASZTELANOWIE SPICIMIRSCY.

(1737) Walewski.	1769 † Walewski Stan.
1738—53 Miączyński Wojc.	1780 † Rychłowski Stan.
1754—58 Mączyński Jan.	1787 † Zaremba Cielecki Jan.
1764 † Rychłowski Franc.	(1788) Męciński Adam.
1767 † Przerembski Jan.	

KASZTELANOWIE INOWŁÓDZCY.

1737—49 Sleszyński Stan.	1783 † Dąbski Jan.
1753—4 Kos Jan.	1784 † Ustrzycki Bogusław.
1758—82 † Ustrzycki Bogusław.	(1785) Kossowski Antoni.

KASZTELANOWIE KOWALSCY.

- | | |
|-----------------------------|---------------------------|
| 1737—54 Bniński Wojciech. | 1783 † Sumiński Piotr. |
| (1755) Dąbski Wojciech. | 1787 * Bogatko Kazim. |
| (1775) Dąbski Józef (?). | (1788) Biesiekierski Ant. |
| 1778—79 * Brzeziński Józef. | |

KASZTELANOWIE SANTOCCY.

- | | |
|------------------------------|------------------------------|
| (1737) Zakrzewski. | 1781 † Komorowski Jak. |
| 1838 * Szoldrski Bartł. | 1785 † Lipski Jan. |
| 1749—54 Raczyński Leonard. | 1789 † Krzyżanowski Michał. |
| 1756—71 † Malezewski Maciej. | 1790, 91 Zakrzewski Nikodem. |

KASZTELANOWIE SOCHACZEWSKY.

- | | |
|----------------------------|----------------------------|
| (1737) Łuszczewski. | (1771) † Walicki Bazyli. |
| 1738—41 Łuszczewski Waler. | 1773 † Łuszczewski Maciej. |
| (1749) Mierzejewski. | 1774 † Lisiewski Gabr. |
| 1753—8 Cieszkowski Ludw. | (1775) Lasocki Adam. |
| 1759 † Suffczyński Kasper. | |

KASZTELANOWIE WARSZAWSCY.

- | | |
|--------------------------|---------------------------|
| 1737—49 Wessel Wojciech. | 1757—79 † Sołtyk Maciej. |
| 1753—4 Benoe Paweł. | (1780) Sobolewski Maciej. |

KASZTELANOWIE GOSTYŃSCY.

- | | |
|--------------------------------|-------------------------|
| 1737—53 Lanckoroński Wojc. | 1771 † Podczaski Jerzy. |
| 1753—69 † Ossoliński Jan Stan. | (1772) Lasoski Antoni. |

KASZTELANOWIE WIZCY (*Wisna*).

- | | |
|----------------------------|------------------------------|
| 1737—42 Zalewski. | 1774 † Karaś Kazimirz. |
| (1738) Stoiński Jacek. | 1779 † Alexandrowicz Tomasz. |
| (1749) Szpilewski Gabr. | M. N. J. K. M. |
| 1749—54 Czarnecki Jan Ant. | (1780) Opacki Chryzensty. |
| 1762—63 Krasiński Adam. | |

KASZTELANOWIE RACIĄŻCY.

1737—49 Nisczycki Stan.	1772—76 † Krajewski Jan Chryz.
1753, 4 Nisczycki Walenty.	1790 † Zboiński Franc.
(1760) Zieliński Jakób.	(1791) Mostowski Tad. Ant.

KASZTELANOWIE SIERPSCY.

1737—42 Mostowski Bogdan.	1787 † Strzębosz Ant. (Strzębow- ski.)
1748—61 † Wessel Walerian.	
1776 † Popiel Józef.	(1788) Mlicki Kajetan.
1781 † Rościszewski Franciszek.	

KASZTELANOWIE WYSZOGRODSCY.

1737—42 Staniszewski Jan.	1784 † Kanigowski Franc.
1746—68 † Giżycki Bartł.	(1785) Zieliński Ign.
1776 † Wykowski Kazim.	

KASZTELANOWIE RYPIŃSCY.

1737—42 Trzeciński Adam.	1781 † Rokitnicki Tomasz.
(1749) Wolski Józef.	1784 † Zieliński Szymon.
1753—4 † Bieganowski Stan.	1785, 6 Zieliński Ludw.
1765—75 † Podoski Michał.	

KASZTELANOWIE ZAKRÓCZYMSCY.

(1737) Mierzejewski.	1762—74 † Roztworowski Jan (Józef).
(1738) Łopacki.	
(1749) Ostrorog.	1783 † Korzeniowski Leo Onufry.
1750—4 Krasieński Ant.	1784, 5 Prażmowski Franc.

KASZTELANOWIE CIECHANOWSCY.

1737—58 Grzegorzewski Wład.	1779 † Narzymiski Stan.
1759—69 † Nowosielski Jan.	(1780) Oborski Józef.
1778 * Podoski Franc.	

KASZTELANOWIE LIWSCY

- | | |
|---------------------------|-------------------------------|
| (1737) Cieciszewski. | 1749—51 Kolumna Sienicki Ad. |
| (1738) Karczewski Antoni. | (1756) Cieszkowski Ignacy. |
| 1740, 41 † Załuski Jakób. | (1778) Cieszkowski Krzysztof. |

KASZTELANOWIE SŁOŃSCY.

- | | |
|--------------------------|---------------------------------|
| (1737) Charzewski. | 1771 † Szydłowski Szymon. |
| (1738) Umiński Andrzej. | 1775 † Grodzicki Stan. |
| 1749—58 † Mir Wilhelm. | 1777 † Piegłowski Józef. |
| 1765 † Potocki Felician. | (1778) Sierakowski Stan. (Kaj.) |
| 1766 † Suchodolski Adam. | |

KASZTELANOWIE LUBACZEWSKY.

- | | |
|-----------------------|------------------------------|
| (1737) Brześciański. | 1761—81 † Dydyński Marian. |
| (1738) Radecki. | 1783 † Komorowski Józef. |
| 1740—58 Tarło Piotr. | 1791 † Ryszewski Wojc. (Ad.) |
| Potocki Marian. | (1792) Leduchowski Mikołaj. |

KASZTELANOWIE KONARSCY SIERADZCY.

- | | |
|----------------------------|----------------------------|
| (1737) Mączyński. | 1755—65 † Ankw'cz Walenty. |
| (1739) Morsztyn. | 1767 † Zaręba Szymon. |
| (1749) Morski Stefan. | 1771 † Wężyk Józef. |
| 1753, 4 † Morsztyn Stefan. | (1772) Zbijewski Maciej. |

KASZTELANOWIE KONARSCY ŁĘCZYCCY.

- | | |
|---------------------------|---------------------------|
| 1737—42 Lasocki Józef. | 1766 † Wyżycki Sebastian. |
| 1749—58 Karczewski Piotr. | (1767) Tarnowski Jan Hr. |
| 1761—64 † Rudziński Adam. | |

KASZTELANOWIE KONARSCY KUJAWSCY.

- | | |
|----------------------------|---------------------------|
| 1737—58 Wyżycki Sebastian. | (1783) Karnkowski Antoni. |
| (1765) Mieczkowski Franc. | |

KASZTELANOWIE RUSCY.

1764—65 † Kuropatnicki Ewar.	1785 † Bystrzonowski Kajetan.
1772 † Chołoniewski Ad.	1791 † Żałuski Teofil.
1783 † Ryaszewski Wojciech.	(1792) Gurowski Alexander.
1784 † Krokowski Dominik.	

KASZTELANOWIE ŁUKOWSCY.

(1775) Jezierski Jacek.

KASZTELANOWIE ŻYDOMIRSCY.

1775—83 † Bierzyński Onufry. 1784—93 Pruszyński Stan.

KASZTELANOWIE OWRUCCY.

1775—83 * Pruszyński Stan. (1790) Rybiński Józef (Antoni.)
1789 † Trzeciak Michał.

MINISTROWIE.

MARSZAŁKOWIE WIELCY Koronni i Litewscy.
KANCLERZE WIELCY Koronni i Litewscy, i za Podziałów.
PODKANCLERZE Koronni i Litewscy.
PODSKARBIEWIE WIELCY Koronni i Litewscy.
MARSZAŁKOWIE NADWORNI Koronni i Litewscy.
HETMANI WIELCY Koronni i Litewscy.
HETMANI POLNI Koronni i Litewscy.



MARSZAŁKOWIE WIELCY KORONNI.

(1366) Fredro Dobiesław h. Bończ.	1572—1574 † Firléj Jan.
(1378) Schoff Jan.	1593 † Opaliński Jędrzej.
1382—1389 Mikołaj z Brzezia	1595 † Przyjemski Stanisław.
(1391) Tarnowski Rafał h. Leliwa.	1596 † Sieniawski Prokop.
(1399) Dymitr z Goraja h. Korcz.	1601 * Zebryzdowski Mikołaj.
1413—1425 † Zbigniew z Brzezia h. Zadora.	1605—1615 † Myszkowski Zygm.
1430—1440 * Głowacz Jan z Oleśnicy h. Dębno.	1630 † Wolski Mikołaj
1441—1458 † Mikołaj z Brzezia.	1649 Opaliński Łukasz.
1459—1477 * Jan z Rytwian.	1665 — Lubomirski Jerzy.
1480—1493 † Jarosławski Rafał h. Leliwa.	1667—1674 Sobieski Jan.
1505 † Kmita Piotr.	1702 † Lubomirski Stanisław.
1507 † Myszkowski Piotr.	1703 † Lubomirski Józef.
1529 † Stanisław z Chodcza.	1713 † Bieliński Kazim. (Ludw.)
1551 † Kmita Piotr.	1741 † Mniszech Józef.
1557—1561 † Mielecki Jan.	1765 † Bieliński Franc.
	1782 † Lubomirski ks. Stan.
	(1792) Mniszech Michał.
	1793, 4 Moszyński Fryderyk.

MARSZAŁKOWIE W. LITEWSCY.

1515 Bogusz.	1690 † Radziwił Stan.
1569—1579 † Chodkiewicz Jan.	1695 † Dulski Jan Karol Książ.
1586 * Radziwił Mikołaj (Krz.).	1703 — Sapieha Alexander.
1593 † Radziwił Wojciech.	(1704) Wołowicz Marcian.
1595 * Radziwił Stanisław. Mniszech Józef.
1603 † Zawisza Jędrzej.	1715—733 Sapieha Alexander h. Powtore.
1609—1611 Dorohostajski Mikoł. (Krzysztof).	1749 † Sanguszko ks. Paweł.
..... Wiesiołowski Piotr.	1767 † Ogiński Ignacy
1621—1635 † Sapieha Jan Stan.	1780 † Sanguszko ks. Józef.
1638 † Wiesiołowski Krzysz.	1790 † Gurowski Józef Wład.
1654 † Radziwił Alexander.	(1791) Potocki Ignacy.
1669 † Zawisza Krzysz.	1792—93 Tyszkiewicz Ludw.
1676—1679 † Połubiński Alex.	

KANCLERZE W. KORONNI.

1362—1373 Suchywilk Jan z Strzelce h. Grzymała.	(1381) Jan z Radlice h. Korab.
(1378) Zaklika Mikołaj z Miedzygorza h. Topor.	1389—1392 Zaklika z Miedzygorza h. Topor.

1400—5 Mikołaj z Kurowa h. Srzeniawa.	1609 — Pstrokoński Maciej.
1415—1423 Wojciech h. Jastrzębiec.	1613 — Gebicki Wawrzyniec.
1426—1423 † Szafraniec Jan h. Starykoń.	1617 † Kryski Felix.
1455 † Jan z Koniecpola h. Pobog.	1620 † Żółkiewski Stanisław.
1456—1467 Gruszczyński Jan.	1624 — Lipski Jędrzej.
(1472) * Dębiński Jakób h. Rawicz.	1628 † Leszczyński Wacław.
(1474) Górka Uryel h. Łódzia.	1635 — Zadzik Jakób.
..... Jan z Koniecpola h. Pobog.	1638 † Zamojski Tomasz.
1489—1503 † Kresław z Kurozwęk.	1638 — 42 — Gebicki Piotr.
1510 — Łaski Jan.	1650 † Ossoliński Jerzy.
1513 — Drzewicki Maciej.	1652 — Leszczyński Jędrzej.
1532 † Szydłowiecki Krzysztof.	1656—1658 † Koryciński Stefan.
1537 † Choiński Jan.	1662—6 — Prażmowski Mikołaj.
1544 — Wolski Paweł.	1666, 7 * Leszczyński Jan.
1547 † Sobocki Tomasz.	1678 — Wydźga Stefan.
1550 — Maciejowski Samuel.	1688 † Wielopolski Jan.
1557—1563 † Ocieski Jan.	(1702) † Dönhoff Jerzy.
1576 * Dębiński Walenty.	1711 † Załuski Jędrzej.
1577 — Wolski Piotr.	1731 † Szembek Jan.
1580—1605 † Zamojski Jan.	1746 † Załuski Jędrzej.
	1761 † Małachowski Jan.
	1764—67 Zamojski Andrzej.
	1779 † Młodziejowski Andrzej.
	1780 † Borch Jan.
	1786 * Okecki Antoni Onufry.
	1792 * Małachowski Jacek.
	(1793, 4) Sułkowski ks. Antoni.

KANCLERZE W. W. X. LIT.

(1508) † Radziwił Mikołaj.	1661—1684 † Pac Krzysztof.
(1522) † Radziwił Mikołaj.	1690 † Ogiński Marcin.
(1522) † Gastold Wojciech.	1697—1699 † Radziwił Domin.
(1551) † Chlebowicz Jan.	1711 † Radziwił Karol.
1567 † Radziwił Mikołaj.	1712—36 Wiśniowiecki Michał.
1579 — Radziwił Mikołaj.	1752 † Sapieha Jan Fryderyk.
1584 † Wołowicz Eustachi.	1774 † Czartoryski ks. Michał.
1588 — Radziwił Krzysztof.	1793 † Sapieha ks. Mich. Alex.
1625 — Sapieha Lew.	(1793, 4) Chreptowicz Joachim.
1631—1656 † Radziwił Stanisław Albrycht.	

KANCLERZE POLSCY ZA PODZIAŁÓW.

(1232) Sebastian Kanclerz Opol- ski.	(1305) Klemens Kanonik Krak. Kanclerz.
(1242) Wolimir Kanclerz Kra- kowski.	(1311) Zdzisław Proboszcz Sgo. Floriana Podkanclerz Kra- kowski.
(1242) Alexy Podkanclerzy Kra- kowski.	1317—25 Franciszek Kanclerz Krak.
(1243) Stefan Kanclerz (Poznań- ski).	1320—1331 Filip Kanclerz Kor Poznański.
1250—1277 Twardosław Podkancl. Nadworny Krak. Zbiegniew Kanclerz Sie- radzki oraz Podkanclerz Koronny.
1258, 9 Fulco Kustosz Sendom. Kancel. Nadw. Krak.	1326 Otto Proboszcz Gnieźnień. Kanclerz Kor.
(1270) Piotr Kanclerz Generalny Krakowski.	1331 Piotr Dziekan Pozn. Kancel. Koronny.
(1277) Dobrosław Kanclerz Bole- sława ks. Krak. Piotr XI. Proboszcz Sen- domirski Podkancl. Kra- kowski
(1283) Wincenty z Czarnkowa h. Nałęcz Podkancl. ks. Prze- mysł. Wielkop.	1332—1334 Zbigniew Proboszcz Krakowski i Kanclerz Kra- kowski.
(1284) Chilo Kanclerz Przemysł. ks. Wielkop.	1346—54 Tomisław Podkanclerz Krakowski.
(1289) Prokop Kanclerz Leszka Czarnego.	1347 Szyrzyk Piotr z Falkowa h. Doliwa Podkancl. Kor.
(1287) Filip Podkancl. tegoż.	1361 Otto Kancel. Polski.
(1288) Michał Kancel. Sieradzki.	
(1290) Bussilerius Kanclerz Prze- mysława księcia Polskiego i Krakowskiego.	

PODKANCLERZE KORONNI.

(1368) Jan z Czarnkowa h. Na- łęcz.	1436, 7 Kot Wincenty z Dąbna- h. Doliwa.
(1380) Szymon.	1448—1454 † Woda Piotr z Szcze- kocina h. Odrowąż.
(1387) Mikołaj z Moskorzewa.	1455 — Tomasz z Strzempina.
1392—1400 Klemens z Moskorze- wa h. Piława.	1464 — Lutko Jan z Brzezia.
(1405) Trąba Mikołaj h. Trąby.	1472 † Zychliński Wojciech.
(1415) † Dunin Piotr h. Łabędź.	1475 — Oleśnicki Zbigniew h. Dę- bno.
1420—23 * Szafranec Jan.	1479 † Stanisław z Kurozwek h. Poraj.
1424—7 — Stanisław Kantor Kra- kowski.	1481 — Oporowski Jędrzej.
1428—34 — Władysław z Oporo- wa h. Sulima.	1493—95 † Deitarus Grzegorz.

- | | |
|--------------------------------|---------------------------------|
| 1497—1503 Przerębski Wacław. | 1638 * Gębicki Piotr. |
| 1510 * Drzewicki Maciej. | 1643 * Ossoliński Jerzy. |
| 1513 * Szydłowiecki Krzysztof. | 1644 † Trzebiński Alexander. |
| 1535 † Tomicki Piotr. | 1648—51 * Leszczyński Jędrzej. |
| 1537 * Choiński Jan. | 1652 — Radziejowski Hier. |
| 1538 * Wolski Paweł. | 1652 * Koryciński Stefan. |
| 1547 * Maciejowski Samuel. | 1658 — Trzebicki Jędrz. |
| 1548 † Grabiń Mikołaj. | 1660 † Leszczyński Bogusław. |
| 1550 * Ocieski Jan. | 1666 * Jan Leszczyński. |
| 1555—59 Przerębski Jan. | 1676 — Olszowski Jędrzej. |
| 1560 — Padniewski Filip. | 1677 * Wydzga Stefan. |
| 1565, 6 — Myszkowski Piotr. | 1678 * Wielopolski Jan. |
| 1570—2 Krasieński Franciszek. | 1680 — Małachowski Jan. |
| 1574 * Wolski Piotr. | 1685 † Gninski Jan. |
| 1578 * Zamojski Jan. | Radziejowski Michał. |
| 1585 † Borukowski Jan. | (1688) * Dönhoff Jerzy. |
| 1590 — Baranowski Wojciech. | (1703) † Tarło Karol. |
| 1591—8 Tarnowski Jan. | 1711 * Szembek Jan. |
| 1598—603 Tylicki Piotr. | 1722 † Bokum Jan, Bp. Chełm. |
| 1605 * Pstrokoński Maciej. | 1736 * Lipski Jan. |
| 1607 † Miński Stanisław. | 1746 Małachowski Jan. |
| 1609 * Gębicki Wawrzyniec. | 1764 † Wodzicki Michał. |
| 1613 * Kryski Felix. | 1767 * Młodziejowski Andrzej. |
| 1618 — Firléj Henryk. | 1780 * Borch Jan. |
| 1618—20 — Lipski Jędrzej. | 1780 * Okęcki Onufry. |
| 1624 * Leszczyński Wacław. | 1786 * Małachowski Jacek. |
| 1627 — Żubieński Stanisław. | 1790 † Garnysz Maciej Bp. Cheł. |
| 1629 * Zadzik Jakób. | 1793 — Kolltataj Hugo. |
| 1631—5 * Zamojski Tomasz. | Skarszewski. |

PODKANCLERZE LITEWSCY.

- | | |
|------------------------------|-------------------------------|
| 1570—9 * Wołowicz Eustach. | 1669 † Naruszewicz Alexander. |
| 1584 * Radziwił Krzysztof. | 1680 † Radziwił Michał Kazim. |
| 1587—9 * Sapięha Lew. | 1690 * Radziwił Dominik. |
| 1615 † Wojna Gabriel. | 1699 * Radziwił Karol. |
| 1618—20 * Wołowicz Hieronim. | 1710 † Stanisław Szuka. |
| 1623 * Radziwił Wojciech. | 1724 * Czartoryski Kazim. ks. |
| 1632—1635 † Sapięha Paweł. | 1752 * Czartoryski Mich. ks. |
| 1638—1640 † Pac Stefan. | 1763 — Sapięha Michał. |
| 1643 † Tryzna Marcin. | 1772 Przędziecki Antoni. |
| 1648—1659 † Sapięha Lew Ka- | 1793 * Chreptowicz Joachim. |
| zimierz. | (1794) Plater Kazimirz. |

PODSKARBOWIE W. KORONNI.

1368--1399 † Bożydar Dymitr, h.	1563 * Tarnowski Stanisław.
	Korczak. 1563 * Debiński Walenty.
(1399) Hincza z Przemankowa, h.	1569 † Sobek Stanisław.
	Półkoźc. 1572--8 * Bużeński Hieronim.
(1428) Tomasz z Czarnki h. Ło-	1580 † Rokosowski Jakób.
dzia.	1589 † Dalski Jan.
(1436) Jędrzej z Lubienia h. Do-	1597--1607 Firlój Jan.
liwa.	1610 † Stanisławski Balcer.
(1440) Jędrzej z Brzezia h. Za-	1616 * Warszyci Stanisław.
dora.	1624 † Daniłowicz Mikołaj.
(1448) — Jakób z Lubienia h. Do-	1632 † Ligęza Hermolaus.
liwa.	1650 † Daniłowicz Jan.
1457--9 Hincza z Rogowa h. Dzia-	1658 * Leszczyński Bogusław.
łosza.	1668 † Krasieński Jan Kazim.
1463--7 Jakób z Szekocina h.	1684 — Morsztyn Jan Jędrzej.
Odrawąż.	1689 † Zamojski Marcin.
(1469) Rafał z Jarostawia h. Le-	1692 * Matczyński Marek.
liwa.	1702 * Lubomirski Hieronim.
(1471) Tramczyński Tom. h. To-	1703 † Leszczyński Rafał.
por.	1729 † Przebendowski Jan.
(1478) Jasieński Paweł h. Poro-	1736 † Ossoliński Franc. Max.
nia.	1737 † Moszyński Jan Kanty.
1480 Stanisław z Szydłowca h.	1742 † Czapski Jan.
Odrawąż.	(1744) Grabowski Maciej.
1485--95 Piotr z Kurozwęk h.	1760 † Siednicki Karol Hr. h.
Poraj.	Odrawąż.
1501--1510 † Jakób z Szydłowca.	1775 † Wessel Teodor.
1515 † Kościelecki Jędrzej.	1790 — Poniński Adam h. Ło-
1532 † Mikołaj z Szydłowca.	dzia.
1549 * Tarnowski Zbigniew Spy-	1793 — Kossowski Roch.
tek.	(1793) Załuski.
1555 * Spytek z Zakliczyna Jor-	
dan.	

PODSKARBOWIE W. LIIEWSKY.

1569--1573 † Naruszewicz Jan.	1635 * Pac Stefan.
	Mikołaj. 1639... Tryzna Mikołaj.
(1573) † Wojna Wawrzyniec.	... Wołowicz Paweł.
1583 * Chlebowicz Jan.	(1643) Kiszka Mikołaj.
1587--97 * Tyszkiewicz Teodor	1647, 8 Tryzna Gedeon Mich.
Skumin.	1652 Słuszka Bogusław.
1598 † Chalecki Dymitr.	1662 † Gąsiewski Wincenty.
1601--3 Zawisza Jędrzej.	1662--7 Zawisza Krzysztof.
1607--18 * Wołowicz Hieronim.	1676 — Kryszpin Hieronim.
1631 † Naruszewicz Krzysztof.	1702 † Sapieha Benedykt.

- 1709 * Focij Ludwik. 1784 — Brzostowski Michał.
 1710 — 22 Kociel Mich. Kaz. 1790 — Poniatowski ks. Stan.
 1731 Poniatowski Stanisław. 1790. 91 Tyszkiewicz Ludwik.
 1732—46 Solłohub Jan Dowojna. (1793, 4) Ogiński Michał.
 1764 — Fleming Jerzy Hr.

MARSZAŁKOWIE N. KORONNI.

- (1364) Pelka h. Lis. 1593 * Przyjemski Stanisław.
 (1397) Jan z Moskorzowa h. Pi- 1595 * Sieniawski Prokop.
 ława. 1605 — 15 * Wolski Mikołaj.
 1425. 6 Wawrzyn z Kalinowy h. 1618 † Przyjemski Jędrzej.
 Zareba. 1630 * Opaliński Łukasz
 (1444) Mikołaj z Zakrzewa h. 1642 † Przyjemski Stanisław.
 Gryf. 1649 † Kazanowski Adam.
 (1455) Biesiad Jan h. Jelita. 1649 * Lubomirski Jerzy.
 (1460) Dunin Piotr z Prawkowie. 1662 † Opaliński Łukasz.
 (1466) Lasocki Michał h. Dołęga. 1673 † Braniccki Jan Klemens.
 1475—9 Piotr z Kurozwek h. Po- 1676 * Lubomirski Stanisław.
 raj. * Sieniawski Mikołaj.
 1485—8 Stanisław z Brzezia h. 1697—1702 * Lubomirski Józef.
 Zadora. 1702 * Bieliński Kazim.
 1493—1501 † Lezczynski Rafał. 1725 † Dąbski Wojciech.
 1503, 4 Tęczyński Jan z Rab- 1726 — Chomętowski Stan.
 sztyrna. 1730 — Potocki Stefan.
 1506—15 Jarocki Jan. 1742 * Bieliński Franciszek.
 1519—1530 * Kmita Piotr. 1766 — Mniszech Jerzy.
 1553 † Tęczyński Jan. 1774 — Wielopolski Myszkowski.
 1563 † Maciejowski Stanisław. 1782 — Rzewuski Franc.
 1566 † Wolski Stanisław. 1792 — Raczyński Kazim.
 1570 * Barzi Stanisław. (1793) Bieliński Stanisław.
 1574 * Opaliński Jędrzej.
 1589 — Zborowski Jędrzej.

MARSZAŁKOWIE N. LITEWSCY.

- 1569—1570 * Wołowicz Eustach. * Sapieha Mikołaj.
 1579 * Radziwił Mikoł. Krzysz. (1649) † Tyszkiewicz Jan Ant.
 1586 * Radziwił Wojciech. 1649—54 * Zawisza Krzysz.
 1593 * Radziwił Stan. 1676 † Lacki Teodor.
 1595 * Dorohostajski Krzysztof 1684 * Słuska Józef Bogusł.
 Mikołaj. 1691 * Dulski Jan Kar. Książ.
 1599—1605 Wiesiołowski Piotr. 1697 * Sapieha Alexander.
 (1619) * Sapieha Jan Stanisł. 1701 * Wiśniowiecki Janusz ks.
 1627—35 * Wiesiołowski Krzysz. 1714 — Mniszech Józef.
 1638 * Radziwił Alexan. Ludw. 1734 — Sanguszko Kazim. ks.
 1643 * Sapieha Lew Kazim. 1736 — Radziwił ks. Michał.

1738 — Zawisza Ignacy.	1767 — Sanguszko ks. Józef.
1739 — Plater.	1780 — Gurowski J. Wład.
(1740-43) — Scypio-de-Campo	1782 — Mniszech Michał.
	Józef.
(1749) Ogiński Ignacy.	1789 * Potocki Ignacy.
1750-62 Sanguszko ks. Janusz.	1792 — Sołtan Stanisław.
	(1793) Giełgud Michał.

HETMANI W. KORONNI.

1515 † Kamieniecki Mikołaj.	1682 † Wiszniowiecki Dymitr ks.
1526 † Firléj Mikołaj.	1702 † Jabłonowski Stanisł.
1561 † Tarnowski Jan.	1702 † Potocki Felix.
1569 † Sieniawski Mikołaj.	1706 † Lubomirski Hier.
1575 † Jazłowiecki Jerzy.	1726 † Sieniawski Adam.
1580 — Mielecki Mikołaj.	1728 † Rzewuski Stanisł.
1605 † Żamojski Jan.	1736-1752 † Potocki Józef.
1620 † Żółkiewski Stanisł.	1773 † Branicki Jan Klemens.
1646 † Koniecpolski Stanisł.	1773 Rzewuski Wacław.
1651 † Potocki Mikołaj.	1793 * Branicki Xawery.
1667 † Potocki Stanisław.	1793 * Ożarowski Piotr.
1674 * Sobieski Jan.	

HETMANI W. LIT.

1498 † Biały Piotr h. Dąbrowa.	1667 † Sapieha Paweł.
1532 † Ostrogski Konst. ks.	1682 † Pac Michał.
1541 † Radziwił Jerzy.	1703 † Sapieha Kazim.
1542 † Radziwił Jan.	1707 Wiśniowiecki Mich. ks.
1562 † Chodkiewicz Hier.	1709 † Ogiński Grzeg.
1569 † Chodkiewicz Grzegorz.	1730 † Pociąg Ludw.
1588 † Radziwił Mikołaj.	1736-43 Wiszniowiecki książę
1603 † Radziwił Krzysztof.	Michał.
1621 † Chodkiewicz Jan Karol.	1762 — Radziwił ks. Mich.
1633 † Sapieha Lew.	1767 — Massalski Michał.
1640 † Radziwił Krzysztof.	1792 — Ogiński Michał.
1653 † Kiszka Janusz.	1794 † Kossakowski Szymon.
1655 † Radziwił Jan.	

HETMANI POLNI KORONNI.

(1521) Kamieniecki Marcin.	1624 * Koniecpolski Stan.
1557-61 * Sieniawski Mikołaj.	1636 † Kazanowski Marcin.
1569 * Jazłowiecki Jerzy.	1637-46 * Potocki Mikołaj.
158 † Sieniawski Mikołaj.	1652 † Kalinowski Marcin.
1608 * Żółkiewski Stanisł.	1654 * Potocki Stanisław.



1657 † Lanckoroński Stan.	1702 * Lubomirski Hier.
1665 — Lubomirski Jerzy.	1706 * Sieniawski Adam.
1665 † Czarnecki Stefan.	1726 * Rzewuski Stan.
1667 * Sobieski Jan.	1728 † Chomętowski Stan.
1676 * Wiśniowiecki Dymitr ks.	1736-51 * Branicki Jan K.
1682 * Jabłonowski Stanisław.	1773 * Rzewuski Wacław.
1684 † Sieniawski Mikołaj.	1774 * Branicki Xawery
1692 † Potocki Jędrzej.	1794 — Rzewuski Seweryn.
1702 * Potocki Félix.	

HETMANI POL. LIT.

1508 † Kiszka Stanisław Biały.	1680 † Radziwił Michał.
1533 * Radziwił Jerzy.	1682 * Sapiela Kazim.
1541 * Radziwił Jan.	1684 † Ogiński Jan.
1544 † Kiszka Piotr Stan.	1701 † Słuzka Bogusław.
(1562) * Chodkiewicz Grzegorz.	1703 * Wiśniowiecki Mich. ks.
1569-71 † Sanguszko Roman ks.	1708 * Ogiński Grzegorz.
1576-88 * Radziwił Krzysz.	1728 † Dönhoff Stanisław.
1601-03 * Chodkiewicz Jan Kar.	1736-44 Radziwił ks. Mich.
1616-33 * Radziwił Krzysz.	1762 — Massalski Mich.
1640 * Kiszka Janusz.	1775 — Sapiela Mich. Alex.
1648-54 * Radziwił Janusz.	1780 — Sosnowski Józef.
1662 † Gąsiewski Wincenty.	1790 — Tyszkiewicz Ludw.
1667 * Pac Michał.	1792 * Kossakowski Szymon.
1669 † Wołowicz Władysław.	1794 † Zabiełto Józef.

Znaczniejsze omyłki w druku.

TOM IV.

Strona	5.	wiersz	23.	jej	<i>czytaj:</i>	obojga
"	81.	"	21.	cetnarów	"	funtów
"	153.	"	31.	Szwecji	"	Szwecji przeciwko Polsce, to Polsce prze- ciw Szwecji;
"	297.	"	33.	A.	"	A. X. Wojewoda
"	315.	"	31.	ogłosił	"	oglądał
"	318	"	18.	201.	"	201. 231.

TOM V.

Strona	59.	wiersz	7.	powierzcho- wnie	<i>czytaj:</i>	powszechnie
"	81.	"	23.	króla	"	Karra
"	83.	"	ostat.	wezvano	"	wyzywano
"	87.	"	"	1483	"	14: 83.
"	99.	"	28.	przyjął	"	przejął.
"	204.	"	przed-	wyłączości	"	wdzięczości.
			ostatni			
"	261.	"	11.	Rostecki	"	Rostowski
"	269.	"	20.	po wierszu 20,	wiersze 22, 23, 24,	dopiero 21.
"	316.	"	9.	przyszłej	małżonce	<i>czytaj:</i> matce



31913/2